

Część I

„Jest coś w zakochaniu
z pięknym umysłem ... ”

-Cindy Cherie, Poetess

Szkoła Wyższa. Ostatni rok.

1

Jared

Testosteron i uprawnienia.

W obu przypadkach powietrze jest gęste.

I chwast, który z mojego doświadczenia przekracza wszelkie bariery społeczno-ekonomiczne. Lek Everyman. Nawet to ciasne koło przerośniętych małych dzieci funduszu powierniczego ciągnie i ciosy ze stosu toreb, które rzuciłem na duży mahoniowy stół pośrodku pokoju.

„To gównie prawda” - mówi Benton Carter, podając mi staw. "Chcesz trochę? Przyniosłeś to.

„Masz na myśli, że to przyniosłem”, mówię wystarczająco cicho, aby tylko on mógł to usłyszeć. „A ja jestem już o tym, że jestem lapdogiem na wezwanie Prescottta.”

Jedno spojrzenie na głowę stołu potwierdza, że William Prescott nosi ten zadowolony z siebie, zadowolony z siebie uśmiešek, który wydaje się trwale wytatuowany na jego bladej twarzy. Przyciąga mnie wzrokiem, unosi staw i podnosi kciuki do góry.

„Zapytaj mnie, gdzie może położyć ten kciuk”, mówię Bentowi.

„Nie tak się wchodzisz, Foster”. Bent potrząsa głową, ale nieodgadniony uśmiech ciągnie go za kąciki ust. Nie ma więcej tolerancji dla tego dupka niż ja. „Prescott jest przewodniczącym kapituły. Ostatnie zdanie zależy od tego, czy wejdiesz, czy nie.

Wejście do środka wydawało mi się najlepszą rzeczą, jaką mogłem zrobić dla mojej przyszłości, gdy Bent opowiedział mi o Dumie, tajnym stowarzyszeniu podobnym do Czaszki i Kości Yale. Jest to ogólnokrajowa sieć dobrych, niebieskich krwi dobrych chłopców, którzy dbają o siebie w interesach i dla przyjemności. Tylko Ivy League i najbardziej elitarne prywatne szkoły, takie jak nasza, Kerrington College, mają rozdziały. Wstęp przychodzi tylko „przez krew lub więź”. Masz albo wstęp do spuścizny związanej z członkiem rodziny, albo wchodzisz, ponieważ członek cię sponsoruje. Kiedy Bent, którego rodzina ma cztery pokolenia wstecz w The Pride, poprosił mnie o dołączenie, wydawało się to fantastycznym pomysłem. Dla kogoś tak ambitnego jak ja był to dar od bogów. Po miesiącach wykonywania licytacji przez prezydenta rozdziału jestem gotowa uderzyć konia ofiarnego w usta.

„Jesteś blisko” - szepcze Bent, rzucając ukradkowe spojrzenie wokół stołu na pozostałych członków, którzy nadal palą, piją i pozują, aby zaimponować sobie nawzajem. „Wykonaj ostatni rytuał, który Prescott przydzieli dziś wieczorem, i będziesz w środku.”

„Zdajesz sobie sprawę, że po ostatnich rytuałach następuje śmierć.”

„Nie będzie tak źle. Właśnie . . .” Bent patrzy na stół zamiast na mnie. „Po prostu nie trać go, kiedy mówi ci, co to jest. Zrób to jedno, a już będziesz.

W oparciu o szalone gówno, które Prescott już mi kazał, ta jedna rzecz może być wszystkim. Włamuje się do gabinetu profesora, aby ukraść laptopa i egzamin. Ekshumacja grobu w celu odzyskania

pamiętki po rodzinie Prescott. Demontaż dzwonu w wieży kampusu. Nie wspominając już o oderwaniu wszystkich moich włosów. Nie mam pojęcia, co to ma wspólnego z tak zwanym braterstwem i charakterem. Myślę, że Prescott wie za każdym razem, gdy uśmiecham się do jego twarzy, że mentalnie go wyrzucam, więc szuka najbardziej ryzykownych, prostych zadań, które może wymyślić. Na szczęście od urodzenia znalazł się na tej pozycji i z mojego punktu widzenia jest najmniej prawdopodobne, że odniesie sukces bez nieodłącznych korzyści z pieniędzy ojca i braterskiej sieci Dumy. Nie jestem najbardziej posłusznym lwem w tak zwanej dumie z dobrego dnia;

„Cokolwiek chce, żebym zrobił, mam nadzieję, że będzie to szybkie lub że nie trzeba tego robić tej nocy”. Zerkam na zegarek. „Mam kampus w mniej niż godzinę w całym kampusie”.

Bent mruży na mnie oczy przez chmurę dymu.

"Grupa?" On pyta. „A może dziewczyna?”

Zesztywniałem i uniosłem brew, cicho pytając, do diabła. W wypełnionej dymem piwnicy Prescott Hall z tymi niebieskokrwistymi Bent może być nogą dumy

acy i ja to tylko perspektywa, ale on wie, że pamiętam go jako chudego dzieciaka, którego poznałem na studiach pierwszego roku. Od tamtej pory jesteśmy ciasni i zamknąłem drzwi na większość szkieletów w jego szafie.

Z pustą twarzą bawię się nieoświetlonym stawem. „Jaka dziewczyna?”

Na jego twarzy toczy się wojna między niechęcią a lojalnością, zanim wyda zadymione westchnienie.

„Prescott wie, że nie uczysz się w bibliotece”. Słowa wyslizgują się z

ledwo otwartego, ledwie poruszającego się kącika ust Benta. „Wie, że uczysz się w pralni.”

Jego twarz i oczy są trzeźwe.

„On wie o Banneru.”

Powietrze wokół mnie chłodzi, a uczucie żołądka ściska mnie na brzuch, gdy wspomina Banner Morales. Ciemne, bezdenne oczy w kolorze espresso otoczone długimi, grubymi rzęsami. Pełne usta zabarwione czekoladą i różami. Wysokie kości policzkowe i jeden dołek po prawej stronie. Odważny nos posypany dokładnie siedmioma piegami. Mrugam, by oczyścić obraz mentalny, skupiając się na zmartwionej minie mojego najlepszego przyjaciela.

„Co ona ma z tym wspólnego?” Usuwam głos z emocji walczących o przebicie powierzchni. „Ona jest tylko moim partnerem naukowym”.

Bent przechyla głowę i rzuca mi porozumiewawcze spojrzenie.

„Foster, daj spokój. To ja.”

Nie rozmawiałem z nikim o Banner. Jak ciągle o niej myślę. I jak mnie rozśmiesza, nawet nie próbując. Jak mój penis staje się twardy, gdy wącham jej szampon. Wszystko to jest pożywieniem do bezlitosnego użebrowania, więc nie. Nie rozmawiałem z nikim o Banner, z wyjątkiem Benta, a nawet wtedy niewiele. Utrzymuję pustą twarz i wyrównuję usta do płaskiej linii.

„Koleś, nie mam pojęcia”, odpowiadam równo.

„No cóż, ty...”

„Benton, o czym ty i potencjalny klient mówicie?” Prescott żąda od drugiego końca stołu. „Chcesz podzielić się z braćmi?”

Zwraca się do Benta z pytaniem, ale jego oczy przyciągają się do mojej twarzy i nie odwracam wzroku.

„Nic” - zgiął się łatwo Bent, unosząc staw do ust. "Egzaminy końcowe."

„Ach, finały”. Prescott skacze fałszywym uśmiechem. "Zgadza się. Pamiętam z jego wniosku, że naszą perspektywą jest summa cum laude. ”

„Jeszcze nie”, przypominam mu. „Jeszcze jeden semestr”.

To cud, że mój GPA nie poniósł wszystkich absurdalnych spraw i sztuczek, które wyznaczył mi Prescott.

„Ale tak się stanie” - odpowiada, jego uśmiech jest o kilka stopni cieplejszy niż jego mroźne niebieskie oczy. „Jesteś mądrym facetem. Tu na stypendium, prawda?

Cicha implikacja: jak inaczej stać mnie na Kerrington? To prawda. Mój tata jest emerytowanym wojskowym, a macocha jest nauczycielką. Nie wychowałem się na luksusach, które ci faceci uważali za dorastanie.

Ale będę je miał. W przeciwieństwie do tych zepsutych bachorów, zarobię je.

Wszystko to przebiega mi przez głowę, podczas gdy Prescott i ja gapimy się na siebie, nie pokazując rąk ani myśli. Bent powiedział, że Prescott „wie” o Banner, co nie może być dobre. Czekam, aby usłyszeć, co to za ostatni rytuał przejścia i lepiej, żeby nie miało z nią nic wspólnego. Śmiałyby się na moją twarz, gdyby wiedziały, jakie idiotyczne gówno robię, żeby dostać się do jakiegoś tajnego stowarzyszenia, które podobno utoruje mi drogę w przyszłości. Baner nie robi skrótów i nie szuka szybkich ścieżek. Ona jest szybka. Na miłość boską, dziewczyna ma certyfikat Mensy.

Jej mózg był pierwszą rzeczą, która mnie podnieciła. Stawiliśmy czoła raz w naszej klasie Debaty i wystąpień publicznych. Nie trzeba dodawać, że strzaskała każdy mój argument i rozerwała wszystkie moje obalenia.

Ledwo mogłem wrócić na swoje miejsce, mój kutas był tak twardy.

„Czy jesteś gotowy na ostatni obrzęd?” Pyta Prescott, przypominając mi, że niestety wciąż tu jestem.

"Pewnie."

Przekonałem się, że w Prescottcie zawsze lepiej jest powiedzieć mniej. Jest jak pasożyt pijający każde słowo, które może wykorzystać lub wykorzystać.

„Jak dotąd sprostalesz każdemu wyzwaniu” - mówi Prescott. „Za ostatni obrzęd posuniesz grubą dziewczynę”.

Ogłuszona cisza rozlewa się wokół jego słów jak rozlane mleko. Naprawdę, to nie do końca dokładne, ponieważ jestem jedynym, który wydaje się oszołomiony. Każda inna twarz wokół stołu odzwierciedla podniecenie, dyskomfort, ciekawość lub mieszankę wszystkich trzech. Nawet Bent patrzy na mnie beznamiętnie, czekając na moją odpowiedź.

Nie muszą długo czekać.

"Co do cholery?" Na mojej twarzy pojawia się grymas pochwyt jak wysypka. „Chcesz, żebym przeleciał jakąś przypadkową grubą dziewczynę? Nie rozumiem co...

„Nieprzypadkowo” - przerywa Prescott. „Banner Morales”.

Wściekłość wywołuje u moich stóp blask, liże nogi i resztę

ciała. Moje serce jest bryłą węgla rozpalającą się w mojej piersi i płonąca, aż boli. Więc jestem w zasadzie kominem bez ryny.

"Powtórz to." Mój głos zamienia się w zwodniczą ciszę, która nie tłumi emocji ryczących we mnie.

„Powiedziałem, że musisz przelecieć grubą dziewczynę”, powtarza Prescott, jego twarz jest nieczytelną maską, ale oczy mówią; żywy, okrutny niebieski. „Banner Morales”.

Doceniłbym ironię tego ostatecznego wyzwania jako coś, co i tak zamierzałem zrobić, gdyby nie było to tak obraźliwe dla jednej z niewielu osób, które nie tylko toleruję, ale naprawdę lubię. Gdyby nie miało to jej zranić.

„Nie zrobię tego”.

Przynajmniej nie dla niego. Kiedy pieprzę Bannera, będzie to wyłącznie dla mnie i dla niej.

„A ona nie jest gruba”, warczę.

Nagły śmiech Prescottta rozbija ciszę, tylko on i ja przerywamy w przerwach, podczas gdy wszyscy inni patrzą.

„Powieśmy przyjemnie pulchne, jeśli dzięki temu poczujesz się lepiej, Foster”. Jego usta zygzakują w soplewym uśmiechu. „Tak czy inaczej, pieprz ją, bo inaczej nie wejdiesz.”

Później, gdy zapanuje logika i chłodniejsza głowa, zrozumie to, ale teraz wiem tylko, że Prescott z jakiegoś powodu chce poniżyć Bannera i myślał, że wykorzysta mnie do tego.

„Jedynym kurwa, jaki będzie, Prescott” - wykrzywiam się - „jednak zdołasz się pieprzyć”.

Wygięty jęczy za mną - pierwszy znak, że jest, w przeciwieństwie do reszty woskowych zombie zebranych wokół stołu, żywych.

- Foster - Bent syczy mi do łokci. "Wszystko co musisz zrobić-"

"Zamknij się." Rozglądam się wokół. „Wiedziałeś o tym?”

„Dobry Boże, Foster” - intonuje Prescott z czoła stołu. „Założ torbę na głowę i weź górę, żeby cię nie zmiażdżyła. To się skończy, zanim się zorientujesz.

Staję tak nagle, że moje krzesło spada za mną i przewraca się na podłogę. Jego słowa ledwo zanieczyściły powietrze, zanim stałem u jego boku, a jedno z jego ramion wykręciło się za plecami, a twarz przylgnęła do stołu.

Inni chłopaki mamrocą, kaszlą i protestują słabo, ale rozrzucam spojrzenie wokół stołu, na wypadek, gdyby któryś z nich czuł potrzebę obrony tego skurwysyna, którego nawet nie lubi ani nie szanuje. Duma? Daj mi cholerną przerwę. Ci ludzie nie są lwami. Są owcami, które podążają i ryczą.

- Popełniasz wielki błąd, Foster - krzyczy Prescott, bezskutecznie starając się rozluźnić moją rękę i ramię. „Nie ma mowy, żebyś był po tym.”

„Ty skurwysynu”, warczę. „Czy wyglądam, jakbym nadal chciał być w twoim żalosnym tajnym klubie na drzewie?”

Mocniej ściskam jego ramię, z satysfakcją obserwując dyskomfort zaciskający jego rysy.

„Nie tylko oficjalnie wycofuję swoją ofertę przyznania się do tej głupoty, którą udajesz jako braterstwo” - pochylam się, by powiedzieć mu do ucha - ale jeśli usłyszę, że przeszkadzałeś lub skrzywdziłeś Banner w jakikolwiek sposób, pobiję cię swój własny pasek i wbić

zęby w gardło. ”

Uwalniam go, a on natychmiast wstaje i odwraca się ode mnie, stając tak blisko, że nasze nosy prawie się spotykają. Jego pachnący piwem oddech syczy do oddzielającej nas małej przestrzeni. Nie cofam się, ale pozwalam mojej wściekłości i siłować się w napiętym powietrzu.

„Zrób to”, szepczę, zaciśnięte pięści i gotowe po moich bokach. „Z radością pobili bym cię przed nimi.”

„Pożalujesz tego” - mówi, kładąc twarz na twarzy

ble cętkowane i czerwone. „Wyrzucacie z siebie szansę na całe życie, a to za tobą na zawsze. Czy pucołowaty jest tego wart?”

Zmuszam się do uśmiechu zamiast warczenia.

„Wszystko, co mam, zarobiłem, nawet wbrew przeciwnościom”. Beztrąsko wzruszam ramionami. „W twoim najlepszym interesie byłoby trzymanie się z daleka ode mnie. Jesteś dzieckiem odstawionym od piersi, wciąż ssącym sikorę swojej mamy. Jeśli jest coś, czego powinieneś się o mnie dowiedzieć w ciągu ostatnich kilku miesięcy, to jestem zaradnym skurwysynem i zrobię wszystko, co konieczne, aby osiągnąć mój cel. Słyszałem, że niepokoisz Bannera Moralesa, odłożę cię.

Trzymam jego spojrzenie na dodatkowy rytm, aby poczuł wagę, prawdę moich słów.

„To obietnica, Prescott”.

Nie czekam na odpowiedź, ale biorę torbę na pranie, plecak i ignoruję rozdzielone twarze zgromadzone wokół stołu - w tym twarzy mojego najlepszego przyjaciela - po dwa kroki od piwnicy. Dopiero gdy stoję przed Prescott Hall i wciągam zimny

powiew zimowego powietrza, przetwarzam to, co się stało. Właśnie splekałem ostatnie trzy miesiące mojego życia w toalecie. Całe ściąganie narkotyków i wódki, wykonywanie niebezpiecznych, niemożliwych zadań, łamanie prawa i generalnie podporządkowanie się temu dupkowi. . . zmarnowany.

Do diabła, w zeszłym tygodniu zerwałem nawet z Cindy, moją dziewczyną, która wygląda i pieprzy się jak gwiazda porno.

Wszystko zniknęło. Puf Za nic.

Nie za nic. Na baner.

Dziewczyna, która nawet nie wie, że ją lubię. Z kim nigdy nawet się nie całowałem.

„Co to do cholery było, Foster?”

Gniewne pytanie Benta uderza mnie w plecy, gdy schodzę po schodach.

Odwracam się do niego, kilka kroków poniżej.

„Powinienem skopać ci tyłek.” Chociaż mój głos jest cichy, zna mój gniew, gdy go widzi.

„Zepsułeś się, koleś”. Bent ssie zęby i nerwowo kręci głową. „I tak chcesz ją przelecieć. Jaka była szkoda?”

Przechylam głowę i patrzę na niego przez kłęby lodowatego powietrza wydostającego się z naszych ust i nosa.

„Skąd wiesz, czego chcę?”

„Poza tym, że znam cię przez cztery lata i nigdy nie widziałeś cię takiego w żadnej innej dziewczynie?” Sztywna linia jego ust

nieznacznie się pochyła.

„Niczego nie lubię”. Moje słowa brzmią nawet obronnie.

„Mówisz o niej bardziej niż o Cindy. Pamiętasz Cindy? Ten, który faktycznie ssie twojego penisa? Jednak wszystko, co słyszałem, to Banner to geniusz. Banner kopnął mnie dziś w dupę w klasie debatowej. Sztandar to podwójna specjalizacja. Banner mówi wszystkimi tymi językami. Baner, baner, baner ”.

„Ex” - poprawiam cicho, pozwalając sobie na uśmiech. Musiałem mówić o niej więcej, niż sobie uświadomiłem.

„Co powiedziałaś?” - pyta Bent, dmuchając w dłonie.

„Powiedziałem byłą dziewczynę. Zerwaliśmy z Cindy. ”

„Też to wiem”. Wszelkie ślady uśmiechu znikają. „Sprawiamy, że naszym zadaniem jest wiedzieć wszystko o perspektywach Pride”.

Wszelkie więzi między nami więdną. Napięcie odzyskuje moje ramiona.

„Cóż, możesz trzymać się z daleka od mojego biznesu, ponieważ nie jestem już perspektywą.” Odwracam się, aby rozpocząć dziesięciominutowy spacer do pralni, w której Banner już się uczy.

„Prawdopodobnie mogę załatwić sprawę z resztą grupy i wywierać presję na Prescott, by cię wpuścił”, woła za mną. „To była sprawa Prescott. Nikt inny nie chciał tego zrobić. ”

Kręcę głową i idę dalej, pozwalając, by mój środkowy palec uniesiony w powietrze mówił za mnie. Po kilku chwilach dźwięk trzaskających drzwi sygnalizuje, że Bent się poddał i wrócił do środka.

Dobry. Potrzebuję wszystkich dziesięciu minut, aby dowiedzieć się, co zamierzam zrobić.

Dzisiaj miała być noc. W noc, kiedy położyłem karty na stole i powiedziałem Bannerowi, jak się czuję.

Czuć?

Czy to właściwe słowo?

Nie „czuję” dziewcząt. Pieprzę ich. A jeśli chcę być na chwilę jedynym, umawiam się z nimi. A kiedy już mnie to nie obchodzi, czy ktoś je ma, to przestaję. Ale oczywiście jest pewien wzór.

Mam na myśli, kurwa, wszystko inne.

Ale z Bannerem to coś więcej. Prescott mówi, że jest gruba. Szczerze mówiąc, może ona jest trochę pulchna. Kto wie pod dużymi bluzami, które zawsze nosi. Uwielbiam jej wygląd, ale to nie wszystko. Ona nie jest moim typowym typem. Dzięki Cindy w ciągu dwóch minut wiedziałem, jak ją zdobyć. Jestem skurwysynem, od razu i stale oceniam słabości i tendencje do zdobywania tego, czego chcę. Większość ludzi jest prosta, łatwa do rozgryzienia. Ale Banner ma algorytm, którego jeszcze nie rozwiązałem.

Może dziś wieczorem to zrobię.

2)

Jared

Nigdy nie byłem w pralni samoobsługowej przed studiami.

Dorastając, Susan, moja macocha, robiła pranie w weekendy. Prawdopodobnie nas rozpieszczała - ja, mój tata i mój przyrodni brat August. Nasze ubrania magicznie pojawiały się w

szufladach i szafach, były prane, wieszane, składane i pachnące świeżo. Dopiero w college'u zdałem sobie sprawę, jaki ból w tyłku to robić własne pranie.

Banner prowadzi małą firmę, biorąc pranie od studentów takich jak ja, zbyt zajęty lub leniwy, aby zrobić to sami. Zwykle studiuje w Sudzu, pralni poza kampusem, podczas gdy ubrania jej klienta są prane i suche. Większość akademików ma pralnię, więc Sudz nie widzi tak dużego ruchu, jak mogłoby się wydawać. W niektóre noce studiuje tak późno, że umówiła się z właścicielem, żeby po prostu spała tutaj na kanapie na zapleczu. Często mamy to miejsce dla siebie.

Dziś mamy miejsce dla siebie.

Unoszę się przy wejściu do Sudzu, przesuwając torbę z praniem na jednym ramieniu, plecak na drugim, i obserwuję Bannera w wolnym czasie. W fali zręcznych ruchów oswaja dziką płataninę bieli w uporządkowane stosy, cały czas szepcząc do siebie, gruby, rzeźbiony łuk jej ciemnych brwi wgnieciony w koncentracji. Słuchawki douszne, ćwiczy to, co wiem, że jest konwersacyjnym chińskim mandaryńskim.

Baner ma coś dla języków. Pierwszego dnia podczas naszej debaty i wystąpień publicznych profesor Albright powiedział, że siła języka polega na tym, jak nas łączy. Poprosił o coś po angielsku i oczywiście wszyscy odpowiedzieliśmy. Potem zadał pytanie po hiszpańsku, wciąż wielu odpowiedziało w naturze. Francuskiego, mniej, ale niektórzy wciąż odpowiadają. Włoski, prawie nikt, kilka, może trzy. Kiedy zadał pytanie po rosyjsku, tylko jeden głos odbił się echem od samego końca ogromnej sali wykładowej.

Banner Morales.

Nawet wypowiadając flegmy, surowe rosyjskie spółgłoski, jej głos brzmiał tak, jakby był wędzony na węglach, a potem pozostawiał

chłód na lodzie. Bogato aromatyzowane, ale fajne. Ochrypły. Pewni. Nie mogłem się oprzeć. Musiałem się odwrócić i zobaczyć, kto należy do tego głosu. Jestem przyzwyczajony do dziewczyn, które mnie zauważają, ale oczy Bannera nigdy nie opuszczały profesora Albrighta stojącego z przodu, mimo że patrzyłem na nią przez dobrą minutę. Chciałem, żeby zobaczyła, że ją obserwuje, ale mnie nie poznała. Od tamtej pory staram się, żeby mnie zobaczyła.

„Hěn hào chī”, szepcze, zaczynając od stosu ciemności.

Klepię ją w ramię, a ona podskakuje, pisząc i rozśmieszając mnie. Wrzask jest tak odmienny od niej.

„Przepraszam”, mówię, a mój uśmiech jest skruszony.

„Wystraszyłeś mnie na śmierć, Foster”. Dłoń przyciśnięta do piersi przewraca oczami, ale dobroduszny uśmiech ciągnie ją za pełne usta. Jej usta wyglądają na wiecznie pocałowane. Ma jedną z tych ust Julii Roberts. Jej usta, góra i dół, mają dokładnie tę samą szerokość i pełnię. Nie ma zanurzenia ani ukłonu, jak wtedy, gdy kształtowali rysy Bannera, pociągnęli kąciki jej ust i powiedzieli tylko trochę szerzej.

Musieli pomyśleć: „Tam. Doskonały. To będzie torturować Jareda Fostera za każdym razem, gdy na nią spojrzysz.

„O czym mamrotałeś, kiedy wszedłem?” Pytam.

„Pracuję dziś wieczorem nad rozmową w restauracji”. Wyłącza dźwięk w swoim telefonie.

„Och, to się przyda.”

„Więcej niż łacina, którą uczyłaś w liceum”, mówi, chichocząc. „Nie bez powodu nazywają to martwym językiem. Musisz nauczyć się

czegoś, co przyda ci się w biznesie. ”

"Tak tak. Będę. A teraz powiedz mi, co mówiłeś, kiedy weszłam.

„Hěn hào chī.” Ostrożnie umieszcza każdą sylabę, tak jakby upuszczając jedną, mogłaby się złamać.

Moje uniesione brwi proszą o tłumaczenie.

"Bardzo smaczne." Uśmiecha się zaraźliwie. „Podczas mojej pierwszej podróży służbowej do Chin będę mógł powiedzieć serwerowi, że posiłkiem był Hěn hào chī.”

„Chiny, co?” Upuszczam torbę już czystego prania na podłogę. Wiele moich ubrań jest pranych ponownie, aby usprawiedliwić naukę z Bannerem w pralni samoobsługowej.

„Koszykówka eksploduje w Chinach”, mówi. „Yao Ming zburzył Wielki Mur, że tak powiem. Implikacje finansowe Chin dla NBA są ogromne. ”

„Więc mówią mi w naszej klasie Econ.”

Po braku zajęć z Banner w Kerrington, pomimo tego, że oboje jesteśmy specjalizacjami w zarządzaniu sportem, dzielimy tutaj dwie klasy przez ostatni rok.

„Mówiąc o tym, musimy się uczyć do tego finału” - mówi, podrzucając mi ciepłą koszulkę. „I spóźniłeś się. Jeszcze raz.”

"Przepraszam." Wrzucam T-shirt z powrotem na jej stos granatowo-czarnej bawełny. "Jeszcze raz."

„Mam nadzieję, że warto”

Pozwoliłem jej słowom osiąść wokół nas na sekundę, zanim

odpowiedział.

Masz nadzieję, że warto? Pytam szybko zmarszczył brwi.

„Nie jestem głupia” - mówi cierpko.

"Oczywiście."

„Wiem, co porabiałeś” - mówi, konspiracyjnie obniżając głos.

Cholera.

„Uch. . . ty robisz?"

"Oczywiście." Uderza mnie w ramię małą pięścią. „Przysięgacie braterstwo”.

Uspokajający oddech przepływa mi przez usta. "Dlaczego tak sądzisz?"

„Cięcie buzza?” Wskazuje na moje strzyżone włosy. „Późne godziny i dziwne, zadania”. Wszystko to składa się na braterstwo. Mam tylko nadzieję, że nie proszą cię o zrobienie czegoś oburzającego. Lub niebezpieczne. ”

Surowa linia jej ust w połączeniu z wojowniczym błyskiem w oku sprawia, że chcę ujawnić wszystkie skandaliczne, niebezpieczne gówna, które zrobiłem przez ostatnie trzy miesiące, aby dostać się do Dumy. Oczywiście, każdy potencjalny klient podpisuje umowy o zachowaniu poufności i nawet jeśli nie wejdziemy, nie możemy rozmawiać o Dumie. Ale gdybym mógł jej powiedzieć. . . wygląda, jakby kopnęła mnie w tyłek.

„Więc wchodzisz?” - pyta, wracając do stosu ciemności i ponownie

składając.

Piekło nie Słowa Prescott'a „pieprzyć grubą dziewczynę” pojawiają się w mojej głowie, a gniew chwyta mnie za gardło. Przełykam kilka kolorowych przekleństw i po prostu kręcę głową.

„Wycofałem się”. Zwijam linę z mojej torby na pranie i unikam jej wzroku. „Przekroczyli linię”.

„Przykro mi, Jared.”

Przez sekundę obejmuje moją dłoń. Nienawidziłem Prescott'a, który nazywał ją grubą, ale nie jest mała. Ale jej ręce są. Długie, wąskie palce. Krótkie niepomalowane paznokcie. Ma może pięć, sześć lub siedem lat. Bez makijażu pokrywającego jej jasną oliwkową skórę. Ciemne, falowane włosy upięte w supeł i zakotwiczone dwoma ołówkami. Banner nie przejmuje się tym, co dziewczęta często robią, by zwrócić na siebie uwagę faceta. Może jest zbyt popędliwa, ma wizję tunelu na swoich celach, ale zwraca moją uwagę. Ma to od miesięcy i albo nie wie, albo jej to nie obchodzi. Dzisiaj jestem zdeterminowany, aby dowiedzieć się, który.

Kiedy porusza dłonią, by się odsunąć, owijam kciuk wokół jej palca wskazującego, zaciskając nasze dłonie razem. Mamy wspólny wstrzymany oddech, a jedynym dźwiękiem jest chlupot wody i wirowanie ubrań w maszynach. W pralni jest tak cicho, że słyszę jej wstrzymanie oddechu, gdy schodzę pod nią, by zdrapać jej dłoń miniaturą. Nie pozwalam jej odejść, nie pozwólcie jej zignorować nieuchronności mojego zainteresowania. Na jej twarzy pojawia się zmarszczka, a oczy zamieniają się w prawdziwe zamieszanie. Patrzy z naszych dłoni wciąż przyciśniętych do mojej twarzy, a potem kręci głową, jakby coś sobie wyobrażała. Chwila jest elastyczna, przez kilka sekund gęstą niewypowiedzianymi pragnieniami - moje i jestem pewien, że jej - a potem w jednej chwili wraca do nieszkodliwej, bezpłciowej rzeczy, którą zwykle mamy. Wydaje z siebie głęboki śmiech i odsuwa się.

Czy będę musiał wyjąć reklamę? Naszkicować sprośne zdjęcia w swoim notesie? Jak może nie wiedzieć, że ją interesuję? Do diabła, Bent nigdy nawet nie spotkał Bannera i wiedział o tym. Zwykle nie jestem subtelnym facetem, kiedy kogoś chcę, ale nigdy nie chciałem nikogo takiego jak Banner.

„Lepiej byśmy się załamali” - mówi i idzie w stronę zaplecza, w którym zwykle się uczymy.

Jej książki są już rozłożone na rozklekotanym stoliku do kawy. Podnoszę i przeglądam jej podręcznik Econ, pociągając go nieco do tyłu, aby przeczytać notatki na marginesie.

„Wiesz, że potrzebujesz okularów, prawda?” Porusza książkami, żeby zrobić miejsce dla moich.

„Nie, nie mam”. Drzę twarz. "To szalone."

„Martwisz się tym, jak będziesz wyglądać?”

„Nie”, odpowiadam szczerze.

„Liczy” - mruczy, a mały uśmiech droczy się z kącika ust.

„Nie” powtarzam stanowczo, może nieco defensywnie, ponieważ słowa trochę się rozmywają. „Po prostu nie potrzebuję okularów”.

Wzrusza ramionami i śmieje się pod nosem, opadając na kanapę i kopiąc w plecaku po zapasy. Jej gruby płaszcz przykryty jest podłokietnikiem nierównej kanapy. Ciężki płaszcz. Bluza oversize. Luźne jeansy. Skąd facet powinien wiedzieć, co kryje się pod tym wszystkim? Po raz pierwszy w. . . nigdy nie wydaje mi się, że mnie to obchodzi.

„Albright spodziewa się, że będziesz bronił swojej pozycji” - mówi i

zdaję sobie sprawę, że się zgodziłem, kiedy usiadła i wyczyściła miejsce na stole na moje książki. „Wiesz, co zawsze mówi.”

„Przekonaj mnie”, mówimy jednomyślnie, śmiejąc się i kpiąc z głębokiego głosu naszego profesora. Ciągłe wzywa nas do udowodnienia naszych racji i do przemyślanego wyrażenia, dlaczego wierzymy w to, co mówimy, że robimy.

„Byłam tak zastraszona przez niego na początku semestru” - wyznaje, ślady naszego humoru utrzymują się wokół jej oczu i ust.

„Nie wydaje się w ten sposób. Odpowiedziałeś mężczyźnie po rosyjsku z ostatniego rzędu sali - przypominam jej. „Wydawało mi się dość pewne siebie.”

„Nie różni się niczym od odpowiedzi na nie po angielsku”. Odsuwa pasmo jedwabistych włosów opadających z wężła za uchem. Robi to, gdy czuje się przytomna. Mimo wszystkich jej opowiadań niewiele mi powiedziała i nie mam pojęcia, gdzie z nią stoję, chyba że jest to mocno w strefie przyjaciół.

„Tak, nie inaczej, ponieważ mówisz po rosyjsku.” Nachyliłam głowę i próbuję złapać jej wzrok, uśmiechając się, kiedy szkicuje swój notatnik i nie chce podnieść wzroku. „I hiszpański. I włoski I wkrótce Chińczycy. ”

„Cóż, hiszpański był pierwszym językiem, jaki słyszałem w domu.” Wzrusza ramionami. „Mama uważa, że latynoska parodia nie mówi tego. Dorastałam dwujęzycznie i zdałam sobie sprawę, że mam dość talent do nauki języków ”.

„Wygląda na to, że masz sporo „talentów ”. Czy jest coś, czego nie robisz dobrze?

Na jej ustach pojawia się cierpki uśmiech. „Żarty”.

„Żarty?”

„Tak, jestem na nich naprawdę zły”.

„Przekonaj mnie”, mówię, używając podpisu profesora Albrighta.

"Co?" Z szeroko otwartymi oczami w końcu podnosi wzrok ze swojego bazgroły.

„Powiedz mi jeden z tych złych dowcipów”.

"O Boże." Słaby kolor myje się pod skórą. "W porządku."

Przyciąga dolną wargę i zamyka jedno oko, koncentrując się przed oczyszczeniem wyrazu twarzy i odwracaniem się do mnie i mówieniem.

„Puk, puk”.

"Poważnie?"

„Pukaj” - mówi stanowczo. "Pukanie."

Wzdycham i gryzę się w uśmiechu.

"Kto tam?"

"Europa."

„Uch. . . Europa kto?

"Nie, nie jestem."

Patrzę na nią tępo w oczekującej ciszy po jej „dowcipie”.

„Skończyłeś?” Pytam z niedowierzaniem. "To było to?"

Wybuch z nas śmiech.

„Tak, to źle”, zgadzam się.

„Cóż, próbuję.”

„Ale twoje przerażające opowiadanie dowcipów nie przeważa nad tym, jak niesamowity jesteś w większości innych rzeczy.”

„Ha!” Przewraca oczami i wraca do gryzmołów. „Chciałbym, żeby mój doradca się z tobą zgodził”.

"Co masz na myśli?"

„Jest starą szkołą. Nie uważa, że kobiety są świetnymi agentami sportowymi. ”

„Wiele osób tego nie robi. Na pewno nie ma ich wielu. Wiesz, że wkraczasz na pole zdominowane przez mężczyzn, ale jeśli ktoś sobie z tym poradzi, możesz.

Dzięki, Jared. Jego poglądy są dość przedpotopowe. ”

Gówno. Te usta owinięte wokół słowa „przedpotopowy” równie dobrze mogą być owinięte wokół mojego fiuta. Czy mój mózg zawsze był organem płciowym, czy ona mi to zrobiła?

"Usłyszałeś mnie?" pyta, marszcząc brwi.

"Przepraszam." Byłem zajęty dostosowywaniem się pod stołem. „Co powiedziałaś?”

„Ciągłe mówi o przetrwaniu najlepiej przystosowanych. Uważa, że kobietom brakuje instynktu zabójcy wymaganego, aby odnieść sukces w agencjach sportowych. ”

„On się nie myli”.

Spojrzenie, które mi strzela, może odciąć resztę włosów.

„Whoa”. Podnoszę ręce, aby odpędzić cały ten gniew. „Nie chodzi o niezdolność kobiet do odniesienia sukcesu w tej dziedzinie.”

Jej wyraz łagodzi ułamek.

„Ale nie myli się co do przetrwania najlepiej przystosowanych” - wyjaśniam. "To prawdziwe. Większość agentów sportowych to dupki. Najemnik. Nożownik. Bezwzględny. Jestem do tego doskonale przygotowany i planuję być najlepszym dupkiem w grze.”

Uśmiecha się, niepewność w ledwo zakrzywionych ustach i przeszywające oczy. „Nie masz tego na myśli”.

"Ja robię." Patrzymy na siebie przez kilka sekund i pozwalam jej zobaczyć prawdę o tym, co powiedziałem.

Mój tata, z całym swoim doświadczeniem wojskowym i wiedzą, jak zabijać ludzi na sto różnych sposobów, jest dobrym człowiekiem. Moja macocha i przyrodni brat, dobrzy ludzie o dobrych sercach.

A potem jestem ja.

Nigdy nie czułem się tak miły jak reszta mojej rodziny. Dopiero kiedy zacząłem tutaj w Kerrington, zdałem sobie sprawę, że to nie tak, że nie jestem tak miły, po prostu widzę ludzi wyraźniej. Szpieguję ich pokręcone motywy i złe intencje. Tutaj uprawnieni bachorzy tylko pogłębili ten sens, pogłębili jedynie moje przekonanie, że ludzie w zasadzie dbają o siebie. Jeśli będą ssać,

zmanipuluję je dla własnych celów. Tak więc . . . mój wybór zawodu.

„Jestem stworzony do tej pracy”, mówię jej.

„Ja też”, odpala, jej głos jest obronny. „Mój doradca mówi o przetrwaniu najlepiej przystosowanych, ale nie myślę o życiu w kategoriach Darwina”.

„Masz na myśli naukę? Fakty? Prawda?”

„Nie, mam na myśli ostatniego człowieka. . . osoba . . . na stojąco . . . pod względem konieczności wyeliminowania wszystkich innych, abyś wyszedł na górę. Kultura łańcucha pokarmowego, która rozwija się dzięki atawizmowi. ”

Dla mnie to brzmi jak życie, ale pozwalam jej mówić.

„Myślę, że mniej Darwina, więcej. . . ” jej oczy przeszukują pokój, jakby odpowiedź mogła zostać namalowana na różowo-peptonowych ścianach pralni ”. . . Masłów. ”

„Masłów?” Pytam. „Dwie zupełnie różne szkoły myślenia”.

„Tak, ale oba przewidują ludzkie zachowanie”. Pochyliła się do mnie, rozgrzewając się do tematu. „Darwin zastosował ewolucję, naszą najbardziej podstawową biologię, a Maslow użył psychologii, ale oboje starali się zrozumieć, dlaczego ludzie robią to, co robią i jak otrzymujemy najlepsze z najlepszych”.

„Myślisz, że Maslow ma rację?” Pytam sceptycznie. "Przekonaj mnie."

Wytrzeszczy wargi na moje dalsze skinienie głowy profesorowi Albright.

„Myślę, że Maslow jest co najmniej innym sposobem na zbliżenie się

do tego. Podejście Darwina uważa nas za nie lepszych niż zwierzęta. ”

„Jesteśmy zwierzętami”.

„Jesteśmy ludźmi” - stwierdza z naciskiem. „Funkcjonujemy wyżej, nie tylko intelektualnie, ale i emocjonalnie. Darwin zakłada, że konkurencja ewolucyjna prowadzi do przetrwania. Maslow wierzy, że przetrwanie jest potrzebą, a jeśli ta potrzeba zostanie zaspokojona, mamy emocjonalny margines współczucia i współpracy, aby zaspokoić potrzeby innych. U Darwina stoi ostatni człowiek. Dzięki Maslowowi moglibyśmy wszyscy stać ”.

Ponownie wsuwa włosy za ucho, odsuwając oczy. „Chyba dlatego mój doradca uważa, że nie mam instynktu zabójcy.”

„Może jesteś zabójcą z sercem.” Podnoszę jej podbródek jednym palcem. „Może weźmiesz to troskliwe gówno i wykorzystasz je, aby pozyskać klientów. Pozostaw bezduszne, bezzwzględne rzeczy ludziom takim jak ja. ”

Kiedy podnosi wzrok, jej ciemne oczy, otoczone grubymi rzęsami, zaskakują mnie szczerością i żarliwością. Wciąż trzymając brodę, gładzę drobno pudrową teksturę jej szczęki. Zamieszanie marszczy jej wyraz twarzy na sekundę, zanim odsunęła się od mojego dotyku.

„Um. . . może.” Przesuwa dłońmi po twarzy i osuwa ramiona. Wyciągając ołówki zakotwiczące włosy, rzuca je na stół. Fale sobolowe opadają na jej ramiona i na pierś. Nie mogę odwrócić wzroku Nie chcę Zwykle jest tak blisko siebie. Widząc, jak dosłownie spuszcza włosy, to przywilej, który miałem tylko kilka razy w tym semestrze.

„Cóż, przynajmniej dzisiaj pokazała mu, że mogę zrobić coś dobrze”, mówi sardonicznie, śmiejąc się bez większego humoru. „Mimo moich jajników”.

"Co się dzisiaj wydarzyło?"

„Och, zapomniałem ci powiedzieć”. Uśmiech rozjaśnia jej twarz. „Mam staż w Bagley”.

"Nie ma mowy." Kręcę głową, naprawdę pod wrażeniem. „Nie wiedziałem, że wciąż biegasz. Zostałem znokautowany w drugiej rundzie. ”

„To nie jest wielka sprawa”. Ten słaby rumieniec unosi się nad jej policzkami i macha ręką. „Po prostu nie chciałem tego zepsuć. Szczerze mówiąc myślałem, że nie mam szans. Pomyślałem, że Prescott ma to na kłódce.

Słyszając Banner, powiedz, że to dupek, idę dalej. Czy kiedykolwiek podszedł do niej z takim szalonym gównem, które mi zaproponował dziś wieczorem? Rozbiłbym go na pół.

„Prescott?” Sięgam po wodę z równych rzędów butelek, które zawsze trzyma pod ręką, kiedy się uczymy. „Nie sądziłem, że go znasz.”

"Ja nie." Ona wzrusza ramionami. „Ale dowiedziałem się, że jego tata jest jak najlepsi przyjaciele, bracia braterstwa lub coś z Calem Bagleyem. Uznałem, że to Prescott przegrał. Wiem, że on też to zrobił.

Cholera. Wszystkie elementy układają się na swoim miejscu i rozumiem, dlaczego chciał ją upokorzyć. Payback to płaczliwa, zatytułowana, samolubna suka o imieniu William Prescott.

„Wow”, mówię, nawet gdy koła wciąż się obracają w mojej głowie. "Gratulacje. To wspaniale."

„Jest”, mówi, a jej uśmiech jest szeroki i dumny. „Jednak zdecydowali późno, więc teraz staram się znaleźć miejsce w Nowym

Jorku i dostosować mój harmonogram na następny semestr.”

Wstaje i idzie do głównego pokoju, w którym ładunek właśnie się skończył.

Nowy Jork.

Zaciskam pięści na kolanach, wchłaniając informacje. Przenosi ładunek z suszarki do plastikowego kosza, kiedy zapuszczam się z powrotem.

„A więc, Nowy Jork, co?” - pytam, wbijam się w stos białych koszulek i zaczynam się składać.

„Nie musisz tego robić”. Marszczy brwi, patrząc na malejący stos prania, przez który przejeżdżamy. Wykrzywiam wyzywające czoło, a ona przewraca oczami.

"Dzięki." Wznawia składanie. „Tak, pamiętaj, że to jest praktyka, więc mój doradca chciał porozmawiać o korektach z ostatniego semestru, a ja pracuję w Nowym Jorku”.

Cholera.

Cieszę się z niej. To najbardziej prestiżowy staż w naszym dziale. Bagley & Associates to potężna agencja sportowa, a znalezienie pracy u nich po ukończeniu studiów katapultuje karierę każdego. Ale Nowy Jork? Podchodzimy do egzaminów w ciągu kilku dni, a następnie wracamy do domu na przerwę wakacyjną. Myślałem, że będę miał cały następny semestr, żeby wygrać z Banerem.

Mogę mieć tylko dziś wieczorem.

I właśnie wtedy podejmuję decyzję. Darwin. Masłów Pomidor. Tomah-toe. Wybrałem malowniczą trasę zamiast najkrótszej drogi ode mnie do tego, czego

chcę. To głównie się kończy.

„Jeszcze raz gratuluję” - mówię, wkładając ostatnią koszulkę do kosza. „Tak jak powiedziałem, jesteś dobry we wszystkim.”

„Dziękuję, ale myślę, że już ustaliliśmy, że nie robię wszystkiego dobrze”.

„Tak, więc opowiadasz złe dowcipy. Wielka rzecz.” Zatrzymuję się, ostrożnie biorąc wodze tej rozmowy. „A co z całowaniem? Dobrze się całujesz?”

Jej ręce są zawieszane, zamrożone w powietrzu nad ciepłym praniem. Szerokie oczy zderzają się z moimi, a jej usta otwierają się.

O tak. Trzymaj tak otwarte usta, Banner. Muszę tylko wsadzić między te usta.

"Co powiedziałaś?" pyta z zaskoczeniem.

„Powiedziałem, że dobrze całujesz?” Krzyżuję ręce na piersi i czekam, aż zacznie oddychać wystarczająco głęboko, by mi odpowiedzieć.

„Chyba.” Pochyla głowę i sięga, by zebrać wszystkie te wspaniałe włosy z powrotem w każdy węzeł, w którym uwięziła je wcześniej. Zatrzymuję ją, biorąc jej nadgarstek w dłoń. Czekam, aż na mnie spojrzy, naprawdę, może po raz pierwszy przez cały semestr, zobaczy mnie.

„Jeśli dobrze całujesz” - mówię cicho, nie puszczać oczu i nie opierając się po raz ostatni na naszym profesorze - „przekonaj mnie”.

3)

Transparent

"Przekonaj mnie."

Wyzwanie łąduje u moich stóp jak rękawica. Jared i ja uważamy się za siebie, bez mrugnięcia okiem. Pewność siebie i pytania przyciemniają jego oczy do czerni. Co się teraz dzieje? Czy on . . czy on mnie o to prosi. . . czy on chce . . .

Nieeeeeee.

Faceci tacy jak Jared Foster nie proponują dziewczyn takich jak ja w pralniach. Nie zrozum mnie źle, myślę, że on mnie lubi. Dużo. Śmiejemy się za każdym razem, gdy jesteśmy razem. Nasze rozmowy są stymulujące. W debacie nikt nie rzuca mi więcej wyzwania. Jest najmądrzejszym facetem, jakiego znam, ale wygląda również na przystojnego instruktora narciarstwa, który handlował na stokach w kampusie ligi Ivy League.

Co do tego jak się czuję. . . to bardziej, jak czułem się przez ostatnie trzy lata, odkąd orientacja pierwszego roku, kiedy Jared poprosił o pożyczenie ołówka. Tego dnia jego włosy, teraz w kolorze słońca, zwisały na wygiętej linii szczęki, ciemniejsze i jaśniejsze blond pasemka skręcały się w komercyjną doskonałość szamponu. Był wtedy piękny, ale ledwo skończył szkołę średnią. Wypełnił ostatnie cztery lata. Jego rysy stwardniały, a ostre nachylenie kości na policzkach unosi się pod napiętą, opaloną skórą. Ledwo mogłem się skoncentrować podczas orientacji, ponieważ był tak blisko i wiele nocy tutaj, w pralni, czytałem tę samą stronę pięć razy, starając się nie patrzeć.

To był dodatkowy bonus, gdy jego mózg okazał się równie pociągający jak jego twarz. I nigdy nie śmiałem się tak dużo, jak uczyłem się z nim w tym semestrze. Wiedząc, że nie ma go w lidze, byłem siłą zadowolony jako tylko przyjaciele, a możliwość, że chce więcej, sprawia, że jestem głęboko podekscytowany i zdeorientowany.

„Przepraszam,” w końcu mówię, ledwo słysząc mój głos w rytm bicia serca w uszach. „Nie wiem, co masz na myśli.”

Przechyla głowę, kosmyk blond włosów przechwytuje ostre, fluorescencyjne światła nad głową. Wyśmiewa szerokie usta. Jared może powiedzieć kącikiem ust więcej, niż większość ludzi ze stu słów. Odrzucony, pochylony, skręcony. Humor, pogarda, sceptycyzm. Te usta mówią wszystko bez słowa

wydaje dźwięk, ale nie mam pojęcia, co teraz mówią.

„Powiedziałem, przekonaj mnie, że jesteś dobrym pocałunkiem”, mówi powoli, jakbym mógł mieć zaburzenie przetwarzania, co może mieć miejsce, ponieważ. . . co?

Ciemnobrązowe brwi unoszą się nad gotującym się spojrzeniem, gdy czeka.

„A jak mam cię przekonać?” Pytam, moje słowa wypływają z siebie. Im dłużej tak na mnie patrzy, jakbym był posiłkiem, a on nie jadł, tym głośniej brzmię.

Robi krok naprzód, eliminując między nami przestrzeń dającą zdrowie psychiczne. Jest tak blisko, że muszę odchylić głowę do tyłu, aby nasze oczy były połączone.

„Mógłbyś mnie pocałować”, oferuje, tak blisko, że jego oddech pierza się po mojej skórze. Zaparowany, ale miętowy. Tak blisko dudnienie jego głębokiego głosu rozbrzmiewa w mojej własnej piersi.

„Masz na myśli całusa?” Pytam. „Lub jak pocałunek, całujesz cię?”

Chichocze i unosi mi włosy z ramienia, chowając je za ucho.

„Jestem prawie pewien, że ten drugi” - mówi, przeszywając mnie

kolejnym gorącym spojrzeniem. „Czy to ten z językiem?”

Mój mózg, chwilowo zanikowy, choć zwykle zwinny, sięga do najbliższej wymówki.

„Nie całuję facetów, którzy mają dziewczyny”. Układam twarz w grzeczne przeprosiny i mam nadzieję zakończyć tę kłopotliwą rozmowę.

„Ahhh”. Kiwa głową z wyrazem refleksji. „Pomyślałem, że to powiesz”.

„Tak, więc powinniśmy prawdopodobnie...”

„Dlatego nie mam już dziewczyny.”

Oddech utknął mi w gardle. Moje serce uderza mnie od środka, grzechotając o klatkę moich żeber.

„Masz na myśli Cindy?” Pytam.

„Tak, już nie Cindy.”

„Ty co-co. . . co?”

„Ty co-co. . . ” drwi ze mnie, jego pełne usta rozchodzą się w oślepiającym uśmiechu. "Słyszałeś mnie. Nie mam już dziewczyny. Zerwaliśmy z Cindy. ”

„Ale nie jestem w twoim typie”, rozmyślam.

„A jednak zerwałem z nią, więc ty” - mówi, kładąc palec jednego z moich długich palców na piersi - „pocałuje mnie”.

Spoglądam z palca spoczywającego między moimi piersiami na wyrzeźbione linie twarzy Jareda. Czy czuje, jak moje serce bije głośno

przez bluzę, nadzieja i wątpliwości zamieniają mnie w piersi? Wyobraziłem sobie, że go całuję, nie tylko to, jak smakowałby i jak czułoby się jego usta, ale wyobrażałem sobie, że chce tego tak samo jak ja. Wyobraziłem sobie, jak by to było być pożądanym z powrotem. Teraz, gdy mówi, że tak, wydaje się to zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe.

„Myślę, że dostaję, um”, mówię, oblizuję wargi, „mieszane sygnały”.

Jego oczy poruszają się po języku, sprawiając, że jestem samoświadomy. Wsuwam usta, ukrywając je przed upałami jego spojrzenia.

"Naprawdę?" pyta z ochrypłym chichotem. „Jesteś zbyt sprytny, by pomylić coś tak prostego.”

Druga ręka obejmuje mnie za kark, delikatnie przyciągając do siebie.

„Brak mieszanych sygnałów, Banner”. Pochyla głowę, by wdychać kolejne słowa przez moje usta. "Tylko ten."

Robiąc pranie przez ostatnie kilka lat, rozumiem elektryczność statyczną - ładunek powstający, gdy rzeczy ocierają się o siebie. Nawet nie zdawałem sobie sprawy, że ocieraliśmy się o siebie przez cały semestr w jakiejś formie lub modzie; zderzenie naszej woli, spotkanie naszych umysłów, a teraz nasze wargi zacierają się. Nasze języki poruszają się w tandemie. Trzymamy się

On ma moje usta. Nie ma innego sposobu, aby to powiedzieć. Tak samo rozkaz jak pocałunek. Nigdy nie byłem tak całowany. Jego kciuk dociska mój podbródek, więc moje usta otwierają się szerzej, i wpada do środka. To nie jest pierwszy pocałunek. Nie ma nic niepewnego ani niepewnego w sposobie, w jaki dopasowuje usta do moich. Całuje mnie, jakby ćwiczył to tysiące razy.

I Boże, pomóż mi, po zaskoczonym westchnieniu całuję go z powrotem. Ciepło między naszymi ustami płonie przez mój szok jak płomień pochłaniający wosk, a on szybko dociera do knota - do końca mojego wahania. Kiedy się całujemy, spłaszcza dłoń między moimi piersiami i chociaż nie ma go w pobliżu moich sutków, osiągają szczyt. Ciasny, twardy i wrażliwy, przewidujący możliwość jego dotyku. Jego druga ręka odchyła głowę do tyłu, a on zanurza głębiej moich ust, liżąc wnętrze, gładząc językiem swoim językiem. Łapie mnie za włosy i ciągnie, warcząc w pocałunku.

Co właściwie kurwa?

To takie intensywne. Jest głębiej i cieplej i na granicy tego, co mogę znieść. Jego głód chwyta mnie, utrzymuje mnie tak mocno, że nie mogę oddychać.

- Jared - mamrocze pod jego ustami, odsuwam się i dotykam pulsujących warg. "Zwolnij. JA . . . to dużo."

Jego czoło uderza o moją, jego ręka wciąż jest na mojej szyi, a palce wbijają mi się we włosy.

„Cholera”, oddycha. "Przepraszam. Właśnie o tym myślałem od dłuższego czasu. Trudno jest zwolnić."

Staram się nadażyć. Ten złoty chłopiec z górnych warstw towarzyskiej stratosfery Kerrington, nad którym potajemnie się miażdżę - nie od roku, nie dwóch lat, ale trzech, nawet gdy umawiałem się z ostatnim palantem - myślał o pocałunku dla mnie długi czas? Tak długo, że trudno jest zwolnić?

„Przepraszam”, mówię oszołomiony. „To przypomina strefę zmierzchu.”

„Strefa zmierzchu?”

„Tak, to był ten program, który...”

„Baner, wiem, czym jest The Twilight Zone, ale dlaczego tak ci się to podoba? Czy to dlatego, że znamy się przez cały semestr, a ja właśnie robię ruch? Pierwszego dnia, kiedy spotkaliśmy się w klasie Albrighta...

„Najpierw nie spotkaliśmy się w klasie Albrighta” - przerwałam.
„Poznaliśmy się cztery lata temu”.

"Co?" Marszczy brwi. „Nie, pamiętałbym”.

Nie zrobiłby tego.

„Oczywiście, że nie.” Mój śmiech jest cichy, samoświadomy. „Poznaliśmy się na studiach pierwszego roku. Wszystkie dziewczyny piszczały o tobie i Bentonie Carterze. Chcę tego blond. Wezmę tę z ciemnymi włosami.

Spuszczam oczy na podłogę.

„Usiadłem obok ciebie”, mówię mu. „I poprosiłeś o pożyczenie ołówka.”

„Nic z tego nie pamiętam, ale pamiętam pierwszy dzień, kiedy zauważyłem cię w klasie Albrighta.”

Patrzy na mnie, granatowy bezpośredni atak.

„Od tego czasu cię zauważam” - dodaje. „Myślałem, że będziemy mieli więcej czasu, ale kiedy powiedziałaś, że będziesz w przyszłym semestrze w Nowym Jorku, zdałem sobie sprawę, że to może być nasza ostatnia noc tutaj razem i nie mogłem dłużej czekać.”

"Dla mnie? Nie mogłeś na mnie czekać? Pomimo cudownych słów wydobywających się z jego ust, wciąż muszę pytać. Być

pewnym. „Przepraszam, ale jestem taki zdezorientowany”.

"Nadal?" Coś bliskiego irytacji miesza się z humorem w jego oczach.

Przesuwa szerokie dłonie po moich ramionach, delikatnie przeciskając mięśnie przez ciężką bawełnę mojej bluzy.

„Więc pozwólcie, że wyjaśnię to obficie”, mówi, jego głos jest ochrypły i pewny. „Lubię cię, Banner”.

Faceci tacy jak on, nie tylko ten przystojny, ale także błyskotliwy, mają tę dziewczynę na studiach, z którą umawiają się ze względu na mózg. Zapewnia ich, że nie są całkowicie powierzchowni. Kiedy ta dziewczyna jest dyrektorem generalnym, leczy raka lub jest pierwszą kobietą na Marsie, mogą powiedzieć, że ją znałem. Umawiałem się z nią. . . nie, pieprzyłem ją. . . gdy.

Byłem tą dziewczyną dla mojego ostatniego chłopaka, Byrona. Umawiał się ze mną, gdy potrzebował pomocy w przechodzeniu przez lekcję Econ, ale to się skończyło. Oszukał mnie, zanim atrament wyschł na ostatnim egzaminie. Dorastałem z ojcem, który nigdy nie patrzył na inną kobietę oprócz mojej matki i sprawiał, że wierność wyglądała dobrze. Wygląda na możliwe, normalne. Więc mam politykę oszustwa zero tolerancji. Kiedy odkryłem niewierność Byrona i rzuciłem go, poczuł się obrażony, że ja, który powinien był być wdzięczny, że raczył się ze mną umówić, zakończyłem to.

Ledwo mogłam oddychać, kiedy była na szczycie.

Wszystko się trzęsło, kiedy ją przeleciałem.

To są jego okrutne słowa, które usłyszałem. Powiedział gorsze rzeczy, których sam nie słyszałem, ale wróciły do mnie i wciąż prześladowają moje myśli. Nadal mam pewność siebie.

„Lubisz mnie, co?” W końcu pytam, ćwicząc spojrzenie na jego

brodzie, unikając jego wzroku. „Masz na myśli,, myślę, że ty ”

Czy jesteś mądry i masz świetny charakter? ”

Mięśnie wzdłuż linii żuchwy wyginają się, a wargi zaciskają się. Przyciąga mnie do siebie i jest duży i twardy w dzinsach.

„Nie, mam na myśli,, chcę cię pieprzyć ”- mówi ostro. "Jakieś inne pytania?"

Moje serce przestaje bić na mikrosekundę, a potem wybiega z bloków, pędząc tak daleko, że mój mózg nie może go dogonić.

"Tej nocy?" Przyciskam dłoń do piersi, mając nadzieję na uspokojenie szybkiego tempa.

„Tak, dziś wieczorem, jeśli chcesz.” On łączy palce z moimi i przyciska dłoń do mojej piersi. „Twoje serce wali jak szalone”.

Zawstydzenie płonie pod skórą i rozprzestrzenia się po policzkach w rumieńcu, wyznając moją samoświadomość. Innym sposobem, w jaki to ciało mnie zdradziło. Początkujący piętnaście. Siódma druga. Jelly Junior Jelly. Starszy cellulit. Z każdym rokiem w Kerrington osiągałem swoje cele i moja pewność siebie rosła, ale moja linia talii również. Moje zaufanie nigdy nie było podyktowane numerem na metce w moich dzinsach. Wiem, kim jestem i wiem, kim nie jestem, i pogodziłem się z tym. Ale te rzeczy mówi Jared. . . myślą mnie. Znowu się mieszają i budzą daremne nadzieje tej pulchnej dziewczyny siedzącej obok najpiękniejszego faceta na studiach pierwszego roku. Facet, który prawdopodobnie pamiętał ołówkę, dałem mu więcej niż on mnie pamiętał.

Więc tak. To dziwne i nie ufam temu. Kiedy Jared i ja zaczęliśmy razem studiować w tym semestrze, podkochałem się w czasie. Zdyscyplinowałem to. Zamknąłem go w pokoju bez obiadu.

Głodziłem z tego.

Teraz karmi go niemożliwymi słowami, gorącym spojrzeniem i pilnymi akcentami. Podnosi moją rękę do piersi. Jego serce pod moją dłońią bije szybko i ciężko.

„Poczuj” - mówi, skręcając nasze palce nad napiętymi mięśniami i pozbawioną kości kością. „Moje serce też bije szybciej”.

Jego serce wali jak szalone.

A jego oddech jest krótki, dyszący.

Jego powieki są na wpół masztu nad pożądaniem, które pali oczy.

Jego ciało daje mi wskazówki, ale wciąż mam problemy z ich złożeniem.

„To może być nasza ostatnia noc razem, Banner” - mówi cicho.

Od szkoły podstawowej byłem skupiony. Doskonała frekwencja od przedszkola do ukończenia szkoły średniej. Praca charytatywna, pomijane oceny, zajęcia pozalekcyjne i zawsze najwyższy GPA. Umawiałem się bardzo mało i zakończyłem każdy związek, gdy tylko mnie to rozproszyło.

Facet, z którym się zmiążdżyłem od pierwszego roku, chce mnie. Nie mam pojęcia, dlaczego i jak, ale on wie. Świadczy o tym jego walące serce pod moją ręką. Co jeśli dzisiejszej nocy, przez jedną cholerną noc, zrobię to, co chcę, zamiast tego, co jest wymagane? Nie wiem, jak wszystkie elementy pasują do siebie, ale wiem, że przez lata odmawiałem sobie wielu rzeczy zmierzających do osiągnięcia moich celów. Chcę to. Chcę go i tym razem zamierzam sobie pozwolić.

„Okej”, mówię, moja odpowiedź jest jaśniejsza niż moje myśli.

Niespodzianka i ulga przemykają po jego wyrazie twarzy i nie jest facetem zawsze wyposażonym w pewność, w otoczeniu elit kampusu daleko poza moim zasięgiem społecznym. To tylko my, Jared i Banner. Kiedy mówię „tak”, patrzy na mnie, jakby to było zbyt dobre, jakbym był zbyt dobry, aby mogło być prawdziwe. Szybko wraca do zdrowia, odzyskując kontrolę i przesuwając dłonie po moich plecach.

„W takim razie jesteś mi winien pocałunek.” Słowa Jareda ślizgają się po mnie, a każda komórka w moim ciele wydaje się podnosić w jego kierunku, szukając kolejnej sylaby z tych ust.

"Ja robię?" Zmuszam się, by spojrzeć mu w oczy. "Pocałowałem cię."

„Nie, pocałowałem cię. Twoja kolej."

Nie jestem niski, ale o szóstej trzeciej Jared jest wciąż wyższy. Jeśli się nie ugnie, muszę podnieść palce u stóp, żeby do niego dotrzeć.

On się nie zgina.

Oddychając spokojnym oddechem, który nie przynosi pożytku, ponieważ pozostaję niepewny, unoszę stopy za stopy i biorę jego dolną wargę między oboje. Nie jestem tak pewny jak on. Oddycham cicho, niepewnie, a jego klatka piersiowa unosi się, a jego nozdrza gwałtownie wciągają powietrze. Ścisza mnie mocniej, ale poza tym nie wskazuje, że mam na niego wpływ.

Ale ja jestem.

Nagle jego ciało zdradza go, mówiąc mi, jak bardzo tego chce. Jak bardzo mnie chce i każdą jego część - jego kutas jak kamień wciskający się we mnie, zaciskające ręce, miarowe oddechy - każda jego część mówi mi, że bardzo tego chce.

Owinęłam ramiona wokół jego szyi i wcisnęłam w niego piersi, wsuwając palce w gładkie jasne włosy. Trzymam jego głowę

dokładnie tam, gdzie chcę, i zanurzam się w jego usta, ssąc język tak, jak mój, i liżąc wnętrze. Powiedziałem, że nie jesteśmy zwierzętami, ale jestem jak dzikus z moim pierwszym smakiem krwi. Napinam się, gryzę, chrząkam na jego pikantny smak. Na idealnie jędrne i miękkie usta. Pocałunek staje się mokry, gorący i dziki.

- Cholera - mruczy, przeciągając otwartymi ustami po mojej szczęce. "Tak. Daj mi to wszystko. "

Cofa nas powolnymi krokami, a jego dłonie obejmują moje piersi.

„Wielkie cycki, Ban”, tchnie we mnie. Nawet przez moją bluzę sutki pączkują pod palcami, pocierając, skręcając i poprawiając.

Dotarliśmy do zaplecza, a on zatrzymuje się przy wejściu, przyciskając mnie do framugi drzwi. Drewno wbija się w moje plecy, dyskomfort stanowi przeciwwagę dla całej przyjemności z przodu. Jared opiera się o mnie, jego stwardniała długość szturcha mi między nogami. Odpina guzik i suwak moich dżinsów, wsuwa rękę za moje majtki, rozchylając usta i pocierając lechtaczkę. To nagle, elektryczne i agresywne - najbardziej szokująca przyjemność, jakiej kiedykolwiek doświadczyłem. Kołczę na całym ciele, a moja głowa uderza o drewno za mną, gdy bezradnie miażdżę jego dłoń.

„Chcę tutaj” - mówi, z trudem łapiąc oddech. „Ale chcę, żebyś był pierwszy. Czy kiedykolwiek przyszedłeś na stojąco?”

Przeczesuję zmysłową mgłę moich wspomnień na nadchodzące czasy. Kilku chłopaków, których nie miałem utalentowanych kochanków, a przynajmniej nie marnowali na mnie swoich umiejętności. Oczy zamknięte, kręcę głową.

„Cóż, masz zamiar.” Jeden gruby palec przenika mnie.

„Ahhh”. Drżą mi kolana.

Jego kciuk głaszcze mnie po łechtaczce, a on dodaje kolejny palec, a potem trzeci. Piszę, przygryzając wargę, by powstrzymać jęki. W ciszy słyszę odgłosy mojej wilgoci, gdy on gładzi się i pociera, a jego palce mnie opętają. Pochyla się, by ugryźć mnie w pierś, ból przyjemności ostry nawet przez moje ubranie, a ja pękam. Płaczę, a echo rozbrzmiewa w pralni samoobsługowej, wtapiając się w szelest i wir ubrań w maszynach. Mój kręgosłup topnieje. Jediną rzeczą, która utrzymuje mnie w pozycji pionowej, jest jego ręka między moimi nogami.

„Boże, tak, Sztandar” - mówi. „Dotknij mnie.”

„Dotknąć cię gdzie?” Sluruję jak pijana kobieta, odurzona jego palcami, ustami i sercem walczącym o mnie.

„Gdzie myślisz?” Śmieje się, jego oczy świecą humorem i pasją. Ciągnie moją rękę do swojego penisa. Ściskam się bez zastanowienia, a on upuszcza głowę, żeby nasze świątynie się pocałowały. Jest długi, gruby i twardy w mojej dłoni przez dzins. Wsuwa palce w moje włosy.

„Pociągnij to”, sapie. „Głaszcz mnie. Rzuć moje piłki. ”

„Um. . . czy zawsze jesteś taki apodyktyczny?”

Przechyla głowę, dopóki nasze spojrzenia nie zderzają się i nie blokują.

„Pierdol mnie i przekonaj się”.

Nie mogłem odmówić z pistoletem w głowę, tak bardzo tego chcę, ale na chwilę zamarzam. Pragnienie czegoś tak potajemnie, tak długo, że nagle spada na twoje kolana, jest niepokojące.

„Banner, nie rób tego. . . ” Zaciska mocno oczy, a palce zaciskają mi się we włosach. „Przestań myśleć i po prostu powiedz tak”.

On ma rację. Poblążyć.

"Tak."

Moja szeptana zgoda dryfuje między nami jak piórko, ale Jared nie czeka, aż spadnie na podłogę, zanim rzuci się, chwytając moje usta i dotykając mnie wszędzie.

Otwiera drzwi, blokując cykl wirowania mojego ostatniego ładunku na noc. Jestem w chmurze, oszołomiony, moje ciało ledwo jest rozpuszczalne, gdy odprowadza mnie do tyłu, jedną ręką na biodrze, prowadząc mnie, drugą na szyi, trzymając mnie nieruchomo, podczas gdy pustoszy usta. Oparcia moich kolan uderzyły w kanapę, a ja padam na nierówne poduszki. Ile nocy tu studiowaliśmy? Mówiłeś tutaj? Zaśmiał się? I nigdy nie wiedziałem, że to się w nim szykuje. Nigdy nie podejrzewałam, że chce mnie tak bardzo, jak ja go.

Patrzy na mnie i unosi ręce, naciąga bluzę na głowę. Koszulka pod naprężeniem na piersi. Pociąga ponownie i koszulka zniknęła.

Ave Maria i dobry Bóg w niebie.

Nigdy w życiu nie widziałem takiej klatki piersiowej, mięśni brzucha i ramion, tak blisko, w ciebie, a nie na ekranie. Rzeźbione, rzeźbione i rzeźbione, a wszystkie słowa, które przywodzą na myśl, wycięte i uformowane w dzieło sztuki. Nieprzytomny, wygodny w swojej nieskazitelnej skórze, Jared zsuwa dzinsy na szczupłe biodra i muskularne nogi. Moje oczy przewijają każdy jego cal. Jestem zachłanny i zachwycony.

"Łał." Nie chcę powiedzieć tego na głos.

Zatrzymuje się, podaje majtki i unosi brew. „Powiedziałeś wow?”

Zapomniałem o tej części. Przytłaczająca mózg przyjemność

przygasila moją racjonalną myśl. Nie sądziłem, że seks zwykle zdarza się, w większości, nagi. I chociaż Jared Foster jest dziełem sztuki, nie jestem.

Wszystko się trzęsło, kiedy ją przeleciałem.

Jak małe szpilki, słowa Byrona bumerangują przeszłość, pozostawiając milion łez w mojej samoocenie, gdy przechodzą. Czy ta pasja, głębokie pragnienie w oczach Jareda umrze? Czy zniknie, kiedy mnie zobaczy? Moje drżące części? Moje nie rzeźbione ciało? Miałem to mniej niż godzinę, to spojrzenie w jego oczach, oczekiwanie na mnie. Nie ma mowy, abym mógł go zatrzymać, podtrzymać, jeśli mnie zobaczy. Chcę się tylko trochę dłużej trzymać.

„Wyłączmy światła”.

4

Jared

„Wyłączmy światła”.

Jej szeptana prośba wypłaca moment. Jestem tak blisko posiadania Bannera Moralesa po raz pierwszy, a ona myśli, że zgasimy światła? Nie ma mowy, żebyśmy kurwa w ciemności.

„Piekło nie”.

Rozczarowanie przemyka po jej ładnej twarzy na moją odmowę.

Boże, ona ma taką ładną twarz.

Nienawidzę tego, że ktoś sam siebie w to wątpił, jako jedyna z setek osób, która odpowiedziała naszemu dupkowi po rosyjsku z samego końca zatłoczonej sali wykładowej. Kto zakwestionował i

rozciągnęła największe umysły w Kerrington z ciekawością i bystrym umysłem. Nigdy nie widziałem jej nic oprócz złego ducha aż do dzisiejszej nocy. Długo chciałem Bannera, a wraz ze zbliżającym się stażem w Nowym Jorku będę go miał. Sprawię, że tak bardzo mnie pragnie, nie będzie miało znaczenia, ile stanów dzieli nas w następnym semestrze.

„Więc to nie.” Przygryza wargę i jeszcze raz spogląda na moje usta, jakby za tym tęskniła. Jeśli czuje żal, odchrząkuje i goni ją, wstając z kanapy. „Prawdopodobnie i tak powinniśmy trafić do ksiązek.”

Rusza się, by mnie ominąć, ale łapię ją za nadgarstek i przyciągam do jej nagiej piersi. Spogląda na mnie, nasze wola się kłóci, oboje zdeterminowani, by pójść swoją drogą. Nasze oczy blokują się, żadne z nas nie ustępuje, ale pod jej determinacją czai się cień czegoś innego.

Strach? Niepewność? Ile czasu spędziliśmy razem w tym semestrze, tak naprawdę nie znam jej wystarczająco dobrze, aby się upewnić. I chcę poznać Banner. Źle.

Jebać grubą dziewczynę.

Ostre słowa Prescottta z wcześniejszego powrotu kpią ze mnie. Przez chwilę ogarnia mnie poczucie winy. Rozkazał mi uprawiać seks z Bannerem w celu przyjęcia do The Pride, a tej samej nocy właśnie to robię. Ale nie dla niego, nie dla tego. Odszedłem od Dumy.

Czy słyszała już takie rzeczy? Może nie prosto w twarz. Może subtelnie sprawiono, że czuje się, jakby nie była seksowna jak diabli. Ale dla mnie ona jest. Szczerze mówiąc, nie wiem, co kryje się pod tymi wszystkimi warstwami, które nosi Banner, ale to nie te warstwy, na których mi zależy. Chcę odkleić jej powierzchnię i zbadać jej duszę.

Studiujesz jej duszę? Co do cholery? Nie poznaję siebie. Kim jest ten

gość? A kto dał swoje piłki Banerowi Moralesowi?

Muszę przyznać, że jestem inna w przypadku Bannera, ponieważ ona jest inna. Nie jestem świetnym chłopakiem. Zapytaj Cindy. Nie jestem bardzo uważny, ale kiedy jestem z Bannerem, ciężko jest skupić się na czymkolwiek innym. Szybko tracę zainteresowanie, ale myślę o tym, co powiedział Banner, o jej opiniach kilka dni później. Fascynuje mnie, nawet nie próbując. Chcę ją poznać tak blisko, jak to możliwe.

Jej piękne usta tej samej wielkości układają się w nieruchomą linię. Stoimy tutaj, jakby czekała na moją decyzję, ale ona ma całą moc. Piłka wciąż jest na jej boisku, ponieważ chce od tego odejść, wrócić do naszych książek i zachowywać się tak, jakby to się nigdy nie wydarzyło, ale ja nie. Uprawiałem seks z wieloma dziewczynami. Najpiękniejsze dziewczyny w kampusie i poza nią, ale nigdy nie miałem Sztandaru, a teraz chcę ją bardziej niż wszystko. Więcej niż wszystkie Cindy razem wzięte. Ważna zasada negocjacji. Dowiedz się, co chcesz zrezygnować, zanim zaczniesz. Jedno wiem na pewno: nie chcę rezygnować z tego.

Wyciągam rękę w stronę ściany i gasię światła.

Kiedy światło zgasło, moje inne zmysły powstają, szukając jej w ciemności. Zapach jej włosów i jej szybki, płytki oddech. Mój wzrok dostosowuje się, aż ciężka czarna zasłona całkowicie przesłania jej blaknięcie. Światło z zewnętrznego pokoju rozlewa się pod drzwiami, odsłaniając tylko jej kształt, kontur, ale wciąż kamuflujące detale. Obejmuję jej policzek, przez chwilę doceniając miękkość jej skóry, jedwabiste włosy ocierające się o kłykcie. Nie jestem idiotą. Chce zgasić światła, ponieważ jest samoświadoma, ale z mojej perspektywy nie ma się czego wstydzić.

„Myślę, że jesteś piękna, Ban”.

"Ty robisz?" pyta, jej głos jest wyciszony.

Moje słowa zaskakują mnie tak bardzo, jak wydają się ją zaskakiwać, ponieważ nie mówię takich gówna dziewczynom. Najpiękniejsze z nich zwykle wydają się już wiedzieć, co sprawia, że każdy podziw, który chciałbym wyrazić, jest zbędny. Ale Banner. . . jest taka piękna i nie jestem pewien, czy ona wie.

"Ja robię." Odsuwam włosy od jej twarzy.

„Uch. . . Dziękuję Ci." Jej śmiech to niewiele więcej niż oddech. „Światła są zgaszone, więc nie jestem pewien, czy komplement się liczy”.

„Znam twoją twarz na pamięć. Masz tutaj siedem piegów. Przesuwam palcem po prostym grzbiecie jej nosa i dryfuję w dół, by pogłaskać jej pełne usta i maleńkie wgniecenie w policzku, które pokazuje jej uśmiech. „I dołek tutaj”.

Odkrywam gładką skórę jej karku pod gęstym opadaniem włosów.

„Teraz chcę też poznać twoje ciało”, mówię cicho. „Zdejmij dla mnie ubrania, Banner”.

Po gwałtownie zaczerpniętym oddechu podnosi ręce. Szelest jej ubrań - bluza, džinsy, skarpetki, buty - jest odrzucany szeptem w ciemności. Przybliżam ją dotykiem, sięgam po jej ramiona i zaciskam palce wokół miękkości, aksamitnej skóry. Opuszczam głowę i przesuwam nosem po jej szyi, odkrywając.

„Zawsze pachniesz tak dobrze”. Chciałem jej powiedzieć, że od pierwszej nocy studiowaliśmy tutaj.

„Pretty Pastel”, odpowiada, jej śmiech jest niski, nerwowy.

"Co?" Pauzuję.

"Zapach. To moja pościel z suszarki. Zapach jest dość pastelowy. "

"Lubię to." Wznawiam swoją eksplorację, przesuwam dłoń po jej ramieniu i jej obojczyku, aż znajduję miękkie, pełne ciężar jej piersi, testuję je w dłoniach, obejmuję je, trzymam je, myję sutki kciukami, aż zaczną się kamyki i oddychać. przyjdź ostro.

"Lubisz to?" Pytam.

Widzę, jak jej głowa kiwa głową w półmroku. "Tak. To dobrze. "

Jej dotyk zaskakuje mnie najlepiej, jej ręka odnajduje moją twarz, porusza się po moich ustach, oczach i włosach. Wyczuwam jej podejście, czuję na ustach małe oddechy, a oczekiwanie sprawia, że dyszę, skracam oddech i wyostreżam zmysły. Jej usta szukają moich, chętnych i słodkich, kiedy mnie całuje. Jej przyjemność, mecze podniecające, odpowiedzi, fani moje.

Prowadzę ją z powrotem do kanapy i ręką na jej ramieniu nakłaniam ją do wyciągnięcia się. Ogoliłbym punkty z mojego GPA, żeby rzucić na nią okiem, ale ona tego nie chce. Rozumiem, więc zadowolę się smakiem.

Najpierw pocieram usta jej sutkami, tam iz powrotem, aż zaciskają się i unoszą pod moimi ustami, a następnie owijam usta wokół czubka, otwieram się, by objąć pełny obrzęk. Ssij, poliz, pocieraj. Ssij, poliz, pocieraj. Ssij, poliz, pocieraj. Ustawiam zmysłowy rytm, który pobudza nas oboje.

"O." Każdy dźwięk, który wydaje, jest rozmową godową.

Przesuwam dłońmi po jej bokach, po talii i przesuwam opuszki palców po krótkich włosach, osłaniając jej cipkę. Uważam, że jej zwieńczenie wieńczy jej szczelinę i pieszczę ją, zmieniając tempo od szybkiego i pilnego do bolesnie wolnego. Jej powściągliwość, jej słaba

kontrola jest namacalna, a ja chcę ją zniszczyć. Przesuwam się na drugi koniec kanapy i ostrożnie zsuwam jedną z jej nóg z poduszki, otwierając ją. Wsuwam ramiona między jej uda i opuszczam głowę. Przez chwilę po prostu dmucham na jej mokre ciało, a kiedy wydycham powietrze, wdycham ją.

Czasami danie nosi zapach tak bogaty, że smakujesz go, zanim trafi w język. Twój zmysł węchu wyklucza kubki smakowe. To jest cipka Bannera, tak słodka i piżmowa, ma tyle samo smaku co zapachu, a ja smakuję ją, zanim biorę swój pierwszy kęs, mój pierwszy łyk. Zanim mój język prześlizgnie się przez przemoczone jedwabiste fałdy. Rozłożyłem ją i przez kilka sekund zadowolilem się, po prostu pocierając usta między jej, zbierając jej wilgoć i oblizując.

„Hěn hào chī”, mówię cicho, nikczemny uśmiech, którego nie widzi, by docenić, naznaczony na mojej twarzy.

Bardzo smaczne.

"O mój Boże." Śmiech pochłania jej sapnięcie. Jej kolana drgają mi po głowie, ale otwieram je szerzej, stwierdzając, że mogła odmówić mi wzroku, ale spróbuję; Zjem tyle, ile chcę. Ucztuję między jej nogami, niechlujnie, z grubsza, głoduje. Moja twarz jest mokra, a mój język boli, zanim skończę. Wydaje te małe szlochające dźwięki, które sprawiają, że jestem tak blisko rozlania jej na brzuchu. Jej ręce przeszywają moje włosy, drapiąc moją skórę głowy, podczas gdy ona zgrzyta swoją cipkę w twarz.

„Chinga”, szepcze.

„Co powiedziałaś?” Domagam się, podnosząc głowę.

Zapada cisza, zanim odpowie.

„Nic”, odpowiada pośpiesznie. "To nic."

"To hiszpański?" Upieram się. "Co to znaczy?"

„Jared” - jęczy. „Nie rób tego”

„Powiedz mi, czy zostawiam cię jak th
jest."

To puste zagrożenie, ponieważ pozostawienie jej „tak po prostu” oznacza pozostawienie mnie „tak po prostu” i nie ma mowy, żeby to się skończyło w inny sposób niż ja wewnątrz niej.

„Co znaczy chinga, Ban?”

"To znaczy . . . ” W jej westchnieniu jest rezygnacja i niechęć. "Pierdolić. To znaczy, kurwa, dobrze?

„Ahhh, jak kurwa”, mówię, opuszczając głowę i ponownie zamykając usta nad jej łechtaczką. „Czujesz się dobrze?”

„Och, Boże”, dyszy. "Tak."

„Jak kurwa. . . ” Przeciągam język z jej dupka na szczyt jej szparki
”. . . Nie przestawaj?

„Proszę” - błaga, jej palce skręcają się w moich włosach. „Nie przestawaj”.

Grzebię w podłodze, dopóki nie znajdę dzinsów i sięgam do kieszeni po portfel. Zrobiłem to po ciemku. Mógłbym założyć prezerwatywę w śpiączce.

Wąskość sofy sprawia, że jest niezręcznie, więc siadam na kanapie, znajduję ją w ciemności i pociągam ją na kolana. I w ten sam sposób, w jaki odczuwałem jej przyjemność, czuję, że zamarza, a następnie wycofuje się.

"O nie." Odchrząkuje. „Dostajesz się na szczyt”.

Cokolwiek. Na szczycie. Pod spodem. Od strony. To wszystko, na czym mi teraz zależy. Opierając się na kolanach na końcu kanapy, niosę jej nogi za ramiona. Dotykam jej ponownie, a ona wciąż jest mokra, śliska, gorąca. Utrzymuję się przy jej wejściu i chociaż nie widzimy się, patrzę tam, gdzie wiem, jakie powinny być jej oczy, i wyczuwam, że patrzy tam, gdzie powinny być moje. I nawet w ciemności myślę, że się widzimy. Ciemność jest intymna. Mniej ją widzę, ale w jakiś sposób odczuwam to głębiej. Każdy zapach, każdy dźwięk, każda tekstura staje się wskazówką dla jej przyjemności. Zanurzam się i oboje łapiemy oddech. Zaciska się wokół mnie. Czy ona jest dziewczyną? Nawet nie pomyślałem o zapytaniu. Powinienem mieć.

„Wszystko w porządku, Ban? Ty masz. . . Zrobiłeś to wcześniej, prawda?”

„Tak, to po prostu. . . właśnie byłem jakiś czas. Wszystko w porządku?”

W porządku? Czy nirwana jest w porządku? Czy utopia jest w porządku? Ponieważ tak właśnie mocno zaciśnięta cipka Bannera czuje się wokół mojego głodnego kutasa. Jakby ktoś rzucił raj i niebo do miksera, żeby zrobić ten moment.

„Tak, to dobrze”, mówię.

Niedomówienie. Nie trzeba ujawniać jej cipki, która doprowadziła mnie do egzystencjalnego kryzysu.

Cofam się tylko na sekundę i do końca, ale czuję się torturami, dopóki się nie odepchnę. Otacza mnie. Zapach jej wtargnięcia do moich nozdrzy, smak jej utrzymywania się na moim języku, dotyk chwytania nie tylko mojego fiuta, ale całego ciała.

Banner Morales mnie trzyma.

„Chinga”, szepczę jej do ucha, następnym razem pchając.

„Boże, Jared”. Zaciska się wokół mnie.

„Chinga” - powtarzam, zanurzając się tak daleko, jak pozwoli jej ciało. Chcę dotrzeć do dołu, oznaczyć ją i odebrać od wewnątrz.

„Sí, sí”, dyszy, jej angielski rozpada się. "Proszę."

Dźwięk jej błagania w swoim pierwszym języku, wiedząc, że zdarliśmy nie tylko warstwy guzowatej bluzy i luźnych spodni, ale warstwy, które chowamy za sobą i których używamy, aby się chronić, wyparowały. Jej ciało kurczy się wokół mnie, a ja wlewam się w nią z rykiem, który przypomina to, co powiedziałem jej dziś wieczorem. Darwin. Masłów Kogo to obchodzi. W końcu jesteśmy tylko zwierzętami. Prymitywy napędzane przez pragnienia, których ledwo rozumiemy, ale przy odpowiedniej osobie czujemy się niewolnikami.

Baner jest właściwą osobą.

Nie obchodzi mnie, czy jej staż odbywa się na Księżycu, nie ma mowy, żeby to był ostatni raz. Zrobimy to jeszcze raz, im szybciej, tym lepiej. I gwarantuję, że następnym razem, gdy ją będę miał, będzie światło.

5

Transparent

Po szoku.

Jak ziemia drży po zakłóceniu sejsmicznym. Wynik wielkiego

wstrząsu w centrum.

To tak doskonale opisuje to, co czuję. Zakłócenie Nie jestem pewien, czy to zaczęło się w moim rdzeniu, czy wstrząsnęło mną.

Ale wiem, że w epicentrum leży Jared Foster.

Spoglądamy naprzeciw siebie na wąskiej kanapie, moja noga jest wciśnięta między jego, a moja głowa schowana pod brodą. Głaszcze mnie po plecach, włosach i ramionach. Nie może przestać mnie dotykać i przez kilka chwil nie dbam o moje grudki, dołeczki lub bułki. Po prostu dobrze jest być dotykany w ten sposób - z pasją i troską. Byron był ostatnim facetem, z którym dzieliłem się intymnością, a każdy dotyk był kłamstwem. Zawsze była szczerość, uczciwość między mną a Jaredem. Przekłada się to na fizyczną intymność i chcę się tego trzymać tak długo, jak pozwoli na to mój logiczny mózg. Chcę przestać pytać, dlaczego mnie i po prostu cieszyć się nim, nami razem.

Pachnie jak wczorajsza płyn do ciała i czysty pot. I . . . mu. Czymkolwiek „on” jest naturalnie, wykrywam to pod wszystkim innym. Z jakiegoś powodu mam chwilowe opóźnienie w mózgu i rzucam językiem, by dobrze posmakować płytkiej podstawy u podstawy jego gardła. Słone i gładkie. Może nie zauważy tego prześladowania.

„Właśnie mnie polizales?”

Ugh.

"Nie." Zaprzecz, zaprzecz, zaprzecz.

"Zrobiłeś." Opuszcza głowę, chichocząc mi wargami. „Polizales mnie.”

"Chciałem tylko-"

"Nie ma potrzeby przeproszać. Możesz mnie polizać gdziekolwiek. Dotyka mojego podbródka. „Tak długo, jak mogę cię lizać”.

Jego język przesuwa się po mojej szyi i wzdrygam się. Kolejny wstrząs wtórny. Moja skóra kłuje. Przesuwam nogi między jego, a moje uda ocierają się o jego penisa.

"O. Przykro mi. JA-"

„Ciągłe przepraszasz za rzeczy, które czują się dobrze.”

Widzę zarys jego głowy zbliżający się do mnie. On mnie pocałuje. Nawet z czasem na przygotowanie się, na przygotowanie się, wciąż nie jestem gotowy na zaborcze dopasowanie jego ust do moich, powolny, leniwy ruch jego języka, pchnięcie jego bioder naśladujące ruchy naszych ust. Jego ręka wsuwa się między moje nogi, oddzielając usta mojej cipki i przesuwając się w górę i w dół mokrej szczeliny, łagodząc obolałe tkanki. Nie powstrzymał się i wziął mnie mocno. To było szorstkie i dokładne, i najlepsze, co kiedykolwiek stało się z moją pochwą.

Jak zawsze.

Przesuwa swój ciężar, więc unosi się nade mną, łokcie wbijają się w poduszki po obu stronach mojej głowy. Kiedy osiada między moimi udami, odruchowo owijam nogi wokół jego talii.

„Dlaczego, pani Morales”, śmieje się z moich włosów. „Wierzę, że chcesz znów być pieprzony”.

„Och, ja. . . Ja tylko . . .”

„Wróćmy do twojego miejsca.” Jego oddech jest ciepły na mojej twarzy. Całuje wrażliwe miejsce za moim uchem. „Nie ma mowy,

żebyśmy zrobili to ponownie na tej kanapie. Następnym razem będzie w łóżku.

Jego dłonie wędrują po moich udach, zaciskając się wokół niego, a on ściska mój tyłek, zamykając nas mocniej.

Mój szeroki, mięsisty tyłek. Boże, rzuca na mnie jakieś zmysłowe zaklęcie. Z każdym pocałunkiem i dotykiem sprawia, że czuję się jak najpiękniejsza kobieta na świecie wystarczająco długo, by zapomnieć o bułkach i dołeczkach, o których Byron starał się powiedzieć swoim przyjaciółom. Może w jakiś sposób to ja rzuciłem zaklęcie na Jareda, a gdy tylko zapali się światło, zaklęcie się złamie.

„Może powinienem iść.” Opuszczam nogi i lekko dociskam do jego klatki piersiowej.

„Dobra, możemy to zrobić ponownie na kanapie, jeśli tego właśnie chcesz”, mówi szybko. "Po prostu zostań."

„Jared”, chichoczę i kręcę głową.

„Przynajmniej obiecaj, że zobaczymy się jutro. Nie mamy dużo czasu, zanim wyruszysz do Nowego Jorku. ”

„Dlaczego to dla ciebie takie ważne?” Pytam, marszcząc brwi, chociaż nie widzi mojej twarzy. „Mam na myśli, przyznaję, że tak było. . . seks był niesamowity, ale to wszystko nagle.

"Nie do mnie." Odchrząka i odgarnia mi włosy, chwytając mnie za głowę. „Chciałem tego przez cały semestr, Ban”.

Prycham, nie mogąc całkowicie powstrzymać mojego wcześniejszego niedowierzania.

„Szczerze mówiąc, spodziewasz się, że uwierzę, że spotykasz się z Cindy przez cały rok, jestem prawie pewien, że to panna Iowa, a ty

potajemnie tęsknisz za mną?”

„Panno Idaho” - poprawia. „Ale tak, właściwie.”

Przesuwa dłonią po mojej nodze i znów obejmuje mnie. Teraz myślę tylko o grubości moich ud. Jak mój żołądek prawdopodobnie wydaje się miękki i miękki pod tym kawałkiem umięśnionego brzucha. Samoświadomość wraca z powrotem, a ja pcham trochę mocniej, wypychając go na tyle, by zsunąć się z kanapy.

„Tak jak powiedziałem, muszę iść”. Czuję się na podłodze, szukając mojej bluzy. Jestem zdeterminowany przynajmniej włączyć to, zanim zapalę światła. Seks nie był na liście przebojów. Okryty ciemnością, oszukałem się, że jestem zmysłowym stworzeniem, które pasuje do Jareda. Cichy głos w środku protestuje, że to nie ciemność sprawiła, że poczułam się piękna. To był Jared.

Co ten głos wie?

Znalazłem bluzę i już zamierzam ją założyć, gdy drzwi się otworzą i zapali się światło.

W szoku nie ruszam się ani przez sekundę i stoję zupełnie naga przed nie tylko Jaredem, który ma szeroki kąt mojego tyłka od tyłu, ale Williamem Prescottem, Bentonem Carterem i kilkoma innymi faceci, których nie znam, ale ledwo rozpoznaję z kampusu. Wszystkie ich oczy pełzają po rolce wokół mojego pośrodku, dołeczki na moich udach, małe kępki pod pachami, ponieważ zimą golę się, a ciemny trójkąt włosów starannie przycinam między nogami.

"O mój Boże." Mrużę oczy przed nagłym blaskiem światła po tak długim czasie w ciemności i instynktownie krzyżuję ramiona na piersiach.

"Co do cholery!" Jared krzyczy zza mnie.

Jego głos mnie ożywia, a ja chwytam majtki zaplątane w tenisowe buty i grzebię w bluzie. Nie mogę jednak znaleźć dziur na ramiona i jest wywrócona na lewą stronę. Jestem wywrócony na lewą stronę. Moje myśli są tak zakodowane, że nawet nie mogę uciec. Ręce trzęsą mi się zbyt mocno, aby wykonać nawet tę podstawową funkcję motoryczną.

Jared zdejmuję bluzę z drżących palców i szarpie ją przez głowę, przepychając ręce. Obraca mnie tak, że jego szerokie ramiona zasłaniają resztę pokoju, ceglany mur między mną a tymi wszystkimi chciwymi, ciekawskimi oczami. Przyciska czoło do moich, a palce chwytają mnie za kark przez warstwy włosów. Patrzę na niego po raz pierwszy, odkąd wyłączył światła. Nigdy nie widziałem takiego wyrazu jego twarzy. Zdesperowany, prawie

kruchy

„Zakaz” - mówi pilnie, wciąż trzymając mnie za szyję. „Musisz mi wyjaśnić.”

"Wyjaśnij co?" Pytam, zmieszany przez niego, przez nich, do wieczora. Jestem na innej planecie, unosząc się, ponieważ Prawo grawitacji nie ma tutaj zastosowania.

„Rzeczywiście to zrobiłeś” - mówi Prescott.

Rozglądam się po Jaredu, by spotkać się z kpiącą złośliwością Williama Prescottta. Dlaczego on tu jest? Jak się tu mają?

„Nie sądziłem, że masz jaja, Foster” - mówi, pogardliwie przesuwając wzrokiem po moich nagich nogach. „Albo żołądek. Ale ty to zrobiłeś. Zasłużyłeś na to. Jesteś w.”

Jared kręci się wokół, z podniesioną pięścią i rzuca się na Prescottta, ale zgiął się między nimi.

„Nie chcesz tego robić, Foster” - mówi Bent, jego głos był niski, ale wciąż dociera do moich uszu. „Wiem, że to popieprzone. Jestem tu tylko po to, by trzymać was oboje z więzienia.

- Ty sukinsynu - warczy Jared przez ramię Benta, napierając na jego uścisk. „Zabiję cię za to.”

„Czy to jakiś sposób na rozmowę z twoim nowym bratem?” - pyta Prescott z szerokim uśmiechem na twarzy. „Powiedziałem ci, żebyś pieprzył grubą dziewczynę, a ty to zrobiłeś, więc jesteś w środku. Przepraszam za cały ten dramat. Rozumiem, że próbujesz chronić jej uczucia. Nie przyszedłbym i sprawił, że to było niezręczne, ale rozumiesz, że musieliśmy sprawdzić, czy ukończyłeś ostatni rytuał przejścia.

Pierdolić grubą dziewczynę.

Rytuał przejścia.

Słowa młotkują moją głowę, mętnią moje myśli. Ale jedno jest jasne. Jared jest w środku? Musiał pieprzyć grubą dziewczynę, mnie, aby dostać się do głupiej wspólnoty, którą ścigał przez cały semestr? Przyciskam jedną dłoń do mojej pływającej głowy, a drugą do falującego brzucha.

"Zamierzam być . . . " Skupiam się na przełykaniu mdłości i nie poniżaniu się.

„Będziesz chory?” - pyta Prescott, jego spojrzenie spoczywa na całym ciele. „Może to było coś, co zjadłeś.”

Okrutny kolec przebija balon upokorzenia i wstydu, który pęcznieje w środku, odkąd się wtargnął. I z trzaskiem moja furia eksploduje.

Całe wysokie ciśnienie i gorące powietrze tryskają z moich ust w jednym wytrysku. Mam już dość tych zwierząt, które uważają, że są

lepsze ode mnie, ponieważ mają kutasy, a ja nie. Moja matka mogła nie wiedzieć, co zrobić z małą dziewczynką pytającą o Teorię Względności lub była w stanie nauczyć mnie rosyjskiego, ale zaszczepiła we mnie swoją walkę typu „nie bzdura” i pazur mija drogę moje zawstydzenie. Mój doradca chce instynkt zabójcy? Cóż, do diabła, idź.

Stoję w pokoju chłopców z bractwa, ubrany w bluzę, która ledwo oczyszcza czubki ud. Mogą zobaczyć moje majtki i trzęsą mi się kolana. Moje dłonie praktycznie ociekają potem. Wszelkie wątpliwości i niepewność co do mojego ciała napływają na mnie, ale odpycham je na bok. Mijam Jareda i moje upokorzenie i strach, dopóki nie stanę bezpośrednio przed Prescottem. Jest kilka centymetrów wyższy i muszę na niego spojrzeć. Jestem na wysokości oczu z jego ogromnym jabłkiem Adama, który grozi, że przebije jego chudą szyję jednym dużym łykiem.

„Chodzi o staż, prawda?” Żądam, stając tak blisko, że po goleniu wyczuwam jego odrażanie. „Jesteś wkurzony, że pobiłem cię za Bagleya? Cóż, pech, przepraszam, zatytułowany, skurwysyn Ichabod Crane. Pokonałem cię czymś, czego byś nie rozpoznał, gdyby cię uderzył. Ciężka praca. Gdyby nie hojne datki twojego tatusia, nie byłoby cię nawet w tym kampusie.

Szturcham go w klatkę piersiową, a on cofa się o krok, zaniepokojony tym, że ranne zwierzę walczy.

„Więc powiedziałeś najgorętszemu facetowi w kampusie, żeby mnie przeleciał za twoje małe braterstwo lub cokolwiek, co stworzyliście, aby zrekompensować fakt, że ledwo dacie radę w prawdziwym świecie”. Wymuszam śmiech, który jest absolutnym przeciwieństwem tego, jak moje serce bije i pęka. „To twoja zemsta? Odpłacasz mi orgazmami? Prescott, nie przejmuj się mną.

Podchodzę jeszcze o cal i podchodzę na palcach, aż jesteśmy praktycznie nos do nosa, dopóki nie będę mógł oddychać słowami na

jego ustach.

„Jak wiecie, w przyszłym semestrze będę w kampusie w Nowym Jorku na najbardziej pożądanym stażu w naszym dziale, ale przez ostatnie kilka dni, kiedy tu wyjeżdżałem, nie wchodźcie mi w drogę”, zaciągam się, potrząsając włosami i szeroko otwierając oczy, jak szalona latina, którą pewnie mnie stereotypizował. „Skąd pochodzę, jem na śniadanie małych chłopców takich jak ty i nie mam wątpliwości, że jeśli będę zmuszony, skopię ci wąski tyłek”.

Zwijam wargę i gapię się.

„Pomimo pieniędzy twojego tatusia i wszystkich twoich kontaktów i tego małego postu dojrzewania na twoich plecach, jeśli chodzi o to, jesteś po prostu żalonym chłopcem, który nie ma nic do pokazania dla siebie.”

Biorę dzinsy ze stosu za pomocą butów i skarpet. W całkowitej niezręcznej ciszy zakładam dzinsy i patrzę każdemu z tych tchórzy w oczy, kiedy to robię. Nawet kiedy muszę się napinać i kręcić, aby założyć dzinsy na biodra i zapiąć guziki. Nie wiem, jak długo wytrzyma moja brawura. Jest napięte i zaraz się zepsuje. Pobiegam obok nich wszystkich, by wyjść z pokoju na zaplecze, zdeterminowana, by się stąd wydostać, zanim tama pęknie, a lzy zdradzą, jak bardzo jestem rozbita. Podnoszę plecak i wychodzę z domu, gdy delikatna ręka mnie zatrzymuje. Spoglądam przez ramię i nie mogę uwierzyć w śmiałość Jareda Fostera.

„Baner, czekaj”. Ta desperacja rozjaśnia jego oczy na лазур. To wygląda na desperację. Ale jest naprawdę dobry w sprawianiu, aby rzeczy wyglądały tak, jakimi nie są. Sprawił, że pomyślałem, że mnie lubi, że mnie pragnie. Mama nie wychowała głupca, ale dziś to właśnie mnie stworzył. A nad czym? Wyrzeźbione ciało, blond włosy i niebieskie oczy. Zrobiłem to jeszcze raz, zakochałem się w kłamstwach mężczyzny i pochlebstwach jego dotyku. Czy jestem taki zdesperowany? To żalodne?

„Lepiej pozwól mi odejść teraz”, warczę, a moje oczy przesuwają się po postrzępionej linii od jego uścisku na ramieniu do tej cholernie przystojnej twarzy.

„Nie, będziesz słuchać”. Frustracja rysuje linie wokół ust i między brwiami.

Moja ręka unosi się i uderza go w policzek. Nigdy wcześniej nikogo nie uderzyłem. Pomimo mojej pychy z Prescottem, nie znoszę żadnej przemocy, ale nie żałuję jasnoczerwonego odcisku dłoni rozkwitającego na jego kości policzkowej. Gniew rozbłyskuje w naszym spojrzeniu, które odbija się od mojego.

„Cholera”, mówi ktoś z zaplecza.

Zerkam ponad jego ramieniem i widzę wszystkich facetów zgromadzonych przy drzwiach, obserwujących naszą wymianę zdań. Uśmieszek Prescottta i kilka snickerów to ostatnie słomki. Gorące łzy napływają mi do oczu, a ja gwałtownie odchodzę, idąc jak najszybciej w kierunku drzwi. Na chodniku nie mogę już dłużej powstrzymać potoku emocji. Z miejsca, którego strzegłem, dochodzi szloch, odkąd zapaliły się te światła. Zniewaga, upokorzenie, okrucieństwo sytuacji naciska na mnie ze wszystkich stron, zbliżając się i próbując mnie zmiażdżyć. Nie wiem nawet, jak dotarłem do domu przez płamę łez, ale jak tylko jestem po drugiej stronie drzwi mieszkania, zsuwam się do tyłu, aż tyłek uderza o podłogę.

I łzy się nie zatrzymają. Trzęsę się, drżąc z powodu szokującego okrucieństwa tych facetów.

Po szoku.

Jak ziemia drży po zakłóceniu sejsmicznym. Wynik wielkiego wstrząsu w centrum. A w epicentrum leży Jared Foster.

Nienawidzę go.

Nienawidzę ich wszystkich.

Nienawidzę żałosnego, żałosnego dźwięku własnych łez. Nienawidzę żądla wstydu przeszywającego moje serce jak cierń. Nienawidzę mojej głupoty, moja naiwna wiara, że Jared Foster chciał kogoś takiego jak ja zamiast kogoś takiego jak Cindy. Nienawidzę sposobu, w jaki rozchodzą się moje uda, rozciągając jeansy. Sposób, w jaki moje nogi ocierają się, gdy idę. Nienawidzę tej rolki tłuszczu wiszącej nad paskiem.

To ciało jest nieodpowiednią skorupą, która nie odzwierciedla silnej, pewnej siebie osoby, którą jestem w środku. A jednak część mnie wie, że to nie powinno mieć znaczenia. To wie, czy mam rozmiar 2 czy 22, wciąż jestem mądry i ambitny, miły i hojny. I tak, mów po włosku, rosyjsku i trochę po chińsku.

To nie powinno mieć znaczenia, ale muszę być ze sobą szczery, bo płaczę niekontrolowanie i przyznaję, że tak. W tej chwili tak jest.

„Sztandar, otwórz drzwi”.

jot

głos Areda mieczy z hali.

Czy ta noc może się pogorszyć?

"Nie wychodzę." Daje drzwiom cztery kolejne uderzenia. „Zostawiłeś płaszczy i pranie swoich klientów. Musisz je zdobyć, więc będziesz musiał otworzyć drzwi. ”

Kładę dłoń na ustach, żeby złapać szloch, który nie chce się zatrzymać. Nie usłyszy, jak płaczę za jego wspaniałą, przepraszającą

dupą. Mogę sobie wyobrazić, jak efektownie wyglądają moje włosy po prostu pieprzone w tym miejscu, opuchnięte oczy i poplamione policzki. Kiedy tak mocno płaczę, naczynia krwionośne wokół moich oczu zawsze pękają. Termin techniczny: petechiaec twarzy. Termin laika: gorący bałagan.

"W porządku. Chcesz to zrobić. " Słyszę przesuwający się dźwięk po drugiej stronie drzwi i zakładam, że siedzi na podłodze, odzwierciedlając moją pozycję. "Możemy to zrobić. Zostanę tu, dopóki nie otworzysz drzwi. Przysięgam, że nie miałem z tym nic wspólnego. Prescott jest kłamcą. "

Wącham, mam nadzieję, że przepchnę się jak mały pączek podczas burzy, w jakiś sposób zachowany przed wiatrem i deszczem, ale mój głos jest twardy i pewny. Widziałem, co robi z moją słabością. Skupiam się na złości, żeby wysuszyć łzy.

„Więc nie masz z tym nic wspólnego? On kłamie? Czy Prescott cię o to prosił? . . . ” Oczyszczam gardło i zamykam oczy, ale zmuszam się do wypowiedzenia słów „. . . pieprzyć grubą dziewczynę - mnie na wypadek, gdybyśmy byli tym zmieszani. Tak lub nie?"

Zanim przemówi, przez drzwi jest kilka sekund poczucia winy.

„To nie było tak...”

"Tak. Lub. Nie."

„Tak, powiedział mi, że jeśli chcę dostać się do Dumy, muszę się pieprzyć. . . ty, ale ja...

„Duma?” Biegam przez różne wspólnoty w kampusie i nie mogę tego umieścić. „Czym do cholery jest Duma? Jak lwy?

„To tajne stowarzyszenie, o którym nie wolno mi mówić. Podpisałem papiery, których nie zrobię, chociaż

powiedziałem im dziś wieczorem, że nie dołączę. Nie po tym, jak zapytali. . . Nie po tym, co chciał ode mnie Prescott.

„Więc pozwól mi to wyjaśnić. Przez cały semestr biegałeś jak głupiec, aby dostać się do tajnego stowarzyszenia uprzywilejowanych zepsutych bachorów, i zrobiłeś wszystko, o co prosili. Tej nocy przekroczyli linię, gdy poprosili cię, żebyś przeleciał grubą dziewczynę.

„Banner, przestań to mówić” - wtrąca się surowo.

„Przepraszam, że tak trudno ci słyszeć, że jestem gruby”, mówię, każde słowo sardoniczne.

"Nie o to mi chodziło."

„A ty - kontynuuję, nie uznając jego zaprzeczenia - byłeś tak oburzony haniebną sugestią Prescottta, że powiedziałeś im, że nie chcesz już grać w jego małe gry”.

"To nie jest . . . Tak. Powiedziałem im, żeby się spieprzyli.

„Och, założę się, że to zrobiłeś. Potem przychodzisz do mnie i nagle, kiedy nie okazujesz, że mnie pociągają, po prostu decydujesz, że powinniśmy się pieprzyć. Padam na kolana i patrzę w drzwi, wpatrując się w niego promieniowaniem rentgenowskim przez tanie sztuczne drewno. „Czy mam rację, Jared?”

„Nie, to nie w porządku,” krzyczy, frustracja przenika przez wątle drzwi. „Mówiłem, że lubię cię przez cały semestr”.

„A Cindy? Dlaczego zostałeś z nią, skoro tak bardzo dla mnie żałujesz?

"Ja nie . . . cholera, nie wiem. Nawyk? Ktoś wygodny do pieprzenia? Co chcesz żebym ci powiedział? Nigdy nie udawałem, że

jestem kimkolwiek innym niż jestem, Ban. Nie będę cię teraz okłamywać.

„Może byłeś ciekawy”, oferuję, świeże łyzy pieką mi oczy. „Jak by to było z kimś. . .”

Tłuszcz.

„Jak ja”, kończę na głos, gryząc wnętrzości moich policzków, by kontrolować łyzy. „Może nie chciałeś, żeby ktokolwiek wiedział. Wstydziliśmy się i potrzebowaliśmy kogoś takiego jak Cindy na pokaz. ”

"To jest głupota." Coś uderza w drzwi, zaskakując mnie, bo jestem tak blisko. „Nic z tego nie jest prawdą, Banner. Obiecuję ci, że nie jest. Boże, po prostu otwórz drzwi i daj mi szansę. ”

"Dlaczego?" - pytam, zmuszając łyzy do śmiechu. „Nazwijmy to jednonocnym stoiskiem i przejdźmy dalej. Jestem pewien, że to nie będzie twój pierwszy raz. ”

„To było coś więcej i wiesz o tym.” Zatrzymuje się. „To było dla mnie więcej, Banner”.

Nienawidzę go. Nienawidzę sposobu, w jaki sprawia, że kłamstwa brzmią prawdziwie i sprawiają, że topię się w środku, kiedy powinienem stwardnieć przed nim.

„Słuchaj, jedna noc na cztery lata nie jest wielką pasją”, mówię mu.

„Ale skąd wiemy, co to może być, jeśli nie dajesz mi szansy?”

„Miałeś swoją szansę, Foster, jeśli nawet tego chciałeś”.

„Chciałem tego”, warczy przez drzwi. „Nie mów mi, czego chciałem. Ty też tego chciałeś.

„Kiedy myślałem, że to prawda, tak.”

„To było cholernie prawdziwe. Właśnie . . . ” Jego głos przechodzi w ciszę korytarza. "Uwierz mi. Po prostu uwierz mi, Banner.

Wszystkie części, które wydawały się piękne przy zgaszonych światłach, wszystkie części, które wydawały się ohydne pod jasnym blaskiem, pod okrutnymi spojrzeniami. Nigdy nie czułem, co zrobiłem dziś wieczorem z Jaredem, ale skąd mam wiedzieć, co się naprawdę wydarzyło? Czy warto ponownie ryzykować taki ból, jeśli mnie okłamuje?

Nie. Mam marzenia, ambicje, cele, które będą wymagały całej mojej uwagi. Przede mną podjazd i nie dam rady, jeśli się złamię.

„Nie wierzę ci”, w końcu odpowiadam. „I chcę, żebyś mnie zostawił w spokoju. Oto co się stanie. Weźmiemy nasz finał. Pójdziemy naszymi oddzielnymi drogami. Przeprowadzam się do Nowego Jorku i możesz iść tam, gdzie chcesz.

„Banner, nie rób tego”.

"Udać się."

"Nie wychodzę."

„Tak, jesteś kolego”, mówi ktoś z przedpokoju. Brzmi jak mój sąsiad, panie Harden. „On ci przeszkadza, Banner?”

„Nie, jestem nią. . . ” Jared wzdycha wystarczająco mocno, żebym to usłyszał. „Proszę pana, po prostu trzymajcie się od tego z daleka”.

„Sztandar, chcesz, żeby odszedł?”

Tak.

Nie.

Nie wiem

„Tak” - odpowiadam, mając nadzieję, że brzmię bardziej pewnie niż jestem. „Potrzebuję, żeby zostawił mnie w spokoju”.

„To wszystko” - mówi Harden. „Dzwonię po gliny.”

„Chodź, stary” - mówi Jared. „Po prostu rozmawiamy. Sztandar, powiedz mu.

„Zadzwoń po gliny, panie Harden”. Brzmię spokojnie, ale gorące łzy drżą na moich policzkach.

„Sztandar”, warczy Jared.

„Po prostu idź, zanim dotrą tu gliny”. Naciskam czoło na drzwi. „I możemy zapomnieć, że ta noc się kiedykolwiek wydarzyła”.

„Chcesz dziś zapomnieć?” - pyta cicho Jared.

Zapomniałeś najlepszego seksu w moim życiu? Zapomniałeś intymności, bliskości, która nie wydawała mi się możliwa? Odłożyć na bok to, co uważałem za prawdziwą przyjaźń między Jaredem a mną? Odrzucić możliwość, co by to było, gdyby to było prawdziwe?

"Tak." Mój ton jest ostateczny, odcinając go na dobre. „Zostaw mój płaszcz i pranie moich klientów. Panie Harden, to są moje rzeczy. Nie pozwól mu ich wziąć.

„Naprawdę, Banner?” - pyta Jared, wykonując godną Oscara pracę polegającą na tym, by brzmieć nie tylko zły, ale zraniony.

„Naprawdę, Jared.”

„Nie możesz po prostu skasować całego semestru. Przynajmniej nie nasza przyjaźń. Nie możesz po prostu na to pluć.

"Dlaczego nie? Zrobiłeś." Słowa wyslizgują się, pokrywając mój język goryczą.

"Więc to jest to?" pyta po krótkiej przerwie. „Pozwolisz Prescottowi wygrać?”

„Prescott nie wygra”. Chwytam wszelkie pozostałości dumy, które mi pozostały. "Będę."

6

Transparent

W żadnym wypadku nie pochodzę z małego miasteczka. Dorastałem w San Diego, gdzie moja matka przeprowadziła się z Meksyku, gdy była dzieckiem. Miasto rozciąga się i obejmuje wiele gruntów, ale nie można się nim przejmować. Niewielkie miasteczko uniwersyteckie w Maryland, w którym znajduje się Kerrington, również nie jest gwarne. Zgiełk w Nowym Jorku. Spieszy się. Naprawdę nigdy nie śpi i jest nieustannie miażdżący. Trochę czasu zajęło przyzwyczajenie się do hałasu, tempa i zapachu pośpiechu w powietrzu.

W porządku. Nadal nie jestem do tego przyzwyczajony, ale uwielbiam to. W tym miejscu jest upór. Piasek i determinacja unoszą się nad miastem jak gęsta mgła. Być może nigdy nie mieszkałem w tak dużym mieście, ale zawsze byłem uparty, zawsze byłem prowadzony. Nie mam wątpliwości, że jestem we właściwym miejscu.

„Marzyć?”

Podnoszę wzrok z laptopa i widzę Mitcha Sandersona, stażystę, stojącego przy biurku.

"O nie." Zamykam laptopa, ponieważ zawsze zajmuje się moim biznesem i patrzy mi przez ramię. „Po prostu zebraliśmy analizę Cal.”

Cal Bagley jest partnerem założycielem Bagley & Associates. Jest także najlepszym przyjacielem ojca Prescottta. A może jest w tej dumie, do której dołączył Jared.

Ugh. Obiecałem sobie, że nie będę myśleć o Jaredu Fosterze, ale to nie zawsze działa. Kiedy się budzę, mogę oswoić swoje myśli. Kiedy śpię Zupełnie inna sprawa. Mój mózg i serce wierzą, że jest obrzydliwy, okrutny i fałszywy. Ale moje ciało? Nie kupuję tego. Nieraz obudziłem się ze snów tamtej nocy, o tym, jak mnie poczuł. Nie tylko niesamowity seks, ale bliskość. I to nie tylko tej nocy, ale całego semestru. Tak naprawdę uważaliśmy się za przyjaciół.

„Nie możesz mi powiedzieć, że nie śnisz na jawie” - mówi Mitch - „a potem odsunąć się w połowie naszej rozmowy”.

"Przepraszam." Śmieję się i otwieram laptopa. „Powinienem wrócić do pracy”.

„Nad czym pracujesz?”

„Nie tyle praca, co nadrobienie zaległości w tej historii Quinna Barrowa”.

„Biegaczka, która straciła nogę?” Mitch pociera podbródek, którego koncentracji się nauczyłem. „To była dziwna sprawa, prawda?”

„Tak” - mówię, przełykając emocje, które oparzają mi gardło za każdym razem, gdy czytam jej historię. „Zwichnęła kolano, które przecięło tętnicę. Godzina nie ma krwi w nogach i musieli amputować.

Zerkam na towarzyszące artykułowi zdjęcia obok siebie. Na pierwszym zdjęciu Quinn biegnie, pierś wysunięta do przodu, uśmiech płonący biel, kasztanowe włosy wijące się za nią jak ognisty proporczyk, gdy przecina linię mety. Drugie zdjęcie przedstawia ducha bez uśmiechu, a wokół jej ust opadają linie początkowej goryczy. Uroczysta postać wpatrująca się w kamerę z łóżka szpitalnego.

„Y

czy wiesz, że jesteśmy w branży podpisywania występów sportowców, prawda? Pyta Mitch. „Nie ma pszczoł”.

Powinienem być zaskoczony jego szorstkością, ale nie jestem. Nigdy więcej. Większość agentów postrzega tych sportowców jako towary. Podobnie jak zespoły, w których grają. I rozumiem. Sport to biznes i jeśli wybiorę to jako swoją karierę, muszę grać.

Przez dwa miesiące, kiedy tu jestem, nauczyłem się kilku rzeczy. Darwin nie był w błędzie i mój doradca też nie był. Ten przemysł to przetrwanie najlepiej przystosowanych. To szybka maszyna z ciągłymi biegami, które mogą zmielić twoją duszę w pył. To nie jest dla osób o słabym sercu. Widziałem tutaj bezwzględność w najlepszym wydaniu. Rywalizacja o talenty jest zacięta i wymaga stałej czujności w harcerstwie, rekrutacji, ściganiu, podpisywaniu. Elitarni sportowcy mają potencjał zarobkowy, większość ludzi nawet nie potrafi się skupić. Kiedy znajdziesz niezwykle talent, kluczowe jest przekonanie go, że będziesz go najlepiej reprezentował. Każdy inny agent myśli tak samo, dlatego tak często wyróżniasz się na początku gry.

Ale nie chcę tylko być na szczycie łańcucha pokarmowego. Osiągnięcie zawsze było dla mnie siłą napędową, ale przyczyniło się do bycia częścią czegoś większego ode mnie.

Zabójca z sercem.

Nienawidzę tego, że słowa Jareda, jego zachęta, dają mi perspektywę, gdy odkrywam swoje miejsce w tej dżungli. Czy to była część jego ruchania grubej dziewczyny? Rzeczy, które powiedział i zrobił tej nocy? Nie wiem, co było prawdziwe, w co mogę zaufać, ale jego słowa wciąż do mnie wracają.

„Ona nie była” - w końcu odpowiadam, celowo odwracając moją uwagę z powrotem do ekranu, mając nadzieję, że Mitch przeczyta to, co to jest dymisja. „Może po prostu potrzebuje pomocy, by wstać.”

„Nie masz na myśli stopy?”

Rzuciłam mu obrzydliwe spojrzenie. Mężczyźni są zasadniczo chłopcami. Tylko chłopcy, których penisy wciąż rosły. . . niektóre bardziej niż inne. Zrozumiałem, że przez większość czasu była to jedyna dziewczyna w pokoju. Ich humorystyczny humor i prymitywne żarty zamieniają się w rasistę lub seksistę, gdy tylko zapomną, że jest wśród nich Latynoska. Dodaj fakt, że mam nadwagę i jestem w zasadzie meblem w ciągu pięciu minut.

Ale ta sofa wciąż ma uszy i serce, co jest więcej niż mogę powiedzieć dla facetów takich jak Mitch.

„Przepraszam”, mamrocze, kiedy patrzę na niego z cichą krytyką. „To było w złym guście”.

„Powinienem już się do tego przyzwyczaić” - mówię, mając nadzieję, że nie ukryłem tak zniewagi w tych słowach, aby nie czuł tego. „Ale wy wciąż zaskakujecie mnie swoją niewrażliwością”.

„Wrażliwość nie zapewni ci zapłaty” - odpowiada stanowczo Mitch. „Idź dalej i marnuj swój czas na płacz nad amputacją, która nie zegarowałaby ani jednej prowizji. Idę po rybę, którą naprawdę mogę usmażyć.”

„Która ryba?” Ogarnia mnie oburzenie i uczę twarz w mniejszą liczbę ruchów.

„Alonzo Vidale” - myśli Mitch. „Dzisiaj Cal się z nim spotyka”.

Alonzo Vidale jest jednym z najbardziej obiecujących międzynarodowych graczy przygotowanych na ten NBA Draft. Zdecydowana pierwsza runda.

„I myślisz, że Cal zabierze cię na spotkanie?” Pytam. „Skromny stażysta?”

„Nie powiedział tego w wielu słowach” - mówi Mitch z zadowolonym wyrazem twarzy „ale w tym miejscu jestem prawie niezbędny”.

„W ciągu dwóch miesięcy zbierania kawy i robienia kopii? Tak, gdzie bylibyśmy bez ciebie?”

Jego uśmiech zmienia się w szyderczy uśmieszek.

„Przynajmniej Bagley wie, że żyję”.

„Tylko dlatego, że moje usta nie są na stałe pomarszczone, by pocałować go w tyłek, nie oznacza, że moja dobra praca zostaje przeoczona”.

Mam nadzieję.

Nie jest tajemnicą, że Cal Bagley ma grupę facetów, których bierze pod swoje skrzydła. Pod jego skrzydłem oznacza napoje po pracy, „imprezy specjalne” w pełni zaopatrzone w striptizerki i wszelkie „sztuczki”, którymi nie jestem zainteresowany. Mitch jest zdecydowanie w tej grupie. Pomyśl o tym, jestem prawie pewien, że ojciec Mitcha jest również jednym z najlepszych przyjaciół Cal. Prawdopodobnie kolejne połączenie dumy.

„Mały maruder przechodzi długą drogę.” Przechyla głowę, a oczy wędrują mi po twarzy i po ciele w bezkształtnej sukience, którą włożyłem rano. „Wiesz, Morales, przy odrobinie wysiłku możesz nie być w połowie taki zły”.

„I przy odrobinie wysiłku możesz przekształcić się w homo sapien.”

„Żarty”. W jego słabych ustach pojawia się ciasny uśmiech. „Wykonuj je, kiedy wyląduję Vidale lub kogoś innego z tej następnej uprawy.”

„Wiesz, że nie możesz nikogo podpisać” - przypominam mu. „Technicznie nie mamy jeszcze stopni naukowych i nie przystąpiliśmy do egzaminu agenta.”

„Jesteśmy zaledwie kilka miesięcy od ukończenia szkoły i ten egzamin będzie dziecinnie prosty”. Mitch zbiera niewidzialne strzępy z ramienia swojego garnituru. „Jest to otwarta książka i możesz robić notatki. Jak trudne może to być?”

„Może, ale wciąż studiuję sobie tyłek. Muszę się upewnić, że jestem na bieżąco z zawiłościami układu zbiorowego ”.

"Tak ok. Ty to robisz." Mitch przewraca oczami, podnosi zdjęcie mojej rodziny z mojego biurka i szybko je zamienia. „Tymczasem poznaję Vidale.”

„Jestem trochę zaskoczony, że jest już gotowy na ten proces”.

"Dlaczego to mówisz?"

„Hm, ponieważ cała jego rodzina zginęła w wypadku samochodowym w zeszłym miesiącu?”

Przysięgam, że chłopaki zostali chirurgicznie usunięci, zanim wejdą na to pole.

„Ach, tak.” Mitch kiwa głową, chrupiąc twarz w coś, co prawdopodobnie uważa za współczucie. „Prawdziwi mężczyźni idą dalej. Wie, że musi uderzyć, gdy żelazo jest gorące. W związku z nadchodzącym przeciągiem musi on załatwić sprawę. Podpisz się z agentem, który może zacząć zatwierdzać rekomendacje i rozmawiać z menedżerami, zachęcając go do treningów w zespołach. Cała dziewczątka.”

„Musimy zasięgnąć opinii dobrego doradcy żałobnego” - mamrocze, szukając pod moim biurkiem naczyń Tupperware zawierających mój lunch. Jestem tak głodny, że ciężko jest skupić się na tym, co mówi Mitch.

Jakby ta walka nie była już wystarczająco realna.

Radziłem sobie znacznie lepiej bez obciążeń związanych z intensywnym szkoleniem. Jedząc regularnie i zwracając uwagę na to, co jem, zrzucić pięć funtów. Ciągłe stroję głos Mitcha i szukam sera sznurkowego w przewymiarowanej torbie pod moim biurkiem, gdy grzmiący głos Cal'a mnie zaskakuje.

Podrywam się, uderzając głową o biurko powyżej. Wyślizguję się, pocierając bolące miejsce i mrugając łzami.

"Wszystko w porządku?" - domaga się Cal, jego wzrok skupia się na moich łzach.

"Tak. Po prostu uderz mnie w głowę.

Z przyzwyczajenia idę wsunąć włosy za ucho, zapominając, że jest dzisiaj. Nie mam pojęcia, co mam teraz zrobić, więc zwisają w powietrzu przez kilka sekund, zanim je upuszczę.

Jestem taki trzeźwy, a po spojrzeniu, które obdarza mnie Cal, wie o tym.

„Tak, cóż, potrzebuję cię” - mówi szorstko i zaczyna odchodzić. "Pokój konferencyjny. A teraz Morales.

Mitch i ja wymieniamy szerokie oczy.

„Co zrobiłeś, żeby go wkurzyć?” - pyta Mitch, ledwo stłumiona radość tryska z jego oczu.

"Nie mam pojęcia." Pobiegam za Calem, mentalnie przeglądając moje najnowsze zadania. Myślałem, że dokładnie wykonałem każde zadanie.

Cal, niecierpliwie wyglądając, stoi przed zamkniętymi drzwiami sali konferencyjnej.

„Mówisz w wielu językach, prawda?” pyta nagle.

„Nie za dużo. Tylko hiszpański, rosyjski, trochę włoskiego i mandaryński”. Nerwowy śmiech potyka się i spada z moich ust. „Och i angielski. Mówię po angielsku."

„Potrzebuję twojego hiszpańskiego.” Spogląda przez ramię na zamknięte drzwi sali konferencyjnej. „Mam tam Alonzo Vidale.”

"O." Mój żołądek przewraca się na myśl o pomocy z tak ogromnym potencjalnym klientem.

„Najwyraźniej nie mówi zbyt dobrze po angielsku”.

"Naprawdę?" Ściskam brwi. „Z tego, co pamiętam, jego rodzina pochodziła z klasy średniej Argentyny. Byłoby trochę niezwykle, gdyby nie mówił po angielsku. ”

„N

o pomysł - mówi Cal, wzruszając ramionami. „Ale mówi, że potrzebuje kogoś, kto mu przetłumaczy”.

"Oczywiście." Szarpię za dekolot sukienki. Chciałbym dziś założyć coś ładniejszego.

Pierwszą rzeczą, jaką myślę, kiedy widzę Alonza Vidale'a, jest to, że zdjęcia nie oddają mu sprawiedliwości. Jego ciemne włosy są zgarnięte z twarzy w ciasny kucyk u podstawy szyi, ale kilka jedwabistych kosmyków ucieka i przewraca się nad ciemnymi, uduchowionymi oczami.

Drugą rzeczą, którą zauważam, jest nieudolny smutek, który nosi na głowie jak popiół. Jego szerokie ramiona opadają, a szerokie, pełne usta wyglądają, jakby nigdy nie widziały uśmiechu. Myślę o mojej rodzinie - mamie, tacie, mojej siostrze Camilli i jej córce Annie. Dewastacja, którą odczułbym, gdybym stracił ich wszystkich w ciągu jednego dnia, jest niewyobrażalny, ale tego właśnie ten człowiek przeżył zaledwie miesiąc temu.

Ma długie, wrażliwe palce muzyka. Jego dłonie wyglądają bardziej, jakby grał na pianinie niż na koszykówce, a ja przeszukuję pamięć, by poznać szczegóły jego pochodzenia. Od dawna nie gra w koszykówkę według amerykańskich standardów. Większość naszych piłkarzy zaczęła na boiskach, awansowała do rang AAU, grała na studiach, przynajmniej w obowiązkowym roku, a potem, po wrzuceniu lat życia w sport, tylko ułamek dostał się do NBA. Z tego, co pamiętam, Alonzo odkrył swój talent znacznie później. Wszedł do radaru Ameryki, kiedy grał w reprezentacji Argentyny na ostatnich igrzyskach olimpijskich. Jako jedna z niewielu możliwych gwiazd wyłaniających się z Argentyny, wszyscy nazywają go kolejnym Manu Ginóbili.

Spogląda w górę ze stołu w sali konferencyjnej, patrząc od Cal na mnie, zmrużył oczy. Dziwię się, że jest sam, nie ma żadnych przewodników ani osób mu towarzyszących, ale zwykle na tym etapie

przed wyborem agenta sportowiec ma tylko rodzinę. Wielkość jego straty znów na mnie ciąży i chociaż wiem, że kiedy wstanie, będzie miał sześć do sześciu lat, wygląda na niezwykle wrażliwego siedzącego przy wielkim stole w sali konferencyjnej.

„Uh, to Banner Morales” - mówi Cal, rozkładając krzesło przy stole, abym mógł usiąść. "Ona będzie . . . ”

Kręci się, jak zwykle u Cala, i szuka pomocy.

„Nie mam pojęcia, ile on rozumie”, kończy wzruszając ramionami.

„Zgaduję wystarczająco, by zdać sobie sprawę, że rozmawiamy o nim, gdy jest w pokoju” - mówię, oferując Alonzo przepraszający uśmiech. „Hola. Buenos días. ¿Cómo estás? ”

Jego oczy lekko marszczą się w kącikach, kiedy witam.

„Hola, Señorita Morales”, odpowiada, pochylając głowę w moim kierunku.

Rozglądam się za Calem za wskazówkami, co on chce, żebym powiedział.

„Um, powiedz mu, że najpierw chcemy powiedzieć, że byliśmy pod wrażeniem nagrań, które widzieliśmy o nim”, mówi Cal. „W tym jego występ na igrzyskach olimpijskich i jego treningi.”

Waham się, rozdarty między tłumaczeniem na literę a przynajmniej trochę pompowaniem pompy.

„Najpierw chcemy powiedzieć”, zaczynam po hiszpańsku, ale słabnę, gdy spotykam cienie w tych ciemnych oczach.

Brwi unosi się, pytając, czekając.

„Najpierw chcemy powiedzieć - zaczynam od nowa - że bardzo nam przykro z powodu niedawnej straty.”

Rzuca spekulacyjne spojrzenie ode mnie na Cal i na mnie.

„Nie mogę sobie wyobrazić tego, czego doświadczyłeś w ciągu ostatniego miesiąca”, posuwam się naprzód. „I masz naszą najgłębszą sympatię”.

Wstrzymuje się cisza, zanim odpowie.

„Gracias”.

Zanurzam się, zanim Cal pyta, dlaczego wciąż idę, i przekazuję początkowe słowa, które kazał mi powiedzieć.

To nie jest idealne, a słowo lub dwa mogły zostać zgubione tu i tam, ale Cal wymyśla wszystkie powody, dla których Bagley jest firmą, aby go reprezentować, a ja tłumaczę. Alonzo zadaje sprytne, inteligentne pytania. Może jest sam, ale nie jest naiwny. Po pół godzinie przewijania w przód i w tył, kiedy Alonzo zadaje mi pytania, a Cal udziela przede mną właściwych odpowiedzi, nie jestem pewien, czy jesteśmy bliżej podpisania umowy.

„Muszę zadać ci pytanie” - mówi Alonzo, wciąż po hiszpańsku, kierując na mnie swoje sondujące mroczne spojrzenie.

Odwracam się do Cal, by tłumaczyć.

„Chce zapytać...”

„Nie, Banner” - przerywa Alonzo. "Ty. Chcę zadać ci pytanie.

Rzucam uważne spojrzenie Calowi, którego oczy są utkwione w moich ustach, czekając na angielski odpowiednik tego, co mówi Alonzo.

„OK”, odpowiadam nadal po hiszpańsku. "Oczywiście. Jakie jest Twoje pytanie?"

"Co ona mówi?" Wymaga Cal.

„Ten człowiek mówi dobrą rozmowę” - mówi Alonzo. „Ale czy to dobry człowiek? Powiedz mi prawdę.

Nie mam pojęcia, co sprawia, że myśli, że dałbym cokolwiek innego niż odpowiedź, która maluje Cal w doskonałym świetle. Przygotowuję swoją odpowiedź, ale rozpuszcza się na czubku języka, gdy spotykam uroczyste spojrzenie Alonza. Ten człowiek już tyle przeszedł. Czytałem, że nigdy nie opuścił szpitala, ale pozostał tam, mając nadzieję na choćby jednego członka rodziny, który przeżył. I jeden po drugim wszyscy zginęli. Nie mogę sobie wyobrazić, że przejście do Ameryki, do złożonego ekosystemu, takiego jak NBA, będzie łatwe.

Ewolucja drogą doboru naturalnego.

Zrób to, co musisz zrobić, aby stać ostatnim.

Gdyby Mitch siedział na tym miejscu, już by odpowiedział. Powiedziałby już Alonzo jednoznacznie, że Cal jest dobrym człowiekiem. Ledwo znam Cala, ale jestem prawie pewien, że jest członkiem Dumy i z mojego doświadczenia nie ufałbym nikomu w tym tajnym stowarzyszeniu. Może mój doradca ma rację. Może nie mam bezwzględnej skłonności do przetrwania w tej grze, ponieważ w obliczu chwili prawdy nie mogę kłamać.

„Szczерze mówiąc, nie wiem, Alonzo” - mówię. „Jest niewielu mężczyzn, którym ufam swoim życiem i pieniędzmi, i to właśnie robicie. Czy on jest dobrym człowiekiem? Nie jestem pewien, ale czy zrobi dobre okazje? Absolutnie."

W pokoju panuje cisza, a ja i Cal czekamy na odpowiedź Alonza.

„To było okropne” - mówi podejrzliwie Cal. "Co mu powiedziałeś?"

Zanim zdołam odpowiedzieć, Alonzo odpowiada.

„Podpiszę się z Bagleyem” - mówi po hiszpańsku.

"O mój Boże!" Uśmiecham się szeroko do Cal. „Mówi, że podpisze z Bagleyem”.

"Tak." Cal zaciera ręce. „Potrzebujemy cię tylko...”

„Con una condición”, przerywa Alonzo.

„Um, pod jednym warunkiem”, mówię.

„Podpiszę się z Bagleyem” - powtarza.

„Podpisze z Bagleyem” - tłumaczę.

„Jeśli Banner Morales jest moim agentem”.

„Jeśli Banner Morales. . . ” Spod mi oczy i usta opadają. „Cholera”.

Alonzo uśmiecha się i po raz pierwszy w jego ponurych oczach pojawiają się chmury.

„O cholera”, odpowiada silnie akcentowanym angielskim, chichocząc i siadając na krześle. „Rozumiem”.

"Co to jest?" Cal pyta ostro. „Czy słyszałem twoje imię?”

"O tak." Oblizuję wargi nerwowo i zmuszam się do stawienia czoła ciekawemu żądaniu Cal. „Mówi, że podpisze się z Bagleyem pod warunkiem, że jestem jego agentem”.

"Co do cholery?" Cal pochyla się ku mnie z gniewem na twarzy i napiętym ciele. „Co mu powiedziałaś, Morales?”

„Właśnie to, co powiedziałaś”, Fibre. Na początku skorzystałem z kilku swobód i byłem szczery, kiedy wszystkie prawa powinienem był skłamać, ale to wszystko.

„Powiedz mu, że jesteś pieprzonym stażystą”. Cal zgniata słowo jak guma pod butem. „Kto nie przystąpił do testu agenta i nie ma kwalifikacji do reprezentowania zawodowego sportowca. Powiedz mu, że nic nie wiesz o tym biznesie, a on będzie głęboko żałował, że ufał nowicjuszowi, który ma za plecami przyszłość równie obiecującą i złożoną jak jego.

Przygryzam wargę, przygotowując się do powiedzenia Alonzo dosłownie, co Cal powiedział dosłownie, bez względu na to, jak śmiesznie to sprawia, że wyglądam.

„To mój warunek. Bez transparentu, bez umowy. ” Alonzo odpowiada zanim będę mógł. . . po angielsku!

Cal i ja gapimy się na jego doskonałe, choć mocno akcentowane, angielskie słowa. Kiedy żadnemu z nas nie udało się odpowiedzieć, Alonzo wstaje i zaczyna iść do drzwi.

„Okej, okej” - mówi Cal do pleców Alonza. „Będzie twoim agentem”.

Alonzo powoli odwraca się i opiera o drzwi, jego oczy błyszczą na mnie.

„Ale nie będzie miała dyplomu przez kilka miesięcy”, mówi Cal, jego głos jest niechętny. „I musi zdać test agenta. Niedługo musisz być w agencji, aby skorzystać z tego okna przed szkicem w czerwcu. Nike, Reebok, Gatorade - wszyscy będą węszyć przed szkicem, a tymczasem potrzebujesz reprezentacji. ”

Z przyzwyczajenia zaczynam tłumaczyć.

„Zrozumiałem go” - przerywa cicho Alonzo. Oczywiście, że tak, odkąd chyba magicznie nauczył się angielskiego w ciągu ostatnich pięciu minut. „Ale z pewnością mogę podpisać tymczasową umowę, gwarantującą, że jak tylko Banner będzie się kwalifikować i będzie dostępny, będzie mnie reprezentować. Poprowadzisz ją, tak?”

Cal pochyla mnie w bok i wypuszcza znużony oddech.

"Tak."

I tak po prostu przeszedłem od niskiego stażysty do agenta jednej z największych ryb, która od lat przechodziła przez drzwi Bagley & Associates. I wszystko chyba, bo pokazałem podstawową ludzką przyzwoitość i powiedziałem prawdę.

Niech mają swoją Pychę Lwów i ich męskie alfa kliki oraz imprezy i znajomości, których nie chcą, abym był wtajemniczony. Zrobię to po swojemu. Reprezentuj klientów po swojemu. Prowadź moją drogę. Walcz po swojemu. Przetrawianie najsilniejszych, mój tyłek. Kto potrzebuje Dumy?

część druga

„Będą ludzie, którzy zakochają się w twojej skórze

i inni, którzy się topią

we wszystkim, co znajduje się pod spodem. ”

-Cindy Cherie, Poetess

Jared

„Spójrz na mnie, wujku Jared!”

Zerkam przez blask słońca w kierunku wysokiego głosu. Plusk podąża za maleńkim pociskiem człowieka do sadzawki.

„Wielka kula armatnia, Sarai!” Wrzasnę do mojej siostrzenicy. „Upewnij się, że włożyłeś kolana.”

Zsuwam krótkie buty i skarpetki, podwinę spodnie garnituru i siadam na brzegu basenu, opuszczając nogi do chłodnej wody.

; „Teraz to jest życie”. Zerkam na brata Augusta, siedzącego obok mnie w bagażniku. „Powiedziałbym, że to ulepszenie z twojego mieszkania.”

„Tak, potrzebowaliśmy większego miejsca”. Patrzy obok basenu na swoim podwórku na elektrycznie niebieski rozległy Ocean Spokojny tuż za nim. „Znacznie lepszy widok i jest blisko szkoły Sarai. Nie za bardzo dojazd do Iris do biura Elevation.

„Jak ona dostosowuje się do nowej konfiguracji?” Czerpię garść wody i chlapię Sarai, która płynie w naszą stronę.

Początkowa niechęć Augusta do przeniesienia siedziby naszej agencji sportowej do Los Angeles z San Diego, gdzie jego drużyna, Waves, grała wokół swojej żony. Iris pracuje z nami w marketingu, ale chciała zostać u Augusta w San Diego.

„Jesteś jej szefem” - mówi August. „Nie powinienes wiedzieć?”

„Jesteś jej mężem. Nie powinienes?”

Uśmiechamy się szeroko, ponieważ oboje wiemy, że Iris nie wybrałaby miejsca, w którym nie byłby mój brat.

„Koleś”, mówię, rozluźniając krawat i przerzucając go przez ramię. „Jesteś małżeństwem z dziećmi. Co do cholery?”

Uśmiech Augusta jest szeroki i zadowolony.

„Na razie jedno dziecko” - mówi. „Ale mam nadzieję, że wkrótce. Czy życie nie jest wspaniałe?”

„Tak jak kocham Iris i Sarai, możesz mieć takie życie”. Opieram się, ramiona wyprostowane i dłonie przyciśnięte do betonu. „Nie jestem gotowy na osiedlenie się tylko z jedną kobietą”.

„Masz trzydzieści lat, bruh. Musisz przynajmniej o tym pomyśleć.

„Myślę o tym”, zgadzam się. „I wybuchają w pokrzywce”.

Oboje się śmiejemy, ale mówię poważnie.

„Dwa powody, dla których małżeństwo nie jest nawet w moim umyśle”, kontynuuję. „Po pierwsze, mam niską tolerancję dla ludzi”.

"To niedorzeczne."

August nie może odnosić się do mojego poglądu, ponieważ jest jednym z tych „ludzi ludzi”. Nie moglibyśmy być bardziej inni. Nie tylko dlatego, że jestem blondynką i niebieskimi oczami, a jego ciemniejsza skóra i gęste loki głoszą jego biracial dziedzictwo, ale w środku jesteśmy inni.

„Nie, to prawda”, mówię. „Ludzie mają ukryte programy. Kłamią i nudzą mnie. ”

"Wszyscy?"

„Nie, tylko większość z nich, ale nie dbam o to, by znaleźć wyjątki. Zdecydowanie nie znajduję teraz czasu na znalezienie takiego, który mógłbym tolerować na zawsze. ”

„Powiedziałeś dwa powody” - przypomina mi August. „Co to za drugie?”

„Och, proste.” Sugestywnie macham brwiami. „Lubię cipkę w różnych smakach.”

Śmiech Augusta rozbrzmiewa po cichym podwórku. Uwielbiałem go rozśmieszać, odkąd byliśmy dziećmi, przyrodni braćmi, którzy nie mieli pojęcia o drugim, ale prawie od pierwszego dnia byli pewni, że możemy być najlepszymi przyjaciółmi.

I chociaż jestem kilka lat starszy, zawsze tak było.

„Czy Iris jest w porządku z nowym zestawem?” Pytam, kierując nas z powrotem do poprzedniego tematu dyskusji.

"Ona jest w porządku." August wzrusza szerokimi, nagimi ramionami. „Prawdopodobnie zastanawiasz się, czy wszystko, co najlepsze, dzieje się tam w LA, kiedy jest w biurze w San Diego.”

August przerywa, rzucając mi spojrzenie szukające przed kontynuowaniem.

„Gdy sezon się skończy, mogę wynająć coś w Los Angeles, żeby tego lata mogła wyjść z tego biura. Jestem pewien, że znajdziemy dobre przedszkole dla Sarai. Chcę, żeby Iris miała takie doświadczenie. W porządku z tobą?

"Pewnie. Jesteś partnerem, choć milczącym. Wzniesienie jest tak samo twoje, jak moje, Gus.

"Tylko się upewniam." August wstaje, wyciągając Sarai z wody. „Chodź, księżniczko”.

Chichocze, kiedy on ją łaskocze podczas ręcznikowania. Ona jest cenna. Nie miałbym nic przeciwko posiadaniu pięknej małej dziewczynki, gdyby nie przyszła na stałe do kobiety.

„Pewnego dnia skupię się bardziej na tym” - mówi August, przyciskając Sarai do piersi. „Na razie piłka jest życiem”.

„Właśnie to musi być” - przypominam mu. „Nasza strategia działa. Sportowcy widzą jedną z najjaśniejszych wschodzących gwiazd NBA podpisaną z Elevation, są przekonani, że my też się nimi zajmiemy. ”

„Miałeś rację, przenosząc kwaterę główną do LA.”

„To mądry ruch, biorąc pod uwagę, jak wielu naszych klientów chce przejść do aktorstwa, produkcji i rozrywki w ogóle. Poznanie czarodziejów za kurtyną może tylko pomóc. ”

„Tak, zwłaszcza, że Cal Bagley otwiera sklep w LA” - mówi August, całując włosy Sarai. „I wysłał swoje wielkie pistolety, żeby poprowadziły biuro, prawda? Czy Banner Morales nie opuścił Nowego Jorku, żeby tu przyjechać?

"Tak." Zaciskam zęby wokół odpowiedzi. „Banner prowadzi ich biuro w LA”.

Nigdy nie rozmawiałem z Augustem o Banneru i tym, co się stało w zeszłym roku. Nawet po dziesięciu latach coś wciąż szczypie mnie w piersi, gdy słyszę jej imię. Nie moje serce. Dawno temu wymieniłem ten bezużyteczny organ, aby dostać się tam, gdzie jestem teraz. Jest jednak w pobliżu miejsca, gdzie kiedyś było moje serce. I to mnie wkurza.

Wkurza mnie.

Przynajmniej jest to wzajemne. To mała branża, zarządzanie sportem, kiedy się do tego zabierasz. Oczywiście jest wielu profesjonalnych sportowców, ale stanowią oni tak niewielki procent ogólnej populacji. Liczba agentów, którzy osiągnęli mój poziom, posiadając agencję i reprezentując kaliber naszych talentów, jest ułamkowa. Nawet z zarządzaniem sportem, szczególnie z NBA, które są tak małym światem, nie często widuję Bannera.

Na początku nasze ścieżki rzadko się krzyżowały. Była w Bagley & Associates w Nowym Jorku, a ja w Richter Sports w Chicago. Pierwszy raz widziałem ją na zjeździe w Filadelfii. Kiedy się zauważyliśmy, odwróciła się i poszła w drugą stronę. Podążałem. Być może osaczyłem ją i spróbowałem ponownie opowiedzieć o tamtej nocy.

W porządku. Skręciłem ją i spróbowałem ponownie opowiedzieć o tamtej nocy.

Groziła, że wyda gwizdek gwałtu, jeśli nie zostawię jej samej. Widząc, jak wcześniej zadzwoniła do mnie na gliniarzy, nie chciałem ryzykować. Po kilku udaremnionych próbach poddałem się. Dała jasno do zrozumienia, że chce zostawić tę noc i mnie za sobą. Tak bardzo, jak chciałem kolejnej nocy, i jeszcze raz, to nie miało być tak.

Co to w ogóle miało znaczenie? Banner był słabym punktem, a im wyżej wspinałem się po drabinie, tym mniej mogłem sobie na to pozwolić. Zwłaszcza, gdy ścigaliśmy tych samych klientów. To pies jedzący psa i wypłuj go - lub ją - z gry.

Ewolucja drogą doboru naturalnego.

Sztandar może być zabójcą z sercem.

Jestem tylko zabójcą. Dobrze mi to służyło.

„Myślisz, że moglibyśmy kiedykolwiek skusić ją do pracy dla elewacji?” Pyta August, kiedy wracamy do domu.

"Kto?" Odwracam głowę, żeby na niego spojrzeć.

"Transparent." Wchodzi po schodach z Sarai w ramionach, z głową na ramieniu.

„Banner Morales?” Iris pyta ze szczytu schodów i sięga po Saraj od sierpnia. "Kocham ją."

Oczywiście że tak.

„Czy ona przyjdzie dla nas pracować?” Oczy Iris świecą jak choinka.

„Nie”, mówię zdecydowanie.

„Może” - odpowiada w tym samym czasie August. „Nie sądzisz, że byłaby nawet zainteresowana? Cal Bagley to palant.

„Podobnie jak Jared”, mówi Iris z kamienną twarzą, ponieważ to prawda. „Chcę odnotować, że zatwierdzam rekrutację Bannera do pracy w Elevation”.

„I chcę odnotować, że twoja opinia jest całkowicie nieistotna”, mówię tylko na pół żartem. Iris jest jeszcze młoda do gry i idzie w górę z dołu. Nie stać mnie na jej preferencyjne traktowanie tylko dlatego, że wyszła za mąż za mojego brata. Ona się tego nie spodziewa.

„Nie lubisz jej?” Iris przewraca oczami. „Mężczyźni zawsze są przez nią zastraszeni”.

„Do diabła, jeśli jestem”. Oddycham obraźliwym

oddechem. „Mogłem negocjować Banner Morales pod stołem. Daj mi kurwa przerwę.

„Jej klienci ją kochają” - mówi August z chytrym spojrzeniem w oku, które mówi mi, że próbuje dostać się pod moją skórę. Powinien już wiedzieć, że nie mam już skóry. Po prostu egzoszkielet, aby odeprzeć pr

owulacja i bzdury.

„Chyba tak”, mówię ze wzruszeniem ramion. „Ona wystarczająco ich matronizuje.”

„Nie matronizuje ich”, cofa się Iris. „Zajmuje się nimi”.

„Moi klienci wiedzą, że reprezentacja nie wiąże się z wycieraniem tyłków, trzymaniem ręki i przytulaniem, nie dlatego, że moi faceci tego potrzebują”, odpowiadam. „Jeśli Banner chce dzieci, powinna rodzić”.

„Whoa”. Iris przesuwa Sarai na drugie biodro, unosząc brwi. „Wiem, że Bagley jest konkurencyjną firmą, ale wow, Jared. Ciężko.”

„Tak, reprezentuje Kenana”, oferuje August. „I wiesz, że Gład nie tuli się do nikogo oprócz jego dzieciaka.”

Kenan „Gladiator” Ross, partner Augusta na falach San Diego, jest tak nieprzyjemny, jak tylko może być mężczyzna. Chciałem go podpisać, ale Banner mnie pobił. Ta strata bolała i faktycznie pojawiła się w jednym z moich ostatnich przeglądów wydajności w Richter, zanim sam zdecydowałem się na rozpoczęcie Elevation. Do tego czasu Banner i ja wystarczająco mocno uderzyliśmy głowami i unikaliśmy się nawzajem osobiście, aby zgasić „delikatne uczucia”.

Nadal.

Czasami słyszę jej niewytłumaczalne uszczypnięcie.

„Możemy ją zobaczyć na dzisiejszym meczu”, mówi Iris. „Ponieważ obaj jej klienci grają”.

„Tak, jestem dziś na Vidale.” August potrząsa głową. „Jeden z najtrudniejszych facetów w lidze do pilnowania.”

„Czy Sarai i ja nadal jedziemy z tobą, Jared?” - pyta Iris, idąc powoli do pokoju Sarai.

"Tak. Będę pracował na zewnątrz przy basenie, dopóki nie nadejdzie czas.

Zamyka drzwi do pokoju Sarai, zostawiając Augusta i mnie samego na podeście.

„Koleś, wszyscy w szatni rozmawiali o tej rzeczy z Bankiem i jej ulubionym klientem”, mówi August, rzucając mi ostre spojrzenie. "Jeśli wiesz co mam na myśli."

„Nie, nie wiem o co ci chodzi”.

„Najwyraźniej trwa to już od dłuższego czasu”, mówi, gdy schodzimy schodami i wychodzimy na basen. „Ale dopiero teraz wychodzi. A może teraz to wypuszczają.

"Co ty do cholery mówisz?" Zbieram buty i skarpetki i podchodzę do parasola, na którym zostawiłem laptopa.

„Banner i Zo Vidale” - mówi August. „Nie słyszałeś?”

„Cholera, Gus. Słyszałeś co?

„Umawiają się.”

Szczypta.

8

Transparent

„Quinn, mogę dostać twój autograf?”

Mój klient uśmiecha się szeroko i białe w odpowiedzi na żądanie. Ten uśmiech sprzedaje biustonosze z płatków, szminki i sportowe jak niczyja sprawa.

Dbam o to.

Okazuje się, że Quinn Barrow, „dawny” Mitch tak szybko zwalniał wszystkie lata temu, miał dużo więcej do zrobienia i do zaoferowania. Nie widziała mnie po raz pierwszy, kiedy odwiedziłem ją w szpitalu. Po jej drugiej próbie samobójczej przeszedłem i wszystko się zmieniło. Nie z dnia na dzień. Były chwile podczas jej rehabilitacji i bolesny proces uczenia się życia z protezą, którą Quinn chciał zrezygnować, podobnie jak ja. Cały kraj ciągnął za nią, ale bezwstydnie wykorzystałem to, kiedy nadszedł czas na negocjacje jej pierwsza umowa poparcia.

„Nie sądzę, żebym się do tego przyzwyczaił”, mruczy Quinn, gdy chłopak wychodzi z tacą nachos z autografem. „Być rozpoznawanym i losowo podchodzonym. To surrealistyczne, że ludzie mnie znają, a tym bardziej chcą, żebym podpisywał różne dokumenty.

„Jesteś tytanową ukochaną Ameryki”. Chicham z grymasu na twarzy Quinna. "Hej. Sprawdził się dobrze. Utknęło. Używamy tego. ”

Jest moment, w którym sportowiec, każda osoba publiczna, musi rozróżniać między sobą publicznym a prywatnym. Między produktem a osobą. Quinn wciąż ma z tym problem. Przeciwwstawiała

się klauzulom umownym zobowiązującym ją do noszenia tytanowej protezy tyle razy w miejscach publicznych każdego miesiąca.

„Czasami jest po prostu oślizgły”. Quinn pociąga łyk piwa. „Jak to, co myślałem, zrujnowało mi życie, które prawie zakończyło moje życie, teraz zarabiam na tym?”

„Nie, zarabiasz na życie dzięki ciężkiej pracy i pomysłowości”. Daje jej mocne spojrzenie. „Nie inaczej niż modele, które wymieniają się swoim pięknem lub sportowcy, którzy zarabiają na grze w piłkę. Musisz znów nauczyć się chodzić, Quinn. Jechać, żyć. Przez całe życie szlifowałeś to ciało jako biegacz. Teraz pomagasz innym ludziom je doskonalić. To, że zarabiasz na tym doświadczeniu, nie oznacza, że go taniej. ”

„Zawsze wiesz, co powiedzieć każdemu klientowi, co?” Quinn zanurza dłoń w kartonie masła z popcornem.

"To moja praca. Mówiąc o tym, musimy spotkać się z ludźmi Netflix, aby omówić tę współpracę z szefem kuchni Paddy. ”

Kilka sieci zwróciło się do nas wcześniej w sprawie programów telewizyjnych, reality show i tym podobnych. Ta koncepcja największego przegranego, obejmująca odżywianie, kondycję i medytację, jest pierwszą, która naprawdę wzbudza zainteresowanie Quinna.

"O tak." Uśmiech rozświetla delikatne rysy Quinna. Niedawno obciąła kasztanowe włosy czapką luźnych loków. Jej zielone oczy błyszczą z podniecenia, gdy czekamy na rozpoczęcie gry Waves vs. Titans.

„Chcesz popcornu?” Quinn przekazuje mi swój karton. Jest najbardziej zdyscyplinowaną kobietą, jaką znam, a każda linia i krzywa jej ciała jest dopracowana do perfekcji, ale nigdy nie odmawia sobie okazjonalnej pobłażliwości.

"Nie." Wyciągam paczkę sera z torebki i popijam wodę z butelki. „Nie mam wystarczającej ilości punktów na popcorn z masłem. I niech cię diabli, że mnie kusisz.

„Jak ci się podoba Weight Watchers?” - pyta Quinn, oblizując palce błyszczące masłem.

„Myślę, że to jak dotąd mój ulubiony program. Jest to dla mnie wymierne. ”

„Wyglądasz świetnie, Banner”. Uśmiech Quinna jest łagodny. "Jestem z Ciebie dumny."

Przez ostatnie kilka lat poważnie podchodziłem do tego, że jestem na zewnątrz, odzwierciedlając pewną siebie, silną kobietę, którą byłem w środku. Quinn odegrał kluczową rolę w mojej podróży odchudzania i pomógł mi dotrzeć do sedna barier emocjonalnych i hormonalnych, które uniemożliwiają mi sprawność fizyczną. „Jedzenie swoich uczuć” było dla mnie sposobem na życie i nie zdawałem sobie sprawy z dużego stresu, zjadłem za dużo i wszystko, co chciałem. Wszystkie cztery lata studiów były bardzo stresujące, podobnie jak pierwsze lata w Bagley. Teraz lepiej sobie z tym radzę.

„A ty bierzesz leki?” Quinn sonduje, wchodząc w tryb trenera i motywatora równie łatwo, jak wsuwa się w obcisłe dzinsy, które dziś wieczorem zwróciły więcej niż jedną głowę.

„Każdego dnia mam”, mówię z przewróconym oczami.

Odkryłem również, że mam zespół policystycznych jajników lub PCOS, stan hormonalny, który może wpływać na metabolizm, płodność i inną dynamikę reprodukcyjną. Przyjmowanie odpowiednich leków, uważne monitorowanie tego, co jem i regularne ćwiczenia, zrobiły ogromną różnicę.

„Nawiasem mówiąc, uwielbiam ten wygląd” - mówi Quinn, spoglądając na moje klimatyzowane jeansy dla chłopaka, dopasowany T-shirt, blezer i szpilki.

"Dzięki."

„Założę się, że Zo też to polubi” - mówi niewinnie Quinn niegrzecznymi oczami.

Sięgam, by wepchnąć włosy za ucho, ale okazuje się, że wszystko jest zgarnięte w węzeł. Cholerny nawyk. Jednej rzeczy, z której nigdy nie wyrośłem.

„Zobaczmy”, oferuję ze sztywnym uśmiechem. „Nadal przyzwyczajam się do bycia. . . publiczny."

„Cóż, byłeś prywatny przez sześć miesięcy”, przypomina mi Quinn. „To cud, że udało ci się to ukryć tak długo, jak to zrobiłeś.”

„Nie cud.” Wgryzam ser strunowy. „Byłem bardzo ostrożny. Nadal nie wiem, jak się z tym czuć. ”

„Fakt, że ludzie wiedzą, czy fakt, że umawiasz się z Zo?”

"Wszystko." Bawię się dużymi kolczykami ze złota, które Zo dała mi na trzydzieste urodziny. „A jeśli to pójdzie nie tak? Mogłem stracić mojego największego klienta i mojego najlepszego przyjaciela za jednym zamachem. Dlatego tyle czasu zajęło mi jaskinię i wyjście z nim. Teraz, gdy przecieka, mam tylko nadzieję, że wszystko pozostanie tak dobre, jak było. ”

„Wszyscy jesteście świetni razem” - zapewnia Quinn.

„Zobaczmy się tego lata, prawda?” Biorę głęboki oddech. „Zostaje ze mną po zakończeniu sezonu. Ponieważ tytani przebywają w

Vancouver, tak rzadko spotykamy się w czasie rzeczywistym. ”

Zo ma kilka interesów biznesowych tutaj w Los Angeles, ale wiem, że będzie to jazda testowa dla nas, widząc, jak to jest być w tym samym miejscu dłużej niż noc lub dwa co kilka tygodni. Próbowałem zignorować niepokój, który skrada się za każdym razem, gdy myślę o naszym wspólnym życiu. Nasza przyjaźń zawsze miała rację. Myśl, że coś pójdzie nie tak z Zo, bo się umawiamy, trochę mnie przeraża.

„Nic wam nie będzie. Skoncentruj się na tym, co prawdziwe. Wszystko to - mówi Quinn, machając ręką na zatłoczonej arenie wypełnionej kamerami telewizyjnymi i fanami - „znika po zakończeniu gry. Masz prawdziwy związek z prawdziwym mężczyzną. Nie obraz, który pomagasz stworzyć. ”

Wizerunek.

Nienawidzę tego, jak bardzo muszę o tym myśleć, zwłaszcza teraz, kiedy mieszkam w LA. W Nowym Jorku mieszkało jedno, ale świadomość obrazu idzie tutaj na wyższy poziom. Jestem dwucyfrową laską w jednocyfrowym mieście. Zaakceptowałem to. Kupowałem u Quinna w ekskluzywnych butikach, w których sprzedawca natychmiast zaoferował mi pokazanie butów lub biżuterii, zakładając, że to wszystko będzie pasować. Jestem ponad to. Przestałem starać się nadażyć i właśnie zdecydowałem, że będę najlepszym Sztandarem, jakim mogę być. To nie znaczy, że jestem odporny na inne osoby mówiące o moim wizerunku.

Hej, Hollywood, bardzo udany blog, wydaje się szczególnie interesować moim związkiem z Zo. Komentarz był jednym z najbardziej okrutnych.

„Wiesz, Hannah z Hej, Hollywood w zeszłym tygodniu nazwała mnie Sponge Banner Square Pants?”

Quinn wypluwa trochę piwa.

„O mój Boże, co?” Jej oczy najpierw rozszerzają się z humorem, potem szokiem, a potem zmieniają się w wąskie, wściekle szparki.

„Tak, cytuję. 'Czy to tylko ja? A może agent / dziewczyna Zo Vidale ma prostszy tyłek? Nazwijmy ją Gąbczastymi Spodniami z Sztandaru. Koniec cytatu. ”

„Ta mała dziwka” - mówi gorąco Quinn. „Krytykowanie każdego szczegółu w wyglądzie innych ludzi. Tymczasem nigdy nie widzieliśmy, jak wygląda ta mała cipka. I możesz postawić dolnego dolara, to nic innego jak awatar, za którym się ukrywa.

"Cokolwiek." Wzruszam ramionami, prete

Szturchanie kolca wciąż nie pali się tam, gdzie wylądowało.

„Nie ważne.” Quinn chwyta mnie za rękę i zmusza do spojrzenia jej w oczy tak samo, jak robiłem to przez lata. „Jesteś piękna, Banner. A twoje ciało jest piękne. Ciężko pracowałaś. Jesteś zdyscyplinowany i zdrowy, a dziedziczność i przysiadły dały ci świetny tyłek, który nie jest nienormalnie kwadratowy. ”

„Hej, o co więcej może prosić dziewczyna niż kwadratowy tyłek,, w normalnym zasięgu ”?” Żartuję sarkastycznie.

„Może Hannah jest po prostu wkurzona, ponieważ nie ma dobrego, bogatego chłopaka.” Oczy Quinna marszczą się w kącikach, a z jej ust rozlewa się pyskaty uśmiech. „Och, ale nieważne czy jesteś chłopakiem, musisz docenić ciało premium. Przychodzący. Sprawdź dobrze i bogato, czy ten garnitur Toma Forda ma coś do roboty o drugiej godzinie. ”

"Gdzie?" Lekko obracam głowę w prawo.

„Nie patrz” - mówi pośpiesznie. „Będzie wiedział, że jesteśmy

zainteresowani”.

„Nie jesteśmy zainteresowani. Jesteś, więc szukam. Poza tym to nie była druga godzina. To była dziesiąta. Czy zawiodłeś ed kierowcy lub co?

„Ed kierowca?” Konsternacja marszczy gładki wyraz twarzy Quinna.

„Dziesięć i dwa?” Pokazuję pozycje dłoni na wyimaginowanej kierownicy.

"O jeny." Quinn śmieje się i z irytacją kręci głową. "Spójrz. Ale strzeżcie swoich jajników. On ma dziecko. Po pierwsze było mu dobrze. Dodaj swoją uroczą małą dziewczynkę i żadne jajniki nie są bezpieczne. ”

Spoglądam przez ramię i wszystko we mnie szarpnie. Był czas, kiedy celowo unikałem wiadomości o Jaredu Fosterze. Przez lata nie musiałem unikać wiadomości. Po prostu nie było tego wiele. W każdym razie nie osobiście. Wiem, że kilka lat temu założył własną agencję, Elevation, dawniej z siedzibą w San Diego - teraz z siedzibą zaledwie kilka przecznic od biura Bagley & Associates w Los Angeles, którym zarządzam.

W ten sam sposób, w jaki był złotym chłopcem Kerrington College, stał się złotym chłopcem zarządzania sportem. Nie ma nawet trzydziestu pięciu lat i jest właścicielem jednej z najszybciej rozwijających się agencji w branży. Cal go nienawidzi. Podejrzewam, że Cal był tak zdeterminowany, aby założyć sklep na Zachodnim Wybrzeżu, ponieważ Jared tu był. Podejrzewam, że Jared założył biuro w LA, ponieważ Cal to zrobił. Nie chcę być złapany w środku wojny o darń, ale jeśli tak się stanie, nie wycofam się. Kultywowałem zabójcę tak samo jak serce i wiem, które z nich zastosować w danej sytuacji. Jared Foster zdecydowanie kwalifikowałby się jako „sytuacja”.

Nie myślę o nim ani o tej nocy. . . jeśli mogę pomóc. Upokorzenie. Ból. Zamieszanie. Gniew. To wszystko, co pamiętam.

O. I najlepszy seks w moim życiu. Jared Foster pozostaje najlepszą rzeczą, jaka kiedykolwiek przydarzyła się mojej pochwie, pomimo tego, jak strasznie minęła tamta noc. Więc tak, nie chciałem słyszeć o nim żadnych danych osobowych. Nie mogłem nie zauważyć, że się ożenił, ale chyba tęskniłem za tym, że ma córkę.

Przełykam dziwną gorącą guzek w gardle, gdy patrzę, jak jej ciemna głowa dotyka jedwabistych, jasnych pasm, przez które przeciągnąłem palce przez jedną noc. Nosi ją, jakby była najcenniejszą rzeczą na świecie. Śmieją się, a jej chude ramiona oplatają jego szyję. Podchodzi do nich drobna ciemnowłosa kobieta z hot dogami i piwem. Jej twarz jest repliką małego anioła w ramionach Jareda.

Byłaby drobna. Byłaby idealna. Przynajmniej ona nie jest Cindy.

Odwracam się, mam nadzieję, że zanim zauważył, że gapię się na niego i jego rodzinę.

„Gorąco, prawda?” - pyta Quinn cicho. „A dzieciak zabiera go na poziom lawy”.

„Hmmm”, oferuję nieprzyzwoicie wokół kęsa sznurka sera i łyka wody.

„O Boże”, piszczy Quinn. „On tu przychodzi”.

Dławię się serem, a na całym ciele wylewa się lekki pot. Nie pozwolę mu ponownie mnie do tego zredukować. Do tego naiwnego, nerwowego. . . dziewczyna, która zaczyna ciężko oddychać za każdym razem, gdy znajduje się w promieniu dwóch jardów. Gdybym stanął naprzeciw niego przy stole negocjacyjnym, byłoby to równe szanse. Potrafię sobie poradzić z najlepszymi z nich. Ale to nie jest

sala konferencyjna. To gra w koszykówkę. Mój obecny kochanek właśnie wbiegł na boisko. Mój jednonocny kochanek zmierza w tę stronę. I nawet wiedząc, że jestem już daleko od Jareda, moje głupie serce robi to, co czasami, kiedy o nim myślę.

Szarpnięcie.

9

Jared

„Gdzie siedzimy?” Iris pyta nieco za mną.

„Chcę nachos”, jęczy Sarai, marszcząc brwi, patrząc na hot dogi, które nosi jej matka.

„Sarai, mówiłaś, że są hot dogi”, Iris wraca stanowczo. „I mam hot dogi. Nie wracam już teraz, żeby dostać nachos. ”

„Ale mamusiu, ja...”

„Zdobę nachos” - przerwałam. - Kiedy usiądziemy i znajdziemy miejsca, wrócę.

„Dziękuję, wujku Jaredu”, mówi słodko Sarai, mrugając do mnie tymi długimi na milę rzęsami.

Zaczynają tak młodzi.

Jak sobie z tym radzi August? Nie będę kłamał. Obecnie jest dużo estrogeny. Po ciężkim dniu wolałbym raczej być w moim mieszkaniu w Los Angeles, a miasto leżało pod moim balkonem, a szklanka tej drogiej whisky, którą Bent wysłał mi na Boże Narodzenie. Zamiast tego jestem na meczu koszykówki, sędziując dwie piękne dziewczyny w sierpniowym życiu. Nie zrozum mnie źle, na mojej krótkiej liście osób, które mogę tolerować dłużej niż jeden dzień, Iris i Sarai są na

szczybie.

Ale cholera.

Zbliżamy się do części miejsc, w której poznaję kilku przyjaciół i rodzinę zespołu Waves, kiedy ją widzę. Obok naszych trzech pustych miejsc są Banner Morales i Quinn Barrow, jeden z jej klientów. Jak zawsze Banner jest piękny. Naprawdę przeszkadza mi, że zawsze jest piękna. Byłoby znacznie wygodniej, gdyby się nie świeciła. Gdyby te jedwabiste włosy nie uciekały temu węłowi na czubku głowy i ocierały się o jej policzki i kark. Gdyby te szerokie usta tej samej wielkości nie były wygięte w szczerym uśmiechu. Jej rysy nie są delikatne. Są odważni, każdy odważy się odwrócić wzrok.

Pierdol moje życie.

A słuchanie, że umawia się z Zo Vidale, nie pomaga. Nie to, że wciąż mam do niej uczucia. Ja nie. Nie te miękkie lepkie, które pielęgnowałem na studiach. Ale te trudne? Te, które szturchają mój zamek? Nadal mogą być w pobliżu, szczególnie gdy Banner wędruje publicznie w taki sposób.

„O rany”, mówi Iris, jej głos zabarwiony jest podeksytowaniem. „Czy to nasze miejsca tuż obok Bannera?”

"Tak. Wygląda jak."

„Och, to jest idealne.” Iris uśmiecha się do mnie. „Wiesz, ile ja...”

„Kochaj ją”, przerywam z grymasem. "Tak. Wspomniałeś. Spójrz, jeśli możesz sprawdzić swoją wewnętrzną fangirl, byłoby świetnie. Banner może być twoim krzyżowcowym czapką Wonder Woman w tym biznesie, ale jest także partnerem zarządzającym konkurencyjnej agencji, która właśnie założyła sklep kilka przecznic od Elevation. ”

"W porządku." Iris kiwa głową i obdarza mnie smutnym uśmiechem. „Ale naprawdę ją lubię.”

„Większość ludzi to robi”. Przewracam oczami. „Pamiętaj tylko, że pracujesz dla mnie, a ona i ja walczymy o tych samych klientów”.

„Czy kiedykolwiek zablokowałaś jej strzał?” Iris pyta cicho, prawdopodobnie dlatego, że jesteśmy teraz bliżej naszych miejsc. I baner.

Zrozumiałam uśmiech opanowuje moje usta. Jestem znany z strzału blokowego. Podobnie jak w koszykówce, kiedy jeden z przeciwników odbija piłkę od bramki, gdy piłka jest w drodze do dołka, nie uwielbiam nic innego, jak pozwolić innemu agentowi myśleć, że ma klienta na śladzie. Tymczasem pukam do tylnych drzwi i spotykam się w tylnych pokojach, aby przekonać klienta, że jestem lepszą opcją. Blokuję ich gównem, kiedy myślą, że zaraz zdobędą gola.

„Nie, nigdy nie blokowałem strzału Banner’a”, odpowiadam, ale wypowiadam szczere ostrzegawcze spojrzenie na Iris. „Ale nie zawahałbym się. Wyniki przebijają uczucia. ”

„Jeesh. Cieszę się, że nie jestem agentem - mówi Iris. „Pozostanę przy marketingu. Mniej krwi. ”

Tak myśli. Gdybym był w marketingu, byłaby krew.

Gdy tylko dochodzimy do miejsca, Banner bada telefon, ale jej klient Quinn nie. Uśmiecha się do mnie, jakbym była lody na pustyni Mojave.

Często to rozumiem i używam tego bez wstydu.

„Cześć”, mówię

, spotykając oczy Quinna z moim własnym uśmiechem. „Myślę, że to są nasze miejsca”.

Banner podnosi głowę, a jej oczy zwężają się, zanim zdejmie profesjonalną maskę.

„Sztandar Morales, wow” - ciągnę, kładąc Sarai na miejscu między Iris a mną. "Dawno się nie widzieliśmy."

Jej wyraz twarzy mówi za krótko, a uprzejmy uśmiech ledwo to ukrywa.

„Jared, świetnie cię znowu widzieć.” Patrzy na Iris i Sarai. „Przedstaw mnie swojej rodzinie”.

Pauza.

Czy ona tak myśli? . . prokreowany?

„To Iris West” - mówię wyraźnie. „Moja szwagierka i moja siostrzenica, Sarai. Iris, to jest Banner Morales. ”

"Miło cię poznać." Sztandar podaje Iris rękę i oferuje szeroki naturalny uśmiech Sarai. „Cześć, Sarai. Czy nie jesteś najładniejsza?

Sarai wsuwa głowę w nogawkę spodni mojego garnituru i zerkając śmiechem uśmiecha się do Banner, który poprawia nos i chichocze.

„Założę się, że wcale nie jesteś nieśmiały”, kontynuuje Banner, skupiając się na mojej siostrzenicy. Sarai chichocze i kręci głową. „Jest piękna, Iris”.

„Dziękuję”, odpowiada moja szwagierka, rzucając mi ostrożne spojrzenie, zanim przejdziemy dalej. „Naprawdę nie mogę się doczekać, aby usłyszeć, jak mówisz na zjeździe w przyszłym tygodniu.”

„W Denver?” - pyta Banner, a jej twarz jest zaskoczona. „Jesteś agentem?”

„Nie, marketing sportowy”, mówi Iris.

„Nie mogę się doczekać, aby cię tam zobaczyć”. Banner na mnie patrzy. „Po prostu teraz wszystko to zestawiam. Szwagierka, więc jesteś żonaty z Augustem?”

"Tak." Promienie tęczy i tylko najbardziej zatwardziały cynik wątpiłby, że jest z moim sławnym bratem z jakiegokolwiek powodu poza miłością.

„Teraz cię poznaję” - mówi Banner. „Nie byłeś długo żonaty, prawda? Gratulacje."

"Dziękuję Ci."

"O." Banner wysłała przyjacielowi przepaszające spojrzenie. "Przepraszam! To mój przyjaciel Quinn Barrow.

„Uwielbiam twoją aplikację. Miałem szczęście wejść do grupy beta ”- mówi Iris, akceptując wyciągniętą rękę Quinna. „Dziś rano powiedział mi, abym wrzucił moją szeroką jazdę”.

Czy to dobrze? Moje zamieszanie musi się wykazać, ponieważ Banner chichocze i wyjaśnia.

„Quinn opracował aplikację fitness o nazwie Girl, You Better. Nadal jest w fazie beta ”, mówi, z każdej pory świeci duma. „Daje ci wiadomości takie, jak zrobiłby to Garmin, ale bardziej ponure”.

„To pieszczotliwie nazywane jest gettem Garmin” - śmieje się Quinn.

Ona, Iris i Banner rozmawiają więcej o aplikacji i linii sprzętu treningowego Quinna, kiedy wychodzę po nachos.

Quinn jest naprawdę piękną kobietą. Poza jej rudymi włosami i kremową skórą w środku jest siła i moc. To się pojawia. Wielokrotnie mówiła o tym, jak ścigał ją Banner, gdy była w depresji, popełniła samobójstwo w szpitalu po utracie nogi. Nie byłaby imperium wartym wiele milionów dolarów, gdyby Banner nie widział jej potencjału.

Dobrze dla ciebie, Banner.

Ona nie jest taka jak reszta z nas. Wiedziałem, że nie będzie, ale nie pozwalałam sobie na uczucia. Wysokość jest kluczowym miejscem w naszym rozwoju. Jeśli nie jesteś z nami, jesteś przeciwko nam. Bannera zdecydowanie nie ma u nas.

Kiedy wracam z nachos Sarai, Iris jak zwykle krzyczy do sędziego. August mógł znaleźć dziewczynę, która tak samo kocha koszykówkę. Siedzę . . Wreszcie. Cholera, jestem wykończony i wciąż muszę wracać dziś wieczorem do LA. Gdybym nie obiecał Augustowi, że zostanę z dziewczynami do końca gry, odejdę wcześniej. Nie jestem przyzwyczajony do bycia tak blisko Bannera przez jakikolwiek czas.

Jest w pełni zaangażowana w grę, kiedy wracam na nasze miejsca z nachos Sarai - lub robię to naśladując i ignorując mnie.

Prawdopodobnie ten ostatni.

„Jak ci się podoba LA, Jared?” Quinn pochyla się, by zapytać. „Iris właśnie powiedziała nam, że byłeś tam tylko kilka miesięcy.”

„Tak. Uspokajam się. ” Będę trzymać się rzeczy osobistych, ponieważ Banner i moja firma nie powinny się mieszać. „Całe jedzenie i Starbucks to znaki każdej wielkiej cywilizacji. Tak długo,

jak je posiadam, resztę mogę zrozumieć. Szukam siłowni, jeśli znasz dobrą.

„Przyjdź na moją siłownię!” Quinn zaciska dłonie pod brodą. „Nazywa się Tytan”.

Banner prawie niezauważalnie kręci głową, rozszerzając oczy na Quinna, co jest subtelnym sygnałem, by zamknąć piekło.

„Och, słyszałem o tym”, mówię, wstrzykując mój głos z większym entuzjazmem, aby przeszkadzać Bannerowi. „Chętnie bym przyszedł.”

„Mam przepustki dla gości” - mówi z roztargnieniem Quinn, mrużąc oczy do Banner, jakby próbowała rozszyfrować wiadomość, którą wysyła jej przyjaciel. „Mogę zostawić je z przodu na twoje imię”.

"Doskonały." Chwytam oko Banner i mrugam. „Więc to ustalone.”

Rozdrażnienie przesuwają się po jej twarzy, zanim ją wygładzi.

„Pokochasz to”, mówi neutralnie. „Wygląda na to, że będziesz wszędzie, gdzie się odwrócę. Moje Miasto. Moja siłownia.”

„Będzie jak za dawnych czasów” - szepczę, pozwalając głosowi na tyle sugestyjności, by mogła się zarumienić. Policzki Laundromat Banner byłyby teraz zarumienione na różowo. Ten nowy Sztandar nawet nie mruga, ale gapi się na mnie, jakby czekała, aż przyjdę mocniej.

Chodź mocniej? Muszę sprawdzić swoje przemyślenia, bo trudniej nie powinno być tego samego kodu pocztowego, co ta kobieta.

Cofamy się w kątach przez następne trzy czwarte, rozmawiając i śmiejąc się z Quinnem; odpowiadając na milion pytań Sarai i pomagając Iris zapewnić jej rozrywkę. Jak ktoś tak mały może być

tak pracowity? Jestem przekonany, że do czwartej kwarty August zasługuje na złoty medal. Chociaż nie wymieniamy dwóch słów, doskonale zdaję sobie sprawę z Bannera obok mnie. Potajemnie przyjmuję zmiany, które przeszła. Nigdy wcześniej tak naprawdę nie zwracałem uwagi na wagę Bannera, co jest ironiczne, ponieważ to ostatecznie sabotowało to, co mogliśmy mieć, ale nawet ja mogę powiedzieć, że straciła znaczną ilość. Widzę przebłyski stonowanych ud w modnie dziurawych džinsach. Ma na sobie makijaż, który ukrywa siedem piegów, które znam, maszerują przez jej nos.

Po przerwie w rozmowie z Quinnem i mojej z Iris pochylałam się do niej.

„Więc kogo masz?” Pytam.

Robi podwójne wrażenie, jakby zapomniała, że tu jestem.

Pochlebny.

"Przepraszam." Rzuciła mi szybkie spojrzenie, po czym zwróciła swoją uwagę z powrotem na dwór. "Co powiedziałaś?"

„Dla kogo ciągniesz?”

„Mój kliencie”, odpowiada pochlebnie, poprawiając pełne usta.

Oczywiście ma klienta w każdym zespole. Kenan on the Waves i Zo on the Vancouver Titans.

„Więc ty i Vidale, co?”

Nie chciałem zadawać tego pytania. Zazwyczaj mam większą kontrolę nad przestrzenią między tym, co myślę, a tym, co mówię.

"Przepraszam?" Jej głos jest imperialnie chłodny, kiedy odwraca się, by spojrzeć mi w oczy.

„Słyszałem, że umawiasz się ze swoim klientem”, mówię, mając nadzieję, że to sprawia, że czuje się nieswojo, bo do diabła? Myślałem, że jest mądrzejsza. „Myślałem, że jesteś mądrzejszy”.

Tyle o kontrolowaniu tego, co wychodzi z moich ust.

„I myślałem, że lepiej sobie radzisz z tym swoim cholernym biznesem”, warczy, zaciskając oczy w kątach. „Nie ma nic nieetycznego w moich relacjach biznesowych lub osobistych z Zo”.

„Więc dlaczego jesteś defensywny?”

„Dlaczego się modlisz?”

„Nie jestem”, mówię, mój własny ton rozlega się. „Nie chodzi o to, czy jest to etyczne. Lepszym pytaniem może być: czy to mądre? ”

„A może jeszcze lepszym pytaniem jest, dlaczego cię to obchodzi?”

"Hej." Przekręcam usta i wzruszam ramionami. „Próbuję tylko pomóc przyjacielowi”.

„Widziałem twój pomysł, przyjaźni ”, Jared - mówi sztywno. "Wezmę moje szanse."

Zanim zdołam odpowiedzieć na te walczące słowa, Mitch Sanderson zbliża się z wysokim młodym mężczyzną. Sanderson to taka strata miejsca. Jest okropnym negocjatorem i gównianym agentem. Nie znałby dobrego interesu, gdyby wciągnęło jego penisa pod stół. Jak on wciąż jest w Bagley, nie mam pojęcia. Właściwie wiem jak. Duma. W ten sam sposób dotarł tam.

„Banner, chcę, żebyś kogoś spotkał” - mówi, zatrzymując się przed Bannerem i Quinnem. „To jest Lamont Christopher”.

„Bardzo miło cię poznać, Lamont” - mówi Banner, uśmiechając się ciepło i ściskając dłoń dziecka. „Mam nadzieję, że Mitch troszczy się o ciebie.”

„Tak, proszę pani”, odpowiada odrobiną południowego przeciągnięcia.

„Podoba ci się gra?” Banner pyta.

„Byliśmy”, odpowiada Sanderson, zanim Lamont może. „Ale wyruszymy, by pokonać ruch uliczny”.

Żartujesz sobie ze mnie. Banner pozwala Sandersonowi zająć się domniemanym ogólnym wyborem pierwszego wyboru? Zakładałem, że prowadziła rozmowy z Christopherem, ponieważ znana jest w całej lidze jako Szeptanka. Zakładanie nowicjuszy w celu osiągnięcia sukcesu finansowego, wydajności i ogólnego dobrobytu to jej MO. Jej debiutanci są znani z utrzymywania czystych nosów i pełnych kont bankowych nawet po balu.

Zasadniczo wciela je w gwiazdne kariery.

Ale jeśli wierzy w nagrodę za nieudolność Sandersona, zablokowanie tego strzału będzie jak zabranie cukierka dziecku.

„Miło cię znów widzieć, Lamont”, wtrącam się, ponieważ ani Banner, ani Sanderson nie wydają się skłonni przedstawiać go „wrogowi”. Mądry. Cóż, Banner jest mądry. Nie będę zakładał o Sandersonie.

"Pan. Sprzyjać." Oczy Lamonta błyszczą z rozpoznaniem. "Ciebie też miło spotkać."

Odwiedziłem kilka jego gier uniwersyteckich, ale miał kłopoty pod koniec pierwszego roku. Jego umiejętności na boisku czynią go

gorącym towarem, ale jego wybryki poza sądem czynią go potencjalną odpowiedzialnością. Uznałem, że nie jest wart kłopotu, ale teraz, gdy wiem, że Bagley go ściga, mogę zmienić zdanie. Jeśli dobrze pamiętam, lubi kluby ze striptizem. Oczywiście, że on to robi. Świnie uwielbiają pomyje. To oczywiste. To mężczyzna z czerwoną krwią. Pływają wokół cycki, tyłek i mnóstwo gotówki - bezbożna trójca, której niewielu ludzi może się oprzeć.

Sanderson i Lamont wychodzą z areny, a Banner wznawia rozmowę z Quinnem,

ostrożnie ignorując mnie do końca gry i nie wracając do naszego początkującego sporu, co mnie rozczarowuje. Na ścieżce wojennej jest niewiele rzeczy bardziej pobudzających niż Banner.

Wstaje, gdy zabrzmi ostatni dźwięk brzęczyka i prawdopodobnie odejdzie bez słowa, gdyby nie maniery Quinna.

„Miło było cię poznać, Jared,” mówi Quinn, jej przyjazny uśmiech zdecydowanie na miejscu, chociaż spojrzenie jej przyjaciółki musiało wypalić dziurę w boku jej twarzy. „Nie zapomnij, że zostawię ci przepustkę dla gości w recepcji Titanium”.

"Dzięki. To naprawdę słodkie" - mówię i mam na myśli. Quinn wydaje się być naprawdę miłą osobą, zagrożonym gatunkiem w LA.

„Również miło było cię poznać, Iris” - mówi Banner, wyciągając rękę i dotykając ramienia mojej szwagierki i przesuwając dłonią po lokach śpiącego Sarai.

„To samo” Iris prawie tryska. „Do zobaczenia za tydzień w Denver.”

„Pewnie”. Wreszcie niechętnie oczy Bannera padają na mnie, a ona mówi niechętnie. „Miło cię znów widzieć, Foster.”

„Jestem pewien, że zobaczymy się więcej teraz, kiedy oboje jesteśmy

w LA” - przypominam jej. „Może jutro na siłowni”.

Krzywi się, ale w ostatniej chwili ratuje ją szerokim uśmiechem.

„Można tylko mieć nadzieję”. Zwraca się do Quinna. „Jesteś gotowy? Muszę znaleźć Zo.

„Nareszcie razem noc”, mówi Quinn, jej ton drażni i lubieżnie.

Banner mruga szybkim, samoświadomym spojrzeniem w moją stronę, ale nie odpowiada. Po prostu bierze Quinna za rękę i ciągnie ją w stronę tunelu graczy drużyny przeciwnej.

Zostaje więc z Banerem zamiast wracać z drużyną. Ma sens. Gdyby Banner była moją dziewczyną, zostałbym z powrotem i ją przeleciałem.

Gdyby Banner był moją dziewczyną.

To zdanie krąży wokół mojej głowy na patyku pogo przez kilka minut, podczas gdy eskortuję Iris i Sarai do tunelu przeciwnych graczy, gdzie będzie sierpień. Jak tylko będą z nim bezpiecznie, ruszam do samochodu, aby rozpocząć podróż z San Diego do LA. Podnoszę Bluetooth, żeby zadzwonić, zanim zdążę z niego wyjść. Późno zadzwonić do mojej asystentki, ale ona wie, jak działałam.

Cały czas.

"Poważnie?" Chyna brzmi, jakby spała. Nie jest tak późno. „To już po godzinach, Jared. Czego potrzebujesz?"

„Teraz nie idź wyznaczać osobistych granic”, mówię jej, pozwalając jej usłyszeć rzadkie uczucie, jakie darzę ją i tak niewiele innych osób. „Na to gównie jest za późno. Rozpieszczałeś mnie przez te wszystkie lata.

Po jej ciężkim westchnieniu następuje cierpliwy chichot.

„Pewnego dnia spotkasz kobietę, której nie możesz oczarować.”

Już zrobiłem, mój przyjacielu. Właśnie ją zostawiłem.

„Więc co mamy?” ona pyta. „Teraz, kiedy nie śpię?”

„Pamiętasz faceta, którego poznaliśmy, który jest właścicielem nowego klubu ze striptizem w centrum miasta?”

"Tak. Powiedziałaś, że przypomina ci jaszczurkę w węzowej skórze.

„To jest to.” Śmieję się, naciskając przycisk, aby obniżyć górę mojego kabrioletu. To wspaniała noc na przejażdżkę. "Zawołaj go. Potrzebuję przysługi."

10

Transparent

„Dziewczyno, lepiej weź trochę.”

We wczesnej porannej ciszy w mojej łazience aplikacja Shhh Quinna mnie rozumie. Jest piąta i nagrywam swoje jedzenie i trening z wczoraj, bo zapomniałem ostatniej nocy. Oprócz śledzenia odżywiania, kondycji i spożycia wody, rejestruje także aktywność seksualną i cykl menstruacyjny. Biorąc pod uwagę moją diagnozę PCOS, muszę dokładnie to monitorować. Zo spędził ze mną noc zamiast w hotelu z zespołem. On śpi w sypialni i nie chcę go budzić.

Uprawialiśmy seks. Nie jest to niezwykle w zdrowym związku między dwojgiem dorosłych, którzy się na to zgodzili, ale jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi, odkąd zmusił Cala Bagleya do uczynienia mnie swoim agentem prawie dziesięć lat temu. W tym momencie Zo potrzebowała przyjaciela bardziej niż umiejętności prowadzenia

negocjacji i doświadczenia. Byłem tym przyjacielem. Szedłem z nim przez pierwszy rok po śmierci jego rodziny. W wywiadach zawsze mówi, że prawdopodobnie nie przeżyłby presji swojego debiutanckiego roku i całego żalu, jaki musiałby rozwiązać beze mnie. Poszło w obie strony. Tak samo potrzebowałem przyjaciela. Wrzucono mnie do sadzawki rekinów, tonę lub pływa. To był rok debiutu dla nas obojga, i on też był tam dla mnie.

Dopiero w zeszłym roku wyraził, że chce czegoś więcej niż przyjaźni. Początkowo byłem twardy nie. Po co niszczyć coś dobrego? I szczerze mówiąc, tak dobrze jak Zo, nigdy nie myślałam o nim w ten sposób. Tyle mu powiedziałem, ale ciągle pytał. W końcu ułożyłem się i wyszliśmy na jedną randkę. A potem jeszcze jeden. A potem trzeci. Nie powiem, że piorun uderzył. Nie było, ale miło było mieć kogoś tak atrakcyjnego, jak chce mnie Zo. Miło było mieć kogoś, z kim można się przytulić podczas oglądania filmu. Miło jest trzymać kogoś za rękę podczas spaceru po plaży.

Gdy pierwszy raz się kochaliśmy, płakałem potem w poduszkę. Nie dlatego, że było okropne. To było dobre. To było słodkie i delikatne. . . dobry. Ale nie mogłem pozbyć się wrażenia, że właśnie zrujnowałem coś cennego. Że zeskoczyłem z budynku i tylko czekałem na ikonę. Ale nie było ikony. Właśnie spadam. Chyba to się zakochuje? Szkoda, że w wieku trzydziestu dwóch lat nigdy się nie zakochałem, ale kto miał czas? Sporadyczne podłączanie. Napoje tu i tam. Obiad. Stałam się podatna na ataki dwóch mężczyzn na studiach i obaj byli katastrofalni. Być może wciąż zakochuję się w Zo, ale wiem, że mogę mu zaufać, a on wie, że może mi zaufać. To musi być ogromna część miłości.

„Dziewczyno, lepiej załóż tyłek.”

Czasy treningu są również zaplanowane w aplikacji, więc „ona” wie, że nie wyszłam z domu i powinnam już jechać do Titanium.

„Idę”, narzekam.

Przed wyjazdem wykonuję codzienny rytuał patrzenia na siebie nago w lustrze. Był czas, kiedy nie mogłem tego zrobić. Nie mogłem stać nago przed lustrem i po prostu gapić się na siebie, przyjmować swoje niedoskonałości bez wzdrygania się. Bez wysłuchania krytyki ze strony kultury, ludzi na ulicy, moich byłych.

Ode mnie, najostrzejszy krytyk ze wszystkich.

I patrząc na siebie nago każdego ranka, mogę zobaczyć trochę dodatkowego ciała pośrodku. Albo któregoś dnia, jeszcze nie dzięki Bogu, jakiś gnojek. Albo Boże, zabraniaj, prostszy tyłek, ale codziennie wybieram dziewczynę, która się na mnie gapi. Aby ofiarować jej tę samą bezwarunkową miłość, którą ofiarowuje ludziom, na których jej zależy, jej rodzinie i przyjaciołom. Nigdy nie osądzałbym tych, którzy są mi najbliżsi, nigdy nie mówiłbym im rzeczy, które zwykłem sobie powtarzać. Jeśli widzę rzeczy, które chcę zmienić, opracowuję plan ich realizacji. Jeśli są rzeczy, których nie mogę zmienić, staram się je zaakceptować.

Nigdy nie będę drobna. Po prostu nie jestem stworzony w ten sposób. Niektóre z nich są po prostu genetyczne. Moje biodra, tyłek, moje kości są na to za duże. Nie jestem zainteresowany byciem drobnym. Chcę być silny i zdrowy oraz czuć się dobrze w ubraniu, a teraz to robię.

Kiedy ludzie po raz pierwszy zaczęli zdawać sobie sprawę z tego, że spotykamy się z Zo, Hollywood Hannah nazwała mnie „największym Kardashianem”. Myślałem, że to takie okrutne. Nie tylko dla mnie, ale dla Khloe. Zrozumiałem referencję. Khloe ciężko pracowała, aby mieć silne, zdrowe ciało, ale kiedy zobaczysz ją stojącą obok sióstr, jest i prawdopodobnie zawsze będzie największym Kardashianem. Tak jak ja, nigdy nie będzie malutka.

Mój związek z jedzeniem jest bardziej skomplikowany niż jakikolwiek związek z mężczyzną. Moje uczucia doprowadzają mnie

do obłędu lub głodu. Podczas porad ustaliłem, jakie jedzenie powinno być dla mnie. To do odżywiania. Nie po to, abym poczuł się lepiej. To nie jest komfort. To nie jest towarzysz, który sprawia, że czuję się mniej samotny. To nie jest przyjaciel, z którym obchodzę specjalne okazje. To jest paliwo. Olej smaruje mój silnik, dzięki czemu mogę żyć jak najlepiej. Więc mogę realizować swoje marzenia. Więc mogę uczynić ten świat lepszym miejscem.

Po tym, jak odważyłem się na codzienne spojrzenie w lustro, osuwam włosy w dwa długie warkocze, myję zęby i pluskuję wodę na twarz. Wezmę prysznic na siłowni, ale nie mam makijażu. Wyglądam na szesnaście lat. Niezupełnie moja twarda laska. Wyciągam elementy z kolekcji sprzętu treningowego Quinn Titanium z koszyka na pranie. Jeszcze rok temu nigdy bym czegoś nie nosił

to odkrywcze, choć jest skromne jak na większość standardów. Odcięta koszulka brzmi „The Future Is Latina” i pokazuje mój brzuch, w konsekwencji pozostawiając odsłonięte biodra, tyłek i uda w capri.

Nie mogę się oprzeć. Odwracam się do lustra i wpatruję się w tyłek. Akceptacja siebie takimi, jakimi jestem, nie oznacza, że nie będę pracować nad poprawą i być najlepszą wersją siebie wewnątrz i na zewnątrz.

„Kwadratowe spodnie z gąbką, co?” Mówię na głos. „Dodatkowe przysiady dla ciebie dzisiaj”.

Przechodzę na palcach do sypialni, upewniając się, że zasłony są ciasno zaciągnięte, aby nie wpuszczać światła, dopóki Zo nie będzie gotowa do przebudzenia. Patrzę na niego, zauważając jego uderzające rysy w cieniu. Jest pięknym mężczyzną, w środku i na zewnątrz. Zdobył nagrody obywatelskie za swoją pracę humanitarną i jest ogólnie uważany za najmilszego faceta w NBA. Trudno byłoby znaleźć kogoś, kto nie kocha Zo. Składam lekki pocałunek na jego niesfornym mopie ciemnych loków. Jestem bardzo szczęśliwą

dziewczyną.

Wsiadam do mojego Ivory Range Rover z ręcznie szytymi tapicerowanymi skórzanymi siedzeniami z masłem, specjalnym prezentem dla mnie i wciąż liczę błogosławieństwa w drodze na siłownię. Staram się zaczynać codziennie z wdzięcznością. Zo znajduje się na szczycie tej listy, wraz z moją rodziną i przyjaciółmi, takimi jak Quinn.

Za każdym razem, gdy przechodzę przez drzwi Titanium, czuję iskrę dumy. Quinn, ta złamana dziewczyna z bandażami pokrywającymi świeże rozcięcia na nadgarstkach, ta, która przez cały dzień tylko patrzyła na miejsce, gdzie kiedyś była jej noga. . . ona to zrobiła. Płakała mi na ramieniu po każdej sesji rehabilitacyjnej, nie dlatego, że tak bardzo bolała ją nauka jednej nogi, ale dlatego, że tak bardzo chciała cofnąć drugą nogę. Ta dziewczyna to zrobiła. Wierzyłem w nią tak bardzo, że zainwestowałem nawet pieniądze z nasion w tę siłownię. Najlepsza inwestycja, jaką kiedykolwiek dokonałem.

Wchodzę do recepcji i udaję się do studia, w którym Quinn trenuje mnie trzy razy w tygodniu. Powiedziałbym, że nigdy nie byłem w stanie wstrząsnąć wizerunkiem dziewcząt, z którymi Jared umawiał się na studiach. To tylko spotęgowało moje zakłopotanie, uświadomiwszy sobie, jak naiwnie myślałem, że naprawdę chce mnie tamtej nocy. Mam nadzieję, że warto było być częścią The Pride. Powiedział mi, że nie dołączył, ale widziałem jego zdjęcia z Bentem na jachtach, w galach, wyjazdach na narty. Pozostają blisko, a Bent stał z grupą szakali, którzy mnie wyśmiewali. Wiem, że August West jest zaangażowany w Elevation, prawdopodobnie finansując wiele z tego, ale nie jesteś właścicielem agencji takiej jak Elevation w wieku Jareda bez wielu przysług. I nikt nie lubi takich jak Duma.

„Dzień dobry, panie” pozdrawiam Quinna i Tanya, która prowadzi zajęcia z tańca na rurze Titanium.

„Cześć, kochanie”, Tanya przyciąga mnie do pachnącego Chanel uścisku. Nawet o szóstej rano pachnie jej charakterystycznym zapachem. „Wyglądasz niesamowicie, Banner. Chciałem ci powiedzieć.

„Dziękuję” - odpowiadam, ściskając uścisk Tanyi. „Wyglądasz pięknie jak zwykle. Najlepsze cielecia w branży. ”

„Szpilki do ściągania i kijki do ściągania, kochanie!” Rzuca kosmykiem blond włosów i patrzy na mnie w górę i w dół. „Chciałbym zaprosić cię na jedną z moich zajęć. Do diabła, chciałbym cię zabrać do jednego z moich klubów, Banner. Mężczyźni kochają cycki i tyłek, a ty masz jedno i drugie.

Moja twarz się nagrzewa. Przyzwyczailem się do pochwały za moją inteligencję i rzeczy, które mają niewiele wspólnego z zewnątrz. Zawsze mówiłem, że to nie ma znaczenia, ale to kolejne kłamstwo, które sam sobie nakarmiłem. Przepaść między prawdą a kłamstwami, które sobie mówimy, jest pełna nędzy. Nie jest źle cieszyć się pochwałą na temat fizyczności. To nie czyni mnie płytkim. Mogę być równie dumny z utraty ponad pięćdziesięciu funtów, jak i negocjować ośmiocyfrową umowę dla jednego z moich klientów. Nie jestem mądrą dziewczyną. Lub ładny. Lub jakkolwiek etykietę, którą ludzie chcą mi przypisać. Mogę być jednocześnie tymi wszystkimi rzeczami.

„Może klasa” - mówię. „Klub, nigdy.”

„Moja ostatnia randka doceniła mój czas na biegunie”, wtrąca się Quinn z łobuzerskim uśmiechem. "Jeśli wiesz co mam na myśli."

„Moje dziewicze uszy”. Zakrywam uszy i śmieję się.

„Wątpię, czy zostało ci coś, dziewiczego” - mówi Quinn. „Nie po ostatniej nocy z Zo. Minęły tygodnie, odkąd się widzieliście, prawda? Uspokoję cię dzisiaj, ponieważ jestem pewien, że nie zeszłej nocy.

Chichoczę wraz z przyjaciółmi, nie potwierdzając ani nie zaprzeczając, i szybko zmieniam temat.

„Mówiąc o słupie”, mówię do Tanyi. „Nadal organizujesz imprezy w mieście?”

„Tak długo, jak napaleni mężczyźni chcą wyglądać na gówna”, mówi cierpko Tanya. „Organizuję imprezy. Ale te są odrębne od klubów. Wszystkie prywatne sprawy z wyższej półki”.

"Tak, wiem." Patrzę na nią szczerze. „Mam niezręczną przysługę”.

„Wszystko dla ciebie, Banner. Wiesz to."

„Mam paru facetów, którzy, jeśli zbyt mocno kichną, mogą być obaleni. Liga obserwuje ich jak jastrząb. Myślisz, że ty i twoje dziewczyny możecie mieć oko?”

„Na co dokładnie uważamy?” Pyta Tanya, unosząc precyzyjnie wyskubane brwi.

„Nie tylko bycie na imprezie. Mogą się dobrze bawić. Mam na myśli narkotyki lub coś, co może wpędzić ich w poważne kłopoty. Nie chcę tego na Instagramie ani TMZ, jeśli możemy pomóc.”

„To nie byłoby dokładnie profesjonalne” - mówi Tanya z błyskiem w oku. „I nie mogę składać żadnych obietnic, ale powiedz mi, kogo szukam.”

„Och, mam listę”.

Nasza trójka się śmieje. Wiele z moich obowiązków związanych z reprezentowaniem klientów, zwłaszcza młodych graczy w NBA, które stało się moją specjalnością, zostało napisanych niewidocznym drobnym drukiem.

„Pomiędzy ogonem, trawką i walkami w klubie” - dodaje, gdy nasz śmiech umiera - „Potrzebuję wszelkiej pomocy, aby utrzymać tych facetów w kontakcie i na podstawie umów”.

„Będziemy obserwować”. Tanya chwyta torbę z podłogi i idzie w kierunku wyjścia. „Tymczasem spróbuj zrobić jedną z moich lekcji tańca na rurze”.

Kiwam głową i śmieję się, zaczynając się rozciągać, zanim Quinn mi to każe.

„Czy to nowy model AesThetic wysłany?” Pytam, kiwając głową na protezę dolnej nogi, której wcześniej nie widziałem.

"Tak." Quinn rozszerza to, co widzę. „Właściwie całkiem fajne.”

„Wystarczająco fajne, aby umieścić za tym swoje imię?” Opieram się na odcinku porywacza. AesThetic ściga ją od roku, by poprzeć ich linię protetyki.

"Zobaczmy." Maluje twarz sierżanta. „Martwię się teraz bardziej o twoje nogi niż ich. Chodź, daj mi przysiady. Z dupy do trawy, pani.

Oboje jesteśmy niesamowicie skupionymi ludźmi, więc przez pierwsze dwadzieścia minut przechodzimy przez ruchy mojego treningu prawie bez gadania, poza rozkazami, które szczeka, by mnie poprowadzić. Zaczynamy bojowe liny, zanim zagłębi się w swoją soczystą fazę plotek.

„A więc zeszłej nocy”, mówi, a usta zacisnęły się w podstępny

uśmiechu.

Zatrzymuję się, by spojrzeć na nią ostrożnie, z liną w każdej dłoni.

„A co zeszłej nocy?”

„Myślałem, że coś złapałem”. Udaję, że szuka słowa, ale wiem, jak oblicza się moja przyjaciółka, kiedy „wyczuwa” smakołyk. Prawdopodobnie rano ćwiczyła tę rozmowę w lustrze. "Ciekawy."

"O?" Zaczynam trening, zrywając liny, naprzemiennie lewą i prawą. „Co było tak interesującego?”

„Ty i Jared Foster”.

Jedna lina zsuwa mi się z rąk, wyrzucając rytm. Ignoruję jej uniesione brwi i podnoszę spadającą linę. Nasze dwa imiona, nawet połączone ze sobą, niezawodnie podnoszą włosy na mojej szyi. Nie mam już do niego uczuć, ale nigdy nie zakładałbym, że jestem bezpieczny w pobliżu Jareda. Mężczyzna jest własną strefą zagrożenia.

„Nie ma mnie i Jareda Fostera”. Koncentruję się na silnym falowaniu lin w moich rękach.

"Naprawdę?" Quinn pociąga łyk wody z jagodami. „Więc co moje zmysły Spidey wykryły między wami?”

"Pogarda? Wstręt? Nudności?" Pytam z fałszywą przyjemnością. „Myślę, że skrzyżowałeś swoje sieci, Spidey.”

„Zapominasz, że potrafię wyczuć napięcie seksualne jak ogar”.

„Nie zapomniałem. Nigdy nie wiedziałem." Zrzucam liny i odchodzę, by wziąć ręcznik i wytrzeć twarz.

„Cóż, mogę” - zapewnia, opierając szczupłe biodra. „I coś tam było. Fess up. ”

„Nie ma się czego zgodzić”.

„Nie będę osądzać, wiesz” - mówi cicho. „Mam na myśli, jeśli martwisz się o Zo lub cokolwiek innego.”

Zamarzam z butelką wody w połowie drogi do ust i spoglądam na Quinna. Jej wyrazem jest cierpliwość świętego i upór diabła.

„Okej, więc mamy historię”, przyznaję. „Chodziliśmy razem na studia”.

"O mój Boże." Dramatycznie chwyta swoje wyimaginowane perły. „Widzieć tego człowieka w świetnej formie”.

„Jestem prawie pewien, że jest teraz w świetnej formie” - mówię, przypominając sobie, jak Jared wyglądał zeszłej nocy. „To było przedpremierowe, a on nadal był w pewnym sensie pierwszorzędny”.

„Tak jak i wy. . . ” Robi dziurę dwoma palcami i wsuwa i wysuwa kolejny „. . . robisz paskudne?”

Oddycham i zamykam oczy, nie chcąc zalewu ciekawości i pytań, o których wiem, że moja odpowiedź może się rozpętać.

"Jedna noc. W zeszłym roku mieliśmy jedną noc, ale źle się skończyło. ”

Pierdolić grubą dziewczynę.

„Naprawdę źle” - powtarzam, koncentrując się na wysokim połysku podłogi w studio. „W ciągu ostatniej dekady nie byliśmy zbyt blisko siebie. Kiedy jesteśmy, nasze interakcje wahają się od uprzejmych do

niezręcznych, ale podejrzewam, że mamy potencjał wręcz wrogiego. ”

„Więc w college'u to było nienawiść do pieprzenia?” Quinn szepcze z nadzieją. „Bo to gównie jest intensywne”.

Gdyby tu było krzesło, podniosłaby je do góry.

„Nie, byliśmy na studiach. . . ” Wszystkie noce, które śmialiśmy się, studiowaliśmy i rzucaliśmy sobie wyzwania w tej pralni, wtargnęły do mojej pamięci: Jared pomagał mi składać ubrania moich klientów i drażnił się z moich złych, pukających dowcipów. "Byliśmy przyjaciółmi."

„Może znów możesz zostać przyjaciółmi” - mówi Quinn. „Wydawał się całkiem fajny ostatniej nocy.”

„Myślę, że najlepiej zostawić to w spokoju.” Chwytam matę do jogi, aby pozy kończyły trening. „Jesteśmy w konkurencyjnych firmach, a jeśli wiem, że jedna rzecz nie zmieniła się w sprawie Jareda, nadal jest bezwzględny. Bardziej niż kiedykolwiek. ”

„I musiałem iść i dać mu przepustki dla gości”. Quinn dostosowuje moje ciało w pozie Kapotasana.

„Tak, dzięki za to.” Śmieję się z jej rozgoryczonego wyrazu twarzy. "W porządku. Mamy nadzieję, że możemy się unikać. ”

i nb

sp; „A jak było wczoraj wieczorem, kiedy nie widziałem Zo tak długo?” Jej wiedza ma na celu dowiedzieć się więcej. „Wy kurwa jak dzikus?”

Nigdy.

Karę się za tę myśl. Byliśmy razem sześć miesięcy i wciąż mam

nadzieję na seks z dzikim żyrandolem, ale tak się nie stało. Brzmi szalenie, ale seks nigdy nie był dla mnie tak ważny, jak wszystkie inne rzeczy, które sprawiają, że związek działa, dzięki czemu jest bogaty.

„Naprawdę dobrze było znów z nim być” - mówię, zadając pytanie z boku.

Timer na jej zegarku gaśnie, wskazując, że nasza sesja się skończyła.

„Kiedy się wprowadza?” ona pyta.

„Titans zagra w fazie playoff”. Biorę butelkę z wodą i torbę z rogu studia. „Nie spodziewam się jednak, że posuną się za daleko. Nie w tym roku. Przyjedzie tu po swoim ostatnim meczu play-off i planuje zostać, dopóki nie będzie musiał zgłosić się na treningi przedsezonowe.”

„Łał. Brzmi poważnie.” Quinn uśmiecha się ciepło. „To dobry człowiek.”

„Najlepsze”. Zręcznie zmieniam tematy. „Nawiasem mówiąc, kocham aplikację Girl, You Better”.

Rozmawiamy o aplikacji i jak można ją ulepszyć, dopóki nie dotrzemy do recepcji. Gdy tylko pracownicy ją zauważą, Quinn zostaje pociągnięty w kilku różnych kierunkach.

„Muszę iść.” Całuje mnie w policzek. „Pamiętaj, aby zapisać swoje punkty.”

„W porządku, Sarge” - żartuję. „Będę.”

Wychodzę, skupiony na logowaniu treningu do telefonu, kiedy wpadam na kogoś wchodzącego do budynku, kiedy wychodzę. W jakiś sposób utknęliśmy razem w przegrodzie drzwi obrotowych.

"Tak mi przykro! JA . . . "

Mu.

„Wyobraź sobie, że cię tu widzę” - ciągnie Jared, stojąc nieruchomo, więc ja też nie mogę iść naprzód. Jego krótko przycięte włosy błyszczą złotem w jasnym porannym słońcu.

„To moja siłownia” - odpowiadam zrażco.

„Twoja siłownia” - mówi Jared, z rękami skrzyżowanymi na piersi. "Twoje miasto. Nie pamiętam, żebyś był tak zaborczy.

„Dziwię się, że w ogóle mnie pamiętasz.”

Wznosi się ciemnoblonde brew i szerokie usta w jednym rogu.

„Pretty Pastel”, mruczy, jego głęboki głos i cholernie uwodzicielski zapach wypełniają ciasną szklaną przestrzeń, czyniąc ją cieplarnią.

"Co?" Mój umysł jest pustki, ponieważ nie mógł powiedzieć. . .

„Nadal używasz tych samych arkuszy suszarki.” Pochyliła się i wzięła moje ramię.

"Przestań." Odpycham go, świadom tego, że nie wziąłem zaplanowanego prysznica.

„Czy są czy nie są nazywane Ładnymi Pastelami?” On pyta.

Jego samozadowolony wygląd ciemnieje i intensyfikuje się, im dłużej stoimy zaszokowani w tym szklanym pudełku z wrzącym powietrzem.

„Nie chcesz wiedzieć wszystkich rzeczy, które pamiętam, Ban” - mówi ze śmiechem. „A może ty.”

"Ja nie." Nasze słowa, nasz oddech, wszystko, co kondensuje się w tym podziale między nami, dosłownie paruje szkło. "Wypuść mnie."

Po drugiej stronie wchodzi kobieta, oszołomiona tym, że drzwi obrotowe się nie obracają, że się nie poruszamy. Jared błyska jednym z tych uśmiechów, rumieni się i gryzie swoje cholerne rzęsy. Możemy się z tego wydostać tylko wtedy, gdy on wystąpi do przodu, a ja cofnę się. Nawet przez kilka sekund potrzebnych do uwolnienia nas, wydaje się, że on mnie atakuje.

„Do zobaczenia, Banner”, woła od środka, gdy idę na parking.

„Nie, jeśli cię zobaczę pierwszy” - mamroczę.

Otwieram samochód i wsiadam, zatrzasnąwszy drzwi niepotrzebną szorstkością. Nawet nie docieram na autostradę, zanim telefon zadzwoni w moim samochodzie, a na ekranie wyświetla się imię mojej matki.

„Hola, mamó”.

„Hola, Bannini”.

Kiedy rodzina mamy po raz pierwszy przeprowadziła się z Meksyku, nie mówiła po angielsku. Jedna nauczycielka w przepełnionej szkole publicznej w San Diego poświęciła więcej czasu i starała się, aby mama nauczyła się angielskiego i pomogła jej przystosować się do nowych okoliczności, nowego kraju. Tym nauczycielem była Pani Banner Johnson. Mój imiennik, ale moja rodzina nazywa mnie Bannini. Jak to się zaczęło, nikt nie pamięta, ale utknęło.

"Jak się masz?" Kontynuuję po hiszpańsku. „Jak tam tata?”

„Ech. Mamy się dobrze. Zawsze dobrze."

„Tata bierze leki?”

Biorąc pod uwagę to, co mama codziennie gotuje, cukrzyca była praktycznie nieunikniona. Ciągłe szukam mamy, żeby dostosować ich dietę. Między tym, co je, a tym, jak ciężko pracuje, prowadząc od samego początku biznes budowlany, mam powód do zmartwień.

„Tak, tak” - odpowiada mama z nutką niecierpliwości. "Jak się masz? Jesz? Marnowałeś się, kiedy ostatni raz cię widziałem.

Tylko moja matka oskarżyłaby mnie o marnowanie wielkości dziesięciu.

"Jem. Obiecuję mamie.

„Jak tam mój chłopiec?” Głos mamy miękki i słodki z tym pytaniem i nie ma wątpliwości, o kogo pyta.

„Zo jest w porządku.” Śmieję się i wychodzę z domu. „Jest u mnie. Nadal śpię, kiedy wyszedłem.

„Powiedz mu, że jestem zły, że był w San Diego, a ja go nie widziałem” - mówi mama. W rzeczywistości karmi mnie za to, że nie przyprowadziłem Zo do domu.

„Planowanie było napięte” - mówię przeproszająco. „Upewnię się, że wkrótce go zobaczysz.”

„Przychodzi do pigwy Anny, tak?”

Moja siostrzenica, Anna, kończy w tym roku piętnaście lat. Quinceañera jest jak nasza niesamowita słodka szesnastoletnia impreza. . . ale w wieku piętnastu lat. Nasza nietoperz micwa. Nasz rytuał przejścia, przechodząc od dziewczyny do kobiety, i doskonała wymówka, aby zorganizować masową imprezę.

„To za miesiące, mamó, ale tak. Zo planuje tam być.

"Dobry. On jest rodziną. "

Jeszcze zanim zaczęliśmy się spotykać, Zo była uważana za rodzinę. W te pierwsze Święta Bożego Narodzenia po śmierci jego rodziny zaprosiłem go do spędzenia go z nami. Został adoptowany do mojej rodziny i spędza z nami każde wakacje. Porzucili wskazówki na temat romantycznego związku między nami wiele lat przed tym, jak Zo wyraziła zainteresowanie. Gdy dowiedzieli się, że chce więcej, dokuczanie, presja tylko nasiliła się. To była tylko kwestia czasu. Spotykamy się dopiero od sześciu miesięcy, ale już zaczęły się rozmowy o ślubie i małych psikusach, które mama mogłaby zepsuć.

„Camilla wie, że płacę za miejsce, prawda?” Pytam. Moja siostra jest samotną matką, robi tyle sama i zawsze odmawia mojej pomocy.

„Nie podobało jej się” - przyznaje mama - „ale się zgodziła”.

„Dlaczego tak trudno jej pozwolić mi pomóc, mamó? Jesteśmy siostrami."

„To twoja starsza siostra, Bannini” - mówi cicho mama. „Wszystkie rzeczy, o których marzyliście, właściwie to zrobiliście. Twoja siostra dokonała różnych wyborów. Nie wymieniałaby Anny na świat, ale jej ścieżka była inna. Zwolniono ją. Może czasem trudno jej zobaczyć, jak biegniesz tak daleko.

To czyni mnie niemym. Nigdy nie przyszło mi do głowy, że Camilla, cudowna, doskonale ukształtowana Camilla, mogłaby kiedykolwiek zazdrościć mi. Moja siostra nie ma problemu z wagą. Nigdy nie miałem. Jest piękna i wraz z tym pięknem pojawiło się wiele pokus. Kiedy studiowałem i zastanawiałem się, dlaczego nikt inny nie chciał spędzać weekendów na nauce języka włoskiego, ulegała wszelkim pokusom, z których największym był ojciec Anny, którego nigdzie nie można znaleźć. Ssam zęby i kręcę głową zirytowany.

„Cóż, to wielki dzień Anny, a ja pomogę uczynić go tak wyjątkowym, jak to tylko możliwe” - mówię. „Tak jak ja i Camilla”.

Moja quinceañera nie była w pięknej willi, takiej jak ta, którą rezerwuję dla Anny. To było w małym salonie niedaleko kościoła, w którym odbywała się Msza. Moje ciotki przygotowały jedzenie i cała rodzina była zaangażowana. Razem z damami pracowaliśmy przez wiele miesięcy nad starannie choreograficznym tańcem. Związałem się ze wszystkimi czternastoma dziewczynami i zrobiłem to samo dla nich, kiedy przyszła ich kolej.

„Nadal mam pierwsze pięty, które otrzymałem tej nocy”, mówię mamie, uśmiechając się i wspominając.

„Twój wujek Javier wybrał je, wierście lub nie” - mówi mama, a jej głęboki chichot sprawia, że tęsknię za jej uśmiechem.

„Tak, ale ledwo mogłem wstać, aby je założyć

kiedy nadszedł czas - mówię, moje słowa dotknęły z miłością jednego z moich ulubionych chrzestnych.

„Tak, cóż, Javier uwielbia swoją tequilę prawie tak samo jak ciebie”.

Śmiejemy się razem, gdy wjeżdżam na krótki, żwirowy podjazd mojej dumy i radości, nowoczesnego domu z słupami i belkami, który kupiłem podczas przeprowadzki. Chociaż tylko trzy sypialnie i dwie wanny, sufity z wpustem, okienne ściany, szklane ściany i chłodne betonowe podłogi tworzą otwarty, przestronny ton, który doceniam po mieszkaniu w Nowym Jorku przez lata. A widok przez szkło to oferuje Hollywood Hills na talerzu natury.

Wpuściłem się do domu przez garaż, wciąż słuchając mamy, i uśmiecham się do Zo nad jego nagą, umięśnioną klatką piersiową i miską płatków.

„Mamo, porozmawiajmy później”, mówię. „Jest tu ktoś, kto chce z tobą porozmawiać.”

Podaję telefon Zo.

„Hola, mamó” - mówi, próbując wciągnąć mnie na kolana. Unikam jego rąk i śmieję się przez ramię, pozostawiając go z matką na czacie po hiszpańsku i śmiejących się jak starzy przyjaciele. Prawdopodobnie planuje nasze zaangażowanie. Zostawiam to, abym mógł wziąć prysznic i zabrać się do pracy.

Wysycham, kiedy drzwi łazienki otwierają się, wypuszczając parę i wchodząc do środka. Bezrozumnie samoświadomy, mocniej ściskam ręcznik wokół piersi. Głupi. Wiele razy widział mnie nagiego podczas naszego związku, ale nie jestem przyzwyczajony do dzielenia się przestrzenią i prywatnością. Jego duże dłonie chwytają mnie za biodra, gdy przyciąga mnie do siebie i całuje. Czuję, że nie mogę złapać tchu. To może działać. To powinno i będzie działać. Nie ma powodu, dla którego nie powinien.

"Jak było na siłowni?" - pyta, odsuwając się, by zrzucić bokserki, odsłaniając swoje piękne, dobrze uwarunkowane ciało sportowca.

"To było wspaniałe." Wchodzę do garderoby, wyciągając letni kombinezon, który mam na sobie, kiedy skończę włosy i makijaż. „Jak zwykle Quinn nie miał litości.”

„Chciałbym spędzić z nią więcej czasu.” Unosi głos ponad prysznicem. „Chciałbym mieć z tobą więcej czasu.”

"Wiem. Ta podróż była o wiele za szybka - krzyczę. „A w przyszłym tygodniu jestem w Denver na tej konwencji.”

Wracam do łazienki, żeby wziąć suszarkę do włosów. Na blacie znajduje się śnieżna kula ziemską. Jest ciężki, kiedy go

podnoszę. Podstawa jest marmurowa z wyrytym w kamieniu Vancouver w Kolumbii Brytyjskiej. Zimowy zachód słońca wypełnia szklany łuk, złote i szkarłatne niebo jaskrawe na zaśnieżonej ziemi i dryf pudrowych płatków, gdy go potrząsam.

Podchodzę do prysznicza z globusem w ręku, zachwycony uśmiechem na twarzy.

"I co to jest?" Pytam.

Zadowolony uśmiech zagina przystojną twarz Zo. „Tylko coś, co dla ciebie wybrałem.”

"To jest piękne." Pochylam głowę, aby pocałować go lekko w usta, ale jego mydlane dłonie zsuwają się z moich ramion i podsuwają mnie pod spray.

„Zo!” Śmieję się i chwytam ręcznik wyslizgujący się z moich piersi, a kula wyslizguje się z mojej dłoni.

„Dziękuję mi właściwie”, mówi ochrypłym głosem, jego oczy są gorące na mojej mokrej, nagiej skórze.

Podnoszę palce u stóp, aby go pocałować, biorąc jego język do ust i pozwalając, by ręcznik spadł. Przyciskam moje ciało do jego i wsuwam palce w grube, mokre loki na jego szyi. Stęka, obejmuje mi tyłek i wpycha w V moich nagich ud.

„Nie mogę. Jestem już spóźniony.” Chichoczę w wodnym pocałunku, biorę przemoczony ręcznik i wychodzę spod prysznicza. „Ale uważaj się za należycie podziękowane.”

Jego śmiech podąża za mną do szafy na pościel, gdzie znajduję świeży ręcznik do wyschnięcia i znów się otulam.

„Masz cały dzień?” Pyta Zo, jego głos wciąż lekko unosił się nad

prysznicem.

"Bardzo." Przeczesuję dłonią włosy wiszące mi na ramionach i biorę suszarkę. „Czy nie codziennie?”

„Kiedy spotykasz się z Lowellem?”

Nawet z odwróconymi plecami znam Zo wystarczająco dobrze, by usłyszeć zaniepokojenie w jego głosie.

Lowell, prezes Titans ds. Koszykówki, jest twardym klientem. Zagra twardą piłkę, ponieważ liczby Zo spadły, a to zły czas. Pod koniec sezonu regularnego, jego pozycja zaczęła cierpieć, ale Zo ma prawie dekadę doskonałych wyników w tej lidze. Jest uprawniony do zawarcia umowy supermax, wyznaczonego przedłużenia weterana gracza, który może wynosić do trzydziestu pięciu procent limitu drużyny, ale może być przyznany tylko przez drużynę, która opracowała gracza. Zasłużył na to, a ja planuję go dla niego zdobyć.

"Hej." Kładę suszarkę na blacie i odwracam się w stronę prysznicza, opierając tyłek o blat i spełniając obawy, których spodziewałam się w jego oczach. „Wiesz, że cię mam”.

„En las buenas”, mówi, nasze prywatne przesłanie lojalności na przestrzeni lat.

Przez gruby.

„En las malas” - odpowiadam.

Przez cienkie.

Uspokaja mnie ciepłe uczucie zadowolenia, jakie przynosi jego uśmiech. Drżenie, którego nie byłem w stanie wstrząsnąć, mój strach, że nasz związek w jakiś sposób zrujnuje naszą przyjaźń, jest bezpodstawny. Zbyt długo byliśmy zbyt blisko.

En las buenas y en las malas.

Co może być między nami?

11

Jared

„Nie żyj cudzym życiem i czyimś wyobrażeniem o kobiecości. Kobiecość to ty. ”

-Viola Davis, zdobywczyni Oscara

Nie wierzę w los.

„Wszechświat” nie jest jakąś wszechmocną siłą, która porusza nas jak szachy, manipuluje nami, chroni nas lub koliduje. Pracuj ciężko, dzieją się dobre rzeczy.

Albo nie.

To jest życie. Kosmiczny kretyn, w którym szanse nie oznaczają gówna. Jestem więcej fatalizmu, mniej losu. Powiedziawszy to, uważam, że okoliczności zdarzają się w określonej kolejności w określonym czasie. I z pewnego powodu. To brzmi podejrzenie jak los, ale mniej zastanawiam się, dlaczego tak się dzieje, a bardziej, jak powinienem reagować, kiedy tak się dzieje.

Wyczuwam nadchodzące burze, rzeczy poruszają się w powietrzu. To pomaga mi planować. Pomógł mi w każdej dziedzinie mojego życia, szczególnie na rynku. Mam własne pieniądze, nic w porównaniu z kasetami pokoleniowymi Benta. Jego matka śledzi jej korzenie z powrotem do Mayflower. Kilka razy Bent dał mi napiwek, wpuścił mnie na partię czegoś dużego, ale to moje wewnętrzności mówią mi, kiedy mam grać. Intuicja. Po prostu wiem.

Przez ostatnie dwa tygodnie widziałem Bannera Moralesa bardziej niż przez ostatnie dziesięć lat i „po prostu wiem”, że coś się zmienia. Kiedy dosłownie wpadliśmy na siebie na siłowni, zapach tych suszarek przeniósł mnie z powrotem do późnych nocy w Sudzu. Wcześniej pracowaliśmy dla konkurencyjnych firm. Zanim głupie dowcipy Prescottta przerwały kruche połączenie między nami. Powrót do czasów odkryć. Decydowanie, co do niej czułem. Zastanawiając się, co do mnie czuje, kiedy wszystko, co musiałem zrobić, to zmieniające się wiatry.

Coś się zmienia.

Stoję przed salą balową, gdzie Banner wygłasza przemówienie na temat kobiet w zarządzaniu sportem. Nieco wcześniej skończyłem prezentację na tę konwencję w Denver i zauważyłem, że moje stopy mnie tu sprowadzają. Nie jestem kobietą w zarządzaniu sportem. Mógłbym okłamać siebie i powiedzieć, że idę spotkać Iris. Umówiliśmy się na połączenie po naszych sesjach. Ona tu jest. Wiedząc, że jej bohater uwielbia Banner, jest w pierwszym rzędzie, chwytając każde słowo, gdy tylko wyjdzie z ust Bannera.

Mogę być bezwzględny sukinsynem, ale nie kłamię. Zwłaszcza nie dla siebie.

Nie jestem tu po Iris. Jestem tu po Banner.

Otwieram drzwi, mając nadzieję, że dam radę, nawet jako jedyny mężczyzna w pokoju - i szóstka do trzech - niezauważony. Staję z tyłu, wciśnięty w kąt. W pewnym momencie zapewne było tu tylko miejsce stojące, ale wszyscy usiedli na siedzeniach i na podłodze. W zarządzaniu sportem rośnie liczba kobiet i wszystkie wydają się być ściśnięte w sesji Bannera.

„Nie jestem tu, by rozmawiać z tobą o sporcie” - mówi Banner z małej sceny. „Wszyscy specjalizujemy się w różnych dyscyplinach

sportowych lub boiskach. Niektórzy są agentami. Niektórzy nadają programy sportowe. Trochę marketingu. Możemy być tutaj cały dzień i rozmawiać o tym, jak się różnimy. ”

Wypija łyk z pobliskiej butelki z wodą i uśmiecha się szeroko po pokoju.

„Jestem tutaj, aby porozmawiać o tym, jak jesteście tacy sami. Nasze wspólne wyzwania i możliwości ”, mówi Banner. „Na przykład kobiety zarabiają tylko osiemdziesiąt centów za tym, co zarabiają mężczyźni. To białe kobiety. Czarne kobiety, nie tak szybko. Za dolara masz tylko sześćdziesiąt trzy centy. I moje siostry Latina, lo siento. Średnio tylko pięćdziesiąt cztery procent każdego dolara zarobionego przez mężczyzn. „

Banner zatrzymuje się, dając miejsce zniechęcającym liczbom do zanurzenia się. W przeszłości nie widziałem jej włosów zbyt wiele, ale dziś jest luźna na ramionach, gruba, ciemna i błyszcząca. Nosi wąską czarną skórzaną spódnicę i czerwoną jedwabną bluzkę. Widok z przodu pokazuje karkołomną krzywą od talii do bioder. Odwraca się na bok i widzę diaboliczny spadek od tyłu do tyłka. Jej jedynymi akcesoriami są proste złote kolczyki i pewność siebie, które drapują ją od stóp do głów.

Cholera, wygląda dobrze. Jak dziewczyna, którą znałem, tę, którą widziałem jeszcze wtedy. Dziewczyna, którą widziałem w środku, również przejęła władzę na zewnątrz. Banner powoli skanuje tłum od lewej do prawej. Czuje się, jakby spotykała każde oko, chociaż to niemożliwe. Dr Albright nauczył nas tej sztuczki podczas naszej debaty i wystąpień publicznych.

Przekonaj mnie.

Mantra naszego starego profesora wyskakuje mi z głowy i, nieuchronnie, przypominam sobie noc, w której poprosiłem Bannera o przekonanie mnie, że dobrze całuje. Na początku było za dużo tego

pocałunku. Byłem za dużo. Zbyt głodna i pozbawiona po semestrze pragnienia czegoś, co, jak wiedziałem, byłoby niesamowicie słodkie.

I to było. Słodsze, lepsze niż myślałem. Była lepsza. Była słodsza. Dosłownie ukradłem jej oddech tym pocałunkiem.

Ona też mnie ukradła.

„Prawda jest w liczbach”, kontynuuje Banner. „Robimy mniej niż ludzie, ale przyszłości nie ma w liczbach. To, co dzisiaj jest prawdą, nie nastąpi za sto lat. W ciągu dziesięciu lat. Uznano za fakt, że Earth

było płaskie, dopóki nie udowodniono inaczej. To prawda, że kobiety nie mogły głosować sto lat temu. Ale Ziemia jest okrągła i teraz głosujemy. Teraz mówimy i jesteśmy słyszani. Przekształciliśmy prawdę. Przekształciliśmy fakt.”

Banner jest oświetlony od wewnątrz jej pasją, a jej przekonania sprawiają, że jest wyprostowana i dumna.

„Nasza dziedzina jest zdominowana przez mężczyzn”, mówi. „Jesteśmy mniejszością, niektórzy z nas kilka razy, ale mamy głos. Masz swój talent. Masz determinację. W każdej sali konferencyjnej, w której weszłam, wątpiłam, ale nigdy nie wątpiłam w siebie, ponieważ wiedziałam, do czego jestem zdolna. Czy wiesz do czego jesteś zdolny? Bo jeśli tego nie zrobisz, oni też nigdy się nie dowiedzą. Jesteś swoim największym zasobem naturalnym i nie pozwól nikomu cię tego pozbawić ani powiedzieć, że to nie wystarczy. Tworzymy przyszłość, przeciwstawiając się szansom, które są właśnie w tym pokoju.”

Banner wymachuje okiem tłumu.

„Nie obchodzi mnie szanse” - mówi. „Kursy nie mówią mi, czego nie mogę zrobić. Kursy tylko powiedz mi, jak ciężko będę musiał pracować, aby uzyskać to, czego chcę. Nie pozwól nikomu sprawić, że poczujesz się mniej”.

Wyszczierzony uśmiech wykrzykuje usta, które tak mnie urzekły dziesięć lat temu.

„Pozwól mi jeszcze bardziej spersonalizować.” Przełyka ślinę, spogląda na podłogę, a potem z powrotem w górę, by spotkać się z uwagą tłumu. „Zawsze walczyłem z moją wagą. Przez większość życia porównywałem się do mojej siostry, która była naturalnie szczupła. Porównywałem się do kobiet w czasopismach, które nie przypominały mnie. Pozwalam mężczyznom określić, jak się czuję wobec mojego ciała, na podstawie tego, jak mnie widzieli. Pozwoliłem tym sprawić, że poczułem się mniejszy niż byłem. Nie na zewnątrz, w środku. Wewnątrz byłem bardzo inteligentną kobietą, która mówiła w kilku językach, jako pierwsza w mojej rodzinie poszła na studia i zdobyła pełne stypendia w wybranych przeze mnie szkołach, ale ukryłam tę dziewczynę pod nieporęcznymi ubraniami. ”

Banner nie wierzy, że nie zauważyłem, kiedy patrzy bezpośrednio na mnie, znajduje mnie z tyłu.

„Ukryłem ją w ciemności”, mówi bardziej miękko, przytrzymując moje spojrzenie przez kilka sekund, po czym minęła mnie, ale nawet gdy odwraca wzrok, czuję się wypalony. Jak jednym spojrzeniem i kilkoma słowami spaliła ją wiele lat. Zabiera nas z powrotem do zaciemnionego pralni. Jasny wir białych migających w pralce. Rzut i uderzenie ciemności w suszarce. Uderzenie mojego serca, gdy czekałem, by ją znów pocałować.

„Już się nie chowam”, kontynuuje Banner. „Nie w ciemności. Nie pod nieporęcznymi ubraniami. Nawet za moją inteligencją, której czasami używałem jako tarczy, aby powstrzymywać ludzi. Niezależnie od tego, czy mam pięć funtów, czy dziesięć funtów, już się ukrywałem. Skończyłem pozwalać mojej talii i innym ludziom mnie definiować. ”

Dzielnie śmieje się z tłumem.

„Kultura zmienia sposób bycia feministką, próbuje podzielić nas na kategorie i zmusza nas do wyboru między byciem dobrą matką a byciem odnoszącą sukcesy kobietą. Bez wahania chcę rządzić każdym pokojem konferencyjnym, do którego wchodzę, i bezwstydnie chcę co najmniej czwórki dzieci. ”

Uśmiecha się i wzrusza ramionami.

"Co mogę powiedzieć? Jestem katolikiem."

Przerywa, by publiczność się śmiała, uśmiechając się lekko, gdy czeka.

„Mówię, że nie bój się chcieć tego wszystkiego i bądź wystarczająco zdyscyplinowany, aby ciężko pracować, aby je zdobyć”. Jej uśmiech blednie, zastąpiony stalową determinacją, która promieniuje z jej wnętrza i jaśnieje. „Możemy być ostrzy i kobiety. Czułe i twarde jak paznokcie. Życie rzadko jest binarne. Dużo mówiłem o patriarchacie i życiu, pracując w kulturze zdominowanej przez mężczyzn, ale ludzie nie są naszymi wrogami. Każda siła, która nas zmniejszałaby, zaszufladkowała nas, uczyniłaby nas jedną rzeczą zamiast wszystkiego, czym jesteśmy, jest wrogiem. . . nawet jeśli jest w tobie.

„Istnieją pewne szarpnięcia, zwłaszcza w szatniach i salach konferencyjnych, które często odwiedzamy, ale są też dobrzy mężczyźni. Mam dobrych ludzi w moim życiu. Mój ojciec, który był wierny mojej matce przez czterdzieści lat. Mój chłopak jest dobrym człowiekiem. Czasami czują się bardziej jak wyjątki niż reguła, ale są tam.

Jej wyraz twarzy złagodnia, a jej uśmiech staje się szeroki.

„Jeśli jest coś, co mogę z tobą zostawić, to jest to: pracujemy w dzungli i jesteśmy otoczeni przez samce alfa i drapieżniki szczytowe. Wszyscy chcą być ostatnimi, którzy stoją na szczycie łańcucha pokarmowego, a czasem nie obchodzi, kto zostanie ranny. Nie trać serca. Nie trać duszy. Nie trać kompasu, a to nie znaczy, że nie wygrywasz. Zdobyć. Walka. Podbić. Masz tyle samo

prawa do sukcesu, co każdy, kto dla niego pracuje. To może być dżungla i mogą być lwy. . . ”

Zatrzymuje się, jej oczy znów odnajdują moje, trzymając moje.

„Ale córka lwa jest nadal lwem i to jest twoja domena”.

„Masz wszystko?” Pytam Iris, rozkładając walizkę na przód hotelu i zaglądając na ulicę w poszukiwaniu samochodu, który zawiezie ją na lotnisko.

„Tak”, odpowiada z roztargnieniem, sprawdzając swój telefon. „Jestem pewien, że Sarai ma się dobrze. To tylko wszy, ale August wymyśla wszy?”

„Tak”, zgadzam się z krzywym uśmiechem. „Wróć do domu tak szybko, jak to możliwe”.

Oboje się z tego śmiejemy.

„Chcę się tylko upewnić, że wszystko jest dokładnie załatwione”. Wystaje dolną wargę. „Nie lubię wyjeżdżać wcześniej, ale chodziłem na wszystkie sesje, w których chciałem uczestniczyć”.

"Dobry. W przyszłym tygodniu omówię z zespołem, aby usłyszeć dania na wynos, rzeczy, których się nauczyliśmy. Tego typu rzeczy."

„Widziałem cię.” Iris podnosi wzrok znad telefonu, oceniając mnie i przygryzając kącik dolnej wargi. „W sesji Bannera. W plecy."

"O tak?"

I Iris? I?

„Iris, myślę, że to twój facet w czarnym Tahoe. Och nie.

„Czy chodziło tylko o sprawdzenie wroga, czy. . . ” Jej wyraz twarzy prosi mnie o wypełnienie pustego pola, którego nie mam zamiaru

wypełniać.

„Bagley to konkurencyjna firma”. Mówię spokojnie, neutralnie. „Ale Banner nie jest moim wrogiem. Byłem tylko ciekawy. Nie czytaj w nim za dużo. ”

„Co bym w to przeczytał?” Jej oczy są szerokie i niewinne, ale ja wiem lepiej. Iris wiele przeżyła, dzięki rzeczom wyostrającym zmysły i intuicję.

„Sprawdzam tylko stary. . . ” Poszukuję właściwego słowa „. . . przyjacielu. Banner i ja poszliśmy razem na studia. ”

"Nie mam pojęcia." Na jej twarzy pojawia się uśmiech. „Czy byliście na dwóch randkach czy coś takiego?”

Patrzę przez jej ramię na podciągającego się czarnego SUV-a.

"Nie dokładnie. Rzuć to, dobrze? Twój samochód jest tutaj.

Po szukającym spojrzeniu wzrusza ramionami. „Uważaj, że spadła”.

Pozdrawiamy kierowcę, a ja ciągnę jej torbę do tyłu.

"Co robisz dzisiaj wieczorem?" pyta, jedną stopę na bieżni, jedną stopę na ziemi.

„W barze jest coś. Pokażę swoją twarz. Albo mogę to pominąć i ulec awarii. Jestem zmęczony."

Wchodzi i wychyla się przez okno. „Dziękujemy za możliwość przyścia i doświadczenia tego”.

„Chyba nie muszę pytać, która sesja była twoją ulubioną. Sztandar, prawda?

„Wyglądałeś, jakby się jej podobało. . . ” Psota iskrzy za jej oczami. „Mam na myśli także rozmowę.”

„Co się stało, że uznano, że spadło?” Lekko stukam w kaptur, sygnalizując, że czas wyjść. „Idź eksterminuj włosy mojej siostrzenicy”.

Gdy tylko wchodzę do holu hotelu, Mitch i kilku innych agentów zaczepiają mnie.

„Foster” - mruczy Mitch, już w połowie drogi do upadku. „Dołącz do nas przy barze”.

A czemu do licha nie? Sam w moim pokoju ćwiczę tylko to, co dziś usłyszałem, to, co powiedział Banner, które krążyło mi po głowie. Ostatnią rzeczą, o której muszę pomyśleć, jest Banner. Pracuje dla konkurencyjnej firmy. Umawia się z mężczyzną powszechnie uważanym za patrona NBA. A głównym powodem, dla którego nie powinienem myśleć o Banner? Ona mnie nienawidzi.

Cały dzień chodziłem z tym. . . emocje, których nie potrafię nazwać poruszające moje wnętrze, kipiące pod skórą. Ze wszystkich rzeczy, które Banner powiedział dzisiaj podczas jej sesji, najmniej na mnie wpłynęła najbardziej. Ten, którego nie mogę przestać ćwiczyć.

/>

Mój chłopak jest dobrym człowiekiem.

Zo Vidale kopie studnie w Afryce, karmi głodne dzieci w Indiach i prawdopodobnie pomaga starszym kobietom przejść przez ulicę. Zdobył każdą nagrodę dobrego samarytanina i obywatela. To dobry człowiek, a ja, wraz z resztą znanego świata, podziwiam go. Szanuję go.

Dlaczego, do diabła, tak mi przeszkadza, że Banner nazywa go dobrym człowiekiem?

„A więc, Foster”, mówi jeden z agentów - może Jimmy, jak mu się

wydaje - tak się nazywa. „Słyszałem, że poszedłeś na studia do Banner Morales. Zgadza się?

Czy świat spiskuje wbrew mojemu spokoj?

„Tak”, jednym słowem podpieram łokcie na barze i wskazuję barmanowi. „Jameson, proszę”.

„Słyszałem, że jej sesja była pełna”.

„Tak”, odpowiadam automatycznie.

„Byłeś tam?” Mitch zyskuje na popycie. „Myślałem, że to tylko dla piskląt”.

„Potrzebowałam szwagierki” - kłamię. „Więc wsunąłem głowę, żeby ją znaleźć.”

„Co chcę wiedzieć” - pyta Jimmy, pochylając się konspiracyjnie do przodu. „Czy wyglądała tak dobrze na studiach?”

Falbany sweter. Luźne spodnie dresowe. Zeskrobane włosy. Bez makijażu. Siedem piegów.

„Tak” - odpowiadam, wpatrując się w mojego drinka. "Ona zrobiła."

„Nie”, odpowiada Mitch szyderczo. „Przebywałem z nią w Bagley. Nie wyglądała tak, ale myślę, że to nie miało znaczenia dla Vidale.

"Co to znaczy?" Może Jimmy pyta, praktycznie waląc w usta o soczyste plotki.

„Miałem spotkać się z Vidale.” Mitch pochyla się, rozglądając, by upewnić się, że go nie podsłuchano. . . lub bardziej prawdopodobne, że zostanie podsłuchany. „W ostatniej chwili Cal bierze Moralesa na

spotkanie. Ona idzie do sali konferencyjnej. Następna rzecz, którą wiem, bum, bum! Ona jest agentem Zo. Jeszcze nie ukończył ani nie zdał egzaminu. Jak to się stało?

„Teoria” Mitcha na temat tego, jak to się stało, jest wypisana na całej twarzy.

„Whoa”, może Jimmy mówi ze zaciśniętymi oczami. „Chcesz powiedzieć, że zerznęła Vidale'a, żeby dostać pracę?”

Mięśnie napinają się, starając się nie uderzyć głową Mitcha w poprzeczkę. Wszyscy wiedzą, jak dobry jest Banner. Te dupki nie zlecają jednej trzeciej tego, co robi. Zazdrość to brzydka emocja, która zmusza cię do robienia drobnych rzeczy. Obrona dla niej pali czubek mojego języka, ale nic nie mówię. Przełykam mojego Jamesona, moją frustrację i tę samą bezimienną emocję drapiącą moje wnętrze.

„Przynajmniej teraz nie próbują już tego ukrywać” - mówi Mitch. „Dziwi mnie, że Cal nie przestał tego robić. Jeśli ich związek pójdzie na południe, Bagley może stracić naszego najlepszego balera.”

„A jeśli on wie, że nie pójdzie na południe?” Może Jimmy pyta. „Jeśli dzieje się tak od lat, być może biorą ślub lub coś w tym rodzaju”.

Mój chłopak jest dobrym człowiekiem.

„Nawet małżeństwo nie jest gwarancją” - słyszę, jak mówię. „A jeśli Banner jest na tyle głupi, by pieprzyć swojego klienta, musi wiedzieć, że ludzie będą myśleć, że właśnie tak go wylądowała”.

Jak tylko wypowiem ostre słowa, chcę je cofnąć, ale jest już za późno. Mitch patrzy mi przez ramię, a jego oczy się rozszerzają. Usta mu się otwierają.

„B-Banner” - jąka się. „Uch. . . Byliśmy po prostu. . . Podnieś krzesło. Napić się.”

Zamykam oczy, modląc się do bogów whisky, aby Banner nie słyszał mojego ostatniego komentarza. Kiedy włączam stołek barowy, nie mam wątpliwości, że słyszała każde słowo.

„Pozwól mi to wyjaśnić” - mówi wąskimi ustami, ignorując żalosną próbę zatuszowania Mitcha. „Dotarłem tam, gdzie jestem, kurwa Zo. Czy mam rację?”

„Banner”, zaczynam.

„Pierdol się, Jared”. Nawet na mnie nie patrzy, kiedy to mówi. Gapi się na Może Jimmy'ego. „Nie podpisałeś nowego klienta od dwóch lat, a kilku, którzy ci pozostali, skaczą, jakbyś był Titaniciem, ponieważ udało ci się przejść karierę do toalety”.

Wskazuje na Mitcha. „Cal Bagley zwolniłby cię lata temu, gdyby twój ojciec nie był jego najlepszym przyjacielem. Połowę czasu spędzam na sprzątaniu twojego gówna, a druga połowa na luzie.”

Jej oczy, gdy się do mnie zwracają, są obsydianowe. Ciężko. Ciemny. Zimno. Nawet kiedy była wściekła na mnie w przeszłości, zirytowana mną, nigdy tak na mnie nie patrzyła.

„Jak śmiesz ośmielać się, aby ktokolwiek zakładał, że odnoszę sukcesy, bo pieprzę moich klientów?” Rzuca mi pytanie.

„Nie powiedziałem...”

„Kiedy nawet nie posiadasz swojej agencji”, przeklina mnie, „gdyby twój brat nie kupił jej dla ciebie. Więc czy twój sukces jest spowodowany nepotyzmem?”

Piekło?

Wstaję szybko i podchodzę tak blisko, że czuję jej szampon. Po tylu latach ma ten sam zapach. Coś świeżego, czystego i wyraźnie jej. Podchodzę tak blisko, że jej głowa opada, żeby mogła utrzymać swój blask, ale nie odpada. Jestem tak blisko jej widoku w tej czarnej sukience obejmującej jej krągłości, z włosami ułożonymi wysoko na głowie jak korona, pochłaniającą moje peryferyjne widzenie i Banner jest wszystkim, co widzę.

„Powinieneś prosto przedstawić swoje fakty, zanim zaczniesz mówić”, mówię tak cicho, że tylko ona mnie słyszy, chociaż jestem pewien, że Mitch i może Jimmy starają się to zrozumieć.

„I powinieneś być ostrożny, zanim mnie obrazisz” - powraca, a jej słowa stanowią wyzwanie, wyciąga pistolet. „Lub mój chłopak”.

Nie pozwalam sobie na wiele żalów. Nie mówię, że często przepraszam, po prostu dlatego, że zwykle nie. Mówię o co mi chodzi. Mam na myśli to, co mówię i stoję za tym. Jeśli kogoś to boli, o ile to prawda, nie jest mi przykro. Ale żałuję, że powiedziałem o Banneru tym dwóm idiotom. Nie wydaje mi się, aby agent był dobrym partnerem na randki z klientami, i wyraziłem to tak samo Bannerowi w grze, ale powiedziałem to Mitchowi i być może Jimmy'emu się źle. Rozbicie transparentu wydaje się złe.

Pochylam się, aż jesteśmy na poziomie oczu, od wpatrzonych w niezachwiane spojrzenie.

„Przepraszam, Ban” - szepczę. „Nie powinienem był tego mówić”.

Mruga, jakby moje przeprosiny ją zaskoczyły, i cofa się, wstawiając między nas przestrzeń. Rzuca okiem na Mitcha i może Jimmy'ego, zanim znów na mnie spojrzała.

„Nie jest ci przykro, Jared” - mówi cicho, wpatrując się we

mnie. „Ale będziesz”.

To jest jej rozstanie. Odwraca się na wysokich obcasach i opuszcza poprzeczkę, z godnością na ramionach i oburzeniem na sztywnej linii pleców.

Dopiero kiedy wciąż jestem w barze długo po tym, jak Mitch i Może Jimmy odeszli, opiekując się moim czwartym Jamesonem, przetwarzam to, co się stało. Po raz pierwszy pozwoliłem emocjom wydobyć ze mnie to, co najlepsze, i powiedziałem coś, czego nigdy nie powinienem mówić przed ludźmi, którzy nigdy nie powinni słyszeć, jak to mówię.

Jak na ironię, dopiero wtedy, gdy jestem prawie zbyt pijany, aby wytrzymać, uzyskuję doskonałą jasność. Dopiero gdy pokój zaczyna wirować, wciąż jestem w stanie zrozumieć.

Mój chłopak jest dobrym człowiekiem.

Powinieneś być ostrożny, zanim obrazisz mnie lub mojego chłopaka.

Sztandar chwalcący Zo. Baner chroniący Zo. Banner będący w Zo.

To uczucie, które mnie dusiło, odkąd usłyszałem, że Banner dziś mówi - do diabła, może od sierpnia powiedział mi o randce z Zoem - ta emocja sprawia, że robisz i mówisz małe rzeczy. Ta emocja ma imię.

To zazdrość.

12

Jared

„Więc przeżyłeś swój pierwszy atak wszy, co?” Pytam Augusta. Jest na telefonie głośnomówiącym, a ja na moim laptopie, sprawdzam

rynek, połowę uwagi poświęcam bratu, drugą połowę liczb.

„Zaledwie i tylko dlatego, że Iris wróciła do domu wcześniej”, odpowiada z drugiej strony. Nawiasem mówiąc, pokochała konferencję.

„Tak, powiedziała mi”. Zerkam na strzałkę skierowaną w górę ostatniej inwestycji, o której powiedział mi Bent. Może czas kupić więcej akcji.

„Szczególnie podobała jej się Banner Morales” - mówi August.

Moje palce zatrzymują się na klawiaturze na wspomnienie Bannera. Wróciłem trzy dni i oparzenie w moim brzuchu nie zniknęło. To jak na wpół oświetlony sztyft dynamitu, skwierczenie czekające na wybuch. Nie wiem, czy czekam na nią, żeby wykonała ruch, czy moja. Tak czy inaczej, coś się wydarzy.

„Tak, powiedziała mi, że sesja Bannera była świetna”, mówię po kilku chwilach.

„Powiedziała, że byłeś na sesji”, kontynuuje August z pytaniem w głosie.

„Wygląda na to, że Iris dużo mówiła. Cieszę się, że jej się podobało.

„Czy poważnie zastanawiasz się nad rekrutacją Bannera na Elevation? Ponieważ uważam, że to świetny pomysł. Chciałbym, aby Kenan był reprezentowany przez nas zamiast Bagleya.”

„Nie to, że mówię, że spróbuję Sztandaru”, mówię neutralnie, „ale myślisz, że Kenan opuści Bagley i pójdzie za nią?”

„Pffft. Za sekundę. Kenan nigdy nie opuści Sztandaru. Ufa jej, a ty wiesz, jak trudno Kenanowi ufać komukolwiek.

„Tak, nie bez powodu po numerze, który zrobił mu jego były.”

„Jeszcze nie była. Nadal sprawia mu trudność z rozwodem.

„Musisz mnie srać. Ona zdradza jednego z jego kolegów z drużyny i czy ma czelność się zmierzyć?

„Jest sfrustrowana, ponieważ Banner upewnił się, że jego prenup był żelazny. Współpracowała z jego prawnikiem, aby zbudować specjalne zabezpieczenia. Najwyraźniej Banner nie ufał jej od samego początku.”

"Tak. Banner ma dobre instynkty. ”

„Co sprowadza mnie z powrotem do mojego pytania” - mówi August, uparty sukinsyn. „Myślisz, że doszła do Elevation?”

Nie, dopóki tu jestem.

"Kto wie?" Mówię na głos, kończąc transakcję, aby kupić więcej akcji. „Możemy powrócić do sprawy Sztandaru później, choć nie mam wielkiej nadziei, że opuści Bagleya, kiedy on po prostu da jej biuro w Los Angeles do zarządzania”.

„Zastanawiam się. Lubię ją. Jest mądra i szczerą. ”

„Prawda z obu powodów”, zgadzam się. „Ale następnym razem będę miał dobre wieści na temat Lamonta Christophera”.

„Będziesz numerem jeden w projekcie Lamonta Christophera?” Niespodzianka barwi głos Augusta. „Cholera, bruh. To byłby całkiem zamach stanu. Myślałem, że ja

To była prawie skończona umowa z Mitchem Sandersonem. ”

„Nigdy nie jest to umowa skończona z Sandersonem, ponieważ

Sanderson nie mógł „zawrzeć” umowy, gdyby od tego zależało życie jego matki. Nadal się rozwija. Będę was informować.”

”Zrób to.”

„I ciesz się Bahamami” - mówię, pamiętając planowaną podróż. „Ty i rodzina zasługujecie na odrobinę urlopu poza sezonem.”

„Wolałbym być w fazie play-off” - mówi uroczyście August.

„Fale to zespół ekspansyjny” - niepotrzebnie mu przypominam. „Ten, w którym zdecydowałeś się zostać, gdy miałeś okazję grać w drużynie mistrzowskiej.”

Mimo, że wyszło dobrze, nadal cieszy się, że jedna z najlepszych umów, jakie wynegocjowałem, pozostała na stole, gdy August odszedł.

„Czy to naprawdę najlepszy czas na rozmowę, którą ci powiedziałem?” - pyta August z wyraźnym podrażnieniem w tonie.

„To kiedy ci to powiedziałem.” Śmieję się z ciężkiego westchnienia, które wydaje na telefon z głośnikiem. „Wkrótce bracie. To wymaga czasu. A wraz z tobą i Kenanem w tym samym zespole to tylko kwestia czasu. ”

„Pracujemy razem dobrze” - przyznaje. „Co przypomina mi, że mamy projekt charytatywny, nad którym chcemy współpracować. Muszę z tobą porozmawiać. Sponsorzy, szczegóły i inne rzeczy. ”

”Pewnie.” Podnoszę wzrok, gdy wchodzi Chyna z uśmiechem na twarzy. „Hej, porozmawiajmy później, Gus. Niektóre zmiany z tym Christopherem, z którym muszę sobie poradzić. ”

”Ładny. W porządku, bracie. Później.”

Rozłączam się i opieram na krześle, dłonie spoczywają na moim brzuchu, a Chyna opada na siedzenie po drugiej stronie biurka.

„Co masz?” Pytam, odwzajemniając jej chętny uśmiech.

„Lamont i jego kuzyn Eric spędzili noc w mieście”, mruczy, przerzucając jeden dredek przez ramię i zanurzając się głębiej w skórzane siedzenie.

"Dobry." Grymas pamiętam tę noc. „Poszli ciężko. Ledwo nadązałem.

„Cóż, zapewniliśmy bezgraniczną liczbę singli w najgorętszym klubie ze striptizem w Los Angeles” - mówi cierpko Chyna. „Tak było ciężko.”

„Jakieś owoce z naszej pracy?” Mój głos jest swobodny, ale w środku jestem wyluzowany. Nigdy nie lubiłem ani nie szanowałem Mitcha Sandersona, ale po tym, co powiedział o Banneru, blokowanie jego strzału jest osobiste. Mój wewnętrzny tygrys chce ze smyczy.

Córka lwa jest nadal lwem.

Myśli, że jestem w Dumie, co oznacza, że wciąż myśli, że ta noc była o jakimś głupim rytuale przejścia. Z biegiem lat, gdy przepaść między nami powiększyła się, wydawało mi się mniej ważne, żeby mi uwierzyła. Miała życie, karierę w Nowym Jorku, a ja moje w Chicago. Teraz, gdy jesteśmy w tym samym mieście i poruszamy się w tych samych kręgach, muszę przyznać, że znów chcę coś z Bannerem. Umawia się z Vidale, więc powtarzam sobie, że zadowolę się przyjaźnią. To jest właściwa rzecz, ale właściwa rzecz nie zawsze przychodzi mi naturalnie.

„Czy ty w ogóle mnie słyszysz?” Żąda Chyna, wyrywając mnie z własnych myśli.

„Przepraszam, tak”. Skupiam uwagę na jej twarzy. „Co powiedziałeś ponownie?”

„Człowieku, mam nadzieję, że twoja głowa jest w grze na tym spotkaniu,” mówi ostro Chyna. „Dużo zainwestowaliśmy w tę umowę. Eric mówi, że Lamont jest gotowy do podpisania. ”

"Gówno." Strefowałem. "Gdzie? Gdy?"

„Jego hotel w niecałą godzinę”. Chyna stuka w telefon. „Właśnie wysłałem ci adres. Idź tam i sfinalizuj umowę.

„Umowa została już wysłana?” - pytam, poprawiając mankiety chirurga na koszuli i wsuwając marynarkę.

"Tak." Chyna kiwa głową i wstaje, wracając do biurka w zewnętrznym biurze. „Przekazałem Ci e-mailem standardową umowę, już zmodyfikowaną.”

Jadę do windy, ale wracam do jej biurka. Rzucam pocałunek na jej policzku, idę do windy i wskazuję na nią. „Teraz nie zakochuj się we mnie”.

Chyna śmieje się, siada przy biurku i kręci głową, ale wygląda na zadowoloną. „Widziałem dziewczyny, kiedy już z nimi skończyłeś. Nie, dziękuję. Lubię moje serce w jednym kawałku. ”

Ja też. Najbliżej mojego złamanego serca był Banner, a ona nawet o tym nie wiedziała. Nadal nie zdaje sobie sprawy, jak to było prawdziwe, co do niej czułem. Nie pozwoliłem sobie pomyśleć o tym, co mogło się stać, o tym, co by się stało, gdyby Prescott nie zrujnował tej nocy. Po powrocie Banner na moją orbitę mój umysł wraca do tych możliwości. Gdy robię piętnaście minut jazdy do hotelu Lamont, myślę o tym zamiast o tym, co trzeba zrobić, aby podpisać umowę z tegorocznym pierwszym wyborem draftu.

„Połącz swoje gówno, Foster” - upominam się, kiedy zatrzymuję się przed hotelem. Wręczam klucze lokajowi, wchodzę do hotelu i kieruję się do apartamentu, do którego wysłała mi Chyna. Zaokrąglam róg, gdy Banner wyłania się z pokoju naprzeciwko. Jest ubrana na czarno. Spodnie z szerokimi nogawkami i dopasowanym czarnym golfem, przerywane czerwonym paskiem wiązonym w talii. Czerwone usta, błyszczące szpilki, włosy gładkie, ciemna zasłona zwisająca luźno z jej ramion.

„Baner, masz ochotę się tu z tobą spotkać.” Zerkam na numer pokoju nad jej głową. Pokój Lamonta.

„Bardzo fantazyjne”, odpowiada, omijając mnie. Robi kilka kroków, a potem pstryka palcami, odwracając się i widząc, że wciąż ją obserwuję. „O. Prawie zapomniałam. Puk, puk. ”

Składałam to w całość i nie jestem pewien, jak pasuje do niej jeden z jej niesławnych dowcipów pukania, ale to podmuch z przeszłości, którą mentalnie odwiedzam przez cały dzień.

„He?” Pytam.

"Pukanie. Pukanie." Zaciska usta, a ten cholerny dołek wgniata jeden policzek. "Rozbaw mnie."

"W porządku. Kto tam?"

Wszystkie oznaki humoru spadają z jej twarzy.

„Nowy agent Lamonta Christophera”. Kilka szybkich kroków sprowadza ją z powrotem przede mną, a ona wbija swój ostry paznokieć w moją pierś. „Zablokuj to, skurwysynu”.

Zablokowała mój strzał.

Wiedziałem, co to znaczy widzieć, jak opuszcza pokój Lamonta, ale dopiero wtedy, gdy to wyrazi, naprawdę doceniam ten mistrzowski ruch.

„Karma to dziwka, co?” - pyta z satysfakcją rozciągając usta w szerokim uśmiechu.

„Najwyraźniej nie jest jedyna” - odpowiadam z podziwem.

Uśmiech się utrzymuje, ale jej oczy zwęziły się i zamarły.

„Zapamiętaj tę sukę, kiedy następnym razem ty i twoja duma lwów zastanowicie się nad obrażeniem mnie”, wypływa, błyskawica w oczach, grzmot w jej głosie. „Albo zakładając, że dotarłem tam, gdzie jestem, poza ciężką pracą. Pamiętasz ten moment, kiedy podałem ci tyłek, Foster.

Jej gniew, oburzenie uderzyły mnie podmuchem gorąca, który płonął wszystkimi moimi powodami, uzasadnieniem i wymówką, by ukryć to, co znałem głęboko od ostatniego roku.

Ta kobieta jest moją pasją.

Jest bystra i dobra. I mogę być ciemny, zły, kiedy muszę. Czasami, gdy nie muszę być, ale po prostu chcę być. Ona jest dzień, a ja noc. Kiedy dzień i noc są absolutnie równe, jest to równonoc. Banner jest moją równonocą. Mój równy. Objawienie grzechota we mnie, ale moja twarz, moja powierzchnia pozostaje gładka.

Gra, w którą gramy, właśnie się zmieniła, a ona nawet o tym nie wie. Banner jest mądrzejszy ode mnie, ale moje wnętrze są lepsze. Moje instynkty są ostrzejsze. Jestem wiatrowskazem. Czuję zmiany w powietrzu, wyczuwam nadchodzące burze, zanim ona to zrobi. Ta wrażliwość jest moją największą zaletą.

„Więc jak to zrobiłeś?” Pytam z łatwością, nie tracąc ani chwili i nie

zdradzając niczego.

"Bez wysiłku." Patrzy na mnie spojrzeniem, które jest zarówno miażdżące, jak i pełne litości. „Kiedy bawiłeś się w kuzynach w klubach ze striptizem, rozmawiałem z matką Lamonta.”

Opieram się o zamknięte drzwi, żeby słuchać. Naprawdę nie obchodzi mnie, jak to zrobiła. Chcę tylko, żeby została kilka minut dłużej, żeby nie spieszyć się z docenieniem każdego wspaniałego centymetra jej ciała.

„Ahhh”. Kiwam głową i opuszczam kąciki ust. „Jego matka w Atlancie”.

„Właściwie to poleciałem tam prosto z Denver. Uczestniczył nawet w niedzielnej nabożeństwie i pomagał zapłacić za nowy dach kościoła”.

I

nbsp; "Łał." Nie obchodzi mnie dach kościoła. „Wyciągnąłeś wszystkie przystanki”.

„Naprawdę potrzebowali tego nowego dachu”.

Uśmiecha się i odwraca, by odejść, ale kajdanki jej nadgarstka dłonią, aby ją zatrzymać. Jej zaskoczone spojrzenie zderza się z moim przez ramię. Delikatnie zaciskam się wokół delikatnych kości jej nadgarstka, odsuwam się od drzwi i wchodzę do jej strefy komfortu, wystarczająco blisko, aby nasze zapachy zlewały się i nasze oddechy mieszały się w niewielkiej przestrzeni, na którą pozwalam. Stłoczę ją, ale mnie to nie obchodzi. Z każdą minutą mniej przejmuję się Lamontem Christopherem, jego kuzynem, mamą, kościołem i dachem.

I Alonzo Vidale. Nie dbam o niego i jego oddany związek z moją

równonocą.

„Naprawdę mi pokazałeś” - mówię, pochylając głos i pochylając głowę, aż nasze czoła prawie się dotykają, a intymność otacza nas na otwartej przestrzeni, na korytarzu. Jej puls pulsuje w ciepłej skórze pod moimi palcami. Oddycha, a rzęsy trzepoczą szybko. Przełyka ślinę, mięśnie gardła pracują pod aksamitną skórą. Chciałbym zatopić zęby w tym ścięgna; zaznaczając wąską kolumnę jej szyi. Chcę, żeby mnie nosiła i niosła mój zapach wszędzie, gdzie pójdzie. Jest jedyną, która kiedykolwiek poruszyła we mnie coś pierwotnego.

Jej oczy przesuwają się z mojej dłoni obejmującej jej nadgarstek na moją twarz, maska, którą wygładziłem, uwolniwszy się od wszelkich pragnień, uczuć i rzeczy kłębiących się pod powierzchnią. Ciągnie za nadgarstek, ale ja nie ustępuję.

"Pozwól mi odejść." Jej głos jest ochrypły, ale spokojny.

„Oczywiście”, mówię grzecznie, uwalniając ją.

Jednym ostatnim spojrzeniem szuka tego, który próbuje dowiedzieć się, co się zmieniło, co się dzieje, odwraca się i wychodzi.

Pozwolę ci odejść, Banner.

Na razie.

13

Transparent

„Jeśli spróbujesz nas zamknąć, pokażemy ci, jak się dostaniemy”.

Początkowe linie „Girl Gang” przeszywają Echo przy moim łóżku, odrywając mnie od koszmaru. Zmysłowy koszmar z udziałem Jareda

Fostera. Sen zaczął się od tego, jak chwycił mnie za nadgarstek, tak jak na korytarzu. Początek był niewinny, ale potem wyssał mi szyję, rozwiązał czerwony pas w talii, wsunął głowę pod mój golf i ugryzł mnie w piersi. Dzięki Bogu Alexa przerwała ten horror, zanim poszedł dalej.

Piosenka wciąż rozbrzmiewa od Echa, a ja jestem pochowany pod poduszką. Jęczę, pocierając nogi jak napalony krykiet.

„Alexa, zamknij się, do diabła”, mówię niecierpliwie.

Muzyka nagle się zatrzymuje, ale głos z aplikacji Quinna wywołany treningiem o piątej rano w moim harmonogramie zaczyna się tam, gdzie Alexa przerwała.

„Dziewczyno, lepiej weź dupę i wyjdź za drzwi”.

"Co do cholery?" Zo pyta za mną, jego głos jest senny i zmieszany. „Wszystkie te alarmy, dzwonki i gówno. Jak w ogóle śpisz?

"Ja nie." Odrzucam kołdrę do tyłu i rzucam nogami na bok, zmuszając się do wstania, kiedy umięśnione ramię obejmuje mnie w pasie i ciągnie mnie do tyłu. „Zo, muszę wstać.”

„Nie, ty nie.” Wciska mnie z powrotem w poduszki i osiada między moimi nogami. „Spij ze mną”.

Pocałuje mnie w szyję i ściska moją pierś. Mój sutek unosi się mimowolnie pod naciskiem kciuka. Wsuwa rękę w moje spodnie od piżamy i wiem, co znajdzie. Strach wykręca mi się w brzuchu.

„Dios”, mówi Zo, przesuwając usta po mojej klatce piersiowej, biorąc sutek przez jedwabny top piżamy. „Tan mojado”.

Tak mokre.

Poczucie winy blokuje mi gardło. Nie mogę tego zrobić Nie z nim po tym, jak śnisz o cholernym Jaredu Fosterze. Nienawidzę tego. Jestem tak zdyscyplinowany w każdej przebudzonej chwili mojego życia, ale nie mam kontroli nad moją niewierną podświadomością i jej przeciwnymi pragnieniami.

„Naprawdę muszę wstać, Zo” - szepczę, przygryzając wargę i wpatrując się w sufit, zamiast na niego patrzeć.

Jego duża dłoń obejmuje moje dno, wciągając mnie w erekcję, w jego niecierpliwy pchnięcie. Moje ciało nie obchodzi, że śniłem o Jaredu. Nie obchodzi, jak bezczelnym byłoby teraz spać z Zo, że czułoby się to jak zdrada. Po prostu chce być wypełniony. Po prostu chce się pieprzyć.

I tak robię.

Przewracam strony umowy wstępnej, marszcząc brwi, marszcząc brwi. Sutton Lowell, prezes działu koszykówki Vancouver Titans, siedzi naprzeciw stołu w sali konferencyjnej i czeka. Kiedy docieram do ostatniej strony, rozglądam się po pokoju, pozornie szukając, a potem pod stołem. Wstaję na wpół z siedzenia i wyglądam w stronę recepcji tuż za szklaną ścianą oddzielającą nas od jego personelu w ich kabinach.

"Czego szukasz?" On pyta.

„Kolejne zero”. Przekazuję mu kontrakt przez stół. „Myślę, że brakuje ci jednego”.

„Banner, daj spokój”. Pochyla się, patrząc mi prosto w oczy. Jeśli szuka miękkości, mogę mu teraz powiedzieć, że jej nie znajdzie. Nie w tej sprawie.

„Musisz zmaksymalizować Zo i wiesz o tym.”

„Naprawdę uważasz, że masz wpływ na maksymalny kontrakt? Wiesz, że jego liczba spadła.

„Pod koniec sezonu tak”, przyznaję. „Nie przez cały sezon i nie przez całą karierę”.

„Potrzebujemy miejsca na ten limit, aby dokonać odbudowy z młodszymi graczami.”

„Jestem tego świadomy”. Wsuwam iPada do skórzanego rękawa. „Ale nie rozumiem, jak wpływa to na mojego klienta. Jeśli nie dostanie teraz maksymalnego kontraktu, to kiedy?

„Musisz się wycofać” - mówi cichym głosem, ale surowym, jakby wykladał oporne dziecko. "Właściciele-"

„Właściciele mogą pocałować mnie w dupę, Lowell”. Wstaję i patrzę na niego z góry. „Jeśli nie doceniasz rzadkiego talentu, jakim jest Zo i który udowodnił, że jest przez dekadę, słyszałem już od kilku zespołów, które będą.”

„Nie możesz spotkać się z innymi zespołami” - mówi, a oczy rozszerza się z oburzenia.

"Zabawny." Dotykam brody, udając, że się zastanawiam. „Sam wynegocjowałem kontrakt Zo i nie pamiętam, aby nigdzie go widziałem”.

„Myślałem, że to zrozumiałe. Umowa dżentelmena. ”

„Och. Umowa dżentelmena. Więc to sprawa człowieka. Czas bycia kobietą działał na moją korzyść. ”

„Banner, wiesz o co mi chodzi. Jeśli nawet pomyślisz o rozmowie z innymi zespołami...

„Nie myślę o tym”, mówię, wymachując słowami jak nóż. „Rozmawiam z innymi zespołami, ponieważ wiedziałem, że wyrzucisz to gówno, gdy jego liczba spadnie pod koniec sezonu. Wszelka wymówka, by nie płacić mu tego, co jest wart.

Wciskam piętę ręki w stół sali konferencyjnej i pochylam się do przodu.

„Nie chcę twoich piłek, Lowell, ale wezmę je”.

Frustracja osiada między jego brwiami i wokół ust, ale nie oferuje nic więcej. Idę do drzwi i rzucam ostrzeżenie przez ramię.

„Nie obchodzi mnie, skąd go masz, ale lepiej znajdź moje zero”.

Co za dzień. Mimo całej mojej brawury w biurze Lowella czuję się mniej pewny co do umowy Zo, niż kiedykolwiek poza sezonem. Jego liczba spadła. Nie wiem dlaczego. Po raz pierwszy od dziesięciu lat skończył. Myślę o opiece nad jednym klientem, gdy inny dzwoni. Odpowiadam przez Bluetooth, negocjując tylne drogi do mojego domu od centrum miasta.

„Kenan, hej”, odpowiadam z uśmiechem. Kenan sprawia, że się uśmiecham. Jest taki duży, poważny i zniechęcający, ale ma jedno z najlepszych serc pod całym tym szumem. On i Zo przypominają mi się nawzajem, a ja znam Kenana prawie tak długo.

„Cześć, Banner”. Jego głęboki głos dochodzi cicho i brzmi znużony.

"Wszystko w porządku?" Pytam w pogotowiu.

"Tak. Jeszcze więcej dramatu z Bridget. " Odchrząkuje. „Nic, z czym nie mogę sobie poradzić.”

„Czy ona próbuje utrudnić Erin?”

„Rozumiem”, odpowiada ostrzej, niż się spodziewałem. Prawdopodobnie ostrzej niż zamierzał. „Przykro mi. Nie chciałem być krótki. To poprostu . . . Nie chcę rozmawiać o Bridge. Nie dzwoniłem, żeby o niej rozmawiać.

„W porządku.” Odłożyłem na bok swój odruch kopania w tyłek. Każda kobieta, która zdradziłaby Kenana i z kolegą z drużyny, zasługuje na kopanie w tyłek, ale nie pozwala mi na nią. „Więc czego potrzebujesz?”

„August i ja chcemy wziąć udział w charytatywnym turnieju golfowym” - mówi. „Sytuacja bezdomnych w San Diego jest rekordowo wysoka i chcemy pomóc w finansowaniu”.

„Masz rację.” Wjeżdżam na podjazd i otwieram garaż, ale jeszcze nie wysiadam z samochodu. „Moja rodzina wciąż tam mieszka i za każdym razem jest gorzej. Czego ode mnie potrzebujesz?”

„Pracuj nad sponsorami”.

„Oczywiście.”

„Zakładam, że zaczniesz od marek, które już popieram”.

„Tak. Myślę, że możemy na nich liczyć, ale w zależności od skali możemy potrzebować jeszcze kilku. ”

„Chcemy mieć znaczący wpływ”. Ssie zęby, smutny dźwięk. „Tak duży wpływ, jaki możesz mieć na coś tak ogromnego i nie do naprawienia.”

„Dobrze. Prawdziwe.” Przełączam się z Bluetooth samochodu i przysuwam telefon do ucha. „Pukam do drzwi od jutra”.

Mentalnie zmieniam kilka rzeczy, aby poświęcić około godziny na znalezienie potencjalnych sponsorów.

„Świetnie, a będziesz miał pomoc” - mówi Kenan. „Więc nie myśl, że to wszystko zależy od ciebie. Wiem, ile masz na talerzu.

"Wsparcie?" Wychodzę z samochodu, zamykam się i opuszczam garaż. "Jak to?"

„Jared Foster będzie z tobą koordynował” - mówi Kenan. „Z wysokości. Znasz go, prawda? Agent Augusta? Jego brat?"

Obchodzę przód samochodu, ale na wspomnienie imienia Jareda opieram się o boczne drzwi pasażera i wypuszczam głęboki oddech.

Poważnie?

Idę dziesięć lat i prawie nie widzę mężczyzny, a teraz jest za każdym krzakiem i za każdym rogiem. Nie potrzebuję tego. Jest wystarczająco źle, śniłem o nim i musiałem później pieprzyć się z moim chłopakiem. Na tyle źle, że widzę go na siłowni i na konferencjach, a ostatnio wydaje mi się, że jest wszędzie. Czy mam teraz z nim współpracować i pozostać obywatelskim?

Pozostań wierny?

To szept, ostrzeżenie od mojej podświadomości. To samo miejsce, w którym kryją się gorące, brudne sny o człowieku, którego powinienem nienawidzić. To samo miejsce, które drży, gdy jest zbyt blisko.

"W

eed odległość ”mamrocze.

„He?” Zamieszanie Kenana dociera do mnie przez telefon. „Co powiedziałeś? Nadal tam jesteś, Banner?

"O Tak." Odpycham drzwi samochodu i wchodzę do domu przez garaż. „Właśnie wracam do domu. Będę koordynować z Fosterem. ”

"Dobry. Daj mi znać, czego ode mnie potrzebujesz. ”

„A Kenan?” Kładę torbę na marmurowym blacie i poświęcam mu całą uwagę na kilka ostatnich sekund. „Nie martw się o Bridget, dobrze?”

Cisza na drugim końcu jest gęsta od jego dyskomfortu. Niezwykle prywatny człowiek. Dumny człowiek, którego imię wleczone zostało przez błoto przez dziwkę.

Tak kurwa

Zdradziła tego niesamowitego, miłego, cudownego mężczyznę ze swoim kolegą z drużyny, a cały świat zajął miejsce, by oglądać jego upokorzenie okularami 3D i popcornem.

Kurwa.

Od momentu, gdy poznałem Bridget, czekałem na upadek drugiego buta. Wiedziałem, że jest oportunistką. Natychmiast przesłuchałem jej postać. Pochodzę z rodziny, w której wierność i lojalność są tak samo ważne jak miłość. Może nawet więcej. Nie jestem pewien, czy mój ojciec zawsze kochał moją matkę, ale wiem, że nigdy jej nie zdradził.

„Nie dostaje wszystkich twoich pieniędzy” - mówię stanowczo. „I nie otrzymuje wyłącznej opieki. Mam pomysły Pozwól mi współpracować z twoimi prawnikami. ”

Pozwól mi na nią.

"W porządku." Wydaje z siebie zrezygnowane westchnienie. „Powie moim prawnikom, że usłyszą od ciebie”.

Moi klienci wiedzą, że moja uczciwość nie ma sobie równych, ale dobro i zło to jedyne granice, które wyznaczam wokół moich działań. Zrobię dla nich wszystko.

Zabójca z sercem.

Jared ponownie. To tak, jakby wszechświat wpychał mnie w niego, nawet w mojej własnej głowie.

„Hola”. Zo obejmuje mnie od tyłu, gdy Kenan i ja się rozłączamy.

"Hej ty."

Opieram się o jego ciepłą, pocieszającą długość. Jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi o wiele dłużej niż kochankami. Cokolwiek to dzieje się z Jaredem, nie mogę pozwolić, by stało się to między Zo a mną. Zawsze miałem Zo. Dosłownie zaczęliśmy razem w tym biznesie. Wystrzelił nas w dniu, w którym wybrał zielonego, niesprawdzonego stażystę na swojego agenta.

"Długi dzień?" Odgarnia mi włosy i całuje za moim uchem.

"Tak." Trzymam kciuki, żeby nie pytał o spotkanie z Lowellem. Wiem, że mogę mu zdobyć maksymalny kontrakt, na jaki zasługuje, ale zajmie to trochę czasu i nie będzie ładnie. Potrzebuję, żeby zostawił mnie w spokoju i pozwolił mi wykonywać swoją pracę bez presji.

W ciszy, która następuje po mojej odpowiedzi na jedno słowo, prawie słyszę, jak zadaje pytanie w jego umyśle, a potem myśli o nim lepiej. Po chwili na chwilę zaciska dłoń w mojej talii, po czym puszcza. Sięga do mojej torby i podnosi telefon.

"Zobacz?" Trzyma go w powietrzu. „Nie ma go przez resztę nocy”.

Mocuje i chwyta mnie za rękę, prowadząc z powrotem do mojej sypialni.

Proszę, nie chcę seksu.

Zdejmuje moją bluzkę, odczepia stanik, pochyla się, by pocałować każdy sutek. Podnosi wzrok, a ja się uśmiecham, ale moja twarz pozostaje tylko niejasno zainteresowana.

"Jesteś zmęczony." Całuje mnie w policzek. "Prysznic. Mam już steki z grilla. "

Utykam z ulgi. To jest niedorzeczne. Zo jest jednym z najbardziej kwalifikujących się kawalerów w kraju. Humanitarny. Przystojny. Zamożny. Najmilszy człowiek, jakiego znam. I ulżyło mi z powodu ułaskawienia z powodu seksu?

Biorę prysznic i wciągam mokre włosy w luźny węzeł na głowie, wsuwam ulubioną sukienkę „w domu”. Jest jak bluza z kapturem, ale z odciętymi rękawami i wisi prawie na kolana. Boso, wychodzę na patio, zwabiony zapachem grillowanego mięsa.

Zo ma już sałatki na stole, więc czekamy tylko na steki, kiedy zadzwoni dzwonek do drzwi.

"Rozumiem." Naciska mi ramię, aż tyłek uderza o siedzenie. "Usiądź."

Jak tylko odejdzie, chcę wina. Zrobił wszystko inne. Mogę przynajmniej to zrobić. Wracam do kuchni, rozproszony dudnieniem dwóch wyraźnych głębokich głosów. Zakładałem, że to paczka jest dostarczana czy coś, ale moja ciekawość czerpie ze mnie najwięcej. Podchodzę do głosów w pokoju od frontu i zatrzymuję się.

Mój nemezis w moim domu.

Jared Foster jest wszędzie. W moich snach. W moich rozmowach W moich myślach. A teraz w moim cholernym domu.

"Dlaczego tu jesteś?"

Słowa wyskakują, niegrzecznie i rzucają się, zanim przypomnę sobie moje maniery.

Obaj zwracają się do mnie i uderza mnie kontrast i podobieństwo. Obaj piękni mężczyźni. Obie emanują pewnością siebie. Zo jest kilka cali wyższa. Fizycznie jest ciemny, a Jared, w późnym wieczornym słońcu otaczającym go w łuk moich drzwi wejściowych, jest poślaczany. Zapierające dech w piersiach brązowe i piękne. Ale pod ich skórą jest ciemniejszy. Kombinezon Toma Forda ledwo bije czarne serce. On i Zo znają się na podstawie wzroku, reputacji i niewiele więcej. Zo usłyszała, jak ktoś zapytał mnie o udział w Kerringtonie z Jaredem Fosterem. To wszystko, co wie o naszym związku. Nasza trójka przez kilka chwil jest uwięziona w niezręcznej ciszy. Dla mnie co najmniej niezręczne, ale przyjemny uśmiech wykrzywia usta Jareda.

„Przepraszam, że przybyłem niezapowiedziany” - mówi Jared, rzucając przepraszające spojrzenie - którego nie kupuję - w Zo. „Próbowałem zadzwonić.”

„Wyłączyłem jej telefon”, mówi Zo, nie odrywając oczu od twarzy Jareda. „Jest po godzinach i musi odpocząć.”

"Rozumiem." Znów fałszywe przeprosiny uśmiechu. „Też jestem wykończona”.

Kłamstwa Praktycznie wibruje energią nawet pod koniec dnia. Ten cholerny robot nie ma przycisku wyłączenia.

„Ale jutro mamy spotkanie” - mówi Jared, podchodząc do mnie. „A kiedy nie mogłem się z tobą skontaktować, pomyślałem, że przyjdę i

upewnię się, że jesteś przygotowany.”

„Jakie spotkanie?” Wchodzę głębiej do pokoju, świadomy moich gołych nóg, stóp i twarzy. Z włosów niechlujnie ułożonych na mojej głowie. Zawsze jestem opancerzony, kiedy widzę Jareda. Muszę być i czuję się dziwnie bezbronna, mając go w moim domu. Nawet gdy Zo stoi między nami, wydaje się to zbyt intymne.

„Czy Kenan z tobą rozmawiał?” Pyta Jared. „O turnieju golfowym?”

Zapach steków wydaje się nagle silniejszy. Zo też musi to zauważyć.

„Przepraszam”, mówi, obserwując Jareda obserwującego mnie. „Sprawdzę na grillu. Miło cię znów widzieć, Foster.

Uśmiechają się do siebie nawzajem. Zo upuszcza szybki pocałunek z brandingiem na moje usta, jednocześnie obejmując szyję jedną ręką, drugą ręką w talii, nietypowo zaborczą. Nie musi wiedzieć, że spałem z Jaredem, aby rozpoznać zagrożenie dla mężczyzn. Ja też czuję się zagrożony - ale przez sen, który porwał mnie dziś rano.

„Rápido, mi amor”, Zo mruczy mi do ucha i wraca na patio.

Jared patrzy na swoje odejście z krzywym uśmiechem. To nasz pierwszy raz sam od czasu konfrontacji w hotelu. Odkąd zablokowałem jego strzał. Dziwnie jest po prostu zagłębić się w dyskusję na temat turnieju golfowego, nie zajmując się przynajmniej tym, co się stało.

„Słuchaj, jeśli tak naprawdę chodzi o Lamonta” - mówię, wsuwając dłonie do przedniej kieszeni sukienki. „Zasłużyłeś na to. Nie przepraszam, a ty wiesz, że i tak sobie ze mną poradzi.

"O tak." Sardoniczna prasa grzesznie pełnych ust. „Szept nowicjusza”.

"Cokolwiek." Beztrosko wzruszam ramionami. „Lamont będzie poddany intensywnej analizie i oboje wiemy, że ma pewne problemy, które mogą go wykoleić. Zajmę się nim.

"Masz rację. Nie gram opiekunki do dorosłych mężczyzn zarabiających miliony dolarów - mówi. „Zgadza się, że lepiej do ciebie pasuje. Myślałem, że podpisuje umowę z Mitchem, w takim przypadku wyświadczyłbym mu przysługę.

„Tak naprawdę był. Interweniowałem po usłyszeniu w barze wybranych przeze mnie słów Mitcha w barze. ”

Jared skrzywi się tak blisko skruchy, jak mogę się od niego spodziewać.

„Przykro mi z powodu tego, co powiedziałem, Banner. Byłem . . . ” Przeszukuje moją twarz, ale chyba też szuka słów. "Źle. Myliłem się."

To tylko słowa, prawdopodobnie puste, ale jego przyznanie łagodzi ukłucie, którego nie zdawałem sobie sprawy, że wciąż mam przy sobie.

"Przeprosiny przyjęte." Odchrząkam

i mam nadzieję, że powietrze. „Ponieważ musimy współpracować dla naszych klientów, zostawmy to za sobą.”

„Racja” - mówi energicznie, przybierając wyraz twarzy, jakby zakładał jeden ze swoich jedwabnych krawatów. „Mamy jutro spotkanie.”

„Jak jutro umówimy się na spotkanie? Nie sprawdziłeś mojego harmonogramu. Nie wiem, z kim się spotykamy ani o czym się spotykamy. ”

„Powinniśmy usiąść?” Wskazuje na sofę.

Nie ma mowy, żebym siedział na kanapie z Jaredem Fosterem i Zo na zewnątrz. Nie usiadłbym na nim, ale nie ufam mojej podświadomości. Zobacz, co składa się z kłótni na korytarzu. Nie da się powiedzieć, co wymyśli, nawet z tych kilku minut razem.

„Nie trzeba siadać” - odpowiadam. „Po prostu powiedz mi, jak zarekwirowałeś mój harmonogram, a ja wrócę na kolację i mojego chłopaka.”

Wiedząc, że nie pochwała mojego związku z klientem, nie tracę szansy na wykopanie.

"W porządku." Rozzłości mnie, uparcie pozostając niezrażonym i tłumiąc uśmiech. „Jedzimy lunch z ogromnym potencjalnym sponsorem. Wszystko jest prawie gotowe. ”

„Wiem, że nie jesteś przyzwyczajony do dobrej zabawy z innymi, ale jest to bardzo cenne nawet dla ciebie.”

„Zadzwoniłem do twojego biura, a twój asystent powiedział, że jesteś wolny na lunch.”

„Dlaczego Maali miałyby przekazywać ci te informacje?” Nie mogę uwierzyć, że mój zwykle zapieczętowany asystent byłby taki nadchodzący.

„Nie obwiniaj jej. Mogę być bardzo przekonujący. ” Chichocze, gdy przewracam oczami. „Więc jutro lunch z Kip Carter.”

"Czekać." Marszczę brwi i łamię sobie mózg. „To imię brzmi znajomo”.

Jared potarł kark, niechętnie jak czerwona flaga. „To ojciec Benta”.

Przez chwilę jestem zbyt wściekła, żeby mówić, ale to nie trwa.

"Czy ty żartujesz?" Moje słowa odbijają się między nami jak piłka lekarska. „Zgięty, kto widział mnie nago i śmiał się? Ten zgięty? „Nie śmiał się”. Mięsień napina mu szczękę. „Czuł się jak osioł tej nocy i nie rozmawialiśmy przez lata. Wiem, że mi nie wierzysz, ale nie dołączyłem do Dumy. ”

„Nie wracam do tego” - warczę. „Trzymaj się biznesu”.

„Jesteś tym, który chce pójść na kompromis, ponieważ nie możesz pozwolić sobie na to, co wydarzyło się dziesięć lat temu.”

"Co myślę . . . " Przełykam gniew i słowa, które przedłużyłyby mój czas tylko w jego obecności. "Cokolwiek. Kiedy i gdzie?"

„Odbiorę cię około jedenastej.”

"Mogę cię spotkać. To nie będzie konieczne. ”

„Będzie łatwiej” - mówi, zanim będę mógł więcej protestować. „Wysłała nam helikopter. Jemy z nim lunch na wyspie Catalina.

„Czy to nie jest trochę ekstra?” Marszczę brwi i sięgam do góry, aby zacisnąć zsuwany węzeł moich włosów. Ruch podnoszenia ramion unosi moją sukienkę, odsłaniając jeszcze kilka cali moich ud. Jared spokojnie spogląda na moje nogi, lądując i zatrzymując się na palcach stóp. Nie wyrażam twarzy, choć płonie rumieńcem.

„Nie dla ludzi, z którymi mamy do czynienia” - mówi. „Kobe Bryant zabierał helikopter na każdą grę domową przez ostatnie kilka sezonów z Lakersami, aby uniknąć ruchu. To tylko piętnaście minut jazdy i jest to woda lub powietrze, ponieważ Catalina tak ściśle reguluje samochody. ”

"W porządku." Oddycham zrezygnowanym oddechem. „Nadal mogę cię poznać. Nie chcę, żeby ktoś z mojego biura widział, jak mnie odbierasz.

Zatrzymuję się dla efektu.

„Nienawidzą cię” - mówię z celową radością.

Ku mojemu przerażeniu śmieje się, wyglądając na zadowolonego z siebie.

"Dobry. Oznacza to, że wykonuję swoją pracę." Odwraca się, aby wyjść. „W końcu jesteśmy rywalami, prawda?”

„Bardzo dobrze”. Podążam za nim do drzwi, chętnie zamykając je za sobą.

W ostatniej sekundzie odwraca się, zanim dotrze do drzwi, i dzieli nas zaledwie cal.

„Wiesz”, oddycha słowami. „Dziś wieczorem łatwo zapomnieć, że powinniśmy być wrogami, kiedy wyglądasz jak mój przyjaciel ze studiów. Ten, z którym uczyłem się w pralni samoobsługowej.”

Jedną rzeczą dla niego jest wychowanie Benta, abyśmy spierali się o to, co zrobił lub nie zamierzał wydarzyć tej nocy. Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek się dowiem. To kolejna rzecz dla niego, aby podnieść naszą przyjaźń. To, co uważałem za naszą przyjaźń. To niesprawiedliwe.

„Do widzenia, Jared” - mówię, ton mojego głosu wyostrzył się do drobnego punktu, oczy mam na bosych stopach.

„Wyglądasz tak samo” - kontynuuje. Czuję jego oczy na mojej twarzy, ale nie chcę podnieść wzroku.

"Mam nadzieję, że nie." Przechodzę jedną stopę nad drugą. „Ta obleśna dziewczyna nie miała pojęcia”.

Śmieję się, a część mojej starej samoświadomości spieszy się i zerkam na niego. Nie jestem przygotowany na intensywność jego twarzy. Jest czujny. To jest sfrustrowane. To coś, czego nie umiem przetłumaczyć i na język, którego nie mówię.

„Polubiłem ją”, mówi głosem gorącym. „Była bystra, zabawna, szczerza i pryncypialna. Ona była . . . ty byłeś . . . jedna z niewielu osób w tym kampusie, którą mogłam tolerować przez ponad godzinę, nie chcąc stracić ręki. ”

To dlaczego?

Pytanie rozdziera moją obronę. Tak, bolało mnie myślenie, że ustawił mnie z Dumą, że spałby ze mną w ramach jakiegoś dowcipu lub rytuału przejścia, którego nigdy nie rozumiałem. Najbardziej bolesna była niepewność tego, co było prawdą, co było prawdą. Gdybym źle ocenił każdą chwilę naszej przyjaźni. A jeśli nie, to jak mógł mi to zrobić?

„Do zobaczenia jutro” - mówię z niechęcią.

„Zakaz, jeśli tylko...”

„Jedenaście powiedziałeś?” Włączyłem się i wyszkoliłem twarz, żeby na niego spojrzeć.

Przeczesuje palcami włosy, rozbijając je w jedwabisty bałagan, który zbyt dobrze pamiętam. Sposób, w jaki pasma przyłgnęły do moich palców.

„Kiedyś to wydamy, Banner” - mówi szorstkim i niecierpliwym głosem.

„Nie dzisiaj nie zrobimy tego” - rzucam się na niego. „Nie potrzebuję zejść ścieżką pamięci, Jared. Mamy zadanie do wykonania i to zrobimy. Nie musisz rozmawiać o przeszłości. Nie żyje i nie ma ”.

„Nie minęła przeszłość” - mówi, a jego głos nagle staje się cichszy. Nie jestem przygotowany na to, aby wyeliminował przestrzeń ochronną między nami, aby dotknął mojej twarzy. Przesuwa palcem po moim nosie. Odskakuję zaskoczona. „Nadal masz piegi”.

"Co?" Pocieram nos, wycierając jego dotyk.

„Miałeś wtedy siedem piegów na nosie” - mówi, z jedną stroną ust wykrzywioną do góry. „Nadal masz.”

To ostatnia tajemnicza rzecz, którą mówi, zanim skręciłem i podszedłem do mojego kabrioletu na krawężniku. Opieram się na zamkniętych drzwiach na minutę, a może jeszcze bardziej, przypominając sobie mój rozłamany spokój. Nie wiem co się między nami dzieje. Moją największą obroną przeciwko Jaredowi był mój gniew i gorycz z powodu jego leczenia tamtej nocy. Kiedy temu zaprzecza, kiedy każe mi myśleć, że mogło to być prawdziwe. . . że ogniste połączenie, doskonałe dawanie i odbieranie naszych ciał, bliskość, którą dzieliliśmy przed seksem, a tym bardziej po nim, mogło być prawdziwe, moja flaga obronna. Nie mogę na to pozwolić. Jeśli moja zbroja ześlizgnie się, jeśli zostanie odsłonięta. Nie chcę myśleć o wszystkich sposobach, w jakie Jared mógłby zrujnować mi życie.

14

Transparent

Latanie helikopterem polega na tym, że nigdy w nim nie latałem. Byłem tak zajęty nieoczekiwaną wizytą Jareda i wszystkimi sposobami zachowania dystansu, że zapomniałem, że prawdopodobnie bałem się śmierci. Mam do czynienia z tą

rzeczywistością, kiedy zbliżamy się do helikoptera, gigantycznego owada o owadach z szybko obracającymi się skrzydłami. Lądowisko dla helikopterów znajduje się na trzydziestopiętrowym budynku w centrum miasta, z widokiem na płaskowyż Lego przypominający panoramę LA. Centrum Staples leży w jednym kierunku, Sheraton w innym. To jedyne budynki, które wyróżniam. Reszta to tylko plama szkła i kamienia, gdy ciągnę swoje stopy w kierunku tarczy, gdzie czeka helikopter.

„Czy te buty cię spowalniają?” Jared krzyczy nad hałasem wirujących śmigieł.

„Nie,” krzyczę, przyspieszając kroki w czarnych czółenkach Balenciaga, które wyszarpałem w zeszłym roku. "Jestem w porządku."

„Zgadza się” - mówi Jared, nadając moim oczom wdzięczny szybki skan.

Ostrożnie wybrałam cienką jak papier skórzaną kurtkę i dopasowaną do sylwetki czarną ołówkową sukienkę, wiedząc, że Kip Carter, tata Benta, to wielka sprawa. Być może jestem grubszy niż wiele dziewcząt w kręgach, w których się wprowadzam, ale wiem, że ta sukienka podkreśla stonowane kształty, dla których dosłownie nadwerężałam tyłek. Część moich włosów jest ściągnięta do góry do góry, a reszta rozlewa się po moich luźnych falach. Na dobre i na złe, w tym mieście jest dużo wizerunku i chcę zrobić wszystko, co w mojej mocy, by spotkać tak wpływowego człowieka.

Nawet jeśli jego syn jest dupkiem, mam nadzieję, że nigdy więcej go nie zobaczę. Skrzyżowane palce Bent nie będą w pobliżu. Ostatnio słyszałem, że mieszkał w Bostonie, przedzierając się przez szereg kobiet, które były niefortunne, by dać się zwieść jego wspaniałej twarzy.

Moje serce bije mocniej, im bardziej zbliżamy się do helikoptera z

Carterem na boku. Nie mam tchu, starając się dotrzymać kroku długonogim krokom Jareda. Brakuje mi tchu, ponieważ mogę hiperwentylować, zanim to się skończy.

„Byłeś kiedyś w jednym z nich, tak?” Jared pyta bezskutecznie.

"O nie. Właściwie to nie".

„Co powiedziałaś?” Jared krzyczy, zatrzymując się na dwóch schodkach prowadzących do helikoptera.

"Nie!" Krzyczę, mniej ze względu na głośność, a bardziej z powodu mojej rosnącej histerii.

"O." Przeszukuje moją twarz i jestem pewien, że nie brakuje mu oznak zmęczenia. "Przepraszam. Daj spokój."

Trzymając mnie za plecy, pomaga mi wsiąść do helikoptera. Czerwone skórzane siedzenie otula moje ciało i zapewnia mi uspokajające uścisk. Jared wita pilota ze znajomością i bierze od niego dwa zestawy słuchawkowe, oferując mi jeden. Wsuwam moje i zapinam pasy, naśladowując działania Jareda. Podskakuję, gdy do jego ucha dochodzi jego głos.

„Możemy z tym porozmawiać”. Stuka mikrofonem zestawu słuchawkowego w usta. „Do domu jest tylko piętnaście minut.” Mój żołądek podskakuje, kiedy podnosimy się i mocno ściskam podłokietniki. Jazda helikopterem nie przypomina latania samolotem. To prawdopodobnie oczywiste. To nie jest płynne stopniowe wynurzanie, ale bardziej natychmiastowe podniesienie. Bardziej ekscytujące, surowe, bez izolacji grubej stali oddzielającej cię od powietrza i ziemi coraz mniejszej pod tobą. Jest głośno, a maszyna brzmi, jakby ciężko pracowała, aby pokonać

prawa, które przywiązałyby nas do ziemi. Jestem bardziej świadomy tego, czym jest lot cudem, bardziej świadom, że przeciwstawiamy się grawitacji z każdą milą, którą pokonujemy i każdą stopą, którą wznosimy.

"Wszystko wporządku?" - pyta Jared, odrywając mnie od myśli i pochłaniając zmysły.

„Jak się tam dostać”, mówię cierpko.

„Cóż, mamy trochę czasu na sprawdzenie twoich zmian w przesłanej przeze mnie propozycji. Masz to, prawda?”

"Tak."

Oboje wyciągamy iPady, aby omówić opracowaną przez niego propozycję.

Wiedziałem, że Jared musi być dokładny, aby osiągnąć wszystko, co ma, ale nie widziałem jego strony. Właściwie nie robiłem z nim interesów. Propozycja pojawiła się tuż przed północą. Zo poszła spać, wyczerpana zapotrzebowaniami poza sezonem ze sponsorami, organizacjami charytatywnymi i prawdopodobnie po sezonie zmęčeniem. Wstałem i sporządziłem notatki i sugestie, które przesłałem przed pójściem spać.

Stukam ekran, identyfikując obszary, o które miałem

pytania. Kiedy podnoszę wzrok, Jared nosi okulary w czarnych oprawkach i marszczy brwi na ekranie.

„Więc w końcu to zrobiłeś”, mówię do mikrofonu zestawu słuchawkowego.

„Co zrobiłeś?” Podnosi wzrok, unosząc brew. To wszystko bardzo seksowny profesorze.

Masz okulary. Śmieję się lekko, ukrywając, jak kolejne wspomnienie z tej nocy przenika do ochronnej bańki, w której się zamknąłem. „Mówiłem ci to”.

Jego głęboko gardłowy chichot sięga przez zestaw słuchawkowy i gładzi moją skórę. Na szczęście skórzana kurtka kryje gęsią skórę wyrastającą z moich ramion.

„Tylko do czytania”. Zdejmuje je i wręcza mi.

Podnoszę je, patrząc przez soczewki, i ma rację. Wydaje się, że nie ma dużo lekarstw. Wsuwam je w grzbiet nosa, spoglądając na niego ponad obręczami.

„Wierzcie lub nie, tak bardzo chciałem okularów, że poprosiłem mamę, żeby je dla mnie wzięły”.

"Dlaczego?" pyta z wąskim uśmiechem.

„Chciałem wyglądać elegancko”.

Prycha i kręci głową.

„Jak wyglądam?” Unoszę nos w powietrze i dotykam rogów ramek. "Mądry?"

Rozluźnia się w miękką skórę jak król, biorąc pod uwagę jego małżonkę, szorując mnie od spiczastych końców moich pompek, aż do moich nóg, gdzie dopasowana sukienka przerywa gołą skórę na kolanach. Jego oczy śledzą krzywiznę moich bioder i talii, pieszczą moje piersi, tak długo, że moje sutki zaciskają się pod rozciągliwym materiałem. Przyciągam skórzaną kurtkę bliżej siebie, ukrywając efekt jego zmysłowej percepcji.

"Jak ty wyglądasz?" w końcu powtarza. „Seksowna jak cholera”.

Co do cholery?

Nie zwracając się do jego komentarza ani tego głodnego spojrzenia, pośpiesznie oddaję mu okulary, upewniając się, że nasze palce się nie dotykają.

„Um. . . Miałem pytanie na stronie trzeciej. ” Przeciągam palcem po ekranie, aż docieram do miejsca. „Czy możemy znów mówić o zachętach dla sponsorów na poziomie

platyny?”

Kiedy podnoszę wzrok, on trzyma moje spojrzenie przez sekundę dłużej, zawieszając napięcie między nami. Wreszcie się śmieje, a ja przekierowuję rozmowę z powrotem do wniosku.

„Jesteśmy już prawie na miejscu” - mówi kilka minut później, odwracając się w stronę okna z widokiem na wysadzone klejnotami wybrzeże Pacyfiku, połyskujący arkusz szmaragdu i szafiru przyciśnięty do półszlachetnego piasku.

Stąd wydaje się nieskończony, rozciągając się tak daleko, jak moje oczy widzą w dowolnym kierunku. Wzgórza wznoszące się od wybrzeża są usiane domkami z terakoty zwisającymi stromo nad niemal boleśnie żywą wodą. Zapiera dech w piersiach. Przeżyłem swoją pierwszą jazdę helikopterem. Po początkowej fali strachu Jared i ja byliśmy tak pochłonięci przygotowaniami do spotkania, że moje obawy opadły na bok.

„Dzięki, że mnie rozproszyłeś” - mówię, zdając sobie sprawę, że właśnie to zrobił i dlatego to zrobił.

„Po raz pierwszy zwymiotowałem, żeby zobaczyć się z Kipem”, zwierza się z krzywym uśmiechem. „Więc nie przejmuj się kilkoma wstrząsami”.

„Ostrożnie, bo przestanę wierzyć, że jesteś dupkiem, o którym wszyscy myślą, że jesteś” - droczyć się.

„Och, jestem dupkiem.” Odchyła głowę do tyłu, by oprzeć się o siedzenie i patrzy na mnie, z oczami pełnymi powiek. Po prostu nie dla ciebie.

Jared przyznając się do słabości, łagodząc moje lęki, wyróżniając mnie życzliwością, czuje się dziwnie. Ta cała sekwencja wydarzeń wydaje się dziwna, jak pod powierzchnią i w powietrzu coś się zmienia. Niewidoczny, ale wpływający na każdą naszą interakcję. Muszę sobie przypominać, że go nie lubię, ponieważ sama struktura naszego związku zmienia się tak szybko, że nie jestem już pewien, z czego jesteśmy stworzeni.

Helikopter Kipa Cartera ląduje na dywanie z bujnej trawy przed rezydencją w stylu śródziemnomorskim. On osobiście wita nas przy drzwiach wejściowych. Jestem zaskoczony ciepłem między nim a Jaredem. Nie fajny uścisk znajomej firmy, ale dłuższy uścisk, żarty i znajomość zwykle zarezerwowana dla rodziny.

Zarządzanie milionerami przyniosło mi własne miliony i przyzwyczaiałem się do dekadencji i luksusu, o których nigdy nie wyobrażałem sobie dorastania w naszej skromnej dzielnicy San Diego. Ta posiadłość Oceanside

jest poza wszystkim, czego osobiście doświadczyłem. Dzięki wysokim sufitom, chłodnym marmurowym podłogom i bezcennej sztuce schowanej we wnękach wszędzie, gdzie się zamieniasz, dom pachnie bogactwem, tak jak jego właściciele.

Kip i Karen Carter są dokładnie tym, czego można oczekiwać od pary LA z większą ilością pieniędzy, niż wiedzą, co zrobić. Jego ubrania są szyte na miarę. Na szyi ma ascota, a na podwórku zacumowana szalenie droga łódź. Jej twarz jest lekko botoksowana, a lata naznaczone są iskierkami na jej palcach i gardle. Wszystkie pułapki celuloidowego życia wyskakują na ciebie, ale prawda może tkwić w subtelnych szczegółach. Sposób, w jaki trzymają się za ręce i dotykają każdej szansy. Życzliwość i szczerą sympatią między nimi a personelem, który zapewnia bezproblemową pracę mamuta w domu. Smutek w ich głosach, gdy mówią podczas schłodzonego lunchu swoich dorosłych dzieci. Tak, to hollywoodzkie życie, ale prawdziwe. Jakoś dla nich to wciąż jest prawdziwe.

„Gracias, Luciana”, mruczy Karen, gdy ciemnowłosa młoda kobieta usuwa ze stołu pyszne sałatki i owoce. Zauważyłem, że ze swoim personelem mówi płynnie po hiszpańsku, co jest dla niej punktem w mojej książce.

„Masz piękny dom, Karen” - mówię, podziwiając

spektakularny widok na Pacyfik z tarasu, na którym jemy. Popijam źródlaną wodę, o którą prosiłem. Nie piję kalorii, kiedy nie muszę.

"Dziękuję Ci." Dotyka pięknie przypadkowych kamieni na gardle. „Czy powinniśmy zostawić mężczyzn, aby porozmawiać o interesach, a ja mogę ci pokazać więcej? Zachodni taras oferuje najlepszy widok na ocean.”

„Obawiam się, że musi zostać w tym interesie”, mówi Jared, zanim muszę wyjaśnić. „Ona jest agentem takim jak ja, Karen. Przepraszam. Myślałem, że o tym wspomniałem.”

"O." Niespodzianka pojawia się na wciąż ładnej twarzy Karen. „Myślałem, że wy dwaj jesteście. . . wiesz. Razem."

"O nie." Śmieję się lekko. "Tylko biznes. Nie jestem w jego typie.

„Cóż, jeśli Jared nie lubi inteligentnych, pięknych kobiet”, odpowiada Karen, mrugając okiem, „to nie wie, za czym tęskni”.

„Och, wiem dokładnie, czego mi brakuje” - mówi Jared, pociągając łyk Perriera i wpatrując się we mnie nad

krawędzią szklanki. „Tęsknię za tym każdego dnia”.

Kip i Karen chichoczą w kałuży niezręcznej ciszy, która faluje wokół nas, ale ani Jared, ani ja się nie śmiejemy. Nie uśmiechamy się. Patrzymy na siebie, oceniając, planując nasz następny ruch. Mój ma się wycofać. Po zdeterminowanych ustach Jareda i mocnym błysku w oczach obawiam się, że jego następnym ruchem będzie szarżowanie. Po prostu nie jestem pewien kiedy.

„Wygląda to dobrze”, mówi Kip, rozważając propozycję, kiedy Karen przeprosi się. Może przywitał się z Jaredem jak synem, ale grillował go jak nieznanym. Jest sprytnym biznesmenem, a twierdzenie Jareda, że umowa była „prawie skończona”, mogło przesadzić. Kip mógł być sponsorem turnieju od samego początku, ale sprawił, że uwierzyłem, że trzeba go przekonać. A jeśli nauczyłem się jednej rzeczy z klasy debatowej profesora Albrighta, to jak przekonać, więc dodaję swój wkład przy każdej okazji.

„Będzie świetnie” - mówi Kip, przewracając na ostatnią stronę propozycji. „Sytuacja bezdomnych w San Diego i LA jest odrażająca”.

„Mój klient, Kenan i klient Jareda, sierpień. . . mamy te same obawy” - mówię. „Nie mogliśmy pozostać na uboczu, że tak powiem”.

„Mam nadzieję, że masz przyjaciół, którzy będą tak samo zainteresowani jak ty, Kip.” Wyraz twarzy Jareda jest wyczekujący i pewny siebie.

„Oczywiście” - odpowiada Kip z uśmiechem. „Czy moglibyście obaj nadrobić zaległości w domu w Santa Barbara w następny weekend? Mamy trochę grilla, a wielu moich zaniepokojonych przyjaciół będzie tam, z otwartymi portfelami.

„Nie przegapiłbym tego dla świata” - odpowiadam, odwzajemniając ciepły uśmiech Kipa.

„Ten jest ostry” - mówi Jaredowi, jego oczy spoczywają na mojej twarzy z wyrazem szacunku. „Ponieważ nie jesteś wystarczająco bystry, by ją zaskoczyć, być może Bent byłby”.

„Tata jeszcze raz, tato?”

Głęboki głos dochodzi zza mnie, ale wiem to od razu, chociaż nie słyszałem go od prawie dekady. Rozglądam się i widzę Benta Cartera przy wejściu na taras. Zawsze był drugą stroną monety Jareda. Lekkie serce, podczas gdy Jared był intensywny. Ciemność tam, gdzie Jared był sprawiedliwy. Zadowolony, gdy Jared był ambitny. Ale tej okropnej nocy nie widziałem żadnej różnicy między

nimi. Byli tacy sami jak Prescott i jego duma z hien, śmiejących się z mojego pulchnego, nagiego i odsłoniętego ciała. Świeże upokorzenie dusi mnie wizualnym przypomnieniem stojącego tam Benta z nazbyt znanym uśmiechem na twarzy. Uśmiech umiera, gdy jego oczy spotykają moje.

"Transparent." On szlocha, jego zdziwienie zanika. „Mama powiedziała, że Jared ma przy sobie kobietę, a ja po prostu musiałam się przekonać”.

„Sprawiasz, że brzmi to tak, jakbym nie lubił dziewczyn” - mówi Jared, dzieląc ostrożne spojrzenie między swoim przyjacielem a mną. „Nie jest tak, ponieważ najwyraźniej mam typ.”

Jego słowa przyciągają moją uwagę i irytację, tak jak wiedział. Jeśli próbuje odwrócić moją uwagę od tego, co zrobił on i te dupki - w tym Bent - nie zadziała. Znoszę obecność Benta, gdy wita się z ojcem, a potem z matką, kiedy wraca na taras. Moje ciało jest sztywne, jakby cały czas było napięte. Moje zęby zgrzytają razem. Szkoda, że Jared wciąż przyjaźni się z tym kretyńcem i tylko przekonuje mnie, że skłamał, gdy powiedział, że w końcu nie dołączył do Dumy. Moje nerwy są napięte jak struny skrzypiec, ale nie ma muzyki. Tylko dźwięk ich śmiechu z tamtej nocy. Dźwięk moich łez. Dźwięk kłamstw Jareda.

„Tak mi przykro, ale naprawdę muszę wrócić” - przerywam, gdy tylko nastąpi naturalne otwarcie. Rzucam szczerze wdzięczny uśmiech Karen. Nie mogę jej winić za podłe zachowanie jej syna. „Miło było cię poznać i podziękować za lunch.”

Wstaję i rzucam lnianą serwetkę z kolan na resztki sałatki.

„Proszę przyjdź wkrótce, Banner”. Karen przerzuca łokieć przez

mój.

„Bardzo bym tego chciał”.

Jared przygląda się nam przez ramię, zanim wrócił do rozmowy z Kipem i Bentem. Karen całuje oba moje policzki, obiecując więcej czasu na wspólnym grillu w następny weekend. Szybkie, długie kroki prowadzą Jareda przez rozległy dziedziniec do czekającego helikoptera. Jestem blisko, gdy delikatne szarpnięcie zatrzymuje mnie w połowie drogi. Podnoszę wzrok z długich palców chwytających mnie za łokieć do przystojnej twarzy Benta. Pochyla się, by mówić mi do ucha przez hałas helikoptera.

„Nie było czasu wcześniej” - mówi głośno. „Ale chciałem przeprosić. . .”

Przez kilka sekund wpatruje się w zadbaną trawę pod naszymi stopami, po czym znów się odzywa.

„Za to, co się stało w ubiegłym roku, Banner”. Przeciąga niecierpliwie dłoń przez ciemne fale, które wszystkie dziewczyny rzuciły się na Kerrington. „Wstydzę się za to.”

„To było lata temu”, mówię, szarpiąc mnie za łokieć, ale on nie puszcza.

„To było lata temu, co jeszcze bardziej gorzej, że dopiero teraz przepraszam”, mówi. „Poddałem się presji, ponieważ chciałem wejść. Musiałem. Jestem spuścizną. ”

„Nie mam pojęcia o czym mówisz.” Kradnę spojrzenie na helikopter. Jared ma poważne zmarszczenie brwi i staje przy drzwiach, z rękami w kieszeniach. "Powinienem iść."

„Nie miał z tym nic wspólnego.” Bent pochyla głowę, by uchwycić i zatrzymać mój wzrok. - Był wściekły tej nocy, kiedy Prescott kazał

mu...

„Pierdolić grubą dziewczynę”, kończę dla niego, moje słowa są sztywne.

„Tak” - przyznaje Bent z ciężkim westchnieniem.

„A jednak wciąż czerpał korzyści”, mówię z pogardą.

„Jakie korzyści?” - pyta Bent, marszcząc brwi, widząc zamieszanie w jego oczach.

„Z dumy. Widziałem go z tobą i twoimi przyjaciółmi na imprezach i wakacjach i. . . Nie jestem głupi. Oczywiście on jest w środku.

„Widzisz go ze mną, moimi przyjaciółmi i rodziną, ponieważ jesteśmy przyjaciółmi. Moi rodzice widzą Jareda jak drugiego syna. Minęły dwa lata, zanim znów się do mnie odezwał, i tylko dlatego, że błagała go moja matka. ”

Przyjmuję nowe informacje, ale nie mogę zrozumieć wszystkiego.

„Więc tak naprawdę nie ma go w Dumie?” Pytam, szukając podstępnych rysów jego twarzy.

„Słuchaj, nie mogę z tobą o tym rozmawiać”, mówi Bent. „To tajne stowarzyszenie, co oznacza sekret. Nawet to, co ci powiedziałem, może mnie wyrzucić i w przeciwieństwie do Jareda potrzebuję połączeń. Powiem ci, że nie tylko nie jest członkiem, ale został dożywotnio zbanowany. ”

"Na życie? Dlaczego?"

Humor porusza kącikami ust Benta.

„Za napaść na dziedzictwo”, mówi chichot Bent. „Wrócił tej nocy i

wybił dwa zęby Prescottta”.

Z moich ust wydobywa się zaskoczony śmiech.

"Dlaczego miałby to zrobić?"

Humor odpływa z twarzy Benta, a on bierze moje dłonie między swoje, ściskając.

„Szalał za tobą, Banner”.

Szok i niedowierzanie walczą we mnie. Moje serce bije głośniej w uszach niż śmigła czekającego helikoptera przecinające powietrze.

"Nie on-"

„Tak” - wtrąca się Bent, a jego spojrzenie jest niezachwiane. "On był. Obiecuję ci."

Odważnie spoglądam na Jareda, który wciąż czeka, a włosy rozrzucone przez śmigła w niesforny bałagan. Przesuwa ode mnie pytające spojrzenie do Benta, a następnie przekrzywia głowę w stronę helikoptera, wskazując, że musimy lecieć.

„Um, dzięki za informację, Bent” - mówię, odwracając się, by odejść. Ponownie łapie mnie za łokieć.

"Przeprosiny przyjęte?" pyta z lekkim uśmiechem.

"Oczywiście." Udaje mi się odwzajemnić uśmiech, ale nadal jestem oszołomiony jego objawieniem. Czy to mogło być prawdą? Real? Czy ta noc mogła być prawdziwa dla Jareda? Takie myślenie jest niebezpieczne.

Pobiegam resztą drogi do helikoptera, a Jared pomaga mi wejść na dwa stopnie i do środka. Ledwo usiadłem i zapięłem pas, kiedy Jared

podał mi zestaw słuchawkowy.

„Włóż to”, mówi. Ledwo go słyszę, ale mogę odczytać jego usta i założyć zestaw słuchawkowy. „Co powiedział ci Bent?”

„To była prywatna rozmowa” - mówię przeciągając. Odwracam się do okna, nawet nie widząc klejnotowatych wód ani majestatycznych klifów.

„Po prostu go zapytam” - mówi przez zestaw słuchawkowy.

Brak odpowiedzi ode mnie.

„Powie mi” - kontynuuje Jared. Sięga, by delikatnie chwycić moją brodę i odwraca moją twarz do swojej. „Ale wolalbym usłyszeć to od ciebie.”

Jego kciuk jest szorstki na mojej twarzy, ale pieszczota, jego dotyk, przesuwający się po mojej skórze, jest miękki.

„Powiedział, że nie wiesz, co wydarzyło się tamtej nocy”, mówię niepewnie, szarpiąc mnie za brodę. „Powiedział, że nie jesteś członkiem Dumy.”

„Mówiłem ci to”.

„Nie wierzyłem ci”.

Jego uśmiech pochyla się. „Nie mogę cię za to winić.”

"Dobrze."

„Ale teraz mi wierzysz? Czy wierzysz Bentowi?”

„Mówi, że nie jesteś w Dumie” - mówię bez ostatecznej odpowiedzi. „Że nigdy nie byłeś”.

„Nigdy nie byłem”, potwierdza, nie odwracając wzroku. Nie pozwalając mi na to. „Wycofałem się, gdy tylko Prescott powiedział mi, co chce, żebym zrobił”.

Kiwam gwałtownie głową, zaciskając palce na kolanach.

„Tak powiedział”. Podnoszę wzrok, przyciskając usta do niepokohamowanego uśmiechu. „Powiedział, że zostałeś zbanowany na całe życie, ponieważ wybiłeś dwa zęby Prescottta.”

Jego ochryple śmiech brzęczy mi w uszach przez zestaw słuchawkowy. „Mógł sobie pozwolić na pracę dentystyczną”.

Pozwalam sobie na uśmiech, ale spoglądam na swoje dłonie.

„Czy to wszystko, co powiedział?” - pyta Jared, a jego wyraz twarzy wciąż budzi humor i ciekawość.

Zwariował na twoim punkcie, Banner.

Nie mogę wziąć pod uwagę możliwości, że Jared czuł nawet ułamek tego, co wtedy czułam dla niego. Nie mogę sobie pozwolić na myślenie o tym, co jeśli i co może być pszczołami. Nawet spekulacje na ich temat mogą zagrozić wszystkim, co mam teraz z Zo.

"Tak." Wracam do cudownego widoku, tak naprawdę go nie widząc. „To wszystko, co powiedział.”

15

Jared

Parkuję przy krawężniku przed domem Bannera i idę brukowaną ścieżką do drzwi. Waham się i nie od razu dzwonię do drzwi. Ona wie, że idę. Uzgodniliśmy, kiedy przyjadę po nią na przyjęcie Kipa,

ale zakładałam, że Zo jest tutaj, ponieważ mieszka z Bannerem latem. Niezbyt miła myśl. Znam go tylko z reputacji. Jest ukochany w lidze i poza nią. On też jest ostry. Od razu wiedziałbym, czy ktoś chce mojej dziewczyny, i mogę się mylić, ale myślę, że Zo jest wystarczająco bystra, by przynajmniej podejrzewać, że chcę jego. Tylko że nie uważam Bannera za jego. Banner został mi odebrany. Gdyby nie głupie ogłoszenie Prescottta

t, kto wie, co by się dla nas stało. Zawsze się zastanawiałem.

Wkrótce się dowiem.

Unikała mnie przez cały tydzień. Od czasu lotu helikopterem i jej rozmowy z Bentem zawsze była zajęta za każdym razem, gdy dzwoniłem. Trzeba przyznać, że zadzwoniłem, używając wymuszonych wymówek, ale chciałem budować na podstawie, którą zyskałem. Zamiast tego w ciągu ostatnich kilku dni Banner dał czas na wycofanie się i przegrupowanie. Nie musiała się ze mną mierzyć, a związek, który wiem, czuje. Mogła skupić się na Zo, która z nią mieszka.

Cholera.

Nie będę udawał wyrzutów sumienia za to, co zrobię. Nie będę żałować. Wezmę ją od niego, krok po kroku, dzień po dniu, aż nawet nie przyszło jej do głowy. W biznesie i życiu zawsze wybieram najkrótszą drogę między mną a tym, czego chcę. W tym przypadku najkrótsza droga do Bannera przebiega tuż nad Alonzo Vidale. Szkoda, naprawdę, ale są dla niego inne dziewczyny. Dziesiątki dziewcząt, z którymi mógłby żyć, kochać, cokolwiek. Banner jest jedynym, który mogę tolerować.

W porządku. Bardziej niż tolerować. Pragnąć. Niby pragnę jej towarzystwa.

Przebywanie wokół niej ponownie przypomniało mi, jak bardzo ją

lubię. Sposób, w jaki rzuca mi wyzwanie i sprawia, że się śmieję. Jest jedyną, z którą lubię przebywać i jedyną, z jaką kiedykolwiek czułem, że mogę być sobą. Że zaakceptuje moje dobre, złe i brzydkie. Dobrze, niewiele tego jest. Złe, moje bogactwo zła. I brzydkie. Nie jestem brzydkim facetem. Wiem to bez zarozumiałości. Conceit to taka strata czasu i energii. Zawsze to wiedziałem, chociaż Banner mnie pociągał, ale dla niej nie chodziło o to, jak wyglądam. Nie całkiem. Tak samo, jak dla mnie to nie chodziło. Zakochałbym się w transparentu z zasłoniętymi oczami. Możesz maskować wady i oszukiwać człowieka z implantami i odpowiednimi pułapkami, ale nie możesz sfalszować tak genialnego umysłu jak Banner. Albo udawaj jej upartą wiarę w ludzi, jej chęć pomocy.

Drzwi się otwierają, a ona stoi z ciekawym wyrazem twarzy.

„Byłeś u moich drzwi od pięciu minut” - mówi, trzymając się za te krągłe biodra. „Wyjeżdżamy czy co?”

"O. Tak. Myślałem." Spoglądam z powrotem na samochód, a potem wracam do niej, mając nadzieję, że kupi moją marną wymówkę. „Jesteś gotowy?”

"Tak." Wychodzi, rzucając mi krzywe spojrzenie, i zamyka za sobą drzwi. "Pięć minut temu."

Patrzy na siebie.

„Powinienem był zapytać, w co się ubrać”, mówi, marszcząc brwi. "Czy to w porządku?"

Nie wiem, jak rozmawiać o ciele Bannera, nie obrażając jej. Nigdy nie myślałem, że jest gruba, ale mi nie uwierzyła. Teraz jest jeszcze mniej gruba, od wielu dni wypełniona krzywiznami, a zwłaszcza spektakularnym tyłkiem. Jest ciasna, ale uwodzicielski puch jej bioder, pośladków i ud. Uwielbiam to, że jest bardziej ceglanym domkiem niż cienkim, ale prawdopodobnie wkroczę do niego, jeśli

coś takiego powiem, więc zagram to bezpiecznie.

„Wyglądasz dobrze”, odpowiadam neutralnie.

„Jesteś pewien, że to nie jest zbyt swobodne?” - pyta, szczypiąc spódnicę sukienki.

Kantar wiąże się za szyją, pozostawiając nagie ramiona. Sukienka jest czerwona z czarnymi akcentami na kieszeniach i u dołu, które uderzają tuż poniżej jej kolan. Opada luźno, wskazując na pełną krzywiznę bioder i tyłka. Jej piersi są wysokie, dumne i pełne. Pamiętam te piersi w moich dłoniach, między ustami. Słodkie sutki—

„Jared”. Banner strzela mi palcami w twarz. "Usłyszałeś mnie?"

"Tak." Nie mam pojęcia, o czym ona mówi. Utknąłem na słodkich sutkach. "Zgadzam się."

"Zgadzasz się?" Patrzy na mnie, jakby mnie tam nie było, a ja nie. „Zgadzasz się, że jest to zbyt swobodne lub...”

"O. Że. Nie. Wygląda dobrze. Świetnie wyglądasz."

Dotykam jej pleców, tuż nad opuchlizną jej tyłka - tak blisko, a jednak tak daleko - prowadząc ją krótkim krokiem w stronę mojego samochodu. Idzie trochę przed siebie, odrywając się od mojej ręki.

Och, tak to jest.

Sięga do drzwi, ale nacisnąłem przycisk, żeby zamknąć samochód, odsuwając się do tyłu, więc bezskutecznie szarpie za klamkę. Odwraca się do mnie, opierając o samochód.

„Otwórz drzwi” - mówi z lekkim uśmiechem przechodzącym przez kąciki ust ładnej kobiety.

„Jestem dżentelmenem” - przypominam jej. „Mam otworzyć dla ciebie drzwi”.

„Mogę otworzyć własne drzwi. Od dawna ”.

„Jesteś zbyt wyzwolony na proste, dobre maniery? Czy przyjąć życzliwość?”

„Kiedy ostatnio byłeś miły?” syczy ze śmiechem.

„Doprowadziłeś mnie tam”, przyznaję z chichotem.

"Tak myślałem."

„Wyglądasz pięknie”, mówię jej, porzucając wszelkie pozory żartów, szczerze patrząc jej w oczy. Podchodzę bliżej, układając ją między moim ciałem a samochodem, sięgając za nią do rączki, więc moje ramię muska jej nagą skórę. Czuję jej włosy, jej perfumy i ją. Spoglądam na nią, ocalam ją w centymetrach, zaczynając od złapanych włosów, miękkich wąsów uciekających i kręcących się wokół jej linii włosów i szyi, przyjmując wszystkie spadki i puchnięcia w drodze do jej stóp w czerwonych, otwartych palcach sandały na obcasie.

Sięgam po zabawkę jej złotymi kolczykami. "Lubie takie."

"Dziękuję Ci. Mój chłopak mi je dał ”- mówi wyraźnie.

Odgryzam uśmiech. To jest takie słodkie. Myśli, że pieprzę się z jej chłopakiem. Myśli, że może mnie zniechęcić, odrywając się od mojego dotyku, przypominając mi, jak on się nazywa. Jeszcze nie zdaje sobie sprawy, że mnie to nie obchodzi. Wkrótce się dowie. Może nawet dziś wieczorem.

Klikam otwarte drzwi i cofam się, żeby mogła wejść. Za kierownicą

sprawdzam lustra i przesuwam palec nad przyciskiem, żeby oderwać dach.

„Dach w górę czy w dół?”

"Moje włosy." Klepie po ciemnych pasmach, które są idealnie na miejscu. „W górę. W drodze powrotnej. ”

„Na górze jest”. Przejmuję i bawię się systemem. „Kierowcą jest DJ”.

"Nie." Stęka i odchyła głowę do tyłu. „Jak długo trwa ten dysk?”

„Mam świetny gust muzyczny”. Oszczędzam obrażone spojrzenie z drogi. „Zrobimy to wszystko, ale ja idę pierwszy”.

„Oczywiście, że tak”, mruczy pod nosem. "Zawsze robić."

"Co to było?" Pytam, dobrze się bawiąc.

"Nic." Szybko marszczy twarz z fałszywym uśmiechem. „Jesteś kierowcą”.

„Tak myślałem, że powiedziałaś”. Przywołuję moją pierwszą piosenkę: „Get Lucky” Daft Punk i Pharrella.

Uderza głową i klepie się po udach.

„Więc ci się podoba?” Pytam. „,, Jared, masz świetny gust muzyczny ”wystarczy zamiast formalnych przeprosin”.

„Jedna piosenka nie ma dobrego smaku.” Śmieje się, szukając w telefonie Spotify następnej piosenki. „Oooch. Mam dobry. ”

„Będę tego sędzią”.

„Myślę, że każdy powinien dostać jedną piosenkę bez osądu”.

"Co? Możesz wybrać bzdurną piosenkę, a ja nie będę się z ciebie śmiał? Kręcę głową. „Nigdy nie przegapiłbym okazji do poniżenia twoich wyborów.”

„Jestem tego świadomy” - mówi cierpko. „Ale oznacza to również, że otrzymujesz piosenkę bez osądu”

„Nie lubię bzdurnej muzyki, więc nie potrzebuję pożegnania”.

„Czasami każdy potrzebuje darmowego prezentu. Wszyscy powinniśmy mieć jeden główniany wybór. ”

„Nigdy bym nie pomyślał, że chcesz głównianego wyboru”.

„Nie jestem idealny, Jared.”

Całkiem blisko.

Nie mówię tego, ponieważ wiedza, jak bardzo ją lubię, działa przeciwko mojej końcowej grze. Gdyby usłyszała taki ostrzeżenie, pobiegłaby w przeciwnym kierunku. Potrzebuję jej zaskoczonej, zaskoczonej. Nieprzygotowanej. Zanim zda sobie sprawę, że ją ścigam, chcę, żeby ją błagano.

To jej kolej, a ona wybiera jedną z moich ulubionych piosenek wszechczasów. Nie sugeruję, że uwielbiam „Crazy” Gnarl Barkley.

„Och, daj spokój, Foster”. Wskazuje na mnie, śmiejąc się i potrząsając głową. „Wiem, że kochasz tę piosenkę.”

„W porządku”, ja jestem martwy.

Wzruszać ramionami.

"Hmmm." Składa ręce na piersi, podnosząc piersi i prawie

odciągając mnie od drogi, ale. . . dyscyplina. „To była najlepsza piosenka na liście odtwarzania w zeszłym roku.”

Ach, teraz gdzieś idziemy. Ona też pamięta moje dane.

"To było?" Udaję niewiedzę jak wielki udający ja. „Nawet tego nie pamiętam. Jak byś to zapamiętał?

"Nie wiem." Wzrusza gładkie, nagie ramiona i przewija telefon, by dokonać następnego wyboru. „Właśnie wpadłem do mojej głowy z jakiegokolwiek powodu.”

„Ahhh. Sposób, w jaki zapamiętałem twoje suszarki? Pytam niewinnie. „Właśnie wpadłem do głowy.”

Cisza. Opiera się, by cieszyć się Pacyfikiem graniczącym z drogą. Zdecydowałem się wziąć PCH, który jest nieco dłuższy, ale Banner w samochodzie przez dłuższy czas nie jest trudny. Daje jej coś do oglądania, kiedy się przegrupowuje. Chodzimy tam i z powrotem przez kilka godzin w samochodzie. Celowo unikam rozmów w sklepie, nie chcę jej przypominać, że mam być przeciwnikiem.

„Dobra, oto mój wybór bez osądu”, mówi po chwili, obdarzając mnie szerokimi oczami i drgającymi wargami. „Nie nienawidź mojego dżemu”.

„Nazywasz to „swoim zacięciem”, a moja Hatorade już się wydała.”

„A ty używasz słowa Hatorade, które ma moje”.

Oboje się śmiejemy i czekam, aby usłyszeć, jak bardzo jej piosenka jest do bani.

Jest całkiem źle.

"Poważnie?" Przed nami spowolnienie, więc mogę patrzeć na nią w

pełni, gdy jesteśmy beczynni. "W jednym kierunku?"

Podkreca głośność, więc „What Makes You Beautiful” moczy wnętrze mojego samochodu. Będę musiał go później splukać, ale obserwowanie, jak tańczy obok mnie, najbardziej beztroska, jaką widziałem od czasów pralni, jest warte wytrzymania brytyjskiego zespołu chłopców, który nie jest Beatlesami.

"W porządku." Podaje mi telefon. „Teraz wybierasz swoją kapryśną piosenkę, żeby nie było mi tak źle”.

„Mówiłem ci, że nie słucham gówna”, przypominam jej.

"Och przestań. Ty masz jeden. Wszyscy to robią."

W myślach przeglądam piosenki, których słucham, starając się znaleźć coś, co nie jest świetne.

A potem mam to.

Jedno oko na drodze, jedno oko na mój telefon, szukam, dopóki go nie znajdę. Nigdy nie spodziewałem się tak kręcenia piłką, jak gdy miękkie, melodyjne dźwięki Shaggy'ego „It Was Was Me” wypełniają powietrze.

"O mój Boże!" Sztandar podwaja się na krześle, z głową przyciśniętą do kolan i drżącymi ramionami. „Nie ma mowy, żebyś mnie osądził. To jest . . . straszny."

Nie mam nic przeciwko, żebym nigdy tego nie przeżył. Warto usłyszeć śmiech Bannera. Nie słyszałem, żeby się tak śmiała od czasów college'u. Całkowicie nieskrępowany, uczciwy i bezpłatny. I przeze mnie.

„Myślę, że powinniśmy przynajmniej porozmawiać o naszej strategii rekrutacji sponsorów na tej imprezie” - mówi, gdy jesteśmy około trzydziestu minut od domu Kipa i Santa Barbara Karen.

"Dobrze." Nie obchodzi mnie to mniej. "Bardzo ważne."

Połowa tych potencjalnych sponsorów już dokonała wiadomości e-mail, którą Kip wysłała w dniu, w którym zjedliśmy lunch, ale ona nie musi znać tego jednego szczegółu. Mogła nie przyjechać.

„Mówię, że dzielimy i zwyciężamy”. Banner ściąga lusterko przyłbicy, by sprawdzić makijaż i dodać więcej czerwieni do ust.

„Dzielenie” brzmi tak, jakby mogło pokonać mój cel, jakim jest spędzanie jak największej ilości czasu z Banerem.

„Może powinniśmy trzymać się razem”, sugeruję.

„Zapamiętałem listę potencjalnych sponsorów, które wysłałeś”.

Oczywiście że masz.

„I zrobiła zdjęcia”, kontynuuje bez troski.

Overachiever. . . ale już to wiedzieliśmy.

„Więc myślę, że mam dopasowane twarze i nazwiska i sama sobie poradzę” - mówi. „Jeśli o to się martwisz.”

To nie jest.

„Okej” - mówię zrezygnowany. Odrzucamy długą prywatną drogę prowadzącą do posiadłości Carter. „Dziel i zwyciężaj”.

„Jak miło” - mówi z trudem łapiąc powietrze Banner, gdy dom się pojawia.

Uważam posiadłość Carter Cape Dutch za świeże oczy. Przyjeżdżam tu od pierwszego roku. Na początku oczywiście odwiedzałbym Benta,

ale zwłaszcza teraz, kiedy mieszkam na Zachodnim Wybrzeżu, a Bent jest w Bostonie. Cały czas tu przychodzę bez niego. Za pierwszym razem, gdy podjechałem, byłem oszołomiony. Z jednej strony góry w kolorze mchu wychodzą na rozległą posiadłość. Wody akwamaryn graniczą z drugą stroną. Naprawdę najlepszy z obu światów.

Mogę powiedzieć, że Banner uważa, że wewnątrz jest równie imponujące, gdy patrzy na sufity katedry i z szacunkiem podchodzi do bezcennych obrazów rozsianych po ścianach.

„Ten dom jest tak piękny jak twój drugi”, mówi Karen po szybkim uścisku. „Taki ciepły i piękny”.

„Mógłbym powiedzieć to samo o tobie” - mówi Kip, zwracając uwagę na urok Starego Świata, jakby pochodził z Włoch, chociaż dorastał w Detroit. Chwyta obie ręce Sztandaru, całuje oba policzki.

"Dziękuję Ci." Uśmiecha się słodko i akceptuje jego łokieć.

„Mam dla ciebie kilka osób do spotkania”. Prowadzi ją do rozległego podwórza oceanicznego, które już jest wypełnione około setką gości.

„Kip lubi twojego przyjaciela” - mówi Karen, biorąc mnie za rękę i podążając w dyskretnej odległości. „Był pod wrażeniem jej.”

„Masz na myśli lunch?” Pytam cierpko. „Czy później, kiedy wykopał informacje o niej?”

Chichocze, posyłając mi porozumiewawcze spojrzenie. „Głównie po czym wykopał. Uwielbia ambicje, popęd i inteligencję. Ma wszystkie trzy.

„Że tak”, mówię, mając nadzieję, że wykonuję dobrą robotę, ukrywając dotyk dumy, jaki odczuwam z powodu kobiety, którą stała się Banner. Przekroczyła znacznie to, co myślałam, że będzie, kiedy ją poznam na studiach.

„Mogę ci też powiedzieć, że ją lubisz” - mówi przebiegle Karen, chwytając i spoglądając na mnie. "Dużo."

„Jestem taki oczywisty, prawda?” Zmarszczyłam brwi. „Musisz nad tym popracować”.

"Znam cię dobrze. Nigdy wcześniej nie przyprowadzałeś kobiety.

„Ona jest koleżanką, Karen”, odbijam się. „Jest w pobliżu, ponieważ mamy interesy sprzeczne z interesami Kipa”.

„Och, powiedz mi jeszcze jedno”, drwi Karen, uśmiechając się do swoich gości w taki sposób, że jest doskonała: Cieszę się, że tu jesteś. Dziękuję za przybycie. Zajmę się tobą później i nie możesz powiedzieć, że jestem w trakcie czegoś. „Widzę, jak patrzysz na tę dziewczynę”.

"W jaki sposób?" Pytam, pewny, że ukryłem głód Bannera.

„Nieuprzejmie jest patrzeć na kobiety tylek w ten sposób”.

Mój okrzyk śmiechu zaskakuje nas oboje. Najwyraźniej wcale nie wykonałem dobrej roboty.

„I zwykle nie śmiejesz się w ten sposób” - dodaje. „Podoba mi się, jak się z nią czujesz. Gdzie ją znalazłeś i czy ma siostrę, którą moglibyśmy podstępem poślubić Benta?

„Nikt nic nie mówił o małżeństwie”. Marszczę brwi. „Naprawdę ją lubię i chcę. . . coś wiesz."

Pierdol ją. . . jeszcze raz . . . i ponownie . . . i ponownie . . . i powtórz.

Spojrzenie Karen mówi mi, że zbyt dobrze wie.

„Mogę tego chcieć bez małżeństwa” - mówię. „Nie wiem, co sądzę o tej instytucji. Wszyscy nie mają tyle szczęścia, co ty i Kip, ani mój tata i macocha.

„Trudno być wiernym jednej kobiecie?” ona pyta.

Przez dziesięć lat nikt nie zmierzył się z Bannerem w ciemności. Sztandar na wąskiej kanapie, pośpiesznie, pospiesznie. Szalony i idealny. Wymieniłbym każdą kobietę, którą miałem odtąd na jeszcze jedną noc z Banerem.

„Myślę, że mógłbym być wierny”. Biorę szklankę szampańskiej lemoniady, z której Karen słynie z przechodzącej tacy. „Chociaż nigdy nie spotkałem kobiety, z którą chciałbym przetestować tę teorię”.

„Masz na myśli Bannera?” Karen ma na sobie zadowolony uśmiech sportowej macochy, ilekroć ona mylnie myśli, że „osiądę” z jedną z miłych dziewczyn, które mi przedstawiła. Kto chce milej dziewczyny, skoro Banner mógł boleśnie wydobywać funt mego ciała każdej nocy?

Przeszukuję zatłoczony dziedziniec w poszukiwaniu jasnej sukni Bannera. Rozbryzguje ją szkarłat przy basenie. Rozmawia z mężczyzną, którego Kip po prostu nazywa Baronem, niemieckim biznesmenem, którego nigdy nawet nie widziałem uśmiechu. Rozmawia z ożywieniem z Bannerem, prawdopodobnie po niemiecku, z zakłętym uśmiechem wiszącym między jego dwoma dużymi uszami. Wszyscy zakochują się w Banner. Niezależnie od tego, czy czują, że jest córką, której nigdy nie mieli, tak jak Karen, czy też jest najlepszą rzeczą, jaka kiedykolwiek przydarzyła się ich biznesowi, jak ten brutalny Cal Bagley. Albo że jest dla nich jedyną dziewczyną, tak jak Zo. Szkoda, że Zo nie jest dla mnie jedyną dziewczyną. Znajdzie kogoś innego. Wierzę w niego.

Przechodzę przez ruchy naszej strategii dzielenia i podbijania, w zasadzie potwierdzając ze sponsorami, którzy już się podpisali, że usłyszą ode mnie w tym tygodniu, i pozostają wystarczająco blisko

Bannera, aby po rozpoczęciu tańca Kip i Karen zawsze przy tych rzeczach, będę w odległości uderzania.

Kiedy zespół pojawia się na małej scenie ustawionej na tle oceanu, ruszam się. Banner rozmawia z facetem z San Jose, który opracował aplikację, dzięki której stał się milionerem kilka razy w ciągu niespełna roku. Jest w drodze do miliarda i już zapisał się do sponsorowania turnieju golfowego.

„Więc aplikacja śledzi moją dietę, odżywianie, ćwiczenia”, mówi San Jose, kiedy podchodzę.

„To fascynujące” - mówi, a każde słowo opuszcza jej oczy.

„To prawda” - zgadza się z entuzjazmem Banner, nieświadomy, że jego następnym posunięciem będzie dotknięcie jej w bezpieczny sposób i zabranie jej gdzieś sam.

„A twój klient, Quinn, opracował go?” - pyta, biorąc ją za ramię i odsuwając lekko od skupiska otaczających ich ludzi. „Czy możemy przejść na taras? Czuję, że musimy krzyczeć, a ta aplikacja jest taka...

„Fascynujące” - przerwałam. „Wspomniałeś o tym.”

Oboje zwracają na mnie zaskoczone oczy. Banner uśmiecha się, ale San Jose, słusznie wyczuwając zagrożenie, marszczy brwi.

„Jared, hej” - mówi Banner, a jej wyraziste spojrzenie mówi mi, że ma już dość lemoniady szampańskiej, żeby się zrelaksować, ale nie na tyle, by uczynić ją nieostrożną. „Byłem po prostu

czatować z... O Boże. Nie złapałem twojego imienia.

„Miller” - jęczy, wyraźnie rozczarowany, że go już nie zna lub nie zachwyca się jego wartością netto. „Kyle Miller”.

"Zgadza się." Banner klepie go w ramię. „Zamierzałeś opowiedzieć mi o swojej aplikacji. Może mógłbyś współpracować z Quinnem, aby wypracować pewne dziwactwa w Girl, You Better?

Mruga rzęsami nad lemoniadą szampana, pełne usta owinięte wokół krawędzi szklanki, popijając łyk. Kropla przeciera jej gardło do dekoltu.

„Ups. Rozlane trochę - śmieje się.

Banner nigdy się nie śmieje. I gdzie ona się tego nauczyła? Kiedy ona to zaczęła?

Łapie krnąbrną kroplę, sprytnie obserwując, jak Kyle śledzi ścieżkę, którą podąża jej palec, gdy zbiera lemoniadę między piersi i ssie ją z palca. Zanim się obejrzy, mruga powiekami i znów się uśmiecha.

„Och, tak” - mówi z niecierpliwością. "Mógłbym to zrobić."

"Świetnie." Banner wyciąga telefon z kieszeni. „Czy możesz upuścić swój numer?"

Kolejna seria mrugnięć. "Proszę?"

Wymieniają kontakty i zaczyna się muzyka.

„Oczyszczają podłogę do tańca” - mówi Kyle. "Może moglibyśmy-"

„Nie wydaje mi się” przerywam ku jego konsternacji.

„Ale ona i ja mieliśmy zamiar..."

„Wiem” - mówię, starając się wyglądać smutno i prawdopodobnie nie. "Może następnym razem.

"Ale my-"

„Czy możesz już iść?” Skończyłem z tym i brakuje mi początku tańca, dla którego planowałem całą noc.

Gardłowy chichot Bannera przyciąga naszą uwagę.

„Zadzwoń do ciebie w poniedziałek, Kyle” - mówi Banner, wkładając telefon z powrotem do kieszeni. „Świetnie było z tobą rozmawiać”.

On bierze jej uprzejme zwolnienie o wiele lepiej niż moje, kiwając głową i odchodząc.

"To było niegrzeczne." Popija lemoniadę i mruga mocno i szybko, jak to zrobiła z Kyle'em. „A ja dopiero zaczynałem”.

„Myślę,” - mówię, wyrywając z palców szampański flet i ustawiając go na pobliskiej półce - „powinniśmy wycofać te mrugające rzęsy na noc. Dostali to, po co przyszli. ”

„Tak, zrobili to”, zgadza się. „Quinn od tygodni dzwoni do biura Kyle'a z prośbą o pomoc w jej aplikacji. Kiedy zobaczyłem jego nazwisko na liście gości, zobaczyłem możliwość pukania. Odpowiedziałem.”

Rzeczywiście, moja równonoc.

„Cóż, jest muzyka” - podkreślam. "I taniec."

„Tak, wszyscy najwyraźniej to robią” - intonuje, rozglądając się po imprezowiczach zbliżających się na prowizorycznym parkiecie tanecznym.

„Szkoda, jeśli tego nie zrobimy”.

„Lubię tańczyć”. Podnosi na mnie złośliwe spojrzenie. „Chociaż

zazwyczaj nie bratam się z wrogiem”.

Przesuwam dłoń po jej plecach, aż spoczywa na jej talii i kieruję ją na podłogę.

„Och, jestem wrogiem, prawda?” Biorę ją w ramiona, a jej ręce spoczywają na moich ramionach.

„Zawsze tak uważałam” - mówi, spoglądając na nasze stopy i kołysząc się przy muzyce.

„Nie, nie masz” przypominam jej delikatnie. "Nie zawsze."

To złota godzina. Słońce płynie, niezupełnie w dół i nie wysoko. To jest oddech przed zachodem słońca, a całe niebo eksploduje ostatecznym wybuchem koloru jak fajerwerki nad oceanem. Ten sam rumieniec zmywający horyzont unosi się na policzkach Bannera.

„Nie, nie zawsze” - zgadza się, oczy wciąż wpatrują się w ziemię, żadne zalotne mruganie i zbieranie kropeł nie potraktowała dla mnie Kyle'a.

Dzięki Bogu.

„Wiesz, że nie jestem wrogiem, prawda, Ban?” Przyciskam ją bliżej, dopóki między naszymi ciałami nie będzie przestrzeni, a moje usta będą przy jej uchu. „Jesteśmy w różnych zespołach, ale tak naprawdę nie jesteśmy wrogami. Czy to byłaby dokładna ocena? ”

Lekki dreszcz przeszywa jej ciało na mój oddech we włosach i na jej ucho. Kiwa powoli głową.

„Widzę to. Bent potwierdzający, że nie byłeś włączony. . . ” patrzy na mnie, jej oczy są strzeżone, ale pokazują więcej, niż prawdopodobnie chce ”. . . że nie byłeś zaangażowany w to, co zrobił Prescott, sprawił, że postrzegam rzeczy inaczej. Wyraźnie."

"Dobry." Moje dłonie sięgają subtelnych centymetrów od zanurzenia jej talii do zaokrąglonych krzywizn bioder. „Chciałem to załatwić od lat, ale myślę, że oboje mieliśmy inne rzeczy.”

„Tak, mieszkam w różnych miastach”.

„Pracuję w różnych firmach” - dodaje.

„Oddzielne ścieżki” - szepcze, moje oczy są zamknięte.

Kręcę nas w pólko, przesuwając uda między nią, a jedyne, co nas dzieli, to lenno moich spodni i bawełniana sukienka. Jej ciepło przenika przez cienkie warstwy, a ja nie chcę niczego więcej, jak tylko wsunąć pod sukienkę i ścisnąć ten bujny tyłek.

Rzemień? Bikini? Gówno. Co jeśli Banner w ogóle nie ma na sobie majtek?

Wstawiam między nas małą przestrzeń, żeby nie poczuła, jak trudno sobie wyobrazić jej nagą cipkę pod tą czerwoną sukienką.

„Ale teraz nasze ścieżki wydają się przecinać”, mówię jej. „Czuje się więc czas na naprawę. Aby rozpocząć od miejsca, w którym przerwaliśmy. ”

"Masz rację." Uśmiecha się, a dołeczek wgniata jej gładki policzek. Jej makijaż skrywa moje siedem piegów, ale mogę powiedzieć dokładnie, gdzie każdy z nich spoczywa na jej nosie. „Myślę, że ożywienie naszej przyjaźni to dobra rzecz”.

Przyjaźń? To jest początek.

„Uwielbiam tę piosenkę” - mówi, przechylając głowę, aby wybrać piosenkę z hałasu tłumu.

„Kiss Me” Sixpence None The Richer.

"Ja też." Ponownie ją kręcę i przyciągam złączone dłonie do piersi.

„Och, w końcu coś się zgadzamy” - śmieje się.

„Nie przyzwyczajaj się do tego” - dokuczam z powrotem.

Kiedy piosenka się kończy, Banner wyciąga telefon i krzywi się.

„Powinienem iść” - mówi.

„Zo czeka na ciebie w domu?” Zmuszam się, by zapytać.

To brzmi tak domowe, trwałe i ustabilizowane. Przyklejam swój uśmiech na miejscu, choć myśl, że wciąż śpi z Zo Vidale, każe mi zwymiotować moją szampańską lemoniadę na jego głowę.

"O nie." Oblizuje wargi i przesuwając spojrzenie na bok. „On podróżuje. W rzeczywistości jest w Argentynie od kilku tygodni, pracując z sierocińcem na dole. ”

Ponieważ jest świętym.

„Ale mam trening wcześniej rano”, mówi. „Jestem zmęczony i zrobiliśmy to, co przyszliśmy.”

Mów za siebie, Banner. Przyszedłem odłupać ścianę wokół ciebie i nie jestem pewien, jak wiele zrobiłem. Pożegnamy się z Kipem i Karen, dziękując im za wspaniały wieczór i ruszamy w drogę powrotną.

„Z góry na dół?” Pytam, zerkając na starannie ułożone włosy, które chciała zachować podczas jazdy tutaj.

„Z góry na dół” - potwierdza, szarpiąc szpilki, aż włosy opadają jej

na ramiona i chwieją się za nią na wietrze. Spogląda na mnie, a jej szeroki uśmiech jest jasny w świetle księżyca. „To fantastyczne uczucie”.

Ja i Banner w końcu sami.

„Tak”, zgadzam się. "Fantastyczny."

16

Transparent

Muszę być ostrożny.

Wykonałem kawał dobrej roboty, ukrywając, jak wpływa na mnie Jared. Jest rekinem i krąży wokół mnie całą noc. Wszelkie oznaki słabości byłyby jak krew w wodzie. Pożarłby mnie w całości.

Ale odkąd Bent powiedział mi prawdę, potwierdził to, co powiedział Jared przed laty, dwa małe podstępne słowa wciąż miotają się w mózgu.

Co jeśli . . .

Co jeśli Prescott nie wykorzystał swojej sztuczki? Co jeśli on i jego duma lwów nigdy nam nie przeszkodzili? Co jeśli nie wezwałem gliniarzy? Co jeśli uwierzyłem Jaredowi? Byliśmy młodzi, ambitni i mieliśmy rzeczy, które chcieliśmy robić. Kto wie, czy relacja między nami mogła przetrwać dystans, naszą niedojrzałość. Moja niepewność. Jego bezwzględna determinacja. Rzeczy dzieją się tak, jak robią bez powodu. Rzeczy prawdopodobnie h

były dokładnie tak, jak powinny, ale siedząc obok mężczyzny, któremu zawsze miałem problem z oporem, te dwa słowa mnie wyśmiewają.

Co jeśli . . . najniebezpieczniejsze słowa w języku angielskim. Do diabła, w każdym języku, którym mówię.

W drodze do domu jestem cicho, opierając się każdej próbie rozmowy. Kontempluję cienie gór i połysk wody w ciemności. Chłodne powietrze unosi moje włosy z szyi. Walczę z odurzającymi skutkami podróży szampanem przez moją krew. Muszę być czujny. Na straży. Jestem tak pochłonięty ignorowaniem przyciągnięcia Jareda obok mnie, że na początku nie zauważam, że się ruszyliśmy.

"Gdzie idziemy?" Pytam, patrząc na niego po raz pierwszy, odkąd opuściliśmy posiadłość Cartera.

„Więc pamiętasz, że tu jestem” - mówi lekko z sarkazmem w głosie.

"Oczywiście. Byłem . . .” Przyjmuję otoczenie, drogę, którą jedziemy w dół. "Gdzie idziemy?"

Wjeżdża na rozległy dziedziniec z kilkoma samochodami zaparkowanymi tu i tam. Ogromny ekran unosi się nad kępą trawy.

„Wjeździe?” Pytam, panika kradnie wszystkie moje fajne punkty.

Słowa takie jak „szarpanie się” i „rozszyfrowywanie” przychodzą mi na myśl, gdy tylko myślę. On gaśnie silnik i patrzy na mnie, oświetlony przez księżyc i ekran.

„Nie jest tak późno. Będziesz miał dużo czasu na sen.

„Nie, nie powiem i nie wiemy, co się gra” - mówię. „Możemy nawet nie chcieć oglądać tego filmu”.

„Liczy się doświadczenie” - mówi, jego wyraz twarzy, ton jego głosu, wszystko w nim przekonujące, zachęcające. „Co to może boleć?”

Formułuję mój argument, aby go przekonać, ponieważ wydaje się to jedyną rzeczą, którą rozumie, gdy dziewczyna - może siedemnaście lat - podchodzi do samochodu.

"Wieczór. Jestem Sally - mówi i wyjmuję notatnik z kieszeni i ołówek zza ucha. „Co mogę cię dzisiaj dostać?”

„Nie zostajemy”, mówię w tym samym czasie, gdy Jared mówi „popcorn”.

Rzuca nam zmieszane spojrzenie. „Chcesz masło na tym popcornie?”

„Tak”, odpowiada Jared, płacąc gotówką. „I dwie waniliowe coli.”

Odchodzi, a ja staczam luki, przygotowując się do walki. „Cała ta sprawa jest niesamowicie zrozumiiała”, mówię, irytacja zabarwia moje słowa. „Sprowadzanie mnie tutaj bez mojej zgody. Zamawianie waniliowej coli, której nigdy nie miałem...

"Pokochasz to."

„I popcorn z masłem, na który nie mam wystarczającej ilości punktów.”

"Zwrotnica?" Ciemnobrązowe brwi marszczą się. „Co masz na myśli?”

Dorastając z nadwagą, walcząc z tym przez tyle lat, nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak wiele wstydu odczuwałem przy jedzeniu. Publicznie wyobrażam sobie, że skandaliczne rozmowy cienkich ludzi toczą się na temat tego, co zamówiłem. Przywołałem ich sekretne przerażenie, że wybrałem burgera, gdy w menu była idealnie dobra sałatka ogrodowa. Byłem samoświadomy swoich porcji, zawsze martwiłem się, że tak wiele osób powiedziałoby: „Ach, właśnie dlatego”. Nie chciałem, żeby ludzie myśleli o jedzeniu io

mnie w tym samym zdaniu, ponieważ wtedy „pamiętaliby”, że mam nadwagę. Mówienie o diecie z kimś zwraca uwagę na „mój problem”. Rozmowa o tym z Jaredem, biorąc pod uwagę naszą wyjątkową, upokarzającą przeszłość, byłaby prawie niemożliwa.

Ale tak było wtedy. To jest teraz. To ja teraz.

„Obserwatorzy wagi” - mówię. „Przydzielamy punkty do jedzenia, a ty masz tylko tyle punktów dziennie. Nie sędzę, że mam dość popcornu z masłem. ”

"O. Rozumiem." Wyraz jego twarzy się nie zmienia, ale opiera rękę na oparciu mojego siedzenia. „Wyglądasz świetnie, Banner”.

Zanim mogę mu niezręcznie podziękować, kontynuuje.

„Ale zawsze wyglądałeś mi świetnie” - mówi, zahipnotyzując mnie szczerym podziwem w oczach. „Mogę powiedzieć, że jesteś teraz bardziej zadowolony z wyglądu, więc to ważne, ale zawsze byłeś dla mnie piękna. Mam nadzieję, że o tym wiesz.

W moim gardle powstaje guzek, gorący i ogromny. Boże, dlaczego on musi tak być? Jak on patrzy na mnie tym samym. . . zamiar teraz, tak jak tamtej nocy? Jakbym była tą samą osobą? Kiedy większość facetów nawet nie zadała sobie trudu, aby spojrzeć dwa razy, spojrział na mnie w ten sposób. Jakby patrzył na mnie dziś wieczorem i nawet nie zauważył, że teraz mam talię. Jestem na skraju całkowitego upokorzenia, kiedy Sally wraca.

Jared bierze popcorn. "Dzięki. A propos, co to za film?

„Romans do zapamiętania” - mówi Sally. „To noc Oldie But Goodie. Nie ma tu wielu ludzi. Przepraszam. Nie mam pojęcia o co chodzi. ”

Przynajmniej znam fabułę. Cary Grant. Deborah Kerr. Oba w

relacjach z innymi ludźmi, ale zakochują się w sobie. Wszechświat mnie nienawidzi.

„Nigdy tego nie widziałem” - mówi Jared. "Czy ty?"

"Nie." Dyscypluję usta w mocną linię. „Ale nie oglądałam tego filmu i nie jem popcornu ani nie piję Waniliowej Coli. Zabierz mnie do domu, Jared.

Przez chwilę patrzy na mnie w milczeniu, po czym kładzie między nami popcorn i popija drinka.

"Nie."

Dlaczego rzuca mi wyzwanie i torturuje mnie na każdym kroku?

„Podczas oglądania tego filmu możesz siedzieć przy każdej dziewczynie, jedzącej popcorn i pijącą napoje gazowane” - mówię gorąco. „Zabierz mnie do domu i znajdź jedną z nich”.

"Nie." Jego wyraz twardnieje w nieprzejeđnaną. „Jedz popcorn, pij colę lub nie. Nie obchodzi mnie to. Po prostu odwróć się i obejrzyj ten cholerny film. ”

"Dlaczego?" Żądam, a mój głos jest coraz głośniejszy. „Nie chcę oglądać tego filmu i mogę być w domu za godzinę”.

"Dokładnie. Nie chcę zabierać cię do domu - mówi, dopasowując się do mojej objętości, zaciekłości mojego spojrzenia. „Aby być cholernym geniuszem, jesteś taki tępy. Nie obchodzi mnie, czy to Godzilla, Frankenstein czy pieprzone Wojownicze Żółwie Ninja. Banner nie ma znaczenia, co jest na ekranie. Po prostu nie chcę, żebyś odszedł.

Przerażają mnie przerażenie i rozkosz. Jest już bliski powiedzenia rzeczy, które mogłyby zabrać mnie ciemną ścieżką, której nigdy nie

rozważałbym. Ścieżka, która łamie wszystkie moje zasady i narusza wszystkie moje kody. Taki, który mógłby złamać serce mojego najlepszego przyjaciela.

„Ale Jared...”

„Zjedz swój popcorn” - mówi z irytacją. „Film się zaczyna.”

Siadam i składam ramiona, fizyczną barykadę między moim sercem a mężczyzną jedzącym popcorn obok mnie. Tak, miałem zastrzeżenia do związku z Zo, ale nadal jestem z nim. Nie mogę pozwolić, aby ta rzecz kipiała między mną a Jaredem, ta rzecz, która podjęła się tego, co zakończyła pewną chłodną grudniową noc dekadę temu, aby zagrozić mojej przyszłości.

Moje ciało reagowało na Jareda przez cały dzień, tak jak kiedyś, gdy wiedziałem, że noc była dla niego tak realna, jak dla mnie, cała moja obrona upadła i pozostała mi niebezpieczna bezbronność, która mogłaby zniszczyć mój związek, zniszczyć moją przyjaźń. Do diabła, cofnij moją karierę. Gdyby Zo, jeden z naszych największych klientów, odszedł od Bagleya, ponieważ go zdradziłem, Cal miałby uzasadnione podstawy, by mnie zwolnić, a przynajmniej przekazać biuro LA komuś innemu.

To wymaga popcornu. Mam historię radzenia sobie z moimi emocjami poprzez jedzenie, ale mogę to kontrolować. Sprawdzam to, a potem się zatrzymuję. Zjem garść gorącej, maślanej dobroci. Tylko jeden smak.

Mówiąc o rękach, moje ocierają się o Jareda w wannie z popcornem i dreszcz przeszywa mój kręgosłup. Cofam się, ale on chwyta moje palce, nie puszczając mnie. Holuję bezużytecznie. Nie tylko trzyma moich palców za zakładników. Trzyma całe moje życie w swoich rękach i nawet o tym nie wie. A może to robi, ale go to nie obchodzi.

„Jared. . .” Jestem bez tchu, bezradny.

„Obejrzyj film, Banner” - mówi, nie odrywając wzroku od Cary'ego i Debory. Jego prawa ręka zajęta jest moją lewą, lewą wyciąga do wanny i kontynuuje jedzenie. Wpatruję się w ekran, oczy niewidzą, uszy nie słyszą. Cała moja uwaga koncentruje się na palącym punkcie kontaktu między naszymi palcami. Głupio będę się relaksować. Właściwie śledzę historię przez następne kilka minut i jestem zainwestowany, chcę, aby Cary i Deborah się zorientowali, kiedy kciuk Jareda unosi się nad cienką skórą mojego nadgarstka. Czuje się, jakby pieścił nerwy poniżej. Mam wrażenie, że pogłaskał mnie po pulsie, bo teraz moje serce bije jak młotek. Oddech łapie mnie, zaczepia, zwleka, gdy śledzi moją dłoń. Moje usta podlewają się. Dlaczego tak się dzieje? Jak moje kubki smakowe zostały ostrzeżone, że wkrótce spróbuję go ponownie. Daję kolejny holownik bez serca,

Nie chcę tego.

„Pierdol to”, mruczy, odwracając się od filmu. Przytula mój policzek i przyciska czoło do mojego, a zapach świeżego popcornu unosi się między nami. „Pocałuję cię”.

„Nie”, protestuję, ale nie wycofuję się. Jestem sparaliżowany. Mógłbym się fizycznie poruszyć, ale czuję jego zapach, ciepło i obietnicę. Jego smak jest tak bliski.

„Tak, jestem, Banner, ponieważ oboje tego chcemy” - mówi bez ogródek. „I nie ma powodu, aby tego nie mieć”.

„Tu jest powód. Mam . . . ” Zatrzymuję się i próbuję zebrać moje rozrzucone rozum. „Jared, wiesz, że mam chłopaka.”

„A jeśli jeszcze tego nie rozgryzłeś, nie obchodzi mnie to.” Wsuwa palce w moje włosy, pochyla usta nad moimi i raz oblizuje dolną wargę, wysyłając prąd elektryczny na moją skórę. Zaciskam mocno oczy, bo to jakoś zablokuje odczucia drżące przez każdą komórkę

mojego ciała.

Jego język miota się w kącikach ust. Stęka i chwyta moją dolną wargę między swoją, ssąc mnie, naprzemiennie i łagodnie, pozostawiając mnie niepewnym, czego chcę więcej. Zaciskam prawą pięść w udo, jedyny znak oporu, jaki mogę zebrać, ale to nie wystarczy. Nie wtedy, gdy odpycha prażoną kukurydzę, chwyta mnie za talię i stopniowo przybliża do siebie, dopóki nie jesteśmy ściśnięci razem, a nasze serca walą się w piersi, jedno z nich wymaga wejścia.

„Twoje serce bije szybko” - mówi echem sprzed lat. Przyciąga nasze połączone dłonie do piersi. "Tak jak mój."

„Jared, nie możemy.”

"Jestem."

Po prostu przechyla mi podbródek, otwiera usta i całuje mnie. Ze względu na jego dominującą naturę spodziewam się inwazji. Może mógłbym się temu oprzeć, mógłbym się na to przygotować

t, ale usta jego czule błagają, a nasze języki desperacko płaczą się. Ta siła napędowa sprawia, że pochylam się ku niemu, a moja ręka zaciska się na jego włosach. Ma mnie kurwa w usta. I nie mogę przestać. Zapomniałem, jak on smakuje, ale w tej chwili pod rozgwieżdżonym niebem niebo księżyc rzuca mnie w przeszłość. Cofnęliśmy się o tyle lat do naszego pierwszego pocałunku, kiedy eksplodował mi zmysły i zdetonował każdą spójną myśl jednym pociągnięciem języka.

Powietrze chłodzi moją nogę, gdy unosi spódnicę, a jego dłoń rozjaśnia wrażliwą skórę mojego wewnętrznego uda podczas nieuchronnej podróży do mojej cipki. Ledwo przeciera mnie przez majtki, a mięśnie zaciskają się, oczekując jego dotyku. Nie mogę nawet zawstydzić się, że moje majtki są już przemoczone.

„Chcę cię palcem”, trzeszczy po moich ustach. „Czy mogę, Ban?”

Dios mío, ayúdame.

Boże pomóż mi.

Ale nie ma pomocy. Bez zbawienia. Tylko grzech tej chwili, moich snów. Chcę się obudzić Kiedy stało się to w moich snach, obudziłem się i byłem obok Zo. Spał spokojnie, błogo nieświadomy tego, że śniłem na mokro o mężczyźnie z mojej przeszłości. Mężczyzna z mojego prezentu. Ale Zo tu nie ma i nie pamiętam, dlaczego miałbym odmawiać sobie tego, co wiem, że da mi Jared. To, co bolało mnie od czasu, gdy wrócił do mojego życia. Szybko kiwam głową, zanim zmienię zdanie, poszerzając uda, by mu to ułatwić. Wsuwa kciuk pod mokry jedwab i przesuwając go po mojej lechtaczce.

"Jezus." Drgam, a jego usta są przy moim ramieniu, a język łagodnie palącą, nagą skórę. Wolną ręką ciągnie jeden sznur mojego kantara, dopóki oba nie opadają na moje piersi. Jego oczy nigdy nie opuszczają moich, znów gładzi moją lechtaczkę i powoli wsuwa środkowy palec do środka. Kontakt erotyczny między naszymi oczami jest tak silny, jak ten jeden palec, który znajduje się we mnie, raz po raz. Z każdym niemym mrugnięciem zbliżam się do poddania Jareda poddaniu się, które obiecałam Zo tylko jego.

„Jared, musimy. . .”

Zatrzymać.

Słowo nie opuści moich ust. Jest uwięziony za moimi zębami. Wszystko, co by to powstrzymało, powstrzymałoby to, nawet mój strach przed złapaniem, byciem widzianym, zawiesza się i wszystko inne jest gorące. Staje się zielony. Błaga go, żeby go podłożył Z rozwiązanymi sznurkami trąca ustami moją sukienkę, a chłodne powietrze całuje moje sutki. Patrzy na nich, przełykając tak mocno, że widzę, jak jego gardło porusza się w najciemniejszym świetle księżyca.

„Boże, Sztandar”, mówi ochryple, podnosząc oczy, by wnikać w

moje. „Jak mogłeś nie zobaczyć, jak piękna jesteś?”

Jego słowa cofają to, co pozostało z mojego oporu, i przyciągam go do piersi, potrzebując oddania się temu mężczyźnie, który zawsze mnie widział. Całkowicie otwiera usta nad moim sutkiem, ciągnąc mnie stałym rytmem. Gryząc mnie w piersi, pocierając łechtaczkę, wpychając środkowy pierdolisz palec w głodną dziurę między moimi nogami. Moje biodra wtaczają się w niego, szukając go, nakłaniając go do zrobienia tego, co najgorsze. Przesuwa się na moją drugą pierś i dodaje kolejny palec.

„Chodź mi na rękę” - mówi pewnym głosem i błaganiem. „Pokaż mi, jak wyglądasz, kiedy przychodzisz. Nigdy tego nie widziałem.”

W ciemności. Kochaliśmy się wcześniej w ciemności i teraz jesteśmy w ciemności, ale jest tylko tyle światła, żebym mógł zobaczyć jego piękną twarz i tyle światła, żebym mógł zobaczyć moją.

Więc mu pokazuję.

„Ach”, krzyczę, nie zważając na kilka samochodów zaparkowanych wokół nas, podczas gdy moje ciało rozpuszcza się za niego. Przygryzam dolną wargę i gorączkowo jeżdżę po jego dłoni, przyjemność rozlewa się z mojego ciała na jego palce.

„Powiedz moje imię”, domaga się. „Kto to dla ciebie robi, Banner?”

„To ty.” Bezradne łzy spływają po moich policzkach, łzy namiętności i żalu, wstydu i radości. „Boże, Jared, wiem, że to ty.”

17

Jared

Banner znów mnie unika. Wysyłanie moich połączeń na pocztę głosową, ignorowanie e-maili, nie odpowiadanie na wiadomości tekstowe. Sobotnia noc powinna była być krokiem naprzód, ale cofnęliśmy się jak krnąbrny wierzący i nie wiem, jak poprowadzić nas

we właściwym kierunku.

Właściwy kierunek może być niedokładny. Nie ma nic dobrego w systematycznym planowaniu zabrania kobiecie innego mężczyzny. Nie nazwiemy tego właściwym kierunkiem. To mój kierunek i wiem, że ostatecznie należy do Bannera. Po tym, co wydarzyło się podczas wjazdu, nie mam wątpliwości, że właśnie tam chce być.

Oto kwestia zakochania się w dobrej dziewczynie: mają one wszystkie te zasady. I się wyśmiewa. A najgorsze? Wina. Ma całą tę uczciwość, która przeszkadza temu, czego chce, czyli mnie. Ale nie pozwolę, by przeszkodziło mi w tym, czego chcę, czyli w niej. Jesteśmy więc w impasie, kiedy mnie unika, wraca z Alonzo do swojej strefy komfortu.

Pierdolić to gówno. Jeśli myśli, że pozwalam temu odejść, pozwalam jej odejść, ma urojenia. Wiem. To ja brzmi szalenie, ale tak nie jest. Szaleństwem jest odmawianie sobie czegoś wyjątkowego. Jestem żywym dowodem na to, że bezwzględni ludzie, którzy się nie pieprzą, też chcą specjalnych rzeczy. I biorę moje.

Jak tylko każę jej ze mną porozmawiać.

Godziłem tu przez godzinę w Seven Grand, opiekując się tym samym Jamesonem i Colą. Nie robię tego Nie siedzę wokół i myślę o kobietach. Nie pozwalam im zakłócać mojego rytmu. Są na ogół rozwiązaniem problemu, który polega na tym, że lubię się pieprzyć. A kiedy się nie pieprzę, denerwuję się i tracę koncentrację, co ostatecznie kosztuje mnie pieniądze. Jest to problem, ponieważ jedyna dziewczyna, z którą chcę spać, nie odbiera moich połączeń. Nie zostawi swojego cholernego chłopaka. Nie poddam się. I ustaliłem, że spanie z Bannerem nie wystarczy. Opuszczenie Zo nie wystarczy. Chcę, żeby uległa. Chcę, żeby była tak zajęta mną, jak ja. Tak samo skupiony na mnie, jak ja na niej. Coś mniej niż jej obsesję tak jak ja po prostu nie wydaje się uczciwa.

Jeszcze raz sprawdzam telefon na wypadek, gdyby raczyła odpowiedzieć. Nic od niej, tylko SMS od Tanyi z prośbą o

telefon. Prowadzi klub ze striptizem, przez który cały czas mam perspektywę. Wpadłem na nią w Titanium. Nie miałem pojęcia, że uczyła Quinna tańca na rurze na siłowni. Nie spuszcza oczu z baletnic i daje mi wskazówki, gdzie są, co lubią, cholera, co mogą się przydać. Kiedy jej zwiad wyciąga się, smaruję jej dłoń.

„Co słyhać, Tan?” Pytam, używając zestawu głośnomówiącego i odrzucając resztkę mojego drinka, dobrze uderzając stolikiem w szklanę.

„Zastanawiałem się, czy dostałeś moją wiadomość”, mówi Tanya. „Zajęło ci wystarczająco długo, aby zadzwonić”.

"Co tam?" Powtarzam. Nie ma czasu na bzdury. Przejdź do rzeczy. Moja cierpliwość jest dziś lodowata.

"Mam coś."

Po raz pierwszy od kilku dni moje tętno wzrosło.

„Co masz?” Sygnalizuję przetarg na drażek, by przyniósł moją kartę.

„Ten facet, który opuszcza Dallas. Jak się nazywa, Lim lub Lyn albo...

„Link” - przerwałam, upuszczając trochę gotówki i wstając. „Link Pullen. Niedawno stał się nieograniczonym wolnym agentem. Największa nazwa dostępna w wolnym sezonie agencji. ”

Również na zewnątrz z obecnym agentem. Okazja, zaspokaj potrzebę. Podaż, przywitaj się z popytem.

„Jest tutaj” - szepcze. „Wszyscy są tu dziś wieczorem. Największa impreza lata. ”

"Gdzie jest tutaj?"

„Napiszę adres”.

„Czy będę miał problem z wejściem?” Znam tak wielu graczy, co rzadko stanowi problem, ale niektóre imprezy są bardziej ekskluzywne niż inne.

„Nic ci nie będzie”, odpowiada Tanya. „Niektórzy z was też tu są”.

Nie zaskakujący.

„Udaliśmy się teraz”.

Jestem prawie przy drzwiach, kiedy ktoś woła moje imię. Odwracam się zirytowany widząc, że Cal Bagley ma na sobie niezachwiany uśmiech i żałosny garnitur. Powinien wiedzieć lepiej. To znaczy, facet zarabia miliony. Nie możesz kupić jednego porządnego garnituru? A co on w ogóle robi na moim wybrzeżu? Powinien być w Nowym Jorku.

„Cal, miło cię widzieć.” Kłamstwo. "Jak się masz?" Nie obchodzi mnie to.

„Jestem dobry”, odpowiada, rzucając mi spekulacyjne spojrzenie. „Będę jeszcze lepszy, jeśli trzymasz ręce przy sobie”.

"Przepraszam? Nie mam pojęcia, o czym mówisz.

„Banner Morales” - mówi, zaciskając usta.

> Przez moją głowę przebiegają wizje nagich piersi Bannera w świetle księżyca, a ja pierdolę ją palcem na przednim siedzeniu.

„Uh, może możesz być bardziej szczegółowy, Cal.”

„Wiem, że pracujesz razem nad charytatywnym turniejem golfowym. Miałem przyjaciół na imprezie Kip w sobotę. Powiedzieli,

że wasza dwójka wygląda jak zespół. Nie możesz jej mieć. Jest najlepsza, jaką kiedykolwiek miałem.

Zabawny. Ona też jest najlepsza, jaką kiedykolwiek miałem.

Och On ma na myśli w biznesie.

W tym przypadku Cal jest dumą, podobnie jak Kip i Bent. Jakiś dobrze myślący „brat” prawdopodobnie dał mu pełny raport, kiedy zobaczyli mnie ze Sztandarem.

„Twoja klacz nagród jest na razie bezpieczna”, mówię mu, zmuszając się do uśmiechu. „Ale to prawda, że lepiej dbamy o nią w Elevation.”

„Nawet o tym nie myśl”, mówi surowo Cal, wszystkie oznaki fałszywego uśmiechu znikają. „Jeśli jest jedna rzecz Banner, jest lojalna. Daliśmy jej pracę zaraz po studiach. ”

„Po pierwsze, Banner to wiele rzeczy, a nie jedna i nie brzmi to tak, jakbyś wyświadczył jej przysługę. Słyszałem, że Alonzo podpisał się tylko z powodu Bannera i wiesz, do cholery, połowa twoich klientów odejdzie, jeśli to zrobi.

„Więc przyznajesz się? Próbujesz zachęcić ją do wyjścia?

Próbuję ją przelecieć. Mieć ją. Trzymać ją, ale to nie jego sprawa. Gra w warcaby na meczu szachowym. Nieświadomy, czym właściwie jest ta gra.

„Idź napij się, Cal.” Klepię go po ramieniu. „Czyni cuda.”

Cieszę się z nieukrywanego wyrazu frustracji na jego twarzy przez cały czas imprezy.

Czy mogę wziąć Banner nie tylko z Zo, ale także z Cal? To byłby

zamach stanu. August i Iris byliby zachwyceni. Bez wątpienia wszyscy jej klienci wskoczą na statek Kala i podążą za nią na Wzniesienie. To, czego chcę, to Banner w moim łóżku i gdziekolwiek nas to zaprowadzi, ale kradzież Bannera z tego dupka byłaby niesamowitą premią.

Kiedy podjeżdżam do ultranowoczesnego domu w Hollywood Hills, samochody wylewają się z podjazdu i zalewają krawężniki. Głośna muzyka przebija ściany i przenika powietrze. Gdy jestem w środku, dziewczyny topless bezwiednie chodzą po okolicy. W jednej z sypialni odbywa się otwarte drzwi do pokoju. Defensywny gracz roku ubiegłego sezonu ma penisa w ustach jakiejś dziewczyny. Ma w dupie jakiegoś faceta. Nie mogę powiedzieć, co się dzieje z drzwiami numer trzy, ale ich seksualna gra o twisterze jest tak powszechna na imprezach takich jak ta, nikt nawet nie gapi się i nie zawracają sobie głowy zamykaniem drzwi. Gdyby Link znajdował się w takiej sytuacji, byłoby niegrzecznie przeszkadzać i nie chciałbym się przyłączyć. Pokazałbym się i zaatakował go innym razem. Kiedy docieram do podestu na kolejne piętro, mężczyzna, prawdopodobnie balerista na podstawie jego wzrostu, pijany krzyczy na kobietę, której nie widzę, ponieważ blokuje ją duża rama, uwięzioną przy ścianie.

„Ubrania” - sapie. „Co robi striptizerka w ubraniach? Chcę zobaczyć ich cycki. I ten gruby tyłek. Zdejmij je.

„Powiedziałem ci, że nie jestem cholernym striptizerem” - odzywa się ostry kobiecy głos. „Teraz odejdź ode mnie, bo inaczej skopię i pozwie twoją pijaną dupę”.

Ten głos . . . nie mogło być. Lepiej nie być. Nie tutaj, w tej jaskini nieprawości.

Kobieta odchodzi od ściany, zapina bluzkę i mamrocząc coś pod nosem w czymś innym niż angielski.

Piekło.

"Transparent?"

18

Transparent

„Jared?”

Wypowiadam jego imię, zszokowany twarzą w twarz z przystojnym diabłem, którego unikałem przez cały tydzień.

"Co Ty tutaj robisz?" Pytam, przeciągając się i mając nadzieję, że odwróć jego uwagę od faktu, że tu jestem.

Nie trzeba dodawać, że to nie działa.

„Pytasz, dlaczego tu jestem?” żąda, zmieszanie i dezaprobata osiadają na jego twarzy. "Przynależę tutaj. Jestem w takich miejscach, takie imprezy cały czas robią interesy. ”

„Cóż, ja też”, mówię, gotów przestać drżeć po konfrontacji z pijanym gigantem. „Też mam tutaj interesy”.

Obchodzę go, mając nadzieję na ucieczkę, ale bez powodzenia. Chwyta mnie za ramię i ciągnie do najbliższej sypialni, zatrzasnąwszy za nami drzwi. Nie mogę uwierzyć, że jest pusty. Wygląda na to, że każdy zakątek tego domu jest zajęty przez koleinujących sportowców i chętnych striptizerek, ale pierwszy znajduje w ciągu kilku sekund.

„Kto tu jest z tobą?” On pyta.

"Nikt. Dlaczego ktoś miałby być ze mną?

„Dlaczego tu jesteś, Banner?” Spogląda z powrotem na drzwi, a potem znów na mnie, burzowe chmury zaciemniają intensywny błękit jego oczu. „Czy on ci przeszkadzał? Czy ten facet cię dotknął?”

Po omacku jest bardziej podobny, ale nie mówię Jaredowi z taką twarzą. Nie przepuściłbym go, żeby poszedł za nim i wiem, że Jared zwykł się balować i potrafił sobie poradzić, ale nie ryzykujemy tego z facetem o wzroście prawie siedmiu stóp.

"Jestem w porządku." Przepycham się obok niego. "Muszę iść."

„Tak, w domu”. Ponownie łapie mnie za łokieć.

Spoglądam na jego rękę na moim ramieniu.

„Naprawdę musisz przestać to robić”.

"Co?" pyta, chmury w jego oczach zmieniają się z burzowego w cumulus. „Dotknąć cię?”

Jego uścisk jest delikatny, a on obejmuje oba moje łokcie, wciągając mnie w silne ciepło emanujące przez jego dobrze skrojony garnitur.

„Spodobało ci się, kiedy dotknąłem cię na filmie, prawda?” Jego nisko wypowiedziane słowa parują małą przestrzeń wokół nas.

Ile razy przeżyłem te upalne chwile z Jaredem w ciągu ostatniego tygodnia? Śpij, czuj się, ćwicz, przeglądając umowę. Wspomnienie tych elektrycznych, erotycznych chwil atakuje mnie bez ostrzeżenia i nie daje mi spokoju. Znowu obudziłem się rano. Przespałbym się. Dzięki Bogu Zo podróżuje. Mogłem wydawać dźwięki, kiedy spałem lub wypowiadałem imię Jareda. Nie mam pojęcia, ale byłoby to niewygodne i krzywdzące, a ja odmawiam zranienia Zo bardziej, niż muszę.

To, co już zrobiłem, jest więcej niż wystarczające. Moje serce boli za

każdym razem, gdy myślę o rozmowie, którą musimy przeprowadzić. Będę musiał powiedzieć mu, co się stało z Jaredem, ale nie mogę sobie nawet wyobrazić, jak by to było, gdyby powiedział mu, że inny mężczyzna mnie tak dotknął, gdy miałem być mu wierny. Powiedzenie mu, że inny człowiek wyprzedził moje myśli, moje marzenia. Nie jestem oszustem. Zapewniam się, że to niedyskrecja, ale nic, czego nie moglibyśmy przejść.

Ale czy chcę to ominąć? Mijasz Jareda? Zostań z Zo? Wiem, że muszę sobie z tym poradzić, ale nie mogę teraz. Jest to bezpłatny sezon agencyjny. Kilku moich klientów, w tym Zo, jest tego w grobie. Oznacza to stały kontakt z zespołami, spotkania z GMami, negocjacje z prawnikami, rozmowy telefoniczne z klientami na wakacjach w strefach czasowych na całym świecie. Nie mam czasu, aby zajmować się życiem osobistym, a tym bardziej skomplikowanym, jakie robi Jared Foster.

„Banner, podobało ci się, prawda?” Jared wciąż mnie dotyka, z pewnymi rękami, z pewnymi słowami, ale za jego oczami kryje się niepewność. „Dlaczego mnie ignorujesz?”

„Jared, wiesz dlaczego. To skomplikowane.” Wzdycham ciężko i odsuwam się, podchodząc, by otworzyć drzwi. „Pracuję i nie mogę teraz tego z tobą zrobić.”

„Jak działa?” Jego pytanie pochodzi zza mnie, a dłoń zatrzaskuje drzwi. On jest po mojej stronie. Zostałem wymanewrowany. Chciałem zachować dystans, ale nie ma odległości między moimi plecami a jego przodem. Między moim ciałem a jego długą, twardą długością.

„Czy on ci przeszkadzał?” - pyta Jared, jego usta przy moim uchu, jego oddech we włosach. W jego głosie kryje się prawdziwa troska i nienawidzę tego, że ten człowiek, jak wszyscy zakładają, sprzedałby swoją babcię, aby zawrzeć właściwą umowę o mnie. Zawsze ma. To jeszcze bardziej komplikuje sytuację.

„Nic mi nie jest, Jared”. Opieram czoło o drzwi, nie relaksując się przy nim, choć każda komórka w moim ciele zachęca mnie do tego.

„Zapięłaś bluzkę” - mówi ściszym głosem. „Jeśli cię niepokoił, to...”

„Więc co?” Odwracam się do niego i opieram o drzwi.

Wielki błąd. Stoję w obliczu ciemnoniebieskiego nieba o północy i twarzy wyrzeźbionej z moich fantazji za pomocą dłuta zakończonego pożądaniem. Ma na sobie trzyczęściowy garnitur. Potężna szerokość jego piersi rozciąga się pod granatową kurtkę, kamizelkę i koszulę w kolorze różowego szampana, bez krawata. Jego ręka wciąż opiera się o zamknięte drzwi, a ramię wpycha mnie do środka.

„Nienawidzę tego, kiedy mnie ignorujesz”, mówi niespodziewanie.

Moje oczy zwróciły się na jego oczy, i to też był błąd. Patrząc mu w oczy. Intensywność jest hipnotyzująca.

„Nie tylko w tym tygodniu” - mówi. „Ale kiedy ukończyliśmy szkołę, to wszystko poszło w parze z The Pride. Byliśmy na kilku takich samych konferencjach. Za każdym razem, gdy próbowałem z tobą porozmawiać, zniechęcałaś mnie. Kiedy nawet zagroziłaś, że wysadzisz...”

„Gwiżdżący gwizd”, kończę dla niego, chichocząc. Tak bardzo chciałem trzymać go z daleka od mojego życia. Zrozumiałem wtedy niebezpieczeństwo, że mu się oddam, i nawet kiedy nie byłem pewien, jaka była jego rola w tym, co się wydarzyło, kiedy nie wierzyłem, że mogę mu zaufać, wiedziałem, że nie mogę zaufać sobie. Wiedziałem to wtedy i wiem to teraz.

„Muszę iść”, mówię nagle, odwracając się i pociągając za uchwyt. Pod ciężarem ręki drzwi pozostają zamknięte. „Jared, mój

klient mnie potrzebuje.”

To prawda. Właśnie dlatego przyjechałem tutaj, kiedy Tanya napisała do mnie, że jeden z moich debiutantów może mieć kłopoty, ale to także moja wydostanie się z karty tego pokoju. Ulżyło mi, gdy jego ręka wypadła z drzwi, ale to trwało krótko, ponieważ jego ręce chwytają moje biodra od tyłu, a on wciska się we mnie.

„Banner, wiem, że masz rzeczy, nad którymi pracujesz.” Krótki śmiech szeleści włosy na mojej szyi. „Do diabła, jeśli sezon darmowych agencji jest podobny do mojego, jesteś zajęty co sekundę”.

Kiwam głową, trzymając moje ciało w napięciu, aby stworzyć nawet cał między naszymi ciałami.

„Ale nie mogę przestać myśleć o sobocie”, szepcze mi przez szyję, a po jego słowach pojawiają się delikatne pocałunki na mojej skórze. Drzę, a on wpycha się we mnie, jego gruba długość wbija się w policzki mojego tyłka. „O twojej cipce zaciskającej się wokół moich palców.”

"O Boże." Opuszczam czoło ponownie do drzwi, a mój oddech staje się coraz cięższy. "Zatrzymać.

„Twoje sutki” - kontynuuje, jego oddech się rozrzedza, jego dłonie rozszerzają się w mojej talii, aż będzie mógł myć spód moich piersi. „Chcę je znowu w moich ustach. Zakaz, proszę.

„Nie proś mnie o to. . .” Przelykam moje słowa, ale mój strach nie zniknie. „Nie mogę go tak zranić, Jared.”

„Nie chcę, żebyś go skrzywdził. Chcę, żebyś mnie wybrał. Ściska moją talię, ostrzeżenie. „Ale jeśli mnie nie wybierzesz, to zrobisz

skrzywdź go, ponieważ to. . . Staniemy się. ”

"Muszę iść." Wracam do niego tylko na tyle długo, aby otworzyć drzwi. „Muszę znaleźć mojego faceta, zanim zniszczy swoją karierę”.

Wystarczająco długo rozpraszał mnie Jared. Muszę poradzić sobie z tym, co tu przyjechałem, i wydostać się, zanim pozwolę Jaredowi siać spustoszenie w moim życiu.

"Który facet?" pyta tuż za mną. „Nie możesz spacerować po tym domu w poszukiwaniu swojego klienta, Banner”.

On bierze mnie za rękę. . . jeszcze raz . . . i zatrzymuje mnie na korytarzu.

„Czy wiesz, co to za impreza?” Jego twarz twardnieje nade mną. „Wszystko się dzieje, a połowa z nich jest tak szalona, że nawet by nie zauważyli, gdyby odmówili. Więc, do diabła, pozwalam ci biegać po całym domu w poszukiwaniu swojego klienta. ”

"Pozwalając mi?" Feministyczne oburzenie podnosi obie brwi. „Od kiedy myślisz, że pozwalasz mi cokolwiek robić? Nie jesteś moim ojcem ani moim chłopakiem, a nawet oni nie pozwalają mi robić rzeczy. Po prostu je robię. Jestem dorosłą dupą, a nie małą dziewczynką, która wymaga eskorty na pieprzonej imprezie.

„Och, dorosła kobieta, która była zaczepiana, kiedy ją znalazłem?” domaga się, w oczach pojawia się gniew. „Wszystko szło dobrze.”

„Mam pracę do wykonania”.

„Cóż, nie robisz tego beze mnie w tym domu na tej imprezie i nie obchodzi mnie, czy ci się to podoba, czy nie. Spróbuj mnie potrząsnąć.

Nasza wola prowadzi wojnę, gdy wymieniamy spojrzenia, nie cofając się.

„Powiedz mi, kogo próbujesz znaleźć” - mówi, łagodząc swoje ręce na mnie, a oczy na mnie. „I pomogę ci, ale nie spuszczę cię z oczu w tym domu”.

Zmęczone westchnienie przeciera moje usta. Byłem tu już godzinę i jeszcze nie znalazłem swojego balera. Nic nie wiadomo, w jakie kłopoty się wpakował, odkąd Tanya do mnie napisała.

„Hakeem Okafor”. Podnoszę wzrok i widzę na jego twarzy rozpoznanie i zrozumienie. „Tak, ten, który został zawieszony za trawkę dwa razy w tym sezonie. Jest tutaj i jest o wiele gorzej niż zioło. Tanya zobaczyła go ponad liną coli. Nic wtedy nie zrobił, ale muszę interweniować, zanim to wyjdzie. Jeden post na Instagramie, jeden tweet, jeden podgląd na ten temat, a on na dobre mógłby zostać z ligi. ”

„Linia koks”. Mięśnie wiążą się pod rzeźbioną linią szczęki Jareda. "Pozwól mi sobie wyjaśnić. Jesteś w orgii, która ma na celu „uratowanie” siedmiometrowego mężczyzny, który prawdopodobnie ma dużo kokainy, przed sobą? Czy coś przeoczyłem? Jakies szczegóły, które sprawiłyby, że byłby to dobry pomysł?

Moja troska ustępuje miejsca gniewowi.

„Powiedziałem ci, dlaczego tu jestem.”

„I mówię ci, że to nie jest mądre”. Kładzie dłoń na moich plecach i nakłania mnie do schodów. „Gdzie jesteś zaparkowany?”

Wbijam pięty w moich Stuartów Weitzmanów i obracam się, odpychając go.

„Najpierw muszę znaleźć Hakeema, Jared.”

„Jesteś jego agentem, a nie jego matką, Banner” - wraca z gorącem.

"Dobrze. Nie jestem jego matką - warczę, przecinając jedną dłoń w powietrzu, by podkreślić. „Jego matka uciekła z rozdartego wojną kraju z czwórką dzieci i tylko ubraniami na plecach. Jego matka pracowała trzy prace, aby sama je wspierać w nowym miejscu, w którym nie знаła nikogo i musiała zacząć od nowa swoje życie”.

"Zakaz-"

„Jego matka wyglądała na martwą i obiecałem, że jeśli wyśle swojego syna do NBA, zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby mu pomóc. Aby go chronić. Przełykam niespokojny guz, przypominając sobie rozmowę przy jej małym kuchennym stole w południowej części Chicago. „To ona po raz pierwszy w życiu nie martwi się tym, jak jedzą jej dzieci i jak idą na studia. Jak robi to jej rodzina, a to dlatego, że jej syn tworzy osiem postaci grając w koszykówkę.”

Przepycham się obok niego i ruszam w stronę schodów, które prowadzą mnie na następne piętro.

„Muszę go znaleźć, żeby mógł nadal grać w koszykówkę i dotrzymać obietnicy jej złożonej”.

„Zabójca z sercem”, mówi cicho za mną.

Zamarzam, jedną stopę na następnych schodach i patrzę na niego przez ramię. Lata mijają, a ja nie jestem silnym agentem w butach za sześćset dolarów, a on nie jest bezwzględny mężczyzną z flotą dobrze skrojonych garniturów i najszybciej rozwijającą się agencją. Jesteśmy zaledwie dwoma ledwie dorosłymi marzącymi o naszej przyszłości i zastanawiającymi się, kim ostatecznie się staniemy. Cieszę się z wybranej przeze mnie ścieżki i wiem, że jest zadowolony z drogi, którą wybrał. Nasze ścieżki się rozeszły, ale z jakiegoś powodu ostatnio do tego wracamy.

„Pomożesz mi czy co?” - pytam, krzywiąc się z niechęcią.

Przewraca oczami i kroczy wokół mnie, aby poprowadzić drogę w górę po kolejnych schodach.

„Dziesięć minut” - mówi surowo. „Szukamy dziesięciu minut, a potem wyjeżdżasz z nim lub bez niego.”

Tak myśli. Jeśli nie znajdę Hakeema w ciągu dziesięciu minut, przeprowadzimy ponownie negocjacje.

Ale my robimy. Na następnym piętrze w pokoju z kilkoma facetami i na szczęście nie ma telefonów, które robią zdjęcia lub nagrywają. I tak, wszędzie z kokainą.

„Proszę, pozwól mi się tym zająć” - pytam Jareda w korytarzu na zewnątrz pokoju. „Pomogłeś mi i doceniam to, ale to mój facet. Będiesz tutaj, jeśli będę cię potrzebować.

Przez sekundę wygląda, jakby zaprotestował, ale w końcu kiwa głową i opiera się o ścianę.

„Jeśli nie wyjdiesz za pięć minut. . . ”

Po tym zdaniu pozostawia ślad niewypowiedzianych konsekwencji. Kiwam głową i wchodzę do środka, zamykając za sobą drzwi.

„Co do diabła robisz, Hakeem?” Pytam bez preambuły.

Podnosi wzrok, jego oczy opadają i oszalamiają od narkotyków.

„He?” Mruga kilka razy, jakbym miał halucynacje. "Transparent?"

„Tak, Banner”. Staję nad nim, wskazując na narkotyki i butelki

alkoholu na stole. „Miałeś już dwa zawieszenia dla chwastów. Jak myślisz, co ci zrobią z tym głównym?”

„Nikt nie powiedziałby...”

„Ktoś to zrobił” - wtrąciłem się z rozwartą i wściekłą oczami. „I zadzwonili do mnie”.

„To prywatna impreza”. Niechęć i panika oczyszczają część jego zamglenia.

„Nic nie jest prywatne. Powiedziałem ci tego pierwszego dnia. Może jak tylko pojawi się Twoja mała impreza z colą na Instagramie, uwierzysz mi.

Rozgląda się po pokoju, prawdopodobnie widząc otaczające go twarze nowymi oczami. Niektóre zna, a niektóre nie. Modlę się, żeby zdał sobie sprawę, jak głupio jest w ogóle robić narkotyki, a tym bardziej z facetami, których nie zna i nie może być pewien, że może mu zaufać.

Podchodzę bliżej i pochylam się, żeby mówić tak cicho, że tylko on mnie usłyszy.

„Pomyśl o Adeago”, szepczę mu imię jego siostry. „Chce pojechać do Northwestern, prawda? Ona nie ma stypendium. Ona zależy od ciebie, Hakeem. Podobnie jak Kambili i Ekeema. ”

Odsuwam się i dotykam jego ramienia. „Twoja matka też. Wiesz o tym.”

Spogląda ze stołu zaśmieczonego koksem, trawą i zniszczeniem, a potem wraca do mnie i uroczyście kiwa głową. To dobry dzieciak, ledwie człowiek, który od jednego dnia nie miał nic do bogactwa i zasobów, które przekraczały jego najśmielsze wyobrażenia. To dużo. To pułapka, jeśli nie masz wokół siebie odpowiednich

ludzi. Nie rozpoznaję tutaj połowy mężczyzn. To nie są właściwi ludzie. Nie baletnicy, ale wieszaki. Oportuniści. Niektóre z nich są drapieżnikami. Do tej pory mam dość drapieżników, którzy zakładają, że byłem ofiarą, że wiem, jak je dostrzec.

"Chodźmy stąd." Sięgam po jego ramię, ale ktoś sięga po moje.

„Czy tańczysz na kolanach?” Wielki mężczyzna przyczepiony do ramienia pyta mnie, wpatrując się w mój tyłek.

Raz nie było mnie na kolacji z Quinnem, kiedy Tanya do mnie napisała, więc jestem dobrze ubrana. Czarne haremowe spodnie, które ściśle przylegają do kostek, a jedwabna bluzka jest dłuższa z przodu i wycięta wyżej z tyłu, odsłaniając moją dolną część pleców i tyłek.

"Ręce przy sobie. Nie jestem striptizerką - mówię dziś po raz trzeci.

Mam na myśli naprawdę? Czy striptizerki tak dobrze się ubierają?

„Podoba mi się ten gruby tyłek” - mówi, klepiąc derriere.

O cholera, nie.

„Powiedziałem ręce wolne, hijo de puta” - warczę, przechodząc w język, który zawsze wydaje się najlepiej oddawać moje najsilniejsze emocje.

„Nie wiem, jak mnie nazwałś”, mówi, rozbawienie rozjaśnia oczy pełne narkotyków. „Ale mój kutas stał się twardy”.

„Chcesz, żeby ten kutas wcisnął ci się do gardła”, mówi Jared z otwartych drzwi ze spokojem, który uważam za fałszywy. „Ponownie dotknij jej tyłka”.

Jego oczy płoną w miejscu, gdzie mężczyzna trzyma moje ramię. Szarpię się i dotykam ramienia Hakeema. "Chodźmy."

Hakeem wstaje i potyka się. Chwytam go za ramię, ale jego ciężar klęczy moje kolana i oboje prawie upadamy. Jared podbiega i wślizguje się pod ramię Hakeema, wspierając go.

„Przepraszam” - mruczy Hakeem. „Ta Grey Goose mnie polubiła. . .”

„I że Molly też cię dopadła”, mówi dupek. „Czujesz to, bruh”.

„Zabrałeś też Molly, Hakeem?” Pytam.

"Zgaduję." Hakeem wpada we mnie, wszystkie siedem stóp od niego, i chrząkam pod jego ciężarem.

„Mam go”, mówi Jared z irytacją, która powstrzymuje jego głos. „Człowieku, spróbuj iść”.

Hakeem jest praktycznie martwy, ale zabieramy go do hali. Zaczynam ciągnąć go w stronę schodów, na które weszliśmy, ale Jared zatrzymuje się.

„Tam są tylne schody”, mówi. „Weźmy go w ten sposób”.

"Dobry pomysł." Kładę Hakeema na ramieniu i podążam za przykładem Jareda.

Trudno jest schować się po schodach i prawie straciłem równowagę kilka razy. Hakeem na przemian między pijackimi chichotami a płaczliwymi przeprosinami. Nie może zdecydować, jakim pijakiem chce być, ale działa mi na nerwy. Kilkakrotnie stąpa na stopie Jareda, a na podstawie mrujących przekleństw dochodzących z drugiej strony, Hakeem też zdenerwował Jareda.

„Myślę, że złamał mi palec u nogi”, skarży się Jared, kiedy wychodzimy na zewnątrz.

To była długa noc i ledwo uniknęliśmy katastrofy. Tylko czas pokaże, czy jakieś przekłete zdjęcia ujawnią karierę Hakeema. Na razie jednak uratowaliśmy ten dzień i odczuwam taką ulgę, że kiedy widzę prawie ponurą twarz Jareda, moje usta drżą w sposób zbliżony do uśmiechu, jaki potrafię sobie poradzić w tych okolicznościach.

Odsuwam się i zostawiam Hakeema opierającego się na Jaredzie, szukając swojego samochodu. Tak mi się spieszyło, że nawet nie pamiętam, gdzie zaparkowałem. Odwracam się, żeby powiedzieć Jaredowi, że go znalazłem, i łapię go wpatrującego się w moją dupę.

„Patrzysz na mój tyłek?” - pytam, gofrując między schlebianiem a obrażeniem.

„Oczywiście”, odpowiada Jared, jakbym wariowała na punkcie pytania. „Naprawdę chciałbym, żebyś przestał mówić, ponieważ dosłownie popełniłem twój tyłek w tych spodniach, a ty zaburzasz moją koncentrację.”

Staram się skarcić go spojrzeniem, co jest trudne do zrobienia, gdy drżą mi usta.

"Co?" Wzrusza ramionami najlepiej jak potrafi, opierając się na nim Hakeem. „Mam na myśli, że jest tam. Czego oczekujesz? Przynajmniej jestem szczerą.

„Facet, który uderzył mnie w tyłek, też był uczciwy” - przypominam mu. „Więc może istnieje równowaga między uczciwością a lubieżnością.”

„Jeśli go znajdę, będziesz pierwszy.”

Kręcę głową, wciąż walcząc z drgającymi wargami. Nie robie

tego Nie chcę się nim cieszyć.

„Jeśli możesz mi tylko pomóc mu zabrać go do samochodu”, mówię przez ramię. „Będziemy w drodze”.

"Jaki samochód?"

Zatrzymuję się i odwracam, patrząc na niego, jakby był teraz szalony.

"Mój samochód."

„I gdzie go zabierasz?” Domaga się Jared. „Czy wiesz, gdzie on mieszka?”

"Nie." Hakeem nie mieszka w LA. Chyba jest tu tylko po to, żeby się bawić. Nie mam pojęcia, gdzie mieszka i nie jest w stanie mi powiedzieć. „Zabiorę go do mojego domu”.

„Do diabła z tobą”. Jared zaciska brwi. „Czy Zo nie jest poza miastem?”

"Tak."

„Nie zabierasz Hakeema z powrotem na swoje miejsce, nie w ten sposób. Jest pijany, wysoki i dwa razy większy od ciebie. Nie ma mowy."

Hakeem wydaje łagodny dźwięk protestu, ale wygląda na to, że mógłby odpłynąć w każdej chwili.

„Co sugerujesz?” - pytam zirytowany jego logiką i sfrustrowany brakiem uprzedzeń.

„Och, teraz, kiedy złamałem sobie plecy i palec ciągnący się po trzystumetrowej stopie siedem stóp, jesteś otwarty na

sugestie?” Jared przesuwa Hakeema na wygodniejszą pozycję. „Pieprzone postacie”.

Drżenie moich ust to dopiero początek. Wygląda na tak zdenerwowanego, jak mały chłopiec, który się nie zrywa, że śmiech mi ucieka, nim go złapię. A kiedy się wyda, nie przestanie.

„Twój palec u nogi” - wzdycham, wskazując na stopę, którą Hakeem wciąż miażdżył, gdy schodziliśmy po schodach. "Tak mi przykro."

„Przeprosiny zwykle wydają się bardziej szczerze, jeśli nie śmiejesz się, gdy je dostarczasz” - mówi oschle. „Musiałeś to przegapić w Jak zdobyć przyjaciół i wpływać na ludzi”.

„Och, zamknij to”. Po opanowaniu mojego histerycznego śmiechu na granicy, on wpatruje się we mnie, a jego usta drżą z małego uśmiechu.

"Co?" Pytam, mimowolnie się uśmiechając.

„Twój śmiech” - mówi. „Chcę cię tak rozśmieszyć każdego dnia.”

Komentarz oślepia mnie. Pracowaliśmy razem tak dobrze, że łatwo było zapomnieć, jak niebezpieczne jest przebywanie wokół niego.

Nie odpowiadam, ale idę kilka kroków do mojego samochodu, odblokuj go. „Musimy go stąd wydostać”.

„Więc w ten sposób zamierzasz w to zagrać? Po prostu będziesz to ignorować?

Nie odpowiadam, ale to właśnie robię. Zignoruj go.

„Co powinniśmy zrobić z Hakeem?” Pytam, ryzykując, że spojrzę na niego przez ramię.

Jared wpatruje się we mnie przez długie sekundy, po czym wzdycha i kiwając głową w kierunku mojego samochodu. „Pójdę za tobą i śpię na twojej kanapie. Jestem tam zaparkowany. ”

„Nie ma potrzeby, żebyś został”, śpieszę, by go zapewnić. „Mam na myśli spanie na kanapie”.

„Baner, jest późno” - mówi ze znużeniem. „Wstałem od czwartej rano. On nie wróci do mnie. Nie zostaje u ciebie, jeśli jesteś tam sam. To kompromis, który dostajesz.

Niechętnie kiwam głową i pomagam mu załadować Hakeema, który zamilkł - śpi, ale oddycha równomiernie - do samochodu. Zapiął się na tylnym siedzeniu, kiedy jedziemy do mojego domu. Przez całą drogę przytaczam wszystkie powody, dla których to zły pomysł, że Jareda nie ma w moim domu z Zo. Mówię sobie, że wszystko będzie dobrze. Że wyjdę z tej nocy nietknięty i wciąż wierny.

Ale gdy tylko Hakeem zostaje spokojnie wsunięty do mojej gościnnej sypialni z zamkniętymi drzwiami, a Jared i ja jesteśmy sami, moja pewność siebie faluje. Wisi marynarkę na oparciu taboretu w moim barze kuchennym. Mięśnie ramion napinają się na drogim materiale koszuli. Odrzuca mankiety do tyłu, wpatrując się we mnie.

„Napijesz się wody przed pójściem spać?” Słyszę jak to brzmi. „Uh, śpij. Zanim pójdziemy spać. Ja w moim pokoju, ty na kanapie.

Odchyła jedno czoło, krzyżuje ręce na szerokości klatki piersiowej i patrzy, jak się rozpylam.

„Orrr. . . jedzenie?” Maszeruję do drewnianej lodówki i otwieram ją, studiując zawartość. "Zobaczmy. Mamy trochę kurczaka z grilla. Albo jest. . . ”

Odsuwam się, gdy czuję go za plecami, a ciepło jego ciała

kontrastuje z chłodnym powietrzem z lodówki.

„Trochę sera lub. . .” Nie mogę myśleć, kiedy jego ręce obejmują moją talię, kciuki szukają napiętych mięśni w moich plecach. „Resztki Indian.”

Oblizuję suche usta i próbuję kontrolować oddech, który staje się coraz bardziej nierówny z każdą sondą jego palców.

„Tajska”, piszę, a mój głos jest wysoki, kiedy unosi mi włosy i całuje kark. „Ummm. . . lub wietnamski”.

Jego dłonie wsuwają się pod moją koszulę od tyłu i podchodzą do piersi, gładząc sutki ledwie, ale natarczywie.

„Och, Boże” - z trudem łapię powietrze i pochylam głowę. „Jared, nie mogę tego zrobić. Nie jestem oszustem.”

„Więc puść go”, szepcze mi do ucha i wsuwa palce pod koronkowe miseczki stanika, aby ścisnąć moje piersi. „Nie trzeba go przyłapać w środku tego. Nie musi go zranić.

„Ale zostanie skrzywdzony”. Myśl o Zo zranionej przez moją zdradę, gdy wybrałem kogoś innego, umacnia mnie na tyle, że mogę oderwać się od rąk Jareda. Patrzę mu w twarz, piersi wciąż falują. Boję, pulsuję między nogami, a moje ciało jest przewodem na żywo, nucąc pod wpływem elektryczności jego dotyku. „Musisz szanować mój związek”.

„Nie, nie mam”. Jared przeczesuje poruszoną dłonią włosy. „To twój związek, więc możesz go szanować, ale ja nie. Nie jesteś z nim żonaty.

„To by miało znaczenie?”

Chwyta się za kark, spuszcza głowę i zwężając oczy, gdy zastanawia się nad pytaniem.

„Naprawdę nie wiem.” Wzrusza ramionami, a jego twarz jest tak otwarta i szczerą, jak to kiedykolwiek widziałem. „Nigdy nie chciałem nikogo takiego, jak ja ciebie, więc nie mogę być pewien, że pierścioneł mnie powstrzyma”.

To jest gorsze niż myślałem i myślałem, że to było okropne.

„Ale nie czujesz się źle?” Pytam, przyciskając grzbiet dłoni do czoła, jakbym mogła mieć gorączkę.

„Jeśli poważnie myślisz, że go nie zdradzasz, jedno z nas musi się tym przejmować, a to nie ja,” mówi bez ogródek. „Nie jestem taki.”

„Nie jesteś zainteresowany?”

„Nie jestem zmuszony do odmawiania sobie czegoś, co mam

Mrówka.” Opuszcza oczy na ciasne pąki moich sutków, wciąż przebijających się przez jedwab mojej bluzki. „Zwłaszcza, gdy wiem, że chce mnie z powrotem.”

„Nie rób tego” Krzyżuję ręce na piersiach.

„Nie co? Powiedzieć prawdę? Chcesz żebym okłamał siebie? Ja też nie jestem taki.

„Zamierzasz zniszczyć moje życie, Jared”, mówię mu, strach i tęsknota zagmatwane słowami, mieszają się we mnie.

„Tylko jeśli mnie chcesz” - mówi cicho. "Czy chcesz abym?"

„Nie wiem, co masz na myśli.”

„Czy o to chodzi?” Spłaszcza pełnię warg do stwardniałego grzbietu. „Chcesz, żebym cię naciskał, ciągle cię skręcał, dopóki się

nie poddasz, więc jestem złym facetem? Ten, który sprawił, że upadłeś?

„Nie”, krztuszę się, nienawidząc obrazu, który maluje.

„Chcesz, żebym zwolnił cię z odpowiedzialności? Bo ja to zrobię. Nie mam nic przeciwko byciu złoczyńcą, ale między tobą a mną dowiemy się, że tak bardzo chcesz, jak ja. Tylko ja mam jaja, żeby to się stało. ”

"To nie tak." Łzy pieką mnie w gardle. "Jestem zmieszany."

"Nie, nie jesteś." Zdecydowanie kręci głową. „Nie jesteś zdezorientowany faktem, że chcesz mnie w sposób, w jaki go nie chcesz. Znam cię, Banner. Jeśli kochałeś Zo, naprawdę go kochałeś, nie ma mowy, żebym cię kusił.

Boże, on ma rację. Nienawidzę, że ma rację. Obserwuję go w milczeniu, pewien, że jeszcze nie skończył.

„Nie jesteś zdezorientowany” - kontynuuje. „Jesteś w konflikcie, ponieważ nie chcesz go skrzywdzić, ale nie chcesz powiedzieć mu prawdy. Nie jestem jednak zdezorientowany i nie jestem w konflikcie ”.

Porusza się nagle, naruszając wyimaginowaną fortecę, którą wzniosłem, by kupić sobie pokój do myślenia. Obejmuje moją twarz wielkimi dłońmi, pocierając kciukami moje policzki.

„Wiem dokładnie, czego chcę”. Pochyla się i zostawia pocałunki z piór na moich ustach. „Chcę z tobą kolejną szansę, Banner. Szansa, która została nam odebrana. Chcę się z tobą kochać przy włączonych światłach. ”

Całuje mój podbródek, pieści moje gardło. Zamykam oczy na to, co widzę w jego oczach. To o wiele więcej niż potrzeba pieprzenia, niż podstawowa potrzeba jednego mężczyzny alfa zmuszonego do

zabrania kobiety z innego gatunku. Jest delikatny i szczery i wszystkie te rzeczy, które sobie powtarzałem przez te wszystkie lata, do których nie był zdolny.

„Widziałem cię pierwszy”, szepcze, całując grzbiet mojego nosa tam, gdzie są moje piegi.

„Miałem cię pierwszy”. Całuje moją twarz tam, gdzie dołek wgniata mój czek, kiedy się uśmiecham.

„Chcę cię z powrotem”, deklaruje, spoglądając mi w oczy i biorąc w usta głęboki pocałunek, nigdy nie odwracając wzroku. Wciąga mój język do ust z szeroko otwartymi oczami, a intymność mnie przytłacza. Nie mogę zamknąć oczu, nie mogę odwrócić wzroku, nawet gdy pocałunek staje się bardziej agresywny, zaborczy. Kiedy namawia, moje usta otwierają się szerzej i schodzą głębiej, biorąc i poddając się z każdym pociągnięciem. Przesuwa dłońmi po mojej talii i obejmuje mnie za tyłek, ugniatając mięśnie, aż w końcu moje oczy opadają, a ja opadam na niego, rozkosz kradnąc resztki mojego żalosnego oporu. Jęczę, a moje dłonie przesuwają się po jego ramionach i wokół szyi, a moje palce wbijają się w chłodne, jedwabiste włosy. Przyciska mnie do drzwi lodówki, zaczepta nogą o biodro i otwiera, szlifuje swoją erekcję w podziale mojej cipki.

„Jared, o Boże”. Moja głowa spada do tyłu, gdy przepycha się przez moją lechtaczkę przez nasze ubrania. Przyjemność puchnie z każdym mocnym pchnięciem, kłębiącym się między nogami i przez klatkę piersiową, zwinięta u podstawy gardła, a następnie uwolniła się w cichym krzyku.

„Czy sprawia, że tak się czujesz?” - pyta, zaciśnięty w jego głosie sprawia, że patrzę na niego nawet pośród tej niewyobrażalnej przyjemności. „Czy widział cię, kiedy przyszedłeś? Widziałeś, jak piękna jesteś, kiedy się rozpadasz? A może zmuszasz go też do pieprzenia się w ciemności?”

Wyślizguję się swobodnie, opuszczam nogę i odsuwam się, potykając się na blacie i pochylając się, głowa pochylona do przodu, tak że moje włosy chowają rozgrzane policzki.

„Nie mów o nim”. Patrzę na niego poważnie, ignorując niespełnione potrzeby mojego ciała. „Być może widziałeś mnie pierwszy i miałeś pierwszy, ale Zo była moim najlepszym przyjacielem przez długi czas. To coś dla mnie znaczy. Jest jak rodzina i tak bardzo, jak chcę, i przyznaję, że tak, nie chcę go skrzywdzić.

Podchodzi i wzdrygam się, gdy dotyka mojej twarzy, ponieważ wiem, jak słaba jest moja czujność. Mógłbym znów stanąć w płomieniach, jeśli on tego chce. Jednym dotknięciem.

„W takim razie musisz podjąć trudne decyzje i powinieneś je wkrótce podjąć.” Pochyliła się, by pocałować mnie w nos. „Ponieważ nie poddam się, dopóki nie będziesz całkowicie mój, Banner, i nie będę długo czekać.”

19

Transparent

„Dziewczyno, lepiej jedz. Cała praca i brak jedzenia nie przynosi cięciu pożytku.”

Quinn zaprojektował aplikację, aby ostrzegać cię, jeśli w określonych zaprogramowanych odstępach czasu nie zostanie nagrane żadne jedzenie. Teraz, gdy rozumiem swoje ciało lepiej niż wcześniej, zwykle jem kilka małych posiłków zamiast trzech dużych. Albo gorzej, pomijając śniadanie i ładując się tylko dwa razy dziennie. Ciężko trenuję i potrzebuję paliwa i spalania przez cały dzień. Czasami po prostu zapominam nagrywać to, co jem, ale dziś aplikacja ma rację. Nie zostawiłem tego laptopa od kilku godzin. Sięgam przez biurko, by zadzwonić do mojego asystenta.

„Maali, mógłbyś mi wziąć sałatkę z tego miejsca na ulicy?”

Zamiast odpowiedzi pojawia się w moich drzwiach. Jej atramentowe czarne włosy machają kosmykiem podbródek, a jej ciemne oczy odzwierciedlają zaniepokojenie.

"Pewnie." Podchodzi do mojego biurka. „To już prawie koniec. Pójdę po jedzenie, zanim pójdę. Zwykły?”

„Tak”, odpowiadam z roztargnieniem, przeglądając pierwszy szkic nowej umowy Zo. „Cholera. Lowell nie ułatwia tego. ”

„Nadal się trzymasz?” Opiera jedno biodro o moje biurko.

„Myślę, że rozważa spotkanie ze mną w połowie drogi, ale czeka go niegrzeczne przebudzenie”. Szybko zamykam laptopa. „Max albo idziemy”.

„A czy Zo ma inne opcje?” Wahanie zacienia jej delikatne rysy. „Wydawało się, że pod koniec tam wpadł?”

Rzucam jej ostre spojrzenie, a ona spieszy się, by to naprawić.

„Mówię tylko, że radził sobie tak dobrze przez cały sezon, a potem wydawało mu się, że brakuje mu gazu na koniec”.

„To przytrafia się wielu facetom” - przypominam jej, starając się, by mój głos był wolny od obrony. „Zo jest w sezonie dziesiątym, a nie drugim, więc może było to typowe zużycie. Jestem przekonany, że wróci do normalnego poziomu, gdy rozpocznie się nowy sezon. Jest elitarnym sportowcem, jednym z najlepszych, jakie widzieliśmy, i zasługuje na supermax. ”

Otwieram laptopa i wysyłam wiadomość e-mail, aby uprzejmie, ale stanowczo powiedzieć front-office Titans, gdzie mogą wstawić swoją zawrotną ofertę.

„Oczywiście”, mówi Maali, nie wyglądając tak pewnie jak ja. „Wróć z twoją sałatką”.

Wychodzi, ale po kilku sekundach odchyła głowę do tyłu.

„Och, a Cal jest w budynku.” Spogląda na mnie ze współczuciem. „Nie strzelaj do posłańca”.

„Jesteś bezpieczny”, mówię z uśmiechem na pół, po czym zwracam uwagę na wiadomość e-mail. „Dzięki za heads-up.”

Przez lata Cal i ja wypracowywaliśmy porozumienie. Trzyma się z daleka i nie oczekuje, że będę się zachowywał jak reszta dupków, którzy dla niego pracują, a ja przyprowadzam mu klientów. Dużo klientów. Dużo biznesu. Dużo pieniędzy. Dał mi biuro w Los Angeles do zarządzania, ponieważ boi się, że rozgałęzię się i założę własną agencję. Pewnego dnia to zrobię, ale to ogromne przedsięwzięcie, którego nie chcę teraz. Osiedlam się w nowym mieście. Mam więcej klientów niż jakikolwiek inny agent w Bagley i są dla mnie tak samo lojalni jak ja. Kiedy wyjdę, wiem, że pójda za mną przez drzwi. Cal też o tym wie i zwykle pochyla się do tyłu, żeby mnie uszczęśliwić, ale wciąż odczuwa potrzebę, by raz na jakiś czas odzyskiwać pozycję mojego „szefa”, przypominać mi, czyje nazwisko ma na papierze firmowym. Był w LA od tygodnia, upewniając się, że wszystko idzie dobrze z nowym oddziałem, którym są. Jeśli jest w budynku, to znaczy, że kiedyś będzie w moim biurze.

Ja jestem

robiąc postępy w planie marketingowym Lamonta Christopha, debutanta, który „zablokowałem” z Jaredem, kiedy dzwoni moja komórka. Kusi mnie, by nie odpowiadać, ale rzut oka na ekran pokazuje, że to Zo. Jest w innej strefie czasowej, a przy naszych napiętych harmonogramach trudno było się naprawdę połączyć. Poczucie winy przygniata mnie do żołądka, a dłonie

zaczynają się pocić. Kiedy wróci, muszę mu powiedzieć o tym, co się stało z Jaredem. Nie uprawialiśmy seksu, ale to, co zrobiliśmy, jest niedopuszczalne. Modlę się, żeby mi wybaczył, ale nadal nie jestem pewien, czy musimy iść naprzód, jakimi byliśmy, niezależnie od Jareda.

„Hola” - odpowiadam, wymuszając uśmiech w moim głosie.

„Hola, Bannini” - mówi, używając nazwy zarezerwowanej dla rodziny. „Te echo de menos”.

„Też za tobą tęsknię” - odpowiadam po hiszpańsku, prowadząc większość naszych prywatnych rozmów. „Jak się mają sprawy w sierocińcu?”

Opowiada o wszystkich niesamowitych rzeczach, które zrobiono od czasu, gdy odwiedziłem z nim sierociniec w San Nicolas zeszłego lata. Zo robi coś więcej niż tylko wypisywanie czeków. Jest praktyczny, jak tylko może, szczególnie latem i w swoim rodzinnym kraju.

„Wydajesz się zmęczony” - mówię, bazgrając o stary szkic umowy na buty.

"Jestem." Jego zmęczone westchnienie sprawia, że marszczę brwi. Jest legendarny ze względu na swoją nieograniczoną energię i rzadko przyznaje się do zmęczenia.

„Wróć do domu”, wzywam go, rzucając długopisem na biurko i odchylając się do tyłu. "Odpoczynek."

"Jutro." Znam go tak dobrze, że mogę sobie wyobrazić, jak uśmiech w jego głosie wygląda na jego twarzy.

Moje serce bije mocno. Chcę, żeby wrócił do domu i odpoczął, ale to oznacza, że muszę poradzić sobie z sytuacją. . . że nawet nie zdaje

sobie sprawy, że to sytuacja.

"Jutro?" Pytam słabo.

"Tak. Szybka podróż. Tylko jeden dzień w LA, a potem lecę do Vancouver po jakieś standardowe rzeczy zespołowe - odpowiada. „Ale za bardzo za tobą tęsknię. Muszę cię zobaczyć, nawet jeśli to tylko na jeden dzień.

"O." Uśmiecham się i wprowadzam entuzjazm do mojego głosu. Chcę go zobaczyć. Też za nim tęskniłem, ale rozmowa, której nie chciałem mieć, nastąpi wcześniej niż myślałem. „Nie mogę się doczekać”.

„Nie masz pojęcia, skarbie”. Jego głos jest ochrypły, chętny. „Bądź nagi, kiedy tam dotrę”.

Boli mnie przełykanie. Trudno oddychać. Błędem jest nawet rozmawiać z nim intymnie, kiedy trafiam na palce Jareda. Kiedy ostatniej nocy śniłem, że Jared kocha się ze mną przy włączonych światłach. Nie rozmawialiśmy od wczorajszego ranka, kiedy wniósł do swojego hotelu rozczarowanego i kaca Hakeema. Obserwując Hakeema, dbaliśmy o profesjonalizm, ale spojrzenie, które rzucił mi Jared, wypalało moje ubrania.

„Dobrze będzie mieć cię w domu, choćby na jeden dzień.” Odsuwam się, nie składając żadnych obietnic nagości i mam nadzieję, że Zo nie zauważy.

Nie ma takiego szczęścia. Cisza na drugim końcu puchnie przez kilka sekund.

"Jesteś w porządku?" Nienawidzę niepewności w jego głosie. "Brzmisz . . . Nie wiem Jakoś wyłączyć.

Problem z umawianiem się z najlepszym przyjacielem. . .

„Nie, po prostu dużo pracy”, kłamię. Tylko ja nie mogę okłamywać Zo, dlatego rozmowę musimy jutro przeprowadzić. „To nie do końca prawda. Musimy porozmawiać, kiedy wrócisz do domu.

„Możesz mi wszystko powiedzieć, Bannini. Wiesz o tym, tak?

Łzy płoną mi w oczach, a klatka piersiowa mnie boli od bólu, który mu sprawię, ze świadomością, że po rozmowie nie będzie między nami to samo. Nie wiem dokładnie, co to znaczy ani jak będziemy wyglądać, ale będzie inaczej. A „to samo”, stałość, jest tym, czego zawsze potrzebowaliśmy i od siebie czerpaliśmy. Ale może to jest problem. Za dużo tego samego.

"Transparent?" Zo pyta, kiedy nie odpowiadam. „Powiedziałem, że o tym wiesz, prawda?”

"Tak." Odchrząkam. "Tak, wiem. Tak wiele dzieje się z bezpłatną agencją i pracą. . . musimy tylko porozmawiać. ”

Jest mała przerwa, cisza, w której człowiek, który tak dobrze mnie zna, próbuje dowiedzieć się, co się do cholery dzieje.

„Cokolwiek to jest” - mówi. "Kocham Cię."

Uciekająca łza unosi się na moim policzku, a ja niecierpliwie go przesuwam. Nie ma czasu na łzy lub słabość.

„Wiem, Zo. JA-"

Ruch w drzwiach mojego biura chwilowo mnie rozprasza. Zaciskam usta w sztywnym uśmiechu powitania Cal Bagley.

„Zo, Cal jest tutaj”, mówię po angielsku ze względu na mojego szefa. "Muszę iść."

"Oczywiście. Porozmawiamy jutro, kiedy wrócę do domu.

Kładę telefon na biurku i gestem, aby Cal zajął miejsce naprzeciwko mnie. Mój kręgosłup sztywnieje na obliczeniowy błysk w oku i plastikowy uśmiech na twarzy.

„Dobry stary Zo” - mówi Cal, aby rozpocząć rozmowę.

„Nie tak stary” - wracam z małym uśmiechem.

„Czy Tytani się zgadzają? Lowell mówi, że wciąż nie ma umowy.

Opieram się, więc moje ergonomiczne krzesło przechyla się.

„Sprawdzasz mnie, Cal?” Pytam od niechcienia. Zbyt niedbale. Wie, że jestem ostatnim ramieniem, na które musi spojrzeć.

„Nie, wpadłem na Lowella.” Cal krzyżuje kostkę na kolanie. „Ale słyszałem o pewnych rzeczach, którymi chciałem się zająć, zanim jeszcze to zrobimy. . . ”

Mruży oczy i macha ręką w powietrzu.

„Wszelkie problemy” - kończy.

"Problemy?" Ja też krzyżuję nogi. "UH Huh. Trwać."

„Wiem, że ty i Jared Foster pracujesz razem nad projektem.”

„Tak, Kenan i August, oczywiście jeden z klientów Jareda, wspólnie zbierają fundusze”.

„Turniej golfowy, tak”.

To mnie zatrzymuje. On i ja nie rozmawialiśmy o szczegółach projektu. Dlaczego mielibyśmy Od lat nie ingeruje w mój biznes. Jeśli on i ja nie rozmawialiśmy o projekcie, to oczywiście rozmawiał z kimś

na ten temat. I muszę się zastanawiać dlaczego.

„Co się dzieje, Cal?” Pochyliłam się, kładę łokcie na biurku i opieram brodę na złożonych dłoniach.

„Teraz wiesz, że ci ufam, Banner”.

„Myślałem, że wiem” - odpowiadam, celowo utrzymując lekki głos.

„Ufam ci” - zapewnia szybko Cal. „To ten cholerny Foster, któremu nie ufam.”

„Jared?” Moje tętno się uspokaja i zaczyna od nowa. "Dlaczego? Mam na myśli, że wiem, że jest w innej firmie, ale koordynujemy sponsorów dla zbiórki pieniędzy od naszych klientów, a nie wymieniamy tajemnic firmowych. ”

"Nic takiego. Myślę, że chce cię zwabić na Elewację.

Śmieję się, bo to niedorzeczne.

"Jesteś błędny." Kręcę głową z ulgą, że to wszystko. „On nie”.

„Zdecydowanie cię interesuje.”

Nie przestanę, dopóki nie będziesz całkowicie moja.

Zainteresowanie. To jeden ze sposobów, aby to ująć. Wgryzam się w mimowolny uśmiech i tłumię dreszcze. Tak skomplikowane, jak Jared stworzył rzeczy z Zo, nie czułem się tak żywy od wieków. Przewidując, kiedy następnym razem go zobaczę. Intymność jego pocałunków, ogień w jego dotyku, jak pobudza moje ciało i umysł. Przesuwam się na krześle i rozkładam nogi.

„Nie martw się, Cal”, mówię mu z krzywym uśmiechem. „Jared nie stanowi zagrożenia”.

"Naprawdę?" Cal wygląda na niepewnego. „Sam powiedział mi, że moja klacz, jak to ujął, jest bezpieczna, ale że lepiej się tobą zaopiekuje na Elevation.”

Wszystkie lepkie resztkowe uczucia krzepną i gęstnieją, osiadając jak guzek na dole mojego brzucha.

„Klacz-nagroda?” Pytam tępo. "On to powiedział?"

„Słowo po słowie” - mówi Cal, uważnie obserwując moją twarz. „Prawie mnie ostrzegł. Powiesz mi, czy złożył jakieś oferty, prawda? Daj mi przynajmniej szansę dopasować to, co on przedstawia, Banner.

„Uch. . . nie złożył żadnych ofert - mówię z roztargnieniem.

W każdym razie profesjonalnej odmiany, ale może to była jego gra końcowa. Mimo że Bent powiedział mi, że Jareda nie interesuje okrutny żart Prescottta, wątpliwości znów mnie zalewają. To jak nawyk, wątpię w siebie. Z zewnątrz nikt by nie podejrzewał, ale w każdej ścianie jest pęknięcie. Nie jestem wyjątkiem. Straciłem dużo na wadze. Jestem w najlepszej formie mojego życia, ale nie jestem i nigdy nie będę Quinnem. Tanya. Cindy.

Jestem Sztandarem, a Jared sprawił, że uwierzyłem - znowu - tego właśnie chciał. Z prawnego punktu widzenia desperacko chciał tego, co na mnie patrzy, tego, co powiedział. Czy źle oceniłem sytuację?

Zawsze byłeś dla mnie piękny. Mam nadzieję, że o tym wiesz.

Jared jest głównym strategiem. Zrobi wszystko, aby dostać to, czego chce, ale myślałem, że mnie chce. Mnie, którego myślałem, że widział. Naprawdę widziane. Nie agent, który mógłby przynieść ogromne prowizje.

„Tylko upewnij się, że mogę przeciwstawić się wszystkim, co on oferuje”, mówi Cal, wstając i stukając w biurko. „W ciągu ostatniej dekady zainwestowaliśmy zbyt wiele, aby stracić cię na lepsze.”

"Oczywiście." Oczyszczam gardło i próbuję oczyścić głowę. Wstaję, by zaprowadzić go do windy. „Jak długo jesteś w mieście? Kiedy odlatujesz do Nowego Jorku?

"Rankiem." Ściska moje ramię. „Robisz tu świetną robotę, Banner, na wypadek, gdybym ci nie powiedział.”

"Dzięki." Uśmiecham się, wyginając usta w woskową krzywiznę, która nie odzwierciedla zawirowań i niepewności spowodowanych tą rozmową.

Drzwi windy otwierają się i Maali wysiada, gdy Cal wsiada. Dziękuję jej, biorę sałatkę i wracam do mojego biura.

"Wszystko w porządku?" - pyta, marszcząc brwi, marszcząc wyraz twarzy. "Wyglądasz . . . Nie wiem Czy Cal cię zdenerwował?

"Nie." Zagłębam się w sałatkę i wyciągam e-mail do Tytanów, unikając próbnego spojrzenia Maali. „Ten wygląd to prawdopodobnie głód”.

Obserwuje mnie, jakby potrzebowała przekonania, więc podnoszę wzrok i uśmiecham się pewnie. Jestem dobry w przekonywaniu.

„Mam tylek Tytana, by skopać Zo” - mówię z łatwością. „Czy mógłbyś zamknąć za sobą drzwi?”

Zapewniona, ona też się uśmiecha i wychodzi.

Tak. Jestem świetny w przekonywaniu, ale Jared jest jeszcze lepszy.

Jared

Jestem rozsądnym człowiekiem. Większość ludzi, którzy mnie znają, zgodziłaby się. Dwa dni bez słowa od Bannera i nie czuję się szczególnie rozsądny. Dałem jej przestrzeń. Wiem, że ta sytuacja jest dla niej trudna i że naprawdę zależy jej na Zo. Nie znałem wiadomości, ale miałem nadzieję, że do mnie zadzwoni.

Czy tak się czują kobiety, gdy mężczyźni nie dzwonią? Kiedy zapadnie ciemność, a oni nie usłyszą od nas? Czy zastanawiają się, czy jesteśmy z kimś innym? Tylko że nie muszę się zastanawiać. Wiem, że kiedy Zo wraca do domu ze swojej podróży, wraca do domu do Bannera. Do jej domu i łóżka.

I nie mogę tego kurwa wziąć. Myśl o nim w niej jeszcze raz jest swędzeniem w moich żyłach, przepływającym przez moją wyobraźnię. Moja krew jest poruszona, gdy myślę o nich razem. Z natury nie jestem zazdrosną osobą. Tak naprawdę musisz dbać o rzeczy, a ja dbam o moją rodzinę i kilka osób, które liczę jako prawdziwych przyjaciół. Zużywasz taką energię i emocje na dziewczynę, której może nawet nie pamiętam za miesiąc? Nie Ale Banner? Jest jak wypalenie obrazu, to wrażenie pozostało na ekranie długo po zniknięciu zdjęcia. Jej zarys zapadł mi w pamięć.

Powiedziałem sobie, że nie zadzwonię i nie zadzwonię, ale o siódmej siedzę przed jej biurem, a jej samochód wciąż stoi na parkingu. Nigdy nie byłem w biurach Bagley, ale oczywiście wiem, gdzie się znajdują. Znasz swojego wroga. Rozsądną rzeczą byłoby kontynuowanie jazdy.

Wybieram numer

"Witaj?" odbiera przy pierwszym dzwonku.

Dobry znak.

"Hej." Przed podjęciem decyzji, którą musi podjąć, szukam czegoś neutralnego do przedyskutowania. "Jak leci?"

„Masz na myśli, jak się sprawy mają w pracy?” - pyta Banner, jej ton jest chłodniejszy niż od tygodni. "Dlaczego? Czy nadal decydujesz, czy ta klacz jest warta inwestycji? ”

Nagroda klacz?

"Co ty mówisz . . . ”

Cal Bagley. Sukinsyn.

„Więc jak się ma dobry stary Cal?” Nie udaję niewiedzy.

„Zaniepokojony, że mnie odciągniesz”. Jej śmiech składa się z folii aluminiowej. „Zapewniłem go, że nic nie skusi mnie do współpracy z tobą”.

Bicz w jej głosie smaga moje uszy.

„Coś nie tak, Ban?”

„Nie, wszystko jest w porządku”. Słyszę odwołanie, zanim ona je wypowie. "Dziękuję za telefon. Daj mi znać, jeśli musimy coś zrobić dla sponsorów, w przeciwnym razie. . . ”

W przeciwnym razie mogę się spieszyć.

Zabijam silnik i kieruję się do budynku.

"Więc to jest to?" Pytam, sprawdzając listę biur w holu, żeby znaleźć Bagley. „Nie powiesz mi, co zrobiłem tak źle, że wróciliśmy do

punktu wyjścia?”

„Nigdy tak naprawdę nie opuściliśmy jednego. Po prostu potrzebowałem przypomnienia. ” Wzdycha niecierpliwie. „Słuchaj, jestem zalany. Muszę iść. Do widzenia.”

W windzie gniew przesiąka pod skórą i pulsuje w moich świątyniach. Czy ona naprawdę sądzi, że mogę zostać tak szybko zwolniony? Jakbym był szczeniakiem, którego mogłaby się pozbyć jednym dobrym kopnięciem? Sam się uspokoję na spacerze z windy do jej biura. Zaskakujące jest to, że drzwi nie są jeszcze zamknięte, a ja wchodzę do środka. Uwaga dla siebie: musi to naprawić. Biuro w LA jest małe, a większość agentów Bagleya nadal działa z Nowego Jorku. I jest pusta, ponieważ wszyscy inni mają życie i wrócili do domu. Z łatwością znajduję biuro Bannera i pokrętko obraca się, otwierając od razu.

Zamykam za sobą drzwi.

Jest przy oknie i patrzy, jak na horyzoncie miasta zaczyna migotać. Kiedy drzwi się otwierają, ona odwraca się i łapie ją nieświadomą. Słabość i rozczarowanie na jej twarzy, zanim obojętna maska się zablokuje, sprawia, że chcę się udusić Cal Bagley.

"Co chcesz?" Łód w jej oczach zamraża mnie, ale wiem, jak ją ogrzać, jak ogrzać nas oboje.

„Myślałem, że bardzo jasno wiem, czego chcę” - mówię, podchodząc i stojąc obok niej przy oknie. "Chcę ciebie."

Prycha, pogarda zniekształca słodką symetrię jej warg. Podchodzi do biurka i zaczyna prostować papiery i pakować torbę.

"Chcesz mnie?" pyta, nie podnosząc wzroku ze swojego zadania. „Mam już pracę, więc możesz przestać rekrutować”.

Szybko podchodzę do biurka i kładę jej dłonie na laptopie, który miała właśnie spakować.

„Wiesz, że mnie to nie obchodzi, Banner”. Pochyliam głowę, by spojrzeć jej w oczy.

„Nie, nie wiem”, mówi cicho. „Przez lata uważałem, że miałeś ukryte motywy tej nocy, kiedy my. . .”

"Robić miłość?" Oferuję. - Ale powiedziałaś, że wierzysz Bentowi, kiedy powiedział ci, że nie mam nic wspólnego ze schematem Prescottta.

"Tak. JA . . . cóż, zrobiłem. Nadal wszystko wydaje się nagłe i dziwne." Wyciąga dłonie spod moich i wsuwa je do kieszeni wąskiej czarnej spódnicy, przytulając tyłek jak kochanek. „Nie jestem twoim typowym typem, musisz przyznać.”

Śmieje się, smutny uśmieszek przechyla się na jedną stronę jej ust.

„Nie jestem Cindy”.

„Kim do diabła jest Cindy?” Pytam zakłopotany.

"Poważnie?" Niedowierzenie jest na całej jej twarzy. „Panna Iowa z ostatniego roku?”

„Och, do diabła, Banner. Zapomniałem jej przed ukończeniem szkoły. Nie bardzo, ale cholernie blisko. To nie o to chodzi, prawda?”

Unosi rzęsy, ale brama zatrząskuje się nad jej ciemnymi oczami. „Nie wiem, co masz na myśli.”

Chwytam ją za nadgarstek, siadam na krawędzi biurka i wciągam ją między nogi.

„Jeśli jestem dupkiem, który udaje, że chcę być z tobą, więc przyjdiesz dla mnie pracować”, mówię, łącząc palce i przesuwając drugą rękę wokół jej talii. „W takim razie nie mogę być facetem, który zawsze cię widział, zawsze cię pragnął i chce wysadzić twoje życie, jak to ująłeś, aby mieć ciebie. Jeśli kłamię, to ta sprawa między nami nie może być prawdziwa i nie będziesz musiał sobie z tym poradzić.

Podnoszę połączone dłonie do ust, łącząc oczy i nie rezygnując z niej.

„Nie musiałbyś się ze mną kontaktować.”

„Nie, to nie jest...”

„Zamknij się, Ban” - wtrąciłem się cicho. „Nie rozdaję ci tego. Tej nocy zmierzysz się z prawdą.

"Które są Czym?" ona pyta.

„Czy masz pojęcie, z iloma kobietami byłam?” Pytam zamiast bezpośrednio odpowiadać na jej pytanie.

„Nie, ja...”

„Ja też nie. Dosłownie nie pamiętam niektórych z nich. Tylko plama włosów i twarzy. W nocy, kiedy byli w moim łóżku, źle się wymyśliłem.

Chwytam jej uparty podbródek i podnoszę.

"Ale ty? Pamiętam dokładnie, jak mocno byłeś. Jak mokro Nadal słyszę dźwięki wydawane w ciemności i wiem, jak razem pachniemy. Doskonale pamiętam każdą sekundę, w której byłem w tobie. Taka jest prawda."

Jej źrenice rozszerzają się, a ona bierze głęboki oddech.

„Baner, jesteś moją zapalką”.

Wreszcie wypowiedanie słów na głos, ogłaszanie go, wydaje się słuszne.

„Nie pasuję do ciebie”, mówi, jedno imperialne czoło unosi się. „Jestem dla ciebie za dobry”.

„To prawda”, uśmiecham się, zaciskając dłoń na jej talii. „Ale i tak cię mam.”

„To był jednorazowy występ, Jared” - mówi kulawo.

„A teraz kto kłamie? To nie był jednorazowy występ. To była jedna noc i nigdy nie zamierzałem, żeby to był koniec. Pozwalasz temu kutasowi skurwysynowi zabrać wszystkie noce, które powinniśmy mieć.

Schylam się, by dotknąć jej szyi, odsunąć kołnierz jej bluzki, by pocałować miękką skórę pod spodem.

„Chcę je z powrotem, Ban. Chcę cię z powrotem.

„To nie działa w ten sposób”, mówi zadyszana, wciąż z tym walcząc. „Nie możesz mnie tak po prostu przywrócić, jak gdyby nigdy nie było ostatnich 10 lat. Jestem w oddanym związku i nie możesz tego zignorować.”

Patrzę na nią, czekając, aż przypomni sobie moje obroty moralnego kompasu. Nie ma prawdziwej północy. Jest tylko to, czego chcę i co stoi mi na drodze. Obejmuję jej szyję, wsuwam palce jednej ręki w jej włosy, a drugą łapię za tyłek.

„Czego nie mogę zrobić”, mówię. „Nie będę dłużej dłużej czekać. Próbowałem dać ci miejsce, ale wykorzystasz to miejsce, by

zrobić więcej wymówek. To się kończy dziś wieczorem. ”

I bez ostrzeżenia całuję ją tak, jak chciałem, odkąd wszedłem.

21

Transparent

To tak, jak pierwszy raz mnie pocałował, i to nie jest żaden pocałunek, jaki kiedykolwiek miałem

.

Kiedy Jared po raz pierwszy pocałował mnie w Sudzim roku, zapal i zapal wytracił mi oddech. Tak, było głębokie, trudne i wymagające, ale zaskoczyło mnie to, że cała ta intensywność została skierowana na mnie. Obserwowanie Jareda, miażdżenie go przez lata, a następnie całowanie go było jak oglądanie cyklonu z lądu - zachwycającego się jego mocą i ciemnością, kręcącego się piękna tylko po to, by nagle znaleźć się nagle w jego centrum. Stojąc nieruchomo w moim biurze, jestem w wirującym centrum pocałunku, który zniszczy moje życie. Wiem o tym, ale nie mogę przestać.

Za bardzo tego chcę.

Pragnę celowego uwodzenia, metodycznego, pogrążającego się, przesuwającego się po jego języku języka. Ustawia mnie pod kątem, dopasowuje usta do moich, kontroluje tempo i głębokość pocałunku, wstaje i zmienia pozycję. Podnosi mnie za talię na zagraconą powierzchnię biurka i cał po cał, popycha moją spódnicę coraz wyżej, aż rąbek zbierze się w talii. Spoglądając na trójkąt czarnego jedwabiu między moimi udami, jęczy, pada na kolana, całując bluzkę w brzuch. Gorące, mokre ssanie jego ust na mojej piersi przenika cienkie warstwy jedwabiu.

Nie potrafię sformułować słów, które by go powstrzymały. Może

mógłbym to zrobić, zanim zsunął mi się z brzucha i zakopał nos w majtki. Lubię myśleć, że mogłem, zanim przeciągnął czarny jedwab po moich udach i minął szpilki. Ale nigdy nie będę pewien. Ponieważ zrobił te rzeczy, a potem przycisnął mnie szerzej, rozdzielił usta mojej cipki i wyssał lechtaczkę.

„Ahhh”. W moim centrum zaczyna się dudnienie, ostrzegające drżenie Pompejów. Przeczucie ruiny. „Jared. . . O Boże.”

Jego usta nigdy mnie nie opuszczają, ale wciska jedną dużą rękę między moje piersi, aż moje plecy uderzają o biurko i nogi zwisają mi z boku. Potem otwiera mnie jak kwiat, odrywając płatki i spłaszczając mi język, jego usta są głodne, spragnione, potrzebujące, a moje ciało poddaje się każdej odpowiedzi, jakiej żąda. Jego nieustępliwe wielbienie, a ja jestem jego ołtarzem. Rozciągam ramiona, zaciskając palce na jego włosach i pieszcząc surową urodę jego twarzy. Jego szczeka zgina się pod moimi palcami z zapalem, cudowna praca jego ust między moimi nogami.

„Nie przestawaj. Nie przestawaj Nie przestawaj. ”

To rozkaz. To jest prośba. To bezdechowe zakłęcie przewijające się przez moje usta w rytm, z biodrami wbijającymi się w jego twarz. Jestem nad przepaścią, spoglądam za krawędź do nieoświetlonej studni - tajemnica, którą moje ciało chce rozwiązać. Jared dodaje do mnie palec, kciuk we mnie, podczas gdy jego usta rozlewają nerwy, które stały się centrum mojego istnienia.

I przewracam się.

Uderzam prosto w falę nieograniczonej przyjemności, która wstrząsa moim ciałem. Całkowicie. Ani komórka, ani atom, ani cząsteczka nie zostają nietknięte, gdy orgazm dotyka mojego ciała jak tornado. Kości, mięso, mięśnie, ścięgno, krew. Niepewności, lęki, zastrzeżenia - wszystko, co składa się z rozpuszcza się. Ściskam jego głowę między kolana. Kręcę jego włosami w dłonie. Moje ciało jest całkowicie samolubne, pochłonięte i czerpane z przyjemności, którą obiecał.

„Boże, Sztandar”. Jared okrąża wilgoć wewnątrz mojego lewego uda i chwyta mnie za nogi. „Lepiej niż zapamiętałem”.

Wstaje z klęczenia. Unosi się nade mną, przygniatając mnie do biurka jedną ręką i jednym spojrzeniem. Suplikant staje się panem, ale oznaczyłem go, dokonałem na nim takiego samego spustoszenia, jak on. Skręciłem jego włosy w złożony chaos. Nałożyłem na jego usta i pozostawiłem je mokre, lśniące. Nigdy w życiu nie czułem się tak zaborczy jak wtedy, gdy widzę siebie w całym Jaredu Fosterze, ale twardy kącik ust i burza w jego spojrzeniu mówią mi, że to jego kolej.

Nasze oczy pozostają zamknięte, gdy rozpina spodnie, kłamrę pasa i syczący suwak w opuszczonym biurze. Nie ma odwrotu, i o ile wiem, wina, potępienie, wstyd czekają na mnie po drugiej stronie, nie mogę się odwrócić. Chcę się z nim pospieszyć. Szarpie mnie za uda do krawędzi biurka.

„Musisz to powiedzieć”. Szorstkie drewno jego głosu zwraca uwagę na moje włosy. "Powiedz mi tak."

Zadyszany oddech. Dzikie spojrzenie. Dick jak cegła na moim udzie. Jest obrazem prymitywnego mężczyzny, wymagającego wejścia, ale wciąż oferuje mi ostatnią szansę na ucieczkę. Wiem, że powinienem. Będę tego żałować. Zamykam oczy i widzę kochaną twarz Zo, słyszę jego głos mówiący, że mnie kocha, ale to nie wystarczy. To nigdy nie wystarczyło, a moim jedynym grzechem było nie mówić mu, nie stawić czoła prawdzie, że nie kocham go w ten sposób. To był mój jedyny grzech.

Do teraz. Teraz dodaję kolejny.

"Tak."

Szept ledwo rozjaśnia moje usta, zanim Jared jest we mnie. Tłumaczę się z jednego stanu - pustego, tęsknego - do drugiego. Całkowicie pełny. Moje ściany starają się pomieścić obwód jego pasji. Jest duży i agresywny. Robi mnie tak, jak wszystko,

bezwzględnie, bezlitośnie. Wsuwa rękę pod moją bluzkę, przemierza mój brzuch, chwytą moją pierś i mocno ściska, a jego kciuk raz po raz ociera sutek zgodnie z każdym pchnięciem.

"Gównu." Mojemu zaskoczonemu przekleństwu towarzyszy moje ciało kurczące się wokół niego.

Luźne papiery szeleszczą pod mną na biurku za każdym razem, gdy się we mnie wbija. Chwytą mnie za kolana, aby nas zakotwiczyć, aby utrzymać w bezruchu, gdy plądruje bez końca. Długie, ociężałe pociągnięcia stają się krótkie, szalone, im dłużej jedzie. Jared odchyła głowę do tyłu, silna kolumna gardła działa, gdy zatracą się w przyjemnościach tych zdradliwych chwil.

Chcę go dotknąć. Muszę go pocałować. Siadam, nasze ciała wciąż są połączone, nieprzerwana linia cielesności i wsuwam palce w chłodne, pozbawione włosów loki na jego karku. Od razu chwytą mnie za usta. Pocałunek jest desperacki. Pilność zabarwia jego dotyk wzdłuż mojego uda, wspinając się na mój tors i ściskając moją twarz.

„Nie żałuj tego, Banner” - mówi zaciekle. „Nie możesz tego żałować”.

Opuszczam czoło na jego, już płacząc, gdy kolejny orgazm narasta ze środka mojego ciała i rozchodzi się po każdej kończynie i kończynie.

„Nie mogę obiecać, że nie pożałuję”. Łzy płyną mi po policzkach i między wargami, pieczętując nasz pocałunek. „Tylko teraz muszę to mieć. Muszę cię mieć. ”

Nasze oczy się zatrzymują. Moje, pasja i przeprosiny. Jego rozczarowanie, determinacja. W mgnieniu oka oboje wiemy, gdzie stoi ten drugi. Potem jego głowa opada i warczy.

„Kurwa, idę.”

Płynne ciepło płynie we mnie i łączę kostki za jego plecami, dopasowując nasze ciała jak zagubione puzzle. Układanka łącząca ruch biurka z siłą jego kulminacyjnych pchnięć. Papiery latają, ramki

do zdjęć spadają, mój laptop zsuwa się z krawędzi i upada na podłogę. Wszystko przewraca się wokół mnie. Wszystko w środku pęka. Moje obietnice, moja uczciwość, mój związek - mój świat się rozpada. Zniszczyłem wszystko i nawet mnie to nie obchodzi. Ciało Jareda obejmuje moje, serce z sercem i przylega do siebie, nie mogę się nawet przejmować. Nic nie czuję, ale imię tego mężczyzny pali moje usta.

22

Jared

„Nigdy nie rób niczego, z czym nie możesz żyć
lub odejść od osoby, bez której nie możesz żyć. ”

-Pee Wee Kirkland, Basketball Legend

„Nie używaliśmy prezerwatywy”.

Mówię to, dodając do rosnącej listy moich przestępstw. Ale to jedyna, na której mi zależy. Nie obchodzi mnie, że kochałem się z Banner, ponieważ jest moja. To poziom dżungli, rozumiem, że Banner jest moim kumplem. Dopasowany do mnie, stworzony dla mnie. To nie jest cywilizowane ani racjonalne. Nie uznaje Zo ani tego, co inni uważają za niewierność. Dla nich to, co tutaj zrobiliśmy, było złe. Dla mnie był to najbardziej naturalny wyraz prawdy, nawet jeśli jest ona prawdą w najbardziej naczyniowym. W mojej krwi, w moich żyłach.

Waham się, żeby powiedzieć serce. Nie znam serca Bannera. Z łatwością czytam jej ciało, wszystkie znaki, które sygnalizują, że mnie chce. Że mnie lubi, chociaż nie zawsze może tego chcieć. Nigdy nikomu nie oddałem swojego serca i nie jestem pewien, czy powinienem zacząć od kobiety, która mnie żałuje. Kto postrzega najbardziej wstrząsający życiem seks w moim życiu jako błąd.

"Tak, wiem." Banner pochyla się, by podnieść laptopa z podłogi. "JA

. . . Jestem przykryty i ... czysty.

Spogląda na mnie, cicho zadając pytanie.

„Ja też” - odpowiadam. „Oczywiście jestem czysty. Nigdy nie . . Zawsze używam ochrony. Tym razem ja. . .”

Zapomniałem Nie powiodło się Spirala wymknęła się spod kontroli.

Nie muszę tego mówić. Czuła ich. Czuliśmy ich razem. Żadnemu z nas to nie obchodziło ani nie rozważało. Zatrzymałem się tylko na jej zgodę. Musiałem zamknąć tę drogę ucieczki. Nie żeby powiedziała, że wziąłem ją siłą, ale że nie chciała tego tak bardzo jak ja. Jej tak szarpnęła granat. Wszystko stąd było tak instynktowne jak oddychanie. Mój mózg zajął miejsce w moim ciele.

„Rozumiem”, mówi niskim głosem.

Stoi, wyglądając na równie rozczochraną jak ja. Jej spódnica wygląda jak rozciągnięty akordeon po tym, jak jest owinięta wokół talii. Bluzka jest na wpół schowana i brakuje kilku guzików. Czerwona szminka rozmazuje jej szczękę. Ciemne, jedwabiste włosy zaplatają się wokół jej ramion. Biuro nie wygląda o wiele lepiej. Papiery zaśmiecają podłogę. Wazon z kwiatami leży na boku w kałuży rozlanej wody. Płaskie ramki do zdjęć na biurku. Mogę przynajmniej pomóc.

Zaczynam ustawiać biurko na prawo i odwracam zdjęcie, które przyciąga moją uwagę. To strzał z wakacji. Rodzina Bannera pozuje przed choinką, wszyscy się uśmiechają. I tam, wciśnięty pomiędzy Bannera i kobietę, która, jak przypuszczam, jest jej matką, stoi Zo, płynnie zintegrowana z rodziną jak nić w gobelinie.

„Boże Narodzenie dwa lata temu”, mówi Banner, robiąc zdjęcie i kładąc na rogu biurka.

„Zo spędzała święta z rodziną?” Pytam ostrożnie, praktycznie czując pod stopami trzęsącą się ziemię.

„Spędza z nami każde Święta Bożego Narodzenia przez ostatnie dziesięć lat.” Przelyka konwulsyjnie i ociera łzy z policzka. „Odkąd zmarła jego rodzina”.

Przez chwilę ciężar tego, co mam przeciwko, jest druzgocący. Znam Bannera dłużej, ale spędził z nią ostatnie dziesięć lat. Co miałem Semestr? Jedna noc? Potrafię docenić zuchwałość, że wtrącam się w jej życie i rozkładam związek, trwającą dekadę przyjaźń. Przed nami trudna droga, ale chętnie ją przejdę, jeśli ona jest.

/> Mam nadzieję, że ona jest. Nie mam wyrzutów sumienia, ale Banner czuje się wystarczająco dla nas obojga. Jest napisane w każdej linii jej ciała. Tłoczony na twarzy. To jest bez skruchy. To smutek - połączenie smutku i wstydu.

Z mojego powodu.

To żądło. Nienawidzę patrzeć, jak Banner się boli. Zawsze ma. Nawet wiedząc, że jestem tego źródłem, jestem zmuszony ją pocieszyć. Przetasowuje papiery zaśmiecające biurko na stosy. Położyłem dłonie na jej rękach, zatrzymując ją i wciągając we mnie. Podnosi wzrok, łzy napływają jej do oczu.

„Nie powinniśmy, Jared,” szepcze. "My-"

„Nie możesz odkryć tego, co zostało pieprzone, Ban. Zrobiłbym to teraz, gdybyś mi pozwolił. Mój głos jest ochrypły, ale pewny. „Nie żałuję tego. Żałujesz mnie. . . ”

Nie jestem pewien, jak wyrazić, co robi mi jej odpowiedź. Jak mnie to boli i swędzi i chcę uciec, ale nie mogę jej zostawić. Musisz wyciągnąć mnie teraz z tego pokoju, z dala od niej.

"Nie . . . ty." Podnosi rękę, by ująć mnie za twarz, spoglądając prosto i szczerze w oczy. "To było niesamowite. Wiesz o tym, ale to nie w porządku.

Wciskam głębiej w jej dłoń, odwracam się i całuję dłoń.

„Prawo jest względne”.

„Dla ciebie to jest. Nie dla mnie." Zaciska oczy i łzy płyną pod jej długimi rzęsami. „Nie mogę uwierzyć, że zrobiłem to Zo. On mi nie wybaczy. Straciłem mojego najlepszego przyjaciela i mnie. . . ”

Płacz potrzęsa jej ciałem, a ona jest trzęsieniem ziemi w moich ramionach, rozrywając się na linii uskoku. Jej głowa spada na moje ramię, a moja koszula natychmiast mokra od jej łez. Niektóre czują pazury w moim brzuchu. To najbliższe wyrzuty sumienia, jakie mogę przyjąć. Nie z powodu tego, co zrobiliśmy, ale dlatego, że boli.

„Przepraszam”, szepczę jej do włosów. Wdycham jej zapach, świeżość, czystość i wiem, że nie jestem tego warta. Ona ma rację. Jest dla mnie za dobra, ale to, że nie jestem dobry, zabezpieczy ją jako moją. Inny człowiek pozwoliłby, aby jego skrupuły, jego wartości, jego pieprzone sumienie ją porzuciły. Przekazać pole lepszemu człowiekowi, ale ostatecznie ten człowiek nie miałby Sztandaru.

I ja będę.

23

Transparent

Bąłem się tego dźwięku przez cały dzień.

Dźwięk otwierania drzwi wejściowych. Zbliżających się kroków. Dźwięk trwającej dewastacji, Zo i mój.

Nie poszedłem dzisiaj do pracy. Po raz pierwszy od lat wezwałem chorych. To nie jest kłamstwo. Byłem mdły odkąd obudziłem się dziś rano. Mdłości i serce. Zbiorcze poczucie winy jak kwas akumulatorowy, żrące w moim brzuchu i przerażające cewki jak drut kolczasty w gardle. Boli mnie przełykanie i ledwo mogę oddychać.

Najgorsze jest to, że w moich snach wciąż nie mogłem wstrząsnąć Jaredem. Chcę go nienawidzić. Zapomnieć o nim. Zignorować go, ale nic nie działa. Jest osadzony w mojej głowie, insynuuje się pod moją skórą. Zatopiony w moich kościach. Nadal go czuję, fantom porusza się we mnie. Chcę podzielić na przedziały. Wysłanie Jareda w kąt, gdy zajmę się tą katastrofą Zo, ale to nie działa w ten sposób. Wspomnienia o nim, o nas razem, nasycają się każdą chwilą. Nawet te, kiedy czekam, aż Zo wróci do domu.

„Hola”. Zo upuszcza torbę i podchodzi do kanapy, na której siedzę, z nogami schowanymi pode mną.

„Hola”. Prawdziwa przyjemność sprawia, że się uśmiecham. Pomimo tego, co ma się wkrótce wydarzyć, cieszę się, że go widzę.

"Tęskniłem za tobą." Podnosi mnie z kanapy, a muskularne ramiona obejmują mnie w talii. Jego usta opadają, ale w ostatniej chwili odwracam głowę, więc jego pocałunek ląduje na moim policzku. Nie mogę. Nie z tą tajemnicą, tą niewymowną zdradą między nami.

"Transparent?" Cofa się, zdziwiony, zaniepokojony. „¿Qué pasa?”

„Nic”, odpowiadam z przyzwyczajenia, więc przywykłem do rzeczy, które mają rację. Tak przyzwyczajony do bycia w porządku i poradzenia sobie z każdym problemem, przed którym stoję. Ale stworzyłem ten problem i nie ma rozwiązania. "To nieprawda."

Jego zmarszczenie brwi pogłębia się z troską w jego dotyku. Podoba

mi się, bo wiem, że to nie potrwa.

"Siedzieć." Wskazuję na kanapę. Po krótkim wahaniu robi to i dołączam do niego. "Muszę ci coś powiedzieć."

"W porządku." Dotyka mojego kolana. „Po prostu powiedz mi, Bannini.”

Słowa czekają mi w gardle, zapalony zapalek zawieszony nad benzyną. Myślę, że to jedyny sposób, żeby je wyciągnąć, jeśli spalą moją skórę i wyśpiewają powietrze.

"JA . . . " Oblizuję wargi, płytko oddychając przez ten moment przepełniony niepokojem i wstydem. „Zo, ja. . . ”

Szloch płonie w mojej klatce piersiowej i do napięcia w pokoju.

„Kochanie, co?” Zo obejmuje moją twarz, odgarniając włosy jedną ręką. "Co do cholery? Czy ktoś cię skrzywdził? Jesteś-"

„Spalam z kimś innym”.

Zupełnie się nie porusza, a jedynym dźwiękiem w pokoju jest torturowana czkawka mojego oddechu, gdy staram się powstrzymać szloch. Chcę się wycofać i wylizać zranione rany, ale to tchórzostwo nie wchodzi w grę. Nie, gdy Zo patrzy na mnie oszołomiona. Zaciska dłonie na mojej twarzy i przez chwilę myślę, że cała ta siła zostanie wykorzystana do zmiżdżenia moich kości. Może odczuwa tę gwałtowną potrzebę, ponieważ upuszcza ręce z mojej twarzy, jakbym go spalił, jakby bał się tego, co robi, jeśli mnie dotyka. Idzie, by stanąć przy płaszczu nad moim kominkiem, odwrócił się. W ciszy, gdy opuszczają mnie jego ręce, jedno słowo wpelza mi do uszu i pod skórę.

Kurwa.

To właśnie nazwałem zdradzającą żoną Kenana. Łatwo powiedzieć, aby osądzać, gdy myślisz, że jesteś odporny. Zawsze opierałem się każdej pokusie, ale nic nie przygotowało mnie na Jareda.

Zaryzykuję spojrzenie na to, gdzie Zo wciąż stoi, łokcie oparte na płaszczu między pamiątkami i zdjęciami mojej rodziny. Głowa spoczywa w dłoniach. Śnieżna kula, którą przywiózł z Vancouver, zimowy zachód słońca kończący bajkowy dzień, wyśmiewa mnie z jego cennej pozycji.

„Proszę, powiedz coś” - błagam cicho, przerywając napiętą ciszę.

Jego ramiona zeszywniają i przez chwilę wydaje mi się, że jedyne, co mi da, to dumna linia jego pleców, ale potem patrzy na mnie, a jego twarz to lodowa rzeźba wyrzeźbiona ostrymi, zimnymi liniami. Moje łyzy zawsze były jego słabością, ale gorące łyzy płynące z moich oczu nie stopią zamrożonego terenu jego twarzy. To jest tundra. Opuszczony.

„¿Cómo pudiste hacermé esto?” - pyta ochrypłym głosem. „A nosotros?”

Jak mogłeś mi to zrobić? Do nas?

„Zo, lo siento mucho!”

Tak mi przykro.

"Przepraszam?" Jego ostry śmiech miesza powietrze. "Przykro ci?"

Jego twarz wykrzywia się w maskę furii. Z rykiem chwyta śnieżną kulę i ciska nią przez pokój. Ciężka marmurowa podstawa wgniata ścianę, a kopuła rozpada się, eksplozja szkła, płynu i śniegu rozpryskuje się na powierzchni. Drgam i biorę głęboki, zszokowany oddech. Wiem, że Zo mnie nie skrzywdzi, ale jest to akt przemocy, zabijający tkliwość, która istnieje między nami od dekady.

Nie, Zo go nie zabiła. Zrobiłem. Z moim egoizmem. Z moją słabością.

„Pieprzysz kogoś innego”, chrapie, oddychając ciężko, jakby jego wściekłość go wyczerpała. „I oferujesz mi przeprosiny? Dzielisz swoje ciało, dzielisz się swoim. . .”

Jego słowa załamują się, aw jego głosie pojawia się pytanie. W udreńczonych liniach jego twarzy. „Podziel się swoim sercem? Czy ty . . . kochasz tego człowieka, Banner?”

„Nie”, mówię to, nawet gdy moje serce pyta, czy jestem pewien. Czy miłość jest silniejsza niż przyciąganie między Jaredem a mną? Ten, który przetrwał lata? Czy to jest bardziej realne niż to, co czuję, kiedy jest blisko? Kiedy on jest we mnie? Czy kiedykolwiek czułam mocniejszą emocję? „To był tylko raz. Błąd . . . Wiedziałem, że to źle. To dopiero co się stało.”

Boże, wszystko, co wydobywa się z moich ust, jest frazesem, frazesami, do których ludzie sięgają, by usprawiedliwić niewybaczalne.

"To dopiero co się stało?" - pyta, a jego wyraz twarzy rozjaśnia oburzenie. „Czy wiesz, ile mogę odmówić? Jak faceci drażnią mnie, że jestem wierny jednej kobiecie, skoro mógłbym mieć cztery osoby każdej nocy? W każdym mieście? Ale ja nie. Nigdy bym ci tego nie zrobił. Do mojego najlepszego przyjaciela. Do kobiety I. . .”

Odcina się

odsuwając słowo, które powiedział mi tyle razy.

„Więc nie mów mi, że tak się po prostu dzieje, Banner. Nigdy mi się to nie zdarzyło. ”

„W-wiem” - jąkam się, oczy tak rozmazane łzami, że ledwo go widzę. „Obiecuję, że nigdy wcześniej czegoś takiego nie robiłem. Nie zrobiłbym tego. Wiesz to. Znasz mnie. Ja bym nigdy . . .”

Tylko ja to zrobiłem. Mój głos ucieka z tą świadomością. Nie mogę powiedzieć słów, aby to poprawić; zrobić to dobrze. Moja nieadekwatność i wstyd spotykają jego furję i rozczarowanie, po drugiej stronie pokoju. Jedyną rzeczą, która może to naprawić, a nawet poprawić, jest to, że to się nigdy nie wydarzyło.

Ale tak się stało.

„Con quién?” Żądanie Zo to warczenie, a jego oczy o wąskich oczach obiecują karę.

Byłem głupcem, że nie spodziewałem się tego, że chciałby wiedzieć, kto. Oczywiście, że on to robi. Zawsze tak robią. Chciałbym wiedzieć, ale nie mogę mu powiedzieć. On i Jared poruszają się w tych samych kręgach. Sprawi to tylko, że rzeczy będą bardziej niezręczne. Gorzej.

"JA . . . Nie ważne jest, kto - mówię zrzędliwie, wpatrując się w opuchnięte spojrzenie w dłonie skręcające mi się na kolanach. "To było . . . ktoś z mojej przeszłości. "

„Z twojej przeszłości?” Ciężka zmarszczka wisi między jego grubymi, ciemnymi brwiami. "Co? Z koledżu? Z biznesu? Znam wszystkich twoich przyjaciół. Wiem wszystko o tobie."

Wyśmiewa mnie grymas i cyniczne wykrzywienie warg.

„Przynajmniej tak myślałem” - mówi. „Nie wiedziałem, że jesteś oszustem, któremu nie można ufać.”

Nie odpowiadam, ale każde słowo traktuję jak bicz na moich plecach, słowne chłostanie łzami na mojej godności i dumie.

„Kurwa, sztandar!” Detonuje wybuchowe. Frustracja napina potężne linie jego ogromnego ciała. „Zniszczyłeś wszystko. Całe moje życie jest powiązane z twoim. ”

"Wiem." Wącham i ocieram łzy płynące z kącików oczu.

„Twoja rodzina jest moją rodziną. Twoja kariera to moja kariera. ”
Emocja twardnieje jak cement na jego twarzy.

„Jeśli nie mogę ci ufać, że trzymasz nogi zamknięte”, mówi, celowo szorstki w sposób, w jaki nigdy ze mną nie był, „z pewnością nie mogę ci ufać w mojej karierze”.

Oczywiście przewidziałem to, ale usłyszeć, jak to wypowiada. . . rozwiązanie wieloletniej współpracy łamie mi serce. Nie dlatego, że stracę interes, ale dlatego, że nikt inny nie zajmie się jego karierą lepiej niż ja. Nie będzie w lepszych rękach. On nie może być. Nikt inny nie będzie się tym przejmował, nie tylko gracz lub wynik, ale także człowiek, tak jak ja.

Podchodzi do drzwi, chwytą upuszczoną torbę, co wydaje się kilka godzin temu, ale było to zaledwie kilka minut, i odwraca się, by rzucić mi jeszcze jedno obrażające spojrzenie.

„Przyślę po moje rzeczy”, wypluwa. „I zacznij szukać nowego agenta”.

„Ale twój kontrakt”, protestuję. „Jestem tak blisko uzyskania supermaksy, na którą zasługujesz. Jeśli pozwolisz mi...

„Myślisz, że mi na tym zależy, kiedy ty. . . ” Kręci głową i poprawia torbę na ramieniu. „Kiedyś oddałem karierę w ręce niedoświadczonej dziewczyny, która prawie nic nie wiedziała, i zarobiłem miliony. Myślałem, że to dlatego, że byłeś wyjątkowy, ale nie jesteś. Jestem więc pewien, że ktoś inny może zrobić równie dobrze. ”

Kiwam głową, przygryzając wargę, by stłumić kolejny szloch. Utrata mojego najlepszego przyjaciela, mężczyzny, który był ze mną - a ja byłam z nim - przez dziesięć lat triumfu, bólu, sukcesu i porażki, wydaje mi się, że tracę część mnie.

„Zo, musisz wiedzieć, że tak bardzo się wstydzę”, mówię mu, nie zadając sobie trudu, by wysuszyć łzy spływające po moich policzkach.

Nie ogląda się za siebie, otwierając drzwi, ale odrzuca ostatnie słowa przez ramię.

„Yo tambien”.

Ja też.

24

Transparent

Siedziałem tu w ciemności, marynując we własnych łzach i wpatrując się w menu Gino na wynos. Zaledwie piętnaście minut dzieli mnie najlepsza pizza pepperoni, jaką kiedykolwiek próbowałem. Zwykle wybieram pepperoni, usuwam większość smaru ręcznikiem papierowym, zdzieram ciasto z ciasta i ograniczam się do jednego plastra. Jeśli wyrzucam, może dwa.

Ale dzisiejszej nocy, z rozczarowaniem Zo na moich barkach i jego wykrzykiwanymi oskarżeniami uwięzionymi w moich ścianach, odbijającym się echem w moich myślach nawet po jego odejściu, chcę zjeść całą pizzę. Wyobrażam sobie, jak dobrze byłoby rozerwać zęby na coś miękkiego i mięsistego, a nie chrupiących sałatek lub kawałków chudego mięsa. Coś opuchniętego jak ptasie mleczko. Coś lepkiego, co w moich ustach przypomina poduszkę.

Pocieszający.

Przypominam sobie wszystkie rzeczy, których nauczyłem się w poradnictwie, ale nie zabiłoby mnie to, żebym jadł pizzę. Moje ciało nie balonuje z dnia na dzień. Od czasu do czasu oddaję się. Właśnie dlatego jem: fakt, że w mojej piersi jest głęboki krater wydrążony przez to, jak zawiodłem i zawiodłem Zo, jak zraniłem najmilszego mężczyznę, jakiego kiedykolwiek spotkałem. Chcę napchać jedzenie w tę dziurę i chcę wierzyć, nawet jeśli to tylko tyle, ile zajmie mi skończenie posiłku, że pepperoni czyni to lepszym. Poddanie się temu przypomina wrzucenie monety trzeźwości do studni życzeń i nadziei na najlepsze. Ale teraz nie dbam o to, jak się czuję lepiej. Po prostu muszę.

Pieprzyć to.

Podnoszę komórkę i wybieram kontakt Gino, gdy telefon dzwoni w mojej dłoni. I, oczywiście, to Quinn. W przypadku dwóch dzwonek uważam, że nie odbieram, ale wiem, że będzie dzwonić. Dziś rano odwołałem trening. Nie odbieram telefonu. Jeśli spróbuje w biurze, Maali powie jej, że zadzwoniłam chora. Jeśli nie odpowiem, będzie u moich drzwi.

Tak bym dla niej zrobił.

"Hej." Z miłością pieszczę menu na wynos i staram się brzmieć normalnie. „Co słychać, chica?”

"Co tam?" - pyta Quinn, jej głos jest napięty. „Co się dzieje, że kończysz dzisiejszy poranny trening, wołasz chorych i nie spotykasz się dziś z naszym spotkaniem?”

"Spotkanie?" Siadam prosto na kanapie, nagle czujny. „Jakie spotkanie?”

„Pamiętasz, jak dziś wieczorem mieliśmy boisko AesThetics?”

Wstydzę się po podłodze salonu.

„Cholera” mamroczę i zakrywam twarz jedną ręką. „Nie mogę w to uwierzyć. . . Maali miałyby...

"Nazywa?" Quinn wtrąca się. „Tak, zrobiła to. Kilka razy, ale nie odpowiadałeś.

Zamykam oczy i odsuwam włosy, splątane z powodu znęcania się przez palce przez cały dzień, z mojej twarzy.

"Tak mi przykro." Przełykam świeże łzy. Nie tylko zrujnowałem rzeczy Zo, ale mogłem zagrozić okazji, którą kultywowałem dla Quinna od miesięcy. „Zadzwonię do nich i zmienię harmonogram”.

„Och, nadal się z nimi spotkałem”. W jej głosie pojawia się uśmiech. „Wysłałeś już pomysły, o których chciałeś porozmawiać, a ty i ja omawialiśmy je. Łatwo było usłyszeć, co mieli do powiedzenia, i powiedzieć im, co myślimy. ”

"I?" Mam nadzieję, że tak.

„Cóż, nic nie zrobiłem.” Quinn śmieje się dokuczliwie. „Musisz zarobić na utrzymanie. Powiedziałem im, że pójdziesz jutro, odkąd jesteś dziś chory.

Pauza płonąca pytaniami.

"Jesteś chory?" Pyta Quinn. „Nic z tego nie jest takie jak ty. Wszyscy, zwykli śmiertelnicy, gramy przez jakiś dzień, ale nigdy tak nie jest. Więc co się dzieje?"

I nawet nie mogę powiedzieć. Wstyd, zranienie i frustracja zmieniają się w knebel wepchnięty w moje usta. Zatrzymują słowa o tym, jak po królewsku zawiodłem. Mój najlepszy przyjaciel zranił się i odszedł. Odchodzi jeden z największych klientów mojej firmy. Nie wspominając już o cenzurze, którą nieuchronnie otrzymam od mojej

rodziny. Mamie trudno byłoby wybierać między jej naturalną córką a Alonzo Vidale. Ile było różańców dla jego wielkich gier lub kiedy doznał kontuzji? Widzę już, jak wpatruje się w puste miejsce, gdzie powinien być w te Święta Bożego Narodzenia.

"Transparent?" Quinn pyta.

I płacz zaczyna się od nowa. Nie szloch z ostatnich kilku godzin, ale strużka bólu i rozczarowania, że jestem zbyt zmęczony, by zetrzeć. Tylko pociąganie nosem i moja bezradna cisza.

„Och, Boże” - mówi Quinn, a jej głos zamienia się w przerażony szept. „Czy to Zo? Czy on oszukiwał? Trochę na drodze? Bo mam coś takiego, kiedy facet oszukuje. ”

„Po co masz dziewczynę?” Pytam cicho.

Fale uderzeniowe uderzają mnie z drugiego końca.

"Jestem w drodze."

Trzydzieści minut później nie ruszyłem się z miejsca na kanapie, wciąż analizując, jak wszystko się popsuło. Jedno spojrzenie na mój telefon potwierdza, że Maali zostawił kilka wiadomości głosowych, podobnie jak Quinn. Nie mam życia, z którego mógłbyś po prostu zrezygnować na jeden dzień. Moje życie to pociąg na pełnych obrotach. Spróbuj po prostu „wyskoczyć” na minutę bez zaplanowanego postoju, a wszystko się potoczy.

Jedną osobą, od której nie mam nieodebranych połączeń, jest Jared. Coś płonie w mojej piersi. Zranienie lub rozczarowanie. Mam wrażenie, że Buffy po tym, jak Angel w końcu wsunęła się w jej spodnie, a potem stała się chłodnym demonem, który nigdy nie dzwonił, a potem próbował ją zabić. Oczywiście to ekstremalne. Po pierwsze, Jared przez cały czas był diabłem. Wiedziałem to. Po drugie, nie sądzę, żeby podbiegł do mojego serca z kołkiem. Byłby

bardziej subtelny. Mogłem za dużo w to czytać. Zanim tak cholernie rozbiliśmy moje biurko. . . i moje życie. . . dawał mi przestrzeń. Może to więcej miejsca, gdy przeglądam rzeczy w Zo. A może skończył? Powinienem być wdzięczny, ale myślę, że czuję się osamotniony.

Wiem dokładnie, co myślę o tym, co zrobiłem Zo. Wiem, co sędzę o brutalnej zdradzie własnego kodeksu wartości i zasad. Ale nie wiem, co sądzić o tym, że Jared się na mnie poddaje. I powinienem. Powinienem to wiedzieć. Moralna jasność, oparta na tym, co uważam za prawdziwe w moim życiu, zawsze była moim przewodnikiem. W tej chwili czuję się mroczniejszy niż kiedykolwiek, utknałem w tym bagnie. Nie jestem pewien

Otwieranie drzwi wstrząsa mną od moich filozoficznych przemyśleń na kanapie. Quinn ma klucz. Wygląda na to, że wciąż jest ubrana po spotkaniu AesThetics, ponieważ, jak się okazało, jest bardzo elegancka. Natomiast wyglądam. . .

„Wyglądasz jak gówno” - potwierdza to, co do tej pory było tylko podejrzeniem.

"Gdyby

zignorowałem tak samo.” Dotykam moich opuchniętych powiek i policzków wciąż gorących od płaczu.

„Przyniosłem posiłki”. Podnosi plastikową torbę. „Popsicles wódki. Tylko sto kalorii i to jak alkohol i lody!”

Uśmiecham się po raz pierwszy od lat.

„To lepsze niż pizza z pepperoni, którą rozważałem”. Podnoszę menu Gino.

Patrzy od mojej poplamionej, opuchniętej twarzy do menu.

„Niektóre dni wymagają pizzy, kochanie”. Wrywa ode mnie menu. „Nie przemyśl tego i nie przesadzaj. Jutro jest nowy dzień. ”

Wybiera numer z menu.

„Tak, czy masz rozmiar osobisty? Ile plasterków? Promieniaje na mnie. „Weźmiemy jedną z nich.”

Godzinę i cztery miniaturowe plastry pizzy pepperoni później, po dwie dla każdego z nas, wyciągnęła ze mnie całą krwawą opowieść, w pełni wypełnioną dodatkowymi łzami i samooskarżeniem. Mam nadzieję, że będę tak współczujący, jak ona mnie słucha. W jej życzliwych oczach nie ma osądu.

„Nie mogę uwierzyć, że to zrobiłem” - wzdycham, walcząc z kolejnymi łzami. „I cały ten cholerny płacz. Nie płaczę tak. Przykro mi.”

Mrugam łzami i wpatruję się w drżące ręce na kolanach.

„Tak bardzo go zraniłem, Quinn. Gdybyście mogli to zobaczyć, słyszeliście, jak bardzo był zdruzgotany. Zo, najśłodszy człowiek na świecie, a ja mu to robię. Jestem taki...

„Ach, ah, ah. . . ” Quinn macha palcem. „Zobacz, co mówisz o kobiecie, która dosłownie uratowała mi życie”.

„Nie bądź śmieszny”. Kręcę głową i otrząsam się z uwielbienia.

"Nie jestem." Quinn kładzie dłonie na moich. „Miałam jedną nogę i życzenie śmierci, kiedy przyszedłeś po mnie, pani. Próbowałam się już dwa razy zabić, jeśli pamiętasz.

Zwykle wesołe spojrzenie Quinna powraca wraz ze wspomnieniami.

„Widziałeś we mnie coś, czego nikt inny nie widział, Banner” - mówi cicho. - I nie przestałbyś, uparta suko, dopóki ja też tego nie zobaczyłem. I sprawiło, że chciałem znów żyć. ”

Mruga własnymi łzami.

„Czy zdajesz sobie sprawę, dla ilu osób to zrobiłeś?” ona pyta. „Ilu facetów wciąż jest w NBA z powodu tego, jak o nie walczysz? Chronić ich? Uderzył ich w głowę, kiedy tego potrzebowali? Wszyscy nie są tacy jak ty. To, jak dbasz o ludzi, jak o nie walczysz, jest niezwykle. Twoja lojalność jest niezwykle. ”

Bez humoru śmiech przemyka mi przez usta.

„Wydaje mi się, że Zo prawdopodobnie kwestionowałaby teraz moją lojalność” - mówię, spoglądając z powrotem na moje kolana.

„Jesteś dobrym człowiekiem, który zrobił coś z charakteru. Nie możesz się wiecznie pobić. Uderzenie głową o ścianę spala sto pięćdziesiąt kalorii, ale czy to dla ciebie dobre?

"Co?" Śmieję się, chociaż nie jestem pewien, kiedy pozbędę się tej winy. "O mój Boże."

„Mówię tylko, że wiem, że to zajmie trochę czasu, ale musisz sobie wybaczyć”, mówi, dzieląc się ze mną uśmiechem. „A związek, który opisujesz z Jaredem, to, co zobaczyłem między wami, trudno jest zignorować - odejść - szczególnie, jeśli masz związek. . . ”

Quinn mruży oczy, szukając właściwego słowa.

„Niezadowolająca” - postanawia. „Prawdopodobnie wiedziałeś, zanim Jared wrócił do swojego życia, że z Zo nie było tak, jak powinno być. Teraz jest to bolesne, ale może na dłuższą metę. . . ”

Przetwarzam to, nie jestem pewien, czy jestem gotowy tak łatwo się

uwolnić.

„A Jared Foster?” Quinn pyta niepewnie. „Czy mogę zadać bardzo nieodpowiednie i niewrażliwe pytanie?”

Moje usta wykrzywiają się w kolejnym uśmiechu. „To twoja specjalność, prawda?”

Ma zachłanne oczy i praktycznie oblizuje usta. "Czy to było dobre?"

Dobro byłoby niedopowiedzeniem. Tworzę słowa na temat tego, jaki był seks z Jaredem, kiedy dzwonił dzwonek do drzwi. Spoglądam na mój brudny wygląd i grymas.

„Tak, wezmę to”, mówi Quinn, wstając i poklepując mnie po ramieniu w drodze do drzwi. „I pozbądź się tego, kimkolwiek jest. Wypij jeden z tych Popsicles!

Kiedy pojawia się, mrożoną alkoholową przekąskę ładnie polizuję, a jej oczy są jasne, a policzki zaróżowione. Lub coś, co lubię nazywać efektem Jareda Fostera. Wchodzi tuż za nią.

Boże, dlaczego on tak musi wyglądać?

Apel Jareda nigdy nie był całkowicie fizyczny. W mojej pracy widziałem wielu pięknych mężczyzn. Prawdziwe okazy męskości. W moim związku z Jaredem jest coś więcej niż to, jak wspaniały jest.

Ale na pewno nie boli.

„Hej” - mówi, wypełniając łukowate wejście do mojego salonu. Jego dłonie są wsunięte w ciemne dżinsy, a biała koszulka Kerrington rozciąga się na szerokość jego piersi. Jego włosy są rozczochrane, jakby przeczesywał je palcami.

Lub tak jak ja.

"Hej." Patrzę na Quinna, a potem na Popsicle w mojej dłoni. Gdziekolwiek poza nim. To pierwszy raz, kiedy jesteśmy w tym samym pokoju od czasu, gdy nazywam to Deskageddon, gdzie świat, o którym wiedziałem, że się skończył.

Niezręczna cisza otacza naszą trójkę i nie jestem pewien, jak ją przerwać. Quinn wie, co zrobiliśmy. Jared prawdopodobnie podejrzewa, że jej powiedziałem. Tymczasem zmagam się z kakofonią emocji i wrażeń, od poczucia winy do podniecenia. Nigdy nie byłam osobą przesadzoną. Lubię seks, ale zawsze mogę go spalić. Był to jeden z powodów, dla których związek na odległość działał tak dobrze dla mnie i Zo. Ale Jared uwalnia we mnie coś dzikiego. Coś nie jestem pewien jak oswoić.

„Um, powinienem iść”, mówi Quinn po kilku sekundach. Łapie torebkę i odchrząkuje. „Miło cię znów widzieć, Jared.”

Peryferyjnie widzę, jak kiwa głową, ale czuję, że patrzy na mnie niezachwianie.

„W takim razie jutro skontaktujemy się z bazą, Banner”. Quinn brzmi nienaturalnie jasno. Podnoszę wzrok, a ona znacząco rozszerza oczy - jej znak dla OMG.

„Dobra”, mówię, odkrywając na nowo moje struny głosowe. „Najpierw rano zadzwonię do AesThetics. Dzięki za przybycie. ”

Łagodne kliknięcie jej przez drzwi wejściowe mnie nie mobilizuje. Patrzę na skroplony lód w mojej dłoni, nie zwracając uwagi na to, że topi się i kapie między palcami. Nie jestem pewien, co powinno się stać dalej. Moje zasady, moje przekonania zawsze mnie zakotwiczały, upewniały mnie o każdym kroku. Przepisywali każdy krok. Teraz, gdy ich tak rażąco naruszyłem, jestem na polu minowym i każdy mój krok może eksplodować pod stopami.

„Robisz bałagan”, mówi Jared, podchodząc, by wziąć resztki Popsicle i wrzucić je do śmieci.

Bierze mnie za rękę i powoli zlizuje lodowatą, smakową wódkę z moich palców. Jego język jest jak ciepły aksamit, który uwielbia delikatne pasy między poszczególnymi cyframi. Wszystkie mięśnie poniżej paska zaciskają się. Nigdy więcej nie zobaczę tego języka, nie pamiętając, jak uderzył w to, co moje ciało dla niego wylało. W tej chwili wydawało się to perfekcją. Ale wyznanie tego Zo było jak grzech. Odrywam rękę i w końcu na niego patrzę. Zaniepokojenie marszczy gładkie linie jego twarzy.

„Co sobie zrobiłeś?” Śledzi moje opuchnięte oczy. „Rozerwałeś naczynia krwionośne”.

Powinienem wiedzieć. Dzieje się tak, kiedy płaczę zbyt mocno, ale nie płakałem tak długo od bardzo dawna. Może od ostatniego razu płakałem nad nim. Odsuwam się od jego dotyku, a on upuszcza rękę na bok. Jego zatroskany wyraz twardnieje jak cement.

„Więc mu powiedziałeś?” On pyta. "Co się stało?"

Odchodzę, potrzebując miejsca, i siedzę w eleganckim skórzanym fotelu najbliżej kominka. Unikam kanapy, na której siedziałem cały dzień, ponieważ kiedy Jared siada, nie chcę, żeby była obok mnie. Mężczyzna powinien przyjść z wysoce łatwopalną metką, najlepiej w pobliżu swojego penisa.

„Powiedziałem mu, tak”. Bawię się sznurkiem w talii spodni.

Nie odpowiada, a ja podnoszę wzrok i widzę, że jego uwaga jest skupiona na ścianie, wgnieciona, ozdobiona sztucznymi płatkami śniegu, kałużą szkła na podłodze.

„Był zdenerwowany”, ja
w celu wyjaśnienia.

Jared marszczy brwi, a jego brwi drgają.

„Nie zrobił tego. . . dotknąć cię, zranić?

„Oczywiście, że nie” - odpowiadam natychmiast. „Wyładował swój gniew na ścianie, a nie na mnie”.

„Wyobrażam sobie, że on też chciałby mi to wykończyć” - mówi Jared ze smutnym uśmiechem na ustach.

„Ja... . . nie powiedziałem mu, kto.

Bicie serca, w którym wciąż na mnie patrzy, a ja uważnie unikam jego wzroku.

"Dlaczego nie?" On pyta.

„Poruszasz się w tych samych kręgach”. Wzruszam ramionami. „Nie sądziłem, że to konieczne, choć chciał wiedzieć”.

„Powinieneś być mu powiedzieć. W końcu to rozwiąże.

"Dlaczego to mówisz?" Podnoszę zdziwione oczy i widzę, że wciąż na mnie patrzy.

„Ponieważ to się powtórzy”, mówi mętnie, od niechcenia, jakby to miało być oczywiste. „I chcę, żeby wszyscy wiedzieli”.

Powolny oddech unosi się z mojej klatki piersiowej. Nie jestem pewien, czy to gniew, frustracja.

Lub gorzej, ulga.

„Nie byłem pewien, czy. . .” Moje palce wracają do sznurka. „Nie zadzwoniłeś, więc może pomyślałem. . .”

„Jezu, Ban”, mówi cicho, ale z intensywnością. „Dzwonię i piszę codziennie, a ty mnie ignorujesz, więc daję ci miejsce. Kładę się tak długo, jak mogę to wytrzymać, abyś mógł rozwiązać to gówna z Zo, a ty zakładasz, że cię nie chcę? Co do cholery?”

Witaj w kobiecym umyśle. Mam nadzieję, że ci się spodoba.

Podchodzi do fotela, na którym siedzę, i bierze mnie za rękę.

„Czy wiesz, dlaczego dziś tu przyszedłem?” - pyta, gładząc palcem mojego palca linię życia.

„Nie”, szepczę i podnoszę wzrok, by znaleźć emocje tak nagie na twarzy Jareda, że prawie go nie poznaję. „Dlaczego przyszedłeś?”

„Aby upewnić się, że ci nie wybaczy”.

25

Jared

To gówniana rzecz do powiedzenia. Wiem o tym, ale jestem szczerą. Cały dzień zmagalem się z myślą, że być może Zo znajdzie to w tym słynnym wspaniałomyślnym sercu, by wybaczyć Banerowi, a wtedy poczuje się zmuszona zostać z nim. I po prostu musiałbym to wszystko powtórzyć.

Niechlujny.

"Co?" Sztandar dotyka jej piersi, jakby moje słowa ją zraniły. Prawdopodobnie tak. „Jak mogłeś to powiedzieć, Jared? Gdybyś wiedział, co mi to robi, że go skrzywdziłem i zrujnowałem naszą przyjaźń, nie powiedziałbyś tego.

Przypisuje mi więcej empatii niż powinna.

„Gdyby but znajdował się na drugiej stopie”, mówi, mrugając do mnie spuchniętymi oczami. "Jak byś się czuł? Jak byś zareagował?

Powinna się cieszyć, że to czysto hipotetyczne. Nie jestem tak cywilizowany i uprzejmy jak Zo, ale myślę, że to ustaliliśmy.

„Najpierw zajmę się nim”. Pociągam ją za rękę, aż stoi przede mną, wystarczająco blisko, by poczuć nawzajem swoje ciepło. „Pobiłbym go, żeby nie miał już prawie umierać, ponieważ oboje wiemy, że jestem zbyt ładna na więzienie”.

Uśmiecha się najmnijszym uśmiechem, jak miałam nadzieję.

- A potem - mówię, a mój głos obniża się do szorstkich wibracji w mojej klatce piersiowej. „Zajmę się tobą”.

Przesuwam kciukiem po jej wargach, ściskam jej podbródek, aby usta otworzyły się najmniejsze i widziałem jej słodki różowy język. Mój kciuk dobrze wpasowuje się do środka, a ja zaciskam jej szczękę, obserwując, czekając, aż się wyssie. Kiedy to robi, mój penis drgnie. Oddycham gwałtownie przez nos i pieszczę wyściółkę jej szczęki oraz ostre krawędzie jej zębów.

„Ty, pieprzyłbym wszystko czyste”. Pochyliam się, aż nasze czoła się zetkną. „Pierdolę cię, dopóki nie poczujesz się jak dziewczyna. Jakbym była twoją pierwszą. Pozostanę w tobie, dopóki twoje ciało nie będzie pamiętać, jak się czuł. Jak ktokolwiek kiedykolwiek się czuł.

Mruga szybko i zaciska mi usta wokół kciuka. Wyciągam i śledzę mokry ślad po jej szyi i nad obojczykiem.

„Ale i tak planuję to zrobić.”

Jej rzęsy opadają i przesuwiają się po rozdwojonych żyłach, wystających z jej oczu i policzków, gdzie tyle płakała.

Ponad nim.

Wiedziałem, że to się stanie. Że będę musiał patrzeć, jak ona tak się smuci, ale wciąż mnie to denerwuje. Gniewa mnie i frustruje. Chcę, żeby mogła go odrzucić i iść dalej, skupiając się tylko na mnie, na nas i nie zastanawiając się nad tym. Jak na ironię, nie byłaby kobietą, której chciałbym, gdyby to zrobiła. Mogę być tak bez serca na tak wiele sposobów i uwielbiam, że jest dobra. Zupełnie nie tak jak ja. Czasami jest to niewygodne i sprawia więcej kłopotów, niż prawdopodobnie warto, ale to sprawia, że lśni. Chcę, żeby wszystko to świeciło i zniosę jej płacz, aby inny mężczyzna ją zatrzymał.

Odsuwa się od mojego dotyku i kręci głową, jakby oczyszczając myśli i uczucia, które wywołały we mnie słowa.

„W pewnym sensie dziś się płatkowałem” - mówi nagle. „Pomiąłem trening, nie poszedłem do biura, opuściłem spotkanie. Potrzebuję jutro wczesnego startu.”

„Okej”, mówię, czekając, aż spróbuje mnie wyrzucić.

„Więc . . . ” ona patrzy w bok i przygryza wargę ”. . . więc się oddam.”

"Świetny pomysł." Zdejmuję buty i udaje ziewanie. „Zostałem pokonany”.

Jej usta otwierają się z szoku.

„Nie spędzasz nocy”. Obejmuje ramiona brzucha, chroniąc się. „Nie możemy. . . Jared, nie mogę. . . ”

„Nie będziemy.” Podnoszę jej podbródek i upewniam się, że widzi,

że mam na myśli to. „Ale zostaję. Nie podoba mi się twój obecny stan.

„Na pewno nie sądzisz, że się zranię.”

„Myślę, że sam się potępisz” - poprawiam. „Sposób, w jaki potępiasz siebie w tym pokoju przez cały dzień sam w ciemności”.

Jej siedem piegów zaginęło w naczyniach włosowatych rozsianych po skórze wokół oczu. Jestem w pełni przygotowany do kłótni, jeśli protestuje, ale jej ramiona opadają, a głowa opada na moją klatkę piersiową i ciężko wzdycha. Wyczerpany.

Delikatnie odwracam ją w stronę korytarza, obejmuję ją pośrodku, przodem do jej pleców i odprowadzam na tyły jej domu. Nie mam pojęcia, który pokój jest jej. Obraca nas w prawo i do ciemnego, przestronnego pokoju. Mam niejasne wrażenie dużego zagłówek i łóżka, stolika i jakiejś ławki u stóp jej łóżka, ale wszystkie kształty. Chcę zapalić światło, bo mam dość dotykania jej w ciemności, ale nie robię tego. Wsuwam kciuki w pas jej spodni i pcham w dół. Znieruchamia się, gdy ślizgają się po jej udach.

„Jared, mówiłem ci...”

"Wiem. Nie będziemy.

Zdejmuję koszulkę nad jej głową i rozpinam stanik na plecach, napinając się, gdy jej piersi rozlewają się na mojej piersi.

„Czy jest coś, w czym chcesz spać?” Pytam, rozglądając się za jej szafą lub komodą.

I zaskakuje mnie, jak zawsze udaje się Bannerowi, naciąga mi T-shirt na głowę, pracuje cicho przy pasie i suwaku przez kilka sekund, pochyla głowę, zsuwa dżinsy, zanim znów na mnie patrzy.

„Tak”, szepcze, smutek i nadzieja splecione jednym słowem. "Chcę

spać w Twoich ramionach."

26

Transparent

Jakbym miał tyle poranków wcześniej, budzę się z poczuciem winy. Winny, że śniłem o Jaredzie z Zo ciepłą i solidną na plecach. Potem w szarym świetle przedświt, zanim wszystkie alarmy rozlegną się, by wyrzucić mnie z łóżka, moje zmysły dostrzegają subtelne różnice. Ramię wokół mnie ściska mocniej, wyżej, z dużą dłońią obejmującą moją pierś. Tułów na moich plecach jest gładszy w dotyku, cienka linia włosów opadająca na środek zamiast grubszych włosów na piersi Zo. I zapach. Wyczuwam go, widzę opuszczoną pralnię i słyszę dudnienie cyklu wirowania.

Przyjemność odsuwa poczucie winy na tyle długo, że mogę wdychać Jareda, a potem wstyd mija się, gdy wspomnienie wczorajszej katastrofy z Zo przypomina mi, że nie wszystko jest dobrze. Że chociaż bycie w ramionach Jareda wydaje się takie właściwe, w moim świecie teraz nic nie jest.

- Nie śpisz - zasypia mi włosy, delikatnie ściskając piersi i przesuwając dłoń do mojej talii.

Po tylu latach i pomimo wszystkich kilogramów, które zrzuciłem, wciąż napinam się, kiedy dotyka mojego brzucha pod koszulką Kerrington, którą włożyłem w pewnym momencie w nocy. Wróciły rolki tłuszczu, nad którymi tak ciężko się pozbyłem. Przynajmniej w mojej opinii i przynajmniej przez chwilę.

Wszystko się trzęsło, kiedy ją przeleciałem.

To niesamowite, siła słów, okrutna lub miła, nawet od kogoś, kogo nie szanujesz. Jak pozostają z tobą, uzdrawiając lub nawiedzając. Dorastając jako dobry katolik, słyszałem opowieści o

Bogu, które stworzyły wszechświat, opierając się wyłącznie na Jego słowach i zamiarach.

Niech stanie się światłość.

I było światło.

Życie i śmierć w sile języka.

I jesteśmy stworzeni na Jego obraz, z tą samą życiodajną, kradnącą życie mocą między rzędami naszych zębów. Tyle razy ta moc była używana przeciwko mnie. Moje niedoskonałe ciało, amunicja, którą inni musieli postawić na moim miejscu, gdy byłem zbyt mądry, mówił za dużo, wznosił się zbyt wysoko. Och, wiedzieli, jak podciąć mi skrzydła. Celowali w moją piętę, jedyną słabość, jaką mogli znaleźć, a ich cel był pewny.

"Zakaz?" - pyta Jared, zaciskając dłonie w mojej talii. „Nie śpisz?”

Otrząsam się z tych starych wrogów, moich niepewności i odwracam się twarzą do niego.

„Gdybym nie był”, mówię głosem drżącym przez sen. „Byłbym już”.

Pasek białego błyska w szarym świetle, a jego uśmiech goni ostatnie wątpliwości. Patrzę, jak zbliża się kształt jego dłoni, czuję, jak robi mi się ciepło na twarzy. Poczuj, jak się zbliża, aż jego usta wykrzywiają się w uśmiechu, który zakrywa mi szyję.

„Spaliśmy razem”, mruczy, tak zadowolony, że chcę sięgnąć i włączyć lampę, aby zobaczyć jego twarz.

Ten facet, ten facet, praktycznie przytulający się, nie jest Jaredem Fosterem, którego spodziewałem się przez lata. Wygłosił głód, pragnienie się rozjaśniło przez kilka ostatnich tygodni, ale jest coś. . . jeszcze. Coś, co nawiązuje do naszych czasów w pralni, kiedy

byliśmy pierwszymi przyjaciółmi. Kiedy nie mogłem się doczekać, by wskoczył do drzwi Sudza z plecakiem i torbą brudnej bielizny. Te dwie osoby, te dzieci, żyły sto lat temu. Sprawy wydawały się tak skomplikowane tej nocy, kiedy Prescott się przywitał

psikus, ale teraz, gdy Jared w łóżku przywykłem do dzielenia się z moim byłym chłopakiem, z karierą zagrożoną z powodu naszej lekkomyślności, ta noc wydaje się taka.

Dziecinnie proste.

„Ten pierwszy raz” - kontynuuje, bawiąc się lokami w mojej skroni. „Było tak szybko i po ciemku. A drugi raz popędzono na twoje biurko.”

Śledzi kości mojej twarzy, pozostając na moich ustach.

„Kiedy mogę się z tobą kochać powoli, Banner?”

Moje ciało krzyczy TERAZ, kiedy całuje mój nos.

"W łóżku?" On pyta.

Ślad pocałunków rozjaśnia moją linię szczęki.

„Przy włączonych światłach?” Szepcze.

Wsuwa palce w moje włosy i oblizuje moje usta, a ja zapominam, że mój oddech może nie być najświeższy i prawdopodobnie wyglądałbym na przerażonego, gdyby zapalił światło. Przesuwa się nade mną, jego silne przedramiona otaczają moją twarz na poduszce, chude biodra tulą się między moimi udami. Jego erekcja jest natarczywa, już wymagająca. Rusza się, a czubki moich piersi przecierają koszulkę na piersi. Nasze oddechy z trudem łapią oddech, czując się pod prześcieradłem.

„Czy mogę się z tobą kochać?” Pocałuje mnie w szyję. „Czy możemy włączyć światło?”

Kiedy odwracam głowę, by znaleźć wzrok oczami, moja twarz wciska się w poszewkę na poduszkę. Te prześcieradła są czyste, ale zamrażają mnie delikatne ślady wody kolońskiej Zo.

Nie mogę, Jared. Łzy zbierają mi się w gardle. "Nie tutaj. Nie teraz. Łóżko. Prześcieradła pachną jak on.

On wciąż nade mną. Lekka, niemal chłopięca przyjemność, którą odczuwałem w nim od czasu, gdy się obudziłem. Czuję, że umiera w powietrzu.

„Co do diabła powiedziałeś?” Teraz brzmi jak człowiek, do którego jestem przyzwyczajony. Bezczelny i twardy. "Arkusze?"

Pięścią garść egipskiej bawełny.

„Te arkusze?

„Zostali umyć” - mówię pospiesznie. „To tylko ślad jego wody kolońskiej, a ja nie mogę.”

Wywraca się z łóżka, sięga i wyciąga. Bezceremonialnie ląduję na plecach, gdy on rozbiera prześcieradła z łóżka i kroczy, pewnie w ciemnościach, z sypialni, trzymając je w ramionach.

„Jared”. Wstaję na nogi. "Co robisz?"

Sprawdzam pralnię, ale go tam nie ma. Słyszę szelest pod zlewem, a kiedy docieram do kuchni, wpycha tysiąc dolarów pościeli do worka na śmieci. Opieram jedno ramię na framudze drzwi.

„Właśnie wrzuciłeś do kosza majątek fortuny” - mówię spokojnie.

„Kupię ci nowe prześcieradła.”

Podchodzi, chwytając mnie za szczękę i całuje mocno, przyciskając zęby do ust. Celowo mięknę pod nim, otwieram usta na jego, mając nadzieję uspokoić go moją zgodą. Na początku nie jestem pewien, czy to zrobię. Brutalny głód wpycha go w moje usta, goniąc i chwytając język. Piszę, wyciągając rękę i wplątując palce w miękkie włosy lokujące się na jego uszach i szyi, a on się zmienia. Przesuwa się, a jego dłonie delikatnie dotykają mojej twarzy. Przyciska czoło do moich, nigdy nie przerywając moich ust.

„Przepraszam”, mruczy w pocałunek z rozmrażaniem. „Wiem, że jestem śmieszny.”

„Hmmm”, zgadzam się, całując pod brodą. „Zo jest jedyną osobą uprawnioną do oburzenia w tej sytuacji”.

Odsuwam się i spoglądam na niego w rosnącym słońcu przebijającym się przez okno mojego kuchni.

„Mylimy się”.

„Mówisz mi,” mówi, przesuwając dłonie do moich pleców. „Że źle się czułam, kiedy byłam w tobie?”

„Nie, ja...”

„Czy kiedykolwiek czułeś coś takiego wcześniej?” Unosi brwi, czekając w mojej zdziwionej ciszy przez sekundę lub dwie przed kontynuowaniem. „Ponieważ nie mam. Nie z nikim innym.

Jego nieoczekiwana spowiedź znokautuje moją odpowiedź, a ja mrugam do niego sowotnie. Zanurza się, by odepchnąć moje niesforne włosy na głowie.

„Jak się czułeś?” Jego oczy nigdy nie opuszczają mojej twarzy.

Doskonały. Dobrze. Wreszcie.

Są to słowa, które przychodzą mi do głowy, kiedy przypominam sobie Jareda, poruszającego się z pewnością tysiąc razy, gdy był to tylko nasz pierwszy, a potem drugi. Jak w jakiejś dziurze czasowej, za sekretnymi drzwiami w kosmosie, kochaliśmy się od samego początku.

„Było dobrze”, mówię zamiast tego, unikając sondowania jego oczu.

„Baner, daj mi to”. Jest tak bliski błaganiu, jak go słyszałem. "Powiedz mi prawdę."

Nikt nigdy nie popychał mnie tak, jak Jared, domagał się mojego poddania na każdym kroku. Jestem oporem, a jednak nie mogę się oprzeć temu człowiekowi.

Opuszczam czoło, by oprzeć się o jego podbródek. „Boże, było tak dobrze, Jared. To było jak nic, co czułem. Wiesz to."

"Nie wiem. Miałem nadzieję." Jego słowa wtapiają się w łuk między moją szyją a ramieniem. „Chcę cię teraz tak bardzo”.

Przyciśnięcie moich piersi do jego jędrnej klatki piersiowej jest mimowolną reakcją na desperacką potrzebę, na namiętność wzmacniającą jego głos. Pochyliam głowę, by pocałować go w szyję, ssąc ciepłą skórę. Przechyla głowę, oferując tyle samo, ile chcę.

Zatracam się w jego smaku, jego słoności na moim języku, gdy „Girl Gang” uderza w pobliski blat. Obaj podskakujemy, a potem się śmiejemy, zaskoczeni głośną muzyką wstrząsającą pogodą poranną.

"Co do cholery?" Jared podchodzi i podnosi urządzenie, obracając je w dłoni i szukając przycisku wyłączenia.

„Alexa, przestań”, mówię, łącząc humor z moim dowództwem.

Alexa nagradza mnie swoją nagłą, posłuszną ciszą, ale aplikacja Quinna natychmiast następuje, szarżując na posiłki.

„Dziewczyno, lepiej wstań i miel się”, krzyczy z salonu.

„Czy to codziennie rano?” - pyta Jared, zakładając splecione mięśnie ramiona na gołej piersi.

„Prawie.” Idę w kierunku salonu, aby złapać aplikację, zanim wykopie ona kolejne zdanie, aby upewnić się, że nie wstaję z łóżka.

Wkładam pizzę z zeszłej nocy, starając się nie myśleć o nadmiarze punktów, kiedy Jared podchodzi za mną, opiera brodę na moim ramieniu i obejmuje mnie od tyłu. Na początku sztywno trzymam się w kręgu ciepłego mięśnia, ale on przebiega nosem wzdłuż mojej szyi, wacha moje włosy, jakby mnie pochłaniał. Opadam z powrotem na niego i opieram o niego głowę.

„To wszystko” - szepcze mi do ucha. "To jest wszystko czego chcę."

Jego erekcja drga o mój tyłek, a ja odwracam się, by spojrzeć na niego jednym uniesionym czołem.

„Okej, nie wszyscy”, przyznaje, śmiejąc się i kołysząc mnie na boki w swoich ramionach. „Czy to aplikacja, w której twoje rzęsy pracowały po godzinach, aby uzyskać pomoc Kyle'a?”

„Naprawdę bardzo pomógł Quinnowi.” Chichoczę i chowam głowę głębiej za nim. "I tak. To jest aplikacja Girl, You Better. ”

"Daj mi zobaczyć." Wrywa mi telefon z ręki i odchodzi, by poznać funkcje aplikacji. Po kilku sekundach zdaję sobie sprawę, że całe moje życie jest tam zalogowane. Co jem, ile ćwiczę, kiedy...

„Logujesz seks?” - pyta, jego głos jest zwodniczo łagodny.

"O Tak." Sięgam po telefon, ale on trzyma go nad głową, gdzie nie mogę dosięgnąć. „Jared, daj mi to”.

"Czekać." Odchodzi kilka stóp dalej, wciąż przesuwając palcem po ekranie. Opiera się o kominek nad moim kominkiem. „Nie ma mnie tutaj.”

"Co?"

„Uprawialiśmy seks dwa dni temu. Widzę twoją aktywność z wczoraj, ale mnie tu nie ma.

Ogłuszona cisza zamienia się w dyskomfort, gdy patrzymy na siebie przez zatokę mojego salonu.

"JA . . . nie miałem czasu. ” Przygryzam wargę i wiem, że to nie do końca prawda.

„Ahhh”. Jared kiwa głową i podnosi telefon, żeby przeczytać. „Seven am Yoga. Poranne powitanie. ”

Zamykam oczy i przełykam protest. Wiem, dokąd on zmierza, i przejrzy wszelkie zaprzeczenia, które popełniam.

"Godzina dziewiąta. Trzy gotowane białka jajek. Zero punktów.
” Spogląda na mnie. „Cóż, to dobrze, prawda? Kto wiedział, że białka jaj są darmową żywnością?

Trzy plasterki boczku z indyka, trzy punkty. ”

„Okej, Jared. JA-"

„Lunch” - kontynuuje. "Trzy punkty. Nie jest zły."

„Możesz teraz przestać. Wiem-”

„Wow, kiedy oglądam się za siebie, widzę, że po pieprzeniu mnie jadłeś czteropunktową sałatkę” - mówi z dezorientacją. „Ale jakoś nie ma tutaj żadnego z nas, kurwa.”

"Byłeś nedorzeczny." Przecieram dłonią oczy.

„Zobaczmy o dobrej starej Zo”. Przewija się, unosi brwi. "O popatrz. Doskonałe rekordy tutaj. Przejebane Przejebane Przejebane Jebałem.

Obdarza mnie ironicznym uśmiechem.

„Miał dobre lato”.

Wychodzę. To ćwiczenie na próżno, w którym nie wezmę udziału. W mojej przestronnej szafie otwieram szufladę, ślepo przeszukując wszystkie przedmioty, które mam z linii Quinna. Muszę zrobić coś własnymi rękami, co nie wymaga dławienia prawie nagiego mężczyzny w moim salonie. Chwytam sportowy stanik, spodnie treningowe Capri i tank. Odwracam się, tylko po to, by uderzyć w pierś Jareda.

„Też powinienem to dla ciebie nagrać?” On pyta. "Co my robimy? Joga? Pilates? Jesteś tak drobiazgowy we wszystkich swoich dokumentach, oczywiście poza mną. ”

„Nie robię tego z tobą”, mamrocze.

Próbuję go ominąć, ale on łapie mnie i walczymy, dopóki oba moje nadgarstki nie są zakute w jedną rękę za moimi plecami. Nie jest to niewygodne, ale jestem całkowicie nieruchomy. Jego przystojna twarz rysuje się w ponurym wyrazie frustracji.

„Czy jestem twoim pożegnaniem?” on żąda.

„Cześć?” Kręcę głową, nieświadomy. "Co to w ogóle znaczy?"

„W drodze do Carters na tę imprezę powiedziałeś, że wszyscy powinniśmy zdobyć co najmniej jedną piosenkę na pożegnanie. Wolna od osądów - mówi, mięsień napina się w szczęcie. „Wszyscy powinniśmy mieć jeden główniany wybór. Czy jestem twoim głównianym wyborem, Banner? Błąd, którego nie chcesz popsuć doskonałej płyty?

"Nie jestem idealny."

„Wiem, że nie jesteś”, mówi ostro. „I nie mam nic przeciwko temu, że nie jesteś doskonały, ale najwyraźniej to dla ciebie problem”.

„Jared, tu nie chodzi o mnie.” Kręcę głową, czując się bezradna. „Możesz wrzucić pościel do śmieci, a jestem pewien, że jeśli wystarczająco długo pomieszałeś z aplikacją, możesz dowiedzieć się, jak usunąć wszystkie zapiski o moim seksie z Zo, ale nie możesz go wyrzucić moje życie. Nie możesz go usunąć, jakby nigdy się nie zdarzył.

„Nie próbuję go usunąć”, warczy Jared, a jego zmarszczka jest ciemna i ciężka. „Próbuję mnie dodać. To znaczy, czy się zdarzyłem? Czy to się dzieje?

Pochyla się, dopóki nasze spojrzenia nie są wypoziomowane i zamknięte, cały wszechświat zwęża się do punktu podparcia w ciągu kilku sekund.

„Czy to się dzieje, Ban?” pyta cicho.

Jestem zagubiony. Pod gniewem, samą siłą jego frustracji, kryje się trochę wrażliwości, do której nie jestem przyzwyczajony.

„Jeśli chcesz, żebym powiedział, że uprawianie seksu, kiedy byłem w związku z Zo, było słuszne”, mówię, patrząc na niego tak

bezpośrednio, jak to możliwe, „nigdy tego nie powiem. To nie było w porządku i zawsze będę się czuć okropnie, że zraniłem go w ten sposób. ”

„Tak” - mówi i odchrząkuje, rozluźniając uchwyt na moich nadgarstkach. "Rozumiem.

„Ale”, mówię szybko, zanim pozwoli mi odejść całkowicie. „To nie znaczy, że ja. . . ”

Jak to powiedzieć, nie brzmiąc jak hipokryta? Cwaniaczek? Jak przekazać mu to, co wciąż nie jest dla mnie całkowicie jasne? To, że moja rozpacz z powodu zranienia Zo leży obok przyjemności, którą znalazłem u Jareda, irracjonalne poczucie słuszności.

„Co nie znaczy, że co?” - pyta, strzegąc oczu. Chroni się przede mną, jakbym mógł go zranić. Nigdy nie podejrzewałem, że mam tę moc, ale czytałem ją ostrożnie, on mnie obserwuje i w rękach, które wciąż nie pozwalają mi odejść.

Wychylam się do jego ciała i jestem napięty i oferuję słowa, aby zapewnić go, że nigdy nie sądziłem, że będzie mu potrzebny.

„Zdecydowanie się zdarzamy” - szepczę.

A potem go całuję. Nie dziko lub w trybie pilnym, jak dwa dni temu. Ten pocałunek przypomina pierwsze nieśmiałe naciśnięcie moich warg w jego prakę sprzed lat. Tak jak tamtej nocy nie jestem pewien, dokąd zabierze nas ten pocałunek ani co to udowodni. Nie jestem nawet pewien, czego on chce ode mnie poza oczywistością, ponieważ u Jareda nigdy nie jest to po prostu oczywistość.

Początkowo jego usta pozostają w nieustępliwej linii, a ja całuję ceglany mur. Po kilku nieodpowiedzialnych sekundach cofam się, gotowa poddać się i być może położyć to za nami, ale zaciska dłonie na moich nadgarstkach i przekręca się w pocałunku, popychając

mnie głębiej do szafy, aż moje plecy są przy ścianie. Dowodzi moimi ustami, przejmując kontrolę i jęcząc w pocałunku. Pociągam go za rękę, dopóki nie uwolni moich dłoni, by zbadać jego klatkę piersiową i gładkie mięśnie pleców, dopóki nie znajdę jego dłoni i nie połączymy palców między nami.

„Nie chcę być twoim głównianym wyborem” - mówi szorstko, ściągając brwi.

"Ty nie jesteś." Przygryzam wargę. „Mam na myśli, oczywiście, że żałuję, że Zo nie wpadła w sam środek wszystkiego. Zranienie go było okropne i pokonanie go zajmie trochę czasu. ”

"Ponad tym?" pyta, oczy nigdy nie opuszczają mojej twarzy. „Czy nad nim?”

"Nie tak." Przesuwam palcami po włosach, wciąż ze stratą. „Wiedziałem, że błędem było umawianie się z Zo, nie dlatego, że byłem jego agentem, ale dlatego, że byłem jego przyjacielem”.

Odgryzam szloch i mrugam oczami nieuniknionych łez.

„Byłem samotny i szukałem towarzystwa” - kontynuuję. „I chciałem, żeby ktoś to zrobił. . . Boże, co jeśli go użyję, Jared? Z którym nie mogę żyć.

On zanurza się, aż unosi się nade mną i rzuca pocałunki na mój nos, mój policzek i wreszcie moje usta.

„Zapominam, że jesteś katoliczką”, mruczy, a humor wraca do jego głosu.

Uderzam go w klatkę piersiową i śmieję się razem z nim. "Co to ma znaczyć?"

„Powinniście opatentować tę markę winy”. Opiera dłonie na moich

biodrach i większość humoru ucieka tak szybko, jak się pojawiło. „Wiem, że przetwarzamy dobro i zło inaczej, ale nie wierzę, że to, co się między nami działo, było złe i nie sądzę, żebyś pozostawał w związku, który może nigdy nie być tym, czego chciała Zo, byłaby słuszna. Myślę, że robimy rzeczy i żyjemy z konsekwencjami. Podejmujemy najlepsze decyzje, jakie możemy, na podstawie tego, co mamy; z tym, co czujemy i wiemy, i przeżyjemy opad, jeśli nadejdzie. ”

„Tak właśnie sobie radzisz. . . ” słowo „brzeka mi w ustach”. . . decyzje, które ranią innych ludzi? ”

„Żyję przez te rzeczy, mniej dbając” - mówi. „I wiem, że to nie jest dla ciebie opcja”.

W moim gardle dusi bez humoru chichot. „Um. . . Nie. To dla mnie mało prawdopodobne. ”

„Ale to jedna z rzeczy, które najbardziej lubię w tobie”.

Niespodzianka sprawia, że się zatrzymuję i patrzę na niego, jakby miał dwie głowy.

„Często pociąga nas przeciwieństwo, prawda?” Opuszcza głowę, by przygryźć mi płatek ucha, a dreszcz przebiegł mi po plecach. „Mówiąc, że jestem pociągnięty, delikatnie by to ujęła”.

Cieszy mnie to, jak łatwo mówi mi, że mnie chce. Jego szczere uznanie po latach zwątpienia w różne kształty i formy jest dobre. Nie to, że Zo nie była z góry zainteresowana tym, jak pociągał mnie do siebie, ani że nie byłam z innymi mężczyznami, którzy powiedzieli mi, że lubią moją dupę, piersi, mózg, popęd lub. . . cokolwiek. W tej chwili, gdy Jared patrzy na mnie z góry, widzi mnie wszystkich na pierwszy rzut oka. On bierze wszystkie moje różne części, syntetyzuje je i jest zadowolony z całości. Zawsze czułam się z nim widziana, rozumiana i akceptowana w sposób, który prawie mnie przeraża.

„Mam pomysł” - mówi po kilku sekundach, gdy stoimy w kręgu ramion, cicho i z zadowoleniem.

„To brzmi niebezpiecznie.” Podnoszę głowę z jego ramienia i patrzę na niego.

„Muszę udać się na Wyspy Dziewicze podczas podróży rekrutacyjnej” - mówi. „Powinieneś iść ze mną.”

„Och, więc potrzebujesz mojej pomocy przy podpisywaniu nowego klienta?” Żartuję. „Cał nie byłby bardzo szczęśliwy, że pracuję dla wroga.”

Wsuwa moją dłoń między nas i przyciska ją do imponującej erekcji.

„To jedyna rzecz, w której potrzebuję twojej pomocy”, mówi. „Daj mi znać, kiedy będziesz gotowy, aby zrobić mi solidne”.

Twarz mi płonie, ale śmieję się i powoli - może wolniej niż to konieczne - odciągam dłoń.

„Nie zdarzyło ci się odwiedzić Richarda Tillmana, prawda?” Proszę przenieść rozmowę na mniej łatwopalny grunt.

Tillman będzie gwarantowaną pierwszą rundą w przyszłym roku.

„Może” - mówi przebiegle. „Może być najlepszą rzeczą pochodzącą z Wysp od czasów Tima Duncana. Może kiedy skończę pracować, moglibyśmy trochę pobawić się. ”

Mój dokuczliwy uśmiech wędnie na brzegach. To jest szybkie. Byłem praktycznie katatoniczny na kanapie, wczoraj byłem przygnębiony Zo, a Jared już spędził noc i chce, żebyśmy poszli na romantyczny wypad.

"Nie wiem." Odsuwam się i odwracam plecami, aby uporządkować ubrania treningowe, które wprowadziłem w chaos. „Mam dużo pracy”.

„Zawsze masz pracę do wykonania”. Naciska dłoń na moją, pozostawiając niepotrzebne zadanie. „Oboje wiemy. Nie pamiętam nawet moich ostatnich wakacji, Ban. Czy możesz?”

Nie odpowiadam. Minęło dużo czasu, a moje ciało odczuwa ból. Największy kontrakt w moim poza sezonem uwolnił mnie zeszłej nocy na wiele sposobów. Wszystko inne wydaje się możliwe do zarządzania. Stać mnie na kilka dni.

„Jak długo myślisz?”

I jakby czytając w moich myślach, mówi: „Kilka dni, może tydzień, a ty możesz mieć własny pokój, jeśli chcesz”.

Patrzymy na siebie, a upał, drapieżny głód, który ogarnął nas w moim biurze, burzy się i ryczy wystarczająco długo, by przypomnieć mi, że moje najlepsze intencje zwykle doprowadzają do szału, gdy chodzi o tego człowieka. Ale już zraniłem Zo, wypędziłem go z agencji. Sprawy mogły być bolesne, ale stały się prostsze. Chcę Jareda, a on mnie. Warto to zbadać, a teraz mogę.

„Mój własny pokój brzmi świetnie”, w końcu się zgadzam.

„Twój własny pokój wydaje się zbędny.” Śmieje się i rzuca mi porozumiewawcze spojrzenie. „Ale przejdziemy

ten płonący most, kiedy do niego dojdziemy. ”

Właśnie podpisałem jeden z kolosalnych talentów następnego sezonu. Jego potencjał w NBA nie ma pułapu. Rodzaj wpływu Lebrona. Podpisanie tego dzieciaka na Elevation może być największym zamachem w historii naszej młodej firmy. Zazwyczaj piję do sierpnia i już rozmawiam przez telefon, przygotowując pompkę uzupełniającą Nike i Gatorade. Te rzeczy mogą poczekać.

Jak często dostajesz drugą szansę na coś naprawdę wspaniałego? Coś, czego w tym czasie nie potrafiłeś w pełni docenić, ponieważ jeszcze nie doświadczyłeś tego, co świat ma do zaoferowania, i brakuje ci? Czy nie było z niezliczoną liczbą kobiet tylko po to, by zawsze wracać myślami do tego, który uciekł?

Teraz, kiedy ta, która uciekła, opala się przy basenie pożyczonej willi św. Jana, co mam z nią zrobić? Nie spieprzę tego. Muszę uzbroić się w cierpliwość i dać jej czas na dostosowanie się do tej Zo. Daj jej czas na przemyślenie, jak sprawy się między nimi skończyły, i czas na wybaczenie sobie. Do diabła, może mi wybaczyć. Nie ukrywałem faktu, że nie dbałem o jej związek, nie uznałem go ani nie szanowałem. Czy to mnie źle? Może, ale chciałem odzyskać Bannera i mam ją. Nikt mnie nie przekona, że nie powinienem był jej ścigać. Za bardzo jej pragnę. Zawsze mam. Nigdy więcej niż teraz.

Jeśli w końcu mam tydzień z Bannerem Moralesem, nie będzie go w żadnym hotelu, w którym będę musiał działać w cywilizowany sposób dla innych ludzi. Jedną z moich potencjalnych współpracowników z The Pride, która faktycznie się tam dostała, jest właścicielką tej willi na Wyspach Dziewiczych. Prywatny. Odosobniony. Być może nie dołączyłem do The Pride, ale poznałem kilku życiowych przyjaciół, którzy przydają się regularnie. On i Bent byli dwoma z dobrych jabłek w beczce pełnej zgniłych.

Banner zgarnął wszystkie włosy i leży przy basenie. Topless.

Tak, topless.

Nie widzę wiele, ponieważ jest rozciągnięta na brzuchu. Podczas czytania białe krawaty białego bikini leżą luźno na ziemi. Jej oliwkowa skóra lśni zdrowiem i filtrem przeciwsłonecznym. Poprawia duże okulary i przewraca stronę swojej książki.

„Co czytasz?” Pytam, kiedy jestem w odległości rzutu.

Podskakuje i prawie traci top. Niestety łapie go i ostrożnie zatrzymuje, zanim się przewróci.

„Nie musisz tego robić dla mojej korzyści”. Wskazuję na paski przytrzymujące górę na miejscu. „Nie chciałbym, żebyś miał opaleniznę”.

„Bardzo o tobie myślę, ale nic mi nie jest”, mówi z wykrzywionym ruchem warg. „Wkrótce idę. Nie chcę palić.

Wsuwa cienką przykrywkę na głowę. Słowa „zatuszować” w odniesieniu do Bannera powinny być zakazane. Skreślony z języka angielskiego. Ukrywanie tego pięknego ciała, na które tak ciężko pracuje, jest przestępstwem. Niby obrzek piersi, pełny tyłek i biodra, zanim zakryje ją ubranie.

Na ziemi są dwie książki. Głód Roxanne Gay i kolejna otwarta strona, ta, którą była tak pochłonięta, zanim przyszedłem. Przechyliłam głowę, żeby przeczytać okładkę.

„Wszystkie samotne damy: niezamężne kobiety i powstanie niezależnego narodu”. Uśmiecham się z sarkazmem. „Tylko lekka lektura na plaży, co? Nie ma dla ciebie półnagiego mężczyzny na okładce powieści romantycznej?

„Och, te też mam”. Śmieje się przez ramię i idzie przede mną. Huśtawka jej bioder jest noworodkowa i luźne w ramionach, których nie rozpoznaję.

„Jesteś zrelaksowany”, mówię jej, kiedy docieramy na werandę.

„Jak mogłem nie być?” Wskazuje przez okno sięgające od podłogi do sufitu. „Kiedy taki jest mój pogląd?”

Krystaliczna woda okrąża białą, piaszczystą plażę. Kołyszą się palmy. Zielone, trawiaste góry wznoszą się i opadają wzdłuż wybrzeża.

„Jest piękny”, zgadzam się. „Po prostu nie byłem pewien, czy będziesz w stanie pozostawić wszystko za sobą wystarczająco długo, aby odłączyć”.

Naciąga mój krawat i uśmiecha się do mnie, niżej niż zwykle bosymi stopami.

„Nie jestem ubrana tak, jakbym jadła na spotkanie biznesowe”.

„Cóż, byłem w drodze na spotkanie biznesowe, ale teraz skończyłem.” Opuszczam pocałunek na jej policzku i ryzykuję ręką w talii. "Przez resztę tygodnia."

Lekko całuję jej usta. „Jestem cały twój, jeśli mnie chcesz”.

Mamy wspólne spojrzenie, które po cichu skwierczy w popołudniowym upale i przyciąga mocno balsamiczne powietrze wyspy.

"Mam szczęście." Jej śmiech brzmi nerwowo.

A może nie nerwowo. Niepewny? Niepewny? Też to czuję. W zeszłym tygodniu praktycznie rozbiliśmy biurko Bannera, ale wydaje się, że jesteśmy na krawędzi pierwszego pocałunku. Jakby była jakaś niewidzialna linia, którą jesteśmy skłonni przekroczyć. Cokolwiek to jest, sprawia, że waham się, czym rzadko jestem. Jestem

zdecydowany i realizuję to, co chcę, jak tylko chcę. Może wydaje się to kruche, ponieważ zostało wcześniej złamane. Coś, co właśnie złożyliśmy. Klej wciąż wysycha i nie chcę, aby spadał i pękał ponownie.

„Nie chcesz wiedzieć, jak poszło spotkanie?” Pytam, wiedząc, że biznes jest dla nas zawsze mocniejszym gruntem, nawet jeśli jesteśmy po różnych stronach pola.

„Jesteśmy w drużynach przeciwnych”, mówi. „Nie chcę, żebyś czuł się niezręcznie, mówiąc mi coś”.

„Podpisałem go”, oferuję bez zastrzeżeń. Ufam jej.

"O mój Boże!" Jej spodek i uśmiech rozszerzają się. "Poważnie? Ogromna sprawa, Foster. "

„Tak,” zgadzam się nieskromnie.

„To wymaga świętowania”. Zaciska dłonie pod brodą. „Powinniśmy wyjść?”

Opiekła ją trochę od słońca, a moje siedem piegów posypuje jej nos jak płatki cynamonu. Z gołą twarzą i stopami oraz w bikini nie można by pomyśleć, że jest jednym z najpotężniejszych agentów NBA. Jest bez ozdób i we własnej skórze. Wyglądając tak, mogłaby rzucić mnie na kolana.

„A jeśli zostaniemy w środku?” Szarpię za luźny węzeł na głowie, a włosy rozlewają się na jej ramieniu w jednym rzędzie jedwabiu. Bawię się końcówkami, celowo pozwalając mojej kostce dotknąć krzywizny jej piersi. „Czy to może zadziałać?”

Głęboki oddech unosi jej klatkę piersiową pod przykryciem i przelyka ślinę, rzęsy trzepoczą od subtelного kontaktu z moją ręką. Nie kochaliśmy się od czasu jej biura i mam nadzieję, że tak

bardzo tego chce. Jednak poprosiła o swój własny pokój. Więc może nie.

„Zapomniałem zapytać, jaki jest twój pokój”, mówię, upuszczając włosy i chwytając ją za rękę, splatając nasze palce.

„Świetnie.” Spogląda z połączonych dłoni na moją twarz. „Właściwie piękne. Dziękuję Ci za to. Za to wszystko. Potrzebowałam tego.”

„Ja też.” Zaciskam rękę na jej plecach i wsuwam weń rozgrzane słońcem krzywe.

Z początku sztywnieje, a potem prawie widzę, jak podejmuje decyzję. Zrelaksować się. Cieszyć się. Pozwolić sobie na mnie. Nie wiem na pewno, jaka jest decyzja, ale ona pochyla się we mnie zamiast odejść. Słońce wtapia jej wyraz w uśmiech, w przyjemność. Opiera łokcie na mojej klatce piersiowej i wsuwa palce w włosy przy moich uszach. Czuje się tak dobrze, zamykam oczy i czekam na więcej jej dotyku. Nie zawodzi, chodząc palcami po moich skroniach i wywierając delikatny nacisk, nakłaniając mnie do jęku.

„To niesamowite.” Przesuwam dłonie niżej po opuchniętych biodrach, jeszcze niżej, by złapać jej tyłek. „Masz świetną dupę, Banner. Czy kiedykolwiek ci to mówiłem?”

Skupia oczy na kafelkach u naszych stóp i oblizuje te idealnie symetryczne usta, zatapiając zęby w dnie.

„Nie, nie masz”. Słowa stają się cienkie, jakby z nich został odsączony oddech. „Nie sądzisz, że to zbyt kwadratowe?”

"Plac?" Śmieję się z nieoczekiwanego pytania i ściskam mocną okrągłość przelewającą się po moich dłoniach. „Nie mam pojęcia, co to znaczy, ale chcę ugryźć cię w tyłek za każdym razem, gdy to widzę, jeśli to odpowiada na twoje pytanie.”

Oczy Bannera rozszerzają się, a potem rozlega się jej gardłowy śmiech, który przypomina mi, jak bardzo uwielbiam to robić.

"Łał. Dzięki." Kręci lekko głową. „Zostaw to tobie, Jared.”

„Dlaczego mnie o to poprosiłeś

t?” Ponownie ściskam jej tyłek tylko dlatego.

„Brzmi głupio dla ciebie.” Opuszcza rzęsy i żuje kącik dolnej wargi. „Jest taki bloger, który powiedział. . . rzeczy o mnie, kiedy zacząłem umawiać się z Zo. To wszystko.”

Uśmiech, który nosiłem, odkąd wziąłem ją w ramiona, powoli się rozpada.

"Jaki rodzaj rzeczy?"

Różowe złoto zabarwia jej policzki, gdy bawi się moim krawatem, studiując wzór zamiast na mnie patrzeć.

„Powiedziała, że jestem jak... hmm, największy Kardashian” - mówi cicho, a jej uśmiech jest mniej naturalny niż wcześniej. „Nazywała mnie Sponge Banner Square Pants, ponieważ powiedziała, że mój tyłek jest, no cóż, kwadratowy.”

A August zastanawia się, dlaczego nienawidzę ludzi.

„Zwykle potrafię zmyć takie rzeczy”, mówi, patrząc na mnie z tym samym sztywnym uśmiechem, którego nie mogę znieść. "Wiem. Jestem potężną kobietą i tak dalej, prawda?"

Nieprzyjemny chichot.

„Powinienem być niewrażliwy na to gówno”. Kręci wargami w grymasie. „Ale niektóre z nich czasami się trzymają. . . ”

Nie mówi słowa „boli”, ale tak jest. Widzę, że jakaś nieznajoma, osoba, która nawet nie zna Bannera - nie wie, że mówi Bóg wie, ile języków do tej pory, nie wie, że jako pierwsza chodzi na studia w swojej rodzinie, nie wie wiem, że atakuje w niebezpiecznych sytuacjach, w których nie powinna ratować dorosłych mężczyzn, którzy powinni wiedzieć lepiej, nie wie, że widzi potencjał u złamanych ludzi, takich jak Quinn, i odmawia poddania się im, nawet jeśli się poddają - niektórzy osoba skrzywdziła tę spektakularną kobietę, mówiąc, że jej tyłek jest kwadratowy?

Pierdolić to.

Biorę jej podbródek między kciuk i palec wskazujący i unoszę, aż jej oczy napotykają moje.

„Posłuchaj mnie, Banner” - mówię stanowczo. „Twój tyłek nie jest kwadratowy, ale jeśli tak, to do diabła, co?”

„Wiem o tym” - mówi pośpiesznie.

„Tak, jesteś silną kobietą. Jesteś lwicą. Usłysz swój ryk. Rozumiem, ale nikt nie lubi takich rzeczy o nich w rozmowie, a tym bardziej tweetowanych do tysięcy...

„Miliony”, wtrąca się cicho Banner. „Tweetowałem do milionów ludzi ze zdjęciem w celach informacyjnych.”

„Wysłałem tweeta do milionów ludzi z cholernym zdjęciem w celach informacyjnych”, mówię, daremna wściekłość testująca mój spokój. „Ludzie, jesteśmy do dupy. Wiem, że mamy te jasne, świecące chwile, ale wielu z nas jest po prostu ssących przez większość czasu i mówimy, że wredne rzeczy mogą zyskać więcej obserwujących. Najgorsze z nas wykorzystują nawzajem swój ból, aby zdobyć coś dla siebie, a potem są tacy ludzie jak ty. ”

„Jared, nie musisz...”

„Ludzie, którzy dobrze rozumieją to, co ludzkie. Ludzie, którzy są naprawdę mili. Właściwie to sumienie. W rzeczywistości czują się winni, kiedy ranią innych ludzi. ”

Jestem na niebezpiecznym gruncie, ponieważ to jej wina powoduje, że przechodzi przez korytarz zamiast spać dziś wieczorem w moim łóżku, ale to jest ważniejsze niż to, że się położyłem. Co mówi coś, ponieważ niewiele rzeczy ma pierwszeństwo przed moim położeniem się przez większość czasu.

„Miałem królowe piękności, gwiazdy porno, kelnerki, striptizerki, prawników” - wymieniam.

„Dobra, Jared, dostaję zdjęcie”, mruczy, zaciskając usta, tłumiąc śmiech.

„Senatorowie, ambasadorzy, stewardessy” - mówię. „Przepraszam, stewardesy. Miałem nawet księżniczkę, choć nie wolno mi o tym rozmawiać.

"O mój Boże." Przewraca oczami, ale te piękne usta nie są już sztywne, lecz giętkie i łagodniejsze w uśmiechu.

„A niektóre były ładne, niektóre bystre, niektóre zabawne. Niektórzy prawdopodobnie mieli kwadratowe osły. Teraz nawet nie pamiętam. Obramowuję jej twarz i patrzę na nią poważnie, żeby wiedziała, że mam na myśli to. „Ale żaden z nich nie był tobą. Zawsze był tylko jeden Sztandar i ona. . . Nigdy nie byłem w stanie zapomnieć. ”

Jej uśmiech znika i przełyka ślinę.

„Ta dziwka blogerka nie ma pojęcia, kim jesteś”. Pieszczę jedwabistą skórę pokrywającą jeden wysoki policzek. „Nie ma pojęcia, że zawsze byłaś dziewczyną, którą lubiłem najbardziej, a ja nawet nie lubię

ludzi”.

Patrzymy na siebie. Boję się mrugnąć i rozbić ten niezachwiany moment. Wszystko, co przedstawiłem, mówi tak wiele o tym, jak się z nią czuję. Nie współczuję kobietom. Pieprzę ich. Umawiam się z nimi. Nie współczuję im, nie to, co czuję do Banner, a teraz ona wie.

„Ja, um. . . Dziękuję Ci.” Odchrząka i odgarnia włosy zza pleców. „Prawdopodobnie chcesz się przebrać, prawda? Pod prysznic?”

Rozczarowanie wyczerpuje część mojego zapału.

"O Tak. Dobrze." Zrzucam ręce z jej twarzy i wsuwam je w spodnie mojego garnituru. „I prawdopodobnie chcesz wziąć prysznic”.

"Tak." Przesuwa dłonią po ramieniu. „Ochrona przeciwsłoneczna jest trochę lepka”.

"Świetny." Idę w kierunku schodów, a ona dołącza do mnie. „Więc oboje weźmiemy prysznic, a potem może coś zjemy?”

„Kuchnia jest w pełni zaopatrzona”. Rzuca mi niemal nieśmiałe spojrzenie na podest na szczycie schodów. „Załadowana lodówka i spiżarnia”.

"Świetny." Kołyszę się na piętach przez kilka sekund niezręcznej ciszy. „Cóż, możemy coś wymyślić na obiad i może zjeść jutro na mieście?”

"Brzmi wspaniale."

„Świetnie”, mówię ponownie i odwracam się w kierunku mojej sypialni. Zwraca się do niej. „Dobry prysznic”.

Masz dobry prysznic?

To twoje rozstanie, Foster? Zadaję sobie pytanie, kiedy jestem pod kłującym strumieniem prysznica w mojej łazience. Jak na końcu sprawy stały się tak niezręczne, nie mam pojęcia, ale grzebałem się i potykałem jak jakiś student. Nie, na studiach miałem więcej gier. To był niezręczny poziom gimnazjum.

Trzymaj karty blisko swojej klatki piersiowej.

To jest Negocjacja 101, ale co zrobiłem? Położyłem je wszystkie na stole - i za wcześnie. Związek Bannera zakończył się w bardzo zły sposób, ponieważ jak zwykle nie mogłem trzymać penisa w spodniach. Będzie radzić sobie z wypadkami osobiście i zawodowo przez tygodnie, miesiące. Ona potrzebuje czasu, ale co mam dalej robić? Ciągłe pcham. Zawsze byłem dumny z tego, że wiem, kiedy naciskać, a kiedy się odkładać, aby pozwolić, aby rzeczy do mnie przyszły, ale nie mam tego w przypadku Bannera. Kiedy do mnie nie przychodzi, gonię ją. Kiedy potrzebuje przestrzeni, przepycham ją. Zawsze wiedziałem, jak uzyskać od kobiet to, czego potrzebowałem, i teraz zdaję sobie sprawę, że tak mało potrzebowałem. Wzajemna satysfakcja fizyczna. To jest inne, o wiele bardziej złożone niż po prostu wsiadanie w spodnie Bannera.

Opieram głowę o ścianę i walę pięścią w boleśnie wyprostowanego penisa.

Chociaż wsiadam do spodni Bannera. . . Nie odmówiłbym tego teraz. Potrzebuję jednak czegoś więcej. Jest to niepokojące, ponieważ nigdy wcześniej nie potrzebowałem więcej.

Wychodzę spod prysznica, osuszam. Wkładam majtki, gdy w pomieszczeniu zmienia się powietrze. Pozostała para przesuwają się wraz z otwarciem drzwi do łazienki. Podnoszę wzrok i nie mogę się bardziej zszokować, widząc stojącego tam Bannera w białej puszystej szacie, takiej jak ta wisząca z tyłu moich drzwi. Wilgotne włosy opadają jej na ramiona. Nie mówię Nie zbliżam się do niej. Nie robię

nic, tylko się gapię, bo wszystko spieprzyłem. Chciałem, żeby Banner przyszedł do mnie.

Następny ruch należy do niej.

28

Transparent

„Nie muszę być tak pełen siebie

czuję, że jestem bez skazy.

Czuję się jednocześnie piękna i niedoskonała.

Mam zdrowy związek z moją niepewnością estetyczną ”.

- Lupita Nyong'o, zdobywczyni Oscara

Dlaczego tu jesteś?

Idealnie rozsądne pytanie odbija się w mojej głowie, samotne echo podskakuje.

Jestem tylko dziewczyną stojącą przed chłopcem, który go prosi. . . czego chcę od Jareda? Jesteśmy już dawno po prostu lubimy się, ale nie jesteśmy gotowi na słowo „I”. Już dwukrotnie uderzyliśmy brzydki. To ja nalegałam na własny pokój. Więc o co dokładnie go tu proszę?

Zobacz mnie.

Odpowiedź szepcze zza ściany, którą zbudowałem wokół siebie, zwodzony most, który jestem gotów obniżyć. Dlaczego on? Dlaczego Jared, facet, którego nienawidziłem przez lata? Myślę, że upewniłem się, że nienawidzę Jareda, ponieważ tak bardzo go lubiłem, a jeśli

zrobiłby to, co powiedział Prescott, to prawdopodobnie nie czułby tego samego dla mnie. Moje niedowierzanie z tamtej nocy w pralni, kiedy mnie pocałował, kiedy powiedział, że myślał o tym od dłuższego czasu, równoważy mój szok wcześniej, kiedy powiedziałem mu o blogerze. Zastanawiałem się, jak ktoś taki jak Jared, ze swoją paradą królowych piękności i Cindy, odejdzie tak drastycznie „od marki” i wybierze kogoś takiego jak ja. I dziś wieczorem usłyszałem odpowiedź.

On mnie widzi. Naprawdę mnie widzi. Pięćdziesiąt funtów w obu kierunkach, a spojrzenie w jego oczach - ta intensywność, tęsknota, pragnienie - nigdy się nie zmieniło.

Gdybym zadał sobie pytanie, dlaczego tu stoję, ciekawość Jareda praktycznie pieni się w ustach.

„Ta noc była dla mnie bardziej traumatyczna, niż ci się wydaje” - mówię, zaczynając od środka zamiast od początku, podejmując myśl, która nie miała pierwszeństwa i mając nadzieję, że podąży za nią. „Prawdopodobnie było to bardziej traumatyczne niż powinno. Nie jestem pierwszą dziewczyną przyłapaną nago w pokoju z facetem.”

Śmieję się, chociaż nic nie jest śmieszne. Jared obserwuje mnie uważnie przez utrzymujące się chmury pary.

„Ale byłem już samoświadomy”, przypominam mu.

„Chciałeś zgasić światła”.

"Dobrze." Oblizuję wargi i bawię się pasem puszystej białej szaty. „Miałem chłopaka, który był pod wrażeniem mnie, gdy włączone były światła, i swobodnie dzielił się swoją opinią.”

Jared podchodzi do mnie, tłumiąc klątwę, ale uniosłem rękę, żeby go zatrzymać. Tylko strzępy ubrania między nami i cała ta para i

nagie ciało tuż pod powierzchnią, jeśli podejdzie zbyt blisko, ta rozmowa zapali się i muszę to wyciągnąć.

"Właśnie . . . pozwól mi mówić."

Zatrzymuje się, opierając biodro o marmurowy blat i wpatrując się w moją twarz.

„Zawsze miałem sporny związek z jedzeniem”. Przełykam zażenowanie, które zdławiłoby to wyznanie. "Ja zawsze

walczyłem z moją wagą, a na studiach było coraz gorzej. W ciągu tych lat wiele zyskałem, ale byłem także w związku z facetem, który mnie wykorzystał. Udawał, że mnie pociąga, żebym mógł mu pomóc naukowo. On mnie zdradził."

Żelazo przechodzi przez mój pusty chichot.

„Kolejny powód, dla którego przysiągłem, że nigdy nikogo nie zdradzę” - mówię. „Wiem, jak źle się czuję. Są rzeczy, które powiedział, że nawet do dziś każę sobie zgadywać na drugim i trzecim miejscu. Nienawidzę tego, że on i inni ludzie, którzy nie mieli na myśli mnie dobrze, mieli tyle mocy w moim życiu, ale mają. ”

„Sztandar, nie musisz mi tego wszystkiego mówić”, mówi Jared z gniewem w zmarszczkach na brwi i płaską linią ust. „To sprawia, że chcę je wszystkie znaleźć i wbić im twarze. Są ślepe i głupie”.

Drobny uśmiech unosi kąciki ust, unosi moje serce.

„Dlatego chcę ci powiedzieć.” Łamię własną zasadę i podchodzę do niego. Zatrzymuję się kilka centymetrów przed dzieleniem się ciepłem ciała, ale nasze spojrzenia nagrzewają się, zapalając przestrzeń między nami. „Nie ma różnicy w sposobie, w jaki na mnie patrzyłeś, dziesięć lat i ponad pięćdziesiąt funtów temu, oraz w sposobie, w jaki patrzyłeś na mnie przy basenie.”

„Nie”, zgadza się, a głos jego głosu jest głębszy i bogatszy, im bardziej się zbliżam. „Byłeś wtedy niesamowity i teraz jesteś wspaniały. Nigdy nie spotkałem innej kobiety takiej jak ty i lubiłem cię od pierwszego dnia zajęć. ”

"Wiem." Kiwam głową, potem kręcę głową. „Na początku nie można było w to uwierzyć, ale wiem. Właśnie dlatego tak łatwo kupiłem psikus Prescottta. Miało to większy sens, gdy prawda nie. To ty-"

„Chciałem cię”, przerywa cicho.

"Tak." Waham się i przez chwilę przyglądam się czerwonemu połyskiem na palcach stóp. „Po tym, co powiedziała i zrobiła moja była, a było to całe moje życie, trudno było uwierzyć, że ktoś taki jak ty mnie chciał.”

"Ale ja to zrobiłem." Przerzuca dzielącą nas przestrzeń, wyciągając rękę, by przesunąć na ramię ramię mokrych włosów i chwycić mnie za szyję. "Ja robię. Dużo."

Ciągnie mnie delikatnie za szyję, ale wystarczająco mocno, aby przyciągnąć mnie bliżej, aż piersi przez szatę dotkną jego nagiej piersi. Nie mogę się powstrzymać od dotykania go, śledzenia twardych mięśni i szczotkowania sztywnych sutków czubkami palców. Jego gwałtownie zaczerpnięty oddech nie powstrzymuje mnie teraz, kiedy zacząłem. Obejmuję dłońmi jego ramiona, gładząc dłońmi napiętą skórę.

„Jesteś taka piękna”, szepczę, moje dłonie są uzależnione od jego uczuć.

„To tylko skorupa” - mówi Jared, a jego słowa są uwodzicielskie, a jego oddech jest bardziej nierówny. „Rozwiążę to dla ciebie i wylewam wszystko”.

Przesuwa dłoń z mojej szyi do mojego ramienia, pieszcząc nagość wewnątrz szaty.

"Widzieć. Właśnie się tego obawiałem - mówię z chrapliwym chichotem. Odsuwam się od jego dłoni, od jego idealnie wyrzeźbionej klatki piersiowej i brzucha. „Miałem tak wiele rzeczy, które chciałem powiedzieć”.

„A potem możemy się pieprzyć?” - pyta Jared z niecierpliwą pasją skubiącą jego słowa.

Jego szorstkie słowa mogą równie dobrze być dwuwierszem, sonetem, odą, biorąc pod uwagę to, jak mnie czują. Konsekwencja tego, jak mnie pragnie, jak nigdy się nie zmienia, sprawia, że pragnę go bardziej. Więcej niż nierówny teren jego tułowia. Więcej niż ciemnozielone, złote włosy kręcone na jego szyi lub burzowo-niebieskie oczy i surowa męska twarz.

„Prawie”, śmieję się i nerwowo przeczesuję palcami mokre włosy. „Dzieliłem się tym wszystkim, by powiedzieć, że zawsze byłem zahamowany w stosunku do mojego ciała. Wróciłem do zdrowia. Doradztwo i, jak sądzę, życie, dojrzewanie, zwiększenie pewności siebie. Wszystko to pomogło. ”

Uśmiecham się do niego.

„I nie, światła nie muszą już być wyłączone.”

Powolny uśmiech rozprzestrzenia się na jego wargach, a jego oczy wciąż świecą, ale są poważne.

„Mam dyscypliny”, mówię mu. „Rzeczy, które robię, aby utrzymać się w rutynie i zgodnie z moimi celami zdrowotnymi. Liczę punkty. Ćwiczę. Mam swoje aplikacje ”.

Patrzę na niego, szarpiąc pasek mojej szaty.

„Przynajmniej raz dziennie patrzę na siebie zupełnie nago”.

Oczy Jareda z kapturem przeszukują moje ciało, niemal od stóp do głów w białej frotte.

„Codzienne oglądanie cię nago nie wydaje się trudne” - mówi głosem splecionym z pożądania. „Właściwie to brzmi jak moja fantazja.”

Zatrzymuję się, a moje palce pieszczą miękką tkaninę, a moje oczy pieszczą jego twarz.

„Pierwszy raz się kochaliśmy” - mówię, wznowiając pracę palców w talii. „Sprawiłem, że wyłączyłeś światła”.

Jared spogląda na moją talię, podążając za prostymi ruchami palców.

„Tym razem chcę, żebyś mnie zobaczył.” Przepycham słowa obok niespokojnego węzła w gardle. „Nie dlatego, że jestem idealny - wciąż nie jestem - ale dlatego, że ufam, że chcesz mnie taką, jaka jestem”.

Ręka Jareda obejmuje moją przy pasie szaty. Druga ręka sięga po mój policzek, a jego oczy utkwiły w moich.

„Tak, Ban”, mówi szorstko, czule. „Widziałem cię. Wiem, że schudłeś, ale jestem pod większym wrażeniem tego, jak urósłeś, niż tego, co straciłeś. Jesteś bardziej pewny siebie, bardziej współczujący, mądrzejszy, bardziej zmotywowany. Jesteś przede wszystkim rzeczą, która przyciągnęła mnie do ciebie.”

Mrugam łzami z powodu tego. To nie tak, że Zo nie widziała mnie wyraźnie. Wiem, że to zrobił i że mnie kocha za to, kim byłem pod skórą. Ale próbowałem to wyczuć dla niego, próbowałem chcieć go tak, jak chcę Jareda, i nigdy nie mogłem. Nie wiem, kiedy myślę o

nim, gdy jestem z Jaredem, i myśląc o Jaredu, gdy jestem z Zo, nie poczuje się niełojalny wobec nich obojga. W tej chwili tak jest i oczyszczam się ze wszystkiego oprócz człowieka stojącego przede mną.

Dziesięć lat temu zażądałem, aby zabił światła, zanim poszliśmy dalej. Następnie owinałem się warstwami odzieży, aby zamaskować moje wady. Ukryć się. Teraz stoję w łazience pod jasnymi, bezlitosnymi światłami, tylko cienki szlafrok między Jaredem a moimi niedoskonałościami.

I nie martwię się o funty, które wciąż muszę stracić.

Nie zastanawiam się, czy coś się podskakuje, kiedy się ze mną kocha.

Nie dbam o ostatnie wgłębienia w moich udach ani o to, czy moje biodra są zbyt szerokie.

Jestem oczarowany akceptacją w jego oczach.

Uwiedziony troską w każdym dotyku, tym bardziej, że wiem, że nie zawsze troszczy się o ludzi, nie może tolerować wszystkich. Ale powiedział, że lubi mnie bardziej niż jakąkolwiek inną dziewczynę. Nigdy nie wyobrażałem sobie, że zakocham się w kimś takim, jak Jared, który jest moim przeciwieństwem. Oboje gramy według określonych zasad i jesteśmy wyjątkami.

Cokolwiek nas wiąże i przetrwało nawet przez wrogość i podstęp, zmusza mnie do zrobienia czegoś, czego nigdy nie zrobiłam z nikim innym.

Oczy nigdy nie opuszczają jego, całkowicie rozluźniam pasek szaty. Wzruszam lewym ramieniem, aż jeden panel odpadnie, odsłaniając nagą pierś i przelotnie ując talię i udo. Jared gwałtownie wciąga powietrze przez nos i zaciska pięść u boku. Wzruszam

prawym ramieniem i szata całkowicie się poddaje, opadając na ziemię w białej kupie chmur u moich stóp.

Drobna sieć rozstępów w talii i udach, wyryta w mojej skórze na podstawie masy, którą przybrałem i straciłem. . . on je widzi.

Rozbieżność między moimi piersiami - jedna nieco większa od drugiej - widzi to, jestem tego pewien.

Żołądek, który nigdy nie wydaje się wystarczająco płaski i wystaje, gdybym nawet spojrzał na chleb. . . on musi to zobaczyć. Moje oczy patrzą na to każdego ranka.

Jestem pewien, że widzi wszystkie moje niedoskonałości. Chcę, żeby je widział i tak czy inaczej.

I on wie.

„Czy mogę cię teraz dotknąć?” Jego głos jest surowy jak głód dla mnie. Dziewczyna z ołówkiem w orientacji pierwszego roku. Ten, którego nie widział ani nawet nie pamiętał. Ta dziewczyna stoi tutaj, pokazując mu wszystko, ufa mu we wszystkim.

I czuje się całkowicie widoczny.

Gwałtownie kiwam głową, a piersi mam unoszące się i opadające wraz z chwiejnymi oddechami.

Jego ręce . . . Boże, jego ręce są tak pełne czci, kiedy gładzi krzywiznę mojej szczęki, a następnie kreśli moją twarz. Wędruje mi po szyi, pieszcząc skórę powoli, jakby smakował w każdym calu. He

Obserwuje ścieżkę, którą podążają jego ręce, zwiężając oczy na moich piersiach złożonych w jego dużych dłoniach. Pochyla się i bierze jeden sutek w ciepłe usta, gładząc drugi kciukiem.

Ściskam pobliski blat, ściskając go mocno i próbując pozostać na nogach, podczas gdy jego usta rozszerzają się na mojej piersi, ssąc agresywnie, a jego druga ręka przesuwa się po mojej stronie i dłońmi w tyłek.

„Ten tyłek” - oddycha przez zwilżony czubek mojej piersi i przesuwa dłoń między moimi nogami, dotykając mnie i wsuwając we mnie trzy chętne palce. Przysuwa palec do mojego tyłka i gładzi wrażliwą aperturę, zaskakując mnie, wyprzedzając mnie nieoczekiwanymi wrażeniami, gdy swobodnie eksploruje moje ciało.

„Czy kiedykolwiek byłeś pieprzony w dupę?” - pyta, przesuając kciukiem po maleńkiej dziurze, oczy płoną z ciekawości i pożądania.

„Tak”, oddycham, zdając sobie sprawę, że wraz z szatą zrzuciłem zahamowania. „Kocham anal”.

Jego kciuk nieruchomo, ociąga się, a potem sonduje najmniejszy kawałek w pomarszczonej dziurze, ale nie zagłębia się w nią. Zawieszone między nami spojrzenie spina sieć niedoszłych fantazji.

„Poradźmy sobie dobrze.” Wznawia poszukiwanie, głaskanie, tortury powyżej talii i poniżej, aż zdyszany, zdesperowany, drzę. Nasze oddechy mieszają się. Nasze czoła zaciskają się, a on pociera moje plecy, mój kręgosłup jest przewodem dla ładunku elektrycznego przekazywanego z jego palców do delikatnej kolumny nerwów i mięśni.

„Szkoda byłoby, gdyby tym razem rzeczywiście było tu łóżko” - mówi. „I nadal go nie używamy”.

Całuje mnie, nasze języki parują i pchają, nasze jęki spotykają się w środku. Ledwo zauważam, że powoli odprowadza mnie do swojej sypialni. Zanim tylne kolana uderzyły w twardy materac, prawie oszalałam, wykręcając włosy w palcach i ocierając paznokcie o jego

plecy. W naszych pocałunkach rodzi się dzikość, od dawna zaprzeczana. Nie ma w tym nic słodkiego ani delikatnego. Głodny głód języków, ostry trzask zębów. Obnażony Szczypiący. Smak krwi miesza się w pocałunku, czyniąc go żelaznym, dzikim. To więcej niż pocałunek. To zderzenie tytanów.

"Czekać." Łapie mnie za włosy i odsuwa mi głowę, kiedy się w niego wciskam, szukając czegoś więcej. „Chcę tego wolniej”.

„Jared”. Sięgam między nas i pięść jego penisa. „Później możemy zrobić wolniej”.

"Nie." Chichocze i delikatnie popycha mnie za ramię, dopóki nie siedzę na łóżku. „Teraz wolniej”.

Jestem zszokowany, kiedy klęka przede mną. Za każdym razem, gdy się kochaliśmy, Jared wkładał pracę, jedząc mnie jak głodujący mężczyzna. Jestem w pełni przygotowany i ociekam wodą do trzeciego aktu, ale znów mnie zaskakuje. Biorąc moją stopę za rękę, całuje łuk. Frisson biegnie wzdłuż mojej nogi od miejsca, w którym mnie pocałował, a ja drgam. Wyrusza w podróż, która unosi go po mojej nodze, ssąc mięsień łydki i za kolano, jego język jest ciepły, aksamitnie torturowany. Przez cały czas jego usta mnie czczą, ściska moje biodra, ściska moją talię, dłonie mi biust. Zanim on ochrzusza pocałunkami wewnątrz moich ud, rzucam się, głowa odrzuciła do tyłu, nie zwracając uwagi na mokre włosy na łóżku. Światło pięści, pierzaste pocałunki, ostrożne ugniatanie mego ciała, robi to celowo. Namiętna prowokacja popychająca mnie do zebrania. To najlepsza bitwa woli, taka, w której koniec jest już ustalony. Ponieważ może iść wolno lub szybko, lekko lub głęboko, ale pieprzy mnie zanim to się skończy.

Wygrałem.

Ale jestem zdeterminowany, by opierać się tak długo, jak potrafię, zbierając cienkie płótno jego prześcieradeł w kuliste pięści, wciskając czubki palców stóp w chłodną kamienną podłogę, zamykając jęki i

kwilenie w zębach. Nie dawanie mu satysfakcji, dopóki mnie nie zadowoli.

A potem fala się zmienia. Te delikatne dłonie - te, które chcę spustoszyć, wbić w mój tyłek, a on wbić się w moje ciało - otwierają moje nogi. Spięłam się, całkowicie świadoma, że nie mam obrony przed tym językiem, przed umiejętnościami i cierpliwym głodem przyłożonym do potrzebującego, płaczącego centrum mojego ciała. Wzywam jego głowę do przodu, w głąb litery V moich nóg, nie zawstydzony prosić o to, czego chcę. Przygotowany na żądanie, jeśli spróbuje zwolnić, łatwo.

„Sztandar” - mówi, wciąż klęcząc, a jego włosy są wilgotne i chłodne na moim udzie. „Zobacz, jak jem tę cipkę”.

Ledwo słysząc go w mgnieniu oka, siadam na łokciach, aby wykonać jego rozkaz. Jego oczy, niebieski ogień płoną, gdy zgarnia ręce pod moimi nogami, podnosząc mnie, unieruchamiając i otwierając się na niego. Nie odwracając wzroku, zanurza głowę między moimi nogami i patrzę na jego usta. Zobacz spokojną fasadę jego wyrazu twarzy pękającą z głodu i rozpadającą się z pożądania. Zdaję sobie sprawę, że w tej bitwie woli jego opanowanie jest równie wątpliwe jak moje. Przy pierwszym machnięciu językiem w mokre fałdy, za obopólną zgodą oboje tracimy wszelkie pozory kontroli. Jeśli to łóżko jest naszym polem bitwy, jesteśmy dwiema białymi flagami poddającymi się wymaganiom drugiego.

„Kurwa, Ban”, mruczy pod moim śliskim, mokrym kopcem. Szarpa mnie bliżej ust i patrzę, jak jego język wystrzeliwuje wściekle, strzepując lechtaczkę. Przesuwa językiem od góry do dołu, ciesząc się każdym calem, każdą kroplą mnie. Chrząkam, przyciągając jego włosy, przyciskając bliżej głowę, zginając nogi i wbijając pięty w ramiona. Jestem wariatką bez poczucia przyzwoitości, bez zahamowań i dumy. Najważniejsza jest potrzeba dołączenia do niego, partnerstwa z nim. Chcę poczuć, jak jest agresywny i zanurza się w moim ciełe jeszcze bardziej, niż chcę, ale nie muszę dokonywać

takiego wyboru. W parze jego palce i usta pozostają, dopóki się nie rozwiążę. Uwalniam się od wszystkich moich wiązań. Każda zniewaga, każda krytyka, każde wypowiedziane przeciwko mnie słowo traci moc w centrum swego doskonałego pragnienia. Być pożądanym w ten sposób zaćmiewa przez cały czas, gdy nie byłem - przez cały czas czułem się niegodny. To kłębi się ode mnie i czuję się tak całkowicie wolny.

Wciąż pływam, dryfuję, kiedy dołącza do mnie na łóżku, rozrzucając pocałunki na moich ramionach, szyi i piegach na nosie. Czuję zapach jego twarzy, która znów wzmacnia szaleństwo. Ściskam go za ramiona i nakłaniam, by ustawił się między moimi nogami.

„Czy potrzebuję prezerwatywy?” - pyta głosem natarczywym, pełnym nadziei.

"Nie." Pociągam go za włosy i ściskam mocną krągłość jego tyłka. „Proszę, pieprz mnie.”

„W łóżku i przy włączonych światłach” - mówi. „Jak tego chcesz?”

Wiem natychmiast.

„Chcę być na szczycie”.

Nie chodzi o to, że nigdy nie byłem na szczycie, ale samoświadomość tak naprawdę nigdy nie zniknęła. Czy jestem za ciężki? Czy on może oddychać?

„Chciałbym to” - odpowiada.

„Więc chcesz, żebym cię przejechał, Jared?” Pytam żartobliwie, gdy wyciąga się pode mną i kładę się na jego mocnych udach.

„Czy chcę, żebyś jeździł?” Rzuca mi wyzwanie jednym ukośnym czoło. „Do diabła, nie. Jeśli bierzesz górę, lepiej jedź. ”

Śmiejemy się jak dzieci w tej pralni, bez serc i czystych umysłów. Przez kilka sekund sprawa między nami jest prosta, ale gdy nad nim unoszę się, humor wyparowuje. Jestem na progu czegoś, na co nie jestem pewien, jestem gotowy. Nie on jest we mnie. Dyszę za to, ale ta intymność bez niczego między nami. Żadnych tajemnic, żadnych kłamstw, żadnych nieporozumień, nikogo innego. Ścieżka do niego jest jasna i obawiam się, że gdy zacznę zejść, nie ma już odwrotu. Jared to bilet w jedną stronę.

Biorę go w dłoń i do ciała, a gorące, ciasne zapięcie powoduje, że oboje łapiemy zadyszkę, a czoła zmiażdżyły się. Pierwszy pchnięcie sprawia, że czuję się prawie za bardzo, że lekko naciągasz się, pomylisz z bólem, ale tak naprawdę to ból twojego ciała błagającego o więcej. Jestem mokra, więc jestem gotowa, ale nie jestem przygotowana na to, by czuć się jeszcze bardziej niż wcześniej. Nie jestem przygotowany na kliknięcie w duszy, klucz zamienia się w moim sercu. Jestem drzwiami, które się otwierają, kiedy wstaję i upadam nad nim. Rozciąga moje plecy rękami i chowa twarz w moją szyję, trącąc mnie, liżąc, gryząc, warcząc i twierdząc jak zwierzę. Z każdym wciśnięciem i wyciągnięciem wpada w coś, o czym nie wiedziałem, że tam jest. Coś, o czym nie wiedziałem, musiało zostać znalezione.

Jedną ręką odgarnia wilgotne włosy z mojej twarzy, a drugą chwyta mnie za biodro.

„Jesteś taka piękna” - dyszy. Jego twarz wykrzywia się z radości, a on tłoczy się w moje ciało, a jego siniaki się posuwają. Podnoszę nogi i zaczepiam kostki za jego plecy, potrzebując go jeszcze głębiej, jeszcze mocniej. Stopniowo atakując i wycofując się, znajduje moje palce, łącząc je ze swoimi i pochylając się we mnie, aż jego usta ocierają się o moje ucho.

„Chinga”, mówi lubieżnym szeptem, wspomnienie z naszego pierwszego wspólnego pobytu.

Z moich ust wydobywa się bezdechowy śmiech i ściskam palce zaplątane w moje.

„Chinga” - szepczę.

Pierdolić.

Wymieniamy wulgarne słowo jak ujmę, przekazując je między nami, podżegane dźwiękiem na ustach. A potem nie ma słów. Tylko nasze oczy trzymają się, gdy nasze ciała się łączą - słodkie, spocone połączenie. Jedno serce uderza w drugie. Oddechy gromadzące się między naszymi ustami. Wola, które oboje opanowujemy z tak wielką dumą, upadają, ustępują, ustępują. Odprężenie między naszymi ciałami i rozejm między naszymi sercami. I z jednym ostatnim zanurzeniem, ostatnim pocałunkiem, wreszcie pokojem.

29

Jared

Klasyczna zasada negocjacji: gdy warunki są większe niż się spodziewałeś, rozważ zrezygnowanie z umowy.

Banner Morales to więcej niż się spodziewałem. Uprawialiśmy seks dwa razy w ciągu dziesięciu lat i przypominałem sobie każdy żywy szczegół obu spotkań. Była ostatnia noc. . . więcej. Rozebrała się do zera, zrzuciła szlafrok i straż, nie tylko pokazując mi swoją skórę i dojrzałe kształty ciała, ale pokazując mi siebie, całkowicie obnażyła swoje wewnętrzne ja. Zaufanie do tego czynu zwiększyło intymność między nami w sposób, jakiego nigdy nie doświadczyłem.

„Myślę, że zjem stek.” Uśmiecha się do mnie w blasku zapalonych świec. Restauracja, jedna z najlepszych na wyspie, dysponuje prywatnym tarasem, który wisi nad Karaibami ze stopniowanymi odcieniami błękitu, zaskakującym łóżkiem akwamarynu, ceruleanu i

turkusu. Balsamiczna bryza z zabawek wodnych z luźnymi kosmykami włosów Bannera i przenosi jej czysty zapach na stół. Gdyby nie troskliwy serwer sprawdzający nas co kilka minut, mógłbym sobie wyobrazić, że jesteśmy tu jedynymi.

„Cholerne punkty” - śmieje się. "Jestem na wakacjach. Co masz?"

Wpatruję się w tych samotników

oczy w kolorze espresso i wszystko, co mogę sobie wyobrazić, to jak spojrzała na mnie, kiedy leżałam między jej kolanami, z głową schowaną w jej cipce, sikając na nią jak jeden z odurzających drinków na wyspie, które oszukują cię owocową słodyczą. To jest Banner. Jest taka słodka, że nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak niebezpieczna jest na początku - że podchodzi do twojej głowy, dopóki nie zachwiejesz się od efektów. Nie zdajesz sobie sprawy, że jest piękną pułapką, a kiedy już jesteś uwięziony, nie tylko nie możesz się wydostać, ale nie chcesz.

„Jared?” Rzuca mi pytające spojrzenie po swoim menu. "Co masz?"

"O." Zerkam na menu, które trzymałem przez ostatnie dziesięć minut, ale nie zwracałem sobie głowy czytaniem. „Paella wygląda dobrze”.

„Och”. Zwęża wzrok w menu i kiwa głową. "Zmieniłem zdanie. To wygląda przepysznie. Myślę, że też to będę miał. Jest to jeden z moich ulubionych produktów”.

„Dużo gotujesz?”

Kiedy muszę zadawać tego rodzaju pytania, zdaję sobie sprawę, ile Banner i ja nie wiemy o sobie. Pomimo tego, że czułem, jakbym zostawił nieodwracalne części siebie w niej ostatniej nocy i że zaniosę sekrety jej ciała do grobu, bardzo tęskniliśmy za tą dekadą, kiedy byliśmy osobno.

„Właściwie to robię”. Wzrusza ramionami, oliwkowa skóra na jej ramionach lśniąca w słońcu i gładka w bez ramiączek sukni. "Kiedy mam czas."

„Może coś dla mnie ugotujesz”.

Patrzymy na siebie po drugiej stronie stołu, możliwość prawdziwego związku - czegoś, o czym nigdy nie mieliśmy okazji się zastanowić - między nami w milczeniu.

„Tak”, odpowiada. „Mógłbym zrobić z ciebie moje ulubione danie”.

"Który jest?"

„Enchiladas drobiowe z sosem kretowym. Sprawiam, że jest jeszcze lepsza niż moja mama. ”

„Ty i twoja mama jesteście blisko?”

„Tak, podobnie jak matki i córki, które są zbyt do siebie podobne, są sobie bliskie. Zwykle kłócą się po dziesięciu minutach razem. Pije zamówiony napój owocowy i krzywi się. „Nie wiedziałem, że to ananas. Blech. ”

Śmieję się z jej twarzy. „Rozumiem, że nie akceptujesz?”

„Nienawidzę ananasa. Zawsze ma."

Postawia szklankę na stole i w naszej rozmowie panuje niewielki spokój. Nie wydaje się to takie dziwne „więc o czym teraz rozmawiamy”, ponieważ jest tak wiele do omówienia, nie jesteśmy pewni, od czego zacząć. Waham się, nie wiem, czy powinnam powiedzieć to, co czuję, ale potem pamiętam, jak dzielnie dzieliła się ze mną swoimi lękami i niepewnością wczoraj, i wiem, że jest tylko przed nami. Nie jestem pewien, dokąd jedziemy, ale musi być do

przodu. Sięgam po stół do jej ręki, uśmiechając się z nieufnym spojrzeniem, które oferuje. Ona też nie jest pewna.

„Czuję, że musimy się wiele o sobie nauczyć”, mówię jej. „Pod pewnymi względami wydaje mi się, że znam cię od lat i mogę przewidzieć twój następny ruch, zanim się nad tym zastanowisz, ale pod innymi względami wydaje mi się, że nic nie wiem”.

Ściska moją rękę, uśmiech rozkwita na jej ustach i unosi się na jej policzkach. "Masz rację. Nie wiem nawet, czy oglądasz telewizję, a tym bardziej ulubiony program. ”

„Miliardy”.

„Naprawdę nie jestem zaskoczony.” Uśmiecha się do mnie po drugiej stronie stołu. "Niech zgadnę. Twoja ulubiona postać to Bobby Axelrod, prawda?

„Źle” - wracam, zadowolona, że mnie źle zrozumiała.

„Kto więc?” - pyta ze zmrużonymi powiekami.

„Wendy Rhoades”.

Usta jej otwierają się i pochyla się do przodu, opierając łokcie na stole.

„Jestem zszokowany, że nie powiedziałaś Bobby'ego, a przynajmniej Chucka. Dlaczego Wendy?

Ponieważ przypomina mi o tobie.

Nie mówię tego Nie mogę wstrząsnąć każdą zasadą negocjacji. Nie mogę dać jej wszystkiego z góry.

„Bobby jest miliarderem, a Chuck prowadzi miasto jako prokurator”

- mówię. „Ale Wendy zarządza nimi oboje. Zrobiliby dla niej wszystko. Naginaj ich moralność, łam ich zasady. Działaliby nawet przeciwko własnemu interesowi, który jest dla nich obojętny. ”

„Jesteś taki pewien?”

„Jeśli jest jedna rzecz, którą wiem na pewno”, śmieję się surowo. - To samolubni dranie, bycie jednym i wszyscy, a ci dwaj samolubni dranie zrobiliby wszystko dla Wendy. To ostatecznie odepchnęło żonę Bobby'ego. Wiedziała, że może być żoną, ale Wendy była królową.

„Tak, nie widziałem ich rozvodu.”

„Tak zrobiłem”, szydę. „To takie oczywiste, że Bobby przeleciałby Wendy, gdyby kiedykolwiek dała mu jakąkolwiek wskazówkę, że ma szansę.”

Zatrzymuję się, chwytam, trzymam jej spojrzenie w świetle księżyca.

„To właśnie robią my samolubni dranie”, mówię jej. „Pieprzymy dziewczynę, którą chcemy po raz pierwszy.”

Elektryczność statyczna trzeszczy w powietrzu, przyciągając nas do siebie, chociaż żaden z nas nie porusza się o cal. To przyciąganie jest niewidzialne i nieubłagane i mam nadzieję, że naprawdę się oparła.

„A jak sobie radzisz z poczuciem winy?” - pyta niskim głosem i ledwo słyszalnym szeptem. „Wina po prostu biorąc i robiąc, co chcesz?”

„Jakie poczucie winy?”

Prawda ląduje na stole wśród naszych przystawek i sztuców. Jej ciężkie sumienie i mój brak. Zanim będzie mogła sondować, serwer przyjdzie po nasze zamówienie. On odchodzi, a ja zmieniam

rozmowę, zamiast mówić więcej o moim ogólnym braku moralności.

„Ulubiony film wszechczasów?” Wracam do miejsca, w którym przerwaliśmy przed przerwą.

"Skazani na Shawshank. Ty?"

"Ojciec chrzestny."

„Liczby”.

"Tak, to działa." Śmiejemy się razem.

"Ulubione jedzenie?" ona pyta.

"Lazania." Popijam drinka, jalapeño margarita lub jakieś gówno. Tęsknię za moim Jamesonem. „Najlepsza lasagna, jaką kiedykolwiek jadłem w życiu, należała do mojej mamy”.

„Nigdy nie słyszałem, żebyś mówił o swojej matce” - mówi Banner. „Tylko twoja macocha”.

Boli mnie w klatce piersiowej za każdym razem, gdy myślę o mojej matce. Niektóre emocje są tak silne, niektóre straty tak istotne, że serce - a nie bijące serce, serce czujące - nie może ich powstrzymać, więc ciało pochłania cios. Tak zasmucam moją matkę.

"Umarła." Odchrząkam i biorę kolejny łyk mojej ostrej margarity. „Rak piersi”.

Banner ma taki sposób, że czujesz się jak jedyna osoba w pokoju, może na świecie. Nie mruga, jakby mogła przeoczyć jakiś istotny szczegół tego, co mówisz, jeśli to robi.

"Ile miałaś lat?" - pyta, a jej nierozwinięte spojrzenie współczuje.

"Dziesięć." Kaszlę, mniej o przyprawach w moim drinku, a więcej o tym, jak obco czuje się mówić o tym, o niej. „To było naprawdę szybkie. Była już na czwartym etapie i. . .”

Tak daleko, jak zwykle, i zakładam, że zrobi to, co robią inni ludzie. Szepcz kondolencje i idź dalej. To stara krzywda, nie ma gdzie się zatrzymać, ale Banner robi to, co robi Banner.

„Opowiedz mi o niej” - mówi cicho. "Jakie było jej imię?"

„Angela”. Mój śmiech jest krótki. Kadłubowy. „Tata nazwał ją Angie. Boże, cały czas krzyczał jej imię. „Cześć, Angie, gdzie są moje skarpetki? Angie, odbierasz moje pranie chemiczne? Angie, nie ma piwa w lodówce. ”

Zatrzymuję się, by zaoferować mi porozumiewawcze spojrzenie.

„Słyszę stąd twoje myśli”, mówię jej z krzywym uśmiechem. „I tak, miał pewne szowinistyczne tendencje, z których macocha wyleczyła go dość szybko”.

Jej bogaty śmiech i ciepło w jej oczach łagodzą ból w mojej piersi. Rzadko o tym mówię, bo nienawidzę czuć się w ten sposób. Słaby i bezradny, jakbym nie mógł sprawić, by bolało go mniej i nigdy nie mogę jej przywrócić, ale dziś nie czuję tych rzeczy. Dobrze jest powiedzieć jednej niesamowitej kobiecie w moim życiu o drugiej.

„Ale mama nie była pchaczem”. Bawię się serwetką owiniętą wokół mojej srebrnej zastawy. „Tak bardzo kochała mojego tatę. Przez cały czas chciał go uszczęśliwiać. Taka była. Zawsze chciała, żeby wszyscy byli szczęśliwi. ”

„Czy twój ojciec był jeszcze w wojsku?”

Nie ev

pl Pamiętaj, że powiedziałem Bannerowi, że mój tata był wojskiem, ale przytakuję.

"Tak. Wojsko, więc żyliśmy wszędzie, gdy byłem młody. " Wzruszam ramionami, odrywając się od ciasności skradającej się na moje ramiona. „Tata wyszedł wkrótce po jej śmierci. Na emeryturze."

„Chciał być tam dla ciebie? Wyobrażam sobie, że to był trudny okres, kiedy byłeś taki młody.

Nigdy wcześniej o tym nie myślałem. Nigdy nie przyszło mi do głowy, że mój ojciec to dla mnie zrobił, ale może to zrobił. Gdy był w wojsku, nie było go tak dużo, a gdyby został wysłany, musiałbym zostać z krewnymi.

"Może." Patrzę w dół na stół, ale przez minutę nie widzę białego lnianego obrusu. Widzę zamiast tego, mój tata płacze na grobie mojej matki. Poczuj, jak ściska moją rękę jak koło ratunkowe. „Chyba właśnie wtedy zaczęliśmy się zbliżać."

"Masz zdjęcia?"

To pytanie mnie zaskakuje, a ja patrzę na nią, jakby zapytała, czy wiem, gdzie pochowali Jimmy'ego Hoffę.

"O Tak. Tak naprawdę. " To jedyne fizyczne zdjęcie, które noszę ze sobą. Cała reszta jest cyfrowa, ale ten lubię trzymać raz na jakiś czas. Odkopuję portfel i wydaję zdjęcie z ukrytej kieszeni.

"Łał." Banner studiuje zdjęcie, które jej podałem. "Ona jest wspaniała. Ta skóra!

„Była Włoszką. Chyba dlatego też jestem trochę ciemniejszy. Trochę całorocznej opalenizny w genach. "

„To jedyna różnica między tobą a twoim tatą”. Sztandar podnosi szeroko oczy. „W przeciwnym razie moglibyście być bliźniakami”.

Mój ojciec był na tym zdjęciu trochę młodszy ode mnie i Banner ma rację. Podobieństwo jest niesamowite.

„Czy było ci ciężko?” Podaje mi zdjęcie. „Kiedy twój tata zaczął umawiać się z macochą?”

„Wiesz, nie było. Ja i mój tata mieliśmy kilka lat, tylko nas dwoje, zanim ona i August przyszli. Byłam trochę starsza i szczerze gotowa na powrót kobiety do domu. Mój tata nie mógł gotować za gówno.

Mamy chichot, długie spojrzenie, bo rozmowa o tych sprawach wydaje się taka. . . blisko. Wydaje się, że zapuszczamy się w coś nowego i głębszego. Woda jest na moich kostkach, ale dla Bannera, rozmawiającego z nią w ten sposób, z jej spojrzeniem w ten sposób, z tym, że jest w ten sposób, powaliłbym się na kolana. Wyższy.

„Więc przeznaczenie położyło przyszłego koszykarza i przyszłego agenta sportowego pod jednym dachem, a reszta to historia, co?”

"Coś w tym stylu." Rozglądam się za kelnerem, żeby napił się drinka. „Przepraszam, że stało się tak ciężkie”.

„Nie przeszkadza mi ciężkie”, mówi cicho. „Czasami życie jest ciężkie”.

I oto jest. Jest jedną z tych osób, które nie czują się nieswojo z powodu bólu innych. To nie jest dla niej niewygodne. Nie mówi tych dziwnych rzeczy, zwrotów, które tak naprawdę nic nie znaczą, nic nie robią, jak puste kalorie.

Kelner przynosi nasze jedzenie i kopiemy, obaj wydając doceniające dźwięki zamiast rozmawiać, gdy naczynia po raz pierwszy uderzą w stół. Sprawdzamy się na parujących talerzach i kilku innych

napojach. Banner znajduje owocowy bez ananasa i dużej ilości alkoholu. Błagałem kelnera o Jamesona i doszedłem do trzeciego, zanim odkryliśmy sobie ostatnie dziesięć lat ich życia i przynajmniej niektóre rzeczy, których nigdy nie znaleźliśmy.

Powietrze wokół nas gęstnieje z każdym napojem i każdym sekretem, który dzielimy. Nasze drinki muszą być wzbogacone pożądaniem, jakimś afrodyzjakiem, który oboje nas mocno przykrywa, oblizuje wargi, łączy kostki pod stołem, kradnie dotyk przy każdej możliwej okazji. Jestem rozdarty między kontynuowaniem najbardziej stymulującej rozmowy, jaką miałem od lat, a zabieraniem Bannera do domu, aby uzyskać najlepszy seks w moim życiu.

„Więc teraz, kiedy wiem wszystko, od twojego ulubionego koloru po twój ulubiony film”, mówię. „Myślę, że czas kopać głębiej”.

"Głębiej?" Rozluźnia się na siedzeniu, popijając zwodniczo pieniącą się miksturę, którą nasz kelner przykuł ją całą noc. "Trwać. Zapytaj mnie o cokolwiek. "

„Najdziwniejsze miejsce, w którym uprawiałeś seks”.

Słowo „seks” posadzone w powietrzu utrudnia mi życie. W oczach Bannera przeczytałem odpowiadający błysk potrzeby. Odchyła głowę do tyłu, wyciąga świeże powietrze z Karaibów i wygląda tak jak zeszłej nocy: głowa odchyliła się do tyłu, jechała we mnie, jechała, kontrolowała tempo zderzeń naszych ciał. A znak na jej szyi, na którym nie zawracała sobie głowy, w kształcie moich ust, obrączkowanych zębami, to kolejne przypomnienie tego, jak się nawzajem twierdziliśmy.

"Hmmm." Patrzy na sufit, jakby musiała o tym pomyśleć. „W zeszłym tygodniu uprawiałem seks na biurku w moim biurze.”

„To nie może być najdziwniejsze miejsce, w którym uprawiałeś

seks”.

Jej uśmiech byłby wstydlivy, gdyby nie patrzyła na mnie, jakby mogła czołgać się po stole i siedzieć na nim.

„Myślę, że tak może być”, mówi, a jej śmiech jest trochę samoświadomy. „Wydaje mi się, że po prostu nie miałem przygód.”

„A może nie masz odpowiednich kochanków”, oferuję z łobuzerskim uśmiechem. „Nie ma za co.”

„Dupek.” Przewraca oczami, ale wciąż się uśmiecha. „A ty, panie Sex Anywhere?”

„Najdziwniejszy? Zobaczmy. Raz za kulisami na koncercie U2. ”

„Cholera, masz dobry gust muzyczny”.

„Mówiłem Ci.” Śmieję się i idę dalej. „Raz w komnatach. Ona była sędzią. Aleja czwarta sklepu spożywczego. Ona się zamykała.

„Okej” Jej mina staje się coraz bardziej ciekawa i niedowierzająca z każdym objawieniem. Ponieważ jest katoliczką, myślę, że najlepiej pominąć moje seksualne spotkanie w kościele spowiedzi.

„Spotkanie PTA”. Śmieję się z przerażenia na jej twarzy. „Jeden z moich klientów wyjechał z miasta i poprosił mnie o rozmowę z nauczycielem.”

„Więc myślę, że lubisz dreszczyk emocji związany z możliwym złapaniem?”

„Nie, po prostu lubię seks i uprawiam go, gdy tylko nastrój mnie uderza.” Wzruszam ramionami i strzelam do niej krzywy uśmiech. „Powinieneś teraz zobaczyć swoją twarz. Jesteś jak Green Eggs and Ham, the Sex Edition. ”

"Co?" Marszczy nos, najwyraźniej zmieszana. "Co to w ogóle znaczy?"

„Nie zrobiłbym tego tu ani tam”, wpływam na złośliwy akcent, cytując doktora Seussa. „Nigdzie bym tego nie zrobił”.

„O mój Boże”, chichocze. „Jesteś śmieszny.”

"Pociąg! Pociąg!" Trzymam się tego. „Czy mógłbyś wsiąść do pociągu? Nie w pociągu. Nie na drzewie. Nie w samochodzie.

"Zamknij to!" radzi sobie ze śmiechem. „Nie jestem pruderem ani nic takiego. Po prostu nie dostałem odpowiednich możliwości. ”

„Och, nie dostałeś odpowiednich możliwości” - mówię, chętny do sprowokowania odpowiedzi. „A tutaj myślałem, że jesteś kobietą, która stworzyła własną.”

Jej oczy podskoczyły na moje szturchanie, rozświetlone mieszaniną podniecenia i determinacji. Rozgląda się po opuszczonym tarasie i nie jestem pewna, czy powinienem się przestraszyć, czy podniecić jej szelmowskim uśmiechem. Idę z podniecony, ponieważ wydaje mi się, że to mój domyślny banner.

„Wiesz co”, mówi, rzucając serwetkę na stół. "Masz rację. Taką jestem kobietą. ”

Zsuwa się z siedzenia i znika pod stołem.

„Sztandar, co...”

Sykliwy syk mojego zamka błyskawicznego szarpiącego zamyka mnie. Jej ręce przy moim pasie sprawiają, że się znieruchomiałem. Podoba mi się dokąd to zmierza.

„To się naprawdę dzieje?” Pytam, boję się nadziei.

„Eee, huh”, mówi głosem stłumionym przez drewno.

Opadam na siedzenie i rozkładam nogi. Chcę, aby było to dla niej jak najłatwiejsze.

Wyciąga mnie, ręce ma twarde i chłodne, usta gorące i mokre.

Kurwa cholera.

Cały alkohol, który wypilem, zaczyna się gotować we krwi i pędzi do głowy poniżej pasa. Cieszę się każdą cholerną minutą tego, a jeśli nasz kelner wróci, dźgnę go nożem do steków.

„Podoba mi się to w bardzo szczególny sposób” - mówię, starając się nie brzmieć bez tchu. „Potrzebujesz kierunku?”

„Powiedz mi”, mówi Banner, po czym zabrał mojego kutasa prawie do gardła.

Zaciskam zęby i opieram obrus, zdecydowany nie jęczeć.

„Dobrze sobie radzisz”, krztuszę się.

„Mmmm”, mruczy, vibracje przenoszą się z mojego penisa na palce u stóp. Przeciąga mnie po ustach, dopóki nie pozostanie tylko końcówka, a następnie liże mnie jak ten popsicle wódki. Dokładnie, zachłannie, jakbym był wart miliarda punktów, a ona nie może ich wystarczająco szybko zrzucić. Uderzam dłonią w stół, zaburzając szkło i porcelanę. Śmiech Bannera paruje wokół mnie i prawie go gubię.

"Przepraszam pana?"

Chyba żartujesz.

"O Tak." Przygotowuję się na tyle, by odpowiedzieć kelnerowi z pozorną spójnością, gdy Banner toczy moje kule w dłoń.

"Deser?" On pyta.

Cholera, przyjdę. Jestem prawie pewien, że moje oczy przewracają się z tyłu głowy.

"Co?" Daję radę. „He?”

„Napijesz się deseru?” powtarza, rzucając dziwne spojrzenie na puste miejsce Sztandaru. „A może dama by coś lubiła?”

„Nie wiem, że ja. . . ” Rozciągam nogi bardziej i zsuwam się, wciskając kolejny cal do jej ust ”. . . zaoszczędził miejsce na cokolwiek innego. ”

"Pani?" pyta ponownie.

"Ona ona . . . ” Boże, ona się w tym wyróżnia. „Um, poszedłem do łazienki”.

W tym samym momencie entuzjastyczne podskakiwanie Bannera w dole uderza ją głową w stół. Szklanki i talerze podnoszą się i szczękają. Kelner szeroko otwiera oczy i odchrząkuje.

„Koleś, podwójna wskazówka, jeśli wydostaniesz się stąd do diabła”, zgrzytam na krawędzi rozlewu mojego życia do gardła Bannera.

Bez słowa iz pewną dyskrecją szybko opuszcza taras.

Gdy go nie ma, przesuwam stół na tyle, by zobaczyć, jak obleśne usta Bannera rozchodzą się po moim kutasie. Obraz do przechowywania na przyszłe fantazje. Wplątuję palce w jej włosy, nalegając, by wzięła coraz więcej. Druga ręka wsuwa mi się w

sukienkę bez ramiączek, żeby skrócić sutek. Jej oddech zacina się, zakłócając stałe tempo jej ust na mnie i postanawiam, że to nie są usta, które chcę zobaczyć na moim penisie. Szarpię ją za włosy, aż musi mnie uwolnić. Wygląd, który wysyła, jest prowadzony z pasją, wolny od ograniczeń i gotowy dać mi wszystko, czego chcę.

„Wracaj tutaj”, rozkazuję, coraz trudniej, kiedy ona

natychmiast podnosi się z kolan, aby wstać. Zapuszczam się pod jej sukienkę, znajdując jej majtki i wkładając je w dół jej nóg. Nasze oczy nigdy nie puszczaają, gdy jedwab schodzi w dół, a gdy tylko uderzą ją w kostki, wychodzi i ustawia się nade mną. Uda spoczywają na moich, a jasnopomarańczowa sukienka pęka w talii. Pochyla się, by mnie pocałować, a jej usta są otwartym zaproszeniem, ale odsuwa się na tyle, by zmusić ją do pościgu. Moje usta próbują uchwycić jej. Śmiech husky unosi się na moich wargach z karaibską bryzą, gdy ona sięga między nas i prowadzi mnie do środka.

Tak musi być wejście do świątyni. Z gorącym oddaniem. Z czcią. Po pierwszym wbiciu jej ciała słaba kontrola nad moją kontrolą pęka. Chwytam ją za biodra, a jedwab jej sukienki przepływa mi po grzbietach dłoni z każdą falą. Zarzuca mi jedno ramię na szyję, a drugie ramię zwisa bezwładnie u jej boku, podczas gdy jeździ po mnie z rezygnacją, głowa odchyła się do tyłu, oczy są mocno zaciśnięte, a jedynymi dźwiękami na tarasie są nasze nierówne oddechy i chrząknięcia przenikające balsamiczne powietrze.

Nie mogę oderwać od niej oczu. Coś wewnątrz irracjonalnie drwi ze mnie, że jeśli odwrócę wzrok, zniknie. Ona jest burzą, której nie mogę znaleźć. Muszę ją mocno przytulić, zapewnić, że nie ucieknie - że nie chce uciec. Nawet z założonymi rękami w talii, nie mogę jej powstrzymać. Próbuję uchwycić ją w częściach, ale jej pierś zalewa moją dłoń. Jej tyłek wylewa mi się z rąk. Wszystko jest dojrzałe. Wszystko jest pełne, z wyjątkiem mojego wejścia. Moje przejście do jej ciała jest wąskie i ciasne, pozwalając mi tylko tyle, ale idę tą ścieżką w kółko, jak taran w drzwiach zamku, piekło

pochłonięty dotarciem do królowej wewnątrz.

To wciąż za mało. Nawet gdy nasze ciała są zamknięte i zgrzytają jak koła zębate, uprawiając się w szal, jest luka, przestrzeń, w której wkradają się wątpliwości. Głód czegoś głębszego niż fizyczne opętanie gryzie mnie w żołądku. Myślałem, że to mnie zadowoli. Zawsze tak było wcześniej, ale instynktownie wiem, że kończąc teraz, chciałbym tylko jej znowu, wciąż szukając innego wejścia, aby wejść głębiej.

„Poczekaj”, dyszy, i chociaż boli mnie penisa, zaciskam dłonie na jej biodrach i zatrzymuję toczenie naszych ciał razem.

"Co jest nie tak?" Oddech Bannera ciężko pracuje, faluje w klatce piersiowej, stanik sukienki do połowy, do połowy, zakrywający jedną pierś i odsłaniający drugą.

Podnoszę sukienkę bardziej, marszczę ją w talii, wystawiając nas na chłodne powietrze, chrzcząc miejsce, w którym łączą się nasze ciała. "Patrz na nas."

Zamieszanie kreśli niewielką bruzdę między jej brwiami, dopóki ona nie patrzy w dół i nie widzi tego, co widzę, a ja znikam w jej wnętrzu. Jej ciało pochłania moje. Naciskam jej biodra na delikatną falę i obserwujemy, jak zręcznie zsuwa się i wychodzi, widzimy jej wilgotność, a jej soki pokrywają mojego penisa przy każdym wycofaniu. To są ładne usta, które chciałem dziś owinać wokół mojego fiuta. Jedną ręką między piersiami, unosząc spódnicę wysoko i jedną szyję, przyciskam czoło do jej.

„Widzisz siebie we mnie?” Pytam. „Widzisz, jak mnie przyjmujesz? Jak ta chciwa cipka zjada mojego penisa?”

Kiwa głową na moim czole, jej oddech jąka się.

„Odpowiedz mi, Banner” - mówię ostro.

„Rozumiem”, mówi, podnosząc wzrok, by spojrzeć mi w oczy.

„Chcę być w tobie cały czas” - mówię, a mój głos jest szorstki. „Chcę być w twojej głowie.”

Całuję jej świątynię.

„Aby wiedzieć, co myślisz”. Odsuwam ją od siebie na tyle, by całować ją między piersiami a sercem. „Aby wiedzieć, co czujesz. Aby wiedzieć, czego potrzebujesz. ”

Nasze ciała przejmują kontrolę, a ja wbijam się w nią ponownie, pomimo moich najlepszych intencji. Mięśnie jej nóg zaciskają się na moich przy każdym wzroście i upadku. Całuje mnie, jej język drwi z mojego. Sparingowa kombinacja par i zwodów.

„Okej”, tchnie w nasz pocałunek.

Chwytam ją za twarz i lutuję nasze oczy gorącym spojrzeniem.

„Dla mnie to coś więcej niż seks” - mówię. "Czy rozumiesz?"

Jej oczy rozszerzają się, ciemnieją od zrozumienia.

"Rozumiem." Nigdy nie odwraca wzroku, nawet gdy tempo naszych ciał rośnie. „To także dla mnie”.

Jej szeptana pewność zaczyna wypełniać tę dziurę, ta pusta przestrzeń, w której tylko jej ciało się nie dotyka. Całuję wzdłuż jej szczęki, w dół jej gardła, zadając małe ugryzienia jej obojczykowi.

„Mam na myśli, Ban” - mówię zaciekle do pachnącej zatoczki za jej uchem. „Chcę, żebyś to miał na myśli”.

"Ja robię." Jej oddech tnie mi szyję. Wplata palce w moje włosy. Jej

kolana zaciskają się na moich biodrach, im mocniej, głębiej i szybciej się pieprzyimy. „Obiecuję, że to więcej.”

„Nie podzielę się z tobą”. Cofam się i chwytam jej podbródek, zmuszając ją, by na mnie spojrzała. „Wiem, że to hipokryzja. Wiem, że cię zabrałem. Nie obchodzi mnie to. Nie podzielę się.”

„Nie będziesz musiał”. Zadyszana obietnica przewraca się przez jej usta i do tej dziury, wypełniając ją jeszcze bardziej. Łagodzi pusty ból. Zaskakuje mnie, chwytając mnie za podbródek i zaborczo zaciska mięśnie wewnętrzne wokół mojego penisa, powodując, że jęczę. „I nie podzielę się z tobą”.

Pomysł, że przy wszystkich kobietach, które przeleciałem i nigdy nie odczułem nawet ułamka tej intensywności, naraziłbym na szwank moje połączenie z Bannerem, jest śmiech, ale nie śmieję się, ponieważ widzę te same pytania, tę samą potrzebę zapewnienia więcej w jej oczach, które wiem, że są moje.

„To tylko ty, Ban”. Sięgam między nas, głaszcząc i ściskając jej lechtaczkę, gdy elektryczny pocisk uderza z podstawy kręgosłupa w dół moich nóg, dusząc moje następne słowa. "Obiecuję."

Przysięga ta kradnie moją ostatnią kontrolę i wszelkie wątpliwości, każde wahanie opuszcza się, gdy zalewam ciepłe powitanie jej ciała. Moje uwolnienie wyzwala jej i oboje płaczemy, nasze głosy są głośne i odbijają się echem na pustym tarasie. Zapomnieliśmy, że serwer może wrócić w każdej chwili. Nie uważamy, aby jakaś błędna knajpa potknęła się w naszej prywatnej przestrzeni. Pod nami jest tylko Morze Karaibskie, tafla niebieskiego szkła. Tylko wilgotne od nas części nasiakają wiatrem. Jest tylko obietnica, którą szeptaliśmy, zanim oboje przybyliśmy, silniejsza niż stal i tak delikatna jak promień światła księżyca, który nas oświeśla.

Transparent

„Czy zaoszczędziłeś miejsce na deser?”

Moje pytanie przypomina mi naszego kelnera, który musiał być przerażony, gdy zdał sobie sprawę, co robimy na tym tarasie. Ponieważ byłem pod stołem z kutasem Jareda w ustach, nie widziałem jego twarzy. Wspomnienie pali moje policzki, ale nieodgadniony uśmiech rozprzestrzenia się na moje usta.

"Co jest takie śmieszne?" Jared pyta ze swojej strony stołu. „I na razie jestem dobry na deser. Tak naprawdę nadziewane.

"W porządku." Wstaję z miejsca, biorę talerz i sięgam po Jareda.

„Mam to”, mówi, zbierając swój talerz, kieliszek do wina i widelec, i kieruje się w stronę kuchni. „Co sprawiło, że uśmiechnąłeś się jak kot, który zjadł krem?”

Nietypowy chichot przebija moje usta.

„Jak na ironię, myślałem o tym biednym kelnerze z restauracji.”

„Po tym napiwku, który mu dałem, nie był biedny”. Jared śmieje się i wkłada talerz do zmywarki. „Jego oczy stały się większe, gdy zobaczył swoją napiwek, niż kiedy zdał sobie sprawę, co robisz pod stołem, uwierz mi.”

Przykryłem porcję enchilad, których nie jedliśmy, i odłożyłem buñuelos, które przygotowałem na deser.

„Wyglądają dobrze” - mówi Jared, wyciągając jedną z pączków słodzonych kulek z koszyka, w którym je umieściłem.

„Są tacy dobrzy”. Wdycham ich aromat i westchnienie. „Mama gotowała je dla nas przez cały czas. Nie miałem ich od lat. ”

Jared żuje jednego, jęcząc z aprobatą.

"Pyszne." Łapie kolejnego, gryząc połowę i oferując mi drugą połowę. "Smak."

Waham się, nie mogąc wyłączyć mojego wewnętrznego kalkulatora, licząc punkty.

- Tylko jeden kęs - przekonuje Jared, pocierając słodko smażone ciasto po dolnej wardze. „Jesteśmy na wakacjach”.

Kiwam głową i akceptuję to, zaciskając oczy, gdy smak wybucha na moim języku wraz z tysiącem wspomnień z mojego dzieciństwa.

„Tak dobrze”, mówię, przełykając ślinę

ostatni deser. „To było zawsze, odkąd je miałem. Kilka świąt Bożego Narodzenia, kiedy mama je robiła.

Podnoszę wzrok i dostrzegam zamyślony wyraz twarzy Jareda, ten, którego się uczę, zwykle poprzedza pytające pytanie.

„Jak myślisz, jak twoja rodzina zareaguje na ciebie i zerwanie Zo?” On pyta.

Zostawiłem to pytanie ze swoimi punktami, sprawdzonymi u drzwi tej willi na wyspie, ale teraz wkracza. Im bardziej zbliżamy się do wyjazdu, powrotu do LA i poradzenia sobie z nieuniknionym skutkiem tego, co zrobiliśmy, tym trudniej jest zapomnieć, że czeka mnie kilka trudnych rozmów, w tym mojej rodziny.

„Będą zaskoczeni”. Wyłączam światło w kuchni i wracamy do dobrze wyposażonego salonu. Gdy idziemy, Jared bierze mnie za rękę, zaciskając palce i przyciągając do siebie. Dotyka mnie stale, zaborczo. Każda pieszczota, pocałunek i dotyk subtelnie ustanawiają

własność. Nie mam nic przeciwko Dotykam go w ten sam sposób. Czuję to samo, jakbym musiał oznaczyć swoje terytorium, chociaż nie ma tu nikogo, kto mógłby zagrozić mojemu roszczeniu.

„Zaskoczony i zdenerwowany?”

Jared klapie na skórzanej kanapie ustawionej wyraźnie na środku pokoju i ciągnie mnie na kolana. Był czas, kiedy siedziałem spięty i mocno, zastanawiając się przez cały czas, czy jestem zbyt ciężki, czy moja waga jest dla niego za duża, ale relaksuję się, siedząc bokiem, z ramieniem przyciśniętym do jego klatki piersiowej i głową schowaną w jego ramię.

„Będą zdenerwowani. Kiedy o tym myślałem, moja rodzina była jednym z powodów, dla których zignorowałem cichy głos, który powtarzał mi, że bym nie zaczynał od Zo. Chcieli nas razem od lat.” Bawię się kołnierzem jego koszulki i ściskam dłoń połączoną z moją na kolanie. „Nie mogę tego pokryć cukrem. Będą mieli milion pytań i muszę pomyśleć o tym, jak mam na nie odpowiedzieć.”

„Szczерze mówiąc” - mówi. „Opowiedz im o swoich wątpliwościach i rzeczach, które przekonały cię do ich zignorowania. Powiedz im o nas. Chodzi mi o to, że nie musisz wchodzić w szczegóły dotyczące tego, jak praktycznie rozbiliśmy twoje biurko.

Tłumię uśmiech, nie do końca przygotowany na humor, ale wiedząc, że kiedyś będę mógł.

"I ja?" pyta z przymusową lekkością na pytanie. „Co oni o mnie pomyślą? Z nas razem? Wiem, że w porównaniu do Zo, nie jestem dokładnie tym chłopcem, którego przyprowadzasz do domu do mamy.

Podnoszę wzrok z miejsca na jego ramieniu, przyglądając się jego twarzy w poszukiwaniu rzeczy, których nie mówi. Ucisk wokół ust. Troska w oczach przeszukuje moje.

„Nie sądziłem, że obchodzi cię to, co myślą” - mówię i spłaszczam rękę nad twardymi mięśniami jego brzucha pod koszulką.

"Ja nie. Dla mnie to nie obchodzi. Będziemy razem, jeśli sam papież nie zatwierdzi.

„Nie sądzę, aby nasz związek wymagał papieskiej zgody”. Śmieję się i pieścę jego plecy. Moja ręka zamarza pod koszulką, gdy słowo „związek” pozostaje w powietrzu. Nawet po tym wszystkim, co powiedział na tarasie, mówiąc mi, że chce więcej niż seksu, że nie podzieli się mną i że nie będę musiał się nim dzielić. . . nadal wydaje mi się, że zakładałam zbyt wiele, by nazwać to, co budujemy związek.

„Nie papieski”, zgadza się z łatwym uśmiechem, oczywiście nie bez słów. „Czy Mamal to słowo? Myślę, że najtrudniej będzie wejść na pokład twojej matki.

"Prawdziwe." Niemal wzdrygam się na myśl o przymocowanym do mnie języku nad Zo.

„Wiem, że kochasz swoją rodzinę”, mówi trzeźwo Jared, schodząc delikatnie, by złapać mnie za szczękę. „Ja też kocham moje, ale nie mają w tym nic do powiedzenia. Nikt nie robi oprócz nas. ”

Przeszukuję jego twarz pod kątem perfidii lub jakiegokolwiek dwulicowości, ale jest tylko taka sama pewność, jaką widziałem u niego zeszłej nocy. Pewność o mnie i naszym związku. Po prostu kiwam głową i kładę głowę na jego ramieniu, zadowolony, że mogę usłyszeć bicie jego serca i falę kilka metrów za drzwiami willi.

W oddali dzwoni telefon, niszcząc wygodną ciszę, w której spędzaliśmy czas.

„Uch” jęczę, przesuwając się na jego kolanach. "Mój telefon."

„Zostaw to” - nalega, całując mnie w szyję. „Zostań tu i pieprz

się. Uprawialiśmy dzisiaj seks tylko raz. Czy już tracimy magię?

Chichoczę i całuję go w policzek.

„Choć to kuszące, to dzwonek Cal”.

Podciągam się i biegnę w stronę schodów i po schodach. Powiedziałem tylko swojemu szefowi, że potrzebuję kilku dni drogi, a mój zespół jest w stanie utrzymać przysłowiowy fort podczas mojej nieobecności. Mamy jednak wiele ofert poza sezonem. Nie mogę całkowicie zaatakować moich klientów. To może być coś, z czym powinienem sobie poradzić.

A może Zo powiedziała mu, że opuszcza Bagleya, bo nie mogę, jego słowami, trzymać nóg zamkniętych. Byłby to znacznie bardziej zawstydzający scenariusz, ale jestem na to przygotowany.

„Cześć, Cal” - odpowiadam, nie chcąc ścigać się z wyścigami, żeby złapać telefon. "Co tam?"

"Gdzie do diabła jesteś?" domaga się natychmiast, odrzucając łaski społeczne.

„Mówiłem ci, że biorę trochę wolnego.” Podnoszę poduszkę z łóżka, w którym kochaliśmy się tyle razy w tym tygodniu, że straciłem rachubę. Poduszka pachnie czystym, uzależniającym zapachem Jareda.

„Tak, cóż, to naprawdę zły moment, ponieważ twój największy klient jest w szpitalu, a ty nie czujesz róż i nic, co robisz.”

Wciąż mam zapas, poduszkę przyciśniętą do twarzy i zapach Jareda wciąż w nosie.

„Co powiedziałaś?” Pytanie potyka się o mój język i usta. „Który klient? Kto?”

„Zo. Kto jeszcze byłby twoim największym klientem? ”

„Zo?” Ledwo mogę oddychać na tyle głęboko, by wypchnąć jego imię.

Jared pojawia się w drzwiach, opierając jedno ramię o ramę ze złożonymi rękami i zmarszczył brwi.

„Tak, Zo, Banner. Gdzie do diabła jest twoja głowa?

„Co jest? . . Co jest nie tak? Gdzie on jest?”

„Tak jak mówiłem, że jest w szpitalu” - odpowiada Cal z nutką niecierpliwości w odpowiedzi. „Jest od trzech dni”.

"Trzy dni? W szpitalu?" Krzyczę, dezorientuję, frustruję i walczę z gniewem, gdy próbuję uzyskać odpowiedzi. „Zo nienawidzi szpitali”.

Odkąd siedział w poczekalni, a cała jego rodzina zmarła jeden po drugim, za wszelką cenę unikał szpitali. Myśl o nim leżącym w szpitalu przez trzy dni. . .

"Co się stało?" Żądam.

„Najwyraźniej był w Vancouver, żeby popracować nad standardowymi rzeczami poza sezonem. Kazali mu zrobić test warunków skrajnych, kiedy zemdłał.

Zo nigdy nie zemdłała przez dziesięć lat, które go znałem, nawet z powodu rozdzierającego bólu rozdartej ACL.

„Zespół pomyślał, że powinniśmy wiedzieć, więc zadzwonili do biura” - mówi Cal.

„Dlaczego nie zadzwonili do mnie natychmiast?” Frustracja

wyostrza mój ton. „Oni powinni.”

Zo powiedziała im, żeby tego nie robili. Ciekawość Cal trzaska w poprzek linii. „Co się do cholery dzieje, Banner? Jeśli wasza dwójka ma jakąś kłótnię kochanków, nie muszę tego wiedzieć, ale jeśli to głównie wpływa na biznes, musicie to naprawić.”

„Mam wszystko pod kontrolą”.

Moja odpowiedź brzmi pewnie, pomimo chaosu, w którym żyje moje życie. Twarz Jareda jest kamienna, gdy słucha mojej strony rozmowy. Pytania, żądania i cienko zawołowane groźby Cala szarpią mnie przez telefon. A gdzieś w szpitalu w Vancouver mój najlepszy przyjaciel cierpiął samotnie z powodu swojego osobistego piekła. Nic nie jest pod moją kontrolą, zwłaszcza moje galopujące bicie serca, niepokój i niepokój.

„Lepiej” - ostrzega Cal. „Wejdz tam, dowiedz się, co się do cholery dzieje, i zgłoś się.”

Rozłącza się, a ja patrzę na telefon przez kilka sekund, unieruchomiony przez zmartwienie i szok.

„Zo jest w szpitalu?” Jared cicho pyta ze swojego miejsca przy drzwiach.

"Tak." Przełykam łzy i duszę wszystkie pytania i lęki walczące o wyjście. Jared nie jest osobą, z którą powinienem rozmawiać o Zo. On nie może być. Podchodzę do szafy, wyciągam walizkę i zaczynam wrzucać ubrania, nawet nie zwracając uwagi na to, co pakuję.

"Hej." Jared bierze mnie za rękę i zmusza mnie do zatrzymania się na tyle długo, by na niego spojrzeć. „Powiedz mi, co się dzieje, Ban”.

„Zemdlał”. Zamykam oczy i próbuję zablokować wszystkie najgorsze

scenariusze. „Jestem pewien, że istnieje rozsądne wytłumaczenie, ale przeprowadzają testy od trzech dni.”

Bezradne łzy wypełniają moje oczy i przez chwilę chcę być słaby, ale nie ma czasu na słabość. Zo może nie mieć czasu na moją słabość. Będzie mnie potrzebował silnego. Najgorsze jest to, że będę musiał go przekonać, żeby w ogóle mi pomógł.

„Więc wyjeżdżasz?” - pyta Jared, mięsień napina się pod ostrym kątem szczęki.

"Muszę." Uściskam luźno rękę, by ująć jego twarz, wpatrując się w troskę i wątpliwości w jego oczach. Zo jeszcze nie powiedziała im, że wyjeżdża. Cal nic o tym nie wiedział.

„Może jednak nie planuje cię zwolnić” - mruczy Jared, z pełnymi ustami w niemym humorze. „Nie zrobiłbym tego, gdybym chciał cię z powrotem.”

„Nie chodzi o to, że chce mnie z powrotem.” Znowu odwracam się do szafy, zdejmuję ubrania z wieszaków i wrzucam je niedbale, szybko do mojej walizki. „Nie byli w stanie dowiedzieć się, co jest nie tak, a on nienawidzi szpitali”.

„I oczywiście jesteś na ratunek”, mówi Jared. „Jestem pewien, że czeka na ciebie miejsce przy łóżku.”

Zatrzymuję się na tyle długo, by na niego spojrzeć.

„To niesprawiedliwe”, warczę. „Czy możesz być na tyle człowiekiem, aby przez jedną cholerną sekundę troszczyć się o kogoś innego niż ty?”

Na moje ostre słowa ochroniarz spada na twarz Jareda, jak osłona hełmu podczas bitwy, i cofa się, ode mnie.

„Jared, nie miałem na myśli...”

„To prawda, prawda?” Jego śmiech jest buławą, która kołysze się w powietrzu, a ja nie kłopotczę się. „Sam to powiedziałem. Jestem samolubnym sukinsynem, ale nie będę udawał, że mi to nie przeszkadza.

„Rozumiem, ale proszę uwierz w to, co ci powiedziałem zeszłej nocy.

Sięgam po niego, obejmuję jego przystojną twarz dłońmi i pozwalam mu spojrzeć mi w oczy, aby mógł zobaczyć, że mam na myśli to, co zamierzam powiedzieć. "To tylko ty."

Czuję, jak napięte mięśnie na jego twarzy rozluźniają się pod moim dotykiem. Jedno ramię przyciąga mnie do siebie, a drugie wsuwa palce we włosy na mojej szyi. Nie mogę powiedzieć, że kiedykolwiek widziałem czułość na twarzy Jareda Fostera, ale sposób, w jaki teraz na mnie patrzy, jest najbliższy, jak sądzę, że przyszedł.

„Nie chciałem być dupkiem.” Skrzywi się. „Mam na myśli, że to mój naturalnie występujący stan, ale wiem, że jest w szpitalu. On jest twoim klientem. On jest twoim przyjacielem. Oczywiście, upewnij się, że nic mu nie jest.

"Muszę."

„Musisz” - zgadza się, kiwając głową i zaciskając na mnie ręce. „Po prostu nas pamiętaj, dobrze? Że mamy coś. . .”

Walczy przez sekundę, szukając słowa, które jest już na końcu mojego języka.

"Specjalny?" Oferuję cicho.

Kiwa głową i pochyla się, aby pocałować strumień piegów na moim nosie.

"Tak. Mamy coś wyjątkowego. "

31

Transparent

„Kto do diabła cię nazwał?”

Gniewne pytanie Zo to pierwszy strzał oddany, gdy tylko wejdę do sali szpitalnej. Odkładam na bok wszelkie cierpienia, jakie odczuwam, widząc go, wielkiego i bezbronnego. Za duży na łóżko szpitalne, zbyt wrażliwy, aby być silnym mężczyzną, który był moim najlepszym przyjacielem przez ostatnią dekadę.

„Myślę, że lepszym pytaniem jest” - mówię, układając twarz w nieprzejednanego agenta, którym muszę być teraz dla niego, „dlaczego do mnie nie zadzwoniłeś?”

„Czy naprawdę chcesz, żebym powiedział tym wszystkim miłym ludziom, dlaczego jesteś ostatnią osobą, do której dzwonię?” pyta, wciąż po angielsku.

Spotykam dziwne spojrzenia kilku lekarzy stłoczających się wokół łóżka szpitalnego Zo. Odkąd zaczęliśmy razem pracować, Zo i ja wracaliśmy do hiszpańskiego, kiedy musieliśmy mówić rzeczy, których inni nie powinni wiedzieć. Może niegrzeczny, ale nas to nie obchodziło. Byliśmy zespołem. Najwyraźniej wszystko się zmieniło.

„Nie dbam o to, co im powiesz”, odpowiadam szczerze, bo przewietrzę nasze brudne pranie przed nieznajomymi, jeśli to wystarczy. „Ale zgodnie z umową masz obowiązek powiadomić swojego agenta o wszelkich inwazyjnych procedurach medycznych, najlepiej przed ich wykonaniem i zdecydowanie w ciągu 24 godzin.”

"Głupie gadanie." Zo wyrzuca to słowo, jego gorzkie szparki w

uderzającej twarzy.

„Tak, pomyślałem, że możesz potrzebować przypomnienia”. Kładę torbę Botega Veneta Cabat u stóp łóżka, wydobywam kopię umowy i wyciągam do niego plik papierów. „Strona czterdzieści cztery”.

Akceptuje umowę, przewracając stronę, którą oznaczyłem małą karteczką z czerwoną flagą.

„Nie obchodzi mnie, co mówi umowa”. Odrzuca mi kontrakt i łąduje w mojej torebce. „Nie chcę cię tutaj”.

"Twardy." Przylepiam twarz negocjatora do bólu spowodowanego jego słowami. „Moja kariera jest nierozzerwalnie związana z twoją, dopóki jestem twoim agentem, więc wszystko, co dzieje się z tym ciałem, dzieje się ze mną”.

„Nie jesteś moim agentem”.

„Zgodnie z tą umową”, mówię, podtrzymując, „jestem, i chyba że możesz przedstawić dokumentację prawną potwierdzającą, że formalnie rozwiązałeś naszą relację agent-klient, nie tylko mam prawo być tutaj, ale to to moja odpowiedzialność ”.

„Wynoś się” - mówi szorstko.

"Nie."

Trzymam się spokojnej fasady i chowam drżące ręce w kieszeniach moich fachowo skrojonych spodni z szerokimi nogawkami. Jedwabna bluzka, szpilki, diamentowe kolczyki, drogie wody kolońskie, upięte włosy. . . to cała profesjonalna zbroja, w którą zapakowałem się do tej konfrontacji. On nie potrzebuje wspierającej dziewczyny. Potrzebuje wojownika, a bezbłędny makijaż, który starannie wykonałem, to moja farba wojenna.

„Kto tu rządzi?” Pytam, przesuwając moje zapytanie po pokoju.

„Najwyraźniej jesteś”, odpowiada jeden mężczyzna w białym płaszczu z cofniętą linią włosów i okularami.

„Muszę natychmiast przyśpieszyć”, mówię, ignorując jego próbę humoru, na którą nie mam czasu. "Lekarz . . . jak masz na imię?"

"Dr. Clintmore. " Podchodzi do mnie i podaje mi rękę.

„Jaki jest status mojego klienta?” Pytam. „Co zostało zrobione i co jest rozważane? Co wiemy?"

Dr Clintmore spogląda na Zo, po cichu prosząc o pozwolenie na dzielenie się informacjami, zanim cokolwiek ujawni. Zo patrzy na mnie spojrzeniem z kontraktu u stóp łóżka i krzywi się, ale kiwa głową, by iść naprzód.

"Pan. Ciśnienie krwi Vidale było niebezpiecznie niskie - mówi dr Clintmore. „Zemdlał podczas testu warunków skrajnych, ale to nie był jego pierwszy raz. W ciągu ostatnich kilku tygodni zgłosił, że zanikł dwa razy. "

"Co?" Nic na to nie poradzę. Troska prześlizguje się przez moją maskę i szukam wymijających oczu Zo. "Gdy? Dlaczego mi nie powiedziałeś?"

„Czy to ma teraz znaczenie?” Zo wydycha długi oddech.

„Tak”, odpowiadam, mój głos nie ustępuje. "Powiedz mi."

„Będąc w szatni pod koniec sezonu”, mówi, jakby słowa zostały mu wyciągnięte. „A kilka tygodni temu, kiedy byłem w Argentynie w domu dziecka.”

„I nie pomyślałeś o udostępnieniu tych informacji?” Nie wiem, czy

chcę go potrząsnąć, czy przytulić, ale pluję jak szalony i przerażony jak diabli.

„Myślałem, że to nic”. Wciąga powietrze, które rozciąga mięśnie jego szerokiej klatki piersiowej. „W szatni grałem prawie przez cały czas. Zakładałem, że jestem prawdopodobnie wyczerpany i nie nawadniłem wystarczająco. Tego lata pracowałem cały dzień w słońcu nad nową kawiarnią sierocińca.”

Coś migocze w jego oczach, gdy spotykają moje. Prawdopodobnie pamięta, że zbudowanie kafeterii było moją sugestią, kiedy ostatni raz towarzyszyłem mu do sierocińca.

„Więc pan Vidale przyjął te incydenty i utrata masy ciała była typowa”, dodaje dr Clintmore.

Zapytałem go o wagę, którą stracił, ale odrzucił ją jako intensywność harmonogramu gry. Dlaczego nie upierałem się? Jak to mogło umknąć mojej uwadze? Poczucie winy prześladowe mnie od samego początku, ale staram się skupić na tym, co mówi lekarz.

„Czy powiedziałaś biopsję?” Ostro domagam się, kiedy włączam się ponownie. „On miał biopsję?”

„Tak, co wróciło do normy” - kontynuuje dr Clintmore. „Przeprowadziliśmy testy jego serca, płuc. Wszystkie wyniki wróciły w zasięgu, z wyjątkiem...

„Z wyjątkiem czego?” Włączyłem się, chwytając poręcz łóżka.

„Poziom albuminy we krwi jest niezwykle wysoki.” Lekarz rozgląda się ostrożnie między pozostałymi lekarzami w pokoju przed pójściem dalej. „Jest wiele rzeczy, z którymi można się wiązać, więc nie spekulujemy, ale poczekamy na kolejne wyniki”.

„Co to jest albumina?” Pytam.

Dr Clintmore kiwa głową jednemu z młodszych lekarzy, aby odpowiedzieć, i zdaje sobie sprawę, że inni obecni lekarze to studenci medycyny.

„To białko wytwarzane przez wątrobę”, odpowiada młodszy lekarz. „Pomaga zatrzymać płyn we krwi i zapobiega wyciekaniu go do innych tkanek”.

„A co zwykle wskazuje na wysoki poziom we krwi?” Pytam, napinając się, czekając na jego odpowiedź. Rzuca niepewne spojrzenie na doktora Clintmore'a, który kiwa głową, że powinien kontynuować.

„Sam, nie jest to wystarczające do formalnej diagnozy”, mówi. „Kiedy wykonujemy biopsję jego nerki...”

„Biopsja jego nerki?” Niespodzianka odczuwa moją szczękę. „Co to dokładnie dotyczy?”

„Wywiercimy małą dziurę w jego plecach” - mówi dr Clintmore, jego oczy dryfują między twarzą Zo i moją. „I pobierz próbkę jego nerki do zbadania”.

Przełykam ślinę, ale utrzymuję proste rysy twarzy i wchłaniam wszystko, czego się nauczyłam, odkąd przeszła przez drzwi.

„Ile czasu minie, zanim uzyskamy te wyniki?” Pyta Zo, maleńki kleszcz w szczękę jest jedyną oznaką jego troski. W przeciwnym razie wygląda na to, że rozmawiamy o tym, co będzie miał na obiad.

"Tylko kilka dni."

„A czy w międzyczasie mogę wrócić do domu?” Jego ramiona napinają się, gdy czeka

za odpowiedź lekarza. Wiem lepiej niż ktokolwiek, jak bardzo nienawidzi szpitali. Prawdopodobnie wychodzi ze skóry przez ostatnie trzy dni.

„Oczywiście” - mówi dr Clintmore. „Poczekaj tutaj na dokumenty wydania. Spokojnie. Zadzwonimy do Ciebie, aby omówić wyniki, gdy tylko będziemy je mieć. ”

"Brzmi dobrze." Zo przekręca długie nogi nad łóżkiem i wysiada, prostując się do pełnych sześciu stóp i sześciu stóp. Jego ciemne włosy urosły latem i falują mu przy uszach. Podchodzi do szafy, nieświadomy tego, że publiczność ogląda napięte mięśnie jego nagiego tyłka iz powrotem w szpitalnej sukni. Połowę życia spędza nago w szatniach z innymi ludźmi, a Bóg wie, że widziałem go na tyle nagiego, że nie powinien być wobec mnie samoświadomy. Zespół lekarzy odchrząkuje i idzie do drzwi. Po cichu proszę dr. Clintmore'a, aby skontaktował się ze mną bezpośrednio, gdy wyniki będą dostępne, więc jestem na bieżąco.

Podchodzę, żeby wyrzucić przez okno, wpatrując się w parking poniżej, ale w myślach syntezuję informacje dzielone przez lekarzy. Poczucie złości rozprzestrzenia się po moim ciele jak armia najeżdżająca. Moja brawura, fałszywy spokój, w którym się opancerzyłem, trudny czyn. . . nic z tego nie wystarczy, jeśli coś jest naprawdę nie tak z Zo, i pozwalam sobie czuć się bezradnym i bać się rozpiętości kilku uderzeń serca, zanim otulę się sztuczną odwagą jak kolczuga i znów stanę przed Zo. Jest w pełni ubrany, wysoki i przystojny i wygląda na to, że nie obchodzi go świat. Znam go wystarczająco dobrze, by dostrzec kłamstwo jego pozbawionej wyrazu twarzy.

„Dlaczego nie było tu nikogo z zespołu?” Proszę bardziej o opóźnienie tego, co powie teraz, kiedy jesteśmy sami, niż z prawdziwej ciekawości.

„Byli tu wcześniej”, odpowiada. „Wyszli, zanim doktor przyszedł z

wiadomościami. Słuchajcie, oboje wiemy, że to niedorzeczne. Nie miałem okazji powiedzieć Calowi, że wyjeżdżam. Twoja obecność tutaj tylko pogorszy sytuację. Chcę cię z mojego życia. Myślałem, że wyjaśniłem to całkowicie”.

Przyjmuję komentarz jak nóż w żebrach, ale wciąż naciskam do przodu.

„Nazwij to moją łabędzią pieśnią”. Chwytam torbę i patrzę mu prosto w oczy, tak jak każdego innego klienta, a nie dobrego człowieka, którego zdradziłem. Chowam wstyd, żebym mógł wykonywać swoją pracę jako jego agent i przyjaciel.

„No idę do domu” - mówi. „Mam nadzieję, że masz hotel i nie planujesz zostać ze mną”.

Zatrzymuje się, nietypowa złośliwość wykrzywia jego szerokie usta.

„Chyba że z umowy wynika, że ja też muszę cię przelecieć, dopóki nie będziemy zobowiązani umową?”

Przygryzam wargę i mrugam łzami. To nawet nie tak, że jego słowa bołą. Chodzi o to, że ich ma na myśli. Że to zrobiłem. Sprawilem, że ten dobroduszny mężczyzna, który żyje, by pomóc, chce zranić.

„Mam hotel”, mówię cicho, chwytając moją torbę.

„Dobrze” - mówi, odwracając się do mnie plecami, czekając na ostateczną dokumentację. "Użyj tego."

„On ma co?” Lowell pyta z wyrazistym zmarszczeniem brwi i przez wąskie usta.

Prezes Titans ds. Operacji koszykówki siedzi na jednym z trzech krzeseł naprzeciwko doktora Clintmore'a. Zo i ja zajmujemy pozostałe dwa. Fakt, że jeszcze nie rozumiem, co ma Zo, nie poprawia mi samopoczucia, ponieważ on ma coś. Coś, oparte na poważnym

wyrazie twarzy doktora Clintmore'a, bardzo źle.

„Uważamy, że ma amyloidozę” - powtarza lekarz.

„To rodzaj raka?” Pyta Zo. Patrzę na niego i wiem, że czuje na nim moje oczy, ale on na mnie nie patrzy.

„Technicznie nie” - odpowiada dr Clintmore ze spokojem mężczyzny dobrze przyzwyczajonego do dostarczania wiadomości kończących życie. „Nazywamy to kuzynem szpiczaka mnogiego, który jest rakiem krwi. Rak komórek plazmatycznych. Często zdarza się, że te dwa warunki współistnieją, czasem jeden w mniejszym stopniu niż drugi, ale amyloidozę zaliczamy do rzadkich chorób, a nie raka.”

„Powiedziałeś, że wierzysz, że on to ma” - mówię, szukając odpowiedzi na wszelkie wątpliwości, każdą szansę, że popełnisz błąd lub że to nie jest poważne. „Więc jest szansa, że nie?”

„Chcielibyśmy wykonać biopsję jego szpiku kostnego, aby potwierdzić diagnozę”, odpowiada lekarz. Współczucie przeciekające to profesjonalna maska. „Jesteśmy jednak całkiem pewni, biorąc pod uwagę wyniki, które już osiągnęliśmy.”

„Biopsja szpiku kostnego?” Zo marszczy brwi i przełyka ślinę. „O czym tu mówimy? Jakie są moje szanse? Jakie są prognozy? Kiedy mogę ponownie zagrać?”

Z każdym pytaniem marmurkowy wyraz dr Clintmore'a pęka nieco bardziej. Ostatnie pytanie powoduje, że wzdycha.

„Myślę, że gra jest. . .” Doktor Clintmore przerywa, najwyraźniej ważąc słowa. „Mniejsze obawy, biorąc pod uwagę oczekiwania, wynoszą zwykle od sześciu miesięcy do dwóch lat.”

Oczekiwanie?

„Czy masz na myśli oczekiwaną długość życia?” Pytanie wydobywa się z moich ust jak kula armatnia. „Mówisz, że ma sześć miesięcy do dwóch lat życia?”

„To nie moja specjalność” - mówi pośpiesznie dr Clintmore. „Istnieje ogólnikowość i wiele zmiennych, które uwzględniają prognozy każdego człowieka. Nie chciałbym rozmawiać w pośpiechu. Potrzebujemy wyników biopsji i jak najszybciej rozpocząć leczenie z zespołem lekarzy, którzy wiedzą więcej o tym stanie niż ja. Natychmiastowe i agresywne leczenie poprawi wszelkie prognozy. ”

„Jakiego rodzaju leczenie?” - pyta Lowell, pocierając brodę, w oczach ma spekulacyjny wyraz. Wiem dokładnie, co dzieje się w jego umyśle. Myśli o swoim zespole, który został zbudowany głównie wokół Zo. Zastanawia się nad swoim nadchodzącym sezonem, w którym Zo pojawiłaby się w widocznym miejscu.

„Mimo że nie jest to rak”, mówi dr Clintmore. „Postępuje podobnie. Agresywna chemioterapia. ”

„Chemia?” Zo przeczesuje dłonią swoje lśniące włosy. „Jakbym stracił włosy i zachorowałam i nie mogę grać w piłkę?”

Otóż to. Skończyłem z tym głównym. Lowell tam po cichu planuje, jak zmniejszyć straty swojego zespołu, a Zo próbuje dowiedzieć się, jak uratować sezon i kiedy wróci na boisko.

„Pieprzyć piłkę”, warczę. „Słyszałeś mężczyznę, Zo? Sześć miesięcy do dwóch lat. Ostatnią rzeczą, na której mi zależy teraz, jest to, kiedy wrócisz na ten cholerny dwór. Jesteś w dosłownej walce swojego życia. Czy rozumiesz?”

„Myślisz, że tego nie wiem?” - pyta surowo, a jego ciemne oczy błyszczą strachem i frustracją. „Że nie zdaję sobie sprawy, jak trudna jest droga przed nami? Ale potrzebuję celu, Banner. Coś, co może mi

pomóc na końcu tej drogi. Potrzebuję . . . ”

Ty.

On tego nie mówi. Nie chciałby, ale ja wiem, nawet jeśli jeszcze tego nie wie. Nawet jeśli tego nie powie. I kamienne postanowienie buduje we mnie cegielkę po cegle. Zdrowaś Mario, modlitwy, różańce, cuda. . . Zrobimy te wszystkie rzeczy, ale to również będzie wymagać od kogoś zdecydowanego, że Zo nie umrze i na tyle głupiego, by w to uwierzyć, bez względu na wszystko.

I tym kimś jestem ja.

Jared przemyka mi przez głowę jak światło. Ostry i efektowny. Jasny i dynamiczny. Jego rozgrzane słońcem ciało zaplatało się w luksusowe prześcieradła naszej karaibskiej willi. Złoty zarost szorstkujący jego pocałunki z samego rana i głęboki dudek jego śmiechu, kiedy zostaliśmy w łóżku i rozmawialiśmy, kilka godzin rano, po prostu grzebiąc sobie w głowach i rozkoszując się znalezionymi skarbami. Wiem już, co muszę zrobić dla Zo, nawet jeśli będzie to dziwka przekonująca Zo, żeby mi na to pozwoliła, i nie wiem, co poczuje Jared.

Ale wiem, że nie mam wyboru.

W ciągu następnej godziny opracowaliśmy plan. Na podstawie informacji, które przekazuje mi dr Clintmore, dzwonię do najbliższego szpitala z jakimkolwiek faktycznym zapisem leczenia amyloidozy, Cedars-Synaj, ale nie widzą go nawet przez sześć tygodni. Na szczęście Stanford ma faktyczne Centrum Amyloidu i do badań klinicznych Zo może się kwalifikować. Każde drzwi, które pukam, otwierają się, by odsłonić więcej możliwości. Widzę drogę, która mogłaby go wyciągnąć z tego żywego, ale nie jest krótka i nie jest łatwa.

I będę musiał iść z nim na każdym kroku.

Lowell przygotowuje się do odejścia w chwili, gdy rozpoczynam kolejną rundę połączeń i uzgadniam więcej.

„Banner, skontaktuję się z Tobą, jak pójdziemy dalej”, mówi, odmierzając odpowiednią dawkę współczucia w spojrzeniu, które oferuje Zo.

„Oczywiście”, mruczę, rozłączając rozmowę, zanim się zakończy. „Wyprowadzę cię”.

Gdy tylko wyszliśmy z biura i kilka metrów korytarzem, położyłem karty na jego stole.

„Czy nie zastanawiasz się przez sekundę nad odcięciem go od zespołu”, mówię bez wstępu.

„Sztandar” - zaczyna, potrząsając głową i patrząc na mnie, jakbym był zmorą jego egzystencji, w której nie mam problemu, jeśli to konieczne. „Muszę działać w najlepszym interesie zespołu. Wiesz to. Liga ma doskonałe świadczenia medyczne, więc się nim zaopiekuje, ale nie mogę zagwarantować, że jego miejsce nadal będzie tam do końca. Kto wie, w jakim stanie będzie, a może nawet przeżyje?”

„Pozwól, że coś ci powiem, Lowell”, mówię przez zaciśnięte zęby. „On potrzebuje celu. Na końcu potrzebuje czegoś, żeby zmusić go do walki i iść dalej, a to jest piłka. ”

„Nie mogę tego zagwarantować”.

„Więc skłamiesz”.

"Co?" Jego zaskoczony wygląd zmienia się w pogardę. „Nawet ty nie możesz zmusić mnie do złożenia tej obietnicy, zwłaszcza tej, której nie jestem pewien, czy dotrzymam”.

„W tej chwili nie dbam szczególnie o twoją drużynę lub sezon.” Opieram pięści na biodrach i unoszę brodę. „Spróbuj go odciąć, a będziesz miał tak gównianą PR-owską burzę, że nie będziesz w stanie zobaczyć stopy przed sobą. Będziesz drużyną, która wykopała świętego ambasadora patrona ligi, gdy upadł, po wszystkim, co zrobił dla tylu. Po tym wszystkim, co dla ciebie zrobił. Do czasu, gdy skończę, żaden sponsor nie będzie miał nic wspólnego z twoim zespołem lub areną.”

Patrzę na niego ciężko.

"Przetestuj mnie."

Jego brwi opadają. Kopalnia W hali cicho pchamy i ciągniemy, ale to jest przeciąganie liny, którego nie mam zamiaru przegrać. Wie, że mam na myśli interesy i kręci głową, idąc w kierunku wind. Stoję przed gabinetem doktora Clintmore'a na sekundę i pozwalam, by cała, straszna waga sytuacji załamała się

Jestem na moich ramionach. Jest cięższy niż cokolwiek, co wcześniej nosiłem, ale oddycham przez ucisk kolan i dostosowuję się do nieprzyzwyczajonej wagi. Ignorując łzy, które tak długo wylewają się ze mnie i obiecuję, że mogą sobie poradzić później, kiedy będę sam, ponownie wchodzę do biura. Zo siedzi samotnie na kanapie przy oknie, ramiona lekko opadają i chowa głowę w dłoniach. Idę naprzód, nie jestem pewien, na co się przygotować. Więcej jego gryzącego gniewu, urazy, gorzkości. Strach?

Kiedy się zbliżam, podnosi wzrok, a łzy w jego oczach są prawie moim zgubą. Moje kroki załamują się, gdy stoję w obliczu śmiertelności Zo i jego przekonania, że umrze. Przygotowuję się na to. Nie mogę sobie pozwolić na wątpliwości, nawet z tego, w co wierzę.

„Okej, więc zespół ze Stanford sprawdza swoje otwarte próby”,

mówię, moim tonem rzeczowym, energicznym, graniczącym z obojętnością, choć każdy, kto sprawdziłby mój puls, wiedziałby, że to kłamstwo. „Jeśli wrócą z nie, znajdę sposób. W międzyczasie rozpoczniesz tam protokół chemiczny. ”

"Transparent."

„Mój przyjaciel pośrednika w obrocie nieruchomościami znalazł nam kamienicę w Palo Alto, niedaleko szpitala”, kontynuuję, bojąc się, że pozwoli mu mówić. Boję się tego, co powie i jak spróbuje mnie powstrzymać. „Możemy pozostać pełne trzy miesiące, podczas gdy będziesz otrzymywać chemię. Dłuższy w razie potrzeby. ”

"Nas? My?" Jego głowa podskakuje, a oczy przeszukują moje. "Idziesz ze mną? Do Stanford?"

"Oczywiście, że jestem." Grzebię w torbie, jakby czegoś szukałem. „To będzie wstrząsające. Nie możesz tego zrobić sam.

„Nie, nie mogę” - cicho się zgadza. Łapie mnie za rękę, delikatnie odrywając od torebki, aż stoję przed nim. „Bannini, tengo miedo.”

Boję się.

Jego cicho powiedziane przyznanie się łamie moją fasadę, jak żadne gniewne słowa nigdy nie mogły, i po raz pierwszy, odkąd usłyszeliśmy słowo amyloidoza, po moich policzkach spłynęły gorące łzy. Zamieszki emocji udało mi się powstrzymać rykiem na powierzchni i ogarnęły mnie. Przyciągają mnie jak drapieżny, nieoczekiwany, nieprzewidywalny, niemożliwy do przeoczenia. Gwałtownie porywa mnie prąd poza moją kontrolą, podobnie jak Zo. Ciągnie mnie ze sobą na kanapę, obok siebie i obejmuje mnie ramionami.

I płaczemy. Łzy nawilżamy sobie nawzajem ubraniem i ściskamy się na tyle mocno, by siniak. Dam sobie ten moment słabości, ale minie,

wstaję i będziemy walczyć. Otieram resztki łez i wstaję, ale Zo łapie mnie za nadgarstek, żeby mnie zatrzymać. Jego dłoń wplata się w moje włosy i zanim poznam jego zamiary, całuje mnie. Desperacko, jak lekarstwo na rzecz, która go zabija, leży tuż za moimi ustami. Naciskam na jego klatkę piersiową, delikatnie, wystarczająco mocno, aby zostawić między nami przestrzeń.

„Zo, nie.” Odsuwam się. „Nie możemy.”

"Dlaczego nie?" - pyta, w jego głosie pojawia się gorycz. "Przez niego?"

Zamieram, wstyd przywiązuje mnie do siedzenia.

„Nie mogę teraz tego zrobić, Zo” - mówię, a łzy, które, jak sądzę, zostały zrobione, znów palą mi gardło. „Muszę się skupić na następnych trzech miesiącach, abyś wyzdrowiał.”

Patrzę na niego i uśmiecham się łzami.

„O tobie żyje”, mówię. „Więc pozwól mi pomóc.”

Przechyliła głowę do tyłu, a na jego pełnych ustach pojawia się lekki uśmiech.

„Pozwolę ci pomóc pod jednym warunkiem” - mówi w końcu.

Cokolwiek chce, dam mu i on o tym wie.

"Co?" Pytam z wahaniem, ostrożnie.

„Odłóż to, cokolwiek z nim masz. Nie idź dalej. ”

Patrzę na niego zszokowany wystarczająco długo, by mógł kontynuować, nie dając mi szansy na odpowiedź.

„Znam cię, Banner” - mówi, ściskając moje dłonie. „Przez dziesięć lat nigdy mnie nie zawiodłeś. Jesteś najbardziej lojalną osobą, jaką znam. A dzisiaj, jak wkroczyliście, przejęliście, poświęcacie tak wiele dla mnie. . . Wiem, że tego właśnie chcę. Jesteś tym czego pragnę. Czego potrzebuję. Na zawsze. Chcę o ciebie walczyć, ale wygląda na to, że będę zajęty walką o życie w dającej się przewidzieć przyszłości. Nie mogę zrobić obu. ”

„Zo, ja nie. . . Nie mogę składać żadnych obietnic - mówię mu tak szczerze, jak potrafię, nie będąc okrutnym. „Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek powinniśmy. . . Cóż, czasem myślisz, że może powinniśmy zostać tylko przyjaciółmi?

„To mój warunek”, mówi, stwardniając ton i ignorując moje pytanie. „Nie oczekuję, że będziesz w związku ze mną lub będziesz spał ze mną, ale ty też nie możesz z nim spać. Oboje będziemy czekać, aż będę lepszy, walka będzie sprawiedliwa, a pole gry będzie równe. ”

Całe powietrze opuszcza moje płuca. Myślałem, że mógłby mnie o cokolwiek zapytać i nie byłoby to nawet trudne, ale to jest trudne. Wiem, że już nie tego chcę z Zo. To, co czuję i co mam z Jaredem, jest już tak głębokie i bogate, a my tylko podrapaliśmy jego powierzchnię, ale to, co powiedziałem Lowellowi, jest prawdą. Zo potrzebuje czegoś, o co walczy. Sama walka o życie to za mało. Potrzebuje czegoś, o co walczy.

Mamy coś wyjątkowego.

Ostatnie słowa Jareda odbijają się echem w mojej głowie, pieszcząc moje myśli i uwodząc moją wyobraźnię. Boli mnie serce.

Tak, Zo potrzebuje czegoś do życia. On ma piłkę.

A teraz on mnie ma.

Jared

„Iris, możesz zasiąść do rozmowy Nike?”

Podnoszę wzrok z planu marketingowego na iPadzie na nadchodzącą kampanię i widzę, że moja szwagierka gapi się na mnie szeroko otwartymi oczami.

"Mnie?" Wskazuje na siebie, a jej usta otwierają się w najmniejszym stopniu.

„Chyba że w naszym zespole jest inna Iris” - mówię z nutką sarkazmu, odwracając wzrok od niej i przechodząc od razu do następnego punktu porządku obrad.

Muszę obchodzić się z Iris ostrożnie, nigdy nie zwracając na nią szczególnej uwagi ani nie udzielając jej szczególnych przysług. Jest prawnie utalentowana i ma tak niewykorzystany potencjał, ale jest także żoną mojego brata, cichego partnera w Elevation i gwiazdą NBA. Nie chcę, żeby jej rozwój w tej firmie, w tej branży, był odrobiną nepotyzmu. Byłaby to szkoda dla badassa, którym naprawdę jest. Przypomina mi dużo Bannera i rozumiem, dlaczego Iris tak ją podziwia. Byliby świetnymi przyjaciółmi, gdyby tylko mieli taką możliwość.

I planuję dać im taką możliwość. Znając Bannera, będzie chciała zachować ostrożność w związku z naszym związkiem, biorąc pod uwagę, że opinia publiczna dopiero niedawno dowiedziała się o niej i Zo. Nie mam pojęcia, jak wszystko się ułoży po tym, jak wycieknie, że Zo opuszcza Agencję Bagley i że on i Banner nie są razem. Dopóki wszystko się nie uspokoi, będzie chciała być dyskretna. Potrafię dyskretnie, o ile nie przeszkodzi nam to w rozwoju. Chcę jednak, żeby moja rodzina wiedziała. Impreza rocznicowa moich rodziców byłaby świetnym czasem na zapoznanie ich z Banerem. Kiedy przeżyją szok, w którym przyprowadzam kogoś do domu, pokochają ją.

Wszyscy kochają Banner.

Powiedziałem każde słowo oprócz miłości. Dla niej i dla mnie.

Pierdolić. Potrzeba. Chcieć. Kopalnia.

Wszystkie wspaniałe słowa opisujące to, co mamy, ale nie do końca oddają głębię uczuć. Intensywność, która przetrwała lata, inne relacje, konflikty. Odłożyłem go na bok, gdy nie mogłem mieć Bannera, próbowałem go zignorować, budując nasze odrębne życie i krocząc własną drogą, ale gdy tylko znalazła się ponownie na mojej orbicie, była jak sznurek mocno owinięty wokół mojego palca, przypominając mi, że był ktoś, kto pasuje do mnie pod każdym względem, który ma znaczenie. I szukałem innego słowa, innego słowa, mniej zaangażowanego, mniej znaczącego, aby opisać, co do niej czuję, i nie mogę go znaleźć.

Widziałem miłość, prawdziwą miłość. Widziałem to między moim ojcem a matką. Byłem świadkiem cudu mojego taty, który odnalazł go wraz z macochą. Widziałem, jak kwitnie w przerażających warunkach dla Augusta i Iris. Za bardzo szanuję to słowo, by używać go lekko i nigdy nie zbliżyłem się do używania go z nikim innym.

Ale Banner. . . ona nie jest nikim innym. Jest tylko jeden Sztandar, a ona jest moja. Mogę to przyznać. Mogę powiedzieć, że jest moją zapalką. Że należymy do siebie. Ona jest moją równonocą.

Ale wypowiedzenie tego słowa dla faceta takiego jak ja jest nieodwołalne - i tak banalne, jak się wydaje, święte. Nawet nie lubię wielu ludzi,

z oczywistych powodów. Ponieważ są do dupy. Po prostu denerwują i rozczarowują mnie zbyt często, aby nawet niepokoić. Banner, ktoś, kogo nie tylko lubię bardziej niż wszyscy inni, ale lubię spędzać czas z kimś innym i chce się pieprzyć i domagać się wykluczenia wszystkich

innych, jest małą świecącą igłą w stogu siana wielkości wszechświata. Nie mogę uwierzyć, że ją znalazłem i wiem, jak to jest ją stracić. Dopóki nie będę wiedział, że to się więcej nie powtórzy, to słowo po prostu czeka na idealny moment, kiedy jestem absolutnie pewien.

Wszystkie te wątpliwości i pragnienia płyną w moim kanale tylnym kanałem podczas spotkania personelu. Skupiłem się na tym, odkąd Cal wezwał Bannera do Vancouver. Ona i ja niewiele rozmawialiśmy przez kilka ostatnich dni. Wsiedliśmy na osobne samoloty, moje zabierały mnie z powrotem do LA i zabierały ją. . . do niego. To Zo.

Jestem paranoikiem bez powodu. On nie jest taki jak ja. To dobroduszy facet, który prawdopodobnie nigdy nie widział odcinka miliardów. Z pewnością nie jest tak jak ja teorię gier i dominującą strategię na śniadanie, lunch i kolację. Znam Bannera. Musi walczyć o ludzi, na których jej zależy. Ona musi uratować, uratować. Widziałem to z jej klientami, z przyjaciółmi. A ponieważ Zo jest jej najlepszą przyjaciółką, jak przypomniła mi może milion razy, jeśli jest naprawdę chory, nawet nie chcę myśleć o tym, co by dla niego zrobiła.

Mężczyzna jest w szpitalu. Według mojego ostatniego, aczkolwiek krótkiego, połączenia z Banerem, miał wczoraj uzyskać wyniki. Jestem wystarczająco rozwinięty emocjonalnie, aby wiedzieć, co czuje normalny człowiek w tych okolicznościach. Powinienem współczuć. Powinienem się martwić. Zamiast tego, osioł, którym jestem, zastanawiam się, w jaki sposób wykorzysta to, by ją odzyskać, bo tak właśnie zrobiłbym.

Mam tylko nadzieję, że jest lepszym człowiekiem niż ja.

- I Bill - mówię, przeszukując twarze zebrane przy stole w sali konferencyjnej, dopóki nie znalazłem młodszego agenta. „Ten turniej trzy na trzy w Australii jest idealną szansą na...”

Mój telefon świeci się na stole, a nazwa Bannera miga na ekranie.

„Cześć, muszę to zdobyć.” Nie podnosząc ani nie tracąc ani słowa, kieruję się do drzwi prowadzących na korytarz. „Chyna, przejmij mnie, dobrze?”

„Jasne, szefie” - mówi.

Idę kilka stóp korytarzem i opieram się o ścianę, zanim odpowiem.

"Hej."

„Hej”, odpowiada niskim głosem. "Jak się masz?"

"Tęsknię za Tobą." Brzmi jak taka cipka. "Kiedy mogę cię zobaczyć?"

Cholera, robi się coraz gorzej.

"Też za tobą tęsknię. Um, możemy porozmawiać?"

"Pewnie." Zerkam na zegarek. „Kończę spotkanie, ale ja...”

„Jestem w twoim budynku” - wtrąca się. „Mam tylko kilka minut. Czy mogę przyjść?”

Moje serce przyspiesza i zwalnia. Ten wbudowany barometr, który przeprowadził mnie przez więcej niż jedną trudną umowę, mówi mi, że nadciąga burza. Wiatry się zmieniają. Słyszę to jej cichym głosem, spokojnym przed burzą.

„Tak” - mówię po chwili. "Daj spokój."

Czekam przy windzie, kiedy przyjedzie. Wygląda młodo i ładnie, a moje serce bije na jej widok. Nawet z włosami ściągniętymi w luźny warkocz i ubrana w prosty wzorzysty top, ciemne jeansy ze zgiętymi do kolan i skórzane klapki, emanuje mocą. Jest kobietą, która zbudowała się od wewnątrz. Ubrania są wymienne, a jej waga może

się zmieniać, ale jej siła jest stała. Mogła stać tutaj naga i być równie przekonująca.

Wolałbym ją w ten sposób.

Rzucając ukradkowe spojrzenie na salę konferencyjną, w której mój zespół udaje, że nie patrzy, jak bratam się z partnerem zarządzającym naszej konkurencyjnej firmy, przeciągam Banner za rękę do mojego biura. Jak tylko jesteśmy w środku, przypinam ją do drzwi. Jeśli mój mózg wysyła sygnał spowolnienia, moje ręce nie otrzymują wiadomości. Pilność zaznacza każdy dotyk, moja ręka ściska jej szyję, uwalniając włosy, chwytając jej talie, ściskając tyłek, wsuwając się w bluzkę, aby ugniatać piersi. Jej jedwabista skóra, czysty zapach, słodycz jej ust, najgłębsza część w gardle. . . wszystko sprawia, że jestem zdesperowany w sposób, w jaki nigdy wcześniej nie byłem zdesperowany. W pewien sposób nienawidzę. Jak wiem, to nie potrwa długo i nie mogę jej zatrzymać.

Ona się odwzajemnia, obciążając palce u nóg, przykuwając się do mnie rękami na szyi. Chwyta mnie za szczękę, trzyma mnie nieruchomo, by ustąpić mi z ust. Pocałunki Carte blanche, swobodne pieszczoty wodzy, uścisk bez ograniczeń, bez żadnych ograniczeń.

„Ban”, szepczę jej do szyi, rytmicznie przesuwając dłońią jej cipkę przez gruby džins. „Powiedz mi, że mamy czas, bo pieprzę cię teraz z tymi drzwiami”.

Wzdycha, zaciskając palce na moich włosach i całuje mnie powoli, dokładnie, aż odsuwa się, by przycisnąć policzek do mojego. Nawet gdy jej biodra kołyszą się pod moim dotykiem, kręci głową.

"Nie."

„Nie, nie mamy czasu? A może po prostu nie?

Opuszcza głowę, więc widzę tylko ciemne włosy i opadające

ramiona.

"Po prostu nie."

Odrzucenie chłodzi krew kierowaną na południe, która dociera do mojego penisa, i zmniejsza moje przyspieszone serce do ważonego łomotu w piersi.

„Jak tam Zo?” Mówię spokojnie, chociaż wszystko pod powierzchnią jest zakłócone. Niepokoi mnie to. Wiem, że chodzi o niego, że w jakiś sposób mówi mi „nie” przez niego.

"Usiądźmy." Nie czeka na mnie, ale siedzi na eleganckiej skórzanej kanapie w moim biurze.

Siadam obok niej, ale podnoszę ją na kolana, ignorując jej protest.

„Jared, jestem za ciężki”, mówi zadyszana, wiercąc się.

"Ty nie jesteś." Zaciskam palce na jej brzuchu i przyciągam ją z powrotem do piersi. „Trzymałem cię w ten sposób na wyspie. Zapamiętaj?"

Nie tylko przypominam jej, że usiadła mi na kolanach, ale że dokonaliśmy ogromnych skoków na Karaibach. Rzeczy, które sobie powierzyliśmy. Rzeczy, które jej dałem, a ona mi, których nigdy wcześniej nikomu nie udostępnialiśmy. To się liczy. Cokolwiek się dzieje z Zo, jednak on przyciąga ją do siebie, w te dni i noce, które spędziłem z jej hrabią. Miały znaczenie i potrzebuję, żeby to zapamiętała. Uspokaja się, relaksuje we mnie, tuli się do mnie i kiwa głową, a jej miękkie włosy ocierają się o moją brodę.

„To jest jak inny świat” - mówi, pieszcząc moje palce w tali. „Jakby to było tak dawno temu.”

Jedyne, co pozostało z tego spokojnego czasu, to nasze

opalenizny. Leniwe tempo i płynna namiętność, płynące w dowolny sposób, są ograniczone przez wszystko, co ona działa na odwagę, by mi powiedzieć.

„To było zaledwie kilka dni temu.” Drzę ją lekko. "Powiedz mi, co się dzieje."

Podnosi wzrok, a nęcza na jej twarzy zaciska moje serce w pięść.

„Jest źle”, mówi, a słowa załamują się. Łzy ciekną jej po gładkich policzkach. „Mówią, że ma sześć miesięcy do dwóch lat.”

Shock na chwilę zawiesza wszystkie moje synapsy, powodując zwarcie w myślach.

"Żyć?" Przechyliłam głowę do tyłu, pochylając się, aby zobaczyć jej twarz. „Mówisz, że Zo ma tylko sześć miesięcy życia? Dwa lata życia?

Drobno narysowana linia jej szczęki wygina się, a jej słodkie usta opadają w ponurą linię.

„Nie, tak mówią”. Zmruży oczy. „Mylą się. Będzie żył znacznie dłużej, bo nie pozwolę mu umrzeć.

Muszę wiedzieć, czy jest złudzeniem, zdeterminowana, czy może hybrydą obu.

"Powiedz mi."

Przez następne kilka minut rozpakowuje wszystko, co powiedział jej lekarz i wszystko, czego nauczyła się sama.

„Więc to nie jest rak?” Pytam.

„Obecny jest szpiczak”, odpowiada. „Ale jest mały w porównaniu do dużego obrazu, większego problemu. Amyloidozą często

współistnieje ze szpiczakiem, ale tego nigdy się nie pozbędziesz. ”

„Więc to nieuleczalne?” Pytam, chowając kosmyk włosów za ucho.

„Nieuleczalne, tak” - mówi. „Ale wiele osób żyje z tym przez długi czas. Stanford ma ten film na swojej stronie o mężczyźnie, lekarzu, którego stan był zaawansowany, ale wciąż żyje pięć lat po swojej diagnozie. Nurkowanie w niebie, wykonywanie operacji, pełne życie”.

„Stanford? Czy to tam Zo otrzyma leczenie?”

Opuszcza rzęsy i zsuwa mi się z kolan, stojąc i twarzą do mnie, ręce wpycha do tylnych kieszeni.

„Tak, musi mieszkać blisko Centrum Amyloidu Stanforda.” Patrzy na mnie z napiętymi ramionami i sztywnym ciałem. „Już znalazłem kamienicę bardzo blisko. Chemioterapia jest planowana na trzy miesiące, więc zostaniemy tam, dopóki on nie leczy.

Wpatrujemy się w siebie, wpuszczając te słowa. Słowa, które znała, doprowadzą mnie do szału.

"My?" Pytam niepotrzebnie. „Będziesz mieszkał z nim w Palo Alto przez następne trzy miesiące? Słyszałem cię, prawda?”

"Zrobiłeś." W jej oczach pojawia się bunt. „Nie ma nikogo, Jared. Jego rodzina zniknęła. Nie będzie mógł sam prowadzić. Gotuj dla siebie. W pewnym momencie może nawet się wykąpie.

„Zła rzecz do powiedzenia”. Wstaję i chodzę przed kanapą, niecierpliwie przesuwając palcami po włosach. „Kąpanie Zo nie do końca przekonuje mnie do tego pomysłu.”

„Nie muszę cię do tego przekonywać”, mówi łagodnie, stanowczo. „Tak musi być. Wiesz to.”

Dotyka mojego ramienia i czeka, aż spojrzę w dół na współczucie wypełniające jej oczy.

„Znasz mnie, Jared. Wiesz, że nigdy nie pozwolę mu tego zrobić samemu.

Kładę jej rękę na ramieniu i kiwam głową ze zrozumieniem. Daj spokój. Facet umiera. Nawet ja nie mogę mu tego żałować.

"W porządku. Więc będziesz w Stanford przez trzy miesiące. Biorę ją za rękę i wciągam w siebie. "Rozumiem. Nie podoba mi się to, ale oczywiście rozumiem. Kiedy się zobaczymy?

Oddycha głęboko, rozluźnia palce i cofa się.

„Z początku Zo była na mnie zła.” Kręci głową i gryzie dolną wargę. „Oczywiście, że chciał tego, co zrobiłem.”

„Baner, kiedy się zobaczymy?” Powtarzam, ignorując jej objazd.

„I nie chciał mnie tam” - kontynuuje. „Dosłownie musiałem skorzystać z jego umowy i zmusić go, by pozwolił mi zostać”.

Nie odpowiadam, ale składam ramiona i czekam na coś, o czym wiem, że mi się nie spodoba.

i nb

sp; „Po zdiagnozowaniu diagnozy stało się jasne, jak poważna jest ta choroba” - mówi. "Rzeczy się zmieniają. Wiedział, że potrzebuje mojej pomocy i wie, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby zapewnić mu wszystko, czego potrzebuje. Powiedział, że pozwoli mi mu pomóc pod jednym warunkiem.

"Stan?" Ściskam grzbiet nosa. „A co by to było?”

„Muszę odłożyć wszystko na później”, mówi miękkim, ale stalowym głosem. „Rzeczy z tobą zawieszone. Cóż, nie wie, że to ty, ale...

„Kurwa?” Expletive wybucha ode mnie, zanim spróbuję to sprawdzić. „On nie może cię do tego zmusić.”

„On mnie nie zmusza”, mówi głosem opanowanym, ale trzęsącym się. „Jared, proszę, nie rób mi tego trudniej, niż to już jest”.

"Dlaczego?" Wymagam surowo. „Jak myślisz, dlaczego sprawił, że to jego jedyny warunek, Banner? Nie widzisz, że chce cię z powrotem?

"Tak." Patrzy na mnie bez mrugnięcia okiem. "Powiedział mi to."

„Och, on to zrobił? Co dokładnie powiedział?

„Powiedział, że chce dla mnie walczyć, ale teraz musi walczyć o swoje życie i nie może zrobić obu”.

Skurwysynu. Co mam z tym zrobić?

„Powiedział, że chce uczciwej walki”. Wypuszcza ciężki oddech. „I równe szanse, a on nie może tego mieć, kiedy jest chory”.

Ona już wie, że to gówno.

„A ja mam siedzieć cierpliwie i czekać, aż będziesz mieszkał z nim przez następne trzy miesiące?” - pytam, przełykając gniew i frustrację. Walczy o to, by wyglądać rozsądnie. „Tak to się dzieje?”

Przesuwa drżącą ręką po włosach, które rozluźniłam, kiedy się pocałowaliśmy.

„Nie mogę prosić, żebyś na mnie poczekał, Jared” - mówi ze

znużeniem. "Wiem to. Rozumiem, że to długo, a ty masz. . . wymagania. Rozumiem i nie winiłbym cię za to, że powiedziałaś, że skończyliśmy. Za znalezienie kogoś innego. "

Znaleźć kogoś innego? Piekło?

Nie zdaje sobie sprawy, że nie ma nikogo innego. Próbowałem wszystkich „kogoś innego” i żaden z nich jednocześnie nie doprowadza mnie do szaleństwa i nie osiedla mnie tak, jak robi to Banner.

„Nie miałem na myśli, że znajdę kogoś innego.” Trzymam jej podbródek między dwoma palcami i dłońmi wygiętą w talii. „Miałem na myśli, że zobaczymy, jak długo wytrzymasz beze mnie”.

Powolny uśmiech pojawia się na jej twarzy wraz z jej realizacją, ale to słońce zachodzi, zanim całkowicie się wzejdzie. Marszczy brwi i potrząsa głową.

„Nie będę go okłamywać” - mówi. „I nie będę oszukiwać. W szczególności powiedział, że nie mamy spać razem. ”

Nie mam dość przekleństw dla jakiegoś sukinsyna, raka albo żadnego raka, mówiąc mi, kiedy mogę lub nie mogę pieprzyć mojej dziewczyny. Nie obchodzi mnie, czy ukradłem jej przed nim. Moje teraz. I wiem, jak ją zatrzymać.

Mam nadzieję.

„Sprecyzował to, prawda?” Pytam. „Wiesz, myślałem, że powinniśmy być negocjatorami i głównymi strategami. Wygląda na to, że Zo dokładnie wie, jak zdobyć to, czego chce.

Naciskam dłonie na krzywiznę jej tyłka, przyciskając, aż jej piersi zostaną przygniecione do mojej piersi, a ona jęczy, opuszczając głowę na ramię. Jeśli to będzie dla mnie udręka, to na pewno dla niej będzie

to również piekło.

„Problem polega na tym” - szepczę jej do ucha, jakbyśmy nie byli tu jedynymi. Jakby pielęgnować tajemnicę między naszymi ciałami i duszami. „Chce czegoś, czego nie może mieć. I może opóźnić to o trzy miesiące, ale to nic nie zmieni.

„Nie będzie?” Sapie te słowa, gdy miazdżę erekcję w jej brzuchu. Chcę, żeby była mokra i napalona, gdy leciał z nim do ich nowej kamienicy w pieprzonym Palo Alto.

"Nie." Ściskam każdy policzek, uwielbiając, że moje ręce nie są w stanie utrzymać całego tego tyłka. „Ponieważ ten tyłek jest mój.”

Moja piękna, błyskotliwa dziewczyna z ustami Julii Roberts i bujnym tyłkiem. Myśli, że może mi ją zabrać?

„Chcę, żebyś coś dla mnie zrobił, Ban”. Pocałuję ją w szyję, a ona przechyla głowę, odsłaniając przede mną gardło.

"Co?" Ma ciężkie powieki, a gdybym wsunął palce w jej spodnie, byłyby mokra. Moje usta podlewają się, przypominając sobie te słodkie soki, które zalewają mi usta, kiedy przychodzi.

„Dzisiaj w twoim nowym łóżku po drugiej stronie korytarza od Zo lub gdziekolwiek to jest,” mówię głosem ochrypłym, potrzebującym. „Chcę, żebyś się dotknął”.

Wstrzymuje oddech i pochyla się we mnie, obejmując moją szyję chłodną dłonią.

„Dotknij się i pomyśl o mnie” - nalegam, biorąc płatek ucha między zęby. „Chcę, żebyś wsunął palce i pomyślał, jak to nie wystarczy. Jak to nie ja.

„Jared” - dyszy, wstrzymując oddech.

„Pomyśl o tym, jak moje usta wyglądały na twojej cipce. Moja głowa między twoimi nogami. Pamiętaj, kiedy klęczałeś pod tym stołem, dusząc mojego penisa.

„Boże, Jared”. Kręci głową, drżąc palcami, kiedy przyciska je do mojej piersi. „To już jest trudne”.

„Ciężko powiedziałeś?” Chwytam ją za rękę i dociskam do krocza spodni mojego garnituru. „Tak właśnie będę przez następne trzy miesiące.”

Odsuwam się, by spojrzeć jej w oczy, i przesuwam kciukiem po jej pełnych ustach.

"Czekając na ciebie."

Wsuwa mi się w ramiona, z głową na mojej piersi, i gładzę ją po włosach. Pozostajemy tak przez ostatnie kilka minut, które mamy razem, zanim ona musi się z nim spotkać, pomóc mu, być z nim. Żadne z nas nie wypowie tego słowa, ale jeśli istnieje inne słowo na temat tego, jak się czuję, kiedy jest blisko, na sposób, w jaki tęsknię za nią, kiedy wychodzi, z powodu szalejącego strachu, że ktoś ją ode mnie zabierze, to nie wiem co to jest.

Dopiero po jej odejściu i powrocie do sali konferencyjnej, jak najważniejsza osoba w moim życiu, nie tylko udała się po stronie innego mężczyzny, uświadomiłem sobie, co się stało. To ironia, która przechyla moje usta w uśmiech z niechętnym szacunkiem.

Muszę ponownie ocenić przeciwnika. Zo może umierać, a kto wie, może mu pozostać tylko rok lub dwa, ale jeszcze się nie skończył. I może jest dobrym człowiekiem, ale nie jest w stanie wykorzystać nawet najgorszych okoliczności w swoim życiu, aby uzyskać to, czego chce.

Które mogę uszanować. Zrobił coś, z czego niewielu ludzi uszło na sucho.

Skurwysyn zablokował mój strzał.

Część III

nie mogę cię delikatnie kochać,

to nie jest we mnie

po części kochać,

więc będę cię kochać

całkowicie,

i trochę szalenie. . .

- Matt Spencer, poeta

33

Transparent

Kiedy idziesz z kimś przez piekło, również się palisz.

Płomienie nie szanują twojej prywatności, twoich granic. Pożerają twój czas, pochłaniają twoją godność i zamieniają spokój ducha w popiół. Ostatnie sześć tygodni tutaj w Palo Alto było najtrudniejsze w moim życiu. Czuję się źle nawet mówiąc, że ponieważ w porównaniu do tego, co trwa Zo, nie mam na co narzekać.

Nie wyobrażam sobie, żeby sam się tym zajmował. To nie tak, że Zo nie ma przyjaciół. Tak, wielu, ale jest takim prywatnym człowiekiem. Taki dumny człowiek, a ta choroba już go tak bardzo

ukradła. Nienawidzi tego, że widzę go tak słabym, a tym bardziej nikogo innego.

„Sztandar”, woła ze swojej sypialni.

Kiedyś myślałem, że matki przesadzają, kiedy mówią, że potrafią odróżnić potrzeby swoich dzieci wyraźnym płaczem, ale rozumiem to teraz. Nie to, że Zo jest dzieckiem, ale w jego głosie jest pewna nuta, kiedy jest odwodniony, i inna, gdy potrzebuje pomocy w dotarciu do łazienki. W wyniku chemii ma najgorszą biegunkę. Nigdy nie zapomnę tego dnia, po wyjątkowo trudnej sesji wszedłem i zastałem go czołgającego się do łazienki. Jego piżama była już brudna. W najbardziej palącej, bolesnej ciszy pomogłem mu się oczyścić i przebrać. Odwrócił ode mnie głowę, ale widziałem łzy zdobiące jego policzki. Cieszę się, że nie patrzył na mnie, ponieważ widziałby moje.

Notatka, którą słyszę w jego głosie, teraz każe mi wziąć butelkę olejku do masażu, którą trzymam przy łóżku. Szybko idę do jego pokoju, żeby sprawdzić, czy mam rację. Uśmiecha się, wpatrując się w butelkę w mojej dłoni, kiedy to robię

o jego łóżku.

„Crees qué me conoces tan bien” - mówi, a jego ciemne oczy są duże i stępione bólem w wychudzonej twarzy.

Myślisz, że znasz mnie tak dobrze.

Odkręcam butelkę i zaczynam wyciskać kojący olej na jego rozmiar piętnaście stóp.

„Sí lo se”, odpowiadam z lekkim uśmiechem.

Ja robię.

Możemy spędzać dni bez mówienia lub słyszenia po angielsku. Jeśli

nie ma sesji chemii w Stanford, nie lubi wychodzić z różnych powodów. Nienawidzi być twarzą w twarz, dzieckiem z plakatu. Jesteśmy zalewani prośbami o wywiady, specjalne występy, zbiórki pieniędzy. Akceptujemy te, które według niego są wystarczająco dobre i wystarczająco silne. W przeciwnym razie żyjemy tu spokojnie na obrzeżach kampusu i szpitala.

Media są głęboko zafascynowane jego chorobą. Jako agent rozumiem sławę. Wiem, że dokonujesz wymiany - prywatność dla rozgłosu i sukcesu - ale są granice, których nikt nie powinien przekraczać, a my żyjemy w czasach i kulturze, która je zatarła. Staliśmy się tak uwarunkowani, by „podażać” i „śledzić”, że człowiek, który chce kroczyć tą trudną drogą bez widzów, bez specjalnego programu telewizyjnego, bez podcastu lub dokumentu na YouTube, tylko wzbudza ich ciekawość.

Dlaczego nie możemy wiedzieć wszystkiego?

"Czy jesteś głodny?" Pytam w towarzyskiej ciszy, masując jego ręce i ramiona. Jednym z efektów ubocznych jego leczenia jest mrowienie i ból. Nie jestem pewien, jak bardzo pomagają mi masaże, ale lubi być dotykany. Masaże są dla mnie bolesne, ponieważ dotykając go, nie mogę zaprzeczyć, jak kruchy się stał. Mając sześć stóp i sześć stóp Zo zawsze była wieżą siły. Jego utrata masy ciała zaczęła się już wcześniej, ale nie zdawaliśmy sobie sprawy z przyczyny i nie było tak dramatyczne, jak stało się z chemią. W ciągu ostatnich sześciu tygodni dobrze uwarunkowany gigant z wyrzeźbionymi mięśniami wyparował. Jego kończyny, nawet w tak krótkim czasie, stały się niemal wrzecionowate. Wyglądają zbyt słabo, aby utrzymać jego wysoką sylwetkę. Jest jak pień drzewa chodzący po gałęziach. Kończę masaż i zamykam butelkę. Jedno spojrzenie mówi mi, że już odpływa. Zmęczenie jest jak chmura deszczowa, która wylewa na niego ataki snu przez cały dzień. Pracuję, kiedy on śpi, choć dla niego jest prawie tyle samo do roboty, co dla mojej pracy. Pomiędzy zarządzaniem ubezpieczeniem a prowadzeniem notatek od jego lekarzy, jestem coraz mniej zaangażowany w codzienną pracę w

biurze w Los Angeles.

Boże, bolało powiedzieć Calowi, że powinien znaleźć kogoś innego do zarządzania biurem. Ciężko pracowałem, aby zarobić na tej okazji, ale nie mogłem tego zrobić dobrze i dać Zo z tego, co mogłem. Na szczęście udało mi się nadażyć za obciążeniem mojego klienta. Pielęgniarka przychodzi kilka razy w tygodniu, co pomaga mi utrzymać życie na powierzchni, ale większość z nich przypada mi. I nie miałbym tego inaczej. Zo zrobiłaby to za mnie. Zrobiłbym to dla mamy, Camilli, Anny lub kogokolwiek, kogo kocham.

Zrobiłbym to dla Jareda, ale jak najbardziej ograniczam swoje myśli o nim. Zawsze każą ci liczyć koszty, zanim podejmiesz wyzwanie. Nie mogę pozwolić sobie na obliczenie tego, co mogę stracić z Jaredem, wybierając bycie tutaj z Zo. Zarządzanie tym, będąc tutaj dla Zo, wymaga pełnego skupienia. Nie mam czasu na użalanie się nad sobą ani zastanawianie się. Nie, kiedy czas nie jest po stronie Zo.

Tak jak się spodziewałem, Zo dość szybko zasypia. Wczoraj miał chemię i został wyczyszczony. Wykorzystam ten czas, aby przejrzeć kilka kontraktów dla Hakeem. Ale najpierw sprawdzam aplikację na telefonie, którego używam do zarządzania niezliczonymi lekami Zo. Amyloidy, nienormalne białka wytwarzane w szpiku kostnym Zo, odkładają się w wielu narządach. Dzięki Bogu nie dotarli do jego serca, ale dotyczy to jego nerek, wątroby, przewodu pokarmowego, a nawet centralnego układu nerwowego. W dalszej kolejności może wymagać przeszczepów narządów i z pewnością dializy. Na razie polegamy na multidyscyplinarnym zespole specjalistów do zarządzania wszystkimi narządami i dotkniętymi obszarami. Ponieważ białka przemieszczają się we krwi, aby zaczepić się na narządy, jego hematolog biegnie punktowo i koordynuje z gastroenterologiem, nefrologiem, i neurolog, którzy również z nami pracują. Istnieją leki na każdy narząd przepisane przez każdego lekarza. To jest przytłaczające. Tak więc aplikacja.

Po otrzymaniu wiadomości sprawdzam dokładnie dwie nowe dawki

wdrożone badanie kliniczne Zo.

Quinn: Hej, nieznajomy!

Ja: Hej, chica. Jak traktuje Cię droga?

Zrobiliśmy to oficjalnie za pomocą AesThetics kilka tygodni temu, a oni natychmiast powołali Titanium Sweetheart do pracy jako ich nowy rzecznik. Jeździ na zjazdy, robi wystawy i prezentacje w całym kraju. W przyszłym tygodniu wybiera się do Europy.

Quinn: Nieźle. Jestem wyczerpany, ale nie mogę narzekać. Idę na spotkanie, ale zadzwonię dziś wieczorem, żebyś mógł narzekać. Brzmi dobrze?

Uśmiecham się, bo ona wie, że nie będę narzekać. Odwiedzała ją kilka razy, ale sama była tak zajęta, że trudno się tu dostać.

Ja: Jasne. Cokolwiek powiesz. Jak idzie książka?

Quinn: Ugh. Po prostu nie dajesz NIGDY, co?

Ja: LOL! To nie jest nowy rozwój. Odpowiedz na pytanie.

Quinn: Jaka książka? Nie jestem pisarzem.

Ja: Nie, jesteś NA ŻYWO. Jesteś instrukcją na temat przetrwania w piekle. Ludzie będą inspirowani twoją historią. Napisz, żebym mógł to sprzedać. Mam krótką listę agentów literackich, z którymi powinniśmy się spotkać.

Quinn: Oczywiście, że tak. Pomyślę o tym. Muszę iść. Daj Zo jak najlepiej i trzymaj się tam. Kocham Cię.

Mrugam oczami łez, które przelałyby się, gdybym im pozwolił. Tęsknię za naszymi rozmowami. Tęsknię za kolacją z

przyjacielem i śmiechem z błahych rzeczy i wszystkimi rzeczami, które wzięłam za pewnik, kiedy myślałam, że mam dużo na talerzu.

Ja: też cię kocham.

Po prostu odkładam telefon, żeby zadzwonił.

Madre

„Mamo, hola”. Wkładam słuchawki i przełączam się na Bluetooth, aby móc wykonywać wiele zadań.

„Hola” - mówi mama. „Jak on się czuje?”

Przygryzam wargę, zanim odpowiem. Nienawidzę martwić się nią. Widzi Zo jako drugiego syna i przyleciała z San Diego, kiedy przeprowadziliśmy się po raz pierwszy, aby pomóc mi założyć dom. Wróciła kilka razy - ale nie odkąd Zo stała się taka chuda.

„Jest dobry, mamo”. Podciągam umowę na buty Hakeema, przewijając do sekcji, którą muszę zmodyfikować.

"Jego włosy? Czy stracił już swoje piękne włosy?"

"O nie." Wycinam i wklejam z podobnej umowy do Hakeem's. „Znalazłem te zimne czapki, które nosi, aby zmniejszyć wypadanie włosów. Wydaje się, że działają całkiem dobrze. To minimalne, ale i tak posunął się naprzód.

„Czy dostał różaniec, który wysłałem?” Pyta mama. „Wiesz, że użyłam tego różańca, kiedy ciocia Walentyna miała raka piersi.”

„Wiem mamo. Powiedziałeś nam.

„Codziennie się modliłem. W zeszłym roku poprowadziła maraton - mówi mama z nadprzyrodzoną satysfakcją. „To dwadzieścia sześć

mil, Bannini.”

"JA . . . tak, wiem, jak długi jest maraton, mamó. ”

"Umorzenie." Wypowiada słowo w trzech egzemplarzach, trzy sylaby jak modlitwa.

„Z amyloidozą nie ma remisji”, przypominam jej. „To nieuleczalne. Kiedy Zo oczyści białka, będzie w tak zwanej odpowiedzi, dopóki nie wróci. I zawsze będą wracać. ”

"Nie zawsze."

„Tak, zawsze mamó. Taka jest natura choroby. ”

„Zobaczmy o tym” - mówi mama z pewnością siebie. „A co z jego nasieniem?”

Zatrzymuję się na środku.

Co . . . ?

„A co z jego nasieniem?” Śmieję się trochę zaskoczony pytaniem.

„Później będziesz chciał mieć dzieci, Banner” - mówi mama, jakby rozmawiała z wiejskim idiotą. „Czy on nie położył nasienia na lodzie?”

Nie przyszło mi to do głowy. Powinno mieć. Nie mogę myśleć o wszystkim, ale wszystko, za czym tęsknię, wprawia mnie w poczucie winy. Chociaż Zo i ja nie będziemy mieć razem dzieci, powinienem był zapytać. Może on i lekarz dyskutowali o tym na osobności, choć Zo ma obecnie tak mało prywatności ode mnie.

„Sprawdzę to”. Wracam do umowy.

„To są moje babcie, Bannini” - mówi mama, jej głos jest smutny. „Nie pozwól im się smażyć”.

„Zo nie dostaje radiologii”, mówię z roztargnieniem. Nie dodam, że jego nasienie nie jest jej wnukami. Trudno byłoby jej sobie wyobrazić chorobę Zo. Za zgodą taktyki Zo i ja nie rozmawiamy o naszych relacjach ze sobą ani z nikim innym. Media w zasadzie nazywają go świętym męczennikiem, a ja jestem małą kobietą stojącą przy jej mężczyźnie. Wie, że uszanowałem jego prośbę, by nie iść naprzód z Jaredem, chociaż nie wie, że to był Jared.

Czy Jared?

Nie widziałem Jareda od sześciu tygodni. Nie jestem pewien, czy nasz czas jest już przeszłością czy teraźniejszością, ale tęsknię za nim. Często o nim marzę. Rozmowy, które mieliśmy, żarty, które dzieliliśmy w pralni wiele lat temu, i tak, marzę o tym, żebyśmy się kochali. Cały czas. To takie prawdziwe, prawie oczekuję, że moje prześcieradła będą pachnieć jak on, spodziewam się znaleźć złote włosy na mojej poduszce. Ale moje łóżko jest zimne i samotne. Mogę mieć tylko nadzieję, że on też. Wiem z pierwszej ręki apetyt seksualny Jareda. Ufam mu, kiedy mówi, że na mnie poczeka, ale nie obwiniałbym go, gdyby nie mógł. Miałoby mnie to w gardle, ale nie obwiniałbym go, szczególnie gdy kobieta, o której myślisz, że jest „twoja”, wszyscy świętują jak ktoś inny.

„Więc wrócisz na czas do quinceañera?” Pyta mama.

„O tak.” Prześlę poprawioną umowę do Hakeem w wiadomości e-mail. „Powinniśmy już skończyć z tą rundą chemii i wrócić do LA, ale wątpię, czy Zo będzie mogła wziąć udział, mamó. Następnie ma wymianę komórek macierzystych. To pozbawi go układu odpornościowego i prawdopodobnie nie będzie go dużo przez długi czas.

Drugi koniec milczy, czego moja matka nigdy nie jest.

"Mama?" Pytam, zamykając laptopa i skupiając się na niej całkowicie. "Usłyszałeś mnie?"

Stłumiony szloch przebija mnie przez serce.

"Kiedy to się skończy?" Mama płacze cicho. „To taki dobry człowiek. Tak wiele do zniesienia. . . Dios ten piedad. ”

Nie mogę tego zrobić Nie mogę jej pocieszać, słuchać jej bólu. Ja ha mój własny ból. I nie czas na łzy. Przed nami zbyt wiele drogi, bym mógł teraz poddać się łzom. Są zakorkowane i jak butelka szampana, kiedy ten korek wyskoczy, przepełnią się.

„Mamo, muszę iść”.

Znowu cisza. Ten jest sztywny. Ból.

„Baner, wiem, że to dużo dla ciebie, ale musisz z kimś porozmawiać. Nie możesz być cały czas silny. Złamiesz się. ”

Jeszcze nie zrobię. Nie widziała, jak po biopsji szpiku jego twarz zmarszczyła się w agonii. Nie przyłapała go, jak patrzy tępo na nieznajomego w lustrze ze skurczoną ramą, ani nie widziała jego bezradnego gniewu, gdy biegunka jest tak straszna, że musi nosić pieluchy dla dorosłych, żeby wyjść z domu. Człowiek tak dumny, taki królewski, sprowadzony tak nisko. Widziałem pęknięcia Zo i wiem, jak blisko jest złamania.

Nie, nie czas na płacz. Nie mogę się jeszcze złamać.

„Mamo, wszystko w porządku”.

„Nie wahasz się, prawda? Mam na myśli w twojej miłości do niego. Wiem, że tak słabo widać mężczyznę, którego kochasz, ale nie

jesteś delikatną kobietą.

„Nie, nie jestem krucha.” Zostawiam miłość w spokoju. Kocham Zo, prawdopodobnie bardziej niż kiedykolwiek, ale wiem, co to za miłość, jaka powinna być zawsze.

„Niedługo wrócę” - mówi mama. „Ugotuję wszystkie jego ulubione”.

„Nic nie może powstrzymać. Robię mu waniliowe koktajle z odrobiną ananasa. To wszystko, co może tolerować. Wszystko inne po prostu wraca.”

„Uwielbia ananasa, a ty go nie znosisz” - mówi ze śmiechem. „Z pewnością mogę coś dla niego zrobić, a może mógłbym. . .”

Czuję, że stąd to naprawia. Dostaję to od niej.

„Mamo, po prostu przyjdź” - mówię cicho. „Nie musisz nic robić ani próbować ulepszać. Zo cię kocha. Otóż to. Nie widuje wielu ludzi, ponieważ jego układ odpornościowy jest zastrzelony, a szczególnie chciałby cię zobaczyć.

„Chcę tylko tyle zrobić.” Łzy nasiąkają jej głosem. „On nie może umrzeć. Modlę się. Idę na mszę. On jest w rękach Boga. Powiedz, że wierzysz, że nic mu nie będzie.

Moja wiara to rzut monetą. Heads. Ogony Pół na pół.

Więc robię dla niej to, co robię dla siebie każdego dnia. Rzucam monetą w powietrze, mam nadzieję na najlepsze i daję wyraz pewności rzeczy, nad którymi nie mam kontroli.

„Mamo, wierzę”.

Jared

Tak wygląda dwadzieścia lat z tą samą kobietą. Z właściwą kobietą. Mój ojciec i macocha dosłownie świecą, kiedy są razem. Widziałem to, kiedy po raz pierwszy przywiózł ją do domu, a dwadzieścia lat później są równie bystrzy.

Nigdy nie żałowałem, że Susan West poślubiła mojego tatę. Utrata matki zabrała mu coś i zasmuciło go w sposób, w jaki myślałem, że nigdy nie odejdzie. Z Susan znów był szczęśliwy i to było dla mnie najważniejsze.

Poza tym zrobiła wredną pieczeń garnkową.

„Och, Jared”, tryska, kładąc dłoń na ustach, a drugą trzymając bilety na Hawaje, które podarowałam im na prezent rocznicowy. „To za dużo.”

Mój tata przyciąga wzrok i cicho mówi: „To nie jest za dużo”.

Mamy wspólny uśmiech i nie mogę nie wspomnieć o rozmowie Bannera z moim ojcem tej nocy podczas kolacji. Nigdy nie myślałem, że przeszedł na emeryturę, ale teraz zdaję sobie sprawę, że prawdopodobnie. Dotykam jego ramienia, aby zwrócić jego uwagę, zanim wróci do otwierania kolejnych prezentów ze stosu przed nimi.

„Hej”, mówię, czekając, aż na mnie spojrzy. „Chciałem tylko . . . ”

Unosi grube jasne brwi w cichym dochodzeniu, czekając, żebym zrobił coś, czego nigdy nie zrobię.

„Dziękuję tylko za wszystko, co dla mnie poświęciłeś” mamrocę, odsuwając od niego rękę i czując się jak idiota. Spoglądam na Susan, która uśmiecha się i rwie do jasno opakowanego pudełka. „Cieszę się, że ją znalazłeś. Zaslugujesz na to aby być szczęśliwym.”

Jestem gotowy, aby przejść dalej, czując się niezręcznie. Dlaczego jestem taki zły w byciu miłym? Mój tata jednak wyróżnia się uprzejmością, kontaktami z ludźmi w pewien sposób, pomimo całego uroku mojego agenta, nigdy nie mogłem. Ściska mnie za ramię, a jego oczy nie są pełne łez, ale i tak emocji.

„Jared nigdy nie był ofiarą” - powiedział. „To był dla mnie przywilej, który wziąłem bardzo poważnie.”

Zwykle nienawidzę tego uczucia pieczenia w gardle i tego klucia za moimi oczami, ale dzisiejszej nocy nie. Jest to dowód miłości, którą mam do ojca, miłości, którą zawsze upewniał się, że od niego czuję. W naszym uśmiechu kryje się zrozumienie, którego być może nigdy nie podzieliliśmy. Prawdopodobnie dlatego, że nigdy nie poświęciłem czasu, ale fakt, że Banner w moim życiu wyrzeźbił we mnie coś, czego wcześniej nie było. Nie jestem mniej kim jestem, ale ona coś dodała. Jedną z rzeczy, które uwielbiam w Banner, jest sposób, w jaki przewraca, więc widzę je na nowe sposoby.

Jedną z rzeczy, które kocham w Banner, jest inna niż powiedzenie „Kocham Banner”. Byłbym głupcem, pozwalając sobie na to, by mówić o tym, co dzieje się teraz. Nie widziałem jej od sześciu tygodni. Ledwo rozmawialiśmy. Cały świat planuje ślub na łożu śmierci z Zo. To jest chorobliwe. Nie mogę tego znieść. Nienawidzę tego, że nie wiedzą, że ona jest moja. Że wszyscy myślą, że jest tragiczną bohaterką tak głęboko zakochaną w Zo, że nigdy nie opuści jego strony - kiedy dotyka się w nocy i myśli o mnie.

Boże, mam nadzieję, że tak.

Czy też jestem sam w tej żalosznej farsie, w której nawet nie znam roli, którą gram? Może recytuję moje partie, zdobywam wszystkie moje oceny, cały czas myślę, że jestem liderem, kiedy w rzeczywistości jestem chuliganem dla dziewczyny, a nie tym, który ją w końcu dostaje.

Otwierają resztę swoich prezentów, a my kroimy ogromne ciasto i tańczymy, a to wszystko jest szalenie romantyczne i ostatnia rzecz, którą chcę zrobić. To przypomnienie moich ograniczonych opcji. Kobiety, której chcę, nie ma tutaj, by spotkać się z rodziną, jak planowałem, ale jest z nią w Palo Alto. . . chłopak? Nie wiem jak go nazwać. Nie wiem co to jest.

Co jeśli on ją odzyska? Mam na myśli, że sześć tygodni w domu razem coś musi się wydarzyć, prawda? Nie byłbym w tym samym domu z Banneriem przez jeden dzień bez pochylania się nad nią i pieprzenia jej od tyłu.

Ale to tylko ja.

Każdego dnia przypomina mi się, że Zo i ja jesteśmy różnymi ludźmi. On jest filantropem. On jest patronem. Ambasador dobrej woli. Nie jestem żadną z tych rzeczy.

I nie obchodzi mnie to. Nadal jest moja. Ani Zo, ani wszyscy komentatorzy w Sports Center i Good Morning America przekonają mnie inaczej. Ale co z Bannerem? Czy ona pamięta, kim ona jest? I że w całym kraju w Maryland jest napalony skurwysyn o czarnych sercach, który jakimś cudem przekonał się, że jest jej?

Potrzebuję trochę powietrza lub przynajmniej trochę przestrzeni. Odchodzę od stada radosnych imprezowiczów do jaskini, która jest tak naprawdę jaskinią człowieka mojego ojca. Nigdy nie ma czasu, kiedy telewizor nie jest włączony i nigdy nie widziałem go na żadnym kanale innym niż ESPN. Wskakuję do skórzanego fotela zwykle zarezerwowanego dla Jego Królewskiej Wysokości i usadowiłem się, żeby sprawdzić niektóre wyniki.

Tyle tylko, że nie dyskutują o wynikach.

„Mamy aktualizację w trwającej historii o Alonzo Vidale”, mówi komentator, a jego twarz jest odpowiednio poważna. „Kto, jak

większość wie, walczy z rzadką chorobą zwaną amyloidozą.

„Kilka zdjęć pojawiło się na Instagramie od kolegi pacjenta z ośrodka, w którym jest leczony”, mówi kotwica, mrugając powiekami, jakby próbowała nie płakać. „Myślę, że wszyscy przesyłamy Zo najlepsze życzenia i modlitwy”.

Podczas rozmowy opublikowane zdjęcia pojawiają się na ekranie. Znów ludzie są do dupy. Kto robi takie gówno? Widzi mężczyznę, który jest leczony, i umieszcza jego zdjęcia na najniższym poziomie, aby mógł go zobaczyć cały świat? Jego twarz jest wychudzona w sposób, który natychmiast rozpoznajesz z powodu choroby. Oczywiście jego wzrost się nie zmniejszył, ale kiedy on i Banner wychodzą ze szpitala, wydaje się, że trzyma go, nawet jeśli tylko trzyma jego rękę.

Dlaczego ona trzyma jego rękę? Czy to naprawdę konieczne?

Nienawidzę czuć się w ten sposób. Te myśli są okropne - nawet dla mnie. Walczy przeciw wszystkim, u

Phill walczy o swoje życie, a jedyne, na czym mi zależy, to fakt, że nie powinien trzymać ręki Sztandaru, kiedy nawet jej nie widzę.

„Wszystko w porządku?”

Podnoszę wzrok, wyciągając się z moich egoistycznych przemyśleń, by w sierpniu skinąć głową.

„Tak, po prostu zmęczony.” Opuszczam głowę z powrotem na rozkładanym fotelu i zamykam oczy. "Długi lot."

„Och, dobrze” - mówi. „Pomyślałem, że to może mieć coś wspólnego z Bannerem Moralesem i Zo Vidale.”

Otwieram oczy i powoli obracam głowę w jego kierunku.

"Przepraszam?" Pytam z przymrużonymi oczami na twarzy Augusta.

„Dzikie domysły”. Wzrusza ramionami i oferuje mi Stellę. "Chcieć jedno?"

Przyjmuję piwo bez dalszych komentarzy i zapadamy w niespokojnej ciszy. Niespokojne, bo wiem, że to nie potrwa długo.

„Zapytałem tylko” kontynuuje po kilku łykach. „Ponieważ Iris wspomniała o spotkaniu z Bannerem w biurze na krótko przed wiadomościami o Zo. Pomyślała, że między wami wszystko wygląda dość intensywnie.

„Zgadza się?” Skupiam się na wywiadzie ze Stephenem A, spekulując na temat nadchodzącego sezonu.

„Tak, a potem pamiętam, że powiedziała mi, że przyszedłeś na sesję Bannera na tej konferencji i wydawało się, że tak naprawdę mówiła. Że znaliście się na studiach.

„Wow, ta Iris jest naprawdę spostrzegawcza, co?” Pociągam łyk, wciąż na niego nie patrząc.

„Słuchaj, jeśli musisz z kimś porozmawiać” - mówi August. „I podejrzewam, że tak, wiesz, że możesz ze mną porozmawiać. Nie będę cię oceniać.

„Och, więc jeśli powiem ci, że pieprzę Bannera Moralesa, nie pomyślisz, że to źle?”

Opada mu szczeka, a potem zaciska mocno usta.

„Bruh, nie sądziłem, że posunąłeś się tak daleko”, mówi z ciężkim westchnieniem. „Jared, nie możesz. Będziesz pariasem społecznym.

Pochyla się, by spojrzeć mi w twarz.

„I ona też”, mówi niskim głosem. "Wiesz to dobrze? Że jeśli wiadomość się wyda, zrujnuje to jej reputację. Zostanie urągana.

"Dobrze. Wiem o tym - warczę. „I możesz spokojnie odpoczywać. Nie jestem."

„Ale czy ty?” naciska.

Patrzę na niego i mówię powoli, celowo: „Wiele razy”.

"Koleś." Ścisną grzbiet nosa. "Zacząć od nowa."

Prowadzę go przez moją wczesną przyjaźń z Bannerem i katastrofę z Dumą, aby ponownie połączyć się w ciągu ostatnich kilku miesięcy i cały ten uśmiech.

„Więc ścigałeś ją, wiedząc, że jest w związku z Zo?” - pyta August, wyglądając na zboląłego, co mnie wkurza.

"Tak. Nie wiedziałbyś nic o pogoni za kobietą, kiedy jest z kimś innym, prawda? Pytam, wiedząc cholernie dobrze, że jestem dupkiem.

„Jared, przestań”. August potrząsa głową, rozczarowany spojrzeniem, które mi obdarza. „Wiesz, że z Iris było inaczej. Caleb był socjopatą. ”

On naprawdę był. Pocieram zmęczone oczy i wdycham długi oddech.

„Tak, to było popieprzone, Gus. Ja tylko . . . ” Warczę i wsuwam palce we włosy. „Chcesz, żebym ci przykro, że ją wziąłem, a ja nie. Chcesz, żebym był lepszy, a ja nie będę. Po prostu będę sobą. Nie jestem szlachetny jak ty i tata, ani święty jak Zo, i szczerze mówiąc, nie chcę być.

Sierpień często wydawał się dziwny w naszej małej rodzinie. Ponieważ mój ojciec i ja byliśmy blondynami, a Susan z czerwonymi włosami i niebieskimi oczami, pula genów mieszanej rasy Augusta sprawiała, że wyglądał, jakby nie należał do niego, ale ja byłem dziwakiem. Ten, który widział rzeczy przez smutne okulary i nie chciał ratować świata.

Chciałem to uruchomić.

„Stary, nikt nie oczekuje, że będziesz taki jak ja, twój tata czy ktokolwiek inny” - mówi August. „I nie jesteś taki zły, jak ci się wydaje”.

„Cóż, jakkolwiek jestem zła, ona to widzi i wciąż chce mnie”.

Wskazuję oskarżycielsko palcem na szerokoekranowy telewizor zamontowany nad kominkiem.

„I za każdym razem, gdy widzę jakąś historię o tym, że jest skałą Zo, o tym, jak są dla siebie stworzeni, lub o tym, jak stoi przy nim przez najtrudniejszy okres w jego życiu...”

„Wszystko to prawda” - wtrąca August.

Patrzę na niego przez sekundę, wściekła. On jest moim bratem. Powinien być po mojej stronie, ale jest zbyt zaniepokojony tym, co uważa za słuszne. Zawsze jest taki cholernie dobry. Nie mogę tego znieść. Otaczają mnie paragony.

„To nie wszystko prawda”, mówię po wstrzymaniu oddechu. „Ona nie należy do niego. Ona należy do mnie. ”

„Mężczyzna walczy o życie, Jared”.

„Należała do mnie, zanim zachorował. Masz swoje prawo.

” Uderzam pięścią w serce. „Mam swój, a ona ma rację”.

„Czy masz na myśli, że masz do niej prawo lub czy ona jest dla ciebie odpowiednia?”

„Oba”, warczę. „I nie obchodzi mnie, czy osądzisz mnie za to.”

„Ciągłe mówisz, że cię to nie obchodzi, ale myślę, że tak.”

"Dlaczego? Bo ty byś? Jesteśmy braćmi, Gus, ale nie jesteśmy do siebie podobni, a to nie dlatego, że nie dzielimy krwi. Zasadniczo jesteśmy stworzeni inaczej. Nigdy nie byłem taki jak ty i tata. Lub jak twoja mama. I chcesz, żebym zmienił sposób, w jaki jestem, rzeczy, których chcę, co zrobię, aby je zdobyć, aby zaspokoić twoje wyobrażenie o tym, co jest właściwe, a ja tego nie zrobię. ”

„Tyle że to robisz” - odparł cicho August. „Dla niej to robisz”.

Zaciskam zęby, bo to prawda. Gdyby to zależało ode mnie, byłbym z Banerem i wszystko inne. To niesprawiedliwe, że Zo narzuca to jej, nam, aby mogła mu pomóc żyć.

„To najbardziej manipulujące, niesprawiedliwe, to, co robi” - odpowiadam. „Ale on jest święty”.

„Bardziej manipulacyjny i bardziej niesprawiedliwy niż wykorzystywanie charytatywnego turnieju golfowego do insynuowania się Bannerem, wiedząc, że była w związku?”

„Tak, ponieważ wiedziałem, czego chce, i że to nie był on.”

„Powiedziała ci to?”

„Nie musiała. Gdyby Banner kochał Zo, nie byłbym w stanie jej przekonać. Chciała być ze mną. Zawsze tak jest, a ja zawsze jej pragnąłem. Nie zamierzałam pozwolić, by niewłaściwy mężczyzna

powstrzymał mnie od jej posiadania.

„Więc bierzesz to, co chcesz?”

„Nie zrobiłeś?”

„Nie, nie wiedziałem i wiesz o tym”, mówi, marszcząc brwi między brwiami. „Czekałem, aż Iris będzie gotowa, i dałem jej czas. Czas ma znaczenie, Jared. Jeśli zmusisz Sztandar do tego, a ona nie zrobi tego w sposób, który jej odpowiada, możesz stracić ją na zawsze. ”

„To się nie stanie”. Świadomie staram się rozluźnić pięści.

- Albo może do ciebie przyjść, ale wszystkie rzeczy, które w niej kochasz - dobro, współczucie, poczucie dobra i zła - mogą być dla ciebie zdekonstruowane i odłożone na bok. A zatem czy ona jest nawet kobietą, którą już kochasz?

„Nie powiedziałem, że ją kocham”.

Jego mądre spojrzenie mnie powstrzymuje.

„Nie musiałeś”, mówi. „I myślisz, że Zo ma problem z powiedzeniem Bannerowi, że ją kocha? Po tym wszystkim, co dla niego robi?

Wstaję z fotela i wkładam ręce do kieszeni, żeby nie uderzyć brata. Chodzę przez cały czas, chcąc coś uderzyć, kogoś uderzyć, ale nie ma gdzie kierować moją złością. Nikogo nie można winić, oprócz Zo, i nie mogę zmusić go do nienawiści. Nie podoba mi się ta sytuacja, co w zasadzie oznacza, że nie znoszę życia - że jest obojętne, jak ptak lecący nad głową i nawet nie patrząc w dół, by zobaczyć, gdzie wylądowało jego gówno. Cholera przytrafia się nam wszystkim, bez rozróżnienia.

Nie przeszkadza mi to ciężkie. Czasami życie jest ciężkie.

Powiedziała to na Karaibach, kiedy rozmawialiśmy o mojej matce. Nie chodzi tylko o rozmowę z Banerem. Ona ma to na myśli. Jest kobietą, na którą można liczyć podczas najbardziej brutalnych burz życiowych. Nie zemdlał.

Lwie Serce.

„Słuchaj, wiem, że to brzmi, jakbym był przeciwko tobie” - mówi August.

"O Tak. To robi."

"Chcę żebyś był szczęśliwy. Chcę, żebyś miał to, czego chcesz, kogo chcesz. "

„To jest sztandar”.

„Ale kochanie kogoś jest najbardziej bezinteresowną rzeczą, jaką możesz zrobić”, mówi cicho August. „Nie zawsze chodzi o to, czego chcesz od tej osoby, ale o to, co chcesz dla niej. Co jest dla nich najlepsze. Co czyni je najlepszą wersją samych siebie. Nie twierdzę, że nie pasujesz do Bannera. Do diabła, mam nadzieję, że tak. Zaczynałem się o ciebie martwić.

„Zamknij się”, mówię, relaksując się wystarczająco, by się śmiać.

„Mówię tylko, że to inny obiektyw do patrzenia przez niego, a to zmienia twoją perspektywę.”

„Wiesz, że jestem starszym bratem i mam wszelkie prawa, tym, który powinien udzielać rad mędrcom”.

„Wiek to nic innego jak liczba”.

„Proszę, niech Aaliyah odpoczywa w pokoju”.

"Będę jeśli ty będziesz."

„To nie ma sensu.

„Czy to musi?”

„August, co?” Śmieję się, ponieważ prowadziliśmy te bezsensowne rozmowy przez większość mojego życia i zawsze, kiedy ich potrzebuję.

„Ale czy to?” Wygląda, jakby zastanawiał się nad najważniejszymi pytaniami w życiu, zamiast jakiegoś bzdurnego śladu królika, którego używa, by oderwać się od tego bałaganu, w którym jestem z Bannerem i Zo.

Na szczęście zanim zdążę odpowiedzieć, bo kto wie, dokąd nas to zaprowadzi, Susan, Iris i mój ojciec dołączą do nas w jaskini. Iris podchodzi i wsuwa się pod ramię Augusta, obejmując go w pasie. Mój tata zajmuje normalne miejsce w rozkładanym fotelu, a Susan siada na kolanie. Trzymają się za ręce i ten sam malutki diament, który podarował jej dwadzieścia lat temu, wciąż chwyta światło i udaje mu się oślepić, jeśli trafi cię w oko dokładnie.

„Gdzie jest Sarai?” - pyta August, całując włosy Iris.

„Torturować nieznanego miliardem pytań”. Iris wzrusza ramionami. „Byłem zbyt zadowolony, że to nie byłem ja przez pięć minut. Jestem jednak całkiem pewien, że to jeden z twoich kuzynów.

„Jesteś pewien? Więc nasza córka może być już zakneblowana i porwana, co mówisz?

„Zdecydowanie zakneblowany” - mówię, rozśmieszając wszystkich. „Jeśli ją zabiorą, uwierzcie, że ją sprowadzą”.

<

br /> Iris sięga i uderza mnie w ramię.

„Wiesz, że to prawda”, mówię jej chichocząc.

„Tylko ja mogę tak o niej mówić.” Iris naśmiewają się ze mnie. „Nawet gdyby poprosiła mnie, żebym zaśpiewał dziś,, Star-Spangled Banner ”. To normalne, prawda?

„Widziałem ją” - wtrąca Susan. „To była jedna z twoich kuzynek i jej mała dziewczynka. Sarai potrzebuje młodszego brata lub siostry. ”

„Jestem gotowa” - mówi Iris, znacząco rozszerzając oczy w sierpniu. „Twój syn jest przeszkodą”.

„Mówisz, że jesteś gotowy”, odpowiada August, odsuwając opadające ciemne włosy od twarzy. „W takim razie narzekasz, że nie możesz chodzić na konferencje, które chcesz. Lub podbiegnij do biura w LA i zrób to lub zrób to. Mamy czas. Jesteśmy młodzi Nie ma pośpiechu. Rób wszystko, co chcesz. ”

„Chcę mieć dziecko” - mówi, wyciągając palce u stóp i sięgając jego policzka prawie stopę nad nią. „I rób też te wszystkie rzeczy”.

Patrzy na mnie, a jej uśmiech nieco przygasa.

„Naprawdę mądra kobieta powiedziała kiedyś, że nie powinienem bać się tego wszystkiego” - mówi, uśmiechając się i szukając na mojej twarzy wskazówek co do tego, co dzieje się ze mną i Bannerem. Jestem pewien, że August ją wypełni, ponieważ najwyraźniej mówią sobie wszystko.

On jest taki biczowany.

Pamiętam, że Banner powiedział to na konferencji w Denver. Że chciała być najlepsza w swojej dziedzinie i mieć męża i czworo dzieci. Ona chce tego wszystkiego, a Bóg pomaga każdemu, kto

próbuję jej powiedzieć, że nie może tego mieć.

Gówno. Czworo dzieci? Nawet jeden taki jak Sarai doprowadziłby mnie do szaleństwa.

Dlaczego ona jest taka katolicka?

Co jeśli Banner ma te czworo dzieci z kimś innym? Co jeśli skończy z Zo? Z innym facetem? Lepszy facet?

Nagle wychodzę z pokoju, nagle czuję się źle otoczony parami, które wszystko zrozumiały przez następne pięćdziesiąt lat. Nie widziałem kobiety, którą chcę od sześciu tygodni, a ona śpi pod tym samym dachem z facetem, który jest w niej szalenie zakochany. Więc zakochany wybaczył jej za pieprzenie mnie. I do cholery, gdybym nie zrobił tego samego, ponieważ Banery nie rosną tylko na drzewach. Spalili pleśń, kiedy ją stworzyli. Wiem. Przez dziesięć lat nie znalazłem nikogo nawet blisko, a teraz, gdy mam drugą szansę, mam wrażenie, że znów ją tracę. Ta Stella nie chce tego. Potrzebuję prawdziwego drinka, ponieważ jeśli myślę, że August jest biczowany, czując się w ten sposób, czym jestem?

35

Transparent

Jared pióra całują mnie w plecy, liżąc między drobnymi kośćmi moich kręgow. Rzadko dotykają mojej skóry i szepczą moje zakończenia nerwowe. Kiedy dociera do satynowej krawędzi majtek, ciągnie je zębami i przyciska otwarte usta do zakrętów mojego tyłka, wsuwając hojne mięso do ust i jęcząc, gdy mnie zaznacza. Dopasowuję go, jęcząc, jęcząc, gdy moje kolana są rozerwane, a chłodne powietrze uderza mnie tam, gdzie jest mi gorąco i mokro między nogami.

Jestem na czworakach, moja twarz jest schowana w poduszce,

łapiąc gardłowe odgłosy dobiegające ze mnie. Ciężka ręka pieści moje plecy, długie palce wwijają się we włosy u podstawy szyi. Rozsuwa mi policzki, odsłaniając mnie. Nie jestem przygotowana na mokre ciepło jego ust przy moim pomarszczonym wejściu. Czuję się zbyt dobrze, aby pozwolić sobie na zakłócenie samoświadomości. O nie. Naciskam z powrotem w miękkie usta i chciwy jękujący na mnie język. Utrzymuje mnie w miejscu, gdy się wiję i zabiera go ze sobą.

Przyjemność zwija się wokół mojego kręgosłupa, zaciskając się i wydłużając jak cewka, dopóki napór wrażeń nie sprawi, że zacznę skakać. Uderza mnie jak poranne surfowanie, podnosząc mnie tak wysoko, że grzebie, wznoszę się i spotykam słońce. Potem rozbijam się, dysząc w stronę powietrza, gdy woda obmywa mnie, pewny, że tonę.

„Boże, Sztandar”.

Głos Jareda. Wlewa się na mnie jak gorący olej, opala moją skórę, pozostawiając mnie śliskim.

"Transparent."

„Och mi Dios sí” mamroczę.

O mój Boże, tak.

"Transparent."

Coś jest nie tak w jego głosie. To zły rodzaj desperacji. Najgorszy rodzaj pilny. Przebijam się przez warstwy świadomości, aż przełamuję powierzchnię snu, mokry i zdezorientowany z poduszką między nogami. Naprawdę mam nadzieję, że nie garbiłem poduszką. To byłby nowy poziom niski.

"Transparent."

Jest słabo, tak słabo, ale głos Zo płynie korytarzem. Ton jest wyraźny, ale nie umiem go umieścić, bo raz nie mogę zrozumieć, czego potrzebuje i nigdy nie słyszałem tego w jego głosie. Zrzucam kołdrę i ostatnią część snu i biegam boso po korytarzu i ubraniach, w których zasnąłam.

Kiedy docieram do pokoju Zo, zostawiam serce przy drzwiach, ale moje ciało pędzi naprzód i przez chwilę myślę, że oszalałam. Leży na podłodze bez ruchu.

Wciąż śpię Wciąż śpię Wciąż śpię

Powtarzam to sobie w głowie, bo to sprawi, że będzie to okropny sen, ale jest zbyt realny. Śmiertelna bladość jego twarzy. Puls na jego szyi jest tak słaby, że wykonany jest ze skrzydeł motyla. Jego oddech jest tak płytki, że prawie go nie ma.

„Zo”, krzyczę i potrząsam nim. "Obudź się."

Nie odpowiada.

Zemdlał wcześniej, bardzo niskie ciśnienie krwi jest komplikacją tej choroby, ale nigdy tak nie jest.

„Zo, proszę obudź się”. Słyszenie strachu w moim głosie rozrywa spokój, a ja krzyczę, trzęsę się i drzę od stóp do głów. Gorące łzy, płynny żal oparzają moje policzki i gromadzą się na szyi.

„Levántate”, błagam. "Proszę. Despierta. ”

Wstań! Proszę obudź się.

Rozglądam się po pokoju, jakby ktoś nagle pojawił się, aby mi pomóc, ale pokój jest pusty. Na nocnym stoliku dostrzegam różaniec wysłany przez moją matkę. Ten, który uzdrowił ciocię Valentinę. A obok różańca jest telefon komórkowy Zo.

Pobiegam do łóżka i biorę telefon, wybieram auto-pilota.

„Dziewięć jeden jeden” - odpowiada operator.

„Ayuda!” Błagam o pomoc, mój umysł drżał z paniki i ulgi. „Por favor ayúdame.”

„Pani, no habla español”, odpowiada operator, jej ton jest płaski i spokojny. „Czy jest ktoś, kto mówi po angielsku?”

"JA . . . Ja robię. Przykro mi. Ja robię. Mój przyjaciel. Jest nieprzytomny.

Staram się odpowiadać na wszystkie jej pytania tak spokojnie, jak to tylko możliwe. W ciągu kilku minut zbliża się powitalne zawrodożenie syreny. Zo w rzeczywistości porusza się najdelikatniej, długie rzęsy trzepoczą na jego surowych policzkach.

"Transparent?" Jego głos jest bardziej oddechem niż szeptem. Ślepo wyciąga rękę, chociaż mnie nie widzi, nie wie, że tam jestem.

Ale on wie, że tam jestem i że zawsze będę.

„Banner, wszystko w porządku”. Twarz Zo wyraźnie pokazuje irytację. „Unosisz się”.

„Nie unoszę się” - mówię, stojąc przy łóżku. . . unosić się. "Ja tylko . . . ”

Rozglądam się za czymś do zrobienia i osiadam na puchu poduszek podpartych za jego plecami i głową. Po co nawet je puścić? Nie mam pojęcia, ale daje mi pretekst, by zostać z nim w pokoju.

Minęły trzy dni, odkąd znalazłem go nieodpowiedzialnego tutaj w jego sypialni. Między atakiem na nerki a ciągłą biegunką może łatwo

ulec odwodnieniu. Ponad normalne odwodnienie. Zaciera się, ponieważ jego ciśnienie krwi spada tak nisko. Jeśli nie zostanie złapany na czas, może go zabić. Myślę, że moje serce wciąż znajduje się na progu tej sypialni, w której zostawiłem je, gdy do niego podbiegłem. Zmieniam się między paralizującym strachem a drętwieniem.

Wszystko co mnie torturuje. Co jeśli go nie słyszałem? Co jeśli nie zabraliśmy go na czas do szpitala? Co się stanie, jeśli to się powtórzy? Pielęgniarka była w stanie podwoić swój czas tutaj w ciągu ostatnich kilku dni, ale nadal spałam tutaj na kołdrze obok niego, więc bałem się, że nie usłyszę, jak do mnie dzwoni.

„Przynajmniej spróbuj wypić trochę więcej koktajlu”. Odwracam się, by wziąć kubek ze stolika nocnego i przyłapuję go na gapieniu się w tyłek. „Naprawdę, Zo?”

Surowa nuta, którą próbuję wstrzyknąć w głos, ledwo tłumi śmiech. Wydaje się, że jest to typowy facet, a nasze życie nie było typowe przez ostatnie dwa miesiące.

„Jesteś piękna, Banner” - mówi Zo, prowadząc swoją

oczy nade mną w spodniach do jogi i podkoszulek. „Mężczyzna może patrzeć, tak?”

"Pewnie. Cokolwiek." Przewracam oczami i proponuję koktajl. "Wypij trochę. Musisz nawodnić się i nie jadłeś wystarczająco dużo. ”

„Zjem, gdybym mógł. Uwierz mi, a moje kubki smakowe są zastrzelone. Nawet rzeczy, które zwykle lubię, smakują jak gówno. ”

Popija trochę koktajlu, który dla niego trzymam. Kiedy go cofam, zaskakuje mnie wykonanym ruchem i siłą stojącą za tym. Trzymając palec w pasie moich spodni, przyciąga mnie do siebie, wytrącając z

równowagi. Padam na łóżko, a on pochyla się, żeby mnie pocałować. Nie delikatny pocałunek. Pocałunek, który musi oddychać. Smakuje wanilią i ananasem. Przede wszystkim smakuje jak Zo. Przez chwilę chcę się po prostu położyć i pozwolić, by tak się stało, tylko dlatego, że czuję się znajomo. To tak, jakby nasze stare życie, życie, które mieliśmy przed tą chorobą, zniszczyło nasz świat, wszystko zmarnowało. I zanim zламаłem mu serce i zdradziłem jego zaufanie. Ale ten czas minął i ten czas nie jest prosty. To trudne i chociaż byłoby to łatwe, nie będę już go okłamywać.

„Zo” mamrocze do pocałunku, delikatnie pchając jego kruchą klatkę piersiową. "Nie. Nie możemy.

Opada na poduszkę, marszcząc brwi, a jego szczeka jest ostra z niezadowolenia.

„Czy dotrzymałeś końca naszej umowy?” on żąda.

"Co?" Stoję przy łóżku, oszołomiony, że nawet mnie o to zapyta. "Co masz na myśli?"

„Mam na myśli, że pieprzysz swojego drugiego chłopaka?”

Zdarza się to od czasu do czasu, efekt uboczny leków. Dzikie wahania nastroju. Nie wiem, czy to narkotyki, czy tylko powstrzymywał to pytanie, czekając na idealną okazję, by rzucić niewierność na moją twarz.

„Nic do powiedzenia, Bannini?” - pyta głosem silniejszym niż słyszałem od tygodni, wzmocnionym sarkazmem.

„Tak, mam coś do powiedzenia. Nie mam chłopaka Nie uprawiam seksu Nie mam biura Nie mam teraz życia, Zo.

Obwracam ramię wokół jego sypialni gniewnym łukiem.

"Mam to. Mam ciebie, mojego najlepszego przyjaciela, który mnie nienawidzi.

Łapie mnie za rękę, nie puszczając, gdy szarpie.
„Nigdy nie mógłbym cię nienawidzić”, mówi, a jego ton nagle cichy i już skruszony. „Nie powinienem był cię całować. Nie powinnam tego mówić. Porzuciłeś dla mnie wszystko. Wiem to.”

Wypuściłem sfrustrowany oddech. Obaj możemy być trochę szaleni. Poza jego spotkaniami i zabiegami nie wychodzimy zbyt często. Przy tak obniżonej odporności Zo nie ma wielu wpuszczanych. Jego biegunka jest kaleką, a jedynym sposobem, w jaki może wyjść z domu, jest pielucha, oburzenie, które może cierpieć tylko tyle razy. Jest chory jak kurwa. Jestem wyczerpany i oboje potykamy się o płomienie piekła, którego końca nie widzimy.

„Nie ma nigdzie indziej wolałbym być teraz, Zo”. Zaciskam zęby i ocieram łzy, na które mnie nie stać, i to się nie skończy, gdy się zaczną. "Jesteś moją najlepszą przyjaciółką. Nic tego nie zmieni ”.

Uśmiecha się, mimo że jego oczy już opadają od leków, które sprawiają, że jego mdłości i ból są znośne.

„Prawdopodobnie dobrze, że mnie powstrzymałeś”, sapie. „Zasnąłbym w drugiej bazie.”

Nasza walka mija tak szybko, jak się pojawiła. Nigdy nie byliśmy w stanie gniewać się na siebie przez dłuższy czas. Przynajmniej to się nie zmieniło.

Na palcach wychodzę z sypialni i zamykam za sobą drzwi. Mogę teraz trochę popracować. Maali ma zadzwonić w ciągu najbliższej godziny, aby przedyskutować kilka rzeczy, które zostawiłem w jej niezbyt zdolnych rękach. Kiedy telefon dzwoni, zakładam, że to ona, i nawet nie sprawdzam ekranu.

"Witaj." Na drugim końcu jest cisza na jeden lub dwa uderzenia. Jestem gotów odciągnąć telefon i sprawdzić rozmówcę,

gdy mówi.

„Cześć, Ban”.

Moje biedne, niczego nie podejrzewające serce nie jest przygotowane na jego głos. Jak uwalnia upadek piór w moim brzuchu i bierze oddech jako zakładnika.

„Jared?” Mój głos jest wysoki i cienki.

"Tak." Waha się przed kontynuowaniem. „Czy mogę zadzwonić?”

Boże, tak.

"Pewnie." Przygryzam wargę i szukam fajnego, zebranego, ale nigdzie nie można go znaleźć. „Dobrze jest słyszeć twój głos.”

„Jestem w mieście”.

"Tutaj?" Wskazuję na podłogę. „W Palo Alto?”

"Tak. Chciałbym cię zobaczyć. Może moglibyśmy się spotkać?

Moje nadzieje, moje podniecenie opadły. Pierdol moje życie.

„Nie mogę teraz wyjść z domu”, mówię cicho. Zo miała ciężkie dni, a pielęgniarzka nie przyjedzie do jutra.

„Oczywiście”, mówi zbyt szybko, jakby spodziewał się, że go zamknę. "Rozumiem. Może następnym razem."

"O." Mój umysł domaga się czegoś, co utrzymałoby go przez kilka minut dłużej przy telefonie. "Więc ty . . . masz tu biznes? Spotkanie czy coś takiego?

Zbyt długo jest cicho i przez chwilę myślę, że go zgubiłem.

„Jared?” Pytam ponownie „Masz tu interes?”

"Tylko ty. Przyszedłem cię zobaczyć.

W jego głosie jest coś tak surowego i to tak, jakby wyrwał mi stronę z serca i ją czyta. On tak samo cierpi z powodu tej samej samotności. Że może też o mnie śni i budzi się, marząc o naszej willi na wyspie. Dla morskiej bryzy. Każdej nocy moja skóra przeżywa jego dotyk, a moje usta wspominają jego pocałunki.

„Zo śpi” - mówię cicho, mam nadzieję. „Jeśli chcesz, możesz przyjść na kilka minut?”

„Mam pewne umowy sponsorskie na turniej golfowy. Powiedziałbym, że odpadłem, odkąd byłem w mieście” - mówi. „Ale czy jesteś pewien?”

Nie mam chłopaka Nie uprawiam seksu Nie mam biura Nie mam teraz życia.

W uszach pulsował mi dźwięk własnych słów. Jestem bliżej niż kiedykolwiek do złamania. Włamuję się do środka i tak bardzo boję się tego, co wyjdzie. Czego nie mogę utrzymać. Potrzebuję czegoś.

Ja go potrzebuję.

„Tak” - odpowiadam. "Tak. Jestem pewien."

36

Jared

Musiała mnie pilnować, ponieważ drzwi do kamienicy otwierają się, zanim zadzwonię.

„Nie chciałam obudzić Zo”, mówi w celu wyjaśnienia.

Patrzymy na siebie, pochłaniając wszelkie zmiany, jakie dokonały

się w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Nie jest połączona. Nie szefowa, do której jestem przyzwyczajona z jej garniturami i szpilkami, ale nadal jest Sztandarem. Widziałem kilka wcieleń tej kobiety, ale jest w niej ta niezachwiana siła, uparte światło, które nie przygasa. Nadal łatwo go wykryć pod brudną bułeczką, lekko poplamionym podkoszulkiem i spodniami do jogi. Nadal jest moją złą dziewczyną.

Podmuch wiatru z północnej Kalifornii biczuje pasma ciemnych włosów na jej twarzy, a ona drży, krzyżując ręce na chłodnym wietrze.

"Wchodź." Cofa się, a ja podążam za nią do salonu wyposażonego w duży segmentowy, niski stolik, dywaniki i mamutowy telewizor.

„Mamy to z miesiąca na miesiąc”, mówi, oblizując swoje ładne usta i rozglądając się po pokoju. „Przyszedł umeblowany”.

"O tak?" Nie przejmuj się.

"Tak." Kiwa głową, ociera się o szyję i kciukiem przesuwając po ramieniu. „Jest idealny, ponieważ tu jest biuro i sypialnia. Schody byłyby trudne dla Zo przez kilka dni. Śpię tutaj w biurze, więc jestem blisko, jeśli on czegoś potrzebuje.

Cień przemyka jej po twarzy i zastanawiam się, czego potrzebował w nocy, aby wywołać ten wygląd. Ta separacja była dla mnie trudna, ale zastanawiam się, nie po raz pierwszy, jak trudne było to dla niej. Podejrzewam, że jest gorzej, niż sobie wyobrażałem.

„Więc pracuję w jednej z sypialni na piętrze” - kontynuuje, a jej głos rozrzedza się nerwami. "To działa. I ja-"

„Nie po to przyszedłem”, przerywam. „Robisz to banalne. Ta mała rozmowa. Cała ta rozmowa. Nie po to przyszedłem. ”

Mruga do mnie, jej skóra jest bez makijażu, a moje piegi ocierają się o nos.

"To nie jest?" Przesuwa dłonie w kierunku tylnych kieszeni, krzywiąc się, gdy zdaje sobie sprawę, że ma na sobie spodnie do jogi. "Aha okej. Co więc co?"

Rozwijam układ pokoju, dostrzegam drzwi prowadzące do czegoś, co może być kuchnią. Chwytam ją za rękę i ciągnę w tym kierunku. Drzwi otwierają się i zamykają za nami. Drzwi do spiżarni są wystarczająco pęknięte, by pokazać kilka półek z jedzeniem. Idę tam, wciąż mocno ściskając jej dłoń w moją.

Gdy tylko drzwi spiżarni się zamkną, wciskam ją na półkę, jedną ręką w tyłek, drugą w szyję, przytrzymując ją pewnie, abym mógł wejść do środka. Dosłownie drzę jak nie wypróbowany chłopiec, jak uzależniony od smaku swojego demonicznego narkotyku. Wezmę Bannera, jak tylko mogę. Parsknął, wędzony, zastrzelony w moich żyłach. Chcę jej z głodu na poziomie szpiku kostnego, takiego, który musisz kopać w swoich kościach, aby zaspokoić. Za mocno ssę jej język. Zbyt mocno ściskam jej talię. Każda część mnie obawia się, że to nie potrwa. Wie, że nie może. I ten pocałunek nie wystarczy. Te ubrania są na mojej drodze. Warczę, sfrustrowany, że w końcu mam to, czego chcę i nie jestem w stanie wystarczająco szybko zejść na dół. Wsuwam jej podkoszulek i wsuwam rękę pod stanik, ściskając jej piersi, szczypiąc sutek, przypominając jej, jak to działa. Jak się razem czujemy.

Skóra. Potrzebuję tego.

Opadam na kolana, odwracam ją i gryzę jedną twardą kulę ziemską, rozkładam policzki i przesuwam językiem wzdłuż pomarszczonej krawędzi.

„Jared” - z trudem łapie powietrze i uderza głową w półkę. "Jezus."

Palcami śledzę linię jej tyłka, aż docieram do jej cipki, mokrej i pustej. Czekanie. Moje usta podlewają się, gdy gładzę jej lechtaczkę, kiedy robi się pulchna i śliska pod moją wagą. Jej stłumione jęki mnie pobudzają. Rozpościera nogi, cicho błagając mnie o

penetrację. Jeden palec. Dwa palce. Trzy palce wpychają się, pieszcząc jej ścianki cipki, podczas gdy ona garbi swoją dłoń.

„Och, Boże”, krzyczy. „Musimy przestać”.

"Nie." Chcę ją zabrać ze sobą zaledwie kilka metrów.

„Jared, proszę”. Łzy wypełniają jej głos. „Nie chcę tego więcej robić. Nie mogę mu okłamać. Nie mogę go skrzywdzić. Nie teraz.”

/>

Jej słowa odchodzą, łamią się.

"Proszę."

Wciąż dotykam jej palcami, a przy jego zwykłym złym wyczuciu czasu głos Augusta przemawia w mojej głowie.

To, co w niej kochasz - dobro, współczucie, poczucie dobra i zła - wszystko zostanie zdekonstruowane i odłożone na bok.

I nie mogę tego zrobić. O ile zwierzę we mnie chce przelecieć ją tuż pod nosem, chce ukarać Zo za trzymanie jej przede mną, nie mogę tego zrobić. Bo zrobienie mu tego, to robienie jej, a ja nie mogę.

Opieram czoło o nagą krzywiznę jej tyłka i wypuszczam ciężkie westchnienie. Rezygnacja. Pozbawienie. Z ostatnim pocałunkiem na jej pośladku, moje palce wysuwają się z niej. Opiera się o półkę, spoglądając na mnie mokrymi oczami i kolczastymi rzęsami.

„Dziękuję”, szepcze, ocierając łzy.

Kiwam głową, ale nie mogąc się oprzeć jednemu zmysłowemu aktowi buntu, wsuwam do ust trzy palce, błyszczące, mokre i pachnące cipką, i liżę z nich każdą kroplę, cały czas trzymając mnie

oczami, aż się zamknie. jej, drżąc i przygryzając wargę.

„Tęsknię za twoją cipką” - mówię nagle.

Jej oczy otwierają się szeroko, a zaskoczony śmiech przemyka jej spuchnięte usta.

„Nie powinienes tak mówić”, skarci się, poprawiając ubranie, niechętnie w oczach.

Pociągam ją za rękę i sprowadzam ze sobą na podłogę spiżarni. Przesuwam się, dopóki moje plecy nie oprą się o ścianę i nie usiądzie między zgiętymi kolanami, a jej głowa spocznie na moim ramieniu.

„Powinienes mówić romantyczne rzeczy” - kontynuuje, podnosząc wzrok i szczerząc się do mnie. „Nie tęsknię za twoją cipką”.

„Jakie romantyczne rzeczy mam powiedzieć?” Podnoszę cienkie włosy kręcące się w jej skroni. „Czy powinienem powiedzieć, że cały czas o tobie myślę?”

Wciąż opiera się o mnie, opuszczając długie rzęsy i malując cienie pod oczami.

„To byłby dobry początek” - mówi.

„Albo, że faktycznie oglądałam romans do zapamiętania, ponieważ przypomni mi się nasz wieczór podczas wjazdu?” Przyznaję. „Że marzę o tym, żebyśmy obudzili się razem? A może za każdym razem, gdy widzę zachód słońca, myślę o tej pomarańczowej sukience, którą nosiłeś w noc, kiedy jedliśmy obiad na wyspie?”

Szerokie oczy w kolorze espresso znajdują moje przez ramię, a jej uśmiech rośnie.

Nasze spojrzenie trwa do chwili, gdy tli się, a powietrze staje się zadymione pożądaniem i potrzebą oraz czymś o wiele zbyt delikatnym dla mnie, abym wciąż je lekceważył lub zwa.

Przechyla się do tyłu i przykłada pocałunek do moich ust, a to takie słodkie, tak czyste, kiedy się odsuwa, kładę jej głowę i trzymam ją tam jeszcze przez kilka sekund. Nie po to, by go pogłębić lub poprosić o więcej, ale żeby to nagrać. Aby w ten sposób zachować dotyk jej ust na moich.

„Smakujesz jak ananas”, mówię wprost do jej ust. „Nienawidzisz ananasa”.

To głupia rzecz do zauważenia i nawet nie jestem pewien, dlaczego to powiedziałem lub dlaczego wygląda na winną, opuszczając rzęsy z zaczerwienionymi policzkami.

"JA . . . Tak. Nienawidzę ananasa. ”

„Zrobiłeś wyjątek?” Jednym palcem śledzę jej grube brwi.

„Um. . . nie całkiem.” Westchnęła szybko, zanim spojrzała mi w oczy. „Zo lubi ananasa w tym koktajlu, który dla niego robię.”

Unoszę brwi, cicho zachęcając ją do kontynuowania, aby wyjaśnić, jak to wszystko do siebie pasuje.

„Cóż, pocałował mnie wcześniej.”

Zaciskam zęby, a dłoń zaciska się w pięść na podłodze spiżarni.

„Jared, to nie tak myślisz. To długa historia.”

„Który kończy się z językiem w twoich ustach?”

„Nic się nie dzieje”, zapewnia mnie, odgarniając włosy z mojej

twarży i zatapiając palce u nasady, tak jak lubi. „To był moment słabości”.

„Jego czy twój?”

"Może obydwa." Wzrusza ramionami, jej oczy są zmęczone. „Nie ja tak go chcę, ale czuję. . . Nie wiem, źle, że nie?

„To nie pomaga, kiedy mówisz mi tak gówno”. Pocieram zmęczone oczy.

„To niemożliwa sytuacja” - mówi cicho. „Ale, Jared, co chcesz, żebym zrobił?”

„Nie chcesz wiedzieć, czego chcę i nie powiem ci, bo będziesz myśleć, że jestem podły i samolubny”.

Przeciera palcami moje policzki, podbródek, usta, jakby mnie koła. Nienawidzę tego, że jeśli usiądziemy tu wystarczająco długo, zacznie działać. Przyciągam jej palce do ust.

„Może nie”, w końcu odpowiada smutnym uśmiechem. „Czasami, gdy dzień jest wypełniony rzeczami, których nie chcę robić, nie wybieram, ale muszę, po prostu patrzę w lustro i mówię na głos wszystkie rzeczy, które zrobiłbym, gdyby to zależało ode mnie”.

„A to pomaga?” Ponieważ w to wątpię.

"To robi. Po prostu to mówię, nawet jeśli to okropne, i nie oceniam tego. Potem idę i robię właściwą rzecz. Wiem, że to głupie.

„Brzmi głupio.”

Pochyla się, niemal dokuczając mi spojrzeniem - ale nie do końca, ponieważ jest to takie trudne i prawdopodobnie wyczuwa, jak blisko jestem robienia czegoś głupiego.

„Ale tego nie próbowałaś” - mówi. „Co to może boleć? Spróbuj. Po prostu powiedz mi, czego chcesz. Nie ważne jak źle to brzmi. Obiecuję, że tego nie osądzę.

„Nie możesz osądzać?”

„Nie, nie osądzam, ale kiedy skończysz, kiedy nie będzie to w twoim systemie, zrobimy coś, co trzeba. Właściwa rzecz.”

"W porządku. Chcesz usłyszeć to, czego chcę. Tutaj idzie. Chcę, żebyś go zostawił i przyszedł do mnie. Nie przypisuję do tego dobra ani zła. Po prostu mówię ci, że każdej nocy, kiedy jestem sam w łóżku, mam nadzieję, że pojawisz się u moich drzwi. I powiesz mi, że jestem dla ciebie. Że nic innego nie jest dla ciebie tak ważne jak ja. Ponieważ ci to mówię. Mówię ci, że nic innego nie jest dla mnie tak ważne jak ty.

Jest tak blisko, jak zaczęłam spowiadać się z tym, co coraz trudniej jest zaprzeczyć każdego dnia, wciąż nazywać to czymś innym, ale wciąż nie jestem gotowa, żeby to powiedzieć, nie z Zo trzymającą wszystkie te karty. Wszystkie zalety.

„Och, Jared, ja...”

"Nie słuchać. Chcę, żebyś go opuścił i przyszedł do mnie, ale ironią jest to, że tak bardzo cię pragnę, bo nigdy byś tego nie zrobił. Twoje serce, prawosć, siła charakteru. . . przyciągają mnie do ciebie. ”

Zatrzymuję się, by ująć jej twarz w dłoń.

"I ja . . . ” Kaszlę, chrząkam i szukam słowa, na którym można się osiedlić. . . Za bardzo troszczę się o ciebie, żeby to zepsuć.

Podchodzi bliżej i obejmuje mnie, chowając głowę pod brodą. Jest taka ciepła, miękka, dobra i słodka, i pachnie jak prześcieradła

suszarki Pretty Pastel.

„Troszczę się również o ciebie, Jared” - mówi cicho. „Gdybym mógł zrobić to, co uważam za słuszne i nadal być z tobą teraz, zrobiłbym to. Mam nadzieję, że w to wierzysz. ”

Odległy pierścień pozbawia mnie szansy na odpowiedź. Wstaje, poprawiając spodnie jogi.

„To będzie Maali”, mówi z żalem w głosie. „Muszę złapać tę rozmowę. Kilku moich facetów ma kontrakty na rynku. ”

Otwiera drzwi do spiżarni, wpuszczając świat z powrotem.

"W porządku." Podciągam się i podążam za nią ze spiżarni i z kuchni.

„Daj mi kilka minut.” Patrzy na mnie spod schodów, a jej wyraz twarzy jest niepewny. "Zaczekaj tutaj?"

Kiwam głową na znak zgody i sfrustrowany siedzę, żeby się dusić. Przechyliłam głowę z powrotem na kanapę i próbuję eksmitować jego zdjęcia całujące ją z mózgu. Jestem jednak zbyt zmęczony, aby wywierać tyle energii mentalnej, i maluję całą scenę w mojej głowie, gdy on ją dotyka, zabiera. Znużone westchnienie jest wszystkim, co mogę poradzić. Spakowałem całą masę rzeczy, żeby pozwolić sobie na dzień wolny tutaj. Właśnie wsiadłem do samolotu. Nie dzwoniłem ani nie pytałem, na wypadek gdyby powiedziała, żebym nie przyszła. Zrozumiałem, że tęsknię za nią i napalam się.

W porządku. I zazdrosny. Umierającego człowieka. Wiem, że to szaleństwo, ale wiadomość, że ją pocałował, budzi moje obawy.

„Jared”.

Otwieram oczy, gdy moje imię jest nazywane. Zo stoi przy drzwiach prowadzących

w dół korytarza. Poprawiam twarz, ukrywając szok, gdy się zmarnował. Widziałem go w telewizji i na kilku zdjęciach od czasu jego diagnozy, ale minęło trochę czasu. Wciąż jest wysoki, oczywiście o kilka cali wyższy ode mnie, ale jest boleśnie chudy. Trzyma maskę nad chudą twarzą i przygląda mi się ze ściągniętymi brwiami.

„Zo, hej.” Siadam, ale zakładam, że z maską nie powinnam się zbyt zbliżać.

"Dlaczego tu jesteś?" pyta, o ile się nie mylę, z pewną wrogością. Zwykle nie mylę się, że ktoś chce skopać mi tyłek. Podchodzę do tego rodzaju rzeczy.

„Uch. . . Właśnie podrzuciłem kilka dokumentów.

„Z LA?” Sceptycyzm i irytacja wyraźnie zaznaczają widoczną połowę jego twarzy.

„Byłem w mieście”. Wzruszam ramionami i pochylam się do przodu, łokcie na kolanach. „Mam nadzieję, że to nie problem”.

Jego twarz się rozluźnia. Może zdał sobie sprawę, że patrzy na mnie groźnie.

"Nie, oczywiście nie." Wchodzi dalej do pokoju, siada kilka stóp dalej i zdejmuje maskę. „W końcu rozumiem, że ty i Banner cofacie się daleko”.

Nie jestem pewien, co mu powiedziała, więc tylko kiwam głową, zachowując neutralną twarz.

„Jak się czujesz?” Pytam.

„Jak każdy z moich narządów jest systematycznie atakowany”.

"Przepraszam." Kręczę wargami, ponizając się. „Myślę, że to głupie pytanie. Nie mogę sobie wyobrazić, przez co przechodzisz.

„Bez Bannera byłoby tysiąc razy gorzej”. Drobnym uśmiechem krąży po trzeźwej linii jego ust. „Opiekuje się mną”.

Patrzy na mnie przez zasłonę gęstych rzęs zakamuflujących jego myśli.

„Prawdopodobnie byłbym już martwy, gdyby nie ona. Lojalność jak jej. . . ” kręci głową i spogląda na swoje dłonie ”. . . kobieta taka jak Banner przychodzi raz w życiu. ”

Nie potwierdzam jego wypowiedzi niczym innym, jak tylko stałym spojrzeniem, niczego nie zdradzając. Nasze oczy się zamykają i najpierw upuszczam moje. Nawet mnie nie interesuje gapiowski konkurs z umierającym mężczyzną.

„Więc byłeś w Kerrington z Bannerem, tak?”

"Tak. Byliśmy tam razem. ”

„Chciałbym móc ją zobaczyć na studiach”. Jego uśmiech jest łatwy i czuły. „Spotkałem ją, gdy miała właśnie ukończyć szkołę, podczas stażu.”

„Z Bagleyem, prawda? Kiedy cię podpisała.

„To było bardziej, jak ją podpisałem”, mówi cierpko. „Od razu rozpoznałem jej potencjał. Czy ona też była najmądrzejszą dziewczyną? Wróciłeś na studia?

Opuszczam ramiona, mięśnie rozluźniają się na myśl o łatwym temacie. Banner jest niesamowity.

"Absolutnie." Uśmiecham się mimowolnie, przypominając sobie Bannera na studiach. Tak zdecydowani i szczerzy. „Była genialna”.

„Twierdzi, że była. . . co to za słowo?” Wydaje się, że przeszukuje swój umysł. „Mam mózg chemo i czasami nie mogę znaleźć właściwej frazy, kiedy jej potrzebuję. Marudny? Czy to to?”

„Zręczliwy?” Chichoczę. „Myślę, że możesz tak powiedzieć. Z pewnością ubierała się inaczej.

„Ale to nie miało dla ciebie znaczenia, prawda?” Siada i splata wrzecionowato palcami kruche ciało. „Nie sądzisz, że ona była marudna, prawda, Foster?”

Uśmiech pozostający z mojej rozrywki również wysycha, a my patrzymy na siebie nawzajem, mocno zaciskając usta.

„Nie, nie sądziłem, że Banner był gówniany”, w końcu się zgadzam. „Myślałem, że ona jest. . .” Waham się, aby kontynuować, nie jestem pewien, co ujawnię, rozdaj.

"Piękny?" kończy miękko.

Podnoszę wzrok i widzę, że obserwuje mnie uważnie.

"Tak." Uwalniam głos od emocji. "Była piękna."

„Więc też jej chciałeś?”

Nie pozwalam sobie na chwilę odpowiedzieć, ale zerkam po schodach, zastanawiając się, jak blisko jest Banner i czy usłyszy, co zaraz zejdzie.

"Przepraszam?" Pytam.

„Powiedziałem, więc zawsze chciałeś Bannera?” Jego twarz może

być neutralna, ale oczy głoszą gniew.

W każdym razie wolę rękawiczki, więc nie zawracam sobie głowy okłamywaniem go. On chce tej rozmowy, możemy ją mieć. To jest spóźnione.

„Od czasu, gdy ją zobaczyłem, chciałem ją, tak.”

„A ty jesteś jednym z tych mężczyzn, którzy biorą to, czego chce, co? Nawet jeśli należy do kogoś innego?”

„Banner nigdy nie należał do nikogo innego”. Staram się zmiękczyć deklarację przeprosinami, ale chcę jasno powiedzieć, gdzie stoję i w co wierzę. "Nie całkiem."

Na wypadek gdyby był zdezorientowany.

„Chciałbym się różnić”, mówi sztywno. „Ponieważ jest moją dziewczyną”.

BYŁO!

Chcę stanąć nad nim i wykrzyczeć czas przeszły.

Chcę mu powiedzieć, że najpierw ją miałem, a ja mam ją odtąd, a on był po prostu dzielnikiem. Elipsa, która nigdy nie powinna była mieć miejsca.

Kiedy patrzymy na siebie, nie myślę o jego chorobie, o jego śmiertelności ani o tym, jak wkurzony będzie Banner, jeśli go zdenerwuję. Widzę tylko zagrożenie, przeszkodę między mną a tym, czego najbardziej pragnę.

„Wiem, że to ty, tą, którą mnie zdradziła.” Nawet skurczony ma w głosie rozkaz, w wyglądzie, jaki mi daje. „Nie możesz jej mieć.”

„Już ją mam” - odpowiadam po prostu, nie zawracając sobie głowy zaprzeczeniem mojej roli w ich zerwaniu.

Furia iskrzy w jego zmęczonych oczach. „Pieprzenie jej raz nie czyni jej własnością.”

Pewnego razu?

Co kilkanaście razy? Tuzin sposobów?

Na każdej powierzchni? W każdym rogu?

Jedząc jej cipkę, dopóki nie zapłacze?

Co trzeba, Zo, żebyś zaakceptował, że jest moja? Po prostu mi powiedz. Prawdopodobnie już to zrobiłem.

Czy chciałbyś spróbować jej teraz na moich palcach?

Chcę to wszystko powiedzieć, ale milczeć. Czuję się źle, siedząc tutaj i dyskutując z nią o tym. Nie chcę być w jego domu i nie chcę tu też Bannera. Co najmniej jeden z nas może odejść.

„Powiedz Bankowi, że muszę odejść”. Wstaję i idę do drzwi. „Nie sądzę, aby był to właściwy czas na tę rozmowę”.

„Kiedy powinniśmy to mieć?” On pyta. „Po mojej śmierci? Czy na to liczysz? Czekasz na swój czas, prawda?”

Badam jego zapadnięte oczy i jego zmniejszoną sylwetkę. To iskrzy wspomnienie, niechciane, do którego często nie wracam. Moja matka w łóżku, decyduje się umrzeć w domu z „swoimi chłopcami” Z moim ojcem i ze mną. Widzę, jak ciągnie się, by usiąść na poduszkach i sprawdza swoje prace domowe swoimi ptasimi palcami, owiniętą szalikiem głową i bezkrwistymi ustami. Ta cholerna bezradność, którą zawsze czuję, ogarnia mnie na nanosekundę. Bezradni,

ponieważ nie mogłem powstrzymać tego, co się działo, i teraz bezradni, ponieważ nic, co zrobię, nigdy nie wystarczy, by ją przywrócić. I zastanawiam się, czy Zo czuje się bezradna. Powiedział, że walczy o swoje życie i widzę to. Ten zmęczony walką wygląd, walczący ze śmiercią, tak wyglądała moja matka.

"Nie. Mam nadzieję, że pokonałeś tę rzecz. W końcu odpowiadam, wzruszając ramionami, a moje gardło płonie. Nie doceniłby mojej litości, więc mówię to, co chciałbym usłyszeć. „Powinniśmy to zrobić. . . jak to nazwałeś? Uczciwa walka?

Śmieje się głębokim, żywym dźwiękiem, który wydaje się zbyt duży dla jego wychudzonego ciała.

„Doprowadza cię do szaleństwa, że przekonałem ją, żeby nie była z tobą, prawda? Że wybrała mnie ponad ciebie. Martwisz się, że wybierze mnie, jeśli chodzi o to, i masz rację, bo ona robi.

Powraca, moja uraza i gniew. Chwytam go gorącymi rękami, bardzo potrzebując poczuć coś innego niż stary żal ściskający moje serce.

„Nigdy bym cię nie przypisał jako człowieka, który wykorzystałby w ten sposób swoją chorobę”.

Trzeszczy, a jego oczy znów stają się matowe.

„Myślisz, że jesteś jedyną osobą, która robi wszystko, aby ją zatrzymać?”

Stoi powoli, jakby bolał go każdy cal od kanapy. Powstrzymuję się przed sięgnięciem po pomoc. Dumny zestaw kościstych ramion mówi mi, że pomoc jego rywala nie byłaby doceniana. Nie mogę go winić. Podąża za mną do drzwi i zapewne z przyjemnością zamknie je za mną, jak będę mógł wyjść. Wciągam świeże powietrze, gdy tylko jestem na ganku.

„Powiedziałbym, że najlepszy człowiek wygra”, mówię z nim, stojąc w drzwiach i czekając, aby mnie odciąć. „Ale oboje wiemy, że jesteś lepszym mężczyzną ode mnie i nie mam zamiaru jej stracić.”

„Ja też nie. Rzeczy szybko się zmieniają. Powinieneś o tym pamiętać.” Spogląda z powrotem na kamienicę, po czym znów na mnie patrzy. „Uraziłoby Bannera, gdybym wiedział, że to ty. Co powiesz na to, że trzymamy to między sobą?”

"Skąd wiedziałeś?" Nie składam żadnych obietnic dotyczących ukrycia z nim sekretu.

Krzywy uśmiech wykrzywia mu usta. „Tej nocy przyszedłeś do domu z wymyśloną wymówką na temat spotkania.”

Marszczę brwi, przeglądając moje działania. Każde słowo, które pamiętam z tej wizyty i nie przypominam sobie niczego, co zdradziłoby moje uczucia. Lub moje intencje.

„Tak na nią spojrzaleś”, odpowiada na moje niewypowiedziane pytanie.

„Jak na nią spojrzałem?”

Nosi maskę z powrotem na twarz, aby powstrzymać zarazki, odpowiedź jest stłumiona, ale dla mnie krystalicznie czysta.

„Patrzyłeś na nią tak jak ja.”

37

Transparent

„Nie jestem pewien, czy to dobry pomysł, Zo”.

Uważam zatłoczoną widownię, wypełnioną ścianą za ścianą z

najlepszym i najjaśniejszym światem sportu.

„Bannini, wszystko ze mną w porządku”. Kładzie moją rękę na zgięciu łokcia. „W rzeczywistości czuję się lepiej niż w miesiącach.”

To prawdopodobnie prawda, ale nie ufam temu. Zo skończył trzy miesiące chemii. Nasze rzeczy wracają z Los Angeles do Palo Alto, ale za kilka dni przyjechaliśmy na Copeez, rozdanie nagród sponsorowane przez SportsCo, największy kanał sportowy, drugi po ESPN. Uhonorowali Zo dziś wieczorem podczas ceremonii i poprosili go, aby przemówił. Otrzyma nagrodę Jimmy V Perseverance Award na ESPY. Odkąd wróciliśmy, brał już udział w dwóch kolacjach zbierania funduszy. To dużo i mam tylko nadzieję, że nie będzie za wcześnie.

"Za bardzo się martwisz." Zo pochyla się, by pocałować mnie w włosy. „Poza tym pokażemy tym ludziom, że wciąż żyję”.

„Nie masz nic do udowodnienia”.

Wzrusza ramionami filozoficznie.

„Może udowodnię to sobie”. Uśmiecha się i przebiega mi wzrokiem od stóp do głów, zaczynając od mojego luźnego koku, dryfując po mojej obcisłej sukience i kończąc na drogich butach, które mogą mnie zabić przed końcem tej nocy. „Jeśli nic innego nie jest dobrą wymówką, aby się pochwalić. Tworzymy przystojną parę, nie sądzisz?

Nie poprawiam jego użycia słowa „para”. Wszyscy tutaj, wszyscy na świecie zakładają, że jesteśmy parą i nie poprawiliśmy ich nieporozumień. Zbyt skomplikowane i niczyja sprawa oprócz naszej.

I Jareda.

Rozglądam się po dużym pokoju, z oczami pełnymi śladów jego obecności. Nie rozmawialiśmy tyle, ile miałbym nadzieję na ostatni miesiąc naszego wygnania w Stanford. Kiedy wróciłem z rozmowy z Maali, już go nie było i była tam Zo. Powiedział, że Jared otrzymał pilną rozmowę i musiał odejść. Nie kwestionowałem tego i jeden z niewielu razy, kiedy rozmawiałem potem z Jaredem, potwierdził, że po prostu porwał go nagły wypadek klienta. Obaj w pokoju razem podnieśli wszystkie moje czerwone flagi. Coś się różniło między mną i Jaredem. Chcę zapytać Zo, czy on i Jared rozmawiali przez jakiś czas, czy może coś mu powiedział, ale Jared jest ostatnim tematem, o którym chcę rozmawiać z Zo. Sprawy są wystarczająco skomplikowane.

„Widzisz już swoją rodzinę?” Pyta Zo, wyciągając szyję, by zeskanować tłum.

„Nie, ale mama zadzwoniła z drogi, żeby powiedzieć, że utknęli w korku. W wyniku nieszczęśliwego wypadku pasy zostały zamknięte, ale są w drodze.

Zerkam na zegarek i marszczę brwi.

„W tym tempie mogą przegapić Twoją mowę”.

Zaczynamy w kierunku naszych miejsc i to trwa wiecznie, ponieważ wszyscy chcą się zatrzymać i porozmawiać z nami, zapytać Zo, jak się czuje, powiedzieć mu, jak dobrze wygląda, zapytać, kiedy wróci na boisko. Chcę ich tylko odepchnąć. Jego układ odpornościowy wciąż się regeneruje i modlę się, aby przebywanie w pobliżu tak wielu ludzi tak szybko go nie rozchorowało.

Czekam, aż taktownie zamknie rozmowę z dziennikarzem, który nas prześladowuje na rozmowę, kiedy zauważam, że Kenan nadchodzi od strony szklarni. Prawdopodobnie chodził po czerwonym dywanie, czego Zo i ja postanowiliśmy nie robić. Nienawidzę zostawiać Zo w spokoju z tym natrętnym hakiem, macham Kenanem.

Jego surowe rysy i imponująca fizyczność sprawiają, że większość wierzy, że jest twardy. Pod wieloma względami nie są w błędzie, ale jego serce - takie czułe.

"Jak się masz?" Sięgam po uścisk. „Czuję, że nie rozmawialiśmy przez całe lato”.

„Oddałeś mnie młodszemu agentowi”, oskarża bez ciepła. Był jednym z klientów, którym czułem się komfortowo tymczasowo rozładowując. Jego umowa jest zawarta na kolejne dwa lata i celowo wycofał się ze wszystkiego oprócz turnieju golfowego, aby skupić się na sytuacji z córką i byłą żoną.

„Jak idą sprawy z bitwą o opiekę?” Pytam.

"Całkiem dobre. Bridget ma. . . ”

Kenan zatrzymuje się w połowie zdania, intensywność jego wzroku utkwiała mi w ramieniu. Spoglądam w tym kierunku, aby zobaczyć, co przyciągnęło jego uwagę. To nie jest co, ale kto. Piękna kobieta patrzy na niego bez mrugnięcia okiem. Jest szczupła ze skórą jak bita kakao. Platynowy blond pixie i czeski styl jej oficjalnej sukienki odróżniają ją od wszystkich wokół niej. O ile pamiętam nie jest sławna, ale w jej obecności jest coś niemal hipnotycznego. Odrywam oczy i spoglądam z powrotem na Kenana, który wciąż jest nią skupiony. Kiedy spoglądam przez ramię, odwróciła się i rozmawia z małą dziewczynką, która wygląda niejasno znajomo.

„Kto to jest, Kenan?” Uderzam go w ramię, kiedy wciąż nie odpowiada. „Ziemia do Kenana. Kim jest ta kobieta, której spoglądasz?”

Zwęża na mnie oczy. Kenan nie jest łatwym facetem do dokuczania, ale pozwala mi to robić od czasu do czasu. „Jaka kobieta?”

"Naprawdę?" Pytam, nachylając go z niedowierzaniem. „Mała wróżka tam, której nie można oderwać oczu. Kim ona jest?"

Patrzy na mnie jeszcze kilka sekund, jakby ważył, jeśli będzie żałował tego, co dzieli.

„Nazywa się Lotus”, niechętnie oferuje.

„Cóż, powinna albo wyjść z tobą, albo złożyć nakaz powstrzymania się”.

Jego chichot o głębokiej skórze również mnie uśmiesza. Uśmiech powoli znika z jego przystojnej twarzy.

„Ona mnie nie sprawdza. Nie da mi czasu.

„Na pewno nie pozwolisz, żeby cię to powstrzymało?” Rzucam wyzwanie „Nie Kenan,, Gladiator ”Ross.”

Przewraca oczami, ale jego spojrzenie powraca w jej kierunku. Zaryzykuję jeszcze jedno spojrzenie i tracę całe powietrze. Mała dziewczynka z nią, która wyglądała niejako znajomo, to Sarai, August i córka Iris, które spotkałem na meczu koszykówki. Teraz August i Iris dołączyli do niej wraz z Jaredem.

I jego randka.

Zakładam, że kobieta to jego randka. Jest bardziej Cindy niż oryginalna Cindy. Blonder Cieńszy. Ładniejsze. Absolutnie idealny. Zazdrość przebija mój fornir cywilizacji, a ja chcę oderwać jej włosy z naturalnie blond korzeni. Jej skandynawska uroda drwi ze mnie, przypomina mi, że pasuje do jego formy i jest jego typem w sposób, w jaki nigdy nie będę. Odwracam głowę, zanim przyłapuje mnie na gapieniu się na niego i na boginię ze sklepu z pieniędzmi, którą podniósł i przyniósł. Nie rozmawialiśmy wiele, ale kiedy to zrobiliśmy, bardzo wyraźnie wiedział, jak czekać. O byciu tam po

zakończeniu chemii Zo i mogliśmy ocenić, gdzie stoi. Początkowy gniew Zo i gorycz minęły. Jestem pewien, że pozwoli mi pomóc tam, gdzie jest to potrzebne, nawet jeśli umawiam się z kimś innym, ale może Jared poszedł dalej i nie wiedział, jak mi powiedzieć.

"Gotowy?" Pyta Zo, a potem rozmawia z Kenanem, gdy zdaje sobie sprawę, że rozmawiałem. „Kenan, miło cię widzieć.”

Wymieniają się uprzejmościami i nadrabiają zaległości Zo, podczas gdy ja pragnę uciekać z tego miejsca krzycząc. Gdyby nie mowa Zo, zrobiłbym właśnie to. Nie patrzę na Jareda, ale nawet na peryferiach widzę, że lśnią i są złote jak nagrody wręczane dziś wieczorem, idealne pod jasnymi światłami. Za każdym razem, gdy byłem w tym samym pokoju z Jaredem, czułem świadomość, jakbyśmy dzielili jakiś telepatyczny sekret, nawet gdy nie chciałem, żeby tak było. Nie czuję tego teraz, nie czuję jego uwagi. Może to całkowicie ją naprawiło.

„Czy możemy teraz wejść, Zo?” Pytam, kontrolując mój głos, żeby się nie trząsł. "Proszę?"

"Oczywiście." Bierze mnie za rękę i nawet się nie opieram. Staralem się wyraźnie rysować linie, kiedy jesteśmy sami. Świat może myśleć, czego chce od siebie nawzajem. Zo i ja wiemy, że jesteśmy teraz przyjaciółmi, chociaż pokazuje mi, że chce więcej przy każdej okazji. On i ja znamy prawdę.

I myślałem, że Jared znał prawdę. Myślałem, że to moja prawda, ale może to wszystko było kłamstwem, które sobie powiedziałem, a on pozwolił mi uwierzyć.

Siadam na pierwszych nagrodach, odrętwiały i sztywny, świadomy Jareda siedzącego z Cindy 2.0 kilka rzędów przed nami. Nigdy nie odwraca się, żeby na mnie spojrzeć. Lub dla mnie. Może nawet nie wie, że tu jestem.

Kiedy dochodzą do nagrody Zo, dają mu się całkowicie skupić, obserwując oznaki słabości lub zmęczenia. Chodzi na scenę, oczywiście, kruchy, ale królewski, mąż stanu ligi, w którym zawsze był i więcej. Publiczność jest na nogach, czekając na owację na stojąco, która zdaje się trwać wiecznie, zanim wypowie jedno słowo. Cały pokój jest pełen emocji i wsparcia dla tego człowieka, który tyle zrobił dla tylu.

Z uśmiechem macha nimi na siedzenia. Zajmuje swoje miejsce na środkowym etapie i opowiada o swojej podróży, o tym, jak ważne było pozostanie pozytywne, dziękując wszystkim za wsparcie, a nawet o tym, jak to się nie skończyło i przed nami tak wiele drogi. Jestem tak dumny, jakbym był na tym etapie.

I tak jest.

„I dosłownie mnie tu nie byłoby”, mówi Zo po kilku minutach. „Gdyby nie Banner Morales”.

Moje imię ze sceny zaskakuje mnie, a moja twarz płonie, kiedy zdaje sobie sprawę z aparatu i tyle oczu zwróciło się na mnie. Staram się wyglądać naturalnie, co tak naprawdę nigdy nie działa. Staram się wyglądać naturalnie.

„Banner, come.” Zo skinął na mnie dłonią, a jego oczy płonęły emocjami

i wdzięczność.

Chcę energicznie potrząsnąć głową jak dziecko odmawiające warzyw, ale nie mogę tego zrobić, nie Zo, która stoi dzielnie przed wszystkimi tymi ludźmi, dosłownie jego skorupa, jego ciało jest łuską bezgranicznego, szybującego ducha walczyć w środku. Tak więc wstaję i idę ostrożnie schodząc z rzędu, świadomy faktu, że nie byłem w stanie ćwiczyć tak regularnie ani tak intensywnie, że przytyłem kilka kilogramów. Zastanawiam się, jak kwadratowy i szeroki mój

tyłek mógłby wyglądać przy złym kącie kamery. Żałuję, że nie nosiłem Spanx. Żałuję, że nie założyłem czegoś mniej odkrywczego i zastanawiam się, czy dziewczyny pozostaną bezpiecznie schowane w gorszej tej dopasowanej sukienki. I oczywiście modlitwa na wysokich obcasach nie zawiodła mnie teraz i bezceremonialnie rzuciła mnie na schody, gdy schodziłem na scenę.

Światła są tak jasne i przypomniałem sobie, dlaczego nigdy nie chciałem być po tej stronie sławy, ale zawsze chętnie popychałem innych na światło dzienne i na centralne boisko.

„Nie żyłbym bez tej kobiety”, mówi Zo, mrugając łzami, rzadki pokaz publicznych emocji. „Ta nagroda jest nasza, Bannini.”

Nigdy nie nazywa mnie tak publicznie, a słowo ocieka intymnością, ponieważ nikt inny w tym budynku nie rozumie jego znaczenia. Przyglądam się uważnie jego twarzy, a pod emocjami kryje się kalkulacja. Trzyma trofeum w jednej ręce, ale drugą zabiera zaborczo moją talię.

„Pokornie przyjmuję tę nagrodę w imieniu mnie i kobiety, która była moim największym błogosławieństwem. Kto był moim aniołem.” Patrzy na mnie ze swojego wielkiego wzrostu. Chemia, ból, piekło, które doznał, pozostawiły ślad na twarzy, która zawsze była uderzająco przystojna. Teraz wyryte tam linie charakteru, ciężko zdobyta mądrość czyni go jeszcze bardziej atrakcyjnym, nawet ze zniszczonym ciałem. Widzisz jego ducha w jego oczach i pasję do życia.

Dla mnie.

„Te amo” - mówi, wpatrując się we mnie, jakbym był światłem na końcu bardzo ciemnego tunelu.

W jego romantycznej deklaracji pokój wypełnia się „awwws”. Publiczna deklaracja, której nie powinien składać, biorąc

pod uwagę, że oboje znamy stan naszego związku. Ten uśmiech sprawia wrażenie suszącego się gipsu na mojej twarzy, ale patrzę w górę, aby spojrzeć mu w oczy, ale widzę, że gapi się na publiczność, ta sama kalkulacja wyostrzona do punktu, pełna niechęci. Podążam za jego spojrzeniem, aby dowiedzieć się, kto go nie podobał, kto ponosi ciężar tego spojrzenia.

To Jared.

Jego oczy są lodowatoniebieskie, pokryte lodowatym spojrzeniem, które jest tak pełne wrogości, że instynktownie chcę przed nim chronić Zo. Ale nie wiem, kogo chronić, ani on, ani Zo. Patrzą na siebie, jakby to był konkurs wojenny zamiast ceremonii wręczenia nagród. A potem w synchronizacji oboje zwracają się ku mnie, jakbym była nagrodą.

Zamieszanie, gniew, zraniłem wojnę pod moim pogodnym wyrazem twarzy. W oszołomieniu pochylam głowę i uśmiecham się odpowiednio przez kolejne owacje na stojąco. Wreszcie Zo prowadzi mnie za kulisy, wciąż ściskając obie swoje nagrody, nagrodę i mnie. Gdy tylko opuścimy blask sceny i obserwację tysięcy ludzi, odskakuję.

„¿Qué fue eso?” Pytam głosem na tyle niskim, że pobliscy sceniczni nie usłyszą.

„Co było co?” odpowiada w naturze, ale znam go tak dobrze. On wie dokładnie o co pytam.

"Jak długo znasz?" Pytam, łyżę pieką mi w gardle. Wstyd mnie dusi. Gniew zmusza mnie do mówienia.

„To był Jared?” pyta cicho.

Słyszenie go potwierdzającego uwalnia szloch z klatki mojego gardła. Zakrywam usta, żeby go złapać, ale za kulisami jest głośno. Kilka osób odwraca się, żeby na mnie spojrzeć, żeby na nas

spojrzeć. Zo prowadzi nas w cień.

„Zawsze wiedziałem, że to on”, mówi Zo głosem ze stali. „Wiedziałem, że to on, zanim to się stało”.

„Zanim to się stało? Co to znaczy? Co ty mówisz? Powiedziałeś mu coś?

"Czy to ma znaczenie?" Zo zaskoczy. „Jeśli nie zauważyłeś, nie jest tu dzisiaj sam. Wiedziałem, że czekanie zabije jego tak zwane uczucia. Nie będzie ci wierny, Bannini. Musisz zobaczyć, że on nie jest dla ciebie. Ty i ja, mamy sens. Ty jego . . . to nie w porządku. Nigdy nie było ”.

Jego słowa tylko wzmacniają to, co powiedział mi ten cichy, wiedzący głos od czasu pierwszego roku orientacji, kiedy zaoferowałem Jaredowi ołówek, a on odwrócił się bez drugiego spojrzenia. Mrugam do niego głupio przez kilka sekund, przetwarzając jednocześnie zbyt wiele rzeczy. Co zrobił na scenie. On wie o Jaredzie. Jared pojawia się z moim biegunowym przeciwieństwem. To wszystko za dużo. Chwytam rąbek mojej zamiatającej podłogę sukienki i energicznie odchodzę od niego.

"Transparent!" woła za mną.

„Nie rób tego” Podniosłem rękę, żeby go odeprzeć, nie oglądając się za siebie. „Daj mi chwilę”.

Ale nie dostaję ani minuty, ani ulgi. Gdy tylko wyszłam za róg, Jared stoi i czeka w swoim pasującym smokingu rękawiczce, z włosami ściągniętymi i oswojonymi do matowego złota.

„Ban, musimy porozmawiać”.

Jego głos, jego widok, fani przez chwilę mają nadzieję w mojej piersi - dopóki nie przypomnę sobie Cindy, którą przyniósł dziś wieczorem,

i znów usłyszę słowa Zo, kolejne przypomnienie, że nie pasujemy do siebie. Jeszcze raz nie jestem pewien, w co wierzyć. Świadomy wszystkich ludzi wokół nas, zaciskam mocno usta, aby powstrzymać emocje grożące przelaniem się, i maszeruję obok niego bez słowa.

Znak na toalety wisi nad głową, świecąc jak Gwiazda Północna, a ja podążam za światłem w stronę damskiego pokoju. Jest pusta, ale nie zatrzymuję się, dopóki nie znajdę się na ostatnim stanowisku dla niepełnosprawnych. Opieram się o ścianę i poddaję się łzom. Nie mogę nawet śledzić ich źródła. Czy to wyczyn, który wycisnęła Zo, publiczna deklaracja miłości świętego, która tylko utrudni mi jego opuszczenie, tylko zaprosi publiczną pogardę? Czy to dziś Cindy na ramieniu Jareda wygląda jak jego idealne dopasowanie? Czy to wstyd, że Zo wie, że pieprzyłem Jareda? O tym, że ma twarz, imię, osobę, która sparuje się z moją zdradą? Czy boi się, że pomimo jego mocnego pokazu dzisiejszego wieczoru nadal mogę stracić najlepszego przyjaciela na nieuleczalną śmierć? To wszystko i pod miazdzącym ciężarem opadam na podłogę łazienki i płaczę. Cichy, gorące łzy płynące z każdego problemu, każdego zranienia, każdego bliskiego wezwania, każdego skradzionego pocałunku, każdej pojedynczej rzeczy w moim życiu, która poszła nie tak - naraz. Korek wyskakuje, a jak wiedziałem, że tak, łzy przelewają się i nie przestaną.

"Transparent."

O Boże. Proszę nie teraz

„Ban, wiem, że tu jesteś.” Głos Jareda się zbliża. Słyszę, jak otwiera stragany i szuka mnie. To tylko kwestia czasu. Wkrótce zobaczę jego stopy w przestrzeni pod drzwiami. Najlepiej jak potrafię, wkładam łzy z powrotem do butelki z czarną dziurą i podciągam się, przygotowana na bitwę, z którą nigdy nie przestaję walczyć. Bitwa o opór Jareda Fostera. Kiedy otwiera drzwi, jestem gotowy.

„To jest pokój damski” - mówię, wpatrując się w niego, przywiązany

do obrazu Cindy 2.0 na ramieniu. „Nie mogę uwierzyć, że tu mnie śledziłeś.”

„Nie mogę uwierzyć, że myślałeś, że nie.” Zamyka drzwi stoiska i podchodzi do mnie w przestrzeni, kurcząc się z każdym centymetrem, który zamyka między nami.

„Nie możesz tu być.” Składam ręce pod piersiami, świadoma tego, jak prezentowany jest mój dekolt. Jego oczy spuszcza się na moją klatkę piersiową, lodowaty niebieski płomień, pragnący.

Piekło nie

„Jestem tutaj”, odpowiada ze spokojem, o którym wiem, że jest fałszywy. Mięsień trzeszczy w jego szczęcie. W dobrze spasowanych spodniach ma zaciśnięte pięści w pięści. „I porozmawiasz ze mną”.

„Idź porozmawiać z twoją randką”, warczę, odwracając się od niego, twarzą do stanowiska zmiany pieluch.

Łapie mnie za ramię i szarpie.

„Nie, nie musisz tego robić”, mówi, wściekłość pali go w oczy jak gazowe światło. „Nie wtedy, gdy musiałem po prostu usiąść przed patronem ligi, mówiąc całemu światu, że cię kocha. Musiałem patrzeć, jak domaga się ciebie od wszystkich i nie mógł nic z tym zrobić.

„Jared...”

„Przez wiele miesięcy nie mogłem nic z tym zrobić.”

„Nie pieprzysz się od miesięcy, nie masz na myśli?” Odpalam, odrywając rękę od jego uścisku. „Czy nie o to jej chodzi? Twoja nowa Cindy? Powiedziałem, że nie oczekuję, że poczekaś, ale mogłeś przynajmniej mi powiedzieć, żebym nie musiał się tego dowiedzieć.

„Dowiedz się, co dokładnie?” Jego głos obniża się do zera, a jego wyraz twarzy jest klifem. „Że podpisuję kontrakt ze szwedzkim piłkarzem, który chciał dziś wieczorem wziąć udział w rozdaniu nagród? Czy to miałem ci powiedzieć?”

Moje prawe oburzenie tryska, kurczy się.

"Co?" Pytam oszołomiony, zastanawiając się, czy wszystko popełniłem źle, czy tylko on jest tak przekonujący.

„Co do kurwa”, gryzie. „Nie spałem z inną kobietą. Nie chciałem nikogo innego, odkąd wróciłeś do mojego życia. Nie pocałowałem nikogo innego. Czy możesz powiedzieć to samo? Bo smakowałeś jak on ostatnim razem, gdy cię widziałem.

"Mówiłem Ci-"

„Nie powiedziałaś mi gówna, Banner”. Jedną niecierpliwą ręką zakłóca porządek włosów i krąży po małej kabinie. „Tyle, że musiałeś to zrobić, a ja cię nie widziałem, a on był ważniejszy”.

„Walczył o życie, Jared”.

„Rozumiem, ale użył go, by trzymać cię blisko, by trzymać cię z daleka ode mnie, a ja mu to żałuję. Grał we własną grę. Przez cały czas wiedział, że to ja. Tak mi powiedział, kiedy tam byłem ”.

„Zrozumiałem to dziś wieczorem. Dlaczego mi nie powiedziałaś?

Wzrusza ramionami, dyskomfort wykrzywia mu wyraz twarzy.

„Powiedział, że to cię niepokoi, tylko utrudni, a ja mu uwierzyłem. Wiedziałem, że go nie opuścisz, dopóki on cię jeszcze potrzebuje, i zgodziłem się, że to tylko zwiększy napięcie.

Obejmuje moją twarz między dłonie, a jego oczy tracą trochę lodu, ogrzewając się z czułością i pasją.

„Powinienem był ci powiedzieć”, mówi cicho. „W każdym razie chciałem, żeby wiedział.”

Kiwam głową, opierając się o ciepłą siłę jego dłoni.

„Zawsze wiedziałem, jak grać w tę grę, Ban. Zawsze obliczałem, co przyniesie każdy ruch i jak wyjdę ze zwycięzcy.” Kręci głową, bezradność jest obca na twarzy. „Ale nie wiedziałem, jak to zrobić, jak poradzić sobie z pragnieniem ciebie tak długo, a potem znów stracić kogoś, kogo oboje znamy, zasługuje na ciebie bardziej niż ja”.

A jego słowa, tak nieprawdziwe, krystalizują dla mnie prawdę.

Jesteśmy pasującą, nieprawdopodobnie idealną parą.

Żadne z nas nie w pełni dostrzega naszą wartość. Nie do końca rozumiemy, że nasze serca były zszyte od początku z nitkami niewidocznymi dla wszystkich innych. Z więzami, które nie miały sensu dla nikogo oprócz nas - a czasem nawet dla nas samych. Myślę, że zasłużył na kogoś z lepszym otoczeniem, a on myśli, że zasłużyłem na kogoś z lepszym wnętrzem. Kiedy cały czas sobie zasłużyliśmy. I w tym momencie moje serce przekazuje słowa temu uczuciu, które rośnie i ewoluuje i trwa, odkąd widziałem najpiękniejszego chłopca w kampusie na studiach pierwszego roku. Moje serce wyraża coś, czego się obawiałem, ponieważ myślałem, że nigdy nie będzie w stanie w pełni odwzajemnić.

Kocham go.

Nie pomimo jego wad. Nie dlatego, że jest przystojny. Nawet pomimo tego, że jest bezwzględnym draniem. Po prostu go kocham, dokładnie taki, jaki jest. Jeśli nigdy się nie zmieni. Jeśli nigdy nie

zobaczy rzeczy po mojej myśli. Jeśli nigdy się nie poprawi. Jest dokładnie tym, czego chcę i jak chcę go teraz. I wolność tego, że nie potrzebujesz tego, którego kochasz, by być kimś innym, i wreszcie uwierzenia, że On chce ciebie takim, jakim jesteś. . . że stałość jego pragnienia przez lata, zmieniające się rozmiary sukienek i bariera po barierze, którą ciągle przewraca, by do ciebie dotrzeć, jest prawdziwa. Że możesz zaufać jego pasji. Że jego pragnienie jest autentyczne i chociaż czasami jest człowiekiem o czarnym sercu, to, co do ciebie czuje, jest czyste. Kto by ścigał coś tak mocno, jak ścigał mnie Jared, gdybyś tego bardzo nie chciał?

„Pocałuj mnie” - szepczę, wpatrując się w niego. „Chcę smakować jak ty.”

W jego oczach rozbłyскуje ostrzegawczy błysk.

„Sztandar, nie możesz mi powiedzieć takich rzeczy w tej sukience i wyglądać tak, jak dziś wieczorem”.

Boże, a ja martwiłem się o moją szeroką, kwadratową dupę. Zaniepokojony moimi chichotami bez Spanx i patrzy na mnie jak na moją ostatnią kolację. Odwracam głowę, by pocałować jedną dłoń, otoczyć twarz, a następnie pocałować drugą. Ssę ciepłą skórę jego nadgarstka, ciągnąc pulsujący puls między zębami, czując, jak krew jego życia pulsuje mi na języku.

„Jezu, Ban”, chrapie, przesuwając drugą rękę do mojej talii, przesuwając się po moich dobrze zaokrąglonych krzywiznach, chwytając mnie za tyłek. „Jestem teraz napalona jak diabli. Prawdopodobnie nie powinniśmy. Nie będę mógł przestać.

Sięgam, by chwycić sztywną linię penisa w jego spodniach.

„Kto powiedział, że będziesz musiał przestać?”

„Ale Zo...”

„Wie, że to ty”, mówię, przechylając się, by pocałować go w szyję. „W zeszłym tygodniu skończył chemię i nie powstrzyma mnie przed udzieleniem mu pomocy, jeśli będę musiał, bez względu na to, co będzie dalej”.

Przełyka konwulsyjnie, mocno zamyka oczy.

„Nie chcę, żeby twoja reputacja została zrujnowana” - mówi z niepokojem zarysowanym między jego ciemnymi blond brwiami. „Wiem, że powiedziałem, że nie obchodzi mnie, czy zdradzasz, ale nie chcę, aby ludzie myśleli, że jesteś kimś innym niż niesamowitą kobietą, którą jesteś. Co zrobiłeś dla Zo. . . Nie zasługuję na ciebie. ”

„Ale i tak będziesz mnie mieć, prawda?” Przypominam mu jego własne słowa

„Nie mam wyboru”, mówi ochryple. "Kocham Cię."

To słowo. Ta, którą właśnie przypisałem rozpaczliwej, wytrwałej, upartej pasji, tkwiła w moim sercu dla niego. Słyszenie tego na jego ustach kradnie wszelkie moje postanowienie.

„I kocham cię, Jared Foster”. Wypowiadam te słowa na jego ustach, wdycham je w niego, żeby mi uwierzył. „Dokładnie jak ty.”

Słyszając ode mnie tę samą akceptację, którą widzę w nim, słyszę od niego, otwiera drzwi do klatki pasji, którą sprawdził na moją prośbę przez ostatnie trzy miesiące.

„Dokładnie tak jak ja, co?” Zanurza się, by chwycić rąbek mojej sukienki i przeciąga ją po moich nogach, chłodne powietrze naładowane elektrycznie z każdym nowym centymetrem, który ujawnia. Wsuwa pewne palce w moje stringi. Nie ma potrzeby grzebania się ani szukania. Jared mógł znaleźć moją łechtaczkę w

jaskini. Jestem już mokra i spuchnięta. Opuszcza czoło na moje, a jego oddech jest ciężki i gorący na moich ustach.

„Alleluja”, szepcze. „Ta cipka zrobiła ze mnie wierzącego”.

Mój szybki śmiech odbija się od ścian łazienki.

„Nie możesz tak powiedzieć. To graniczne bluźnierstwo.”

„Dopóki nie przekroczymy linii, i myślę, że miałem już dość, że powiedziałeś mi, co mogę, a czego nie mogę powiedzieć o mojej cipce”. Uśmiecha się do mnie, ten sam nikczemny człowiek, którym był od naszych dni w Kerrington, ale w jego oczach pojawiło się nowe zadowolenie.

„To twój”, zgadzam się, mój uśmiech błędnie. "Ja też."

„Cholera”, mruczy w moje włosy, przesuwając usta po mojej szczęce i po szyi. „Nie chcę, żeby ktokolwiek nas złapał, żeby źle mówili o tobie”.

„Pozwól mi martwić się o moją reputację”. Gonię jego usta, dopóki ich nie złapię, całuję. Posiada go tak, jak on jest mój. Jęczymy i warczymy w pocałunku, a moje dłonie ściągają koszulę z paska spodni. Wsuwa palce w moje zmieszane włosy, a zimne pasma ocierają się o moją nagą skórę, gdy spadają. Podnosi moją spódnicę wyżej i słyszę szew.

„Stań twarzą do ściany”. Jego głos jest ostry. Natarczywy.

„Och, Boże, pospiesz się”, odwracam się, dysząc o ścianę. Jestem mokra między nogami, a sutki są jak ćwiartki, twarde i okrągłe pod ciasną sukienką.

Dźwięk jego zamka brzmi Pavlovian, a moja cipka kapie, jakby pociągnął dźwignię, uwarunkowana reakcja na zmysłową

podpowiedź. Moje dłonie splaszczają się na ścianie, tyłek jest ustawiony pod kątem, tak gotowy na niego, kiedy moja fantazja zmienia się w mój najgorszy koszmar, klatka po klatce.

"Transparent!" Głos przychodzi ostro. „¿Dónde estás?”

To nie może się dziać.

"Mama?" Uderzam głową w ścianę łazienki.

"Twoja mama?" Jared syczy. Upuszcza moją sukienkę i pośpiesznie zapina spodnie.

„Sir, Madre”. Mrugam z wściekłością, gorączkowo poprawiając sukienkę i przesuwając palcami po mojej połowie do góry, do połowy w dół.

"Jak wyglądam?" Szepczę.

Skrzywi się, pociera kciukiem mój policzek, jakby próbował usunąć rozmaz. „Jakbym cię już przeleciał”.

"Transparent!" Mama mówi. „Wiem, że tu jesteś. Słyszę Cię!”

Dios.

„Idę, mamó”.

„Więc słyszałem”, mówi, oskarżenie łączy słowa.

Otwieram drzwi, by spojrzeć w swoje lustrzane odbicie, trzydzieści lat starsze, kilka cali krótsze i czterdzieści funtów grubsze. Ogień i potępienie płoną w ciemnych oczach, które przemykają ode mnie do Jareda.

"Kim jesteś?" żąda.

Jared rzuca mi szybkie spojrzenie. „Jestem...”

„Nie Alonzo”, warczy. „Właśnie tym jesteś. Banner, twój narzeczony cię potrzebuje. ”

„Mamo, wiesz, że nie jesteśmy zaręczeni”, mówię ze znużeniem. "Czy u niego wszystko w porządku?"

„Och, teraz się martwisz?” Jej głos jest biczem wbijającym się w moje ciało. „Dios mío! Co ja zrobiłem? Gdzie popełniłem błąd, podnosząc puta, kiedy Alonzo zasługuje na królową?”

Obelga kłuje, ale nie pozwalam, by dotarła aż do mojego serca. Wiem, że później tego pożałuje. Odziedziłem od niej swój temperament. Jestem ściśle zaznajomiony z wyrzutami sumienia płynącymi z chłodniejszej krwi.

„Jak ona cię nazywała?” - pyta Jared. Gniew zaciska mocno jego rysi. „Jak ją nazwałeś?”

"Ona jest moją córką. Nazywam ją tym, co lubię.

„Nie, kiedy stoję tutaj, nie zrobisz tego”, odpala Jared, niezrażony i nieświadomy, że moja matka jest ognistym ogniem w walce i spali cię na ziemię.

„Przestańcie, oboje.” Przycisam dłoń do czoła. „Zo, mamo. Czy u niego wszystko w porządku?"

„Czuł się oszołomiony i zmęczony.”

Zawroty głowy. Pamięć o nim, jak nie reaguje na podłogę sypialni, rozplywa się po moim umyśle i wszystkie moje obawy, wszystkie te, które, jak miałem nadzieję, były za nami, przynajmniej na razie, z ostatnim zabiegiem chemicznym, wracają.

"O Boże." Zdejmuję, szarpiąc rąbek mojej sukienki na tyle, by pobiec z łazienki.

Widzę Zo stojącą kilka stóp dalej, w otoczeniu ludzi, którzy nie mają pojęcia, co się dzieje, ale od razu wiem. Bładość jego skóry. Pot ścieka mu po czole.

„Bannini”, mruczy, jego oczy przewracają się na tył głowy. Kołysze się jak gigantyczny sekwoja, wyciągając się do mnie na oślep, zanim upadnie i uderzy o ziemię.

„Nie!
Mieszka gdzieś poza mną. Nie mogę nawet ustalić, skąd ten krzyk powstał, mimo że moje gardło go boli od jego siły. "Zadzwoń na 911! Teraz!"

Schodzę z nim, kładąc mu głowę na kolanach i licząc każdy płytki oddech. Na takich imprezach jest zwykle personel medyczny. Modlę się, mam rację.

„Zo, obudź się.” Pukam go w policzek. "Daj spokój. Proszę obudź się."

„Mamy go.” Sanitariusz przeciska się przez tłum. „Co możesz nam powiedzieć?”

„To jego ciśnienie krwi” - mówię szybko, ocierając łzy z moich policzków. „Jest niebezpiecznie niski. Właśnie skończył rundę chemii. Ma amyloidozę i jest odwodniony. Musi zostać natychmiast przepłukany płynami, inaczej jego organy zaczną się zamykać. Przestrzega bardzo konkretnego protokołu w Centrum Amyloidu Stanforda. Zadzwoń po jego rekordy. ”

Daję mu imię hematologa Zo, głównego lekarza, a on kiwa głową, gdy podrzucają Zo na nosze.

„Jesteś jego żoną?”

Podnoszę wzrok i łapię Jareda stojącego w kręgu, obserwującego z nieskrywaną troską.

„Nie, jego najlepszy przyjaciel.” Stoję z nimi. "Idę z Tobą."

„Okay”, mówi, a jego usta są ponure, gdy sprawdza parametry vitalne Zo.

„Też idę” - mówi mama ze łzami w oczach.

„Tylko jeden pokój” - mówi jej energicznie. „Jedziemy do Cedars-Sinai. Możesz nas tam spotkać. ”

Ostatni raz spoglądam przez ramię na Jareda. Chwyta się za kark, kiwając głową, co rozumie.

„Idź” - mówi. "Kocham Cię."

Wpuszczam to, łagodzę ból w sercu, przygotowując się na następne kilka godzin. Ale czy naprawdę potrafisz naprawdę przygotować się do przejścia przez piekło?

38

Transparent

Syrena krzyczy, oczyszczając drogę przez ruch w LA, ale nadal wydaje się, że jedziemy ślimakiem do szpitala. Niepokój mocno zaciska palce na moim gardle. Mój oddech jest tak płytki jak Zo. Słowa, wypowiedziane natychmiast między technikami EMS, szumią wokół mnie.

Wstrząs hipowolemiczny. IV resuscytacja. Izotoniczny krystaloid.

Nic z tego nie znaczy, mimo że słyszałem już wszystko wcześniej.

„Sztandar” Zo wzdycha. Na chwilę otwiera oczy, ale toczą się jak u dzikiego konia. Macha bezwładną ręką w powietrzu, szukając czegoś. Szukając mnie. „Bannini?”

Łapię go za rękę. Wszystkie moje procesy są opóźnione, szok i panika sprawiają, że powietrze jest gęste i gorące jak zupa.

„Przepraszam”, z trudem łapie powietrze, usta ma zabarwione na niebiesko, a żyły wybrzuszają się na szyi.

„Zrób coś”, krzyczę, strumienie gorącego, mokrego bólu plamą moje policzki, szyję i klatkę piersiową. „Musisz coś zrobić. On jest . . o Boże, sprawiedliwy. . . robić . . .”

Moje słowa załamują się

„Pani, dajemy mu płyny”, mówi jeden z techników. „Ograniczamy się do tego, co możemy lub powinniśmy zrobić, dopóki nie będziemy mogli lepiej ocenić, co się właściwie dzieje. Zwłaszcza biorąc pod uwagę złożoność jego stanu, możemy wyrządzić więcej szkody niż pożytku.”

„Sztandar, słuchaj”, mówi Zo, jego głos brzmi jak świst.

„Przestań próbować rozmawiać”. Naciskam palcami na jego usta i przykładam czoło do jego. „Właśnie . . . po prostu oddychaj, Zo. Prawie jesteśmy na miejscu.”

„Tak mi przykro” - mówi ponownie, ledwo słyszalny. Łzy ciekną mu z oczu i do uszu. „O Fosterze”.

Wciągam zaskoczony oddech, by usłyszeć imię Jareda na jego ustach. Nie wiem, czy łzy wynikają z tego, że wykorzystał swoją chorobę, by rozdzielić Jareda i mnie od siebie, czy dlatego, że boli, że

chcę Jareda. Obie możliwości wbijają kołek w moje serce.

"Nie nie nie." Przycisnęłam twarz do jego piersi, wciąż kruche pod smokiem. „Nie przepraszaj. En las buenas. ”

Przez gruby.

Jego oczy otwierają się na tyle długo, by złapać i przytrzymać moje, a na jego szerokich ustach pojawił się mały uśmiech.

„En las malas”, szepcze.

Przez cienkie.

Jego powieki opadają, jakby były zbyt zmęczone przez jeszcze jedną sekundę, a on zniknął.

„Zo!” Ściskam jego dłoń i delikatnie stukam go w twarz. „Nie waż się umrzeć, samolubny draniu. Nie waż się . . ”

Szloch pochłania moje słowa, moje oczy są tak zamazane i płoną łzami, że nie widzę przede mną. Płacę jak syrena nad głową i trzęsę się z frustracji i strachu.

„Jesteśmy tutaj”, mówi jeden z nich.

Wcześniej wszystko wydawało się spowolnione, czas i ruch szarpały się i ciągnęły. Teraz jest natłuszczony i szybki. Fala aktywności z każdym słowem szybkim i staccato. Każdy ruch jest rozmyciem. Odwożą Zo w ciągu kilku sekund od naszego przybycia, a ja stoję sam na środku poczekalni sam, nieprzystosowany do mojej sukienki i szpilek.

"Transparent!" Mama wchodzi do poczekalni, a za nią mój ojciec, Anna, moja siostrzenica i moja siostra Camilla. "Gdzie on jest?"

„Właśnie go zabrali”. Gardło zamyka mi się i nic więcej nie mogę powiedzieć. Moje obawy są jak głązy na ramionach i kamyki w brzuchu.

Mama nic nie mówi, ale spojrzenie, które mi rzuca, przypomina jej wcześniejszą zniechęcenie.

Put

Ona i ja gapimy się na siebie, wiedząc, że mężczyzna walczący o życie nie jest mężczyzną, którego kocham. Przynajmniej nie tak, jak mama tego chce, ale nie żyję żadną częścią mojego życia, aby zadowolić innych ludzi, i jestem cholernie zmęczony prowadzeniem mojego życia miłosnego według nakazów innych.

„Mi niña”, mówi Papa, zbliżając mnie do siebie.

Wpadam w jego ramiona, w jego znajomy zapach. Jeśli trociny mają zapach, mój ojciec go nosi, od zawsze będąc na budowie. Przypomina mi, jak ciężko pracował, aby zapewnić nam jak najlepsze życie. Jego ramiona przypominają mi o tym, jak nieustannie wspierał moje marzenia, nawet gdy nie widział tak wysoko, nie wyobrażał sobie kolegów Ivy League lub prowadził szybkie życie w otoczeniu nieprzyzwoicie bogatych ludzi zdolnych ponad to, co przeciętny człowiek jest w stanie pojąć. Wspierał mnie przez wszystko. On mnie teraz wspiera.

Nadal jestem pochowany w klatce piersiowej Papy, gdy głos mojej mamy wciąga się w niewielki kawałek pokoju, który udało mi się znaleźć w chaosie ostatniej godziny.

„Masz trochę nerwów, przychodzi tutaj”, warknęła.

Podnoszę głowę i jestem zszokowany widząc Jareda stojącego w poczekalni, przebranego w dżinsy i bluzę Wharton School of Business.

Z wytrawną cierpliwością wpatruje się w moją matkę i pochłania jej ostre słowa bez odpowiedzi - wiem, że to dla niego wyczyn.

„Ja... .” odchrząkuje i wyciąga do mnie małą torbę
„... pomyślałem, że możesz się zmienić na wypadek, gdybyś tu był przez chwilę. Iris wysłała kilka rzeczy, które według niej mogłyby zadziałać.

Mój ojciec trianguluje spojrzenie między mną, Jaredem, a wreszcie gniewnym rumieńcem na twarzy mojej matki.

„Jared, hej. Dziękuję Ci.” Podchodzę i biorę torbę z wdzięcznym uśmiechem. Moje ciało nuci, będąc tak blisko niego. Nie do seksu. Tylko po to, żeby się nim opiekować. To będzie musiało poczekać.

„Tato, to mój przyjaciel Jared.” Ignoruję szyderstwo mamy na słowo przyjaciel. „Jared, mój ojciec, Marco, siostra Camilla i siostrzenica Anna”.

"Cześć." Jared oferuje każdemu członkowi rodziny lekki uśmiech i skłonność głowy.

To tak, jakbyśmy byli w bębnie, a powietrze jest tak ciasne, pełne napięcia i pytań. A od mojej siostry ciekawość i uznanie. Jej spojrzenie, pełne zainteresowania, przeciąga się po wysokiej, atletycznej sylwetce Jareda i rzeźbionych liniach jego twarzy, pomarszczonej jasności włosów. Był czas, kiedy bym się odłożył, zakładając, że każdy mężczyzna, który wyraził zainteresowanie moją siostrą, wolałby ją, ale nie ten. I chociaż mam wiele do wyjaśnienia, chcę, aby od początku wiedziała, że ten jest poza limitem. Bardziej niż cokolwiek innego, po prostu potrzebuję, żeby mnie trzymał, a tego nie możemy jeszcze zrobić na zewnątrz.

„Jared”. Kładę dłoń na jego ramieniu, aby zwrócić jego uwagę. „Czy

mogę z tobą porozmawiać przez chwilę?”

Kiwa głową, z ulgą.

„Zaraz wracam”, mówię mojej rodzinie. Podtrzymuję komórkę. „Jeśli lekarz przyjdzie w najbliższej minucie, zadzwoń”.

Ich spekulacje gonią nas korytarzem, ale przynajmniej przez kilka następnych minut mnie to nie obchodzi. Wchodzę do pustej sali szpitalnej, wciągam Jareda za rękę i zamykam drzwi. Gdy tylko jesteśmy w środku, jego ramiona otaczają mnie. Opuszczam głowę na jego szyi i walczę z łzami. Tak długo to trwało, a dzisiejsza noc zdaje się mnie przepychać. Kilka łez wycieka w ciepło jego skóry, a jedna duża ręka obejmuje moją twarz i odsuwa włosy do tyłu.

„Hej, w porządku” - mówi, szukając mojej twarzy. „Puść to, Ban”.

Jego słowa są tak troskliwe, a on jest tutaj tak, jak potrzebuję, sprawia, że przez chwilę czuję, że mogę odpuścić. Że ciężar, który dźwigałem przez ostatnie kilka miesięcy, ten, który roztrzaskał mnie miejscami i czasem był zbyt duży, mogę odłożyć na bok.

„Och, Boże, Jared”. Łzy topią moje słowa na długie chwile, kiedy próbuję je zebrać, ale nie mogę powstrzymać przepływu. „Tak się bałem w karetce. Myślałem, że on to zrobi. . .”

Nie mogę powiedzieć słowa, którego rzadko pozwalałem sobie nawet myśleć przez ostatnie trzy miesiące.

„Nic mu nie będzie” - zapewnia Jared. "Wiem to. Ten człowiek tak nie wychodzi. Będzie się trzymał, choćby po to, żeby moje życie było nieszczęśliwe.

To wywołuje u mnie mały uśmiech, tak jak wiedział. Zaciskam palce i spoglądam na niego, widząc przystojną twarz i rzadką czułość, którą rezerwuję dla prawie tylko mnie.

„Myślę, że wasza dwójka będzie kiedyś wspaniałymi przyjaciółmi”, mówię mu i mam na myśli to. W odpowiednich okolicznościach i po pewnym czasie widziałem, jak doceniają różnice w innych.

Jared przekazuje swój sceptycyzm jednym uniesionym czołom.

„Mam nadzieję, że dostaniemy szansę.” Odwraca mnie do małej łazienki w pustym apartamencie z dwoma łózkami. „Idź się zmienić, abyśmy mogli wrócić do twojej rodziny. Przed nimi mam wystarczająco trudną drogę.”

To może być prawda, szczególnie w przypadku mojej matki, ale chcę, żeby wiedział, że to nie zmieni mojego samopoczucia.

Jestem gotów się przebrać, odwracając się plecami do drzwi łazienki.

„Kocham cię”, ja
powiedz mu jeszcze raz i przejdź do łazienki, nie czekając na odpowiedź, ale Jared nie pozwala mi tak łatwo. Drzwi otwierają się, gdy rozpinam sukienkę.

„Nie możesz tak po prostu powiedzieć i odejść” - mówi nierównym głosem, a jego oczy rozjaśniają coś zupełnie nowego. Coś, co zrodziły moje słowa. „Jeszcze się do tego nie przyzwyczaiłem”.

Zdejmuję sukienkę, wdzięczny, że jest przynajmniej biustonosz bez ramiączek, i wsuwam T-shirt i spodnie do jogi, które przysłała Iris. Jest znacznie mniejsza ode mnie, więc cieszę się, że wybrała elastyczne ubrania.

"Powiedz to jeszcze raz." Wchodzi głębiej do pokoju, aż stoi przede mną. „Muszę to jeszcze raz usłyszeć”.

„Kocham cię” - mówię trzeźwym i szczerym głosem. „Myślę, że mam

od dawna”.

Obejmuje mój policzek i całuje mnie w włosy.

„Ja też”, mówi, a jego oczy wyrażają przyczynowy ton jego głosu. „Dokładnie od ostatniego roku.”

Dzwoni mój telefon, kradnąc nasze uśmiechy. To moja mama.

"Cześć mamó. Jakies słowo?

„Lekarz właśnie wyszedł” - mówi sztywnym głosem z dezaprobatą. „Jeśli możesz poświęcić czas na wysłuchanie, co ma do powiedzenia”.

Nawet nie odpowiadam. Nie zwracam sobie głowy przypominaniem jej, że oszczędzanie czasu to wszystko, co zrobiłem przez ostatnie trzy miesiące. Nie muszę się bronić przed matką ani nikim innym. Jedyną osobą, którą muszę całkowicie zrozumieć, jest Zo i myślę, że teraz to robi. Mam nadzieję, że będę miał okazję się dowiedzieć.

Gdy tylko dołączymy do mojej rodziny w poczekalni, lekarz rozpoczyna aktualizację.

„Kto przyszedł z nim?” pyta lekarz, spoglądając na wszystkie twarze.

„Um, to byłem ja” - mówię pospiesznie. „Zrobiłem wszystko, co mogłem myśleć. Myślałem, że nic mu nie będzie, bo właśnie skończył chemię, ale myślę, że niektóre z jego funkcji narządów są nadal upośledzone. To było za dużo i bardzo mi przykro. Jeśli on-”

„Prawdopodobnie uratowałeś mu życie” - przerywa lekarz, a jego spojrzenie daje mi miły i balsam do pocucia winy, które nigdy nie wydają się zbyt odległe. „Gdybyśmy musieli dowiedzieć się wszystkiego, co nam dałeś, i nie skontaktowali się ze Stanfordem od razu, prawdopodobnie stracilibyśmy go. Dosłownie umierał. Jego

narządy zaczęły się zamykać.

Nieświadomie chwytam dłoń Jareda na słowa doktora, o tym, jak blisko byłem do utraty mojego najlepszego przyjaciela. Powoli wciągam i wydycham powietrze.

„W tej chwili myjemy jego ciało roztworem soli fizjologicznej” - kontynuuje lekarz. „Odpoczywa i będzie tu przez kilka dni wracał do zdrowia, ale powinien ciągle się poprawiać”.

„Kiedy go zobaczymy?” Pytam, muszę się przekonać, że Zo jest w porządku.

„Możesz go teraz zobaczyć”. Jego spojrzenie porusza wszystkie chętne twarze w kolejce. „Poproszę tylko dwóch na raz”.

Ściskam dłoń Jareda i puszczam, idąc w kierunku, gdzie lekarz powiedział, że Zo odpoczywa. Nawet nie sprawdzam, kto jest drugą osobą, która podąża za mną, ale kieruję się prosto na stronę Zo. On śpi, ale wciąż muszę z nim porozmawiać.

„Wystraszyłeś mnie na śmierć” - szepczę i chwytam jego rękę, która jest ogromna, ale wciąż szkieletowa w porównaniu do jej poprzedniej wielkości.

„Tak strasznie cię wystraszyłeś, że uciekasz ze swoim nowym chłopakiem, kiedy masz pierwszą szansę?” Moja mama pyta w naszym ojczystym języku zza mnie.

Posyłam jej uspokajające spojrzenie przez ramię.

„Mamo, nie wiesz o czym mówisz, a teraz nie czas na to.”

„Kiedy będzie czas, Bannini?” pyta, jej oczy są zasmucone, wściekłe. „Ten mężczyzna cię kocha”.

„I kocham go”, warczę, odwracając się, by dać jej pełną moc mojego wyrazu. „Myślisz, że przeżyłbym ostatnie trzy miesiące, gdybym go nie kochał? Byłbym gotów zrobić to ponownie, gdy on zastąpi komórki macierzyste, gdybym go nie kochał?”

„Och, to twój pomysł na miłość?” Mama wydobywa ostry śmiech. „Oszukujesz go jak zwykłą dziwkę?”

Jestem cicho, ponieważ nie mogę w pełni zaprzeczyć jej oskarżeniom. Oszukiwałem Zo i choć uwielbiam Jareda, jestem pewien, że należymy do siebie, ale nigdy nie zaakceptuję tego, co zrobiłem ani jak skrzywdziłem Zo.

„Widzę, że nie masz obrony” - kontynuuje mama. „Spałeś z nim? Z tym gringo?”

„Tak mamó” - odpowiadam cicho, łyżę pieką mnie w oczy. "Zrobiłem."

„Przyznajesz się.” Kręci głową, rozczarowując się z powodu dezaprobaty. „Wychowałem cię lepiej niż to. To, że zawstydzisz naszą rodzinę, wstyd sobie w ten sposób jest niedopuszczalne.”

„Wiem mamó. Przeprosiłem Zo.

„On wie?” Pyta mama. „Więc nie tylko ta choroba, ale także złamane serce?”

Boże, nie jestem pewien, ile jeszcze tego mogę znieść. Każde słowo jest jak kolejna ciężka kępa ziemi na grobie, grzebiąc mnie żywcem.

"Zatrzymać." Jedno słowo pochodzi ode mnie, od Zo. Jest cienki i słaby, podobnie jak on, ale nie można pomylić ze sobą stali. „Nie mów tak do niej”.

„Ale, Zo” - mówi mama, idąc do łóżka. „Zdradziła cię? Czy byłeś dla

ciebie niewierny?

„Prawie umieranie ma sposób na skupienie uwagi” - mówi. „Nie jest we mnie zakochana”.

Smutny uśmiech przechyla jego piękne usta.

„Teraz mogę to przyznać” - mówi, dzieląc się ze mną spojrzeniem. „Może nie jest we mnie zakochana, ale mnie kocha. Wybrała mnie, kiedy jej potrzebowałem. Dzisiejszej nocy nie po raz pierwszy uratowała mi życie i nie chcę, żeby ktokolwiek, nawet ty, mama, przemawiał przeciwko niej.

Przenosi zmęczone, skupione spojrzenie z mojej matki na mnie.

„Dobrzy ludzie mogą robić złe rzeczy, złe rzeczy” - mówi. „Ale nadal są dobrymi ludźmi, wciąż zdolnymi do robienia niesamowitych rzeczy, a Banner to więcej niż udowodnił”.

„Zo”, krztuszę się. „Nie musisz...”

„Bannini też nie zawsze postępowałem właściwie” - dodaje cicho. "Wybaczam ci. Wybacz sobie, a potem wybacz mi, że trzymam cię z dala od tego, którego kochasz. Ten, który cię kocha. Wiedziałem o tym, gdy tylko tej nocy wszedł do twojego domu.

Ostry śmiech na krótko zakłóca jego płytki oddech.

„Do diabła, nie sędzę, żeby w tym momencie wiedział, jak się czuł” - mówi. „W pewnym sensie od tego czasu walczę z tym.”

Wypycham szloch. Nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo tego potrzebuję. Jak ciężar mojej niewierności był jak kamień zawiązany na szyi, coś, co ciągnąłem od miesięcy. Ciężar podnosi się i czuję się swobodniej niż przez tak długi czas. A moje serce puchnie z takim samym uczuciem, jakie miałem od niego od samego początku, od

pierwszego dnia w biurze Bagleya, kiedy wyrwał mnie z niejasności i wyznaczył kurs, który wyznaczył przyszłość przekraczającą nawet to, o czym kiedykolwiek marzyłem.

„Dziękuję, Zo.” Pochyliam się, by pocałować go w policzek. „Za wszystko.”

On już odpływa, poddając się lekarstwom, które mu dali, aby zmusić go do odpoczynku. Odwracam się i widzę, że mama obserwuje mnie szeroko otwartymi, mokrymi oczami. Nie ma tam przebaczenia, jeszcze nie, ale przynajmniej teraz jest więcej zrozumienia.

„Powinniśmy iść”, mówię sztywno. „Niech odpoczywa”.

Mama wyciąga różaniec z torebki, opatrzona srebrnym krzyżem i owija go wokół dłoni Zo leżącej na szpitalnym łóżku. Wychodzimy w tym samym czasie, obaj zatrzymując się, gdy widzimy Jareda siedzącego na podłodze przy ścianie naprzeciwko drzwi. Podnosi się, stając na całej swojej, imponującej wysokości. Nie myślę o mamie obok mnie ani o Zo po drugiej stronie drzwi. Po prostu wiem, gdzie należę. Zaciskam ręce za jego szyję i wciskam się w znajomą siłę jego ciała, prawie wybuchając łzami, gdy przyciska mnie mocniej, chowa głowę we włosy na mojej szyi. Tak pozostajemy przez długie minuty. Słyszę szybkie kroki odosobnienia mojej matki, pozostawiając nas w spokoju, ale nie wycofuję się. Jeszcze nie.

„Nadal mnie nie lubi, co?” Śmieje się z mojej szyi i łagodnie pociera mnie po plecach.

„W tej chwili nie jest też moją fanką, ale się pojawi.”

„Mam nadzieję, że tak, ale jeśli nie, to nadal się dzieje”. Wyraz jego twarzy jest ożywiający. „Zbyt wielu ludzi przybywało zbyt wiele razy między nami. Nie znowu.”

Ten mężczyzna, ten piękny, nieosiągalny mężczyzna jest mój. I kocha mnie jak ciężarówkę Macka - te ogromne, które wciąż przyjeżdżają i nie zatrzymują się na niczym na swojej drodze. Bycie przedmiotem takiego szczególnego skupienia może być przytłaczające, ale jest to również najlepsze uczucie na świecie.

„Mówisz, że chcesz tego na dobre?” Pytam, bardziej pewny siebie niż kiedykolwiek.

"Na dobre?" Marszczy brwi i szybko potrząsa głową. „Na dobre jest zbyt zdezynfekowane. Chcę twojego brudu, twojego bólu i twojej ciemności. Wasza słabość i wasze wady. ”

Posypuje pocałunkami moje policzki i nos, pozostawiając uwielbienie wszędzie, gdzie mnie dotyka.

„Nie chcę cię na dobre, Banner” - mówi. "Chcę cię na zawsze."

Dyszę, słysząc jego słowa o obrazie, który maluje.

„Kocham cię”, mówi mi ponownie. „Nawet nie sądziłem, że jestem w stanie to powiedzieć, a tym bardziej czuć to, ale czuję to dla ciebie.”

Przesuwa się, żeby na mnie spojrzeć.

„Nie mogłem powiedzieć tego słowa nawet samemu sobie przez długi czas, ponieważ myślałem, że muszę być absolutnie pewien”.

"I czy jesteś?" Obejmuję jego talię. „Pewnie mnie”.

„Tak, ale przede wszystkim jestem pewien siebie. Kocham cię, a nawet gdybyś mnie nie kochał, nadal chciałbym dla ciebie jak najlepiej. Patrzy mi przez ramię na zamknięte drzwi szpitala. „Myślę, że właśnie tak cię kocha. Kocha cię na tyle, by pozwolić ci odejść.

„I mógłbyś pozwolić mi odejść?” Pytam, psota i nadzieja splatają się

wokół pytania. „Gdybym próbował uciec?”

Patrzy na mnie, te lodowato niebieskie oczy błyszczą zaborczością, której nigdy nie myślałem, że chcę, ale od niego mnie podnieca.

„Dlaczego nie spróbujesz oderwać się ode mnie, a my się dowiemy?”

Oboje śmiejemy się w delikatny pocałunek, ponieważ wiemy, jak bardzo lubi pościg.

I że pozwolę mu mnie złapać.

39

Transparent

Dziewczyno, lepiej obudź się! Świat patrzy i czeka!

Zanim zdążę chwycić telefon i wyciszyć aplikację, muskularne przedramię sięga po mnie, zrywa go ze stolika nocnego i ciska w ścianę.

„Uch. . . może nie jest to najlepszy sposób na wyciszenie telefonu - mamrocze do poduszki.

„Myślałem, że to całkiem skuteczne”. Głęboki, szorstki od snu głos Jareda przebija się od jego klatki piersiowej do moich pleców. „Każdego ranka z tą cholerną aplikacją”.

Krzycz do nietłukących się skrzynek.

„Ty śpisz” - mówi. Pod kołdrą wciąga mnie w pierś, zaczepiając o siebie.

„Muszę wstać.” Mój protest jest stosunkowo słaby, ponieważ jestem wyczerpany i ćwiczyłem wcześniej każdego ranka i pracowałem późno każdej nocy w tym tygodniu. Spędzanie sobotniego poranka w łóżku z

Jaredem jest bardzo atrakcyjne.

„Myślę, że powinieneś zostać w łóżku” - mówi, a jego szept przedostaje się przez moje włosy do ucha.

Na mojej twarzy pojawia się szelmowski uśmiech, a słowa, które zapoczątkowały to dla nas ponad dziesięć lat temu, między cyklami wirowania w opuszczonej pralni samoobsługowej.

"Przekonaj mnie."

Piskliwy chichot miażdżący moją szyję przechowuje słodkie wspomnienia i składa brudne obietnice. Obrysowuje pocałunki na moim ramieniu i ramieniu. Za moimi plecami obdarza mnie otwartymi ustami, liżąc delikatnie po płytkim rowku pokrywającym mój kręgosłup. Zrzuca kołdrę z łóżka, a chłodne powietrze rozpyła gęsią skórę na moją skórę. Obraca mnie na plecy, stojąc na kolanach i patrząc na mnie z góry.

Zbliża się świt, a przez okna filtruje się wczesne poranne światło słoneczne. Jeszcze nie do końca jasne, ale wystarczająco dużo światła, by oświetlić mężczyznę nade mną. Wystarczy, by zobaczyć emocje, których bałem się nazwać, podobnie jak on. Jego miłość jest taka oczywista. Jest to bez słów, ale wyartykułowane z czcią w jego dłoni na moim gardle. Jest namiętny w palcach przesuwających się po mojej klatce piersiowej, kradnących biodro i udo, co czyni ich nieubłaganą drogę do mojej cipki.

"O." Jedno słowo poprzedza mój nierozzerwany oddech, gdy on gładzi węzeł nerwowy, który się w nim wpakował.

Nigdy nie opuszcza moich oczu, drugą dłonią odnajduje moją pierś, dłońmi, ściskając, ugniatając, współpracując ze stałą, zmysłową, rytmiczną torturą między moimi nogami. Jego palce nie tylko wepchnęły się we mnie. Szukają, szukają mojej przyjemności i moich tajemnic. Pragnienie kwitnie jak poranna chwała otwierająca się na

słońce płynące przez okno mojej sypialni. W ciągu kilku chwil przychodzę bezwstydnym, rozciągam szeroko nogi, podciągam wysoko kolana, bezmyślnie wyciskam każdą odrobinę gratyfikacji z orgazmu, jaki potrafię, wystawiając się całkowicie na jego dotyk i wzrok.

„Chcę cię”, dyszę, spoglądając mi w oczy, gdy fala cofa się, odpływa. "Wewnątrz mnie."

On się uspokoił. Oddychał ciężko, falując w klatce piersiowej głębokimi wzniesieniami i upadkami, od momentu dotknięcia mnie do przybycia. Po prostu z oglądania. Chcesz i potrzebujesz skręcać, obracać, błyszczeć dziko w jego spojrzeniu. Głód tam jest bestią, a ja jestem jej głównym celem. Czuję radość z bycia ściganym, ściganym. Obietnica bycia złapanym i wziętym. Jego kontrola wisi na nitce gossamer, a kiedy wyciągam rękę, by złapać jego penisa, ta kontrola pęka.

Przesuwa kciuk z moich przemoczonych fałd do ciasnej, pomarszczonej dziury poniżej, smarując mnie, przygotowując.

"Chcę to." On warczy. Zgrzyta między zębami.

Przytakuję. To nie pierwszy raz zabierze mnie w ten sposób. Jest zawsze szorstka i ma cienką linię bólu i szczęścia.

I zawsze błagam o więcej.

Wciąż stojący na kolanach, wyciąga się do stolika nocnego, by złapać smar, a ja wykorzystuję jego troskę, by się pochylić i wziąć jego penisa do moich ust.

„Cholera, zakaz”. Ścisną małą butelkę w jedną pięść, a drugą wplata we włosy, opadając do przodu, osłaniając pracą moich ust wokół niego. Butelka spada na łóżko, odrzucona i zapomniana. Obiema rękami chwyta mnie za głowę, gdy wciska się głębiej w moje usta, w gardło. Duszę się trochę od agresywnego ciągu.

„Oddychaj”, rozkazuje, ale się nie poddaje, nie wycofuje się. On nigdy tego nie robi. Wie, że nie chcę tego. Opuszczam szczękę, aby dopasować się do grubości, surowy pchnięcie jego penisa drapie mnie w usta i rozciąga ściany gardła. Stęka, opuszcza głowę do tyłu. Widząc porzuconą przyjemność na jego twarzy, znów gonię za sobą. Wsuwam ręce między nogi, głaszcząc się w synchronizacji z każdym z jego potężnych uderzeń.

„Nie chcę tak przychodzić” - mówi, szarpiąc się i pochylając, by chwycić moją szczękę jedną wielką ręką. Kciukiem wciera delikatny ślad spermy w moje spuchnięte usta, a następnie całuje mnie, sącząc moją solankę z moich ust.

"Położyć się na plecach."

Ja robię. Znowu chwyta smar lub ciągnie mnie po dekadencej bawełnie naszych prześcieradeł na brzeg łóżka. Stoi u stóp, trzymając moje spojrzenie, podczas gdy namaszcza wąską dziurę chłodnym płynem. Przyciąga moje nogi prosto do piersi, gładząc wrażliwą skórę w moim udzie.

„Powiedz mi, czy to za dużo”.

Zaciska szczękę, mięsień napiera na opaloną, złotą skórę. Wsuwa mi się w tyłek o centymetry. Szeroka głowa wpada do środka, a mój oddech łapie. To zawsze najtrudniejsza część, to pierwsze naruszenie. Gruba, mile widziana wtargnięcie. Szczypta nacisku jest zwiastunem nieznośnej przyjemności, jaką jego kutas pieści siecią nerwów zamkniętych w mojej dupie.

"O mój Boże." Przełykam i wyginam szyję, błagając powietrze o oddech. Zaczyna powoli, obserwując moją twarz w poszukiwaniu oznak bólu, dyskomfortu. Zaczyna ostrożnie, ale każde pociągnięcie i zejście zmniejsza jego troskę, uwagę.

Dopóki bestia nie chce się pieprzyć.

Przyciska moje uda do piersi i wali we mnie siłą tłoka. Moje ciało oplakuje nawet milisekundę, którą wychodzi, i celebryje pełnię za każdym razem, gdy wraca do środka.

„Otwórz mi to” - mówi desperacko i rozkazująco.

Wiem, czego chce, i trzymam tyłek w obu dłoniach, rozciągając się, rozsuwając policzki, by ułatwić sobie drogę.

„Cholera”, łapię powietrze. To intensywne. Penetracja tak głęboka, że rozbijam się w środku z każdym pchnięciem.

Przejmując kontrolę, zatrzymuje się tylko na tyle długo, aby upuścić moje nogi z klatki piersiowej i pozwolić im się otworzyć, i popycha moje kolana do klatki piersiowej. Patrzy, jak wchodzi i wychodzi, przygryzając wargę, chwytając wewnątrz mojego uda tuż poniżej kolana. Wiem, co będzie dalej, i nie sądzę, żebym mógł to znieść.

Jego kciuk ponownie odwiedza moją cipkę, najpierw delikatnie, prawie przeprosiny za zaniedbanie jej, potem jego szczeka twardnieje i przyciska dłoń płasko do otwartych warg, przesuwając dłoń w kółko po mojej lechtaczce. Mimowolnie zamykam nogi przed niszczącą przyjemnością.

"Zatrzymać. Otwórz - rozkazuje nagle, przyciskając szeroko nogi do moich i kolana do góry. Głaszcze moją lechtaczkę i wbija kciuk w moją cipkę, cały czas waląc mnie w tyłek. Orgazm unosi się z mięśni zwiniętych mocno u podstawy kręgosłupa i wybucha nad moimi plecami, deszcz meteorytów spływa po moich nogach, wijąc się przez moje stopy i palce. To uczucie mnie ogarnia, póki nie krzyczę, miażdżę głową i chwytam prześcieradło.

„Dios. Dios - pochylam się, wydając, nawet gdy on utrzymuje energiczne tempo. Pot kapie po wyrzeźbionym wykonaniu jego klatki

piersiowej i brzucha. Jego wilgotne włosy się lokują.

Jak długo mnie pieprzy? Mam nadzieję, że to się nigdy nie skończy.

„Boże, jestem blisko”, mruczy. „Kurwa, kurwa, kurwa”.

Wyciąga się i rozpryskuje gorący strumień na mojej dupie i wzdłuż grzbietów ud, na brzuchu. Odchyła głowę do tyłu, dumny i leoninski, a potem patrzy na mnie, posiadając spojrzenie, które przyjmuje kremowe strumyki ozdabiające moje ciało.

A potem go wciera.

Zamykam oczy, blokując wszelkie zewnętrzne bodźce i każdy zmysł oprócz dotyku. Świat zwęża się do krawędzi palców, masując jego esencję w mojej skórze. Wciera go w opuchnięte usta między moimi nogami i z grubsza nad moimi sutkami, łącząc nas w najbardziej prymitywny sposób. Kiedy przyjemność jest zbyt wielka, przychodzę ponownie. Różnie. Bezgłośnie. Bezgłośnie. Cała moja istota wzdycha. Moje ciało z uwolnieniem takiej pasji kradnie mój głos. Moje serce, które przez jedną niesamowicie cudowną chwilę t, zatrzymuje się, zatrzymuje się w mojej klatce z czcią. A moja dusza uspokaja się, uspokojona obecnością, posiadaniem partnera.

„Marszczymy się”.

Podnoszę gołe, mokre ramię z chłodzącej wody do kąpieli, aby pokazać Jaredowi moje pomarszczone opuszki palców. Jest za mną w mojej wannie z pazurami, jego ramiona osłaniają moje ramiona, a moja głowa schowana jest w kark.

"Widzę." Łapie mnie za palce, krótko całuje końcówki. On łączy ręce z moimi na krawędzi wanny. „Co sądzisz o dzisiejszej wędrownie?”

„Och”. Wyginam szyję, by spojrzeć na niego przez ramię. „To może być zabawne.”

„Może Kanion Temescal?”

„Tego jeszcze nie zrobiłem. Podoba mi się to. ”

Czasami wydaje się to dziwne. . . data. Że razem robimy normalne rzeczy, takie jak chodzenie do kina lub teatru, kolacja lub spacer po plaży. Dorastałem w pobliżu oceanu i tęskniłem za nim, kiedy mieszkałem w Nowym Jorku. Nasze harmonogramy są bardzo gorączkowe, ale kiedy tracimy czas na bycie razem, robimy takie proste rzeczy. Po prostu wdychaj oceaniczne powietrze i doceniaj majestatyczny zachód słońca i cały czas ucz się o sobie nowych rzeczy.

Byliśmy razem tylko kilka tygodni i jest cicho. Niewielu wie, tylko nasza najbliższa rodzina i przyjaciele. Zo i ja wydaliśmy wspólne oświadczenie wyjaśniające, że nasz związek był platoniczny od miesięcy, ale postanowiliśmy nie rozmawiać o tym podczas nawigowania jego choroby. To postawiło jego „te amo” na scenie w innym świetle - człowieka, który docenia swojego najlepszego przyjaciela za to, że stoi przy nim przez piekło. Tak to było, czym jesteśmy, mimo że Zo zajęło trochę czasu, aby to zaakceptować.

„Uch. . . o której myślisz? Pytam, dotykając potężnych nóg po obu stronach mnie.

Jego skóra ześlizguje się za moją, wzruszając ramionami.

"Dwa?" Ściąga mokre włosy z mojej szyi i całuje krzywiznę. „Masz coś do zrobienia?”

Milczę przez kilka sekund. Nadal jestem zaangażowany w opiekę Zo, kiedy wróciliśmy do LA. Zespół chemiczny monitoruje reakcję jego ciała, mając za sobą chemię. Przygotowanie do następnego etapu, wymiana komórek macierzystych, jest złożonym procesem, który obejmuje szereg testów zapewniających, że jego narządy są

wystarczająco zdrowe do zabiegu. Potem następuje długa rekonwalescencja, która w dużej mierze izoluje Zo, prawie poddając go kwarantannie z powodu tego, jak ten proces doprowadzi jego układ odpornościowy do niczego. Będzie miał bardzo mało gości.

Ale będzie mnie miał.

„Tak, mam kilka spraw do załatwienia”. Przed pójściem odchrząkam. „Muszę sprawdzić Zo.”

Za mną jest cicho, jedynym dźwiękiem jest woda docierająca do wanny przy każdym delikatnym przesunięciu naszego ciała.

"Czy to Ci przeszkadza?" W końcu pytam cicho. „Że nadal jestem z nim tak związany? Z jego troską?

"Tak."

Staram się być strefą pozbawioną osądów dla Jareda. Kochamy się głęboko, ale jesteśmy stworzeni tak inaczej. Oboje jesteśmy bardzo ostrożni w stosunku do tych, których kochamy, ale Jared ma ścisły filtr tego, kto wchodzi i kogo kocha. Cieszę się, że dokonałem cięcia.

„Dziękuję, że jesteś ze mną szczery”. Odwracam wannę, więc jestem twarzą do niego. „Nie mogę go porzucić”.

"Wiem to." Jego rzęsy są opuszczone, odsłaniając przede mną oczy. Jego twarz jest nieprzejeżdżalna, wyrzeźbiona w ciasne linie i ostre kąty. „Nie chcę, żebyś go porzucił. To nie byłoby to, kim jesteś, ale nadal mnie to niepokoi, ponieważ wiem, że on jest w tobie zakochany.

Nie mogę temu zaprzeczyć. To dziwna sytuacja, w której nas przebywają, ale nie jestem pewien, jak się wydostać i żyć ze sobą. Wiem, że nadejdzie czas, kiedy będę mniej zaangażowany, ale Zo nie jest daleko od lasu. Gdy proces komórek macierzystych zbliża

się wielkimi krokami, w rzeczywistości pod pewnymi względami wkracza do głębszego, ciemniejszego lasu. To byłby najgorszy moment, żeby go zostawić.

„Przynajmniej nie mieszkamy razem”, mówię, próbując ukoić zmarszczenie brwi na jego przystojnej twarzy. „To znaczy ja i Zo”.

Nasze rzeczy są rozrzucone między mieszkaniem Jareda a moim domem, ale większość nocy kończy się tutaj.

Uśmiecha się szeroko z mojego pośpiesznego wyjaśnienia i śledzi moje usta, kości policzkowe, pozostawiając wilgotny ślad po palcu.

„Wiedziałem, co masz na myśli”. Całuje mnie w nos. „Moja dzierzawa wygasa za kilka miesięcy. Możemy to przedyskutować, jeśli chcesz.

Żołądek mi się zaciska, a oddech wisi mi w gardle. Moje serce bije trzy razy.

„Jasne, możemy o tym porozmawiać”.

Spoglądam w dół, badając kontrastujące tekstury naszych ciał w wodzie. Moja skóra jest trochę ciemniejsza. Jego szorstkie, złote włosy odkurzyły. W mojej nagości, w moim ciele nie ma samoświadomości. Tak, jestem w najlepszej formie, w jakiej kiedykolwiek byłem, ale to nie tak. Nadal jestem dwucyfrową dziewczyną w jednocyfrowym mieście. Ćwiczę i jem dobrze, ale Matka Natura nie spieszyła się, rozkładając biodra i tyłek. Moje krzywe są stonowane i jędrne, ale w najbliższym czasie nigdzie się nie wybierają i nie mam nic przeciwko. Uwielbiam to. Jared też to uwielbia. Kiedyś myślałem, że bycie z mężczyzną takim jak on sprawi, że będę bardziej samoświadomy. Jeśli cokolwiek, z jego miłością jako stałą, jestem bardziej pewny niż kiedykolwiek.

"Hej." Podnosi mój podbródek, więc patrzę mu w oczy, które śmieją

się, zadowolą, niebieskie. „To byłaby bardzo krótka rozmowa. Chcę żyć z tobą. Budzić się z tobą każdego dnia. Co mówisz?”

Jego uśmiech jest dokuczliwy i zaraźliwy. Choć nasze kariery są tak skomplikowane, nasze życie jest proste, kiedy jesteśmy tylko my. I kocham, kiedy to tylko my.

„Byłoby miło” - odpowiadam, pochylając się, by go pocałować, długo, powoli, głęboko. Kiedy odsuwam się i odwracam, mimo że woda robi się chłodna, ponownie osiadam na jego piersi.

„Coś jest. . . w przeciwnym razie chciałbym omówić ”- mówi.

Teraz słyszę coś w jego głosie, zastrzeżenie. Wahanie, które spowodowało, że złapałem go za rękę i połączyłem palce w talii.

„Strzelaj” - mówię. "Co tam?"

Przesuwa wolną ręką moje włosy i całuje mokre kosmyki.

„Mam ofertę do złożenia” - mówi, uważnie obserwując moją twarz. „Mam dla ciebie pozycję na elewacji.”

Gdybyście usłyszeli kroplę szpilki w wodzie do kąpieli, my byśmy teraz. To nie tak, że podejrzewam, że ścigał mnie za moich klientów, za to, co mógłbym dodać do jego agencji. Nie mam wątpliwości co do jednoznacznej miłości Jareda do mnie. To mój mózg pracuje nad ofertą.

Oddzielam się od kobiety wyciągniętej przeciwko mężczyźnie, który ma jej serce. Tyłek tej kobiety wciąż boli od tego, jak mocno ją przeleciał. Ta kobieta nosi oparzenia na zarostach na piersiach i wnętrznościach ud od pocałunków. Cały świat tej kobiety mieści się w tej wannie, a za nią stoi złotowłosa mężczyzna. W apokalipsie to wszystko, czego potrzebowała.

Ale świat się nie kończy, a ja mentalnie robię kilka miarowych kroków od tej wanny i tamtej dziewczyny i jej mężczyzny i obiektywnie oceniam ofertę.

„Mówisz, że masz dla mnie stanowisko w Elevation?”

Odwracam się i zsuwam, aż moje plecy uderzą w drugą stronę i spojrzemy na siebie. Zawieszam ręce na krawędzi wanny, łapiąc się za łokcie.

"Tak." Jego wargi się wykrzywiają, uśmiech jest stłumiony, ponieważ odczuwa zmianę. Woda nie jest jedyną rzeczą chłodzącą. „Myślę, że bardzo hojna oferta.”

„Masz dla mnie stanowisko w swojej agencji. Czym różni się to od mojej obecnej sytuacji? ”

„Pokonałbym wszystko, co Cal ci płaci”.

„Cal mi nie płaci”. Cieszę się z zaskoczenia w jego oczach. „Wynegocjowałem umowę o odstąpieniu od mojego wynagrodzenia podstawowego w zamian za utrzymanie jeszcze większej części mojej prowizji”.

Uśmiecham się niewinnie i mrugam rzęsami.

„To naprawdę sporo.”

Rozbawiony oddech przepływa przez jego usta, a gdy się opieram, pochyla się do przodu, opierając łokcie na krawędzi wanny.

„Więc co zajęłoby ci przyjście do pracy dla mnie?”

„Nie przyjdę po ciebie pracować”.

„Nie będziesz?” pyta, marszcząc brwi szybko, ciężko.

„Wiem dokładnie, ilu klientów reprezentuje Elevation, i mogę zagwarantować, że wszyscy moi pójda za mną, gdybym opuścił Bagley. To by podwoiło twoje Lista klientów.” Teraz pochylam się do przodu, moje nagie piersi przepychają się przez wodę i czekam, aż podniesie oczy z moich sutków. "W dzień."

"Podwójnie?"

„Double” - potwierdzam. „Ogólnie rzecz biorąc, mam autonomię w Bagley i zatrzymuję więcej pieniędzy niż gdziekolwiek indziej. W końcu sama się wykreślę, ale wcześniej nie chciałem zrobić tego kroku. To, co opisujesz, byłoby w najlepszym razie ruchem bocznym i nie interesuje mnie.

Unoszę jedno kolano i patrzę, jak jego oczy opadają mi między nogi.

„Nie przyjdę dla ciebie pracować” - powtarzam. „Ale przyszedłbym z tobą pracować, gdyby oferta była odpowiednia. Równy partner. ”

„Równy partner?” Jego usta otwierają się, ta silna szczeka się rozluźnia. „W firmie, którą zbudowałem z niczego? Chcesz wejść do drzwi i otrzymać równe partnerstwo?

„Wręczono?” Przechylam głowę i zaciskam usta. „Nie pamiętam, kiedy ostatni raz coś otrzymałem. Pracowałem nad tyłkiem przez ostatnią dekadę, tak jak ty. Moja reputacja i wyniki są równie dobre.”

Daję mu znaczące spojrzenie i nie wypowiadam na głos tych słów, ale je słyszy.

Jeśli nie lepiej.

Oblizuje usta i wsuwa je, ukrywając przede mną uśmiech.

„Musiałbym porozmawiać z Augustem. Jest cichym partnerem.

"Ty to robisz." Stoję nagi i pewny siebie, jakbyśmy kończyli negocjacje przy stole w sali konferencyjnej. Wychodzę, zawiązuję rękami piersi i oferuję „bliższy” uśmiech. „I wróć do mnie”.

Epilog

„To prawda, co mówią - kiedy wiesz, wiesz.”

-Cindy Cherie, Poetess

Epilog - Jared

„Nie ma się czym martwić” - mówi Banner, żując miniaturę i marszcząc brwi.

Wyglądam na zdenerwowanego.

„Uch. . . w porządku." Wjeżdżam na parking willi, gdzie odbywa się przyjęcie siostrzenicy Bannera Anny, quinceañera. „Nie denerwuję się”.

Prawdopodobnie mi nie wierzy, ale ja nie. Jesteśmy razem przez sześć miesięcy i byłem na okazjonalnej kolacji z jej najbliższymi krewnymi, ale po raz pierwszy biorę udział w spotkaniu z całą rozległą rodziną. Najwyraźniej to wielka sprawa, ponieważ ciągle mi mówi, jak nie powinienem się denerwować. Właśnie opuściliśmy Mszę, która tradycyjnie odbywa się przed przyjęciem. Była to pełna Biblia, różaniec, kapłan, przepych i okoliczności - cała szarpanie. Od tego czasu po raz pierwszy byłem w jakimkolwiek kościele. . . Dosłownie nie pamiętam. Dziwi mnie, że błyskawica nie uderzyła.

„Jeśli mój wujek Javier się upije”, mówi Banner. „Nie rozmawiaj z nim. Zignoruj go. Mówi szalone rzeczy, kiedy jest pijany.

„Nie wszyscy?”

Wychodzę i ona też.

„I już wiesz, że nie współpracować z mamą”. W luźny węzeł sprawdza włosy związane z tyłu głowy. „Naprawdę myślałem, że już by przyszła.”

Mama Morales okazała się trudniejsza do zdobycia niż opinia publiczna, której postrzeganie Bannera jako wiernej Penelopy Zo było trudne do wygnania, ale nie tak niezręczne, jak się spodziewaliśmy. Banner zdecydowanie dostał rekwizyty za opiekę nad Zo, tak jak ona, nawet jeśli nie były romantycznie powiązane. Tak bardzo, jak chcę wytatuować swoje imię na jej twarzy, aby wszyscy wiedzieli, doceniam, że najlepiej jest podejść bardziej ostrożnie. Kiedy Banner opuścił Bagley i przybył do Elevation, wielu przypuszczało, że nasz związek naturalnie się tam rozwinął.

„Czy myślisz o tym, co mama powiedziała ostatnio?” Banner pyta. „Czy to dlatego jesteś taki cichy?”

„Co powiedziała ostatnim razem?” Pytam marszcząc brwi.

"O." Przygryza wargę. "Nic. Nieważne."

Przewracam oczami i podchodzę do strony pasażera samochodu.

„Nie musisz udawać, że twoja matka mnie lubi”. Zaplatam ręce za jej dolną część pleców. „Ona nie udaje”.

Sztandar sięga, by niepotrzebnie poprawiać krawat, ponieważ mój krawat jest zawsze na miejscu. Po prostu potrzebuje czegoś wspólnego z rękami. Gdybyśmy nie musieli uczestniczyć w przyjęciu, dałbym jej coś wspólnego z jej rękami. Jej usta też.

„Ale chcę, żeby cię lubiła”, mówi z najmniejszym dąsem.

Zginam pocałunek na jej ustach i piegach.

"Lubisz mnie?" Pytam przy jej uchu.

„Bardziej niż ciebie.” Odwraca głowę, by szybko pocałować moje usta. Za szybko jak na mój gust. "Kocham Cię."

„Więc uwierzysz mi, kiedy powiem, że opinia nikogo tak naprawdę nie ma znaczenia, nawet opinia twojej matki.”

Kiwa głową, ale zmarszczył brwi. Wyglądam kciukiem.

„Mam na myśli to, Ban. Byłoby wspaniale, gdyby twoja mama lubiła mnie tak, jak kocha Zo, ale oboje wiemy, że to się wkrótce nie wydarzy.

„Och też”. Zmarszczka wróciła. „Mówiąc o Zo. . . ”

"Czy musimy?"

„Jared, przestań. Może czuje się wystarczająco dobrze, by dziś przyjść. Patrzy na mnie długimi rzęsami.

„Nawet nie zwracaj sobie głowy” - mówię jej. „Ta sztuczka mrugania rzęs mi nie działa”.

„Wiem, że jesteś odporna na moje uroki”, mówi ze śmiechem, wyciągając mi ręce, by iść przede mną.

Ale jej tyłek. Ten mały kołysanie jej zaokrąglonych bioder uwodzi mnie za każdym razem. Sposób, w jaki sukienka dopasowuje się do jej krzywizny...

"Cholera! Ty to robisz! Mówię, zdając sobie sprawę, że rzęsy mnie nie rozumieją, ale za każdym razem zakochuję się w tym tyłku.

Spogląda przez ramię i patrzy, jak obserwuję jej tyłek z psotnym uśmiechem. Uwielbiam to, że kobieta, która kiedyś zapytała, czy jej tyłek jest kwadratowy, czuje się wystarczająco pewna mojej miłości do swojego ciała dokładnie tak, jak ma zamiar użyć tego tyłka przeciwko mnie.

„Jesteś taki łatwy, Foster, i myślisz, że jesteś taki twardy”. Śmieje się i zapętla moje ramię. „Teraz, tak jak mówiłem o Zo, musisz być miły.”

Nienawidzę tego, gdy ludzie potrzebują mnie, bym był miły, ponieważ oznacza to, że wiedzą, że istnieje duża szansa, że ktoś to zrobi i może mnie zniechęcić. Po tym, jak Zo trzymała nas z dala od miesięcy, a potem wciągnęła ją na scenę przed całym światem z całym tym gównem, wiedząc o nas. . .

„Może się po prostu unikniemy”, oferuję. „Jest tu wielu ludzi.”

„Nie, musisz spróbować”. Zatrzymuje się na chodniku prowadzącym do sali, jej twarz jest otrzeźwiająca. „Wiesz, co dla mnie znaczy, i on wie, co dla mnie znaczysz. Chcę, żebyście oboje w pewnym momencie byli w porządku. . . wzajemnie.”

"Spróbuję." Mój głos jest szorstki. Nie chcę być, ale sama jej wypowiedź „co on dla mnie znaczy” doprowadza mnie do szału.

"Dziękuję Ci." Przytula się bliżej do mnie. „Będzie fajnie. To naprawdę wielka sprawa. Pamiętam moją quinceañera. Taki wyjątkowy dzień dla dziewczynki. ”

„Ta ceremonia w kościele była fajna”.

„Tak, a teraz zaczyna się prawdziwa zabawa” - mówi. „Dużo picia. Dobre jedzenie. Pyszne ciasto. Anna będzie miała pierwszy

taniec z moim tatą. ”

„Brzmi bardziej jak wesele niż słodycz. . . piętnaście imprez. ”

„To bardzo przypomina ślub.” Posłała mi szeroki uśmiech. „Ale tak nie jest, więc nie martw się. Wiem, jak nerwowe wesela tworzą samotnych facetów. ”

„Wesela nie denerwują mnie”. Chwytam jej rękę i przysuwam do ust, gdy tylko docieramy do wejścia. „I nie jestem singlem”.

Mamy długie spojrzenie, pół pytań, pół niewypowiedzianych odpowiedzi, zanim jej siostra Camilla podchodzi do nas.

„Wszystko jest piękne, Bannini”, mówi Camilla, towarzysząc nam do foyer. Opuszcza oczy na podłogę, a następnie patrzy bezpośrednio na Bannera. „Dziękuję za to miejsce. Anna czuje się tutaj jak księżniczka.

„Ona jest księżniczką” - odpowiada Banner, przytulając siostrę. „Upewnimy się, że ma wszystkie rzeczy, których nigdy nie mieliśmy i uczy się wszystkiego, co zrobiliśmy”.

"Tak. Nadal." Wskazuje na uroczą willę, w której odbywa się przyjęcie Anny. „Nie musiałeś”.

„Somos familia” - mówi Banner, całując ją w policzek.

„I dziękuję za przyniesienie tego”, mówi Camilla, zwracając się szczerze podziwiając mój wzrok. „Chciałem ci powiedzieć, że on jest kimś innym.”

„Spójrz, Milla” - mówi Banner ze sztywnym uśmiechem. „Masz jeszcze raz spojrzeć na mojego chłopaka w ten sposób. ¿Entiendes? ”

Camilla i ja patrzymy na siebie przez kilka sekund, zanim jej śmiech

przemknę obok jej ust. Wyciąga dwudziestodolarowy banknot i wręcza go mi.

"Wygrałeś." Kręci głową i uśmiecha się. „Jared to nazwał”.

"Czekać." Banner mierzy niedowierzające oczy między siostrą a mną. „Ustawileś mnie?”

Zwraca na mnie zmrużone oczy.

„Ustawileś mnie?”

„Tylko przyjacielski zakład, aby zobaczyć, jak zazdrosny jesteś” - przyznaję, wbijając dwudziestkę. „Jest całkiem źle”.

„I przypuszczam, że dwadzieścia to schowek Anny, tak?” Banner pyta z rękami akimbo.

„Oczywiście” mamrocę. "Większość z tego."

Trzej z nas śmieją się z mojego żartu, a ja oddaję dwadzieścia z powrotem. Podchodzimy do stołu, na którym jest więcej jedzenia niż kiedykolwiek widziałem. Pokryty tacos, enchiladas, barbacoa, salsa, guac i wiele innych potraw, których nigdy nie widziałem, ale nie mogę się doczekać, aby spróbować. Biorę kilka biscohos, rodzaj ślubnego ciasteczka, a nawet dostrzegam kilka buñuelos, takich jak Banner wykonany dla mnie w St. John.

Kiedy jemy, wchłaniam to nowe doświadczenie i cieszę się, widząc Banner z rodziną. Jest głośniejsza, a jej ręce są w ciągłym ruchu, malując obrazy w powietrzu, podczas gdy ona rozmawia z kuzynami, ciotkami i przyjaciółmi z dzieciństwa, bardziej ekspresyjnymi niż w miejscach, w których ją wcześniej widziałem. Uwielbiam widzieć tę jej stronę, która rozwija się tylko tutaj, wraz z nimi. Mogę wybrać kilka słów tu i tam, kiedy wpadają one do potoku hiszpańskiego, ale przede wszystkim cieszę się dźwiękiem ich głosów i ciepłem

wszystkich śmiechu przeplatanych żywą muzyką zespołu mariachi. Dobrze się bawimy, gdy nasza rodzina się zbiera, ale to chaos i cieszę się, że mogę być jego częścią.

Blond kobieta ze schowkiem i szklankami zwisającymi z czubka nosa podchodzi, kiedy kończymy jedzenie.

„Pani Morales, miałem pytanie dotyczące kontraktu - mówi. „I chciałem cię zapytać o przygotowanie do pierwszego tańca”.

„Och, oczywiście.” Banner przybiera kolorową paletę sukienek i jedzenia, jej wściekłych wujków śmiejących się i pijących w jednym kącie, a ciotki hałaśliwych i chichoczących w innym, zanim znów zwróciła moją uwagę. „Będzie ci dobrze przez kilka minut?”

"Jestem w porządku." Potrząsam szklanką. „Mam cios i jestem całkiem pewien jest wzbogacony. ”

Kiwa głową i wydobywa głęboki śmiech, zanim podąży za koordynatorem.

Nie znam wielu, a niewielu, którzy wiedzą, kim jestem dla Bannera, nie ma teraz w pobliżu. Uzupełniam swój cios i jestem całkowicie zadowolony z tego, że mogę utrzymać mur, a ludzie patrzą, zwłaszcza że wokół mnie dzieje się tak wiele nowych potraw i tradycji. Anna jest otoczona czternastoma dziewczynami, które dziś ją uczęszczają, lub damami, jak je nazywał Banner. Chichoczą i poprawiają jej tiarę i sukienkę. Ich sukienki mają tęczę kolorów i falę satyny i szyfonu. Banner chce co najmniej czworo dzieci? Co jeśli wszystkie są dziewczynami? Myślę o Sarai i jej miliardach pytań i ciągłych żądaniach divy. Boże, co jeśli są tak samo pracujący jak moja siostrzenica?

Nadal drzę na tę myśl, kiedy mama Morales atakuje mój kąt. Oceniamy się nawzajem przez kilka cichych sekund. Nie

mieliśmy najbardziej pomyślnego początku, kiedy prawie waliłem jej córkę w miejsce dla niepełnosprawnych.

„Hola, Senora Morales”, zaryzykuję, gdy cisza stanie się niezręczna.

„Nie mówisz po hiszpańsku”, odpowiada, nie zadając sobie trudu, aby odpowiedzieć w swoim ojczystym języku, aby się upewnić.

„Mówię wystarczająco dużo, by wiedzieć, że nazwałeś Banner dziwką.” To wciąż jest fajne, a ona mnie nie lubi? Zastrzegam sobie osąd, dopóki ona tego nie naprawi. Chociaż Banner to otrząsnął, wiem, że niepokoi ją uporczywa dezaprobata jej matki.

„Ha! Masz tam kilka dużych kretonów. Ciemny łuk brwi, odziedziczony przez Bannera, unosi się, a na jego ustach pojawia się drgnięcie. „Mówisz wystarczająco dobrze po hiszpańsku, aby wiedzieć, co to znaczy, gringo?”

Napięta linia moich ust rozluźnia się, ponieważ jest bardzo podobna do Bannera, muszę ją trochę polubić.

„Zraniłeś Bannera, kiedy to powiedziałeś”, mówię, testując tymczasowe zawieszenie broni między nami.

„A ty nie lubisz widoku mojej córki zranionej?”

„Nie, nie mam” - odpowiadam poważnie, bez uśmiechu. „Nawet osoby, które znam, nie kochają jej”.

Przez chwilę patrzy mi w twarz, po czym znów mówi. „Czy masz pojęcie, jak wyjątkowy jest Banner?”

Kontynuuję, zanim zdążę odpowiedzieć.

„Powiedzieli mi: „Pani Morales, Banner to Mensa.” W jej ciemnych oczach pojawia się błysk humoru. „Myślałem, że obrażają moją

córkę. Mensa po hiszpańsku oznacza głupią dziewczynę. ”

Najmniejszy uśmiech przechyla się na jedną stronę moich ust, gdy doceniam ironię.

„Była taka inna. . . ” Bezradny wzrusza ramionami. „Nie byłem na nią przygotowany.”

„Ja też nie byłem”, zgadzam się cierpko.

„Książki, które czytała, języki, których się uczyła, marzenia, których nie potrafiłam nauczyć.” Zmiękczona linia jej warg cementuje. „Ale uczyłem jej uczciwości, lojalności i charakteru. Nauczyłem ją nie oszukiwać.

Humor, który krótko dzieliliśmy, rozplywa się, pozostawiając ciepły, wczesny wieczór. Nie oferuję wymówek ani wyjaśnień, ponieważ nikomu nie jestem im nic winien. Biorę odpowiedzialność za swoje czyny i nic, co powie, nie sprawi, że pożałuję, że jej córka jest moja.

„To dobra dziewczyna” - mówi cicho pani Morales.

„Wiem to. Jeśli pracujesz, żeby powiedzieć mi, że nie zasługuję na nią, nie marnuj czasu. Ja też to wiem. ”

„Zo to dobry człowiek”. Jej ciemne oczy nigdy nie odwracają się od mojej twarzy, sprawdzają, oceniają. „Czy jesteś dobrym człowiekiem?”

Zatrzymuję się, sprawdzając jej pytanie i moją odpowiedź, zanim odpowiem.

„Jestem dobry dla twojej córki. Nigdy nie skrzywdziłbym jej i zabiłbym każdego, kto próbował.

Ta śmiała prawda znajduje się między nami przez kilka chwil, zanim

przytakuje.

„Cóż, Banner zawsze знаła swój umysł” - mówi. „A jej umysł jest skierowany na ciebie.”

Kolejny uśmiech drży w kącikach ust.

„Myślę, że ona też skierowała na ciebie swoje serce.”

„To wzajemne”, zapewniam ją.

Jej oczy nie opuszczają mojej twarzy, zwężają się, dopóki nie przytakuje i nie wydaje się zadowolona z czegoś, co widzi.

„Tak, cóż, moje wnuki będą mówić po hiszpańsku”, mówi szorstko. „A jeśli nie chcesz, abyśmy mówili o tobie na twoich oczach, szybko się nauczysz”.

„Si”, odpowiadam z uśmiechem, nie próbuję się powstrzymywać.

„Więc mówisz, że chcesz wyjść za Bannera?” żąda, rozpraszając krótką swobodę i krzyżując ręce na piersi dokładnie tak, jak robi to Banner, kiedy czyta mi moje prawa.

„Uch. . .” To się zmienia.

"Co? Chcesz mieć krowę i mleko, ale nie płacić rolnikowi, co? Chcesz, żeby moje wnuki urodziły się nieślubnie?

„Nie, widzisz, że byłem...”

„Wprowadziłeś się, tak?” - pyta, przesuwając dłonie na biodrach. „Do domu mojej córki? Mieszkasz z nią? Śpisz z nią każdej nocy?

„No tak, ale my...”

„Wtedy dzieci pójdą za mną”.

Ponieważ jest tak pobożną katoliczką, nie jestem pewien, co mogłoby być bardziej obraźliwe. Fakt, że uprawiamy seks poza małżeństwem lub używamy kontroli urodzeń. Chciałbym, żeby Banner był tutaj, aby odpowiedzieć na te pytania, ponieważ mogłem to wszystko zepsuć jeszcze gorzej. Na szczęście ktoś, kuzyn, jeśli dobrze pamiętam, wzywa panią Morales. Z jednym piękącym spojrzeniem od mojej głowy po palce u stóp, odchodzi tak nagle, jak się pojawiła.

Cóż, poszło dobrze. Myślę. Może?

Potem przydałoby mi się trochę powietrza. Wychodzę na taras i jestem podekscytowany, widząc, że jest pusty. Dreszcz przeżywa krótko, gdy słyszę zbliżające się kroki. Ostatnia osoba, którą chcę zobaczyć, jest jedyną osobą tutaj.

„Zo”, pozdrawiam go równo. "Dobrze cię widzieć."

Jego pełny śmiech lepiej pasuje teraz, gdy odzyskuje część swojej masy. Jego ciało dobrze zareagowało na wymianę komórek macierzystych, choć nigdzie nie jest gotowy na sąd. Nigdy nie dowiesz się o tym dzięki opowiadaniom, które posadził Banner. Ona ma Sutton Lowell ponad baryłkę z całą dobrą wolą dla Zo w lidze. Gdyby nawet zasugerowali, że odcinają go od Tytanów, rozległyby się publiczne oburzenie. Jeśli uda mu się odzyskać wystarczająco dużo siły, aby poćwiczyć dla nich, a jeśli udowodni, że nadal może występować, jego miejsce nadal czeka.

„Myślałem, że jesteś bardziej szczery, Foster” - mówi z mikroskopijnym uśmiechem.

„Dobrze cię widzieć. Oczywiście, cieszę się, że masz się tak dobrze.

„Było dużo, a Banner był nieoceniony”. Zatrzymuje się. „Dziękuję, że nie zmusiłeś jej do wybrania ani trzymania jej z dala ode mnie.”

„Masz na myśli sposób, w jaki trzymałeś ją z dala ode mnie?” Nie mogę się oprzeć pytaniu.

Cudowne wykrzywienie jego warg pojawia się ponownie. „Zasłużyłem na to”.

Tak, zrobiłeś.

„Byłem zdesperowany, aby ją zatrzymać” - mówi po prostu, patrząc mi w oczy. „Jestem pewien, że potrafisz nawiązać relacje, rozumiesz. Naprawdę doceniam to, że pozwoliłeś jej pomóc mi przez ostatnie kilka miesięcy. ”

"Dopuszczać?" Szydę. „Wiesz, że nie mogłem przestać robić tego, co chciałby zrobić Banner, gdybym spróbował. Uwierz mi, próbowałem. Nie chciałbym jej powstrzymywać. Sztandar jest całkowicie mój i całkowicie własny. Uwielbiam to w niej ”.

Kiwa głową z uśmiechem zrozumienia, szarpiącym kąci ust. Nie rozmawiamy przez kilka minut, pogrążeni w naszych prywatnych myślach. Ostatnio podrzucam coś do głowy, że może być jedyną osobą, która może to docenić.

„Czy słyszałeś kiedyś o wielu odkryciach?” Pytam, opierając się o ścianę tarasu.

„Nie mogę powiedzieć, że mam”, odpowiada Zo, marszcząc brwi.

„Jest zwykle używany przez naukowców lub wynalazców. Zjawisko polegające na tym, że dwoje ludzi odkrywa coś w różnych miejscach w tym samym czasie ”- mówię. „Byłbyś zaskoczony, jak często to się zdarza. Rachunek, tlen, wielki piec. . . wszystkie liczne odkrycia. Nawet Teoria ewolucji Darwina została postulowana przez

kogoś innego w tym samym czasie. ”

Zo unosi brwi, cicho pytając, co moja gadka ma wspólnego z ceną tacos w Meksyku.

„Myślę, że tak się stało” - kontynuuję. „Oboje spotkaliśmy Banner w tym samym czasie w jej życiu i widzieliśmy w niej coś, czego nikt jeszcze nie widział. Zrobiliśmy spektakularne d
iscovery, a reszta świata go nie rozpoznała. Nie mogliśmy tego zobaczyć, kiedy mogliśmy. To tak, jakbyśmy mieli wspólny sekret.

„Rozumiem” - mówi cicho, spoglądając na mnie spekulacyjnie. „A jak to rozwiązać? Kiedy dwoje odkryje coś w tym samym czasie?

Wzruszam ramionami, wsuwam ręce do kieszeni spodni.

„Staje się kwestią tego, kto pierwszy mówi sekret”, wyjaśniam. „Pęd do roszczenia”.

„Więc mówisz, że gdybym najpierw spotkał Bannera, wybrałaby mnie?” Mroczny humor wypełnia jego oczy.

„Nie, nie sędzę”, odpowiadam. „Banner jest moim przeciwieństwem, ale ona jest moim odpowiednikiem”.

Moja równonoc.

„Jedynym sposobem, w jaki Banner by cię wybrał” - mówię szczerze, szczerze - „gdyby nigdy mnie nie spotkała”.

Jesteśmy magnesami, którzy przez dekadę rozpraszali się karierą, rodziną i innymi ludźmi, ale ostatecznie nie byli w stanie oprzeć się nawzajem.

"A ty? Wybrałbyś kogoś innego? pyta, ale myślę, że już zna odpowiedź.

„Prawdopodobnie nie” - odpowiadam cicho. „Znajdziesz kogoś innego, Zo. Wiem, że tak, ale Banner to mój jedyny strzał.

Kiwa głową, może zaczyna rozumieć, dlaczego tak mocno dla niej walczyłem. Dlaczego go zastraszyłem i cokolwiek na mojej drodze. Nie jestem łatwym mężczyzną do kochania, a znalezienie kogoś, kogo mógłbym kochać przez resztę życia byłoby prawie niemożliwe. Sztandar to mój cud. Może to rozumie i może mi wybaczyć, że zrobiłem wszystko, co trzeba, żeby ją mieć.

Kobieta, o której mowa, wychodzi na taras, pewny siebie chód na krótko przerwał, gdy zobaczyła nas dwoje razem. Nie wypowiada pytania na całej twarzy, ale prawdopodobnie dyskretnie sprawdza krew.

„Zo, powinienes to nosić.” Podnosi maskę na twarz. „Dużo dobrego robi przy misce z ponczem, kiedy tu jesteś. Nie jestem też pewien, czy powinienes tu być. Słońce zachodzi i jest trochę zimno. Może powinienes-”

„Okej” - wtrąca się, a usta wykrzywiają się z irytacji. „Bannini, mam to”.

Ich oczy trzymają się przez sekundę. Jest zaniepokojony, trochę zirytowany, ale przede wszystkim pobłażliwy.

„W porządku, ale musisz to wypić”. Podaje mu duży kubek i słomkę, której nie zauważyłem. „Żadna z tamtejszych potraw nie jest bezpieczna. Nie byłbyś w stanie tego powstrzymać. To jest słodki ziemniak, limonka, ananas...

„Muszę ci coś powiedzieć”, przerywa, rzucając okiem w moją stronę, a potem z powrotem na Bannera, zanim kontynuuje. „Zatrudniłem pielęgniarkę, która się mną zaopiekuje, abyś nie musiał zbyt wiele robić ani przychodzić przez cały czas.”

Chwała Jezusowi. Odtąd chodzę do kościoła co tydzień.

"Pielęgniarka?" Konsternacja marszczy minę
Banner. "Dlaczego? Mogę-"

„Nie, nie możesz, Banner” - mówi łagodnie, stanowczo. „Potrzebuję
cię, żebyś przez chwilę tego nie robił”.

Wciąż wygląda na zmieszaną, ale ja nie. Zo musi zakochać się w
Banneru i nie może, dopóki jest tam przez cały czas, będąc dokładnie
taką kobietą, jakiej chce.

„Osobiście uważam, że to świetny pomysł”, wtrącam się, na
wypadek, gdyby się zastanawiali.

Obaj strzelają do mnie krzywo: „Założę się, że to robisz” i odwracają
się od siebie.

„Zrobiłeś więcej niż wystarczająco” - mówi, biorąc ją za rękę. „Nie
mogłem prosić o lepszego przyjaciela”.

„Więc nie. . .” Przełyka ślinę, a kryształowe łzy spływają po dolnym
rzędzie grubych rzęs. „Nie chcesz mnie w pobliżu? Czy tak mówisz?”

Odchrząkuje, a moja radość z tego nowego rozwoju maleje, gdy
widzę łzy w jego oczach. Jego głos wciąż jest pełen emocji, kiedy
mówi. „Przez pewien czas myślę, że najlepiej”.

Banner i ja mamy coś, czego on nie może mieć przy sobie, ale ma
coś z nią, co jest ich wyjątkowe. Przeszukuję moje serce z zazdrości,
ale nie ma żadnej. Jak może być? Banner jest tak czysty w swoich
motywach, w swoim sercu dla niego. Oboje wiemy, że zrobiłaby dla
niego wszystko jako jego przyjaciel. Nie zazdroszczę mu tego
zadania. . . prześcignąć ją.

Nigdy nie mogłem.

Kładzie maskę, którą przyniosła mu na twarz, i zapina sznurek za głową.

"Tam." Maską tłumi słowo. "Teraz jesteś szczęśliwy?"

Jej uśmiech na niego oczyszcza niektóre łyżki.

„Będę szczęśliwsza”, mówi, „jeśli wypijesz trochę tego. Potrzebujesz swojego. . .”

Jej głos wygasa, a ona potrząsa głową, martwiąc się, że zakłóci gładkie linie twarzy.

„Przynajmniej pozwól mi omówić wszystko z pielęgniarką” - mówi. „Istnieje aplikacja, która dotrzyma Ci kroku. Mam też regularnie zaplanowane rozmowy z hematologiem, który zarządza zespołem multidyscyplinarnym. To dużo, i chcę się tylko upewnić. . . przejście jest płynne”.

Po prostu kiwa głową, unosi maskę na tyle długo, aby wziąć ostry łyk mikstury, którą przyniosła.

„Dopilnuję, żeby z tobą rozmawiała” - mówi. „Teraz zamierzam ślinić się na jedzenie, którego jeszcze nie mogę zjeść.”

Spogląda na jej twarz, ociągając się z każdą cechą, jakby ją zapamiętał, jego oczy były ciemne i trzeźwe nad białą maską.

„Do widzenia, Banner” - mówi.

Po prostu kiwa głową i patrzy, jak wychodzi z tarasu. Przez chwilę jest cicho, z wyjątkiem śmiechu i muzyki płynącej do nas z wnętrza. Daje Bannerowi chwilę, by przesunęła palcem pod jej oczami.

"Chcesz tańczyć?" W końcu cicho pytam.

Jej oczy wciąż są pełne łez, ale uśmiecha się i wchodzi w moje ramiona. Kołysamy się na słabe odmiany zespołu mariachi grającego coś na szczęście bardziej łagodnego. Ostatni raz tańczyliśmy Sixpence None The Richer śpiewał „Kiss Me”. Tej nocy pocałowałem ją i wszystko się zmieniło.

„Przepraszam, że byłam zdenerwowana tym, że dostał pielęgniarkę”, mówi po kilku minutach spokojnego kołysania się. "To nie jest . . . to poprostu-"

"Nie jestem szalony." Sięgam po jej podbródek, unosząc go, by spojrzeć mi w oczy. "Rozumiem."

Ulga goni zmartwienie z twarzy.

„Myślę jednak, że to dobry pomysł”, mówię jej, jakby nie wiedziała. „Musisz poświęcić jak najwięcej czasu swojej pracy, biorąc pod uwagę, że słyszę, że twój nowy szef jest twardy.”

Jej głęboko gardłowy śmiech zagłusza wszystko inne na sekundę.

"Szef?" Obejmuje mnie za szyję, wsuwając palce w moje włosy. „Jestem prawie pewien, że moja umowa mówi, że jestem równym partnerem w Elevation. Spełniłem obietnicę podwojenia listy klientów, kiedy opuściłem Bagley. ”

„To zrobiłeś.” Na mojej twarzy rozciąga się uśmiech, taki jaki jestem pewien, że kot z Cheshire wisi w Krainie Czarów.

„Jesteś pewien, że nie chcesz mnie tylko dla moich klientów?” Uśmiecha się do mnie, pytanie jest wolne od żądła. Jej twarz, wszystko wokół niej, tak wyraźnie pewne siebie, mojej miłości.

Zaszczyliśmy daleko. Kim byliśmy na początku tej drogi? Dwoje

ambitnych, zagubionych dzieciaków, które się odnalazły. Boże, byliśmy tacy nieostrożni, jak często jesteś, kiedy jesteś młody. Nie cenisz rzeczy najcenniejszych, zakładając, że rzadkość jest powszechna. Ale nie jest. Nie byliśmy powszechni. Przez wszystkie następne lata Banner był moim kijem podwórkowym i nikt inny się nie mierzył. Nikt nigdy tego nie robi. Wokół jest wiele niesamowitych kobiet. Wiem to. Spotkałem ich, ale nie tylko kim jest Banner, ale kim jesteście razem. Kim jestem z nią. Nigdy nie pasowałbym do nikogo w taki sam sposób jak Banner, chociaż patrząc z zewnątrz możemy nie mieć sensu.

„Czy chcę cię dla twoich klientów?” Powtarzam pytanie jako szept do jej ucha. „Czy powinienem zatańczyć cię w cieniu i pokazać ci, czego naprawdę od ciebie chcę?”

Odsuwa się, by na mnie spojrzeć, a jej ciemne oczy są ostrzeżeniem i wyzwaniem.

„Nie możemy”, mówi twardym głosem, ale oczy mają łzy. „Kochaliśmy się w wielu miejscach i udało nam się to uciec, ale myślę, że quinceañera mojej siostrzenicy naciskałaby na nas nawet dla nas”.

Tańczę ją w powiedziane cienie, pod zwisającym z palmy drzewem, aby uwolnić się od resztek słońca i dociskam ją do ściany.

„Czy powiedziałaś push?” Wepcham w nią moją erekcję. „To coraz bardziej przypomina zaproszenie”.

Wydycha krótki oddech, przygryza wargi i zamyka oczy, gdy subtelnie obdarza mojego penisa gracją.

„Powiedziałem nie”, mówi bez tchu.

„Boisz się, że twoja mama znów nas złapie?” Mój śmiech jest teraz bardziej ochrypły ze słodkim zakrzywieniem jej bioder. „Nie

zrobiłbym tego tu ani tam. Nigdzie nie zrobiłbym tego. ”

Jej chichot jest wyrazem uznania dla mojego brudnego doktora Seussa.

„St. Podróż Johna była bardzo dobra. ” Wzdycha, smutny skręt ust. „Nie jestem pewien, kiedy znów uciec. Sezon zbliża się wielkimi krokami i za kilka tygodni będziemy w fazie playoff. ”

Chciałbym się nie zgodzić, ale nasze wakacje będą musiały poczekać. Podejrzewam, że fale San Diego w końcu rozegrają playoffy, więc sierpień mógł negocjować pierwszą grę po sezonie w swojej karierze NBA. Nie ma mowy, żebym to sprawdził. A Banner będzie miał również na oku Kenana i innych graczy, którymi zarządzamy.

„W najbliższym czasie możemy nie być w stanie wrócić na naszą wyspę” - mówię, zsuwając ręce, by ująć tyle jej tyłka, ile tylko mogę. „Ale pieprzę cię w tej pomarańczowej sukience, kiedy wrócimy do domu.”

Kiwa lekko nerwowo głową, starając się polizać mi szyję. Chcę, żeby mnie ugryzła, poczułam na gardle ślady zębów, żeby wszyscy na tej imprezie wiedzieli, że jestem jej, ale nie robi tego. Mimo całej swojej dzikości w łóżku, Banner jest zbyt ostrożny, by zszokować swoją rodzinę. Musi trzymać nas w ryzach, bo wie, że mnie to nie obchodzi.

„Jesteś pewien, że nie możemy tak po prostu. . . ” Chwytam rąbek jej sukienki, przesuwając ją wzdłuż gładkiej linii uda. "W I poza. Szybko, obiecuję. ”

„Tak ekscytujące, jak myśl, że szybko odbierasz sobie satysfakcję, a ja nie mam czasu, by przyjść. . . ” przewraca oczami i się śmieje
”. . . to firma nie. ”

„Kiedy zostawiłem cię niezadowolonego?” Całuję aksamitnie

pachnącą krzywiznę jej szyi.

"Nigdy." Kładzie mi głowę klatka piersiowa, kładąc dłoń na moim sercu. „Całkowicie mnie satysfakcjonujesz, Jared.”

Moje dłonie zaciskają się na jej pośladkach i wsuwają się do jej talii, opadając na jej włosy. Chcę to zdjąć. Uwielbiam widzieć, jak jej włosy są wyzwolone, luźne. Może to pozostało z całego semestru, zastanawiając się, jak długo to trwało i jak czułoby się w moich rękach.

„Obwiniaj tę sukienkę”, mówię jej. „To pokazuje najseksowniejsze części ciebie.”

"Niech zgadnę." Śmieje się we mnie śmiech. „Osioł?”

Głaszczę dramatyczną krzywiznę od jej pleców do jej tyłka, pocierając dłonią jej kręgosłup.

„Nie, to najseksowniejsza rzecz w tobie”. Śmiech opuszcza mój głos. „Ten wspaniały kręgosłup”.

Odsuwa się, by przyjrzeć się mojej twarzy w cieniu. Gdy zachodzi słońce, wkrótce będziemy musieli wybierać się z ciemności, tak jak robiliśmy to za pierwszym razem, gdy się kochaliśmy.

„Twoja siła”, kontynuuję, przyciskając palce wzdłuż delikatnych kości zawieszonych na jej plecach. "I to."

Przesuwam się po krzywiznach jej piersi, ale nie przestawaj tam, dopóki nie dotrę do skóry odsłoniętej przez dekolot jej sukienki. Aż moja ręka spocznie na jej sercu.

„To twoje serce”. Mój śmiech jest pełen deprecjacji. „To, co w jakiś cudowny sposób mi dałeś, to druga najseksowniejsza rzecz w tobie”.

Śledzi linię moich brwi, nachylenie moich kości policzkowych, moje usta. Wiem co ona widzi. Przystojny facet o nie zawsze dobrym sercu. Nie takie serce jak ona.

„To prawie najdoskonalsza rzecz, jaką ktoś mi powiedział” - mówi.

Przez całe życie byłem napędzany, w ciągłym ruchu, aby zawsze osiągnąć następną rzecz. W tej chwili znajduję rzadką chwilę zadowolenia, która ją trzyma i rozważa oszałamiający horyzont na skraju zachodu słońca. Złota godzina zawsze zabiera mnie z powrotem do tańca z Banneriem kilka miesięcy temu, z zielonymi szczytami po jednej stronie, a akwamarynem po drugiej. Nie tańczyliśmy tylko z ciałami, ale negocjowaliśmy kroki naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Zastanawianie się, jak to wszystko się skończy. Walczyliśmy, nasze testamenty się zderzały, gdy próbowała zrobić to, co uważała za słuszne, a ja ciągnęłam ją w kierunku, o którym wiedziałem, że nie może się mylić. Mam to „po prostu wiem” i jeszcze mnie to nie zawiodło.

I stojąc tutaj ze Sztandarem w złotej godzinie, wczesny wieczór jest całkowicie spokojny. Nie ma nawet bryzy, ale jestem wiatrowskazem i czuję, że wiatry się zmieniają. Po prostu wiem."

„Mam dla ciebie kolejną ofertę”. Zapewniam głos, że choć raz nie jestem.

„Czy to oferta, której nie mogę odrzucić?” pyta, bawiąc się moim krawatem, wesoły uśmiech na tych pięknie symetrycznych ustach.

„Uh, tak mi się wydaje, nie.”

„Jared”. Śmieje się i kręci głową. "Ojciec chrzestny? Twój ulubiony film? „Złóżę ci ofertę, której nie możesz odrzucić”.

Macha ręką, odrzucając dowcip, który powinienem był usłyszeć.

"Nieważne. Wiesz, że jestem kiepski w żartach.

"Ty jesteś." Oddycham ostrym, nerwowym oddechem. „Zazwyczaj jestem jednak szybszy. Przepraszam. Poważnie. Mam ofertę. ”

"W porządku. Zamieniam się w słuch."

Przekonałem zespoły do podjęcia ryzyka w stosunku do graczy, którzy pomyśleli o podpisaniu dwa, trzy, cztery razy. Przekonałem marki, aby zapłaciły dwa razy tyle, ile zamierzały podczas jednego spotkania, ale nie mogę wymyślić słów, aby przekonać Bannera Moralesa, żeby mnie poślubił? To najważniejsza kwestia mojego życia.

„Mamy więc dużo, prawda?” Pytam.

„Myślę, że mamy wszystko, czego potrzebujemy”. Wplata palce w krótkie włosy na mojej szyi.

„Nie wszystko”, mówię, korzystając z okazji. „Mądra kobieta powiedziała kiedyś, że nie powinienem bać się tego wszystkiego”.

„Technicznie zwracałem się do wielu kobiet, które średnio wynoszą około jednej trzeciej pensji swoich męskich odpowiedników, a ty jesteś bogatym, białym amerykańskim mężczyzną” - drażni się. „Więc masz prawie wszystko, ale mówiłeś?”

Zaśmiałam się krótko.

„Czy właśnie mnie bogatym białym mężczyzną?”

„Właśnie zrobiłem ci bogatego białego mężczyznę”, śmieje się bez skruchy.

„Pozwolę ci uciec od tego tylko raz”. Kręcę głową i próbuję sobie

przypomnieć, gdzie byłem. „Tak jak mówiłem, chcę tego wszystkiego”.

Sięgam do jej włosów i widzę, że jedna ze szpilek zakotwicza je, wyciągając. Gruby, ciemny zamek rozlewa się na jej ramieniu.

„Jared!” dotyka włosów wciąż podciągniętych.

„Chcę obudzić się z tobą każdego ranka.” Kradnę kolejną szpilkę, uwalniając kolejną część włosów.

„Co już robisz.” Poddaje się i tylko patrzy na mnie, co jest po części głęboką miłością, po części wiecznym rozdrażnieniem.

„Chcę cię całować każdego dnia.” Kolejna szpilka zniknęła. Więcej wypadających włosów. „Kochaj się z tobą każdego dnia”.

„Także to, co już robisz. . . codzienny. Czasem kilka razy dziennie. Bez narzekania. Jestem tu całkowicie po to. ”

Chwytam ostatnią szpilkę, wysuwam ją i patrzę, jak ostatnie gęste włosy opadają jej na ramiona. Dość jej makijażu się skończyło, że widzę jej piegi. Wygląda tak jak moja dziewczyna z pralni.

„Chcę mój pierścionek na twoim palcu”.

Nawet w zespole mariachi wciąż silnym w środku słyszę jej gwałtowny oddech. Czuję jej szok. Nie mówi, tylko gapi się na mnie szeroko otwartymi oczami.

„Chcę mieć z tobą czwórkę dzieci”, kontynuuję, ale pospiesznie zmieniam. „Jeśli ten numer jest do negocjacji, mógłbym zejść. Jak na dole.

„Nie, Jared, ja...”

„Dobrze, więc cztery. Cokolwiek - ustępuję, marszcząc brwi, pędzę dalej, nim nie powie mi nie, albo nie teraz, albo pomyślę o tym. Lub jakiegokolwiek gównu, które nie tak chcę powiedzieć. „Słuchaj, wiem, że jestem ryzykiem. Nie jestem . . .”

Mu.

„Nie jestem Zo”, kontynuuję cicho, spoglądając z podłogi tarasu na jej zszokowaną twarz. „Albo sierpień albo mój tata. Nie jestem miły, bezinteresowny i troskliwy. Wiem, jak oczarować ludzi, ale nie wiem, jak ich polubić. Rozumiem.”

Żałuję za każdym razem, gdy mówiłem jej, że nie mam moralnego kompasu, nic, co mogłoby zakotwiczyć moje sumienie, bo kto przy zdrowych zmysłach poślubia faceta, który się do tego przyzna?

„Wiem, że powiedziałem, że mój kompas się kręci”. Emocje utrudniają wydobycie słów. „Ale nie z tobą”.

Odgarniam włosy, które uwolniłam z jej twarzy.

„Banner, jestem na tobie”, kontynuuję. „A jeśli będziesz mnie mieć, obiecuję, że nie pożałujesz. Będę cię kochać codziennie przez resztę życia.”

To wszystko co mam. Dałem jej więcej siebie niż jakakolwiek inna osoba na tej planecie. Wstrzymuję oddech i czekam, aby zobaczyć, co ona z tym zrobi.

Oblizuje wargi i chowa kosmyk włosów za uchem, zanim znów na mnie patrzy. Płakała wcześniej dla Zo, ale nie ma porównania z tym, co widzę teraz w jej oczach. Miłość, oddanie i bezwarunkowa akceptacja, którą do niej czuję, patrząc jej w oczy, widzę, że powróciła pod łzami.

„To jakaś oferta” - mówi, a jej głos pogłębił się z emocjami w jej

oczach. „I mam twoją odpowiedź.”

Wyciąga rękę i obejmuje moją twarz między drżącymi dłońmi, aw gasnącym świetle złotej godziny nigdy nie była dla mnie piękniejsza.

„Nie zasługuję na ciebie, Jared Foster” - mówi cicho, z pewnością. „Ale i tak cię mam.”